Uniwersytet Wrocławski

Handel w dziejach państwa i prawa

pod redakcją Dobromiły Nowickiej

Beilage 7. Marktplatz zu Lübeck. Kpfr. ca. 1580. Lübeck, Stadtbibliothek.

Wrocław 2021

Handel w dziejach państwa i prawa

Prace Naukowe
Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytetu Wrocławskiego

Seria: **e-Monografie** Nr 181

Najwyższa kategoria naukowa A+

UCZELNIA BADAWCZA
INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI

Dostęp online: https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/139207
https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/publication/139223
DOI: 10.34616/23.21.020

Handel w dziejach państwa i prawa

pod redakcją

Dobromiły Nowickiej
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0002-1480-7281

Wrocław 2021

Kolegium Redakcyjne
prof. dr hab. Leonard Górnicki – przewodniczący
dr Julian Jezioro – zastępca przewodniczącego
mgr Aleksandra Dorywała – sekretarz
mgr Ewa Gałyga-Michowska – członek
mgr Bożena Górna – członek
mgr Tadeusz Juchniewicz – członek

Komitet Redakcyjny Monografii Instytutu Historii Państwa i Prawa Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii UWr
prof. dr hab. Leonard Górnicki – przewodniczący
prof. dr hab. Józef Koredczuk
dr hab. Jacek Przygodzki
prof. dr hab. Jarosław Rominkiewicz

Recenzenci: *dr hab. Anna Korzeniewska-Lasota, prof. AP*
dr hab. Anna Stawarska-Rippel, prof. UŚ

© Copyright by Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Korekta: *Magdalena Wojcieszak*
Projekt i wykonanie okładki: *Andrzej Malenda*
Na okładce: *Beilege 7. Marktplatz zu Lübeck.* Ilustracja pochodzi z książki *Monographien zur deutschen Kulturgeschichte,* Band II: *Der Kaufmann*, Leipzig 1899. Źródło: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.
Skład i opracowanie techniczne: *Aleksandra Kumaszka, eBooki.com.pl*

Druk: *Drukarnia Beta-druk, www.betadruk.pl*

Wydawca
E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa.
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

ISBN 978-83-66601-46-8 (druk)
ISBN 978-83-66601-47-5 (online)

Spis treści

Wstęp 9

Jarosław Rominkiewicz
Konstytucja Marcjana o zakazie sprzedaży broni do *Barbaricum* (C. 4,41,2)... 17

Aleksandra Szymańska
O monopolu na podstawie średniowiecznych summ do Kodeksu Justyniana.... 29

Andrzej Gaca, Zbigniew Filipiak
Przyspieszony rozwój handlu włoskiego w późnym średniowieczu – jego ekonomiczne, ustrojowe i prawne aspekty 47

Paweł Wiązek
Cinque Ports jako średniowieczna konfederacja miast portowych o funkcjach militarnych i handlowych 67

Tomasz Kruszewski
Obrót nieruchomościami w orzecznictwie Dobiesława z Koszyc i Konarów, podsędka ziemskiego krakowskiego (XIV-XV w.)..... 81

Rafał Wojciechowski
Próba monopolizacji handlu ałunem w latach 1460-1478..... 89

Marian J. Ptak
Handel w regulacjach śląskich ordynacji ziemskich 103

Zbigniew Naworski
Prawna reglamentacja handlu Żydów i Szkotów w Prusach Królewskich..... 123

Jacek Przygodzki
Problematyka handlu pod rządami Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego 1813-1815 137

Łukasz Baszak
Znaczenie francuskiego kodeksu handlowego z 1807 r. na ziemiach polskich.. 149

Mateusz Szymura
Brytyjska ustawa o sprzedaży towarów z 1893 r. – unifikacja rozwiązań prawnych czy anglicyzacja prawa szkockiego?..... 165

Leonard Górnicki
Sprzedaż handlowa według kodeksu handlowego z 1934 r..... 179

Andrzej Pasek
Odpowiedzialność karna w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie polskiego kodeksu handlowego z 1934 r. 213

Tomasz Dolata
O genezie umowy składu w kodeksie cywilnym z 1964 r. 233

Józef Koredczuk
Handel ludźmi w świetle polskich dwudziestowiecznych kodyfikacji karnych... 247

Wstęp

Niemal od zarania dziejów rozwojowi społeczeństw towarzyszyły formy obrotu dobrami, często nie tylko będąc odzwierciedleniem ich ewolucji, ale też czynnikiem ją stymulującym i wywołującym kolejne zmiany. Nierzadko bowiem to potrzeby rozwijającego się obrotu towarami i usługami stawały się przyczynkiem do przełomowych rozwiązań prawnych, rzutujących na sferę regulacji nie tylko tej dziedziny życia społecznego.

Wielowymiarowości zagadnienia handlu nie sposób w pełni ukazać w jednotomowej publikacji, nawet gdy autorzy poszczególnych artykułów przybliżają rozliczne uwarunkowania i regulacje dotyczące obrotu na przestrzeni wieków. Książka nie stanowi zatem próby całościowego ujęcia tematyki handlu w aspekcie historycznoprawnym w określonych ramach czasowych czy geograficznych, a – poprzez przedstawienie zróżnicowanych zagadnień od czasów starożytnych po genezę obecnie obowiązujących uregulowań – przyczynek do dyskusji nad wieloaspektowością zagadnienia na przestrzeni dziejów. Cel ten przyświecał też XXIII Konferencji Historyków Państwa i Prawa „Handel w dziejach państwa i prawa", która odbyła się w Polanicy Zdroju w dniach 19-21 września 2019 r. Ożywiona dyskusja i polemiki podczas tego naukowego spotkania skłoniły autorów do stworzenia publikacji obejmującej prezentowane tam zagadnienia w szerszym i zmienionym w stosunku do wystąpień konferencyjnych zakresie, uwzględniającym uwagi, postulaty i spostrzeżenia jej uczestników. Dodatkowy czas, jaki upłynął między wskazaną dyskusją a złożeniem artykułów do prezentowanego tomu, zaowocował kolejnymi przemyśleniami i modyfikacjami w zakresie poszczególnych opracowań, wzbogacając ostateczny kształt publikacji. W tym miejscu chciałabym szczególnie podziękować Autorom za determinację w tworzeniu tej książki mimo nie tylko czasowego lockdownu oraz nadal trwających znacznych utrudnień w dostępie do źródeł i literatury, lecz również pozostałych niedogodności związanych z przypadającą na okres przygotowań artykułów epidemią COVID-19. Dzięki tej postawie wieloletnia tradycja publikacji przez Instytut Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego przekrojowych, tematycznych tomów traktujących o poszczególnych, dość szeroko sformułowanych zagadnieniach z zakresu historii prawa, została utrzymana także w tych wyjątkowo niesprzyjających warunkach.

Układ przedstawianej monografii ma charakter chronologiczny i zawiera piętnaście artykułów.

Tom rozpoczyna rozdział autorstwa Jarosława Rominkiewicza poświęcony konstytucji cesarza Marcjana z V w., dotyczącej zakazu sprzedaży rzymskiej broni „obcym barbarzyńcom". Autor nie tylko dokonuje przekładu i analizy tekstu tego aktu, lecz także osadza tytułowe zagadnienie w szerszym kontekście. Wskazuje również możliwe źródła pochodzenia rzymskiej broni na terenie *Barbaricum*, wśród których, obok łupów wojennych czy darów, najistotniejszym był handel. Autor podaje przy tym w wątpliwość, by pochodzące z Digestów przekazy interpretowane niekiedy jako wyrażające zakaz sprzedaży broni ludom, z którymi państwo rzymskie pozostawało w stanie wojny, uznać można za odnoszące się bezpośrednio do zakazu eksportu broni. Nie przesądzając kwestii istnienia niezachowanej regulacji o zbliżonej treści w okresie pryncypatu, autor wskazuje, że konstytucja Marcjana jest pierwszym znanym aktem, który formułuje zakaz sprzedaży broni „obcym barbarzyńcom", a zatem takim, jak wskazuje autor, którzy pozostawali w stanie wojny z państwem rzymskim.

Kwestii monopolu w świetle średniowiecznych summ do Kodeksu Justyniana rozdział drugi poświęciła natomiast Aleksandra Szymańska. Autorka, koncentrując się na summach Placentinusa i Azona do tytułu 59 księgi czwartej Kodeksu Justyniańskiego, nie pominęła jednak w opracowaniu przybliżenia rysu wcześniejszych regulacji związanych z zagadnieniem monopolu. W tym zakresie na szczególną uwagę zasługuje omówienie konstytucji cesarza Zenona z V w., stanowczo zakazującej praktyk monopolistycznych nie tylko powstających samoistnie w obrocie handlowym, ale także takich, których źródłem był przywilej cesarski. Trzonem rozważań pozostają jednak tytułowe summy wskazanych przedstawicieli szkoły glosatorów, formułujące definicje monopolisty jako kupca, który ułożył się z innymi (Azo) lub tego, kto chce być jedynym w mieście (Placentinus). Autorka odnosi się do praktyk monopolistycznych, do których mogły doprowadzić zmowy cenowe, ograniczenie przekazywania wiedzy rzemieślniczej jedynie zstępnym czy zakazy dotyczące kontynuowania pracy rozpoczętej przez inną osobę, a także kar za ich stosowanie.

Charakterystykę późnośredniowiecznego rozwoju handlu włoskiego zawarli w kolejnym rozdziale Andrzej Gaca i Zbigniew Filipiak, nie ograniczając się jedynie do wskazanego w tytule rozdziału okresu, ale przedstawiając zagadnienie w szerszym historycznym kontekście. Autorzy dokonali analizy czynników warunkujących wyjątkową pozycję miast włoskich w zakresie obrotu handlowego, szczególnie o charakterze transgranicznym. Zaznaczyli także ogromny wkład miast włoskich w rozwój europejskiego prawa handlowego, czekowego, ubezpieczeń czy morskiego. Analizie poddana została kwestia wolności handlu oraz rozwoju operacji kredytowych i wekslowych. Autorzy zwracają szczególną uwagę na powstałe w miastach włoskich dwa nowe rodzaje spółek – komandytową i akcyjną, które umożliwiły udział większej liczby podmiotów w obrocie handlowym,

jednocześnie zapewniając możliwość akumulacji mniejszych kapitałów oraz ograniczenie niekiedy bardzo poważnego ryzyka prowadzenia działalności gospodarczej.

Popularyzatorskim opracowaniem nie tylko handlowych, ale i militarnych funkcji konfederacji miast portowych określanej mianem *Cinque Ports* zajął się natomiast Paweł Wiązek. Autor przybliżył rys rozwoju Związku Pięciu Miast, począwszy od ich prawdopodobnego powstania w połowie XI w., poprzez okres jego największej liczebności w XIII i XIV w., aż po wiek XIX. Scharakteryzowane zostały cele konfederacji, wśród których wskazano ochronę wybrzeża i podejmowanie działań na rzecz zapewnienia bezpiecznego przepływu przez kanał La Manche, jak również kooperacji w zakresie utrzymania przywilejów miast zrzeszonych w organizacji oraz prowadzenia wspólnej polityki handlowej. Omówione zostały także przywileje miast zrzeszonych, tak w zakresie finansowym, jak i samorządowo-jurysdykcyjnym. Autor poddał też analizie organizację *Cinque Ports*, wskazując jej znaczenie na tle innych konfederacji miejskich funkcjonujących w wiekach średnich.

Znacznie bardziej lokalnej tematyki dotyczy natomiast opracowanie Tomasza Kruszewskiego, który na podstawie wniosków ze szczegółowej analizy archiwaliów odtworzył orzecznictwo podsędka krakowskiego Dobiesława z Koszyc i Konarów w sprawach odnoszących się do obrotu nieruchomościami, którego możliwych przodków Autor starał się wskazać na podstawie informacji odnalezionych w Zbiorze Dokumentów Małopolskich. Pełnienie przez Dobiesława urzędu podsędka ziemskiego krakowskiego przypadło na okres od 13 IX 1394 do 27 VIII 1409 r. Podkreślenia wymaga, że w artykule przywołanych jest niemal 60 spraw, w których brał udział wskazany urzędnik. Z uwagi na naturę opracowania, stanowiącego rekonstrukcję orzecznictwa Dobiesława na podstawie dostępnych źródeł, służyć może ono do zobrazowania charakteru obrotu nieruchomościami w średniowieczu na ziemiach polskich.

Tematyką nieco geograficznie dalszą zajął się z kolei Rafał Wojciechowski, przedstawiając kwestie związane z podejmowanymi przez papiestwo w II połowie XV w. próbami monopolizacji handlu ałunem. Autor krótko nakreślił wyjątkową pozycję w stosunkach handlowo-bankierskich, jaką zdobyła rodzina Medyceuszy. Przybliżając zagadnienie handlu ałunem, którego szczególne walory wykorzystywano szeroko we włókiennictwie i farbiarstwie, Autor zauważył, że już sam fakt koncentracji jego złóż w niewielu miejscach w naturalny sposób przyczyniał się do powstania *quasi*-monopolu. Opracowanie w największym stopniu dotyczy jednak kolejnych prób monopolizacji handlu ałunem podejmowanych przez Kamerę Apostolską – od pozbycia się tureckiej konkurencji, poprzez zawarcie porozumienia kartelowego o charakterze monopolu czy *quasi*-monopolu, aż po analizę skutecznego przeciwstawiania się próbom monopolizacji, zwłaszcza na ziemiach angielskich i flandryjskich.

Wraz z kolejnym rozdziałem, autorstwa Mariana J. Ptaka, tok narracji przenosi się z powrotem na tereny rodzime, traktując o zagadnieniu handlu w kontekście śląskich ordynacji ziemskich na przykładzie ordynacji ziemskiej Księstwa Oleśnickiego. Autor wskazuje, że już w X w. na ziemiach polskich funkcjonowało prawo targowe, podkreślając także funkcjonowanie wolnego handlu na tak wczesnym etapie rozwoju wymiany dóbr. Jednak od XIII w. pojawiły się pierwsze próby monopolizowania handlu, doprowadzając do wprowadzenia odrębnych praw – później ordynacji – dla ziemian i mieszczan, przy czym co do zasady to właśnie ordynacje miejskie regulowały kwestie handlowe. Tym ciekawszym zagadnieniem jest analiza tej problematyki w kontekście ordynacji ziemskich, tak w odniesieniu do targów i kiermaszów, jak i karczm. Szczególną uwagą Autora objęte zostały jednak regulacje obrotu dobrami ziemskimi, normy odnoszące się do pożyczek (i lichwy), poręczenia i załogi, jak również wykonania i egzekucji zobowiązań.

Tematem kolejnego rozdziału, autorstwa Zbigniewa Naworskiego, uczyniono kwestię prawnej reglamentacji handlu Żydów i Szkotów, ograniczając rozważania do terenu Prus Królewskich. W opracowaniu wyraźnie wskazano na ekonomiczne uzasadnienie negatywnego stosunku mieszczaństwa Prus Królewskich wobec ludności żydowskiej, przy jednoczesnym ambiwalentnym nastawieniu do niej szlachty i duchowieństwa. Analizie poddane zostały kolejne lauda sejmików wprowadzające ograniczenia w zakresie możliwości uczestniczenia przez Żydów w obrocie handlowym, począwszy od roku 1530 aż do końca XVII w. Co ciekawe, jak wskazuje Autor, często nie były one przestrzegane. Dodatkowo Autor zauważa, że próby wprowadzenia ograniczeń w zakresie udziału w obrocie handlowym w większym stopniu odnosiły się do Żydów niż do Szkotów, co może być związane z kwestiami łatwiejszej asymilacji tych ostatnich i tworzenia mniejszej konkurencji dla rodzimych kupców.

Kolejne rozdziały monografii poświęcone są już znacznie późniejszym regulacjom dotyczącym handlu, pochodzącym zarówno z XIX, jak i XX w.

Część tę rozpoczyna artykuł Jacka Przygodzkiego, poświęcony kwestiom handlowym na terenie Księstwa Warszawskiego pod rządami Rady Najwyższej Tymczasowej. Autor podkreśla bardzo słabą kondycję gospodarczo-handlową w momencie powołania Rady i jej zdecydowane dążenia do rozwoju handlu, poczynając od ułatwień dotyczących handlu towarami eksportowymi, co wpłynęło na ożywienie obrotu w tym zakresie, poprzez wzmocnienie kontroli nad działaniem Urzędu Celnego, pozwalające na zwiększenie dochodów z ceł, aż do ustanowienia monopolu solnego, następnie niefortunnej decyzji o jego zniesieniu, a w końcu wprowadzenia szczegółowych regulacji dotyczących obrotu solą. Analizie poddane zostały także starania ludności żydowskiej, zmierzające do uzyskania możliwości produkcji alkoholu oraz prowadzenia wyszynku.

Kontynuacją rozważań na temat regulacji handlu w odniesieniu do ziem polskich, choć tym razem na gruncie prywatnoprawnym, jest tekst Łukasza Baszaka, podkreślający rolę, jaką w tym zakresie odegrał pierwszy francuski kodeks handlowy, zrywający ze średniowiecznymi regulacjami odnoszącymi się do stanu kupieckiego na rzecz przedmiotowej regulacji czynności handlowych. Autor przeanalizował wprowadzenie unormowań *Code de commerce* do porządku Księstwa Warszawskiego, zauważając problem z brakiem urzędowego tłumaczenia kodeksu, co rodziło pewne trudności z jego stosowaniem. Zarysował też problematykę jego stosowania w Królestwie Polskim, uwzględniając wprowadzone wówczas zmiany w zakresie prawa handlowego, a także odnosząc się do obowiązywania Kodeksu Handlowego Napoleona w Rzeczypospolitej Krakowskiej. Pogłębiona analiza koncentruje się jednak na prawie II Rzeczpospolitej i rezygnacji – z nielicznymi wyjątkami – z wzorca francuskiego jako nieprzystającego do ówczesnych realiów i niepozbawionego luk, przy kształtowaniu polskiego kodeksu handlowego z 1934 r.

Analiza brytyjskiej ustawy o sprzedaży towarów z końca XIX w. przez pryzmat harmonizacji porządków prawnych szkockiego oraz angielskiego stanowi natomiast przedmiot kolejnego rozdziału, autorstwa Mateusza Szymury. Opracowanie przedstawia nie tylko ewolucję unormowań szkockich w zakresie kontraktu sprzedaży, z szerszym wskazaniem ujęcia sprzedaży u poszczególnych pisarzy instytucjonalnych, lecz także pierwsze kroki na drodze do harmonizacji regulacji dotyczących sprzedaży w Zjednoczonym Królestwie w postaci Mercantile Law Amendment Act z 1856 r. oraz genezę wspomnianej ustawy z 1893 r. Autor za cel badawczy obrał ustalenie, czy wskazaną ustawę widzieć należy jako wyraz dążenia do ujednolicenia szkockiego i angielskiego systemu prawnego, czy też raczej jako przejaw anglicyzacji tego pierwszego. Analiza koncentruje się na trzech głównych zagadnieniach – momencie przeniesienia własności rzeczy zakupionej, rozkładzie ryzyka w przypadku przypadkowej utraty rzeczy oraz zakresie ustawowej gwarancji sprzedawcy.

Tematyki regulacji wprowadzonych przez kodeks handlowy z 1934 r., tym razem w odniesieniu do sprzedaży handlowej, dotyczy kolejny rozdział, autorstwa Leonarda Górnickiego. Autor postawił sobie za cel udowodnienie, że między uregulowaniem sprzedaży handlowej oraz normami dotyczącymi sprzedaży w kodeksie zobowiązań z 1933 r. istniały daleko idące zależności, przy czym tę pierwszą uznać należy za szczególny rodzaj sprzedaży, zaś przepisy odnoszące się do niej – za *lex specialis* w stosunku do regulacji sprzedaży w obrocie powszechnym. W szczególności do sprzedaży handlowej stosowano przepisy kodeksu zobowiązań o sprzedaży w zakresie definicji umowy, rękojmi za wady fizyczne oraz regulacje poświęcone szczególnym rodzajom sprzedaży. Autor dokonał dogłębnej analizy uregulowań dotyczących sprzedaży handlowej, wskazując, że dla ich

zastosowania wystarczało, iż czynność miała taki charakter po jednej stronie. Szczególne miejsce w opracowaniu zajmuje zagadnienie sprzedaży na raty.

Kontynuację rozważań poświęconych unormowaniom kodeksu handlowego zawarł w swym opracowaniu Andrzej Pasek, koncentrując analizę na zagadnieniu odpowiedzialności karnej w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Zagadnienie to jest szczegółowo badane na podstawie kolejnych przesłanek odpowiedzialności, poczynając od działania na szkodę spółki przedstawionego także w szerokim świetle uregulowań kodeksu karnego, poprzez niezgłoszenie upadłości, analizowane z nawiązaniem do Prawa upadłościowego, a także ogłoszenie lub przedstawienie władzom spółki, państwowym bądź rewidentowi, nieprawdziwych danych, dopuszczenie do nabycia przez spółkę własnych udziałów lub brania ich w zastaw, z wyszczególnionymi wyjątkami, i dopuszczenie do wydania przez spółkę dokumentów na okaziciela lub na zlecenie, aż po delikty popełniane przez członków zarządu oraz likwidatorów. Autor wykazuje przejrzystość przepisów, podkreślając ich rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa obrotu gospodarczego.

Regulacjami kodeksu cywilnego z 1964 r. zajął się z kolei Tomasz Dolata, analizując ich genezę w odniesieniu do umowy składu. Autor wskazał początki kształtowania się umowy jako wywodzące się z umowy przechowania, sukcesywnie się od niej wyodrębniającej i uniezależniającej. Autor analizuje proces kształtowania się współczesnych unormowań umowy składu, wskazując wcześniejsze polskie uregulowania w tym zakresie, tak nawiązując do prawa o domach składowych z 1924 r., jak i kodeksu handlowego z 1934 r. Trzonem opracowania jest jednak analiza prac komisji kodyfikacyjnej w latach 1956-1964, z wyraźnym zaznaczeniem roli Władysława Górskiego dla powstania i kształtu przyjętych uregulowań umowy składu jako formy kwalifikowanej umowy przechowania, ze wskazaniem istotnego znaczenia jej wyodrębnienia z uwagi na rolę składowania w obrocie gospodarczym (transport). Podkreślenia wymaga, że projekt uczonego został przyjęty przez komisję kodyfikacyjną bez większych zmian oraz utrzymany w kolejnym projekcie, stając się ostatecznie podstawą obowiązujących po dziś dzień regulacji.

Ostatnim artykułem w tomie jest opracowanie autorstwa Józefa Koredczuka, poświęcone zupełnie innemu ujęciu zagadnienia handlu – tym razem bowiem podstawą rozważań nie staje się zagadnienie handlu jako podstawowe dla obrotu gospodarczego, analizowane poprzez pryzmat publiczno- lub prywatnoprawnych jego uwarunkowań, lecz handel ludźmi analizowany w odniesieniu do polskich kodyfikacji karnych XX w. Autor wskazał, że problem handlu ludźmi występował na szeroką skalę w okresie międzywojennym i już w 1927 r. wprowadzono polską regulację ustanawiającą zakaz handlu kobietami i dziećmi, modyfikującą uregulowania wprowadzone wcześniej w poszczególnych porządkach zaborowych. Pogłębiona analiza dotyczy jednak unormowań

kodeksu karnego z 1932 r., traktujących o handlu ludźmi w kontekście nierządu (głównie kobiety) i pracy niewolniczej (głównie mężczyźni), tych pochodzących z przepisów wprowadzających kodeks karny z 1969 r., przy braku uregulowań tego zjawiska – jako rzekomo nieaktualnego – w samym kodeksie, po regulacje kodeksu karnego z 1997 r. z uwzględnieniem nowelizacji z 2010 r. Autor podkreśla przy tym międzynarodowy kontekst obecności uregulowań dotyczących handlu ludźmi w polskim porządku prawnym oraz jego rzeczywistą skalę.

Mimo wspomnianego na początku tego wstępu braku możliwości przedstawienia zagadnienia handlu w jego pełnym, wielowymiarowym aspekcie w tak krótkim opracowaniu, różnorodność podejmowanej przez Autorów tematyki pozwala wyrazić nadzieję, że to zarysowanie problematyki handlu w ujęciu historycznoprawnym skłaniać będzie do refleksji nad złożonością tematyki oraz skutkować pogłębionymi studiami nad wieloma przejawami tego zjawiska na przestrzeni dziejów.

Dobromiła Nowicka

Jarosław Rominkiewicz
Uniwersytet Wrocławski
jaroslaw.rominkiewicz@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0002-2999-8455

DOI: 10.34616/23.21.021

Konstytucja Marcjana o zakazie sprzedaży broni do *Barbaricum* (C. 4,41,2)

1. Uwagi wprowadzające

Między 455 a 457 r. cesarz wschodniorzymski Marcjan[1] wydał konstytucję skierowaną do prefekta pretorianów Konstantyna, w której zakazał sprzedaży rzymskiej broni do *Barbaricum*[2]. Ustawę tę umieszczono po kilkudziesięciu latach w czwartej księdze *Codicis repetitae praelectionis*, czyli drugiej redakcji *Kodeksu Justyniańskiego*, w tytule 41: *Quae res exportari non debeant* („Rzeczy, których nie powinno się eksportować")[3].

W okresie dominatu większość rzymskiej broni produkowano w państwowych warsztatach zbrojeniowych określanych mianem *fabricae*[4]. Zgodnie z przekazem w *Notitia Dignitatum*[5] pod koniec IV w. w obu częściach cesarstwa oręż wytwarzało 35 państwowych fabryk: 20 funkcjonowało na Zachodzie[6], 15 zaś na Wschodzie[7].

Na terenie *Barbaricum* odnaleziono bardzo wiele elementów rzymskiego uzbrojenia, zwłaszcza mieczy[8]. Pojawienie się na tych ziemiach rzymskiej broni było skutkiem wielu czynników.

---

[1] Był on następcą Teodozjusza II. Panował w latach 450-457. Na temat polityki zagranicznej tego władcy zob. E.A. Thompson, *The Foreign Policies of Theodosius II and Marcian*, „Hermathena" 1950, vol. 76, s. 58-75; R.L. Kohlfelder, *Marcian's Gamble: A Reassessment of Eastern Imperial Policy toward Attila ad 450-453*, „American Journal of Ancient History"1984, vol. 9, s. 54-69.

[2] Terminem *Barbaricum* określali Rzymianie od III w. obszary Europy Środkowej, Wschodniej i Północnej, położone poza granicami Cesarstwa i zamieszkałe przez różne plemiona barbarzyńskie.

[3] Znajduje się w nim jeszcze tylko jedna cesarska ustawa, zakazująca eksportu do krajów barbarzyńskich wina, oliwy oraz sosów rybnych (C. 4,41,1).

[4] Szerzej na ten temat zob. S. James, *The Fabricae: State Arms Factories of the Later Roman Empire*, [w:] J.C.N. Coulston (ed.), *Military Equipment and Identity of Soldiers*, Oxford 1988, s. 257-332.

[5] Szerzej na temat tego źródła zob. D. Hoffmann, *Die spätrömische Bewegungsheer und die Notitia dignitatum*, Düsseldorf 1969.

[6] ND, Occ. 9,16-39.

[7] ND, Or. 11,18-39. Szerzej na temat lokalizacji warsztatów na Wschodzie i Zachodzie oraz ich rodzajów zob. S. James, *op. cit*., s. 261-262; P. Letki, *The State Factories* (*fabricae*) *During the Time of Tetrarchy*, „Studia nad Kulturą Antyczną" 2009, vol. 5, s. 49-64; *idem*, *Kawaleria Dioklecjana. Organizacja, uzbrojenie, taktyka*, Oświęcim 2012, s. 90-101.

[8] J. Kolendo, *Kontakty Rzymu z Barbarzyńcami Europy Środkowej i Wschodniej*, [w:] *idem*, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 19, pisze: „Szacuje

Po pierwsze, oręż trafiał tam za sprawą handlu z rzymskimi dostawcami albo między plemionami barbarzyńców. W tym pierwszym przypadku, jeśli przyjmiemy funkcjonowanie zakazu sprzedaży rzymskiej broni do wrogich ludów, handel ten miałby charakter nielegalny. Broń dostarczana do *Barbaricum* musiała być zatem szmuglowana. Jeśli zakazu eksportu nie było, zakup broni był całkowicie legalny. Zachowane inskrypcje nagrobne potwierdzają, że rzymscy handlarze, wśród których byli również weterani armii, trudnili się handlem bronią na terenie *Barbaricum*[9]. W okresie dominatu, kiedy powstała sieć państwowych *fabricae*, broń można było prawdopodobnie kupić legalnie jedynie od prywatnych wytwórców[10].

Po drugie, część uzbrojenia docierała na tereny *Barbaricum* jako łupy wojenne[11]. Przykładem może być wielka klęska trzech legionów (XVII, XVIII i XIX), dowodzonych przez Publiusza Kwinktyliusza Warusa, jaką Germanie zadali armii rzymskiej w 9 r. w Lesie Teutoburskim[12]. Jednym z jej skutków była m.in. utrata kilku tysięcy sztuk broni[13]. Wyprawy wojenne były z pewnością głównym źródłem rzymskiej broni od drugiej połowy III i przez cały wiek IV, kiedy to zdecydowanie nasiliła się inwazja barbarzyńców na Rzym[14].

Po trzecie, broń mogła być przedmiotem darów[15], czy to wymienianych między plemionami, czy to ofiarowanych przez samych Rzymian[16]. Dotyczyło to jednak przede wszystkim wodzów poszczególnych plemion. Zdaniem niektórych komentatorów były

się, że około 1/5, a na pewnych terytoriach i w pewnych okresach nawet połowa wszystkich mieczy znajdowanych w grobach barbarzyńskich, była pochodzenia rzymskiego". Szerzej na temat znalezisk i rodzajów rzymskich mieczy na terenie *Barbaricum* zob. P. Kaczanowski, *Importy broni rzymskiej na obszarze europejskiego Barbaricum*, Kraków 1992, s. 15-33.

[9] Zob. T. Kolnik, *Q. Atilius Primus – Interprex, Centurio, and Negotiator*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae" 1978, vol. 30, s. 61-75; H. von Petrikovits, *Die Spezialisierung des römischen Handwerks*, [w:] H. Jankuhn (Hrsg.), *Das Handwerk in vor und frühgeschichtlicher Zeit*, Göttingen 1981, s. 120-121, 128; *idem*, *Die Spezialisierung des römischen Handwerks II (Spätantike)*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik" 1981, vol. 43, s. 285-306.

[10] J. Kunow, *Bemerkungen zum Export römischer Waffen in das Barbarikum*, [w:] C. Unz (Hrsg.), *Studien zu den Militärgrenzen Roms III*, Stuttgart 1986, s. 741, uznał, że od czasów Dioklecjana nie było podstawy do utrzymywania takiego zakazu, gdyż państwo stało się praktycznie monopolistą w zakresie produkcji broni. *Fabricae* nie mogły sprzedawać broni barbarzyńcom, a zatem rzymska broń znajdowana na terenie *Germania Libera* albo trafiła na te tereny jako łupy wojenne, albo musiała być tam przemycana, co spowodowało reakcję Marcjana w postaci wprowadzenia zakazu eksportu broni do *Barbaricum*.

[11] Zob. P. Reinecke, *Einfuhr- oder Beutegut?*, „Bonner Jahrbücher" 1958, vol. 158, s. 246-252.

[12] Zob. P. Rochala, *Las Teutoburski 9 rok n.e.*, Warszawa 2008.

[13] Por. K. Dąbrowski, J. Kolendo, *Les* épées *romaines découvertes en Europe centrale et septentrionale*, „Archeologia Polona" 1972, vol. 13, s. 90.

[14] *Ibidem*, s. 94.

[15] Zob. K. Dąbrowski, J. Kolendo, *Z badań nad mieczami rzymskimi w Europie środkowej i północnej*, „Archeologia Polski" 1967, vol. 12, s. 422.

[16] Tacyt, *Germania* 15: *Gaudent praecipue finitimarum gentium donis, quae non modo a singulis, sed et publice mittuntur, electi equi, magnifica arma, phalerae torquesque; iam et pecuniam accipere docuimus.* – „Lecz tym sprawia szczególną radość otrzymywać od sąsiednich ludów dary, które posyłają im nie tylko prywatne osoby, lecz i państwa; składają się one z doborowych koni, okazałych zbroi, ryngrafów

to jednak tylko pojedyncze egzemplarze, a pozyskiwanie w ten sposób oręża nie miało większego znaczenia dla zmiany struktury uzbrojenia ludności *Barbaricum*[17].

Wreszcie po czwarte, część broni mogła znaleźć się na terenie *Barbaricum* za sprawą powrotu do domu barbarzyńskich żołnierzy, służących wcześniej w rzymskiej armii[18]. Zdaniem niektórych znawców tematu teza ta opiera się jednak na zbyt powierzchownej interpretacji historii militarnej Rzymu. W IV w. do armii rzymskiej zapisano bardzo dużą liczbę barbarzyńców. Czasami wręcz całe ludy barbarzyńskie przechodziły na służbę rzymską. Ale nawet w tej sytuacji trudno jest utrzymywać, że żołnierze wrócili z bronią do swojego rodzinnego kraju położonego poza granicami imperium. Z pewnością takie działania mogły mieć miejsce, ale jedynie sporadycznie. Nie wolno również zapominać o tym, że broń nie była prywatną własnością żołnierzy[19].

2. Konstytucja Marcjana

Po tym krótkim wprowadzeniu przejdźmy do będącej przedmiotem tego opracowania konstytucji Marcjana. Oto jej łaciński tekst i przekład.

> C. 4,41,2: *Nemo alienigenis barbaris cuiuscumque gentis ad hanc urbem sacratissimam sub legationis specie vel sub quocumque alio colore venientibus aut in diversis aliis civitatibus vel locis loricas et scuta et arcus sagittas et spathas et gladios vel alterius cuiuscumque generis arma audeat venumdare, nulla prorsus isdem tela, nihil penitus ferri vel facti iam vel adhuc infecti ab aliquo distrahatur. Perniciosum namque romano imperio et proditioni proximum est barbaros, quos indigere convenit, telis eos, ut validiores reddantur, instruere.*
>
> *1. Si quis autem aliquid armorum genus quarumcumque nationum barbaris alienigenis contra pietatis nostrae interdicta ubicumque vendiderit, bona eius universa proscribi*

i naszyjników. Także pieniądze nauczyliśmy się już przyjmować" (Tacyt, *Dzieła*, przeł. S. Hammer, t. 1, Warszawa 1957).

[17] Tak P. Kaczanowski, *op. cit*., s. 78.

[18] Zob. K. Dąbrowski, J. Kolendo, *Les* épées *romaines*…, s. 94.

[19] Weterani po zakończeniu służby wojskowej musieli zostawić swą broń, którą odkupywała ich jednostka (zob. J.F. Gilliam, *The Deposita of the Auxiliary Soldier (P. Columbia inv. 325)*, „Bonner Jahrbücher" 1967, vol. 167, s. 237-238; D.J. Breeze, *The Ownership of Arms in the Roman Army*, [w:] D.J. Breeze, J. Close-Brooks, J.N.G. Ritchie, I.R. Scott, A. Young (Eds.), *Soldiers' Burials at Camelon, Stirlingshire, 1922 and 1975*, "Britannia" 1976, vol. 7, s. 93-95; M.C. Bishop, *The Military Fabrica and the Production of Arms in the Early Principate*, [w:] M.C. Bishop (ed.), *The Production and Distribution of Roman Military Equipment. Proceedings of the Second Roman Military Equipment Research Seminar*, Oxford 1985, s. 9; M.C. Bishop, J.C.N. Coulston, *Roman Military Equipment from the Punic Wars to the Fall of Rome*, Oxford 2006, s. 262-266; D. Woods, *The Ownership and Disposal of Military Equipment in the Late Roman Army*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1993, vol. 4, s. 55-65). Legion zatrzymywał także uzbrojenie żołnierzy, którzy zginęli. Z tych powodów na niektórych egzemplarzach broni można znaleźć wygrawerowane imiona kilku jego kolejnych posiadaczy (zob. R. MacMullen, *Inscriptions on Armor and the Supply of Arms in the Roman Empire*, "American Journal of Archaeology" 1960, vol. 64, s. 23-40).

*protinus ac fisco addici, ipsum quoque capitalem poenam subire decernimus. MARCIAN. A. CONSTANTINO PP. *<A 455 - 457 >*

„Niech nikt nie śmie sprzedawać obcym barbarzyńcom przybywającym do tego najświętszego miasta pod pozorem poselstwa lub pod jakimkolwiek innym, albo znajdującym się w innych miastach lub miejscach, pancerzy[20], tarcz[21], łuków[22] i strzał, długich mieczy[23], mieczy krótkich[24] lub innego dowolnego rodzaju broni. Krótko mówiąc, żadna broń, nic, co w całości zostało już wykonane z żelaza albo nie zostało jeszcze wykończone, nie może być tym ludziom przez kogokolwiek sprzedane. Jest bowiem niebezpieczne dla państwa rzymskiego i bliskie zdradzie wyposażanie barbarzyńców – którzy, jak wiadomo, odczuwają brak tych rzeczy – w broń, aby stali się jeszcze silniejsi.

1. Gdyby jednak ktoś sprzedał gdziekolwiek jakikolwiek rodzaj broni obcym barbarzyńcom jakiejkolwiek nacji wbrew zakazom Naszej Świętości, postanawiamy, aby wszystkie jego dobra zostały natychmiast skonfiskowane i przekazane fiskusowi, a on sam zaś poniósł także karę śmierci.

Cesarz Marcjan do prefekta pretorianów Konstantyna [między 455 a 457 r.]"[25].

Wydanie tej ustawy spowodował zapewne jakiś incydent w Konstantynopolu, o którym wspomniano na początku tego aktu prawnego. Była nim prawdopodobnie nieudana próba nabycia broni przez grupę barbarzyńców, którzy udawali posłów. Można jedynie spekulować, że broń usiłowano kupić albo w państwowym warsztacie zbrojeniowym[26], albo miejscowej zbrojowni[27].

[20] Łac. *lorica*. Zob. J.C.N. Coulston, *Later Roman Armour, 3rd-6th centuries AD*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1990, vol. 1, s. 139-160; H. Elton, *Warfare in Roman Empire AD 350-425*, Oxford 1996, s. 110-116; M.C. Bishop, *Lorica Segmentata I: A Handbook of Articulated Roman Plate Armour*, Chirnside 2002.

[21] Łac. *scutum*. Szerzej zob. M.C. Bishop, J.C.N. Coulston, *op. cit.*, s. 137-139, 179-182, 216-218.

[22] Łac. *arcus*. Zob. J.C.N. Coulston, *Roman Archery Equipment*, [w:] M.C. Bishop (ed.), *The Production and Distribution of Roman Military Equipment. Proceedings of the second Roman Military Equipment Research Seminar*, Oxford 1985, s. 220-336.

[23] Łac. *spatha*. Zob. M.C. Bishop, *The Spatha: The Roman Long Sword*, London 2020.

[24] Łac. *gladius*. Zob. M.C. Bishop, *The Gladius: The Roman Short Sword*, London 2016.

[25] Przekład autora.

[26] W literaturze przyjmuje się bowiem, że już po powstaniu *Notitia dignitatum*, a jeszcze przed jeszcze przed 539 r., w którym Justynian wprowadził w noweli 85 monopol państwowy na produkcję broni, została uruchomiona w Konstantynopolu jakaś *fabrica*.

[27] Źródła średniowieczne poświadczają, że jeszcze Konstantyn Wielki zbudował w położonej we wschodniej części Konstantynopola dzielnicy *Mangana* magazyn do przechowywania balist i ich oprzyrządowania. Poświadcza go anonimowa Πάτρια Κωνσταντινοπόλεως 3,8 (w języku łacińskim znana jako *Scriptores originum Constantinopolitarum*), będąca bizantyjską kolekcją dzieł historycznych, dotyczących historii i zabytków Konstantynopola, skompilowaną pod koniec IX w. i uzupełnioną na przełomie XI i XII w. Fakt ten odnotował również dwunastowieczny kronikarz Michael Glycas (zob. *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae*, Bonnae 1836, s. 468, wiersze 6-10). Podczas wykopalisk w dzielnicy *Mangana* nie odnaleziono jednak śladów tego magazynu (zob. R. Demangel, E. Mamboury, *Le Quartier des Manganes et le Premier Region de Constantinople*, Paris 1939, s. 7). Z konstytucji Walentyniana, Walensa i Gracjana skierowanej do *comes sacrarum largitionum* Tacjana (C.Th. 10,22,1) wynika, że w stolicy cesarstwa znajdował się również specjalistyczny warsztat, w którym tzw. *barbaricarii* pokrywali hełmy złotem i srebrem.

Cesarz zakazał wywozu z państwa jakiejkolwiek broni, zarówno kompletnej, jak też jedynie jej elementów. Uznał tego rodzaju działanie za niebezpieczne dla państwa i podobne do *proditio*, czyli zdrady. Temu, kto złamałby cesarski zakaz, groziła bardzo surowa sankcja w postaci konfiskaty majątku oraz kary śmierci. Zakaz ten nie dotyczył jedynie ambasadorów państw oraz innych osób przybywających do Konstantynopola. Świadczy o tym wyraźnie ostatnie zdanie, w którym sformułowano ogólny zakaz sprzedaży broni *quarumcumque nationum barbaris alienigenis*, a więc „obcym barbarzyńcom jakiejkolwiek nacji", obwarowany surowymi sankcjami. Kluczowym słowem w tym zakazie jest, jak się wydaje, użyty w nim dwukrotnie przymiotnik *alienigenus*. Znaczy on między innymi „zagraniczny, obcy, urodzony w obcym kraju"[28]. Ustawodawca wyraźnie ograniczył zakaz eksportu broni tylko do *alienigeni barbari*, a więc „obcych barbarzyńców", czyli prawdopodobnie takich, z którymi Rzymianie pozostawali w konflikcie militarnym. Gdyby zakaz dotyczyć miał wszelkich barbarzyńców, przymiotnik *alienigenus* byłby bowiem zbędny. A zatem sojusznicy rzymscy, nietraktowani jako *barbari alienigeni*, byli, prawdopodobnie, z niego wyłączeni.

Czy jest rzeczą możliwą, żeby zakaz sprzedaży broni do *Barbaricum* wprowadzili Rzymianie tak późno? Niektórzy komentatorzy uważają, że zakaz eksportu broni do ludów, z którymi imperium rzymskie było w stanie wojny, funkcjonował przynajmniej od czasów pryncypatu[29]. Głównym źródłem potwierdzającym jego istnienie już w tym czasie jest, ich zdaniem, fragment *Regulae* Kwintusa Cervidiusa Scaevoli (D. 48,4,4), prawnika działającego za panowania Marka Aureliusza. Kompilatorzy justyniańscy umieścili ten fragment w czwartym tytule 48 ks. *Digestów*: *Ad legem Iuliam maiestatis*[30]

Trudno sobie wyobrazić, aby w tak dużym i ważnym mieście jak Konstantynopol nie znajdował się także zwykły arsenał, w którym przechowywano nadwyżki produkcji zbrojeniowej.

[28] Por. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s.v. *Alienigenus*, *-a*, *-um*.

[29] Zob. np. G. Vismara, *Limitazione al commercio internazionale nell' imperio Romano e nella communitá cristiana medioevale*, [w:] *Scritti in onore Contardo Ferrini pupblicati in occasione della sua beatificazione*, vol. 1, Milano 1947, s. 443-447; S. de Laet, *Portorium: étude sur l'organisation douanière chez les romains, surtout à l'époque du Haut Empire*, Brugge 1949, s. 431; J. Rougé, *Expositio totius mundi et gentium*, Paris 1966, s. 238; K. Dąbrowski, J. Kolendo, *Les* épées *romaines*…, s. 88; J. Kunow, *op. cit.*, s. 744; J. Lønstrup, *Das zweischneidige Schwert aus der jüngeren römischen Kaiserzeit im freien Germanien und im Römischen Imperium*, [w:] *Studien zu den Militärgrenzen Roms III*, Stuttgart 1986, s. 747-749; K. Czarnecka, *Two Newly-Found Roman Swords from the Przeworsk Culture Cemetery in Oblin, Siedlce District, Poland*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1992, vol. 3, s. 41-55; M. Erdrich, *Waffen in mitteleuropäischen Barbaricum: Handel oder Politik*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1994, vol. 5, s. 199-209; U. Rald, *The Roman Swords from Danish Bog Finds*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1994, vol. 5, s. 227-241; H. Elton, *op. cit.*, s. 58, 205. Zakaz eksportu broni zakwestionował B. Rankov, *The Roman Ban* on the Export of Weapons to the *Barbaricum: A Misunderstanding*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1999, vol. 10, s. 115-120.

[30] Szerzej na temat tej ustawy zob. J.E. Allison, D. Cloud, *The lex Iulia maiestatis*, „Latomus" 1962, vol. 21, s. 711-731.

(„Odnośnie do ustawy julijskiej o zbrodni zdrady stanu")[31]. W tekście Scaevoli wymieniono konkretne zachowania noszące znamiona *crimen maiestatis*, które mogły być podstawą do wniesienia oskarżenia z powodu zdrady stanu. Znalazły się wśród nich również działania człowieka:

> *cuiusve opera dolo malo hostes populi Romani commeatu armis telis equis pecunia aliave qua re adiuti erunt.*
>
> „przez którego czyny <dokonane> w złym zamiarze wrogowie ludu rzymskiego zostali wyposażeni w żywność, broń obronną i zaczepną, konie, pieniądze lub jakąś inną rzecz"[32].

Fragment ten jest prawdopodobnie dosłownym cytatem z ustawy. Czy można go jednak traktować jako dowód na funkcjonowanie zakazu eksportu rzymskiej broni? Bez względu na to, czy wymieniono w nim konkretne działania zagrożone wniesieniem oskarżenia z tytułu zbrodni zdrady stanu, czy też zawiera jedynie interpretację *lex Iulia maiestatis*, nie wynika z niego zakaz eksportu broni. Zaopatrywanie wroga w broń jest tu jednym z wielu działań, będących formą pomocy dla nieprzyjaciół państwa rzymskiego, które traktowano jako zdradę państwa[33].

Przeciwko zakazowi handlu bronią w okresie wczesnego pryncypatu może również świadczyć komentarz Scaevoli do *lex Iulia de vi publica*. Ta wydana prawdopodobnie za panowania Oktawiana Augusta ustawa zakazywała gromadzenia w nadmiarze broni przez osoby prywatne[34]. Prawnik stwierdza jednoznacznie, że zakazem tym nie są objęte osoby, które miałyby broń między innymi dla celów handlowych.

---

[31] Data uchwalenia tego prawa jest sporna. Najczęściej przyjmuje się 8 r. p.n.e. (zob. G. Rotondi, *Leges publicae populi Romani*, Milano 1912, s. 453; C.W. Chilton, *The Roman Law of Treason under the Early Principate*, „Journal of Roman Studies" 1955, vol. 45, s. 73-81; J. Bleicken, *Senatsgericht und Kaisergericht. Eine Studie zur Entwicklung des Prozessrecht im frühen Prinzipat*, „Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philologisch-historische Klasse" 1962, vol. 53, s. 27-29). Inne proponowane datacje to: 27 r. p.n.e. (zob. R.A. Bauman, *The Crimen Maiestatis in the Roman Republic and Augustan Principate*, Johannesburg 1967, s. 266-292), okres między 19 a 17 r. p.n.e. (tak K.M.T. Atkinson, *Constitutional and Legal Aspects of the Trials of Marcus Primus and Varro Murena*, „Historia" 1960, vol. 9, s. 456-459) albo koniec panowania Oktawiana (zob. E. Koestermann, *Die Majestätsprozesse unter Tiberius*, „Historia" 1955, vol. 4, s. 77). Przyjęcie tej ustawy niektórzy wiążą z zagrożeniem ze strony Germanów w okresie panowania Oktawiana Augusta. K. Dąbrowski, J. Kolendo, *Les épées romaines*…, s. 88, uznali, że zakaz handlu bronią wymierzony był głównie w plemiona germańskie, jedyne ludy, z którymi Rzym prowadził otwarty konflikt wojenny w tym czasie. Ich zdaniem handel bronią między Rzymem i *Libera Germania* miał duże znaczenie ekonomiczne i fakt ten został potwierdzony w cytowanym wyżej tekście Scaevoli. Nie mamy też pewności, czy w tym okresie uchwalono jedynie jedną taką ustawę, czy też było ich więcej. Szerzej na ten temat zob. J.D. Cloud, *Lex Iulia de vi. Part 1*, „Athenaeum" 1988, vol. 66, s. 579-595.

[32] Przekłady *Digestów* według: *Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*, red. T. Palmirski, przeł. K. Hilman *et alii*, t. 7,2, Kraków 2017.

[33] Szerzej na temat *crimen laesae maiestatis* w Rzymie zob. M. Dyjakowska, *Crimen laesae maiestatis. Studium nad wpływami prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, Lublin 2010, s. 17-76.

[34] Mamy na jej temat jedynie kilka komentarzy rzymskich jurystów, które kompilatorzy justyniańscy umieścili w 6 tytule 48 księgi Digestów *Ad legem Iuliam de vi publica* („Odnośnie do ustawy julijskiej o przemocy skierowanej przeciw interesom publicznym"; zob. E. Loska, *Ustawa julijska o przemocy publicznej*

D. 48,6,2, SCAEVOLA *libro quarto regularum: Excipiuntur autem arma, quae quis promercii causa habuerit hereditateve ei obvenerint.*

„SCAEVOLA w księdze czwartej *Zasad prawnych*: Wyłączona zaś jest <z tej regulacji> broń, którą ktoś miałby dla celów handlowych lub przypadłaby mu w spadku".

Nie wiemy jednak, czy jurysta miał na myśli dostawy broni dla armii rzymskiej, czy też każdą formę handlu bronią, również z cudzoziemcami.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy stwierdzić, że cytowany wyżej fragment *Regulae* Cervidiusa Scaevoli nie może być traktowany jako dowód na istnienie w okresie pryncypatu zakazu sprzedaży rzymskiej broni do *Barbaricum*. Potwierdza on jedynie, iż sprzedaż uzbrojenia, jak każdy inny akt pomocy nieprzyjacielowi, mogła skutkować oskarżeniem o *crimen laesae maiestatis*. Nie da się jednak wykluczyć, że taki zakaz istniał już w okresie pryncypatu, ale nie wspomina o nim wprost żadne ze źródeł[35]. W źródłach prawniczych potwierdzony jest tylko pochodzący z okresu późnego dominatu zakaz, który wynika z konstytucji cesarza Marcjana, wydanej między 455 a 457 r. Możemy zatem przyjąć dwie hipotezy: albo do wydania rzeczonej konstytucji w państwie rzymskim nie istniał oficjalny zakaz sprzedaży broni do *Barbaricum*, albo też podczas przygotowywania drugiej redakcji *Kodeksu Justyniańskiego* z 534 r. świadomie pominięto wcześniejsze regulacje ustanawiające tego rodzaju zakaz (bądź zakazy), pozostawiając jedynie ostatni z nich autorstwa Marcjana.

6 tytuł 48 księgi digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz, „Zeszyty Prawnicze" 2005, vol. 5, z. 2, s. 229-241). Jednym z nich jest fragment autorstwa Marcjana (D. 48,6,1): *Lege Iulia de vi publica tenetur, qui arma tela domi suae agrove inve villa praeter usura venationis vel itineris vel navigationis coegerit.* – „Na podstawie julijskiej ustawy o przemocy skierowanej przeciw interesom publicznym odpowiada ten, kto gromadzi broń obronną lub zaczepną w swoim domu lub w gospodarstwie albo w domu na wsi, oprócz <tej, która> służy do polowania albo w podróży lądowej czy morskiej". Sankcją za złamanie przepisów tej ustawy była *poena capitalis*, w praktyce jednak stosowano *aquae et ignis interdictio* (szerzej o tym środku zob. G.P. Kelly, *A History of Exile in the Roman Republic*, Cambridge 2006, s. 25-39).

[35] Na liście towarów, których nie wolno było zgodnie z prawem sprzedawać, wymieniane jest również m.in. żelazo. Pisze o tym choćby Paulus: D. 39,4,11 pr., PAULUS *libro quinto Sententiarum: Cotem ferro subigendo necessariam hostibus quoque venundari, ut ferrum et frumentum et sales, non sine periculo capitis licet*. – „PAULUS w księdze piątej *Zapatrywań*: Pod groźbą kary śmierci nie wolno sprzedawać wrogom nawet osełek koniecznych do ostrzenia żelaza, tak jak i żelaza, zboża oraz soli". O zakazie sprzedaży żelaza wspomina też *Expositio totius mundi.* W zachowanym tekście łacińskim, powstałym w drugiej połowie IV w., będącym prawdopodobnie jedynie przekładem oryginału greckiego, w rozdziale piątym czytamy: *Sunt ergo Nisibis et Edessa, quae in omnibus viros habent optimos et in negotio valde acutos et bene venantes. praecipue et divites et omnibus bonis ornati sunt: accipientes enim a Persis ipsi in omnem terram Romanorum vendentes et ementes iterum tradunt, extra aeramen et ferrum, quia non licet hostibus dare aeramen et ferrum*. – „Są więc Nisibis i Edessa, które mają najlepszych we wszystkim mężów i bardzo doświadczonych w handlu oraz dobrych sprzedawców. Są [oni] bardzo bogaci i zaopatrzeni we wszelkiego rodzaju dobra. To, co otrzymują bowiem od Persów, sami sprzedają na całym terytorium Rzymian, a to, co kupują, znowu odsprzedają, z wyjątkiem miedzi i żelaza, ponieważ wrogom nie wolno dawać miedzi i żelaza" (przekład autora). Przytoczone tu teksty mówią o prawnych ograniczeniach w handlu niektórymi metalami. Nie wiemy jednak, jakie akty prawne były źródłem tych zakazów.

3. Zakończenie

Na skutek umieszczenia konstytucji Marcjana w *Kodeksie Justyniańskim* zakaz sprzedaży rzymskiej broni do wrogów państwa rzymskiego obowiązywał także za Justyniana. Cesarz ten zdecydował się, po raz pierwszy w dziejach państwa rzymskiego, na wprowadzenie państwowego monopolu na produkcję i dystrybucję broni w noweli 85 z 539 r.[36] Państwowa kontrola nad dystrybucją broni została utrzymana w Bizancjum także w następnych wiekach[37]. Wynika to z kilku regulacji zawartych w późniejszych aktach prawnych, wyraźnie inspirowanych konstytucją Marcjana. W ukończonych za panowania Leona VI Filozofa *Bazylikach* czytamy (19,1,87):

> Μηδεὶς πιπρασκέτω βαρβάροις προφασείας παραγιγνομένοις ὅπλα εἰργασμένα ἢ ἀνέργαστα, μηδὲ σίδηρον ὅλως. ὁ δὲ παρὰ ταῦτα ποιήσας τὶ δημεύσθω, καὶ κεφαλικῇ ὑποκείσθω τιμωρίᾳ[38].
>
> „Niech nikt nie sprzedaje barbarzyńcom broni gotowej albo niewykończonej, ani w ogóle żelaza. Ten, kto uczyni coś wbrew temu, niech zostanie pozbawiony majątku i niech podlega karze śmierci”[39].

Zakaz ten umieszczono również w *Prócheiros nómos* 39,9, zbiorze prawa, który powstał prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych IX w. [40]:

> Μηδεὶς πιπρασκέτω βαρβάροις ὅπλα εἰργασμένα ἢ ἀνέργαστα ἢ σίδηρον, ἐπεὶ κεφαλικῶς τιμωρεῖται[41].
>
> „Niech nikt nie sprzedaje barbarzyńcom, pod pozorem poselstwa, broni gotowej albo niewykończonej albo żelaza, w przeciwnym razie zostanie ukarany śmiercią”[42].

[36] Czytelników zainteresowanych tą tematyką odsyłam do mojej książki *85 nowela Justyniana „O broni”*, Wrocław 2021.

[37] Por. G. Theotokis, *Military Technology: Production and Use of Weapons*, [w:] Y. Stouraitis (ed.), *A Companion to the Byzantine Culture of War, ca. 300-1204*, Leiden/Boston 2018, s. 440-472. s. 445.

[38] Zob. *Supplementum editionis Basilicorum Heimbachianae: Lib. XV-XVIII Basilicorum cum scholiis antiquis integros nec non lib. XIX Basilicorum novis auxiliis restitutum continens*, ed. C.E. Zachariae a Lingentahl, Lipsiae 1846.

[39] Przekład autora.

[40] W *intitulatio* przedstawione jest ono jako dzieło cesarzy Bazylego I i Konstantyna, którzy rządzili wspólnie w latach 870-879, oraz Leona VI. Niektórzy uważają jednak, że powstało ono w 907 r. za Leona VI. Cesarz ten jest autorem wstępu tego dzieła. Autor tej kompilacji prawa jest nieznany.

[41] Ὁ Πρόχειρος Νόμος. *Imperatorum Basilii, Constantini et Leonis Prochiron*, ed. C.E. Zachariae, Heidelbergae 1837.

[42] Przekład autora.

Bibliografia

Allison J.E., Cloud D., *The lex Iulia maiestatis*, „Latomus" 1962, vol. 21.

Atkinson K.M.T., *Constitutional and Legal Aspects of the Trials of Marcus Primus and Varro Murena*, „Historia" 1960, vol. 9.

Bauman R.A., *The Crimen Maiestatis in the Roman Republic and Augustan Principate*, Johannesburg 1967.

Bishop M.C., *The Gladius: The Roman Short Sword*, London 2016.

Bishop M.C., *Lorica Segmentata I: A Handbook of Articulated Roman Plate Armour*, Chirnside 2002.

Bishop M.C., *The Military Fabrica and the Production of Arms in the Early Principate*, [w:] M.C. Bishop (ed.), *The Production and Distribution of Roman Military Equipment. Proceedings of the Second Roman Military Equipment Research Seminar*, Oxford 1985.

Bishop M.C., *The Spatha: The Roman Long Sword*, London 2020.

Bishop M.C., Coulston J.C.N., *Roman Military Equipment from the Punic Wars to the Fall of Rome*, Oxford 2006.

Bleicken J., *Senatsgericht und Kaisergericht. Eine Studie zur Entwicklung des Prozessrecht im frühen Prinzipat*, „Abhandlungen der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philologisch-historische Klasse" 1962, vol. 53.

Breeze D.J., *The Ownership of Arms in the Roman Army*, [w:] D.J. Breeze, J. Close-Brooks, J.N.G. Ritchie, I.R. Scott, A. Young (Eds.), *Soldiers' Burials at Camelon, Stirlingshire, 1922 and 1975*, "Britannia" 1976, vol. 7.

Chilton C.W., *The Roman Law of Treason under the Early Principate*, "Journal of Roman Studies" 1955, vol. 45.

Cloud J.D., *Lex Iulia de vi. Part 1*, „Athenaeum" 1988, vol. 66.

Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae, Bonnae 1836.

Coulston J.C.N., *Later Roman Armour, 3rd-6th Centuries AD*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1990, vol. 1.

Coulston J.C.N., *Roman Archery Equipment*, [w:] M.C. Bishop (ed.), *The Production and Distribution of Roman Military Equipment. Proceedings of the second Roman Military Equipment Research Seminar*, Oxford 1985, s. 220-336.

Czarnecka K., *Two Newly-Found Roman Swords from the Przeworsk Culture Cemetery in Oblin, Siedlce District, Poland*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1992, vol. 3.

Dąbrowski K., Kolendo J., *Les épées romaines découvertes en Europe centrale et septentrionale*, „Archeologia Polona" 1972, vol. 13.

Dąbrowski K., Kolendo J., *Z badań nad mieczami rzymskimi w Europie środkowej i północnej*, „Archeologia Polski" 1967, vol. 12.

Demangel R., Mamboury E., *Le Quartier des Manganes et le Premier Region de Constantinople*, Paris 1939.

Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład, red. T. Palmirski, przeł. K. Hilman *et alii*, t. 7,2, Kraków 2017.

Dyjakowska M., *Crimen laesae maiestatis. Studium nad wpływami prawa rzymskiego w dawnej Polsce*, Lublin 2010.

Elton H., *Warfare in Roman Empire AD 350-425*, Oxford 1996.

Erdrich M., *Waffen in mitteleuropäischen Barbaricum: Handel oder Politik*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1994, vol. 5.

Hoffmann D., *Die spätrömische Bewegungsheer und die Notitia dignitatum*, Düsseldorf 1969.

James S., *The Fabricae: State Arms Factories of the Later Roman Empire*, [w:] J.C.N. Coulston (ed.), *Military Equipment and Identity of Soldiers*, Oxford 1988.

Gilliam J.F., *The Deposita of the Auxiliary Soldier (P. Columbia inv. 325)*, „Bonner Jahrbücher" 1967, vol. 167.

Kaczanowski P., *Importy broni rzymskiej na obszarze europejskiego Barbaricum*, Kraków 1992.

Kelly G.P., *A History of Exile in the Roman Republic*, Cambridge 2006.

Koestermann E., *Die Majestätsprozesse unter Tiberius*, „Historia" 1955, vol. 4.

Kohlfelder R.L., *Marcian's Gamble: A Reassessment of Eastern Imperial Policy toward Attila ad 450-453*, "American Journal of Ancient History" 1984, vol. 9.

Kolendo J., *Kontakty Rzymu z Barbarzyńcami Europy Środkowej i Wschodniej*, [w:] J. Kolendo, Świat antyczny i barbarzyńcy. *Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998.

Kolnik T., *Q. Atilius Primus – Interprex, Centurio, and Negotiator*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae" 1978, vol. 30.

Kunow J., *Bemerkungen zum Export römischer Waffen in das Barbarikum*, [w:] C. Unz (Hrsg.), *Studien zu den Militärgrenzen Roms III*, Stuttgart 1986.

Laet S. de, *Portorium: étude sur l'organisation douanière chez les romains, surtout à l'époque du Haut Empire*, Brugge 1949.

Letki P., *Kawaleria Dioklecjana. Organizacja, uzbrojenie, taktyka*, Oświęcim 2012.

Letki P., *The State Factories* (*fabricae*) *During the Time of Tetrarchy,* „Studia nad Kulturą Antyczną" 2009, vol. 5.

Lønstrup J., *Das zweischneidige Schwert aus der jüngeren römischen Kaiserzeit im freien Germanien und im Römischen Imperium*, [w:] C. Unz (Hrsg.), *Studien zu den Militärgrenzen Roms III*, Stuttgart 1986.

Loska E., *Ustawa julijska o przemocy publicznej 6 tytuł 48 księgi digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, „Zeszyty Prawnicze" 2005, vol. 5, z. 2.

MacMullen R., *Inscriptions on Armor and the Supply of Arms in the Roman Empire*, "American Journal of Archaeology" 1960, vol. 64.

Petrikovits H. von, *Die Spezialisierung des römischen Handwerks*, [w:] H. Jankuhn (Hrsg.) *Das Handwerk in vor und frühgeschichtlicher Zeit*, Göttingen 1981.

Petrikovits H. von, *Die Spezialisierung des römischen Handwerks II (Spätantike)*, „Zeitschrift für Papyrologie und Epigraphik"1981, vol. 43.

Ὁ Πρόχειρος Νόμος. *Imperatorum Basilii, Constantini et Leonis Prochiron*, ed. C.E. Zachariae, Heidelbergae 1837.

Rald U., *The Roman Swords from Danish Bog Finds*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1994, vol. 5.

Rankov B., *The Roman Ban on the Export of Weapons to the Barbaricum: A Misunderstanding*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1999, vol. 10.

Reinecke P., *Einfuhr- oder Beutegut?*, „Bonner Jahrbücher" 1958, vol. 158.

Rochala P., *Las Teutoburski 9 rok n.e.*, Warszawa 2008.

Rominkiewicz J., *85 nowela Justyniana "O broni"*, Wrocław 2021.

Rotondi G., *Leges publicae populi Romani*, Milano 1912.

Rougé J., *Expositio totius mundi et gentium*, Paris 1966.

Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

Supplementum editionis Basilicorum Heimbachianae: Lib. XV-XVIII Bacilicorum cum scholiis antiquis integros nec non lib. XIX Basilicorum novis auxiliis restitutum continens, ed. C.E. Zachariae a Lingentahl, Lipsiae 1846.

Tacyt, *Dzieła*, przeł. S. Hammer, t. 1, Warszawa 1957.

Theotokis G., *Military Technology: Production and Use of Weapons*, [w:] Y. Stouraitis (ed.), *A Companion to the Byzantine Culture of War, ca. 300-1204*, Leiden/Boston 2018.

Thompson E.A., *The Foreign Policies of Theodosius II and Marcian*, „Hermathena" 1950, vol. 76.

Vismara G., *Limitazione al commercio internazionale nell' imperio Romano e nella communitá cristiana medioevale*, [w:] *Scritti in onore Contardo Ferrini pubblicati in occasione della sua beatificazione*, vol. 1, Milano 1947.

Woods D., *The Ownership and Disposal of Military Equipment in the Late Roman Army*, "Journal of Roman Military Equipment Studies" 1993, vol. 4.

Streszczenie: Artykuł poświęcony jest konstytucji cesarza Marcjana zakazującej sprzedaży broni do *Barbaricum*. Autor zaczyna od ukazania czynników, które przyczyniły się do pojawienia się rzymskiej broni na terenie *Barbaricum*. Dalej prezentuje zachowany w *Kodeksie Justyniańskim* tekst ustawy (C. 4,41,2), jej polski przekład oraz komentarz. Cesarz zakazał w niej wszelkiej sprzedaży broni – zarówno kompletnej, jak też jedynie jej elementów – *alienigenis barbaris*, a więc „obcym barbarzyńcom", czyli zapewne takim, z którymi imperium rzymskie pozostawało w konflikcie militarnym. Sankcją za złamanie tego zakazu była konfiskata majątku oraz kara śmierci. Zdaniem autora nie ma przekonywających dowodów, aby zakaz ten funkcjonował już wcześniej. Jedyne źródło (D. 48,4,4), które ma być rzekomo dowodem na jego wprowadzenie już w okresie pryncypatu, potwierdza jedynie, że sprzedaż uzbrojenia, jak każdy inny akt pomocy nieprzyjacielowi, mógł skutkować oskarżeniem o *crimen laesae maiestatis*.

Słowa kluczowe: *alienigeni barbari*, *Barbaricum*, cesarz Marcjan, *fabricae*, handel bronią, *lex Iulia de vi publica*, *lex Iulia maiestatis*, zakaz eksportu broni

Aleksandra Szymańska
Uniwersytet Wrocławski
aleksandra.kaczmarczyk@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0003-0569-3005

DOI: 10.34616/23.21.022

O monopolu na podstawie średniowiecznych summ do Kodeksu Justyniana

1. Wprowadzenie

Chęć wyeliminowania konkurencji i osiągnięcia pozycji monopolistycznej ma zapewne tak stary rodowód, jak stary jest sam rynek. Termin monopol pochodzi z języka greckiego, gdzie μόνος oznacza jeden, πωλεῖν – sprzedawać. Etymologia wskazuje zatem, że pierwotną formą monopolu był monopol handlowy. W źródłach greckich[1] z wyrazem monopol spotykamy m.in. w *Polityce* Arystotelesa, w rozdziale, w którym daje on praktyczne wskazówki na temat sztuki zarobkowania[2]. Grecki wyraz, zachowując to samo znaczenie, został przyswojony przez język łaciński[3]. W literaturze łacińskiej

[1] Na temat monopolu w czasach starożytnych zob. F.M. Heichelheim, s.v. *Monopole*, *Realenzyklopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, t. 16. 1, Stuttgart 1933, col. 147-199.

[2] Twórczość Arystotelesa miała istotny wpływ na dzieła średniowieczne, a komentarze do jego prac na temat etyki czy polityki stanowią źródło poznania ekonomicznych poglądów średniowiecznych autorów, warto więc przytoczyć kontekst, w którym słowo to pada. Przykład dotyczy greckiego filozofa z VI w. p.n.e., Talesa z Miletu, który chcąc pokazać, jakie korzyści mogą płynąć z jego profesji, wykorzystał wiedzę astronomiczną do zarobienia pieniędzy. Podobno przewidział, że w pewnym roku zbiór oliwek będzie obfity i zainwestował swój skromny majątek w gromadzenie pras oliwnych, wynajmując wszystkie, jakie były w Milecie i na Chios. Kiedy nadeszła pora zbiorów, okazało się, że prasy były wówczas najbardziej poszukiwanym towarem w okolicy. Tales, jako monopolista, dyktował ceny, „a zebrawszy w ten sposób wielkie pieniądze, wykazał, że dla filozofów łatwą jest rzeczą zgromadzenie bogactwa, jeśli tylko zechcą, tylko że nie to jest celem, do którego ich wysiłki zdążają" – Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6. *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, 1.4.5 (1259 a), Warszawa 2001, s. 40. Arystoteles zauważył, że był to nie tylko dowód mądrości Talesa, lecz także jedno z powszechnych narzędzi zdobywania bogactwa, polegające na zapewnieniu sobie czegoś na wyłączność. O ile prywatne monopole mogą być szkodliwe dla państwa, o tyle monopole państwowe mogą być dla niego użytecznym źródłem dochodów. Toteż całe państwa, gdy brakuje środków, uciekają się do monopoli. *Ibidem*, 1.4.6 (1259 a), s. 40. Filozof podaje jednak także przykład ograniczania praktyk monopolistycznych przez władzę. Pewien mieszkaniec Sycylii wykupił za zdeponowane u niego pieniądze zapasy żelaza z hut, które później odsprzedawał kupcom, po niewiele wprawdzie wyższej cenie, podwajając jednak zysk. Dowiedziawszy się o tym, tyran Syrakuz, Dionizjos, wygnał owego człowieka, zarzucając mu działalność sprzeczną z jego interesami. Arystoteles skonstatował, że powyższe przykłady to w gruncie rzeczy dwa przemyślne sposoby na stworzenie sobie monopolu. *Ibidem*, 1.4.7-8 (1259 a), s. 40. Są to dwa przykłady działalności gospodarczej przeciwnej zasadzie wolnej konkurencji.

[3] Na temat monopolu w Rzymie zob. A. Visconti, *Dardanariatus e monopolium come reati contro l'economia pubblica*, „Annali della Reale Università di Macerata" 1932, vol. 8; D.V. Coven, *A Survey of the Law Relating to the Control of Monopoly in South Africa*, „South African Journal of Economics" 1950,

wyraz monopol pojawia się m.in. u Swetoniusza, w jego *Żywotach Cezarów*[4]. Przemawiając do senatu, Tyberiusz przepraszał za użycie greckiego terminu, usprawiedliwiając się, że zmusił go do tego brak lepszego wyrazu w języku łacińskim[5]. Wyraz *monopolium* był więc wówczas neologizmem. Swetoniusz podaje także, że ów cesarz miał w zwyczaju zasięgać rady senatu w różnych sprawach, takich jak np. podatki czy właśnie monopole[6].

Zasadniczo rządzący Rzymem zajmowali się regulacją rynku w ograniczonym zakresie. Kontrola państwa wynikała po pierwsze z chęci zapewnienia źródeł dochodów z podatków, po drugie miała na względzie zaspokojenie podstawowych potrzeb mieszkańców Rzymu[7]. Podejmowano pewne wysiłki, mające na celu wyeliminowanie nieuczciwych praktyk handlowych. Jako przykład należy w tym miejscu wymienić *Lex*

vol. 18/2; J.H. von Brunn, *Vom Kartellrecht der Römer*, [w:] H. Lehmann, H.C. Nipperdey (Hrsg.), *Recht und Wirtschaft: Festschrift für Justus Wilhelm Hedemann zu seinem 80. Geburtstag*, Berlin 1958, s. 47-61; G. Hamza, *Wirtschaft und Recht im römischen Reich. Eine Skizze zum römischen „Kartellrecht"*, „Annales Universitatis Scientiarum Budapestinensis de Rolando Eotvos Nominatae: Sectio Iuridica" 1981, vol. 23, s. 87-100; J. Thomas, *Monopolies and Cartels in Roman Law*, „De Jure" 1992, vol. 25/2, s. 338-353; P. Capone, *Alle origini del monopolio romano. Concessioni e divieti*, „Teoria e storia del diritto privato" 2015, vol. 8; С. Аличић, *Римско антимонополско законодавство*, Зборник радова „Однос права у региону и права Европске уније", Источно Сарајево 2015, s 145-155.

[4] Godne uwagi w tym zakresie są dwa fragmenty: Suetonius, *De vita Caesarum*, Tiberius, III, 71: *Sermone Graeco quanquam alioqui promptus et facilis, non tamen usque quaque usus est abstinuitque maxime in senatu; adeo quidem, ut monopolium nominaturus veniam prius postularet, quod sibi verbo peregrino utendum esset*. A także III 30: *Quin etiam speciem libertatis quandam induxit conservatis senatui ac magistratibus et maiestate pristina et potestate. neque tam parvum quicquam neque tam magnum publici privatique negotii fuit, de quo non ad patres conscriptos referretur: de vectigalibus ac monopoliis, de extruendis reficiendis operibus.*

[5] „Języka greckiego, jakkolwiek zresztą władał nim płynnie i swobodnie, nie zawsze używał. Szczególnie unikał go w senacie, do tego stopnia, że mając raz wymienić wyraz «monopolium» uprzednio wyraził prośbę, aby mu wybaczono użycie cudzoziemskiego słowa" – Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987, s. 170.

[6] „Nawet wprowadził pewien pozór wolności, zachowując dla senatu i urzędników dawne dostojeństwo i władzę. Nie było sprawy tak małej lub tak wielkiej, zarówno publicznego, jak i prywatnego charakteru, żeby nie zasięgnął co do niej rady senatu. Czy chodziło o daniny i monopole, czy o wznoszenie i naprawę budowli publicznych" – *ibidem*, s. 150. Także Pliniusz Starszy w znanym fragmencie, będącym źródłem przeświadczenia, że sympatyczne zwierzęta, jakimi są jeże, żywią się jabłkami, posłużył się terminem monopol. Wspomniał on, że jeże są łapane z uwagi na kolczastą skórę, używaną do obróbki wykończeniowej wełnianych tkanin. Zob. E. Soriga, *A Diachronic View on Fulling Technology in the Mediterranean and the Ancient Near East: Tools, Raw Materials and Natural Resources for the Finishing of Textiles*, [w:] S. Gaspa, C. Michel, M. L. Bech Nosch (Eds.), *Textile Terminologies from the Orient to the Mediterranean and Europe, 1000 BC to 1000 AD*, Lincoln, Nebraska 2017, s. 40-41. Dodał, że z monopolu handlowego biorą się wielkie zyski i wielkie oszustwo. Według Pliniusza nic nie było przedmiotem częstszego prawodawstwa niż nielegalne monopole. Żadna inna sprawa nie wymagała tak częstych postępowań w senacie, nie było też cesarza, który nie otrzymałby w tej sprawie skarg z prowincji. Plinius, *Naturalis historia*, VIII, 56: *Magnum fraus et ibi lucrum monopolio invenit, de nulla re crebrioribus senatusconsultis, nulloque non principe adito querimoniis provincialibus.*

[7] Zob. A. Wacke, *Freedom of Contract and Restraint of Trade Clauses in Roman and Modern Law*, „Law and History Review" 1993, vol. 11/1, s. 2.

Iulia de annona[8], uchwaloną, aby chronić handel zbożem i utrzymać jego niskie ceny, a tym samym zabraniającą działań, które można by określić jako monopolistyczne[9].

Podczas kryzysu gospodarczego w III w. naszej ery cesarze próbowali pozyskać wpływy do skarbca poprzez sprzedaż praw do monopolu. W ten sposób wiele gałęzi przemysłu i handlu w cesarstwie zostało poddanych monopolom chronionym przez państwo. Z kolei cesarz Dioklecjan podjął próbę kontroli cen towarów i usług, określając najwyższe ceny dla całego cesarstwa. W tym celu w 301 r. ogłosił edykt przewidujący m.in. karę śmierci za próbę powodowania sztucznego niedoboru towarów na rynku, szczególnie żywności. Ten surowy akt prawny nie sprawdził się w praktyce i został uchylony po abdykacji cesarza[10].

Po upadku zachodniej części cesarstwa przepisy antymonopolowe wydawano w cesarstwie wschodnim, tendencje monopolistyczne były tam bowiem silne we wszystkich sferach życia gospodarczego[11]. Na uwagę w tym zakresie zasługuje konstytucja z drugiej połowy V w. wydana przez cesarza Zenona, zamieszczona w 59 tytule księgi IV Kodeksu Justyniana zatytułowanym *De monopoliis et de conventu negotiatorum illicito vel artificum ergolaborumque nec non balneatorum prohibitis illicitisque pactionibus*[12].

[8] D. 48, 12: *De lege Iulia de annona*.

[9] Na temat działań o charakterze spekulacyjnym w Rzymie, zwłaszcza gdy chodzi o handel zbożem zob. M. Kuryłowicz, *Przestępstwa spekulacji contra annonam w prawie rzymskim*, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis" 1993, t. 34, s. 5-14.

[10] Zob. E.R. Graser, *The Edict of Diocletian on Maximum Prices*, [w:] F. Tenney, *Economic Survey of Ancient Rome*, t. 5: *Rome and Italy of the Empire*, Paterson, New Jersey 1959, s. 305-421; *Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium. Edykt Dioklecjana o cenach towarów wystawionych na sprzedaż*, tekst łaciński, przekład, wstęp i opracowanie A. Barańska, P. Barański, P. Janiszewski, Poznań 2007.

[11] Zob. R. Piotrowski, *Cartels and Trusts: their Origin and Historical Development from the Economic and Legal Aspect*, London 1933, s. 111 i n.

[12] C. 4, 59, 2: Imperator Zeno. *Iubemus, ne quis cuiuscumque vestis aut piscis vel pectinum forte aut echini vel cuiuslibet alterius ad uictum vel ad quemcumque usum pertinentis speciei vel cuiuslibet materiae pro sua auctoritate, vel sacro iam elicito aut in posterum eliciendo rescripto aut pragmatica sanctione vel sacra nostrae pietatis adnotatione, monopolium audeat exercere, neve quis illicitis habitis conventionibus coniuraret aut pacisceretur, ut species diversorum corporum negotiationis non minoris, quam inter se statuerint, venumdentur*.

1. *Aedificiorum quoque artifices vel ergolabi aliorumque diversorum operum professores et balneatores penitus arceantur pacta inter se componere, ut ne quis quod alteri commissum sit opus impleat aut iniunctam alteri sollicitudinem alter intercapiat: data licentia unicuique ab altero inchoatum et derelictum opus per alterum sine aliquo timore dispendii implere omnique huiusmodi facinora denuntiandi sine ulla formidine et sine iudiciariis sumptibus*.

2. *Si quis autem monopolium ausus fuerit exercere, bonis propriis spoliatus perpetuitate damnetur exilii*.

3. *Ceterarum praeterea professionum primates si in posterum aut super taxandis rerum pretiis aut super quibuslibet illicitis placitis ausi fuerint convenientes huiusmodi sese pactis constringere, quinquaginta librarum auri solutione percelli decernimus: officio tuae sedis quadraginta librarum auri condemnatione multando, si in prohibitis monopoliis et interdictis corporum pactionibus commissas forte, si hoc evenerit, saluberrimae nostrae dispositionis condemnationes venalitate interdum aut dissimulatione vel quolibet vitio minus fuerit exsecutum*.

Konstytucja ta, sprzeciwiając się monopolom i nielegalnym porozumieniom między kupcami lub rzemieślnikami, miała na celu ochronę konsumentów przed sztucznym wzrostem cen różnych artykułów i usług, które to powinny być regulowane przez mechanizmy rynkowe lub oficjalnie, przez uprawnione do tego podmioty[13]. Konstytucja Zenona była skierowana nie tylko przeciwko faktycznym monopolom, jakie samoistnie powstały na rynku, ale także przeciwko monopolom wykonywanym na mocy przywileju cesarskiego już przyznanego lub mającego być przyznanym w przyszłości. Cesarz Zenon na gruncie prawnym wydał stanowczą walkę praktykom monopolistycznym, czyniąc nieskutecznymi nawet te, które miały powstać w przyszłości bez względu na ich umocowanie. Jak zauważył Roman Piotrowski, pomiędzy monopolami *de facto* a monopolami wykonywanymi na podstawie koncesji nie było różnicy, ponieważ oba, pomimo różnych podstaw, pod względem konsekwencji ekonomicznych stanowią jedno zjawisko[14]. Nie były to sporadyczne spekulacje, lecz trwała, systematyczna i dobrze zorganizowana działalność[15].

Analiza przyczyn, które spowodowały, że cesarz wydał prawo delegalizujące nawet oficjalnie zagwarantowane monopole, przekracza ramy niniejszego opracowania. Jak ustalili badacze, w rzeczywistości konstytucja Zenona nie przyniosła pożądanych zmian, a nawet spowodowała pogorszenie poprzedniej sytuacji. Cesarze nie zaprzestali opierania polityki gospodarczej na systemie monopoli, będących monopolami państwowymi zarządzanymi przez urzędników cesarskich. Czynił to także cesarz Justynian, który włączył konstytucję Zenona do swojego Kodeksu[16]. Miejsce dawnych prywatnych monopoli, działających na podstawie koncesji cesarskiej, zajęły przedsiębiorstwa państwowe, zarządzane przez specjalnych urzędników[17].

W tytule 59 IV księgi Kodeksu Justyniana znajduje się jeszcze jedna konstytucja, wydana przez cesarza Leona i spisana w języku greckim. Glosatorzy, do których należeli autorzy średniowiecznych summ do Kodeksu, pomijali ją jednak w swoich interpretacjach. Nie będzie więc ona przedmiotem niniejszych rozważań. Znajomość greki

[13] Zob. R. Piotrowski, *op. cit*., s. 112.

[14] *Ibidem*, s. 113.

[15] Zob. *ibidem*, s. 114.

[16] Zob. Procopius, *Historia Arcana*, 20.1-5; 26.19; 26.36-39. O monopolach wspominał Prokopiusz z Cezarei w swojej *Historii sekretnej*, która wszelako jest paszkwilem na Justyniana, wcześniej wychwalanego w panegiryku *O budowlach*. Zob. O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej. Zarys*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2007, s. 36-39. Oto dwa fragmenty w przekładzie Andrzeja Konarka (Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Konarek, Warszawa 1998): r. 20: *Po drugie, Justynian wprowadził liczne tak zwane monopole, dobrobyt poddanych oddając w pacht ludziom, którzy chcieli się tym łajdactwem zajmować. Rezultat był taki, że pobierał za te transakcje opłaty i więcej się sprawą nie zajmował, a jednocześnie tym, z którymi zawarł umowę, zostawiał pełną swobodę działania, i w ten sam niecny sposób postępował zupełnie jawnie z wszystkimi innymi urzędami* (s. 149). R. 26: *Otóż przede wszystkim opanował cały handel i wprowadził (jak już mówiłem) tak zwane monopole na najpotrzebniejsze towary, dzięki czemu mógł od wszystkich ściągać trzykrotnie wyższe ceny* (s. 187-188).

[17] Zob. R. Piotrowski, *op. cit*., s. 116-117.

w owych czasach na zachodzie była ograniczona, nie był to język znany glosatorom lub też nie opanowali go w satysfakcjonujący sposób, pozwalający na swobodną analizę tekstu. Ponadto średniowieczni skrybowie, napotykając zapisane po grecku fragmenty, mając najwyraźniej problemy z ich przekopiowaniem, sygnalizowali ich istnienie, wstawiając w ich miejsce frazę w rodzaju *Graeca sunt, non leguntur*, co oznaczało, że teksty greckie istnieją, ale nie są czytane.

Źródłami do badań nad nieprawidłowościami w funkcjonowaniu rynku w średniowieczu, w tym zjawiska monopolu, są dzieła teologów, poruszające tematykę zagadnień moralnych, summy pokutne, przeznaczone dla wewnętrznego sądu sumienia (*forum conscientiae*), dzieła autorstwa kanonistów stworzone z myślą o sądach kościelnych, jak również różnego typu traktaty o zobowiązaniach[18]. Prawo kanoniczne obficie czerpało z prawa rzymskiego, które w średniowieczu było przedmiotem studiów prowadzonych w ramach wspomnianej szkoły glosatorów, a później także komentatorów. Nazwa owej szkoły wzięła się od krótkich komentarzy pozostawianych na marginesach omawianych ksiąg. Za założyciela szkoły glosatorów uchodzi Irnerius. Sukcesorami Irneriusa byli tzw. czterej doktorzy: Martinus, Bulgarus, Hugo i Jacobus. Do glosatorów należeli także Placentinus i Azo, którzy pozostawili po sobie średniowieczne summy do Kodeksu Justyniana. Summa, obok aparatów, była jednym z najważniejszych gatunków literatury prawniczej, w których tworzyli glosatorzy[19].

2. Średniowieczne summy do Kodeksu Justyniana

Summy stanowiły kolejny krok względem aparatów. W dalszym ciągu miały one związek z nauczaniem prawa, lecz nie był to już tylko zbiór glos, czy też objaśnień do poszczególnych fragmentów. Był to uwzględniający określone elementy wybranego tekstu prawa, stanowiący wyraz poglądów autora ciągły i płynny tekst, cechujący się

[18] Zob. O. Langholm, *Monopoly and Market Irregularities in Medieval Economic Thought: Traditions and Texts to A.D. 1500*, "Journal of the History of Economic Thought" 2006, vol. 28/4, s. 396 i n.

[19] Zob. J. Juncker, *Summen und Glossen. Beiträge zur Literaturgeschichte des kanonischen Rechts im zwölften Jahrhundert*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Kanonistische Abteilung" 1925, vol. 14, s. 384-396; E.M. Meijers, *Sommes, Lectures, et Commentaires (1100-1250*), Atti del Congresso Internazionale di Diritto romano (Bologna), t. I, Pavia 1934, s. 431 i n.; reprint [w:] R. Feenstra, H.F.W.D. Fischer (Eds.), *Etudes d'histoire du droit*, t. III: *Le droit Romain au Moyen Age*, Leyde 1959, s. 211 i n.; P. Weimar, *Die legistiche Literatur der Glossatorenzeit*, [w:] *Handbuch der Quellen und Literatur der neueren europäischen Privatrechtsgeschichte*, t. I: *Mittelalter (1100-1500). Die gelehrten Rechte und die Gesetzgebung*, München 1973, s. 188-213; M. Bellomo, *The Common Legal Past of Europe, 1000–1800*, przeł. L.G. Cochrane, Washington 1995, s. 133-135; H. Lange, *Römisches Recht im Mittelalter*, t. I: *Die Glossatoren*, München 1997, s. 124-129; R. Wojciechowski, *Związek dydaktyki uniwersyteckiej i form literatury naukowej w XII i XIII wieku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No. 3015, „Prawo" 2007, t. CCCIII, s. 180-181; H. Dendorp, J.H Schrage Eltjo, *The Sources of Medieval Learned Law*, [w:] J.W. Cairns, P.J. de Plessis (Eds.), *Creation of the Ius Commune: From Casus to Regula*, Edinburgh 2010, s. 25-26.

logiczną strukturą i wewnętrzną spójnością – rodzaj streszczenia, czy też podsumowania. Termin summa był używany także dla określenia gatunku literatury teologicznej i filozoficznej, której przykładem jest traktat teologiczno-filozoficzny św. Tomasza z Akwinu – *Summa theologiae*[20].

Literackiej formy *summa* używał już Irnerius, chcąc systematycznie przedstawić treść danego fragmentu[21]. Summy w swej najprostszej postaci omawiały pojedyncze fragmenty określonego tekstu prawnego. Nieco bardziej skomplikowane dotyczyły całych tytułów. Takie małe podsumowania poszczególnych tytułów *Corpus iuris* zwano *summulae*. Pojawiały się także summy, które nie miały związku z konkretnym tytułem, lecz stanowiły omówienie pewnego tematu na podstawie fragmentów porozrzucanych po kompilacji justyniańskiej. Najbardziej złożoną formą były summy stanowiące omówienie poszczególnych zbiorów praw, opisujące w sposób syntetyczny ich treść tytuł po tytule[22]. W zakresie kompilacji justyniańskiej dysponujemy takimi summami do Instytucji i do Kodeksu, który w XII w. podzielono na dwie części. Kodeksem w średniowieczu nazywano księgi od I do IX, pozostałe trzy wchodziły w skład *Volumen parvum*, obok Instytucji oraz *Authenticum*[23]. W swej ogólnej strukturze summy były ułożone zgodne z sekwencją tytułów, jaka występowała w zbiorze praw, które omawiały. Czasami autor zmieniał kolejność lub po prostu pomijał pewne tytuły, być może uznając je za mniej ważne, innym razem decydował się na wyodrębnienie pewnych fragmentów w osobne tytuły, dostrzegając ich szczególną wagę[24].

Kodeks miał dla glosatorów szczególne znaczenie, z uwagi na fakt, że zawierał konstytucje cesarzy chrześcijańskich[25]. Za jedną z najwcześniejszych summ w tym zakresie uchodzi *Summa Trecensis*, która omawia tytuły pierwszych dziewięciu ksiąg Kodeksu Justyniana. Powstała ona prawdopodobnie w XII w., nie ma jednak całkowitej pewności co do osoby jej autora[26]. Summa ta została wydana drukiem przez H. Fittinga pod tytułem *Summa Codicis des Irnerius*[27], co zakłada tym samym autorstwo założyciela szkoły glosatorów. Zdaniem H. Kantorowicza przypisanie to jest błędem, podobnie jak utożsamianie Irneriusa z autorem *Summa legis longobardorum* czy *Summa Institutionum*

[20] Zob. ks. R. Wilkołek, *Średniowieczne summy teologiczne i ich układ. Analiza genologiczna summy teologii św. Tomasza z Akwinu*, „Teologia w Polsce" 2010, t. 4, nr 2, s. 293-304.

[21] H. Lange, *op. cit*., s. 124-125.

[22] *Ibidem*, s. 125-126.

[23] Zob. F. Calasso, *Introduzione al diritto comune*, Milano 1951, s. 346.

[24] H. Lange, *op. cit*., s. 126.

[25] *Ibidem*, s. 126.

[26] Zob. E.M. Meijers, *op. cit*., s. 219 i n.; A. Gouron, *L'auteur et la patrie de la Summa Trecensis*, „Ius commune" 1984, vol. 12, s. 1-38.

[27] *Summa Codicis des Irnerius*, Hrsg. H. Fitting, Berlin 1894. Zob. E. Szymoszek, *„Iurisdictio" w poglądach glosatorów*, Wrocław 1976, s. 42, przyp. 12.

Vindobonensis[28]. Autor *Summa Trecensis* pominął interesujący nas tytuł o monopolach. Tytuł ten został także pominięty w *Lo Codi*, napisanym w południowej Francji w połowie XII w.[29]

Odofredus, który w swoich dziełach podaje informacje o szkole glosatorów, wymienił czterech autorów summ do Kodeksu Justyniana. Autorem pierwszej był Rogerius, kolejnych Placentinus, Johannes oraz Azo[30]. W summie Rogeriusa[31] wiele tytułów zostało opracowanych bardzo skrótowo, pewne zaś nie zostały w niej ujęte, wśród nich interesujący nas tytuł o monopolach[32]. Po śmierci Rogeriusa Placentinus ułożył trzy summy, pierwsza z nich była opracowaniem Kodeksu Justyniana, druga Instytucji, trzecia zaś odnosiła się do trzech ostatnich ksiąg Kodeksu. Jak stwierdził sam Placentinus[33], summę do Kodeksu napisał podczas swojego pierwszego pobytu w Montpellier. Początkowo zamierzał opracować jedynie te tytuły, które pominął Rogerius, ostatecznie jednak powstało nowe dzieło, obejmujące całość Kodeksu Justyniana[34]. Zdaniem F.K Savigniego *Summa Codicis* umiejscowiła Placentinusa w pierwszej lidze glosatorów. Jest ona świadectwem jego głębokiej znajomości prawa. Savigny wyraził jednocześnie ubolewanie, że dzieło to jest w wielu miejscach niezrozumiałe, ponieważ tekst wydrukowany w czasach późniejszych jest zepsuty[35].

Najbardziej kompletną i harmonijną summą jest summa autorstwa Azona. Jej ostateczna wersja powstała prawdopodobnie na początku XIII w.[36] Opracowywany przez

[28] H. Kantorowicz, *Studies in the Glossators of the Roman Law*, Cambridge 1938 (reprint with addenda et corrigenda by P. Weimar, Aalen 1969), s. 33-37. Zob. także R. Wojciechowski, *Irnerius – założyciel szkoły glosatorów*, [w:] M. Marszał, J. Przygodzki (red.), *Wybitni prawnicy na przestrzeni wieków*, Wrocław 2006, s. 34.

[29] Wersję łacińską wydał H. Fitting – *Lo codi. Eine Summa Codicis in provenzalischer Sprache aus der Mitte des XII. Jahrhunderts*, cz. I: *Lo Codi in der lateinischen Übersetzung des Ricardus Pisanus*, Hrsg. H. Fitting, H. Suchier, Halle 1906.

[30] [...] *prima summa quae fuit facta fuit domini Roge[rii] secunda domini Plac[entini] tertia Jo[anni] quae parum valebat, ultima fuit domini Azo[nis]*. Odofredus, *Lectura super Codice*, Lugduni 1552, reprint [w:] D. Maffei, E. Cortese, G. Rossi (Eds.), *Opera iuridica rariora*, t. 6, Bologna 1968, rubr. *mandati vel contra*, s. 238 verte. Odofredus wspomniał o tym także przy okazji komentowania innych fragmentów: ad D. 2, 15, 1 oraz rubr. D. 17, 1.

[31] Rogerius, *Summa Codicis*, ed. G.B. Palmerio, *Scripta anecdota glossatorum*, t. I, Bologna 1913, s. 47- 233.

[32] Zob. F.K. von Savigny, *Histoire de droit romain au moyen-âge*, t. IV, przeł. Ch. Guenoux, Paris 1839, s. 51.

[33] *Quomodo autem haec iudicia debeant institui, et terminari, et quemadmodum criminosi debeant puniri, summa Noni codicis, quam apud montem Pesulanum promulgavi, evidenter insinuat*. Placentinus, *In summam Institutionum siue elementorum D. Iustiniani sacratiss. principis, nunc denuo recogniti, libri 4. Eiusdem De uarietate actionum, libri 6*, Lugduni 1536, ad I. 4, 18, s. 169.

[34] Zob. F.K. von Savigny, *op. cit.*, s. 51.

[35] *Ibidem*.

[36] Zob. E. Conte, *Summa Aurea*, [w:] S. Dauchy, G. Martyn, A. Musson, H. Pihlajamäki, A. Wijffels (Eds.), *The Formation and Transmission of Western Legal Culture: 150 Books that Made the Law in the Age of Printing*, Cham 2016, s. 22.

wiele lat w szkole glosatorów Kodeks obrósł niezliczoną ilością glos, częstokroć ze sobą sprzecznych. W założeniu Azona jego summa miała uporządkować wiedzę z zakresu prawa cywilnego. Jak zadeklarował w *proemium*, czytelnik nie znajdzie w jego dziele *nihil obscurum, nihil dubitabile, nihilque contrarium legibus* – „niczego niejasnego, niczego wątpliwego ani niczego sprzecznego z prawem”[37]. Jakiś czas później, kierowany podobnymi pobudkami uczeń Azona, Accursius, podsumuje w swojej *Glossa ordinaria* osiągnięcia glosatorów w formie monumentalnego aparatu do ustawodawstwa justyniańskiego, dokonując ostatecznego wyboru i weryfikacji uprzednio napisanych glos. Oba te dzieła cieszyły się popularnością zarówno wśród studentów prawa, jak i praktykujących prawników, stanowiąc standardowe opracowanie materiału justyniańskiego. Summa Azona była źródłem argumentów przydatnych zarówno w dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami prawnymi, jak i w zmaganiach przed sądem. Była ona wielokrotnie powielana w manuskryptach oraz wydawana drukiem[38].

3. Monopol w summach Placentinusa i Azona

Wyraz temu – co mimo chłodnej, beznamiętnej narracji, jest już wyczuwalne w *Polityce* Arystotelesa – że monopol, tak jak lichwa i inne podobne praktyki, jest przykładem złej gospodarki, dał Placentinus, określając go jako *malum exemplum* – zły wzór do naśladowania, zły sposób postępowania. Rozpoczął on sumowanie 59 tytułu księgi IV od nawiązania do tego, co było przedmiotem wcześniejszych syntez, a więc kontraktu kupna-sprzedaży i związanych z nim aspektów. Jako że wszystkie złe przykłady rodzą się z dobrych początków, omówiwszy zagadnienia dotyczące tego jak najbardziej pożytecznego kontraktu, stwierdził, że nadeszła pora na przedstawienie problemu monopolu[39].

Cechą charakterystyczną średniowiecznych summ było podawanie na wstępie definicji oraz wywodów etymologicznych. Glosatorzy podają dwie etymologie wyrazu monopol. Skąd pochodzi termin monopol, informuje nas Azo w następujących słowach:

> *Diciturque monopolium a monos quod est unum et pola quod est venditor, vel polium quod est venditio: quasi uno, et certo modo facienda negotiatio, vel venditio. et inde dicitur bi-*

[37] *Suscipiatis itaque amabiles et preclarissimi socii lucidum et favorabile munus, quod mihi a me diutius postulastis, tenentes, quia nihil obscurum, nihil dubitabile, nihilque contrarium legibus invenietis, quoniam omnes principales et secundarie harum summarum particule de iuris corpore processerunt*. Azo, *Summa Codicis*, Basileae 1563, kol. 1.

[38] Na temat wydań summy zob. P. Fiorelli, *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. IV (1962), s.v. *Azzone*, http://www.treccani.it/enciclopedia/azzone_(Dizionario-Biografico) [dostęp: 12.06.2020]; E. Conte, *op. cit*., s. 23-24.

[39] *Audivimus supra de emptione, et de appendiciis earum et quia omnia mala exempla orta sunt ex bonis initiis audiamus de monopoliis*. Placentinus, *Summa Codicis*, Moguntiae 1536, s. 186.

bliopola venditor librorum. biblia enim dicitur liber. Item et inde dicitur monopola penultima syllaba producta, talis negotiator qui cum aliis pactus est[40].

W powyższym fragmencie czytamy, że słowo monopol pochodzi od *monos*, co oznacza jeden, i *pola* – sprzedawca lub też *polium* – sprzedaż. Jest to zatem działalność handlowa czy sprzedaż, która ma być czyniona w pewien jeden sposób. Pochodzenie to autor wyprowadza analogicznie do wyrazu *bibliopola* oznaczającego sprzedawcę książek. Z kolei *monopola*, jak pisze Azon, z akcentem na przedostatnią sylabę, to wyraz oznaczający monopolistę, czyli kupca, który z innymi się ułożył.

Azo przytoczył też wywód Placentinusa, który zaproponował odmienną etymologię:

Placentin[us] autem derivavit monopolium a monos quod est unum, et polos quod est civitas. Inde monopolium, id est, unica negociacio in civitate: et per hoc vetita. Inde et monopolis dicitur penul. correpta, qui solus vult esse in civitate emptor vel venditor[41].

Placentinus wywodzi słowo *monopolium* od wyrazów *monos*, co znaczy jeden, i *polis*, co znaczy miasto. Stąd monopol to jedyna działalność handlowa w mieście i przez to zakazana. *Monopolis* (z krótką przedostatnią sylabą) oznacza tego, kto chce być jedynym kupującym lub sprzedającym w mieście[42].

W ujęciu Placentinusa monopolista jest kupcem, który dokłada wszelkich starań, by jako jedyny na danym obszarze handlować określonym towarem. Ma to miejsce, gdy jest rzeczywiście jedynym sprzedawcą na danym rynku, tak jak wtedy, gdy uzyska przywilej monopolowy (*ius monopolii* – prawo monopolu).

Monopolistą jest ten, kto zyskał sobie monopol, czyli wyłączne prawo do działalności o charakterze gospodarczym. Glosatorzy informują czytelników, że do monopolu prowadzą układy z innymi graczami na rynku. Omawiany tytuł *De monopoliis et de conventu negotiatorum illicito vel artificum ergolaborumque nec non balneatorum prohibitis illicitisque pactionibus* dotyczy monopoli i niedozwolonych porozumień pomiędzy określonymi podmiotami. Zgodnie z wolą cesarza Zenona, jak zauważył Placentinus, nikt nie powinien odważyć się uprawiać monopolu w zakresie handlu towarami, w szczególności odzieżą czy rybami[43]. Do monopolu prowadzić mogą zmowy pomiędzy

[40] Azo, *op. cit.*, ad C. 4,59, n. 2, kol. 461.

[41] *Ibidem*.

[42] Por. μόνος *graece, latine unus* πόλις *civitas inde* μόνοπολιον, *id est unica negociatio: et hinc monopolus dicitur qui solus vult esse venditor emptorve.* μονοπωλεῖν *enim dicuntur ii, qui soli quippiam vendunt ut ii qui ius monopolii impetraverunt. a quo fit* μονοπωλια, μονοπωλιον *huiusmodi venditio*. – Placentinus, *Summa Codicis*, ad C. 4, 59, s. 186.

[43] *Prohibet imperator Zeno nequis Monopolium audeat exercere, vel in vestibus, vel in piscibus, vel in quibuscunque speciebus – ibidem*.

działającymi na rynku podmiotami. Placentinus wyjaśnił, że chodzi o zmowy cenowe[44]. Zauważył, że w tym celu bezprawnie umawiają się *negotiatores, artifices*, *balnetores* oraz *ergolabi*. Kupcy, rzemieślnicy, właściciele łaźni czy wykonawcy prac mogą dokonywać manipulacji cenami rynkowymi, w drodze wzajemnych porozumień, aby ustalić odpowiednio wysokie, korzystne dla siebie ceny lub stawki wynagrodzeń.

Terminem, nad którym zastanawiają się glosatorzy, jest termin *ergolabus*. W słowniku łacińsko-polskim dla prawników i historyków Janusza Sondla występują dwa znaczenia słowa *ergolabus*: robotnik najemny oraz przedsiębiorca podejmujący jakąś pracę[45]. W słowniku łacińsko-polskim pod redakcją Mariana Plezi czytamy, że *ergolabus* to robotnik najemny (zwłaszcza budowlany)[46]. Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego Adolfa Bergera informuje nas, że *ergolabus* to ten, kto zawiera umowę na budowę lub wykonanie dzieła (*opus*) przy użyciu własnych materiałów i pracowników, zawierając kontrakt *locatio-conductio operis faciendi*. Jest to termin, który jest synonimem *redemptor operis*, czy też *conductor operis*, a zatem oznacza przyjmującego zamówienie dzieła[47]. Zarówno Placentinus, jak i Azo postanowili podać znaczenie słowa *ergolabus*. Najwyraźniej w ich czasach wyraz ten nie był już zupełnie jasny. Placentinus wyjaśnił, że nazwa pochodzi od ἔργον, czyli po łacinie *opus*. Podał także, że *ergolaboi* to ludzie pracujący w *ergasterium*, który to wyraz został przez niego oddany łacińskim *officina*[48]. Słowa te oznaczają warsztat, wytwórnię, pracownię, ale także fabrykę, biuro czy sklep. *Ergolaboi* w rozumieniu Placentinusa są zatem osobami pracującymi w warsztacie. Także Azo napisał, że *ergolabi* są to pracownicy pracujący w swoich placówkach (*stationes*). Pierwszy człon nazwy, według glosatora, wywodzi od wyrazu *erga*, co oznacza dzieło, drugi od *labor*[49].

Azo, który we wcześniejszej części summy omówił zagadnienia związane z kontraktem kupna-sprzedaży, we wprowadzeniu do omawianego tytułu stwierdził, że zdarza się, iż *venditores* (sprzedawcy), *artifices* (rzemieślnicy), *negotiatores* (kupcy) czy *ergolabi* (wykonawcy dzieła) zawierają zabronione prawem umowy, których ogólnie zakazuje omawiany tytuł[50]. W szczególności zaś jest tam mowa o pewnych zakazach,

[44] [...] *quia ideo illicite conveniunt negociatores, et artifices, et ergolabi etiam de his dicamus*. Oraz nieco dalej: *Prohibet, nequis artifex, balneator, ergolabus pro opris quas exhibere debent mercedes ab ipsis statutas audeat exigere – ibidem.*

[45] J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009, s. 335.

[46] *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Warszawa 2007, t. II, s.v. *ergolabus*, s. 355.

[47] A. Berger, *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Clark, New Jersey 2004, s. v. *ergolabus*, s. 455, oraz *redemptor operis*, s. 670.

[48] ἔργον, *id est opus, inde dicuntur* ἐργόλαβοι, *qui in ergasteriis, id est officinis laborant* – Placentinus.

[49] *Ergolabi autem dicuntur quidam operarii operantes in stationibus suis, ab erga quod est opera, et labore*. *Ibidem*, n. 4. Wyraz ten pochodzi od ἔργον, λαμβάνω.

[50] *Quia venditores rerum, de quibus dictum est, item artifices et negotiatores, sive ergolabi illicitas ineunt pactiones: ideo de his ponit, prohibendo generaliter omnes illicitas pactiones, et coniurationes, quae praedictae personae faciunt inter se*. Azo, *op. cit.*, kol. 461.

takich jak zakaz uprawiania monopolu. Azo monopol określa jako wyłączne interesy handlowe (*singularis negotiatio*), podając jednocześnie jego przykłady:

> *Sed et supponit specialiter de quibusdam prohibitis, puta ne exerceant monopolium, id est singularem negotiationem: quod tunc accidit, cum inter se paciscuntur, ne aliquem instruant in arte sua, nisi filios, vel nepotes: vel cum aliquo modo per pactum id facere nituntur, ut soli commodum alicuius artis, vel negotiationis sentiant*[51].

Tak więc monopol ma miejsce wtedy, gdy osoby biegłe w jakimś rzemiośle umawiają się, że będą swojej sztuki uczyć jedynie synów i wnuków lub gdy w inny sposób na podstawie umowy zmierzają do sytuacji, gdy tylko oni odnoszą korzyści z jakiegoś rzemiosła czy działalności handlowej.

Azo podał *ratio legis* zakazu praktyk monopolistycznych[52]:

> *Debet igitur esse cuilibet libera facultas in emendo, et vendendo, vel locando, et conducendo, et circa precium, et circa mercedem*[53].

Każdy musi mieć swobodną możliwość (*libera facultas*) co do kupowania i sprzedawania, najmowania i wynajmowania, tak w zakresie ceny, jak i zapłaty. Odniósł się zatem do dwóch kontraktów konsensualnych: kupna-sprzedaży oraz najmu.

Ani sprzedawcy, ani kupujący nie mogą umawiać się między sobą, że będą sprzedawać tylko za określoną cenę[54]. Dotyczy to także *balneatores*[55], czyli właścicieli łaźni. Łaźnie pełniły funkcję nie tylko miejsc, gdzie można było zażyć kąpieli, ale także ostrzyc się i ogolić, jak również poddać pewnym zabiegom leczniczym, np. wyrwać bolącego zęba. Były też miejscem spotkań towarzyskich. Usługi te nie mogły być przedmiotem zmowy cenowej pomiędzy właścicielami łaźni, cyrulikami czy balwierzami. Także osoby wynajmujące rzeczy (*locatores rerum*) i świadczące odpłatne usługi (*locatores operararum*) nie mogły brać udziału w zmowach[56]. Nielegalne zmowy mogły mieć różny charakter. Oprócz wspomnianych wyżej zmów cenowych czy co do faworyzowania krewnych zstępnych przy nauce zawodu zmowa mogła dotyczyć nieprzejmowania prac zaczętych przez innych wykonawców. Azo zaznaczył, że szczególnie dotyczyło to

[51] *Ibidem*, n. 1.

[52] Zob. D. von Mayenburg, *Wörter für Wucher: Ius commune and the Sixteenth Century Debate on the Legitimacy of South German Trading Houses*, [w:] S. Gialdroni, A. Cordes, S. Dauchy, D. De Ruysscher, H. Pihlajamäki (Eds.), *Migrating Words, Migrating Merchants, Migrating Law: Trading Routes and the Development of Commercial Law*, Leiden 2020, s. 197.

[53] Azo, *loc. cit.*, n. 4.

[54] *Prohibetur et illud pactum quod inter se faciunt vendentes, vel negociatores, ne nisi precio certo vendant*. *Ibidem*, n. 3.

[55] *Idem in balneatoribus, si conveniant ne aliter balneent, quam ea mercede, quam statuerint*. *Ibidem.*

[56] Azo wspomina również o trzeciej formie *locatio-conductio*, a mianowicie o *loctio-conductio operis faciendi*, tłumacząc pojawiający się w konstytucji cesarza Zenona termin *ergolabi*. Są to mianowicie pracownicy zatrudnieni w swoich placówkach. *Ibidem*, n. 4.

pisarzy (*scriptores*), którzy nie mogli umawiać się między sobą, że praca zaczęta przez jednego skrybę mogła tylko przez niego być dokończona[57]. Było to o tyle ważne, że w średniowiecznej Bolonii, ówczesnym centrum nauki, kopiści książek odgrywali bardzo istotną rolę.

Jak wynika z wywodu Azona, w analizowanym fragmencie zakazywano różnych form monopolizacji życia gospodarczego, tak gdy chodzi o kupców, jak i wykonawców różnych prac. Charakterystyczne jest, że wspomina on jedynie o monopolach prywatnych, nie odnosząc się do wyrażonego w konstytucji cesarza Zenona zakazu wykonywania monopolu także na mocy koncesji udzielonej przez władzę przed wydaniem tego prawa, a nawet na przyszłość.

W omawianych summach zakazywano nielegalnych porozumień pomiędzy rzemieślnikami. W czasie gdy powstały, rzemiosło rozwijało się w niewielkich warsztatach i było podstawą utrzymania znacznej części mieszkańców miast. Warsztaty te funkcjonowały w myśl wspólnych przepisów ustanawianych przez cechy i nie mogły rozwijać się niezależnie. Wszyscy zajmujący się podobną działalnością łączyli się w cechy, których początki sięgają końca XI w.[58] Średniowieczne cechy były oficjalnymi organizacjami w handlu, produkcji rzemieślniczej i usługach. Ich działalność niejako monopolizowała rynek i ograniczała konkurencję. Jedynie członkowie określonego cechu mieli prawo produkować i sprzedawać dane wyroby. Skutkowało to przymusem cechowym i monopolizacją przez nie rynku. Wśród zasad, jakimi kierowali się członkowie cechów, istniał zakaz podejmowania się prac rozpoczętych przez innych mistrzów, jak również wzajemnego zrażania klientów i uczniów. Cechy wyznaczały ceny za towar, a także stawki wypłacane czeladnikom, których nie można było przekraczać[59]. Władze miejskie podejmowały próby zwalczania odgórnego ustalania cen przez cechy. Statuty większości włoskich miast zawierały przepisy zabraniające zmów, mających na celu podwyższenie cen towarów. Same gildie również wprowadziły takie zakazy do swoich statutów.

Zarówno Azo[60], jak i Placentinus wspomnieli także o zakazie odgórnego regulowania cen przez władze, odwołując się do fragmentu Digestów z tytułu *O ustawie julijskiej przeciwko spekulacjom przy zaopatrzeniu w żywność*. Jak czytamy w summie Placentinusa[61]:

[57] *Idemque et in locatoribus rerum, vel operarum suarum: maxime in scriptoribus si paciscanur ne opus ab altero inchoatum, alius consummet*. *Ibidem*.

[58] Zob. S. Inglot, *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza*, Wrocław 1949, s. 226-227. Autor jako najważniejsze przyczyny powstania cechów wymienia „monopolistyczne opanowanie rynku i ochronę producentów przed wszelką konkurencją".

[59] Zob. J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. I, Warszawa 1961, s. 202-203.

[60] *Sed nec ordini civitatis grandia precia licet statuere, vel taxare, ut ff ad l. Iuliam de annona l. ultima* [D. 48, 12, 3]. Azo, *loc. cit.*, n. 4.

[61] Placentinus, *Summa Codicis*, s. 186.

Sed nec ordini civitatis grani pretia licet statuere vel taxare ut ff. ad l. Iuliam de anno. l. ult. [D. 48, 12, 3][62] *sicut eum vendere et emere nemo cogitur regulariter, sic nec alio pretio nisi eo pretio, quo veli vendere vel emere.*

Władzom komun nie wolno ustanawiać ani określać ceny zboża. Co do zasady nikt nie może być zmuszany do jego sprzedaży i zakupu po cenie innej niż ta, za którą chce je sprzedać bądź kupić. Wiadomo jednak, że interwencja państwa w zakresie dostaw żywności, w szczególności zboża, mogła być podyktowana względami społecznymi, wojskowymi i politycznymi[63].

Z obu omawianych summ wypływa wniosek, że każdy powinien mieć swobodę zajmowania się swoimi interesami: *Iustum est enim unicuique sua committi, etiamsi Iudeus sit*. Glosatorzy wyraźnie włączają w to Żydów[64], odwołując się do fragmentu Kodeksu Justyniana C. 1, 9, 9:

Nemo exterus religionis iudaeorum iudaeis pretia statuet, cum venalia proponentur. Iustum est enim sua cuique committere. Itaque rectores provinciarum vobis nullum discussorem aut moderatorem esse concedent. Quod si quis sumere sibi curam praeter vos proceresque vestros audeat, eum velut aliena appetentem supplicio coercere festinent.

Jak wynika z powyższego fragmentu, nikt spoza wyznania żydowskiego nie mógł ustalać ceny, po jakiej Żydzi powinni sprzedawać swoje towary. Tę kwestię należy zostawić ich decyzji. Namiestnicy prowincji nie mogli powoływać własnych inspektorów do nadzorowania cen towarów dla Żydów – nie powinni narzucać im nikogo, kto kontroluje czy zarządza ich sprawami finansowymi. Każdy, spoza Narodu Wybranego, kto będzie próbował zająć taką funkcję, powinien zostać ukarany tak, jakby zagarnął sobie cudzą własność[65].

[62] *Imperatores Antoninus et Verus Augusti in haec verba rescripserunt: „Minime aequum est decuriones civibus suis frumentum vilius quam annona exigit vendere”*.1. *Item scripserunt ius non esse ordini cuiusque civitatis pretium grani quod invenitur statuere*. „[...]. Cesarze Marek Aurelisz i <Lucjusz> Werus w tych słowach postanowili reskryptem: „Najmniej słuszne jest, aby dekurionowie sprzedawali obywatelom <miast> zboże taniej, niż wymaga tego publiczna dostawa żywności”. 1. Napisali również, że nie jest zgodne z prawem dla stanu <dekurionów> jakiegokolwiek miasta, aby ustanawiać cenę zboża, które zostało znalezione”. *Digesta Iustiniani – Digesta Justyniańskie*, red. T. Palmirski, t. VII.2: księgi 48–50, Kraków 2017, s. 93.

[63] Zob. G. Borgatta, A. Calderini, G. Luzzatto, L. Raggi, *Enciclopedia Italiana*, t. 23, Roma 1934, s. v. *monopolio*, http://www.treccani.it/enciclopedia/monopolio_%28Enciclopedia-Italiana%29/ [dostęp: 16.06.2020].

[64] Placentinus: *Nempe officium alteri, id est publicae personae iniunctum, nemo privatus debet arripere, quia iustum est sua cuique committere, et rebus venalibus Iudeorum nullus exterus eorum religionis pretia debet imponere, ut C. de Iudaeis l. nemo* [C. 1, 9, 9]. Placentinus, *Summa Codicis*, s. 186. Azo: *Iustum est enim unicuique sua committi, etiamsi Iudeus sit.* Azo, *loc. cit.*, n. 4.

[65] Zob. B.-Z. Rosenfeld, J. Menirav, *Methods of Pricing and Price Regulation in Roman Palestine in the Third and Fourth Centuries*, “Journal of the American Oriental Society” 2001, vol. 121, no. 3, s. 351-369; B.-Z. Rosenfeld, J. Menirav, *Markets and Marketing in Roman Palestine*, Leiden-Boston 2005, s. 139 i n.

W ostatnich częściach swoich rozważań na temat omawianego fragmentu Kodeksu obaj glosatorzy omawiają kary, które powinny spotkać łamiących prawo antymonopolowe. Jak czytamy u Azona, przewidziane kary były bardzo surowe:

> *Is autem, qui fecerit monopolium, bonis spoliatus perpetuitate damnetur exilii: primates profesionum quinquaginta librarum auri poena multantur. Officiales iudicis nisi vetuerint, vel iudici intimaverint, cum sciverint, quinquaginta librarum auri poena feriuntur*[66].

Karą za uprawianie monopolu była konfiskata majątku oraz dożywotnie wygnanie. Jeżeli prawo złamią osoby, które stoją na czele stowarzyszeń zawodowych, podlegają karze 50 funtów złota. Średniowieczne gildie i cechy były oficjalnymi instytucjami, a członkostwo w nich było niezbędne do tego, aby uprawiać dane rzemiosło czy zajmować się działalnością handlową. Ich przywódcy powinni stać na straży dobrych praktyk handlowych. Taka sama kara powinna być nałożona za korupcję i zaniedbania na urzędników związanych z sądownictwem, jeżeli przez ich działanie lub zaniechanie zostało złamane prawo antymonopolowe[67].

4. Zakończenie

Celem ingerencji w konkurencję rynkową jest próba stworzenia dla siebie jak najbardziej dogodnych warunków działalności, a tym samym maksymalizacja zysków. Jednym z tego skutków może być wzrost cen dla konsumentów, dlatego też regulacje dotyczące ochrony konsumentów wydają się być niezwykle istotną dziedziną prawa. Takie regulacje znalazły swoje miejsce w ustawodawstwie justyniańskim, były więc również przedmiotem rozważań prawników średniowiecza. Niektórzy jednak autorzy średniowiecznych summ do Kodeksu Justyniana pomijali interesujący nas tytuł *De monopoliis et de conventu negotiatorum illicito vel artificum ergolaborumque nec non balneatorum prohibitis illicitisque pactionibus*, być może w obliczu bogactwa materiału prawnego, czekającego na skomentowanie, uznając go za mniej istotny. Szczęśliwie jest on omówiony w dwóch najwybitniejszych summach – autorstwa Placentinusa oraz Azona. Teksty te powstałe przed epokowym dziełem, jakim był wykład św. Tomasza z Akwinu, w którym nakreślił koncepcję społeczeństwa i światopoglądu chrześcijańskiego. Lektura zwłaszcza summy Azona wydaje się być niezbędna do prześledzenia ewolucji rozumowania prawnego dokonywanego nie tylko przez jurystów zajmujących się prawem cywilnym, ale także kanonicznym, gdy chodzi o nieprawidłowości w funkcjonowaniu rynku. Było to dzieło, które, obok *Glossa magna* Accursiusa, wywarło największy wpływ

[66] Azo, *loc. cit.*, n. 5.

[67] W konstytucji Zenona jest mowa o karze czterdziestu funtów w złocie.

na jurystów z kolejnych pokoleń. Może także stanowić źródło do badań nad dziejami działalności gospodarczej czy ekonomicznych aspektów życia społecznego.

Autorzy summ odnotowali, że prawo potępia i penalizuje organizowane dla osobistych korzyści monopole prywatne, jak również wszelkie nielegalne zmowy handlowe, dotyczące cen, wynagrodzeń czy kształtowania rynku pracy. Placentinus nazwał monopol *malum exemplum* – złym wzorem. Glosatorzy podnosili, że każdy powinien mieć swobodną możliwość ustalania cen i wynagrodzeń w umowach, które zawiera. W tę swobodę nie powinny ingerować również władze miejskie. Takie podejście niewątpliwie promowało wolną konkurencję na polu działalności handlowej. Należy jednak pamiętać, że w rzeczywistości istniało bardzo wiele czynników, które tę swobodę ograniczały, na co wpływ miała m.in. ówczesna organizacja społeczeństwa.

Bibliografia

Źródła

Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2001.

Azo, *Summa Codicis*, Basileae 1563.

Digesta Iustiniani – Digesta Justyniańskie, red. T. Palmirski, t. VII.2: księgi 48–50, Kraków 2017.

Gajus Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1987.

Lo codi. Eine Summa Codicis in provenzalischer Sprache aus der Mitte des XII. Jahrhunderts, cz. I: *Lo Codi in der lateinischen Übersetzung des Ricardus Pisanus*, Hrsg. H. Fitting, H. Suchier, Halle 1906.

Odofredus, *Lectura super Codice*, Lugduni 1552, reprint [w:] D. Maffei, E. Cortese, G. Rossi (ed.), *Opera iuridica rariora*, t. 6, Bologna 1968.

Placentinus, *In summam Institutionum siue elementorum D. Iustiniani sacratiss. principis, nunc denuo recogniti, libri 4. Eiusdem De uarietate actionum, libri 6*, Lugduni 1536.

Placentinus, *Summa Codicis*, Moguntiae 1536.

Plinius, *Naturalis historia*, ed. K.F.T. Mayhoff, Lipsiae 1906.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia sekretna*, przeł., wstępem i przypisami opatrzył A. Konarek, Warszawa 1998.

Rogerius, *Summa Codicis*, ed. G.B. Palmerio, *Scripta anecdota glossatorum*, t. I, Bologna 1913.

Suetonius, *De vita Caesarum*, ed. M. Ihm, Lipsiae 1907.

Summa Codicis des Irnerius, ed. H. Fitting, Berlin 1894.

Literatura

Аличић С., *Римско антимонополско законодавство*, Зборник радова „Однос права у региону и права Европске уније", Источно Сарајево 2015.

Bellomo M., *The Common Legal Past of Europe, 1000–1800*, przeł. L.G. Cochrane, Washington 1995.

Berger A., *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Clark, New Jersey 2004.

Borgatta G., Calderini A., Luzzatto G., Raggi L., *Enciclopedia Italiana*, t. 23, Roma 1934, s. v. *monopolio*, http://www.treccani.it/enciclopedia/monopolio_%28Enciclopedia-Italiana%29/

Brunn J.H. von, *Vom Kartellrecht der Römer*, [w:] H. Lehmann, H.C. Nipperdey (Hrsg.), *Recht und Wirtschaft: Festschrift für Justus Wilhelm Hedemann zu seinem 80. Geburtstag*, Berlin 1958.

Calasso F., *Introduzione al diritto comune*, Milano 1951.

Capone P., *Alle origini del monopolio romano. Concessioni e divieti*, „Teoria e storia del diritto privato" 2015, vol. 8.

Conte E., *Summa Aurea*, [w:] S. Dauchy, G. Martyn, A. Musson, H. Pihlajamäki, A. Wijffels (Eds.), *The Formation and Transmission of Western Legal Culture: 150 Books that Made the Law in the Age of Printing*, Cham 2016.

Coven D.V., *A Survey of the Law Relating to the Control of Monopoly in South Africa*, "South African Journal of Economics" 1950, vol. 18/2.

Dendorp H., Schrage Eltjo J.H., *The Sources of Medieval Learned Law*, [w:] J.W. Cairns, P.J. de Plessis (Eds.), *Creation of the Ius Commune: From Casus to Regula*, Edinburgh 2010.

Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium. Edykt Dioklecjana o cenach towarów wystawionych na sprzedaż, tekst łaciński, przekład, wstęp i opracowanie A. Barańska, P. Barański, P. Janiszewski, Poznań 2007.

Fiorelli P., *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. IV (1962), s.v. *Azzone*, http://www.treccani.it/enciclopedia/azzone_(Dizionario-Biografico)

Gouron A., *L'auteur et la patrie* de la Summa Trecensis, „Ius commune" 1984, vol. 12.

Graser E.R., *The Edict of Diocletian on Maximum Prices*, [w:] F. Tenney, *Economic Survey of Ancient Rome*, t. 5: *Rome and Italy of the Empire*, Paterson, New Jersey 1959.

Hamza G., *Wirtschaft und Recht im römischen Reich. Eine Skizze zum römischen „Kartellrecht"*, „Annales Universitatis Scientiarum Budapestinensis de Rolando Eotvos Nominatae: Sectio Iuridica" 1981, vol. 23.

Heichelheim F.M., s.v. *Monopole*, *Realenzyklopädie der Klassischen Altertumswissenschaft*, vol. 16.1, Stuttgart 1933.

Inglot S., *Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza*, Wrocław 1949.

Juncker J., *Summen und Glossen. Beiträge zur Literaturgeschichte des kanonischen Rechts im zwölften Jahrhundert*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Kanonistische Abteilung" 1925, vol. 14.

Jurewicz O., *Historia literatury bizantyńskiej. Zarys*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2007.

Kantorowicz H., *Studies in the Glossators of the Roman Law*, Cambridge 1938 (reprint with addenda et corrigenda by P. Weimar, Aalen 1969).

Kuliszer J., *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, t. I, Warszawa 1961.

Kuryłowicz M., *Przestępstwa spekulacji contra annonam w prawie rzymskim*, „Folia Societatis Scientiarum Lublinensis" 1993, vol. 34.

Lange H., *Römisches Recht im Mittelalter*, t. I: *Die Glossatoren*, München 1997.

Langholm O., *Monopoly and Market Irregularities in Medieval Economic Thought: Traditions and Texts to A.D. 1500*, "Journal of the History of Economic Thought" 2006, vol. 28/4.

Mayenburg D. von, *Wörter für Wucher: Ius commune and the Sixteenth Century Debate on the Legitimacy of South German Trading Houses*, [w:] S. Gialdroni, A. Cordes, S. Dauchy, D. De Ruysscher, H. Pihlajamäki (Eds.), *Migrating Words, Migrating Merchants, Migrating Law: Trading Routes and the Development of Commercial Law*, Leiden 2020.

Meijers E.M., *Sommes, Lectures, et Commentaires (1100-1250*), Atti del Congresso Internazionale di Diritto romano (Bologna), t. I, Pavia 1934, reprint [w:] R. Feenstra, H.F.W.D. Fischer (ed.), *Etudes d'histoire du droit*, t. III: *Le droit Romain au Moyen Age*, Leyde 1959.

Piotrowski R., *Cartels and Trusts: their Origin and Historical Development from the Economic and Legal Aspect*, London 1933.

Rosenfeld B.-Z., Menirav J., *Markets and Marketing in Roman Palestine*, Leiden-Boston 2005.

Rosenfeld B.-Z., Menirav J., *Methods of Pricing and Price Regulation in Roman Palestine in the Third and Fourth Centuries*, "Journal of the American Oriental Society" 2001, vol. 121, no. 3.

Savigny F.K. von, *Histoire de droit romain au moyen-âge*, t. IV, przeł. Ch. Guenoux, Paris 1839.

Słownik łacińsko-polski, red. M. Plezia, Warszawa 2007, t. II.

Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2009.

Soriga E., *A Diachronic View on Fulling Technology in the Mediterranean and the Ancient Near East: Tools, Raw Materials and Natural Resources for the Finishing of Textiles*, [w:] S. Gaspa, C. Michel, M. L. Bech Nosch (Eds.), *Textile Terminologies from the Orient to the Mediterranean and Europe, 1000 BC to 1000 AD*, Lincoln, Nebraska 2017.

Szymoszek E., *„Iurisdictio" w poglądach glosatorów*, Wrocław 1976.

Thomas J., *Monopolies and Cartels in Roman Law*, „De Jure" 1992, vol. 25/2.

Visconti A., *Dardanariatus e monopolium come reati contro l'economia pubblica*, „Annali della Reale Università di Macerata" 1932, vol. 8.

Wacke A., *Freedom of Contract and Restraint of Trade Clauses in Roman and Modern Law*, "Law and History Review" 1993, vol. 11/1.

Weimar P., *Die legistiche Literatur der Glossatorenzeit*, [w:] *Handbuch der Quellen und Literatur der neueren europäischen Privatrechtsgeschichte*, t. I: *Mittelalter (1100-1500). Die gelehrten Rechte und die Gesetzgebung*, München 1973.

Wilkołek R., *Średniowieczne summy teologiczne i ich układ. Analiza genologiczna summy teologii św. Tomasza z Akwinu*, „Teologia w Polsce" 2010, t. 4, nr 2, s. 293-304.

Wojciechowski R., *Irnerius – założyciel szkoły glosatorów*, [w:] M. Marszał, J. Przygodzki (red.), *Wybitni prawnicy na przestrzeni wieków*, Wrocław 2006.

Wojciechowski R., *Związek dydaktyki uniwersyteckiej i form literatury naukowej w XII i XIII wieku*, Acta Universitatis Wratislaviensis no 3015, „Prawo" 2007, t. CCCIII.

Streszczenie: Jedną z intelektualnych podstaw średniowiecznej myśli prawniczej są pisma stanowiące opracowanie prawa rzymskiego zawartego w kompilacji justyniańskiej, których autorami są przedstawiciele szkoły glosatorów – jednej ze szkół prawa, funkcjonującej na przestrzeni wieków średnich. Celem artykułu jest analiza zagadnień związanych z monopolem przedstawionych w jednym z uprawianych przez glosatorów gatunków literatury prawniczej, jakimi są summy. Z problemem monopolu zetknęli się przy okazji lektury jednego z tytułów Kodeksu Justyniana – *De monopoliis et de conventu negotiatorum illicito vel artificum ergolaborumque nec non balneatorum prohibitis illicitisque pactionibus*, który dotyczy monopoli i niedozwolonych porozumień pomiędzy określonymi podmiotami. Spośród autorów przeanalizowanych summ do Kodeksu na omówienie tego tytułu zdecydowali się Placentinus i Azo. Główny punkt artykułu stanowią więc ich uwagi do wyżej wspomnianego tytułu. Oprócz tego czytelnik znajdzie tutaj wprowadzenie do problematyki związanej z monopolem, jak również krótkie wyjaśnienie, czym są summy.

Słowa kluczowe: monopol, glosatorzy, Azo, Placentinus

Andrzej Gaca
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
agaca@umk.pl
ORCID: 0000-0001-5051-3486

Zbigniew Filipiak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
filipiak@umk.pl
ORCID: 0000-0002-4147-7783

DOI: 10.34616/23.21.023

Przyspieszony rozwój handlu włoskiego w późnym średniowieczu – jego ekonomiczne, ustrojowe i prawne aspekty

1. Uwagi wstępne

Uznaje się, że jedną ze specyficznych cech prawa feudalnego był jego charakter stanowy. W Europie średniowiecznej każda z wielkich grup, na jakie dzieliły się ówczesne społeczeństwa, zaczęła rządzić się własnymi prawami. Szczególnie w okresie monarchii stanowej, kiedy doszło do pełnego wyodrębnienia się tych grup, określanych jako stany, rozwinął się i utrwalił podział na odrębne prawa dla rycerstwa (szlachty), duchowieństwa, mieszczaństwa i ludności wiejskiej. Warto dodać, że w prawach dla wymienionych stanów mogło występować ponadto dodatkowe zróżnicowanie na prawa poszczególnych grup pośrednich. W prawie miejskim pojawiły się przykładowo odrębne normy prawne dla organizacji rzemieślniczych (cechów) oraz organizacji zrzeszających osoby trudniące się handlem (gildie kupieckie).

Prawa miejskie, które rozwijały się we wszystkich państwach naszego kontynentu, zrazu jako normy prawa zwyczajowego, a następnie dzięki orzecznictwu sądów miejskich mających moc precedensów, wreszcie w formie norm prawnych stanowionych przez organy samorządu miejskiego, wywarły istotny wpływ na rozwój średniowiecznego prawa europejskiego jako takiego. Można jednak przyjąć, że najbardziej znaczące były w tej mierze zasady i normy wypracowane przez miasta położone na Półwyspie Apenińskim. Miało to ścisły związek z historią polityczną Italii, jako że dzieje ówczesnych Włoch to w istocie przede wszystkim historia miast, które cieszyły się, szczególnie w okresie późnego średniowiecza, niezależnością i dużym potencjałem ekonomicznym,

co z kolei zapewniało im utrzymywanie autonomii prawnej i stwarzało dogodne warunki dla ich rozwoju gospodarczego[1].

2. „Odrodzenie narodowo-gospodarcze" miast włoskich

Początków owej suwerenności politycznej i prawnej miast włoskich należy szukać jeszcze w czasie rozpadania się imperium Karolingów oraz w związku z późniejszą polityką cesarzy niemieckich. Już za panowania dynastii saskiej (Ludolfingów) dążyli oni do osłabiania pozycji możnowładców, którym udało się wcześniej umocnić na swoich lennach oraz w dużej mierze przejąć zwierzchność nad zamieszkałą tam ludnością. Jednym ze sposobów na to, zarówno na obszarach niemieckich, jak i włoskich, było nadawanie uprawnień hrabiowskich biskupom, czy też wyłączanie podległych im terenów spod władzy świeckich hrabiów, którzy nierzadko usiłowali uwalniać się spod cesarskiego zwierzchnictwa. Szczególne efekty przynosiła ta polityka we Włoszech – diecezji biskupich było tam więcej, a ich stolice znajdowały się w miastach[2].

[1] Powstanie włoskich gmin miejskich od dawna budziło spory w historiografii. Wyłoniły się dwa główne poglądy (zarówno wśród badaczy włoskich, jak i niemieckich) – część autorów widziała tu kontynuację rzymskich municypiów – tzw. teoria rzymska. Zwolennicy jej (m.in. F. Savigny) dowodzili, iż rozliczne instytucje rzymskie oparły się panowaniu ludów germańskich i jakkolwiek osłabione i zniekształcone – przetrwały, aby w średniowieczu odżyć i znaleźć zastosowanie (zwykle do nowych potrzeb). Przeciwstawna koncepcja zasadzała się na przeświadczeniu, że średniowieczna komuna włoska była wówczas instytucją nową, wywodzącą się ze źródeł germańskich, o czym przesądzać miało germańskie pragnienie wolności i samorządności. I tak chociażby korzeni instytucji konsulatu dopatrywano się w urzędzie ławniczym (*scabinatus*), początkowo wybieranym, zaś od czasów Karola Wielkiego stałym ciele sądowym miasta, które następnie zmieniło nazwę na *consulatus*. Pojawiały się też bardziej osobne stanowiska, m.in. F. Gabotto twierdził, że dawne urzędy municypiów rzymskich (np. opiekun miasta – *curator civitatis*, czy obrońca ludu – *defensor plebis*) przeszły we wczesnym średniowieczu na hrabiów frankońskich oraz biskupów, którzy nadawali je na zasadach lennych (wraz z beneficjami) swoim funkcjonariuszom. Lenna takie z czasem stawały się dziedziczne, rozdrabniały się, skutkiem czego powstawała duża liczba uprzywilejowanych „współwłaścicieli do rządzenia miastem" – fundament komuny. Z przyczyn praktycznych należało zatem wyłaniać organy rządzące o charakterze kolegialnym, takie jak rady (*consilium*), czy też zgromadzenia parlamentarne, choć zdarzało się też powierzanie władzy mniej licznym wydziałom, a nawet organom jednostkowym. J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 1-2.

[2] Warto przypomnieć, że kilkadziesiąt lat po upadku Cesarstwa Zachodniego rządy germańskie we Włoszech, a następnie długotrwałe wojny Justyniana I Wielkiego z Ostrogotami doprowadziły do gospodarczego wyniszczenia oraz upadku miast włoskich, wielokrotnie rabowanych, palonych i wyludnionych. W ramach bowiem planu odzyskiwania utraconych przez Cesarstwo Rzymskie jego zachodnich prowincji Justynian wmieszał się w walki o tron ostrogocki i wysłał po śmierci Teodoryka Wielkiego (ok. 455-526) na Półwysep Apeniński armię pod wodzą Belizariusza. Trwające ponad 20 lat wojny przyniosły Italii poważne zniszczenia, co głównie dotyczyło miast. W tym właśnie okresie nastąpiło wyraźne załamanie dawnej organizacji municypalnej na terenach Półwyspu Apenińskiego. Funkcje rzymskich kurii miejskich zaczęli przejmować urzędnicy cywilno-wojskowi i biskupi. Rola biskupów w miastach rosła, ponieważ skupiały one głównie katolików, jako że germańscy arianie osiedlali się głównie na terenach wiejskich. Już wprowadzona przez Justyniana Sankcja Pragmatyczna, stanowiąca swego rodzaju prawną regulację przynależności Półwyspu do Cesarstwa Bizantyjskiego, nadawała m.in. biskupom duże uprawnienia w zarządzaniu organizmami miejskimi. Uprawnienia administracyjne i sądowe biskupów, jakie uzyskiwali oni od kolejnych cesarzy

Warto dodać przy tym, że żywa była w tym okresie pamięć o bogactwie i gospodarczym znaczeniu miast w czasach starożytnego państwa rzymskiego[3]. Handel i rzemiosło stopniowo podnosiły się ze wcześniejszej zapaści, rosło znaczenie gospodarki towarowo-pieniężnej, a zasobniejsze ośrodki budowały mury miejskie – najbardziej charakterystyczny symbol odrębności oraz sposób na ochronę przed napaściami obcych. Ambicją mieszczan stawało się wznoszenie jak najbardziej imponujących kościołów i jak najwyższych dzwonnic[4].

wschodniorzymskich, prowadziły stopniowo do wzrostu ich autorytetu. Stając się rzecznikami interesów ludności katolickiej, biskupi zdobywali coraz większy wpływ na życie miasta. Właśnie biskupom wspomniana Sankcja Pragmatyczna Justyniana przyznawała prawo kontroli urzędników cesarskich i udziału w ich elekcji oraz sprawowania opieki nad ludnością; J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 29-31; H. Manikowska, *Włochy średniowieczne*, Warszawa 2007, s. 6; K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa*, t. III, Warszawa 1966, s. 73-74; K. Kamińska, A. Gaca, *Historia powszechna ustrojów państwowych*, Toruń 2011, s. 247-248.

[3] Jedną z charakterystycznych cech okresu starożytności, szczególnie gdy idzie o cywilizację europejską (zwłaszcza tereny związane z Morzem Śródziemnym), był rozwinięty handel. Po jego załamaniu się w V-VI w. Europa będzie musiała bardzo długo czekać na powrót do antycznej intensywności wymiany związanej z odstępowaniem od gospodarki naturalnej na rzecz towarowo-pieniężnej. Germanie, stykając się z dorobkiem cywilizacyjnym Cesarstwa Rzymskiego, łatwiej przystosowywali się do tamtejszego życia na wsi niż w samych municypiach, z których większość zaczęła stopniowo podupadać. Wzrosło również znacznie w porównaniu z epoką *pax Romana* ryzyko prowadzenia handlu, co miało związek z destabilizacją i osłabieniem struktur państwowych. Dopiero w okresie scentralizowanej monarchii stworzonej przez Karola Wielkiego poprawią się znacznie warunki zarówno dla rozwoju wewnętrznej, jak i zewnętrznej, wymiany handlowej. Jednak jej szczególne ożywienie wiązać się będzie zwłaszcza z genezą i rozwojem średniowiecznych miast, zrazu głównie w krajach dziedzictwa rzymskiego i tradycji karolińskiej. Warto przypomnieć, że w przeciwieństwie do krajów Zachodu życie miejskie w Bizancjum nie tylko nie uległo osłabieniu, ale nadal rozwijało się pomyślnie, czym tłumaczy się szybki rozwój gospodarczy m.in. miast nadmorskich w bizantyńskich Włoszech; *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997, s. 16-18, 25-29, 53-56; 103-108; T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1994, s. 140-142.

[4] Włoskie ośrodki miejskie zaczęły odradzać się jeszcze w okresie monarchii karolińskiej. Mimo że podstawą struktury ekonomicznej pozostawała na Półwyspie Apenińskim za panowania frankijskiego przede wszystkim wielka własność ziemska, to stopniowo z upadku zaczęła podnosić się produkcja rzemieślnicza i następował rozwój handlu. Dotyczy to zwłaszcza obszarów położonych na Nizinie Padańskiej, gdzie drogą wodną rozprowadzane były, głównie za pośrednictwem Wenecji, produkty importowane ze Wschodu. Również mniejsze rynki lokalne, w miastach i przy klasztorach, okazywały większą ruchliwość, czemu niewątpliwie sprzyjała stabilizacja władzy; zob. J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 47 i 69. W późniejszym okresie, poza samymi murami obronnymi, miasta włoskie na różne sposoby manifestowały swą siłę, zasobność i suwerenność. Przykładowo na bramach miejskich malowano wizerunki Boga Ojca, Chrystusa i Matki Boskiej oraz świętych. I tak statut Werony z 1327 r. nakazywał również umieszczanie na bramach i wieżach miejskich wizerunków św. Zenona – patrona miasta oraz św. Piotra z kluczami w dłoniach. Natomiast w archiwach Bolonii zachowały się dokumenty nakazujące wypłatę honorarium dla artysty, który wymalował na fasadzie jednego z domów symbole komuny, wśród których widniały dwa ramiona i dwa lwy (*Statuti di Verona del 1327*, ed. S.A. Bianchi and R. Granuzzo, [w:] T. Dean (ed.), *The Towns in Italy in the Later Middle Ages. Selected sources translated and annotated*, Manchester 2000, s. 46-47; F. Filippini, Z. Zucchini, *Miniatori e pittori a Bologna: Documenti dei secoli XIII e XIV*, [w:] *ibidem*, s. 47. Szereg miast trzymał żywe lwy jako kolejny symbol. Tak było nie tylko w Wenecji, gdzie przywoływano w ten sposób kult św. Marka, ale chociażby we Florencji i Perugii. O zwierzęta bardzo dbano, gdyż ich stan dowodzić miał bogactwa komuny. Największym sukcesem było rozmnożenie lwów; wówczas młode koty służyły jako efektowne podarunki dyplomatyczne. Zdrowie i życie miejskich lwów chroniły specjalne przepisy

Miasta Italii stawały się również nie tylko dominującymi ośrodkami gospodarczymi, ale i centrami rozwoju kultury, zarówno materialnej, jak i duchowej. W literaturze można spotkać pogląd, że w cywilizacji komun włoskich tkwiły też źródła późniejszego wielkiego przełomu w rozwoju kultury europejskiej, którego kolebką były od XIV w. właśnie Włochy.

Należy zaznaczyć, że we wszystkich krajach Europy Zachodniej wystąpiły w początkach późnego średniowiecza istotne przemiany gospodarcze i kulturalne. Równolegle z postępem zarysowującym się w rolnictwie oraz upowszechnianiem się gospodarki towarowo-pieniężnej następowało odradzanie się życia miejskiego, rozwój rzemiosła i handlu, zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Odradzały się nie tylko zamarłe i często poważnie podupadłe dawne miasta rzymskie, ale obok nich powstawały nowe ośrodki życia rzemieślniczego i handlowego. Wyrastały one zwłaszcza w miejscowościach sprzyjających wymianie towarowej[5], które w miarę swego rozwoju coraz bardziej przyciągały okoliczną ludność wiejską, co pozostawało w związku, między innymi, ze wzrostem zaludnienia krajów europejskich oraz pauperyzacją znacznej części ludności chłopskiej[6].

„Odrodzenie narodowo-gospodarcze" (*risorgimento economico-nazionale*) na obszarach Półwyspu Apenińskiego postrzega się za jeden z ważniejszych czynników rozwoju średniowiecznych miast włoskich. Na przełomie X i XI w. koniunktura gospodarcza umożliwiła ożywienie urządzeń handlowo-przemysłowych[7], pamiętających często jeszcze

karne. W Perugii w 1299 r. wprowadzono prawo, na mocy którego za zabicie takiego zwierzęcia groziła kara 500 lirów, zaś za jego zranienie – 100 lirów (T. Dean (ed.), *op. cit.*, s. 47; J.P. Grundman, *The Popolo at Perugia 1139-1309* [w:] *ibidem*, s. 48). Jeszcze jednym symbolem potęgi komun włoskich były *carrocci*, czyli specjalnie malowane (zwykle wizerunki świętych patronów), masywne wozy, do których zaprzęgano woły. Elementem *carrocci* był duży maszt, do którego przywiązywano sztandar miejski. Wozy takie wykorzystywano podczas kampanii wojennych, jednak ważniejsza była ich rola symbolu jednoczącego wszystkich mieszkańców komuny – zarówno szlachtę, jak i stany niższe (tej mocy nie miały chociażby sztandary trzymane przez rycerzy na koniach). Utrata *carrocci* podczas wojny traktowana była jako poniżający dowód przegranej i hańby. Pomiędzy kampaniami wojennymi przetrzymywano je w katedrach, a każdorazowemu wyprowadzeniu na ulice towarzyszyły uroczyste procesje i publiczne modły (T. Dean (ed.), *op. cit.*, s. 48-49).

[5] Przykładem tego jest Amalfi, miasto na zachodnim wybrzeżu (Półwysep Sorrentyński), które rozwinęło się w okresie późniejszym. Pozbawione było dostępu do żyznych gleb. Uznaje się, że było miastem włoskim, które najszybciej, bo już w IX w., uzyskało przewagę handlową nad innymi. Głównymi jego konkurentami były sąsiednie Salerno, Neapol i Gaeta, Bari w Apulii i ostatecznie Wenecja. Jako niezależna republika dotrwało do 1077 r., kiedy podbite zostało przez Normanów pod wodzą Roberta Guiscarda, księcia Apulii i Kalabrii. Osiągnięcie potęgi handlowej Amalfi tłumaczy się wsparciem ze strony Bizancjum oraz bliskością szlaków handlowych prowadzących do północnej Italii. Utrzymujące się przez dłuższy czas formalne zwierzchnictwo Bizancjum nad Amalfi, a także nad pozostałymi wymienionymi tu miastami, zaowocowało intratnym tranzytem jedwabiu, przypraw i innych towarów egzotycznych ze wschodu. N.J.G. Pounds, *An Economic History of Medieval Europe*, London-New York 1974, s. 104, 233-234.

[6] T. Manteuffel, *op. cit.*, s. 143-144.

[7] Józef Andrzej Gierowski wskazuje, że przełomowe przemiany ekonomiczne, które dokonały się najpierw w samych Włoszech, a wkrótce i innych krajach Europy Zachodniej, niektórzy historycy nazywają rewolucją handlową, na wzór późniejszej rewolucji przemysłowej. Zmiany te obejmowały bowiem przejście od handlu zamiennego do pieniężnego i prędki rozwój zarówno handlu wewnętrznego, jak i międzynarodowego. Wpływały na to m.in. znaczny przyrost demograficzny, wzrost produkcji rolnej i ponowna

czasy rzymskie[8]. Porządkom frankońskim i longobardzkim oparły się chociażby centra handlowe (*forum*, *mercatum*), targi dzienne i periodyczne czy korporacje rzemieślnicze. Szlachta i duchowieństwo generowały popyt na towary, takie jak luksusowe tkaniny czy klejnoty, które pozyskać było można jedynie poprzez handel. Towary te magazynowano w miastach, chronionych, przed różnymi zagrożeniami zewnętrznymi, za pomocą wspominanych murów obronnych. Popyt na towary powodował też, jak zostało powiedziane, rozwój w miastach rzemiosła[9].

Rzemieślnicy zwykle sami sprzedawali swe towary. W przypadku innych towarów konieczne było pośrednictwo – stąd działalność kramikarzy, wędrownych faktorów, agentów. Drobnotowarowej wymianie pomiędzy miastem a pobliskim rejonem wiejskim towarzyszyła wymiana handlowa transgraniczna, z czasem nabierająca coraz większego znaczenia. Handel i operacje kredytowe stały się źródłami pierwszych większych fortun średniowiecza, podstawą akumulacji kapitału. Jak podkreśla Józef Andrzej Gierowski, już w XIII w. nastąpiła zakrojona na szeroką skalę ekspansja handlu włoskiego, w dużej mierze mającego charakter tranzytowy, na Europę Środkową i Zachodnią. Pod koniec tego stulecia rozpoczęły się stałe kontakty morskie między Włochami a północą Europy. Szczególnie miasta północnej Italii stały się najważniejszymi europejskimi centrami handlowymi, a kupcy włoscy prowadzili swe interesy w całym niemal znanym wówczas Europejczykom świecie[10].

Wynikało to między innymi z faktu, że historia Włoch wiąże się nierozłącznie z ich położeniem geograficznym. Już od czasów antycznych, poprzez wieki średnie, na Półwyspie Apenińskim krzyżowały się główne szlaki komunikacyjne Europy, często biorące swój początek na innych kontynentach, co stwarzało nieograniczone możliwości rozwoju handlu. Szczególnie widać to w okresie średniowiecza, gdy właśnie na wodach i wybrzeżach Morza Śródziemnego koncentrowało się życie handlowe Europy, a włoskie miasta bogaciły się, głównie wykorzystując swoje położenie w centralnym punkcie szlaków karawan kursujących z Azji i Afryki do północnej części naszego kontynentu[11].

koncentracja rzemiosła w miastach. Jako przykład pomnożenia liczby ludności w miastach Autor ten podaje Mediolan i Florencję, których liczba mieszkańców uległa w XI w. blisko podwojeniu; *idem*, *op. cit.*, s. 67.

[8] Silne rzymskie tradycje portowe reprezentowała m.in. Piza. System komunalny uzyskała w 1081 r., uprawniania samorządowe otrzymując od cesarzy niemieckich. Od 1162 r. wybierano tam konsulów (od 5 do 10), którym asystowali senatorzy (40). Konsulowie i senatorzy Pizy nie wywodzili się z Rzymian, jednak przyjmowali rzymskie imiona, aby podkreślić swój status społeczny. S.A. Epstein, *An Economic and Social History of Later Medieval Europe, 1000-1500*, Cambridge 2009, s. 107.

[9] J. Ptaśnik, *op. cit.*, s. 7. F. Mehring, *Dzieje Niemiec od schyłku wieków średnich*, Warszawa 1951, s. 34.

[10] J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 102-103; por. interesujące uwagi na temat początków włoskich potęg morskich: J.L. Abu-Lughod, *Europa na peryferiach. Średniowieczny system-świat w latach 1250-1350*, przeł. A. Bugaj, Kęty 2012, s. 173-177.

[11] Włoskie faktorie można było spotkać w tak odległych miejscach, jak przykładowo ośrodki handlowe nad Morzem Azowskim. Już na początku XIII w. przetarte zostały przez Włochów szlaki handlowe w kierunku północnego Atlantyku; C. Duggan, *Historia Włoch*, przeł. J. Urban, Wrocław 2009, s. 17-18.

Co oczywiste, w basenie Morza Śródziemnego dominował przede wszystkim właśnie handel włoski. Największe znaczenie uzyskała wówczas na tym akwenie, podobnie jak na innych szlakach morskich, Wenecja, osiągając szczyt swej świetności w wieku XV[12]. Kupcy weneccy, którzy początkowo uzyskali nieomal monopol na import soli, głównie z Sycylii i Afryki Północnej na potrzeby mieszkańców Niziny Padańskiej, z czasem zaczęli przede wszystkim zaopatrywać Europę w towary z Bizancjum i Bliskiego Wschodu[13]. Niektóre z nich (m.in. wina, oliwa, perfumy, tkaniny ozdobne czy kamienie szlachetne) były wówczas wyznacznikiem największego luksusu i nabywały je dwory panujące oraz najpotężniejsi feudałowie. Inne, przykładowo przyprawy, choć nadal kosztowne, stopniowo popularyzowały się, zdobywając coraz szerszy krąg nabywców. W obliczu kształtowania się w Europie przemysłu sprowadzano z dalekich stron towary potrzebne do produkcji – np. barwniki. Do najważniejszych szlaków handlowych zaliczano drogę lądową z Chin przez Azję do wybrzeży Morza Bałtyckiego lub Morza Czarnego, szlak ze wschodu przez Persję i dolinę Tygrysu-Eufratu do wybrzeży Syrii oraz morską prawie w całości drogę wokół Półwyspu Arabskiego przez Morze Czerwone do Egiptu. Kupcy z Europy rzadko bezpośrednio docierali do wschodnich surowców i produktów, nabywali je zwykle od pośredników arabskich[14].

3. Kwestie wolności i bezpieczeństwa handlu w średniowieczu

Dla należytego rozwoju handlu konieczne było zapewnienie jego wolności. Po upadku Imperium Zachodniorzymskiego i rozwinięciu w Europie systemów lennego i poddańczego wolność handlu utraciła znaczenie. Zmianę przyniosły wyprawy krzyżowe – przy ich okazji miasta (zwłaszcza włoskie, flandryjskie i południowofrancuskie) nawiązywały relacje handlowe z Bizancjum, co przyczyniło się do odrodzenia wielkiego handlu. Miasta włoskie zaczęły się szybko bogacić, najpotężniejsze z nich posiadały zamorskie kolonie (Wenecja[15],

[12] Wenecja uzyskała specjalne przywileje związane z pośrednictwem w handlu luksusowymi produktami pochodzącymi ze Wschodu już od władców frankijskich; J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 47.

[13] Pośrednictwo w handlu międzynarodowym, przynoszącym ogromne zyski, związanym z żeglugą znalazło się głównie w rękach wspomnianych już wcześniej wielkich miast nadmorskich: Wenecji (nad Adriatykiem), Pizy (nad Morzem Liguryjskim), a na południu Włoch Amalfi. Powstała w tym ostatnim ośrodku miejskim, posiadającym najsilniejszą pozycję ekonomiczną wśród miast południowej Italii, tzw. Tablica z Amalfi (*Tabula Amalphitana*) była pierwszą próbą skodyfikowania prawa handlowego i morskiego. Z kolei liczne przywileje, uzyskane przez Wenecję od cesarzy bizantyjskich, przyczyniły się do ugruntowania jej pozycji jako najważniejszego ośrodka wymiany handlowej między Wschodem a Zachodem; J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 68 i 70-72.

[14] W. Rusiński, *Zarys historii gospodarczej powszechnej. Czasy nowożytne i najnowsze (1500-1939)*, Warszawa 1970, s. 29-30.

[15] Szczyt swej potęgi Wenecja osiągnęła w początkach XV w. Doża Mocenigo nazwał ją „źródłem handlu i dostawcą całego świata". Nieduże państwo-miasto liczące sobie 200 000 mieszkańców posiadało niewspółmierne do owej wielkości bogactwa i kolonie zamorskie. Władze nie szczędziły funduszy na

Genua[16] czy Piza) wywodzące się z nadań otrzymanych od krzyżowców, którym wcześniej pomogły w zdobywaniu twierdz położonych na azjatyckich wybrzeżach Morza Śródziemnego[17]. Bogacenie się miast włoskich powodowało zmianę poglądów co do wartości składników majątkowych – wcześniej ceniono bardziej nieruchomości, które z czasem zaczęły tracić znaczenie na rzecz ruchomości i kumulowanych kapitałów pieniężnych. Wytworzyły się grupy wielkich kupców, a sam handel stawał się coraz lepiej zorganizowany i wyspecjalizowany. W gospodarce komun włoskich dopatruje się początków kapitalizmu. Okres ten postrzega się również jako konieczny i bezpośrednio poprzedzający system merkantylistyczny[18].

Podstawowe znaczenie dla rozwoju handlu, zwłaszcza transgranicznego, miało również zapewnienie bezpieczeństwa. Interesom kupców przewożących wartościowe, często kosztowne towary, zagrażali nie tylko zwykli rabusie, ale niejednokrotnie również sami władcy. Gwarancje bezpieczeństwa pozyskiwano zwykle za cenę uiszczania specjalnych podatków na rzecz lokalnych władców, na których terytorium chciano dokonywać transakcji. W zamian uzyskiwano przyrzeczenie, iż prawa zagranicznych handlowców będą przestrzegane, ich osoby i ładunki chronione oraz wolne od konfiskat. Dochodziło jednak do naruszeń lub niedopełnień owych obietnic. O zmniejszeniu skali nadużyć zadecydowały w największej mierze dwa czynniki – w pierwszej kolejności był to wzrost samego handlu, częstotliwości wizyt obcych kupców, przez co systematyczne zyski z pobieranych podatków przewyższać zaczęły ewentualne dochody z naruszeń

organizację wystawnych przyjęć dla dyplomatów i innych gości, zabaw ulicznych czy spektakli teatralnych. W 1400 r. powstało słynne stowarzyszenie Compagnia della Calza, organizujące takie imprezy. H. Gordon Selfridge, *Z dziejów handlu*, przeł. L. Ciechanowiecka, Warszawa 1939, s. 70.

[16] Miasta włoskie często rywalizowały. Najbardziej charakterystyczna była walka o prymat handlu w basenie Morza Śródziemnego pomiędzy Genuą i Wenecją, co zaowocowało pięcioma wojnami w latach 1210-1381, z których ostatecznie zwycięsko wyszła Wenecja. Późniejsza ekspansja zamorska monarchii iberyjskich (w której partycypowała Genua) skutkowała wzrostem znaczenia nowych szlaków handlowych, w efekcie czego handel lewantyński podupadł, a wraz z nim potęga gospodarcza i polityczna Wenecji. W. Morawski, *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002, s. 51.

[17] Już po zdobyciu Jerozolimy przez krzyżowców (1099 r.) flota wenecka w sile 200 okrętów, które przybyły do Jaffy, wymusiła na Gotfrydzie de Bouillon, pierwszym władcy Królestwa Jerozolimskiego, przywileje handlowe. Z kolei w 1202 r. za namową doży Wenecji (Dandolo), wykorzystującego trudne położenie krzyżowców związane z pokryciem kosztów transportu morskiego, udało się przekształcić czwartą krucjatę w wyprawę przeciwko Bizancjum, w wyniku której nastąpiło zdobycie Konstantynopola i powstanie w południowej części Półwyspu Bałkańskiego tzw. Cesarstwa Łacińskiego, istniejącego do 1261 r. Wenecja otrzymała wówczas w Bizancjum szereg ważnych nabytków, m.in. znaczną część (3/8) samego Konstantynopola, Durazzo (ważny port handlowy Cesarstwa Bizantyjskiego na Adriatykiem), Wyspy Jońskie, porty Peloponezu, Eubeę i większość wysp na Morzu Egejskim, Kretę, Gallipoli w Hellesponcie, a także porty w Tracji. Po upadku Cesarstwa Łacińskiego część tych zdobyczy Wenecja jednak utraciła; J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 72-73; T. Manteuffel, *op. cit.*, s. 196-197; B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1994, s. 268-269; uwagi na temat wpływu krucjat na pozycję Wenecji i Genui, zob. J.L. Abu-Lughod, *op. cit.*, s. 177-182.

[18] I. Malinowska-Kwiatkowska, *Gwarancje wolności w ustawodawstwie średniowiecznych miast włoskich,* Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1980, s. 57-59.

ofiarowanych wcześniej gwarancji (gdy w grę wchodziła grabież ze strony samego władcy). W aspekcie ogólnym brak zapewnienia bezpieczeństwa skutkował stratami, gdy kupcy zaczynali omijać miasta. Bezpośrednim czynnikiem okazała się zaś protekcja ze strony formalnych organizacji zakorzenionych poza obszarem władcy danego terytorium – gildii kupieckich. Zapewniły one bieżący obieg informacji na temat pojawiających się nadużyć oraz szybką i skoordynowaną reakcję w postaci działań odwetowych, nakładania na danych władców kar zbiorowych, respektowanych przez wszystkich kupców, których zrzeszano w gildiach[19].

Przykładem takiego zdarzenia może być incydent z około 1150 r., kiedy arabski władca Sycylii nałożył 10% stawki celnej (zamiast 5% określonych w prawie islamskim) na towary importowane na Sycylię przez kupców z Maghrebu. Handlowcy zareagowali nałożeniem embarga i wysłaniem towarów do konkurencyjnego centrum handlowego, Tunezji. Embargo okazało się skuteczne: po roku sycylijski władca uchylił podwyżkę. Wzrost znaczenia zrzeszeń kupieckich doprowadził do przejmowania przez nie kontroli nad miastami włoskimi[20]. W niektórych ośrodkach organizacje gildii kupieckiej stały się praktycznie identyczne z władzami miasta. W efekcie dochodziło do zbrojnych reakcji na naruszenia praw za granicą. W XII w. incydenty utrudniały stosunki handlowe między bizantyjskim imperium a włoskimi państwami-miastami. W grę wchodziła również konkurencja pomiędzy samymi Włochami. W 1162 r. kupcy z Pizy i Wenecji zaatakowali dzielnicę genueńską w Konstantynopolu. Zabito co najmniej jednego kupca i zmuszono pozostałych do ucieczki na statek oraz pozostawienia kosztowności. W 1171 r. flota wenecka zaatakowała porty Bizancjum w odwecie za wygnanie Wenecjan z Konstantynopola, do czego doszło wskutek wcześniejszego ich ataku na tę samą dzielnicę genueńską[21].

4. Miejsce prawa handlowego w statutach miast włoskich

Zasady rządzące handlem, wykształcane przeważnie drogą praktyki, utwierdzano poprzez wprowadzanie ich do prawa miejskiego. Z kolei jego rozwój wiązał się ściśle

[19] A. Greif, *Institutions and the Path to the Modern Economy. Lessons from Medieval Trade*, Cambridge 2006, s. 91-93.

[20] Miasta portowe i handlowe zdominowane były przez ludność zajmującą się usługami gospodarczymi, głównie handlem i transportem. Powodowało to szybkie odcinanie się miast handlowych od innych zbiorowości ludzkich – zwłaszcza wsi. Znaczenie gospodarcze takich miast wynikało z faktu, że czynności gospodarcze określonego typu i rangi można było wykonać tylko jedynie na ich przestrzeni. Z drugiej strony charakteryzowała je niesamodzielność gospodarcza, zależność od dostaw towarów z innych obszarów, produkowanych przez inne zbiorowości ludzkie (nade wszystko chodziło o towary rolne). P. Rybicki, *Społeczeństwo miejskie*, Warszawa 1972, s. 43.

[21] A. Greif, *op. cit.*, s. 96-97, 101.

z dążeniem do zapewnienia sobie samodzielności politycznej przez miasta włoskie. Większość z nich (głównie ośrodki miejskie Niziny Padańskiej i Włoch środkowych) osiągnęła to poprzez tworzenie nowych organów samorządu w miastach, tzw. komun miejskich i dalszą ich ewolucję. Trwała ona, poczynając od II połowy XI do końca XV w. Większość autonomicznych komun włoskich zaczęło przekształcać się od XIV w. w siniorie i księstwa, które jako samodzielne struktury państwowe uległy procesowi koncentracji władzy. Rządzący wielkimi miastami rozszerzali swe posiadłości najpierw jako siniorie, które stopniowo dzięki przywilejom cesarskim i papieskim stawały się księstwami. Tym samym dawne niezależne miasta stały się *de facto* państwami absolutnymi, zachowującymi szczątkowo dawne instytucje samorządowe i urzędy. Przykładowo rodzina Viscontich, władców Mediolanu, zawładnęła wielkim obszarem Lombardii, ród d'Este opanował najpierw Ferrarę, a następnie Modenę. W Mantui rządy sprawowali Gonzagowie, zaś w Weronie rodzina Scalighierich[22]. Tylko nieliczne z dawnych komun miejskich utrzymały się przez dłuższy okres czasu jako republiki, bądź mieszczańskie (Florencja), bądź oligarchiczne (Wenecja, Genua)[23].

Podstawą prawa miejskiego we Włoszech w początkowym okresie jego powstawania były spisy miejscowych zwyczajów prawnych, które wyrosły bądź na podłożu prawa longobardzkiego, bądź prawa rzymskiego. Właściwa, w pełnym tego słowa znaczeniu twórcza działalność ustawodawcza komun, polegająca już nie tylko na spisywaniu zwyczajów prawnych, ale tworzeniu nowych norm prawa w drodze ich stanowienia, zaczęła się we Włoszech (przede wszystkim północnych i środkowych) na przełomie XI i XII w. Przyjmuje się, że oficjalne prawo wydawania statutów przyznane zostało miastom włoskim w postanowieniach pokoju w Konstancji w roku 1183[24]. Już w wieku XIV liczba statutów przewyższała 1000, przy czym do naszych czasów dotrwało kilka tysięcy statutów[25].

Statuty miejskie, spisywane początkowo po łacinie, a od XIV w. wydawane również w języku włoskim, były z reguły obszernymi ustawami[26]. Zawierały zazwyczaj wyczerpujący zbiór wszelkich zasad oraz postanowień prawnych obowiązujących w danym mieście, regulując tym samym wszystkie niemal dziedziny prawa. Pierwotnie sporządzane w rękopisach, od czasu wynalezienia druku były one w zdecydowanej części wydawane w tej właśnie formie.

[22] J. Baszkiewicz, *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 2002, s. 149; W. Morawski, *op. cit.*, s. 52-53.

[23] Szerzej na temat genezy i rozwoju komun włoskich oraz ewolucji ich ustroju: J.A. Gierowski, *op. cit.*, s. 73-77 i 81-85, 109-115, 174-176; K. Koranyi, *op. cit.*, s. 66-67 i 73-83; T. Maciejewski, *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2000, s. 203-209; K. Kamińska, A. Gaca, *op. cit.*, s. 247-248.

[24] M. Patkaniowski, *Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej*, odbitka z tomu XXXI „Czasopisma Prawniczego", Kraków 1938, s. 143-145, 147.

[25] K. Koranyi, *op. cit.*, s. 86.

[26] *Ibidem*, s. 87.

Większość regulacji była jednolita dla wszystkich obywateli, przykładem tego może być chociażby jeden z najsłynniejszych statutów – Pizy, ustanowiony w swej najdawniejszej formie w 1160 lub 1161 r., oparty zarówno na doświadczeniach nowszej praktyki, jak i prawie rzymskim. Przeważająca część jego przepisów dotyczyła żeglugi i prawa kontraktowego, a naczelną zasadą w nim zawartą uczyniono równość obywateli w dziedzinie prowadzenia handlu[27].

Należy w tym miejscu tylko zasygnalizować, że szczególnie znaczący okazał się wpływ prawa statutowego na rozwój europejskiego prawa karnego i procesu karnego. Początkowo obok unormowań prawa publicznego najwięcej ujętych w statutach postanowień dotyczyło właśnie prawa karnego. Z czasem, pod wpływem bliższego zainteresowania się prawem rzymskim i wraz z dalszym rozwojem gospodarczym, włoskie ustawodawstwo statutowe w coraz większym stopniu uwzględniało także prawo prywatne[28]. Generalnie oceniając rolę prawa statutowego w rozwoju późnośredniowiecznego prawa europejskiego, należy podkreślić, że miasta włoskie rozwinęły w znacznym stopniu kilka nowych dyscyplin prawnych, takich jak prawo handlowe, czekowe, asekuracyjne czy morskie.

Oczywiście najstarsze znane nam zasady prawno-handlowe tworzono już w czasach antycznych – czynili to przede wszystkim Asyryjczycy, Babilończycy, Fenicjanie, Grecy, Rzymianie, Arabowie i Germanie. Ponieważ jednak w późnym średniowieczu dominował na naszym kontynencie handel włoski, stąd doskonalenie i rozwijanie instytucji handlowych zawdzięcza prawo europejskie w pierwszej kolejności mieszkańcom Italii.

Przyspieszony rozwój ośrodków handlowych włoskich datuje się już na wiek IX. Motorem ich rozwoju były między innymi organizowane cyklicznie jarmarki[29]. Wypracowywane tam zwyczaje potwierdzano z kolei i utrwalano w prawie statutowym. Prawo handlowe stawało się stopniowo swoistą częścią prawa miejskiego, jako prawo odrębnej grupy kupców (*ius mercatorum*). Jednocześnie zasady te przenosiły się do innych krajów wraz z rozwojem stosunków handlowych. Włoskie prawo handlowe przeszło potem do

[27] S.A. Epstein, *op. cit.*, s. 108.

[28] M. Patkaniowski, *op. cit.*, s. 150-151.

[29] Działalność jarmarczna w Europie postępowała wraz z rozwojem wymiany o charakterze dalekosiężnym. Najwcześniejsze zachowane źródła dotyczą głównie obszaru Italii. Cesarze z dynastii Ottonów wystawiali dyplomy dla poszczególnych ośrodków, takich jak wspólnota monastyczna w Bergamo, gdzie ujęto prawa dla jarmarku w St. Sissino oraz portu w Manasterolo, czy też dla kanoników z Arezzo (dyplom Ottona I z 10 V 963 r.), w którym dochody z corocznego jarmarku przeznaczano na potrzeby klasztoru św. Arnulfa w Metz. Udział instytucji kościelnych w organizacji jarmarków w okresie postkarolińskim wiązał się z zobowiązaniami modlitewnymi dla ich uczestników. Stopniowo dochodziło do przekształcania dawnych miejsc ruchomej wymiany handlowej w trwałe osiedla kupieckie. P. Pranke, M. Zečević, *Handel interregionalny od X do XII wieku. Europa Środkowa, Środkowo-Wschodnia, Półwysep Skandynawski i Półwysep Bałkański. Studium porównawcze*, Toruń 2016, s. 79-80, 83.

Francji, Hiszpanii, Niemiec. Zwłaszcza kupcy i bankierzy z Lombardii rozpowszechniali normy prawa handlowego dzięki udziałowi w jarmarkach międzynarodowych w Europie centralnej. Skutkiem tego południowe i zachodnie Niemcy ulegały wpływom prawa włoskiego, co stymulowała również recepcja prawa rzymskiego w Rzeszy. Miasta hanzeatyckie otwarły się szerzej na wpływ włoskiego prawa handlowego w XVI i XVII w.[30]

Wspomniana gwarancja wolności handlu była w prawie statutowym jedną z najważniejszych. Występowała ona w dwóch aspektach – wolności handlu wewnętrznego w granicach komuny, co było pierwotne, gdyż początkowo miasta dążyły do samowystarczalności, oraz handlu między komunami, czyli w gruncie rzeczy handlu zagranicznego, który rozwinął się w okresie późniejszym. Początkowo wolność handlu wewnętrznego statuty określały poprzez określenie danych towarów wyraźnie wymienionych w statucie, np. wina czy mięsa. Niektóre statuty dopuszczały tylko swobodę handlu detalicznego, inne – również hurtowego. Statuty zapewniały wolność osobistą i bezpieczeństwo osobom przybywającym na targ lub w ogóle prowadzącym działalność handlową. Bywały w tej mierze ograniczenia – np. wobec dłużników czy przestępców. Przykładowo statut Pizy z 1313 r. zakazywał sprzedaży pewnych towarów poza określonym miejscem w mieście, zaś statut toskańskiego Arezzo (1327) zabraniał sprzedaży wyrobów ze srebra niskiej próby, a także sprzedaży żywności i towarów mieszkańcom tego miasta w nocy. Ograniczeniem mógł być czas – tzw. dni targowe. Zdarzały się również zakazy handlu z Żydami – jak w statutach zagranicznych kolonii Florencji.

Ograniczenia wolności handlu bywały też narzucane przez regulaminy cechów – np. zakazujące nabywania towarów od osób niezrzeszonych. Podobnie zdarzało się postępować samym kupcom, którzy poprzez zakładanie związków czy tworzenie umów usiłowali regulować ceny i podaż w sposób przypominający o wiele późniejsze kapitalistyczne kartele. Stąd w statutach pojawiały się regulacje ograniczające władzę cechów (np. statut miasta Reggio d'Emilia z 1242 r.) i związków kupieckich (np. statut Pizy z 1305 r.). W tym celu zakazywano też niejednokrotnie powoływania monopoli, czasem całkowicie (np. statut Pistoi z 1107). W innych miastach godzono się wyjątkowo na istnienie monopolu jednego towaru – np. solnego: Modena (1306), Piza (1339)[31].

Co ciekawe, niektóre statuty miejskie zawierały również przepisy limitujące możliwość ingerencji ogólnych władz miejskich w handel – tak było chociażby w statucie

[30] J. Namitkiewicz, *Podręcznik prawa handlowego, wekslowego i upadłościowego*, Warszawa 1927, s. 20-21.

[31] Warto dodać, że w wielu miastach włoskich szeroki zakres uprawnień, gdy idzie o możliwość ingerowania w miejski handel i rzemiosło, miała oprócz komunalnego wymiaru sprawiedliwości, cechowa i kupiecka jurysdykcja sądowa. Jej organy stawały się jednym z narzędzi prowadzenia polityki gospodarczej, służąc ochronie monopolu produkcji, jej jakości, wielkości i dochodowości, wspomagając kontrolę społeczną w obrębie własnej korporacji; H. Manikowska, *Nadzór i represja. Władza i społeczeństwo w późnośredniowiecznej Florencji*, Warszawa 1993, s. 61-66.

Turynu z 1360 r. Z czasem zakres wolności handlu w mieście się poszerzał – zwiększano liczbę towarów uwolnionych, aż dochodziło do zaprowadzenia w statutach całkowitej swobody handlu. W następnym okresie w grę zaczęła w coraz większym stopniu wchodzić tendencja do planowania życia gospodarczego komuny. Powodowało to, że zasada wolności handlu zaczęła być w niektórych miastach wypierana przez obowiązek handlu pewnymi towarami (np. przymus sprzedaży drewna w Pistoi z 1296 r.). Natomiast poszerzenie kontaktów handlowych z innymi miastami spowodowało wprowadzanie do statutów ograniczeń eksportu pewnych dóbr, głównie pierwszej potrzeby. Z kolei import towarów popierano, zwłaszcza jeśli chodziło o żywność. Podlegał on w statutach ograniczeniom jedynie w wyjątkowych przypadkach, głównie wówczas, gdy mógł stanowić konkurencję dla produkcji miejskiej[32].

5. Rozwój bankowości włoskiej

Rozwój handlu stymulowały także w coraz większym stopniu operacje kredytowe. I tu również dominowali początkowo bankierzy włoscy, zwłaszcza z Genui i Florencji[33]. Zadłużali się u nich znacznie władcy i same miasta. Dopiero od XV w. rośnie znaczenie bankierów niemieckich. W tym czasie operacje pieniężne uzyskują nowoczesne formy. Pojawiają się kantory wymiany, przekazywanie pieniędzy systemem kompensacji bezgotówkowej, popularyzują się weksle, czeki i listy kredytowe. Zwiększa się też liczba monet w obiegu, na co wpływ miało otwarcie nowych kopalni srebra – m.in. w Czechach, Saksonii i Tyrolu, oraz unowocześnienie wydobycia tego kruszcu. W przededniu ekspansji kolonialnej szlachetne kruszce napływały też z północno-zachodniej Afryki[34].

Wzrastającej liczbie monet w obiegu towarzyszyło pogarszanie ich jakości. Tym ważniejsze stawały się usługi wekslarzy – zwłaszcza na jarmarkach. Pierwsi pojawili się w Palermo w X w., zaś w wieku XII w prawie wszystkich włoskich miastach (np. Genua, Wenecja, Bolonia) istniały związki wekslarzy. Trudnili się wymianą pieniędzy oraz ich kupnem i sprzedażą. Wystawiali na placach przed kościołami lub na jarmarkach

[32] I. Malinowska-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 59-65.

[33] Interesujące uwagi dotyczące rozwoju banków w XII-XIII w. w niektórych miastach włoskich (m.in. Genua, Siena, Florencja): J-C. M. Vigueur, *Rycerze i mieszczanie. Wojna i społeczeństwo w średniowiecznych Włoszech. XII-XIII wiek*, przeł. A. Gabryś, Warszawa 2008, s. 271-275; por. informacje na temat początków bankowości w Wenecji, Genui i miast toskańskich: W. Morawski, *op. cit.*, s. 51-55; J. Olkiewicz, *Najjaśniejsza Rzeczypospolita Wenecka*, Warszawa 1972, s. 160-161; W. Szyszkowski, *Wenecja. Dzieje Republiki 726-1797*, Toruń 1994.

[34] W. Rusiński, *op. cit.*, s. 30-31. Warto przypomnieć, że pieniądze papierowe pojawiły się w Chinach już w X w. i były emitowane przez 16 banków prywatnych. W 1023 r. rząd chiński znacjonalizował ich emisję, tworząc instytucje w rodzaju państwowego banku emisyjnego; teoretycznie pokryciem emisji były kruszce; W. Morawski, *op. cit.*, s. 55-56.

specjalne ławki czy stoły, przy których liczyli wymieniane monety[35]. Ławka po włosku to *banca*, stąd nazwy bank, bankowy, bankier. Pierwszymi bankierami średniowiecza byli zatem Włosi, zwani Lombardami, choć poza przybyszami z Lombardii swoje ławki w wielu miastach ówczesnej Europy mieli również goście z innych terytoriów włoskich, choćby Florencji czy Genui. Gdy wekslarz uchybił swym zobowiązaniom, rozbijano jego ławkę, obwołując bankrutem (*banca rotta*)[36].

Wekslem nazywano zaś początkowo bezpośrednią wymianę jednych pieniędzy na drugie przez wekslarza (*cambium manuale*)[37]. Następnie pojawiła się wymiana pieniędzy drugiego rodzaju – wypłata danej do wymiany kwoty w innym terminie i miejscowości (*cambium per litteras*). Dokonywali jej kupcy udający się na jarmark do innego kraju – nie chcąc zabierać z sobą większej liczby ciężkich monet, co było jednocześnie niebezpieczne częste rabunki na drogach). Jednocześnie wymieniali pieniądze na walutę obowiązującą w miejscu jarmarku. W zamian dostawali list, za którego okazaniem wypłacano im po przybyciu na jarmark określoną sumę pieniędzy. Stał się on z czasem nowym środkiem płatniczym, pomocnym w opanowaniu występującego w średniowieczu chaosu w obiegu pieniężnym[38].

Kredyt w średniowieczu miał charakter niemal wyłącznie konsumpcyjny, niezależnie od tego, czy był publiczny (tj. udzielany przede wszystkim monarchom), czy prywatny. Jedynie kredyty zaciągane przez miasta przeznaczano w części na cele produkcyjne. Mniejsze znaczenie miał kredyt kupiecki, tj. pożyczanie pieniędzy dla lokaty w przedsiębiorstwie handlowym – występował tylko w handlu śródziemnomorskim. Codziennością wśród kupców włoskich było za to kupowanie i sprzedawanie towarów na kredyt. Prawo statutowe określało niekiedy w tej mierze terminy na uiszczanie należności[39].

Pożyczanie pieniędzy pojawiło się we Włoszech w dwóch podstawowych formach – pożyczki morskiej oraz pożyczki w handlu lądowym. W drugim przypadku kupiec udający się na jarmark zobowiązywał się zwrócić pożyczoną kwotę w razie szczęśliwego powrotu. Dłużnik wystawiał wtedy weksel, tj. przyrzeczenie zapłaty w określonym terminie należności wierzycielowi w danym miejscu pieniędzmi, które tam obowiązywały. Zatem dokumenty kredytowe miały jednocześnie cechę listu z zamianą monety miejscowej na obcą. Najstarsze znane weksle pochodzą z II poł. XII w. z Genui. Miały

[35] J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 1961, t. I, s. 340-341.

[36] T. Korzon, *Historya handlu w zarysie*, Warszawa 1914, s. 110-111.

[37] Kupcy arabscy jeszcze wcześniej wypracowali bankowość oraz bezgotówkowe sposoby transakcyjne. Arabski odpowiednik weksla nazywano najczęściej *sakk*. D. Graeber, *Dług. Pierwsze pięć tysięcy lat*, przeł. B. Kuźniarz, Warszawa 2018, s. 403-404.

[38] J. Kuliszer, *op. cit.*, s. 340-342.

[39] *Ibidem*, s. 351.

postać weksli zwykłych, zawierały zobowiązanie płatnicze wystawcy na rzecz odbiorcy. Weksle na osoby trzecie, tj. trasowane (ciągnione) wykształciły się później[40].

Początkowo zwyczaje, a następnie statuty miejskie dużych ośrodków handlowych zabezpieczały rzetelność wypłat poręczeniami rad miejskich. Obok banków handlowych i pożyczkowych powstawały w średniowieczu pierwsze banki państwowe. Najstarszym był Bank Wenecki, kolejnym Bank św. Jerzego w Genui. Ten drugi, co istotne, nie tylko pożyczał duże kwoty na koszty rozlicznych wojen, ale sam potrafił je prowadzić – np. w latach 1456-1487 opanował Korsykę. Domy bankierskie udzielały pożyczek nie tylko innym miastom, ale, jak zostało wspomniane, i władcom europejskim. Zasłynęli z tego zwłaszcza tacy bankierzy jak Tolomei i Salimbeni z Sieny czy Bardi, Perucci i Cerchi z Florencji[41].

Banki włoskie miały swe interesy w wielu miastach i krajach, w tym w Rzymie, dzięki czemu służyły interesom kurii papieskiej. Papieże, pożyczając pieniądze, musieli ukrywać fakt oprocentowania kredytów – obowiązywał wszak zakaz lichwy, ograniczonej przepisami kościelnymi[42]. Procenty wpisywane na wekslach nazywano zatem darami. Tak zrobił to chociażby Aleksander VI w 1501 r. Zobowiązał się on do wypłacenia w przeciągu roku bankierowi 6400 dukatów za pobrane 6000, przy czym owe 400 dukatów nazwał darem dla bankiera. Oznaczało to praktyczne ukrycie wysokiego oprocentowania – 22,22% na rok[43].

[40] *Ibidem*, s. 341-343, 352-353.

[41] J.A. Gierowski*, op. cit.*, s. 104-105.

[42] Już Arystoteles postrzegał pieniądz jako „bezpłodny", co zostało potem przejęte przez filozofów scholastycznych. Zysk lichwiarza wynikał z nieuczciwości, bo powodował go upływający czas, nie zaś praca. Lichwę potępiało zarówno chrześcijaństwo, jak i islam, jednak w obu kulturach znajdowano praktyczne sposoby na to, aby rozwijać działalność kredytową. Sam Mahomet w młodości był kupcem. Przy zasadniczym potępianiu lichwy prawnicy islamscy dopuszczali pobieranie opłat za samą usługę udzielenia pożyczki, a także wiele innych sposobów, np. pozwolenie na sprzedaż rzeczy na kredyt za cenę nieco wyższą od sprzedaży gotówkowej. Rozmaite wybiegi prawne bywały zakazywane przez różne szkoły prawa islamskiego, kiedy jednocześnie inne jedynie ich nie pochwalały. Z kolei katolicy z początku odnosili się do lichwy i kupców jeszcze bardziej nieprzychylnie. Pismo Święte, zarówno Stary, jak i Nowy Testament, w wielu miejscach skazywało lichwiarzy na śmierć i ogień piekielny. W świecie chrześcijańskim widziano w lichwie złamanie zasadniczego przykazania Jezusa o miłosiernym traktowaniu bliźnich ubogich. Pożyczka była dopuszczalna, ale jako forma pomocy, nie zarobku. Zalecano wręcz niespodziewanie się zwrotu czy pozwolenie dłużnikowi na samodzielny wybór sposobu odwdzięczenia. Pojawiały się wręcz wątpliwości, czy chrześcijanin powinien być kupcem. Skutkowało to tym, że wczesnośredniowieczną działalnością kredytową zajmowali się głównie Żydzi. Tora i Talmud zakazywały lichwy, ale dopuszczały ją wobec gojów. Oparty na tym przekonaniu „Wyjątek św. Ambrożego" wszedł w 1140 r. do Dekretu Gracjana, umożliwiając w praktyce wzajemne pożyczanie na procent żydom i chrześcijanom. Utwierdziło to zjawisko korzystania władców europejskich z usług żydowskich pożyczkodawców. Jednak już przed końcem XII w. pojawiła się wzmożona działalność kredytowa Lombardów i Cahorsan (z francuskiego Cahors), zwanych z początku „wiejskimi lichwiarzami", która wyparła szybko Żydów z rynku drobniejszych podmiotów i postępowała dalej. W efekcie władze kościelne zmuszone były łagodzić swą postawę wobec lichwy. Znaczącym ułatwieniem okazał się ówczesny renesans prawa rzymskiego. W. Morawski, *op. cit.*, s. 47. D. Graeber, *op. cit.*, s. 403, 416-419, 421-423, 425-428.

[43] T. Korzon, *op. cit.*, s. 111-113.

Weksle ułatwiały handel między Wschodem i Zachodem. Wytwarzając je w znacznych ilościach, korzystano z arabskiego wynalazku – wyrabiania papieru z bawełny[44]. Uznaje się, że publiczna bankowość państw włoskich stanowiła główny wzór do naśladowania w innych krajach Europy. Władcom zależało na ich tworzeniu, gdyż zwiększały one również dla nich możliwość pozyskania kredytów, umacniały bezpieczeństwo obrotu pieniężnego, zabezpieczały pieniądz przed utratą wartości, przez co stopa procentowa mogła ulegać obniżce. Dłuższy czas utrzymywało się jednak przekonanie, że podobne instytucje sprawdzały się w prowadzeniu interesów państw niewielkich, a nie rozległych terytorialnie mocarstw[45]. Utracie wartości pieniądza nie dawało się jednak całkowicie zapobiegać. Zresztą do jego „psucia" zwykle prowadziła sama polityka poszczególnych władców, chociażby Filipa Pięknego (1285-1314) we Francji. W efekcie niejednokrotnie dochodziło do spektakularnych bankructw banków włoskich – w 1343 r. doświadczyły tego banki florenckie Bardich, Peruzzich, rodzin Acciaiuoli, Bonaccorsi, Antellesi, Corsini, Cocchi, da Uzzano, Perendoli. Wskutek tego upadały również majątki wielu spółek i rzemieślników[46].

6. Znaczenie spółek oraz prawa ubezpieczeń dla rozwoju handlu włoskiego

Warto tu wskazać również na nowe, nieznane prawu rzymskiemu, rodzaje spółek wytworzone przez miasta włoskie: spółkę komandytową i spółkę akcyjną. W spółce komandytowej co najmniej jeden wspólnik odpowiadał wobec osób trzecich bez ograniczenia, a co najmniej jeden wspólnik tylko do wysokości wkładu. W spółce akcyjnej wszyscy wspólnicy odpowiadali tylko swym wkładem.

Spółki umożliwiały udział w działalności handlowej podmiotów z drobniejszymi kapitałami[47]. Potrzeba powoływania spółek brała się też z chęci zmniejszenia ryzyka

[44] J. Ptaśnik, *op. cit.*, s. 137.

[45] W. Morawski, *op. cit.*, s. 52.

[46] J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970, s. 116.

[47] Najwcześniejszymi formami gromadzenia kapitału we Włoszech były firmy rodzinne zwane *fraterna*. Później wykształciła się spółka kupiecka, w której uczestniczyli nie tylko wspólnicy z kapitałami, ale również młodzi partnerzy wnoszący do spółki pracę i energię konieczne do dokonywania odważnych, zamorskich wypraw handlowych. Uznaje się, że największe znaczenie dla wykształcenia się pierwocin spółki akcyjnej miała średniowieczna Genua, gdzie powstała instytucja „rozproszonej własności" i gdzie w procesie akumulacji kapitału partycypowały najszersze grupy społeczne, nawet najubożsi robotnicy. Ich działania przypominały dzisiejsze uczestniczenie w loterii – oparte na nadziei, że statek, w który zainwestowali, dotrze szczęśliwie do portu przeznaczenia, co zaowocuje intratnym zyskiem. Już w XII w. morza pokonywały niewielkie statki będące własnością spółek, zarządzane przez jednego ze wspólników. Z początkiem wieku XIII rozwój handlu przyśpieszył, uległy również postępowi technologie budowy okrętów. Spółki żeglugowe zaczęły fundować okręty większe (zwłaszcza na potrzeby handlu lewantyńskiego), a udziały poszczególnych

ekonomicznego prowadzenia działalności gospodarczej poprzez gromadzenie kapitału zbiorowego. Handel był kosztowny i ryzykowny, zwłaszcza dalekomorski. Nie było wiadomo, kiedy i czy w ogóle okręty zawiną do punktu przeznaczenia – często znacznie oddalonego docelowego portu. Pomyślny koniec podróży oznaczał zaś nierzadko zdobycie fortuny przez właściciela statku i przewożonych nim towarów. Okrętom groził nie tylko żywioł – na morzach grasowali bardzo często piraci rabujący ładunki. Można było ograniczać ryzyko, przydając okrętom handlowym ochronę floty wojennej. Tworzono też w tym celu spółki kapitałowe – ich uczestnicy dzielili między siebie nakłady, zyski i straty. Spółki tworzono dla określonych zadań lub na określony czas. Bywały też spółki bezterminowe. Uważa się tym, że powstanie we Włoszech północnych w XV w. pierwszych giełd towarowych i pieniężnych miało znaczenie dla późniejszego wykształcenia się w Europie giełd papierów wartościowych[48].

W literaturze znaleźć można stwierdzenie, że Włochy były kolebką współczesnego prawa morskiego[49]. W miastach nadbrzeżnych powstawały statuty morskie, regulujące stosunki związane z żeglugą i handlem morskim[50]. Zostały w nich przede wszystkim rozwinięte przepisy normujące prawa i obowiązki armatora i kapitana statku oraz regulujące ilość towaru, jaką wolno było załodze statku wziąć ze sobą. Pojawiły się również postanowienia dotyczące awarii, wyrzucania towaru do morza w celu ratowania statku przed zatonięciem, odpowiedzialności za ładunek oraz pierwsze normy morskiego prawa ubezpieczeniowego[51].

członków nazywano *loca*. Liczba wszystkich *loca* odpowiadała ogólnej liczbie marynarzy danego okrętu, stąd przypuszczenie, że udziałowiec miał obowiązek utrzymać liczbę marynarzy, która pokrywała się z liczbą jego udziałów. Udziałowcy mieli prawo do kupieckich kajut na czas rejsu, a także do konkretnej części przestrzeni ładunkowej. Z czasem do spółek przystępowali coraz drobniejsi kupcy, stąd udziały i towarzyszące im przestrzenie ładunkowe podlegały kolejnym podziałom. Dochodziło do wyliczania cząstek o wartości zaledwie 1/24 *locum*, a czasem jeszcze mniejszych. *Locum* stało się towarem, podlegającym typowym transakcjom kupna-sprzedaży; używano go również jako zabezpieczenie wierzytelności a nawet ekwiwalent pieniądza – np. forma zapłaty za pracę bądź towar. *Loca* kupowali zarówno mężczyźni, jak i kobiety; składały się na nie często całe rodziny. J.L. Abu-Lughod, *op. cit.*, s. 198-199, 202-204.

[48] W. Rusiński, *op. cit.*, s. 111.

[49] O początkach prawa morskiego w starożytności zob. A. Gaca, *Dawne wspólne źródła prawa morskiego stosowane w Europie*, „Zeszyty Naukowe WSAiB" 2016, nr 23, Prawo 6, s. 20-23.

[50] Przepisy prawa morskiego z okresu późnego średniowiecza tworzyły najczęściej jeden z fragmentów statutu miasta portowego. Nie brakowało jednak i osobnych zbiorów, poświęconych w całości prawu morskiemu. Do ważniejszych z nich, powstałych w tym czasie u wybrzeży Morza Śródziemnego, oprócz wspomnianej wyżej Tablicy z Amalfi, pochodzącej prawdopodobnie z początków XII w. (patrz przypis 13) należały m.in.: zbiór zwyczajów i decyzji sądowych miasta Trani z ok. 1063 r., statuty Pizy, wśród których najdawniejszym zawierającym postanowienia morskie był, wymieniony wcześniej, zbiór zwany *Constitutum usus*, powstały w 1160 lub 1161 r., statut Genui z ok. 1154 r., liczne statuty Wenecji, nazywane od nazwisk dożów, np. Ziani z 1227 r., doży Tiepolo z 1229, 1233 i 1236, statuty wyspy (i miasta) Kurzuli z 1214 r., czy pochodzące z XIII i XIV w. statuty morskie Ankony, Rimini i Bari; S. Matysik, *Prawo morskie. Zarys systemu*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, 26-27.

[51] A. Gaca, *op. cit.*, s. 24-25.

Prawo ubezpieczeń, podobnie jak prawo spółek, również miało na celu zmniejszenie ryzyka działalności gospodarczej. Ubezpieczenia morskie znane były już od końca XIV w., wykształciły się najszybciej w miastach włoskich, aby następnie przejść do północno-zachodniej Europy. Regułą stały się w XVII w., kiedy zazwyczaj zawierano umowy na ubezpieczenie całego ładunku lub jego części. Pomagać w tym zaczęli profesjonalni przedsiębiorcy ubezpieczeniowi. W końcu XVII w. pojawiły się też zakłady ubezpieczeniowe w postaci towarzystw akcyjnych[52].

Znaczenie statutów dla rozwoju różnych gałęzi prawa w świecie okazało się zatem imponujące, tym bardziej biorąc pod uwagę to, czym z założenia były te pomniki prawa i w jak niełatwych warunkach politycznych powstawały. Nazwa „statut" oznaczała wszak wówczas ustawę obowiązującą na małym obszarze, takim jakim było, zwłaszcza początkowo, miasto. W tej mierze odpowiadała ona instytucji, do której się odnosiła. Jednocześnie jednak ówczesna nomenklatura przeciwstawiała statutom ustawy powszechne (*lex*) – stanowione przez cesarza lub papieża na mocy *ius leges ferendi*, mające moc w całym państwie, o trwałej mocy. Statuty postrzegano zaś raczej jako ustawy tymczasowe, wydawane przez miasta na mocy znacznie mniej silnego *ius statuendi*, często podlegające zmianom. Jednak dzięki konsekwentnej polityce szeregu włoskich miast udało się stworzyć szeroką autonomię prawną komun, którą wyrażała intensywna działalność legislacyjna, dla której przez długie okresy czasu właściwie nie było ograniczeń. Uznawano jedynie, że granicą dla działalności prawotwórczej miast pozostawały prawa natury czy prawa boże[53]. Tak szeroki zakres swobody zaowocował przełomem w różnych dziedzinach prawa, czego skutki wykroczyły daleko poza Półwysep Apeniński. Niełatwo znaleźć drugi okres w historii społeczeństw, gdzie na ograniczonym obszarze terytorialnym zderzenie różnych cywilizacji i rozkwit gospodarczy doprowadziły do powstania tylu instytucji prawnych oraz szerszego rozwoju kultury materialnej i duchowej. Ten etap dziejów Italii rozciągający się pomiędzy XII a XIV w. nazwano nawet „średniowiecznym odrodzeniem" (*il rinascimento medievale*)[54].

7. Uwagi końcowe

Warto w podsumowaniu jeszcze raz podkreślić, że pomimo tego, iż formacją społeczno-gospodarczą, na której tle dochodziło do opisywanych w artykule zjawisk i zdarzeń, pozostawał feudalizm, szereg autorów dostrzega we włoskich kupcach i bankierach przedstawicieli klasy prekapitalistycznej, a nawet jednych z pierwszych

[52] W. Rusiński, *op. cit.*, s. 124.
[53] M. Patkaniowski, *op. cit.*, s. 151-152.
[54] I. Malinowska-Kwiatkowska, *op. cit.*, s. 5.

w dziejach naszego kontynentu kapitalistów[55]. Niewątpliwie poziom bogactwa, jaki osiągnęły ośrodki miejskie Półwyspu Apenińskiego w późnym średniowieczu, uczynił z Włoch pierwsze mocarstwo handlowe i finansowe świata zachodniego. Rangę fenomenu zyskuje też fakt, że potęga gospodarcza, zwłaszcza w dziedzinie handlu, na którą zapracowała sobie średniowieczna Italia, nie była dziełem zjednoczonego mocarstwa politycznego, takiego jak Hiszpania czy Anglia, których zabiegi o światową pozycję ekonomiczną pochłonęły później wiele nakładów i sił, lecz niezbyt rozległych, gdy idzie o zajmowane terytoria (przynajmniej początkowo) organizmów, często rywalizujących ze sobą i skonfliktowanych – miast włoskich. Włochy długo bowiem jeszcze pozostawały na mapie Europy li tylko pojęciem geograficznym, a nie politycznym. Zaczęły stawać się nim dopiero na przełomie XVIII i XIX w., najpierw za sprawą rewolucyjnej, a następnie napoleońskiej Francji, by następnie w wyniku długiego procesu zjednoczeniowego zyskać po kilkudziesięciu latach walk status wolnego i suwerennego państwa. W istocie bowiem, co podkreśla m.in. Christopher Duggan, współczesne państwo włoskie powstało, po względnie krótkim okresie odrodzenia oraz budowania jedności narodowej, dopiero w 1861 r. Ściśle zatem rzecz biorąc, można przyjąć, że jego historia polityczna jako kraju niezależnego zaczyna się właśnie od tej daty. W okresie wcześniejszym, trwającym blisko tysiąc lat, jak zostało powiedziane, cały obszar Italii podzielony był między znaczną liczbę niewielkich państw, z których każde miało odrębną historię i tradycje[56].

Bibliografia

Abu-Lughod J.L., *Europa na peryferiach. Średniowieczny system-świat w latach 1250-1350*, Kęty 2012.

Baszkiewicz J., *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 2002.

Duggan C., *Historia Włoch*, Wrocław 2009.

Epstein S.A., *An Economic and Social History of Later Medieval Europe, 1000-1500*, Cambridge 2009.

Filippini F., Zucchini Z., *Miniatori e pittori a Bologna: Documenti dei secoli XIII e XIV*, [w:] T. Dean (ed.), *The Towns in Italy in the Later Middle Ages*. *Selected Sources Translated and Annotated*, Manchester 2000.

Gaca A., *Dawne wspólne źródła prawa morskiego stosowane w Europie*, „Zeszyty Naukowe WSAiB" 2016, nr 23, Prawo 6.

Gierowski J.A., *Historia Włoch*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986.

[55] Więcej o sporach w historiografii na temat genezy kapitalizmu w kontekście zjawiska włoskiego „kapitalizmu kupieckiego" zob. J.L. Abu-Lughod, *op. cit.*, s. 195-198.

[56] C. Duggan, *op. cit.*, s. 7.

Gordon Selfridge H., *Z dziejów handlu*, przeł. L. Ciechanowiecka, Warszawa 1939.

Graeber D., *Dług. Pierwsze pięć tysięcy lat*, przeł. B. Kuźniarz, Warszawa 2018.

Greif A., *Institutions and the Path to the Modern Economy. Lessons from Medieval Trade*, Cambridge 2006.

Grundman J.P., *The Popolo at Perugia 1139-1309*, [w:] T. Dean (ed.), *The Towns in Italy in the Later Middle Ages. Selected Sources Translated and Annotated*, Manchester 2000.

Historia Europy, pod red. A. Mączaka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1997.

Kamińska K., Gaca A., *Historia powszechna ustrojów państwowych*, Toruń 2011.

Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa*, t. III, Warszawa 1966.

Korzon T., *Historya handlu w zarysie*, Warszawa 1914.

Kuliszer J., *Powszechna historia gospodarcza średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 1961, t. I.

Le Goff J., *Kultura średniowiecznej Europy*, przeł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1970.

Maciejewski T., *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2000.

Malinowska-Kwiatkowska I., *Gwarancje wolności w ustawodawstwie średniowiecznych miast włoskich*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1980.

Manikowska H., *Nadzór i represja. Władza i społeczeństwo w późnośredniowiecznej Florencji*, Warszawa 1993.

Manikowska H., *Włochy średniowieczne*, Warszawa 2007.

Manteuffel T., *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1994.

Matysik S., *Prawo morskie. Zarys systemu*, t. 1, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971.

Mehring F., *Dzieje Niemiec od schyłku wieków średnich*, Warszawa 1951.

Morawski W., *Zarys powszechnej historii pieniądza i bankowości*, Warszawa 2002.

Namitkiewicz J., *Podręcznik prawa handlowego, wekslowego i upadłościowego*, Warszawa 1927.

Olkiewicz J., *Najjaśniejsza Rzeczypospolita Wenecka*, Warszawa 1972.

Patkaniowski M., *Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej*, odbitka z tomu XXXI „Czasopisma prawniczego", Kraków 1938.

Pounds N.J.G., *An Economic History of Medieval Europe*, London-New York 1974.

Pranke P., Zečević M., *Handel interregionalny od X do XII wieku. Europa Środkowa, Środkowo-Wschodnia, Półwysep Skandynawski i Półwysep Bałkański. Studium porównawcze*, Toruń 2016.

Ptaśnik J., *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949.

Rusiński W., *Zarys historii gospodarczej powszechnej. Czasy nowożytne i najnowsze (1500-1939)*, Warszawa 1970.

Rybicki P., *Społeczeństwo miejskie*, Warszawa 1972.

Statuti di Verona del 1327, ed. S.A. Bianchi and R. Granuzzo, [w:] T. Dean (ed.), *The Towns in Italy in the Later Middle Ages. Selected Sources Translated and Annotated*, Manchester 2000.

Szyszkowski W., *Wenecja. Dzieje Republiki 726-1797*, Toruń 1994.

The Towns in Italy in the Later Middle Ages. Selected Sources Translated and Annotated, T. Dean (ed.), Manchester 2000.

Vigueur J-C. M., *Rycerze i mieszczanie. Wojna, konflikty i społeczeństwo w średniowiecznych Włoszech. XII-XIII wiek*, przeł. A. Gabryś, Warszawa 2008.

Zientara B., *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 1994.

Streszczenie: Poczynając od XIII w., następowała zakrojona na szeroką skalę ekspansja handlu włoskiego, w dużej mierze mającego charakter tranzytowy, skierowana głównie na Europę Środkową i Zachodnią. Pod koniec tego stulecia rozpoczęły się stałe kontakty morskie między Włochami a północą Europy. Szczególnie miasta północnej Italii stały się najważniejszymi europejskimi centrami handlowymi, a kupcy włoscy prowadzili swe interesy w całym niemal znanym wówczas Europejczykom świecie. Poziom bogactwa, jaki osiągnęły ośrodki miejskie Półwyspu Apenińskiego w późnym średniowieczu, uczyniły z Włoch pierwsze mocarstwo handlowe i finansowe świata zachodniego. Przyczyniło się do tego szereg czynników, zwłaszcza powstawanie od XI w. szczególnej formy ustrojowej – autonomicznych komun włoskich i ich dalsza ewolucja oraz emancypacja, stwarzające dogodne warunki dla postępującego rozwoju gospodarczego. Jako organizmy cieszące się znaczną niezawisłością, komuny miejskie mogły wybierać swoje organy ustawodawcze, wykonawcze i sądowe. Mogły stanowić również własne normy prawne. Już w pierwszej połowie XIII w. większość poszczególnych miast Italii powoływało specjalne komisje, które układały własne zbiory praw zwane statutami.

Oceniając rolę prawa statutowego w rozwoju późnośredniowiecznego prawa europejskiego, zwłaszcza karnego, należy podkreślić, że miasta włoskie wywarły również istotny wpływ na powstawanie i rozwój kilku nowych dyscyplin, takich jak prawo handlowe, czekowe, asekuracyjne czy morskie. Przykładowo można wskazać na nieznane prawu rzymskiemu rodzaje spółek wytworzone przez miasta włoskie: spółkę komandytową i spółkę akcyjną. Odrębne znaczenie w miastach nadbrzeżnych miały statuty morskie, regulujące stosunki związane z żeglugą i handlem morskim. Przepisy te oraz czas ich powstania uzasadniają stwierdzenie, które można często spotkać w literaturze, że Włochy można uznać za kolebkę prawa morskiego i ubezpieczeniowego.

Słowa kluczowe: handel, miasta włoskie, komuny miejskie, autonomia, prawo statutowe

Paweł Wiązek
Uniwersytet Wrocławski
pawel.wiazek@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0002-9153-4539

DOI: 10.34616/23.21.024

Cinque Ports jako średniowieczna konfederacja miast portowych o funkcjach militarnych i handlowych

1. Stan badań

W polskojęzycznych publikacjach problematyka Związku Pięciu Portów stanowi niemal dziewiczy obszar badawczy. Za dość zaskakujący uznać należy fakt, że jakiejkolwiek adnotacji na temat istnienia średniowiecznej angielskiej konfederacji miast portowych brak w epokowych opracowaniach ogólnych uznanych luminarzy polskiej historiografii, takich jak Tadeusz Manteuffel[1] czy Benedykt Zientara[2]. Nie powstała żadna monografia w języku polskim, która poświęcona byłaby organizacji, będącej przedmiotem podjętych badań. Na jej temat nie sposób odnaleźć w polskiej literaturze przedmiotu jakiejkolwiek publikacji o charakterze przyczynkarskim, czy choćby tylko popularyzatorskim, którą zamieszczono by w uznanym periodyku. Nawet wśród opracowań podręcznikowych charakter wyjątkowy zyskuje synteza dziejów państwa i prawa autorstwa Edmunda Kleina, która wzmiankuje o istnieniu Związku Pięciu Portów w kilku zaledwie zdaniach[3].

Zdecydowanie lepiej (co zupełnie zrozumiałe) problematyka badawcza prezentuje się w anglojęzycznej literaturze przedmiotu. Osiągnięcia brytyjskich uczonych są owocem kilkusetletnich już eksploracji poświęconych dziejom Pięciu Portów; badań przez setki już lat prowadzonych wieloaspektowo, dotyczących genezy, rozwoju i upadku znaczenia konfederacji, prawnych podstaw jej funkcjonowania oraz kwestii ustrojowo-organizacyjnych związanych z jej działalnością. Obraz instytucji, jaki wyłania się z ustaleń i dokonań badawczych brytyjskich historyków, przedstawia się niemal imponująco, choć nie jest on pozbawiony obszarów wciąż jeszcze niezbadanych, kontrowersyjnych, czy też wymagających weryfikacji.

Jednym z najstarszych, a jednocześnie wciąż wysoko cenionych i często cytowanych prac poświęconych Konfederacji jest wiekowe, bo blisko 300-letnie już dzieło

[1] T. Manteuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1999.
[2] B. Zientara, *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 2015.
[3] E. Klein, *Powszechna historia państwa i prawa*, Wrocław 2004, s. 311-312.

autorstwa Samuela Jeacke'a, stanowiące głównie analizę wybranych aktów normatywnych (zwanych Kartami; *Chartres*), regulujących pozycję prawną Związku[4]. Wśród publikacji cieszących się szczególnym autorytetem wymienić wypada niewątpliwie pochodzącą sprzed blisko stu lat pracę autorstwa Katherine Maud Elisabeth Murray, obszerną i wieloaspektową, dotyczącą bowiem zarówno prawnych podstaw Korporacji, jej dziejów, jak i kwestii organizacyjno-ustrojowych[5]. Wśród szczególnie cenionych badaczy historii omawianej organizacji wymienić wypada jeszcze choćby takich autorów, jak Montagu Burrows[6], Francis Frederic Giraud[7], Ford Madox Hueffer[8], John Horace Round[9], Frederick William Brooks[10], czy też ze współczesnych – Graham McBain[11].

W anglojęzycznej literaturze określenie „Five Ports" (czyli w dosłownym tłumaczeniu: Pięć Portów), pojawia się rzadko, a nawet – wyjątkowo. Powszechnie stosowaną nazwą jest *Cinque Ports*, co oznacza właśnie pięć portów, a swoją specyficznie brzmiącą nazwę zawdzięcza normandzkiej (lub – jak wolą inni – francusko-normandzkiej, ew. starofrancuskiej) etymologii[12].

2. Prawne podstawy funkcjonowania konfederacji

Prawną podstawę działalności Związku określały tzw. Karty (*Charters*) nadawane na przestrzeni wieków przez angielskich monarchów (w formie przywilejów królewskich) tak korporacji jako całości, jak i indywidualnie tworzącym ją miastom portowym. Najwcześniejsze z nich nie zachowały się do czasów nowożytnych. Pierwszym znanym aktem normatywnym tego rodzaju jest przywilej Henryka III z roku 1278, co budzi jednak dość istotne kontrowersje[13]. Niezależnie od nich Karta ta zasługuje na szczególną

[4] S. Jeacke, *Charters of the Cinque Ports: Two Ancient Towns, and Their Members. Translated Into English, with Annotations, Historical and Critical Thereupon. Wherein Divers Old Words and Explain'd and Some of Their Ancient Customs and Privileges Observ'd*, London 1728.

[5] K.M.E. Murray, *The Constitutional history of the Cinque ports*, Manchester 1935.

[6] M. Burrows, *Cinque Ports (Historic Towns)*, London 1888.

[7] F.F. Giraud, *Notes on an Early Cinque Ports Charter*, "Archaeologia Cantiana" 1905, vol. 27, s. 37-43.

[8] F.M. Hueffer, *Cinque Ports*, Edinburgh-London 1900.

[9] J.H. Round, *Feudal England: Historical Studies on the XIth and XIIth Centuries*, London 1895.

[10] F.W. Brooks, *The English Naval Forces 1199 – 1272*, London 1932.

[11] G. McBain, *The Charters of the Cinque Ports – Are They Still Needed?*, "Review of European Studies" 2013, vol. 5, no 2, s. 90-126.

[12] *The Old Norman French Word for Five, Cinque Is Pronounced „Sink" Rather than „Sank" in […] England*, https://cinqueports.org/ [dostęp: 06.07.2019].

[13] Historycy nie są zgodni w kwestii daty powstania konfederacji. Jedno z reprezentowanych stanowisk wskazuje odległe czasy panowania na Wyspach *Imperium Romanum*, ściślej – czasy panowania Konstantyna Wielkiego, czyli IV w. po Chr. Zdecydowanie większą popularnością cieszy się pogląd, zgodnie z którym początków konfederacji upatrywać należy w okresie anglosaskim, około połowy XI w., kiedy po raz pierwszy przyznać miano miastom ważne przywileje prawne i podatkowe, a także cenne korzyści handlowe, w zamian za dostarczanie okrętów i ludzi w służbie marynarki wojennej oraz dla zaspokojenia

uwagę. Stosunkowo obszerny i szczegółowy dokument stanowił bowiem swoistą konstytucję konfederacji, określając dość drobiazgowo i względnie precyzyjnie prawa i obowiązki miast tworzących *Cinque Ports*, jak również ich kształt organizacyjno-ustrojowy (organy Związku, sposób ich powoływania, jak również przyznane im kompetencje). Spośród kilkudziesięciu późniejszych Kart wydawanych na rzecz Organizacji oraz tworzących je podmiotów za najważniejsze (poza wspomnianym przywilejem Henryka III) uznawane są Karty: Edwarda II z roku 1313, Edwarda III z roku 1326, Ryszarda II z roku 1378, Edwarda IV z roku 1465, Henryka VII z roku 1487, Henryka VIII z roku 1510, Edwarda VI z roku 1548, Marii I z roku 1553, Elżbiety I z roku 1559, Jakuba I z roku 1604, Karola I z roku 1634 oraz Karola II z roku 1668. Ich znaczenie zdecydowanie dalekie jednak było od przełomowego. Miały one charakter konfirmacyjny, nie wnosząc niczego nowego do dotychczasowego stanu prawnego. Sporadycznie dokonywano w nich oficjalnej wykładni kontrowersyjnych norm i precyzowano niejasne dotąd przepisy. Spośród kilkudziesięciu przywilejów królewskich wydanych w ciągu kilkuset lat na rzecz Pięciu Portów, prócz dokumentu Henryka III z roku 1278 o wymiarze fundamentalnym i uzupełniająco-interpretacyjnym jego postanowienia przywilejem tego samego monarchy z roku 1298, największe znaczenie przypisywane jest Kartom Edwarda IV z roku 1465 oraz Karola II z roku 1668[14].

3. Geneza i początki organizacji. Podmioty tworzące konfederację

Dokładna data powstania Związku nie została nigdy precyzyjnie ustalona, niemniej powszechnie uznaje się, że powołano go do życia w okresie rządów króla Edwarda Wyznawcy, którego panowanie przypadło na lata 1042-1066. Związek musiał więc najpewniej powstać na przełomie pierwszej i drugiej połowy XI stulecia[15]. Zalążkiem stowarzyszenia były trzy miasta: Sandwich, Dover i New Romney[16], do których wkrótce (jeszcze w czasach Edwarda Wyznawcy) przyłączyły się dwa kolejne – Hythe oraz Hastings. Konfederację tworzyło więc pierwotnie pięć miast portowych[17] (czemu zawdzięcza ona swoją nazwę), położonych na południowo-wschodnim wybrzeżu Brytanii, w hrabstwach Kent i Sussex nad kanałem La Manche. Pięć wspomnianych miast-założycieli zwykło się tradycyjnie określać w anglosaskiej literaturze historyczno-prawnej mianem

potrzeb transportowych angielskiej Korony. Wielu zwolenników znajduje teza uznająca, że o istnieniu Związku Pięciu Portów mówić można dopiero od drugiej połowy XIII w., z tego bowiem okresu pochodzą pierwsze zachowane przywileje wydane na rzecz skonfederowanych miast; zob. https://cinqueports.org/history/ [dostęp: 06.07.2019].

[14] *Ibidem,* s. 92.

[15] R.F. Jessup, *The Cinque Ports*, London-New York 1952, s. 117.

[16] E. Knocker, *An Account of the Grand Court of Shepway*, London 1882, s. 5.

[17] E. Coke, *Institutes of the Laws of England*, London 1824, t. 4, s. 222.

Portów Głównych (*Head Ports*). Wkrótce (zapewne z początkiem XIV stulecia) dołączyły do nich jeszcze dwa, tj. Winchelsea i Rye, blisko związane z Hastings. Uzyskały one wszelkie przywileje Portów Głównych jako tzw. Starożytne Miasta (*Ancient Towns*)[18]. Nie zakończyło to definitywnie dalszego rozwoju organizacji. Atrakcyjność udziału w konfederacji związana z intratnymi przywilejami handlowymi, a zwłaszcza zwolnieniami z licznych opłat, danin i podatków na rzecz monarchy, zachęcały do ściślejszej współpracy w ramach Związku. Sprzyjały temu również bliskie relacje wielu miast wschodniego wybrzeża z miastami portowymi zrzeszonymi już wcześniej w *Cinque Ports.* Okoliczności te przesądziły o przystąpieniu do Związku Pevensey i Seaford, związane z Hastings, Tenterden blisko współpracujące z Rye, Lydd, łączone z Romney, Folkestone, Faversham i Margate kooperujące z Dover oraz Fordwich, Ramsgate i Brightlingsea pozostającego w orbicie wpływów Sandwich[19]. Stopniowo akces zgłosiło około dwudziestu kolejnych, zachęconych wymiernymi profitami. Zwano ich Członkami Poza-korporacyjnymi (*None-corporate Members*) lub po prostu Członkami (*Members*)[20]. W sumie, w latach największej świetności konfederacji, u schyłku średniowiecza (w XIII-XIV w.), liczba skonfederowanych podmiotów sięgała najprawdopodobniej około 40[21].

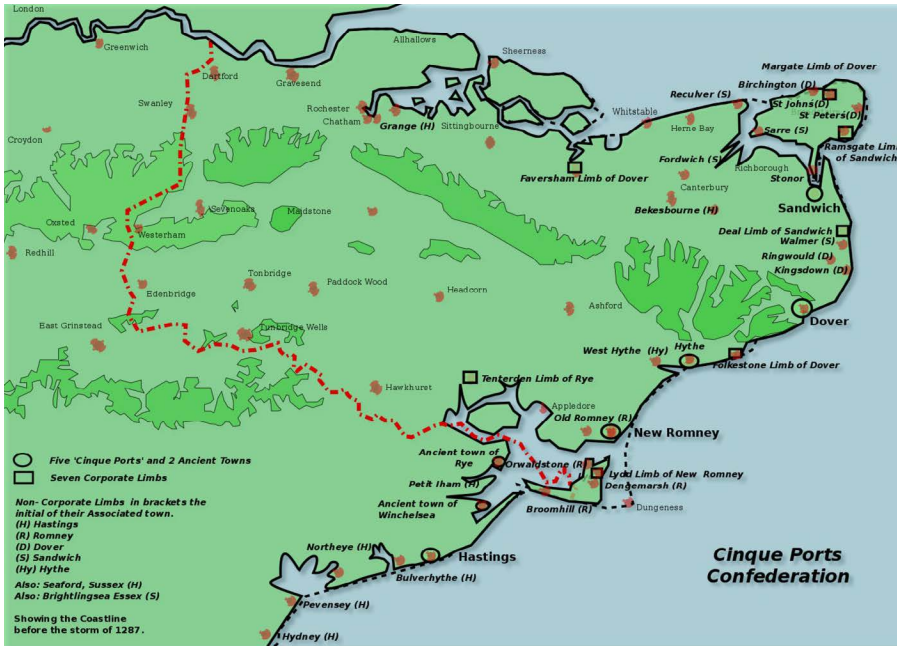

Pięć portów na tle południowo-wschodniej Anglii z zaznaczoną linią brzegową sprzed 1287 r. oraz historycznymi granicami hrabstw[22].

[18] *Ibidem*, s. 6.

[19] K.M.E. Murray, *op. cit.*, s. 1. Zob. także: https://theromneymarsh.net/cinque.ports [dostęp: 13.09.2019].

[20] *Ibidem.*

[21] E. Klein, *op. cit.*, s. 311.

[22] https://en.wikipedia.org/wiki/Cinque_Ports#/media/Plik:Cinque_Ports_map.svg [dostęp: 06.07.2020; CC BY 2.5, Clem Rutter].

Związek realizować miał trzy podstawowe cele. Jednym z nich miała być ochrona wybrzeża i bezpiecznego przepływu przez kanał La Manche. Te małe porty nazwano Kolebką Królewskiej Marynarki Wojennej[23]. W zamian za przywileje miały na swój koszt wystawiać do dyspozycji króla okręty z załogami. W XIII w. miało to być 57 okrętów, z których każdy pełnić miał służbę królewską przez 15 dni w roku[24]. Każdy okręt winien być przekazany do dyspozycji monarchy wraz załogą liczącą 21 mężczyzn oraz chłopca okrętowego[25]. Za panowania Wilhelma I zobowiązania miały być rozłożone następująco: Hastings – 21 statków, Winchelsea – 10, Rye – 5, Romney – 5, Hythe – 5, Dover – 21 i Sandwich – 5. Łączna liczba mężczyzn i chłopców wynosić miała niespełna 2000 osób[26]. W 1306 r. wymagania dotyczące dostarczenia 57 statków zostały ograniczone do 27 okrętów, chociaż łącznie liczba mężczyzn zobowiązanych do służby na morzu pozostała taka sama[27]. Po roku 1414 zobowiązania *Cinque Ports* przestały być egzekwowane w pełnym wymiarze, bowiem Korona była nimi coraz mniej zainteresowana. W kampanii prowadzonej w latach 1444-1445 brała udział jedynie część (około połowy) wymaganej formalnie w Kartach liczby okrętów[28]. Do XV w. statki *Cinque Ports* stanowiły podstawę floty królewskiej[29]. Były one wykorzystywane nie tylko do celów *stricte* militarnych. Przez kilkaset lat służyły także jako główne środki transportu panującego władcy, członków jego rodziny oraz armii pomiędzy Wyspą a Europą kontynentalną[30]. Pod panowaniem królów normańskich stało się to podstawowym sposobem, mającym zapewnić komunikację między wyspiarską a kontynentalną częścią królestwa. Po utracie Normandii w 1205 r. okręty *Cinque Ports* (przodkowie *Royal Navy*) stały się pierwszą linią obrony Anglii przed Francuzami[31].

Cel drugi, o znaczeniu lokalnym, polegać miał na współdziałaniu zrzeszonych miast na rzecz utrzymania posiadanych przywilejów. Wreszcie organizacja miała także zapewnić kooperację w wyznaczaniu kierunków wspólnej polityki handlowej, mającej służyć optymalizacji zysków z prowadzonej działalności gospodarczej[32].

[23] http://cinqueports.org/ [dostęp: 13.09.2019].

[24] https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Cinque-Ports;3886738.html [dostęp: 13.09.2019].

[25] *Ibidem.*

[26] Ściślej: 1197. J.B. Jones, *The Cinque Ports: Their History and Present Condition*, Dover 1937, s. 7-9. Zob. także: I. Green, *The Book of the Cinque Ports. Their Origin, Development and Decline*, Buckingham 1984, s. 13-14; N.A.M. Rodger, *The Naval Service of the Cinque Ports*, "The English Historical Review" 1996, vol. 111, s. 636-651.

[27] R.F. Jessup, *op. cit.*, s. 27.

[28] *Ibidem.* Por.: K.M.E. Murray, *op. cit.*, s. 207.

[29] https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Cinque-Ports;3886738.html [dostęp: 13.09.2019].

[30] https://www.whitecliffscountry.org.uk/Inspire-Me/History-and-Heritage/The-Cinque-Ports.aspx [dostęp: 13.09.2019].

[31] https://theromneymarsh.net/cinque.ports [dostęp: 13.09.2019].

[32] K.M.E. Murray, *op. cit.*, s. 1.

4. Przywileje miast zrzeszonych w *Cinque Ports*

W zamian za obowiązek zapewnienia Koronie floty wojennej i środków transportu morskiego miasta zrzeszone w Związku otrzymały od panujących szereg szczególnych uprawnień, które zapewniły im pewien zakres autonomii oraz finansowe podstawy dalszego rozwoju. Analiza kart pozwala pogrupować uzyskane przywileje, wyodrębniając kilka podstawowych kategorii, tj.: sądownictwo w zakresie spraw kryminalnych (w bardzo szerokim zakresie), ogólny nadzór nad sprawami małżeńskimi, zwolnienie z ogólnopaństwowych podatków bezpośrednich i pośrednich oraz szeregu innych opłat pobieranych powszechnie przez Koronę, przywileje handlowe oraz inne szczególne uprawnienia (o bardzo różnorodnym charakterze). Sprowadzały się zasadniczo do dwóch podstawowych kategorii, tj. samorządowo-jurysdykcyjnych i finansowych.

Pierwszą grupę tworzyły postanowienia przekazujące miastom członkowskim prawa do samodzielnego rozstrzygania określonej kategorii spraw na drodze sądowej. Skorelowane zostały z nimi przepisy umożliwiające stworzenie własnego sądownictwa, wyłączonego spod jurysdykcji królewskiej. *Gros* tego rodzaju przepisów dotyczyło określonych spraw kryminalnych, z reguły ciężkich zbrodni, takich jak przestępstwa skutkujące przelewem krwi (*bloodwite*)[33], bezprawny powrót banity do kraju (*fledwit*)[34], zaniedbanie obowiązku wojskowego (*ferdwite*)[35], samosąd polegający na powieszeniu złodzieja bez wyroku sądowego (*hangwite*[36]), czy stosunki pozamałżeńskie, gdy sprawca był mężczyzną (*leirwite*). Zbrodnie te, wyraźnie wyodrębnione już w Karcie z 1278 r., nie stanowiły bynajmniej *numerus clausus*. Przeciwnie. Szereg innych postanowień dość chaotycznie rozproszonych w tej i innych Kartach upoważniało sądy miast do pobierania kar pieniężnych za wszelkie w istocie wykroczenia i przestępstwa zagrożone karami pieniężnymi, za popełnienie których prawo przewidywało stosowanie takich kar. W dokumentach *expressis verbis* wymieniane są przede wszystkim przestępstwa przeciwko mieniu, takie jak: kradzieże, lichwa, wyłudzenia, fałszerstwa (w tym – fałszowanie monety) czy oszustwa[37].

Drugą, obok czynów kryminalnych, kategorią spraw przekazanych jurysdykcji sądów skonfederowanych miast były sprawy dotyczące stosunków małżeńskich i opieki zwłaszcza wówczas, gdy związane one były z kwestią dziedziczenia majątku, czy też szerzej – ze stosunkami prawnymi ze sfery małżeńskiego prawa majątkowego, które

[33] Zob. W.S. McKechnie, *Magna Carta*, Glasgow 1914, s. 285-286; S. Jeake, *Charters of the Cinque Ports, Two Ancient Towns and their Members*, London 1728, s. 11.

[34] Zob. G. McBain, *op. cit.*, s. 105.

[35] *Ibidem.*

[36] *Ibidem.*

[37] *Ibidem*, s. 109. Zob. także J. Lyon, *The History of the Town and Port of Dover with a Short Account of the Cinque Ports*, Dover 1813, s. 275-276.

określano jako *waife*[38]. Uprawnienia sądowe miast przyznane im w tym zakresie zostały zniesione w roku 1660.

Ważnym uprawnieniem uzyskanym przez władze *Cinque Ports* był *wreck* (wrak, prawo do wraku), jak określano je w staroangielskim, czyli prawo znane szerzej w Europie kontynentalnej, jako *ius neufragi* (prawo nadbrzeżne). Potwierdzono je jeszcze w karcie z 1465 r. Pozwalało ono mieszkańcom wybrzeża na zatrzymanie rozbitków i zawłaszczenie mienia z rozbitych okrętów, które morze wyrzuciło na brzeg (sankcjonując tym samym *wreck* jako jedną z form nabycia własności)[39]. Przysługiwało ono jednak nie tyle indywidualnie mieszkańcom, ile stojącemu na czele władz konfederacji i reprezentującemu ją na zewnątrz Lordowi Strażnikowi, stając się jego osobistym dobrodziejstwem[40].

Do ogólnopaństwowych podatków, z których zwolnione zostały miasta Związku Pięciu Portów, należały przede wszystkim: *danegeld* – podatek gruntowy pobierany w latach 991-1163[41], *hydage* – podatek gruntowy pobierany od roku 1194 do czasów Ryszarda II (panującego w XIV w.)[42], *curage* – podatek gruntowy pobierany od schyłku XII w. do roku 1224[43], *scutage* (tzw. tarczowe) – podatek uiszczany w zamian za zwolnienie z feudalnego obowiązku służby wojskowej[44], oraz *tallage* – podatek od dóbr królewskich; nałożony po raz pierwszy w 1168 r., niepobierany po roku 1312. Powszechny charakter miały także *stricte* feudalne opłaty określane na kontynencie europejskim terminem *auxilium*, pobierane przez suwerena od swoich wasali w ściśle określonych przypadkach na podstawie prawa lennego. Także z tych opłat, na mocy postanowień Kart, zwolnione były miasta zrzeszone w Związku Pięciu Portów[45].

[38] Zob. S. Jeake, *op. cit.*, nr 12, s. 58; J. Lyon, *op. cit*., s. 285-286; J.B. Jones, *op. cit.*, s. 15-16.

[39] „By wreck in this place is granted all goods happening to be wrecked on the coasts in any of the precincts of the [Cinque] Ports"; S. Jeake, *op. cit*., nr 12, s. 8.

[40] J.B. Jones, *op. cit.*, nr 7, s. 14.

[41] Jego geneza związana była z najazdami Duńczyków na Wyspę na przełomie X i XI w. Ustanowienie podatku miało pierwotnie zapewnić środki finansowe wynikające ze zobowiązania króla Ethelberta II Bezradnego do zapłaty haraczu na rzecz duńskich najeźdźców. Zniesiono go ostatecznie za panowania króla Henryka III Plantageneta w XIII w.; https://www.britannica.com/topic/Danegeld [dostęp: 16.06.2019]. Zob. także: S. Dowell, *History of Taxation and Taxes in England*, London 1888, s. 29.

[42] Zastąpił *danegeld.* Podatek, choć gruntowy, wyceniany był w owczych skórach według stawki dwóch szylingów za skórę; zob. S. Jeake, *op. cit.*, s. 58; S. Dowell, *op. cit.*, s. 56-57.

[43] Wyceniany był według majątku osobistego posiadacza na podstawie zeznań wiarygodnych świadków. Miał charakter podatku celowego, pobieranego dla sfinansowania konkretnego przedsięwzięcia lub zobowiązania monarchii, jak np. wykup z niewoli króla Ryszarda II; S. Dowell, *op. cit.*

[44] Pozwalał zastąpić nieefektywne wojska feudalne zdyscyplinowanym, karnym wojskiem najemnym. Zaczął tracić na znaczeniu w pierwszej połowie XIV w., za panowania Edwarda II; zob. W. Blackstone, *Commentaries on the Laws of England* (reprint 1979), Oxford 1765, t. 1, s. 299-300 i t. 2, s. 74-75.

[45] Wymagane były w przypadku pasowania najstarszego syna seniora na rycerza, zamążpójścia jego najstarszej córki i konieczności wykupu seniora z niewoli. Formalnie uznawane za okazjonalny prezent, faktycznie miały charakter obowiązkowy. Ich znaczenie gwałtownie zmalało po roku 1350, jednak ostatecznie zniesiono je formalnie w roku 1660. Zob. W. Blackstone, *op. cit.*, t. 1, s. 298; G. McBain, *op. cit.*, s. 101.

Cenną zdobyczą członków konfederacji były różnorodne przywileje handlowe, związane z wymianą dóbr. Największe bodaj znaczenie miało wśród nich zwolnienie z opłat drogowych i przewozowych[46], pozwalające skuteczniej konkurować towarom kupców *Cinque Ports* z konkurencją spoza Korporacji. Innym przykładem przywileju handlowego było zwolnienie z opłat związanych z importem wina[47]. Szczególne znaczenie miało także zwolnienie z opłat targowych na targach śledzia, które cyklicznie odbywały się w Yarmouth[48].

In fine wspomnieć wypada jeszcze o prestiżowych przywilejach celebracyjnych, związanych z udziałem przedstawicieli *Cinque Ports* w uroczystościach koronacyjnych monarchy, zwłaszcza że okazały się one wyjątkowo trwałe i formalnie przetrwały niemal do czasów współczesnych. Przywileje przedstawiciela Związku sprowadzały się do dwóch, tj. noszenia baldachimu nad głową koronowanego oraz zasiadania po prawej ręce monarchy podczas uczty koronacyjnej, co związane było z pełnieniem przez niego funkcji podczaszego[49].

W przeciwieństwie do pozostałych angielskich miast, które uzyskiwały przywileje w zamian za wsparcie finansowe i polityczne, członkowie *Cinque Ports* otrzymali je w zamian za służbę morską. Choć od XVI w. służba ta utraciła na znaczeniu, porty konfederacji broniły swoich przywilejów aż do roku 1668, gdy w istocie zostały ich one pozbawione[50].

5. Organizacja i główne organy Związku

5.1. Lord Strażnik

Najważniejszym organem Związku Pięciu portów był Lord Strażnik (*Lord Warden*). Urząd ten powołany został w XIII w. i przejął funkcje pełnione dotąd przez urzędnika posługującego się tytułem *Keeper of the Coast,* funkcjonującym co najmniej od początków XII stulecia. Jego siedzibą był zamek Dover. Po połączeniu jego urzędu z urzędem konstabla zamku Dover, zaczął posługiwać się tym właśnie tytułem. Od 1708 r. oficjalną rezydencją Lorda Strażnika stał się zamek Walmer (*Walmer Castle*).

Lord Strażnik był najwyższym urzędnikiem konfederacji, któremu przysługiwały szerokie i zróżnicowane uprawnienia. Symbolizował Związek i był jego oficjalnym

[46] Zob.: S. Jeake, *op. cit.*, s. 8; G. McBain, *op. cit.*, s. 96.

[47] Szerzej na ten temat zob. F. Sargent, *The Wine Grade in Gascony*, Manchester 1918.

[48] Zob. I. Green, *op. cit.*, s. 29; J.B. Jones, *op. cit.*, s. 34.

[49] Przyjmuje się, że istniały one od roku 1189. Po rewolucji z lat 1649-1660 traktowane były jako jeden przywilej. W roku 1831 został on zawieszony. W aktach koronacyjnych pierwszej połowy XX w. ponownie uczestniczył Lord Strażnik, przy czym nie nosił on już baldachimu; G. McBain, *op. cit.,* s. 122. Zob. także: R.F. Jessup, *op. cit.*, s. 38; K.M.E. Murray, *op. cit.*, s. 20; I. Green, *op. cit.*, s. 74.

[50] G. McBain, *op. cit.*, s. 123.

przedstawicielem w stosunkach z innymi podmiotami, w tym – z Koroną. Jego kancelaria odpowiadała za utrzymywanie i nadzorowała korespondencję z królem i jego urzędnikami. Jako Admirałowi *Cinque Ports* przysługiwała mu jurysdykcja nad częścią wybrzeża[51]. Jego kompetencje jurysdykcyjne były bardzo szerokie, obejmowały bowiem funkcję ścigania wszelkich przestępstw popełnianych w miastach związkowych. Jako reprezentant *Cinque Ports* uczestniczył w ceremonii koronacji królewskiej. Przysługiwał mu prawo do noszenia munduru morskiego wzorowanego na mundurze admirała *Royal Navy*[52].

W świetle zachowanych źródeł historiograficznych godność Lorda Strażnika, począwszy od pierwszej poświadczonej historycznie osoby, tj. Henryka, hrabiego Essexu (*Henry d'Essex*), który urząd ten objąć miał w połowie XII stulecia (w roku 1150), po dzień dzisiejszy zaszczyt pełnienia tej funkcji stał się udziałem blisko 50 osób (ściślej – 47). W gronie tym znalazły się tak znane postacie, jak np.: George Villiers, I książę Buckingham, Arthur Wellesley, I książę Wellington, czy też Sir Winston Leonard Spencer Churchill. Raz tylko urząd ten pełniła kobieta, a była nią Elizabeth Bowes-Lyon, bardziej znana, jako „Królowa Matka", czyli matka królowej Elżbiety II. Obecnie (od roku 2004) godność tę piastuje admirał (baron) Michael Boyce.

5.2. *Court of Sheepway* i inne sądy konfederacji

Court of Sheepway był najstarszym i z pewnością najważniejszym z sądów *Cinque Ports*. Wyewoluował najprawdopodobniej z pierwotnego zgromadzenia wiecowego, które zbierało się na wzgórzu Lympne, na zachód od Hythe. Miał kompetencje zarówno w sprawach kryminalnych, jak i cywilnych. W późniejszych latach rozstrzygał również sprawy związane z obsługą statków, stając się także trybunałem apelacyjnym od wyroków ferowanych przez niższe sądy.

Pozostałymi sądami były Sądy Bractwa i Gościnności (*Courts of Brotherhood & Guestling*) – pierwotnie dwa odrębne organy, z czasem połączone w jeden, zajmowały się głównie podziałem obowiązków związanych z obsługą statków między różne porty – oraz Sąd Lodemanage (*Court of Lodemanage*), który był odpowiedzialny za regulację pilotażu w Dover[53].

U schyłku średniowiecza *Cinque Ports* wykazywać zaczęło cechy anachroniczne wobec dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Gwałtowny rozwój stosunków handlowych, w tym zwłaszcza handlu dalekomorskiego, potrzeba budowy nowoczesnej floty oraz zachodzące zmiany społeczno-polityczne coraz wyraźniej podważały potrzebę i sens istnienia konfederacji zwłaszcza z punktu widzenia interesów Korony.

[51] Rozciągała się ona od Redcliffe niedaleko Seaford, w hrabstwie Sussex, po Brightlingsea w hrabstwie Essex.

[52] https://cinqueports.org/lord-warden-officials/ [dostęp: 17.09.2019].

[53] https://cinqueports.org/history/the-courts/ [dostęp: 17.09.2019].

Zapowiedzią nieuchronnej degradacji Związku i późniejszej jego likwidacji stały się przedsięwzięcia pierwszych Tudorów zmierzające do stworzenie nowoczesnej floty. Pierwsze, bardzo skromne jeszcze wysiłki uczynił w tym kierunku Henryk VII, modernizując kilka istniejących okrętów oraz nakazując w 1495 r. rozbudowę i unowocześnianie starych suchych doków w Portsmouth. Działania te kontynuował, znacznie je intensyfikując, jego następca – Henryk VIII. Dopiero jednak u progu panowania Karola II, w roku 1660[54] oficjalnie powołano do życia *Royal Navy*[55], co ostatecznie przypieczętowało los *Cinque Ports.* XVI stulecie było ostatnim, w którym okręty Związku wykonywały swoje zobowiązania militarne na rzecz Korony. Już tylko 15 okrętów konfederacji uczestniczyło w zakończonej sukcesem Brytyjczyków konfrontacji z hiszpańską Wielką Armadą w 1588 r., kiedy to po raz ostatni oficjalnie wezwana flota okrętów *Cinque Ports* walczyła po stronie króla.

Tracąca na znaczeniu od schyłku średniowiecza i coraz wyraźniej podupadająca Organizacja przestała formalnie istnieć w połowie lat 30. XIX w., w wyniku wprowadzenia ustawy zwanej *Reform Act* z roku 1832, znanej powszechnie (od nazwiska ówczesnego premiera) jako „Reforma Greya". W pojęcie *rotten borrows* (tzw. zgniłych lub upadłych miast), przeciwko którym wymierzone było prawo uchwalone przez brytyjski parlament, doskonale wpisywały się prosperujące niegdyś i przez wieki uprzywilejowane miasta tworzące Związek Pięciu Portów. Ostatecznie w 1855 r. zniesiono resztki ich szczególnych uprawnień o charakterze jurysdykcyjnym[56].

Admiratorzy tradycji *Cinque Ports* pozostają wierni przekonaniu, że konfederacja nie przestała całkowicie istnieć. Reprezentują oni stanowisko uznające, że obecnie Związek składający się z pięciu pierwotnych i dwóch i starożytnych miast oraz ocalałych członków niekorporacyjnych nadal odgrywa aktywną rolę podczas niektórych uroczystości państwowych. Wyrazem tego ma być choćby fakt, że dla baronów *Cinque Ports* w opactwie Westminster, podczas koronacji wciąż rezerwowane są miejsca honorowe[57].

Losy portów *Cinque Ports* były zróżnicowane. W pierwszej połowie XIV w. południowo-wschodnie wybrzeże Brytanii zostało poważnie zdewastowane na skutek wyjątkowo gwałtownych burz[58]. Morze cofnęło się wówczas w głąb lądu, a rzeki zamuliły się, całkowicie odizolowując od wybrzeża część portów. Przykładem tego stało się choćby Rye, które przekształciło się z portu przybrzeżnego w port rzeczny, co

[54] https://www.royalnavy.mod.uk/history/ [dostęp: 13.09.2019].

[55] Na ten temat szerzej zob. P.M. Kennedy, *The Rise and Fall of British Naval Mastery*, New York 1976.

[56] https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Cinque-Ports;3886738.html [dostęp: 13.09.2019].

[57] https://www.whitecliffscountry.org.uk/Inspire-Me/History-and-Heritage/The-Cinque-Ports.aspx [dostęp: 13.09.2019].

[58] *Ibidem.* W przypadku Hastings i New Romney katastrofalne skutki spowodowała już w XIII w. (w 1278 r.) tzw. Wielka Burza, rujnując infrastrukturę portową.

skutkowało utratą jego dotychczasowej pozycji handlowej. Tętniące niegdyś życiem, dobrze prosperujące miasta zamieniły się współcześnie w niewielkie miasteczka lub wioski, stając się głównie ośrodkami turystycznymi[59].

6. Związek Pięciu Portów na tle innych średniowiecznych miejskich konfederacji

Dzieje angielskiego Związku Pięciu Portów ujawniają jego specyficzny charakter w porównaniu z najbardziej znanymi miejskimi konfederacjami Wieków Średnich. Przede wszystkim może szczycić się wyjątkową, bo blisko 1000-letnią tradycją, podczas gdy na przykład północnowłoska Liga Lombardzka (czy to tzw. Pierwsza, z XII w., czy też tzw. Druga z XIII stulecia) istniała zaledwie dwadzieścia kilka lat[60]. Nie dorównał angielskim *Cinque Ports* długowiecznością również potężny niegdyś Związek Hanzeatycki, istniejący kilkaset lat[61]. Średniowieczne miejskie konfederacje powstawały z własnej inicjatywy podmiotów, tworzących późniejszy związek, podczas gdy powołanie do życia *Cinque Ports* było przede wszystkim inicjatywą angielskiego monarchy. Angielska konfederacja przez setki lat ściśle współpracowała z Koroną, natomiast zjawiskiem powszechnym było to, że inne miejskie konfederacje tej epoki pozostawały w otwartym konflikcie z monarchami (jak ligi północnowłoskie), czy też prowadziły politykę niezależną od władzy monarszej, czasami jedynie popadając w otwarty konflikt z władzami państwowymi (jak w przypadku Związku Hanzeatyckiego).

[59] https://www.britainexpress.com/History/cinque-ports.htm [dostęp: 13.09.2019]. Los ten stał się udziałem New Romney. Obecnie jest to niewielka miejscowość w hrabstwie Kent, oddalona około dwu kilometrów od morza; https://www.britannica.com/place/New-Romney [dostęp: 13.09.2019]. Hastings jest dziś położonym we wschodniej części hrabstwa Sussex, stosunkowo niewielkim, liczącym bowiem mniej niż 100 000 mieszkańców, portem rybackim z flotą rybacką na plaży; http://www.localhistories.org/hastings.html [dostęp: 13.09.2019]. Hythe jest dziś dzielnicą Shepway i nadmorskim kurortem. Swoje portowe znaczenie utraciło w średniowieczu, gdy na skutek klęsk żywiołowych ujście rzeki Rother zostało zablokowane przez żwir; https://www.britannica.com/place/Hythe [dostęp: 13.09.2019]. Sandwich w hrabstwie Kent jest dziś niewielkim ośrodkiem w dystrykcie Dover liczącym zaledwie ok. 7000 mieszkańców, oddalonym ok. 3 km od morza; http://www.open-sandwich.co.uk/town_history/cinqueports/cinqueport_towns.htm [dostęp: 13.09.2019]. Najłagodniej potraktowała historia Dover w hrabstwie Kent. Miasto wciąż stanowi ważny ośrodek portowy, którego główny port promowy odgrywa istotną rolę w transporcie morskim łączącym w najwęższym miejscu kanału La Manche Wielką Brytanię i Francję; https://www.kentlive.news/all-about/dover [dostęp: 13.09.2019]; https://doverhistorian.com/2016/03/05/origins-of-the-cinque-ports-and-dover-part-ii/ [dostęp: 13.09.2019].

[60] Zob. np. H. Manikowska, *Włochy średniowieczne*, Warszawa 2007, s. 36-38 i n.

[61] Szerzej na ten temat zob.: H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, s. 9 i n.; P. Dollinger, *Dzieje Hanzy (XII–XVII wiek)*, przeł. V. Soczewińska, Gdańsk 1975; J. Schildhauer, *Dzieje i kultura Hanzy*, przeł. B. Tarnas, Warszawa 1995.

Bibliografia

Blackstone W., *Commentaries on the Laws of England* (reprint 1979), t. 1-2, Oxford 1765.

Brooks F.W., *The English Naval Forces 1199 – 1272*, London 1932.

Burrows M., *Cinque Ports (Historic towns)*, London 1888.

Coke E., *Institutes of the Laws of England*, t. 4, London 1824.

Dollinger P., *Dzieje Hanzy (XII–XVII wiek)*, przeł. V. Soczewińska, Gdańsk 1975.

Dowell S., *History of Taxation and Taxes in England*, London 1888.

Giraud F.F., *Notes on an Early Cinque Ports Charter*, "Archaeologia Cantiana" 1905, vol. 27.

Green I., *The Book of the Cinque Ports*, Buckingham 1984.

Hueffer F.M., *Cinque Ports*, Edinburgh-London 1900.

Jeake S., *Charters of the Cinque Ports, Two Ancient Towns and their Members*, London 1728.

Jessup R.F., *The Cinque Ports*, London-New York 1952.

Jones J.B., *The Cinque Ports: Their History and Present Condition*, Dover 1937.

Kennedy P.M., *The Rise and Fall of British Naval Mastery*, New York 1976.

Klein E., *Powszechna historia państwa i prawa*, Wrocław 2004.

Knocker E., *An Account of the Grand Court of Shepway*, London 1882.

Lyon J., *The History of the Town and Port of Dover with a Short Account of the Cinque Ports*, Dover 1813.

Manikowska H., *Włochy średniowieczne*, Warszawa 2007.

Manteuffel T., *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 1999.

McBain G., *The Charters of the Cinque Ports – Are They Still Needed?*, "Review of European Studies" 2013, vol. 5, no 2.

McKechnie W.S., *Magna Carta*, Glasgow 1914.

Murray K.M.E., *The Constitutional History of the Cinque Ports*, Manchester 1935.

Rodger N.A.M., *The Naval Service of the Cinque Ports*, "The English Historical Review" 1996, vol. 111.

Round J.H., *Feudal England: Historical Studies on the XIth and XIIth centuries*, London 1895.

Samsonowicz H., *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968.

Sargent F., *The Wine Grade in Gascony*, Manchester 1918.

Schildhauer J., *Dzieje i kultura Hanzy*, przeł. B. Tarnas, Warszawa 1995.

Zientara B., *Historia powszechna średniowiecza*, Warszawa 2015.

Witryny internetowe

http://www.localhistories.org/hastings.html [dostęp: 13.09.2019]

http://www.open-sandwich.co.uk/town_history/cinqueports/cinqueport_towns.htm [dostęp: 13.09.2019]

https://cinqueports.org/ [dostęp: 06.07.2019]

https://cinqueports.org/history/ [dostęp: 06.07.2019]

https://cinqueports.org/history/the-courts/ [dostęp: 17.09.2019]

https://cinqueports.org/lord-warden-officials/ [dostęp: 17.09.2019]

https://doverhistorian.com/2016/03/05/origins-of-the-cinque-ports-and-dover-part-ii/ [dostęp: 13.09.2019]

https://en.wikipedia.org/wiki/Cinque_Ports#/media/Plik:Cinque_Ports_map.svg [dostęp: 06.07.2020]

https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Cinque-Ports;3886738.html [dostęp: 13.09.2019]

https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Cinque-Ports;3886738.html [dostęp: 13.09.2019]

https://theromneymarsh.net/cinque.ports [dostęp: 13.09.2019]

https://www.britainexpress.com/History/cinque-ports.htm [dostęp: 13.09.2019]

https://www.britannica.com/place/Hythe [dostęp: 13.09.2019]

https://www.britannica.com/place/New-Romney [dostęp: 13.09.2019]

https://www.britannica.com/topic/Danegeld [dostęp: 16.09.2019]

https://www.kentlive.news/all-about/dover [dostęp: 13.09.2019]

https://www.royalnavy.mod.uk/history/ [dostęp: 13.09.2019]

https://www.whitecliffscountry.org.uk/Inspire-Me/History-and-Heritage/The-Cinque-Ports.aspx [dostęp: 13.09.2019]

Streszczenie: Publikacja poświęcona jest dziejom blisko 1000-letniej konfederacji angielskich miast portowych znanej powszechnie jako *Cinque Ports.* Zdumiewająca jest konkluzja na temat stanu badań polskich luminarzy nauk historyczno-prawnych oraz obecności tej problematyki w polskojęzycznej literaturze przedmiotu. Sprowadza się ona ostatecznie do konstatacji o całkowitym niemal braku zainteresowania tematem. Fakt ten stanowi nader oczywiste wyzwanie dla badacza; w pełni zrozumiałe wydaje się więc to, że Autor podążył tym właśnie tropem. O decyzji podjęcia eksploracji i próby uzupełnienia istniejącej luki przesądziły ostatecznie relatywnie liczne i dostępne źródła oraz dotychczasowe osiągnięcia anglosaskich głównie badaczy.

Cinque Ports stanowiła niezwykle oryginalną, średniowieczną konfederację miejską, pod wieloma względami wyróżniającą się na tle innych, podobnych związków miejskich epoki feudalnej i czasów nowożytnych. Specyfika dotyczyła zarówno instytucjonalnych form ustrojowo-prawnych Pięciu Portów, uzyskanych przywilejów, celów i metod działalności organizacji, jej relacji w władzami publicznymi, jak i wreszcie wyjątkowej długowieczności. Konfederacja istnieje bowiem formalnie po dzień dzisiejszy, choć na przestrzeni wieków przeszła bardzo głęboką i znamienną ewolucję.

Eksplorując problem badawczy, korzystano z różnorodnych instrumentów metodologicznych, głównie egzegezy tekstu prawnego, analogii oraz sylogizmu prawniczego. Skromna publikacja absolutnie nie wyczerpuje przebogatej problematyki, niemniej jej cel popularyzatorski uznać można za osiągnięty.

Słowa kluczowe: historia prawa, prawo publiczne, historia ustroju, konfederacja, przywileje miejskie, średniowieczna Anglia

Tomasz Kruszewski
Uniwersytet Wrocławski
tomasz.kruszewski@uwr.edu.pl
ORCiD: 0000-0003-3202-2805

DOI: 10.34616/23.21.025

Obrót nieruchomościami w orzecznictwie Dobiesława z Koszyc i Konarów, podsędka ziemskiego krakowskiego (XIV-XV w.)

Prowadząc badania nad Konarskimi (herbu Gryf), uczony musi dostrzec, że przed przybyciem ich z Dobranowic do dóbr Konary (parafia Nawarzyce), w pow. ziemskim krakowskim (dawniej pow. Książ Wielki), wcześniej występowały inne rody, piszące się „z Koszyc i Konarów" oraz „z Grodziny i Konarów"[1]. Jednym z nich był ród Ostojów.

1. Przodkowie

Dnia 22 V 1361 r. Kazimierz III Wielki zatwierdził wyrok sędziego krakowskiego Jana [z Grębynic], przysądzający Wilhelmowi opatowi i klasztorowi jędrzejowskiemu pole w Konarach koło Opatkowic w stronę Łysakowa na prawo, wbrew pretensjom Wincentego, dziedzica z Koszyc [pow. pilzneński, herbu Ostoja?] i Dobiesława z Ławszowa [herbu Strzemię][2]. Wincenty z Koszyc został tu umieszczony, bo rodzi się pytanie, czy nie był to przodek podsędka krakowskiego Dobiesława z Koszyc i Konarów herbu Ostoja, choć jego imię raczej wiąże go z Dobiesławem z Ławszowa (ob. Łapszów), teściem Mikołaja z Grodziny i Konarów. Imię Dobiesław było jednak popularne.

Dnia 1 VIII 1376 r. Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej w Opatowie potwierdzili, że Wrocław i jego synowie Andrzej, Dobiesław i Nieczuja z Wysok sprzedali udział Sągniewowi, dziedzicowi z Konarów (*Sangnewo heredi de*

[1] Grodzina: 1229 Grodina, 1326 Grodzina, 1355 Groczyna, Grohyna, 1376 Grogina, 1402 de Grodzin, 1581 Grudzina, dziś Grudzyny, 11 km na płd.-wsch. od Jędrzejowa. Zob. http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193 [dostęp: 13.10.2018]. Konary: 1153 [1154] Konare, 1210 Konare, 1361 Konary, 1368 Conari, 1386 de Conarz, de Konar, 12 km na płd. od Jędrzejowa. Zob. http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828 [dostęp: 13.10.2018].

[2] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski. 1178-1386*, t. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876, cyt. dalej KDMłp, t. I, nr CCLX, s. 307-308.

Conari)[3]. W dniu 8 I 1388 r. Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej w Sandomierzu potwierdzili zbycie części wsi Krobielice za 60 grzywien przez Światosława [zwanego] Czarny Płaszcz i jego brata Przybysława oraz syna Marcina, dziedziców wsi Pstronnej opatowi i konwentowi koprzywnickiemu. Jednym ze świadków był *domino Sagnewo de Konari*[4]. Tego ostatniego utożsamił Stanisław Kuraś z *Sangnewo de Cernini*, występującym jako świadek, gdy Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej 7 IX 1386 r. w Opatowie potwierdzili, że bracia Wyszko i Wojsław zbyli Jakubowi, prepozytowi i konwentowi klasztornemu w Trzemeśnie część wsi Jeżowa za 100 grzywien[5]. Być może był to syn Wincentego i ojciec Dobiesława.

W dniu 9 IX 1380 r. Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej w Sandomierzu potwierdzili 21 imiennie wymienionych miejscowości Piotra i Jakuba, synów zmarłego Eustachiusza. Jednym ze świadków był *domino Zbigneo de Conari*[6]. Być może był to brat Sągniewa.

2. Postać tytułowa

Dobiesław był stolnikiem krakowskim (notowany 28 X 1392 – 25 VII 1393)[7]. Potem pełnił urząd podsędka ziemskiego krakowskiego (30 IX 1394 – 27 VIII 1409)[8]. Jako zmarły został wspomniany 17 XII 1409 r.[9]

W charakterze podsędka pierwszy raz został odnotowany 30 IX 1394 r., gdy wraz z sędzią Drogomirem rozsądzali spór między miastem Wiślicą a Sułkiem i jego bratankiem, dziedzicami z Królewic[10]. Ta sama para wyrokowała 15 XII 1394 r. w sprawie między Paszkiem z Barućwierdzy i Hankiem z Chełmu[11].

[3] *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. IV, *Dokumenty z lat 1211-1400*, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, cyt. dalej ZDM, cz. IV, nr 1027 (s. 180-181).

[4] *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. I. *Dokumenty z lat 1257-1420*, wyd. St. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962, cyt. dalej ZDM, cz. I, nr 187 (s. 239-240).

[5] ZDM, cz. I, nr 181, s. 233.

[6] ZDM, cz. I, nr 161, s. 206-207.

[7] K. Fedorowicz, *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374-1506*, [w:] *Archiwum Komisyi Historycznej*, t. VIII, Kraków 1898, s. 86.

[8] *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302–1453*, oprac. Z. Perzanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, cyt. dalej DSZK, s. XL. U Fedorowicza 25 V 1395 – 27 VIII 1409, *op. cit.*, s. 65. *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. IV/1. *Urzędnicy małopolscy XII-XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990, nr 315, s. 101 i nr 421, s. 118, cyt. dalej UM.

[9] DSZK, s. XL. Herb Ostoja podaje J. Kurtyka, http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828 [dostęp: 2.08.2017].

[10] DSZK, nr 64, s. 71.

[11] DSZK, nr 65, s. 72.

Jako *Dobeslao de Cosczice subiudice Cracouiensi* świadkował na dokumencie Władysława II Jagiełły z 25 V 1395 r., w którym poświadczono, że Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski nabył Przewrocze i Porębę od Dersława, syna Pełki, sędziego ziemskiego sandomierskiego[12].

Dnia 7 I 1398 r. Michał i Dobiesław, sędzia i podsędek krakowski, zaświadczyli, że Krystyna (córka Trojana), dziedziczka w Parkoszowicach zbyła swą część dziedziczną tamże (za zgodą ojca) za 300 grzywien Borkowi z Trzcińca[13]. Nieco później 10 II t.r. jako *Dobeslao de Cosczicze subiudice Cracouiensi* świadkował na dokumencie Władysława II Jagiełły, w którym poświadczono, że Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski nabył połowę wsi Szczepanowice od Benka z Żabokruku[14]. W dniu 23 II 1398 r. Dobiesław podsędek świadkował na dokumencie Władysława II Jagiełły, w którym poświadczono, że Pietrasz z Zabawy zapisał majątek mieszczanom krakowskim[15]. Dnia 7 VI 1398 r. wyrokował (wraz z sędzią Michałem) w sprawie wsi Łososkowice[16]. Dnia 13 V 1399 r. sędzia Michał i podsędek Dobiesław zatwierdzili sprzedaż młyna w Swoszowicach[17]. Dnia 26 VIII 1399 r. zajmowali się nabyciem dóbr rycerskich[18]. Dnia 28 VII 1400 r. obaj zaświadczyli, że Małgorzata, wdowa po Stefanie, zwanym Pęcherzem, dziedzicu Rzeszotar, sprzedała te dobra Andrzejowi Czarniszy, landwójtowi wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim[19]. Dnia 11 V 1401 r. zaświadczyli kontrakt w sprawie Parkoszowic[20]. Następnego dnia 11 V 1402 r. poświadczyli, iż Klemens z żoną Katarzyną, dziedzice Luszowic sprzedali rolę za 30 grzywien Piotrowi, dziedzicowi w Wilczkowicach[21]. Dnia 9 X 1402 r. zaświadczyli kolejny kontrakt w Parkoszowicach[22]. Dnia 3 I 1403 r. poświadczali dwa razy sprawy dóbr w Chomranicach[23]. W dniu 23 I 1403 r. zaświadczyli zbycie trzeciej części młyna i karczmy[24]. Dnia 13 XII 1403 r. zaświadczyli,

[12] *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, wyd. przez Z.L. Radzimińskiego i B. Gorczaka, t. II. *1284-1506*, Lwów 1888, t. V. *1513-1547*, Lwów 1897, cyt. dalej AS, t. II, nr LXXII, s. 86.

[13] DSZK, nr 71, s. 78.

[14] AS, t. II, nr LXXIV, s. 89.

[15] *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1253-1506*, cz. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879, cyt. dalej KDMK, cz. I, nr LXXXIX, s. 120.

[16] *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, t. II, cyt. dalej KDKK, t. II, nr CCCCXXVII, s. 223. Dalej 18 VI t.r., nr CCCCXXIX, s. 224.

[17] KDKK, t. II, nr CCCCXXXIX, s. 237. Podobnie dalej 13 IV 1401 r., nr CCCCLI, s. 252. Inna sprawa dot. Swoszowic z 14 II 1402 r., nr CCCCLVIII, s. 263. Kolejna 9 IV 1404 r., nr CCCCLXXXI, s. 296. Inne nadanie z 6 IV 1408 r., nr DIV, s. 322.

[18] DSZK, nr 81, s. 90. Dokument ten omawiam w pracy *Panowie z Grodziny herbu Szreniawa. Analiza historycznoprawna* (w druku).

[19] DSZK, nr 83, s. 92.

[20] DSZK, nr 89, s. 97.

[21] DSZK, nr 92, s. 100.

[22] DSZK, nr 96, s. 104.

[23] DSZK, nr 100-101, s. 108-109.

[24] DSZK, nr 102, s. 110.

iż Piotr, dziedzic z Unikowa zastawił za 25 grzywien szerokich groszy praskich i 5 grzywien kwartników swą część wsi Mikołajowi, dziedzicowi z Klęczan[25]. Dnia 1 X 1405 r. nowy sędzia Jan z Oleśnicy i Dobiesław zaświadczyli, że Izrael, Kanaan i Abraham, synowie Lewka sprzedali dom w Krakowie wojewodzie krakowskiemu Janowi z Tarnowa za 80 grzywien[26]. W dniu 19 XII 1408 r. ci sami Jan i Dobiesław zatwierdzili kontrakt między Dersławem ze Zdziesławic a wspomnianym już Helwigiem z Przybysławic[27]. Dnia 4 II 1409 r. Dobiesław z Koszyc jako podsędek wraz z sędzią Janem z Oleśnicy orzekali w sprawie nabycia dóbr przez Jana z Tarnowa, kasztelana krakowskiego[28]. Ostatni raz Dobiesław występował jako osoba żyjąca 27 VIII 1409 r., gdy z Janem z Oleśnicy zatwierdzali zbycie dóbr Leńcze przez sołtysa w Lechowie Franczka Annie, żonie Jana Coibera[29].

Dnia 3 II 1396 r. *Dobeslaus subiudex Cracoviensis terre generales*, wraz z sędzią Drogomirem rozstrzygali spór kapituły gnieźnieńskiej o wieś Cierno z Piotrem i Wyszkiem z Siedlca[30].

Tego dnia 3 II 1396 r. ci sami zaświadczyli ponadto, iż Jakusz z Kozłowa sprzedał wieś Wolicę za trzysta grzywien opatowi Jakubowi i konwentowi klasztoru cystersów w Jędrzejowie[31]. W dniu 4 II 1398 r. Dobiesław [z Konarów] podsędek krakowski sądził się z klasztorem cysterskim w Jędrzejowie o niwę (*pro niwa*) koło łąk przed Konarami[32]. W dniu 19 II 1404 r. nowy sędzia Tomasz i podsędek Dobiesław poświadczyli, iż Andrzej, dziedzic Potoku sprzedał za 16 grzywien swą karczmę z rolami opatowi Jakubowi i konwentowi jędrzejowskiemu. Kolejny sędzia Jan z Oleśnicy wraz z Dobiesławem zaświadczyli 15 XII 1405 r., że ci ostatni zamienili z Dziwiszem z Tyńca jego wieś Cierno, oddając mu Opatkowice, jednak z dopłatą 300 grzywien[33].

Dnia 4 X 1403 r. Michał sędzia i Dobiesław podsędek zatwierdzili nadanie dóbr przez Mikołaja z Jodłownika szczyrzyckim cystersom 3 II 1406 Jan i Dobiesław zaświadczyli, że Piotr, zwany Ukropcem, sołtys ze Ściborzyc zbył za 80 grzywien opatowi Mikołajowi i konwentowi cystersów szczyrzyckich jedną trzecią część swego sołectwa. W odrębnym dokumencie Adam z Barwałdu poręczył za sołtysa, że zbywane dobra nie

[25] DSZK, nr 106, s. 114. Dalej z 10 I 1404 r., nr 108, s. 116.

[26] DSZK, nr 117, s. 126.

[27] KDKK, t. II, nr DXVI, s. 335.

[28] AS, t. II, nr XCVII, s. 115.

[29] KDKK, t. II, nr DXX, s. 339.

[30] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III. *Lata 1350-1399*, wyd. J.I. Kraszewskiego (dr W. Łebiński), Poznań 1879, cyt. dalej KDW, t. III, nr 1966, s. 686.

[31] DSZK, nr 66, s. 73.

[32] *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. VIII. *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracouiensis. Pars II, ab an. 1394-1400, Editionem curauit Boleslaus Ulanowski,* Cracoviae MDCCCLXXXVI, cyt. dalej SPPP, t. VIII, cz. II, uwaga CCXLII, nr 1, s. 451.

[33] DSZK, nr 109, s. 117. Podobnie 15 XII 1405 r., nr 118, s. 127.

były obciążone i że Ukropiec odda cystersom przywilej na te dobra. Co ciekawe, Jan i Dobiesław 17 I 1408 poświadczyli, iż [nowy?] sołtys Jakusz Mleczko z Żurawicy odstąpił z kolei swoją część sołectwa cystersom, poręczając pod wadium 30 grzywien za matkę, braci i siostry. Natomiast gdy do sądu trafiła sprawa między opatem i konwentem a Ukropcem, niegdyś sołtysem o wolny łan, to sprawę odesłali 12 V 1408 na sąd prawa niemieckiego[34].

W dniu 11 IV 1396 r. Drogomir i Dobiesław zatwierdzili, że Lambert, zwany Szypem, dziedzic w Pstroszycach zbył za 80 grzywien część dóbr prepozytowi Michałowi i konwentowi w Miechowie[35]. Dnia 11 XII 1396 r. para sędziów zatwierdziła kolejne nabycie dóbr przez tę samą instytucję od Dzierżka z Brzostku i jego żony Piechny oraz jej siostry Nastki w Brzuchani za 400 grzywien[36]. Dzień później zatwierdzili podobny kontrakt (ta sama miejscowość, ci sami nabywcy, inni zbywcy, Wysz, syn Pawła z Brzuchani wraz ze szwagierką Elżbietą, żoną Abrahama i ich córką Dorotą 60 grzywien swe części dziedziczne)[37]. Dnia 10 XII 1397 r. nowy sędzia Michał i dalej Dobiesław zatwierdzili kolejne nabycie dóbr (tym razem w formie darowizny w Pstroszycach od Mikołaja z Zarzecza) dla tej samej instytucji[38]. W dniu 25 VI 1398 r. ci sami (wraz z sędzią Michałem) zatwierdzili kolejne nabycie dóbr przez wspomniane instytucje miechowskie tym razem od braci Mikołaja i Jana z Brzuchani za 60 grzywien swe dobra dziedziczne w tej wsi[39]. Dwa dni później 16 VIII 1398 r. Michał i Dobiesław przyznali sporne nieruchomości Doroty, córki Pieszka ze Słomnik, obecnie z Żarnowca cztery łany roli w Smrokowie, położone obok Lipskiej Woli klasztorowi miechowskiemu[40]. Dnia 10 XII 1398 r. obaj zaświadczali kolejne nabycie dóbr przez prepozyta i konwentu w Miechowie (Zygmunt, dziedzic z Pszczółkowic i sołtys w Michałowicach sprzedał to sołectwo z przynależnymi łąkami i gajami w Masłomiącej za 500 grzywien)[41]. Dnia 24 III 1399 r. Michał i Dobiesław zaświadczali kolejne nabycie dóbr przez prepozyta i konwentu w Miechowie (Mikołaj, dziedzic w Brzuchani zbył za 40 grzywien swą część dziedziczną w tej wsi)[42]. W dniu 5 II 1401 r. zatwierdzili kolejne nabycie dóbr przez prepozyta i konwent miechowski (Przecław i Klemens, synowie Przecława, niegdyś dziedzice

[34] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, 1333-1386, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887, cyt. dalej KDP, t. III, nr CLXXXVII s. 365. Inna sprawa z 19 I 1406 r., DSZK, nr 119, s. 128; nr 120, s. 129; nr 121, s. 130. 17 I 1408 r., nr 126, s. 135. 12 V 1408 r., nr 128, s. 137.

[35] DSZK, nr 67, s. 74.

[36] *Ibidem*, nr 68, s. 75.

[37] *Ibidem*, nr 69, s. 76.

[38] *Ibidem*, nr 70, s. 77.

[39] *Ibidem*, nr 72, s. 79.

[40] *Ibidem*, nr 75, s. 82.

[41] *Ibidem*, nr 77, s. 85.

[42] *Ibidem*, nr 78, s. 86.

z Pstroszyc zbyli swe dobra tamże i w Rozpirzechowie za 80 grzywien)[43]. W dniu 10 V 1402 r. Michał i Dobiesław zaświadczyli, że prepozyt miechowski (w imieniu konwentu) podzielił się wsią Wola z Heleną, żoną Mikołaja, niegdyś z Łukomy, teraz dziedzica Woli[44]. W dniu 30 V 1402 r. zaświadczyli kolejne odstąpienie dóbr klasztorowi miechowskiemu (Bogusz, dziedzic z Pstroszyc odstąpił swe prawa do wszystkich części tej wsi i do sołectwa w Woli Piotrowskiej sprzedanych przez Spytka i Piotrasza oraz ich matkę Siechnę prowincjałowi i konwentowi). 11 XII 1402 r. Dziersław i Machna, dzieci Zawiszy, niegdyś dziedzica w Pstroszycach, ręcząc za swego brata przyrodniego Jana, sprzedali za 100 grzywien swe części dziedziczne w tej wsi. 22 XII 1402 r. Klemens i Zbyszko junior, dziedzice z Nasiechowic sprzedali za 200 grzywien swe części dziedziczne w Parkoszowicach wraz z prawem patronatu kościoła w Sławicach. 10 V 1403 r. stwierdzili, że Krystyna, żona Jaśka, dziedzica w Barczkowie straciła swe prawo bliższości do sołectwa w Michałowicach na rzecz klasztoru miechowskiego. 29 V 1403 r. zaświadczyli, iż Machna, wdowa po Wawrzyńcu, zwanym Ożóg oraz ich synowie Stefan i Mikołaj, dziedzice z Pstroszyc potwierdzili, że miechowski prepozyt Michał rozliczył się z nimi za kupione przez jego poprzednika Stanisława ich dobra dziedziczne w tej wsi, na których siedziała Jachna, wdowa po Jakubie, a także za łan, zwany Arnoldowski pod Miechowem. 11 VI 1403 r. zaświadczyli, iż Kanimir, dziedzic Solcy zobowiązał się zgodnie z ugodą zawartą z miechowskim prepozytem do nienaruszania granic wytyczonych między wsiami klasztornymi: Ołudzą, Jeziorowicami, Dobrakowem, Otolą a Solcą. 2 I 1404 r. Tomasz i Dobiesław zaświadczyli, że Jan, dziedzic Chodowa sprzedał wsie Chodów, Wola Chodowska i swoje sołectwo we wsi Wola Miechowska za 1400 grzywien, a jego żona Świętochna zrzekła się wszystkich praw do tych wsi. 3 X 1404 r. zaświadczyli, iż Piotr, Mikołaj i Przecław, synowie Ottona, dziedzica w Pstroszycach zbyli za 12 grzywien swe części dziedziczne[45]. W dniu 17 III 1405 r. ci sami Jan z Tęczyna, kasztelan i starosta krakowski i podsędek Dobiesław zaświadczali zbycie dóbr klasztorowi miechowskiemu przez Jakusza z Grudzyny, zwanego Kuropatwą, wsi Jelcza za 400 grzywien, konia wartego 40 grzywien i za dwa stogi zboża o wartości 12 grzywien[46]. Dnia 9 V 1408 r. Jan jako sędzia i Dobiesław przysądzili klasztorowi młyn na rzece Prądnik, koło wsi Zielonki, odrzucając roszczenia tkacza krakowskiego Mikołaja z ul. św. Mikołaja[47].

W dniu 30 X 1399 r. Michał i Dobiesław zaświadczyli, iż Świętochna, żona Wacława, sołtysa z Zięcina zawarła ugodę z opatem Piotrem i konwentem w Koprzywnicy

[43] *Ibidem*, nr 88, s. 96.

[44] *Ibidem*, nr 91, s. 99.

[45] *Ibidem*, nr 93, s. 101. Dalsze z 11 XII 1402 r., nr 98, s. 106. Kolejne z 22 XII 1402 r., nr 99, s. 107; 10 V 1403 r., nr 103, s. 111; 29 V 1403 r., nr 104, s. 112; 11 VI 1403 r., nr 105, s. 113; 2 I 1404 r., nr 107, s. 115; 1 X 1404 r., nr 111, s. 120; 3 X 1404 r., nr 113, s. 121.

[46] *Ibidem*, nr 116, s. 125.

[47] *Ibidem*, nr 127, s. 136.

w sprawie sołectwa w tej wsi, której treścią było zobowiązanie się do ustąpienia z sołectwa w ciągu trzech miesięcy, gdyby jej mąż umarł[48].

Dnia 17 XI 1400 r. sędzia Michał i podsędek Dobiesław poświadczyli wymianę dóbr Kotowice za część Gnatowic między kasztelanem krakowskim Janem z Tęczyna a prepozytem w Staniątkach[49]. Dnia 10 V 1406 r. Jan i Dobiesław przyznali prawo własności wsi Kantorowice klasztorowi w Mogile, gdyż Paszek z Barućwierdzy nie stawił się na termin. Tego dnia tak samo zakończyła się sprawa nieobecnej w sądzie Praksedy, żony tegoż Paszka, odnośnie do wsi Rybitwy. Dnia 4 X 1407 r. przysądzili klasztorowi łąkę w Januszowicach w sporze z sołtysem Andrzejem z Lipowej Woli[50].

Dnia 29 VIII 1402 r. Michał i Dobiesław zaświadczyli, że Jan, dziedzic ze Swoszowic sprzedał część wsi Janowi, proboszczowi w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu[51]. 21 XI 1402 zaświadczyli, iż Jan Szado ze Swoszowic i jego żona Anna sprzedali za 16 grzywien swoją część młyna w tej wsi temuż Janowi, nazwanemu rektorem. Dnia 26 VI 1408 r. Dobiesław z Koszyc jako podsędek wraz z sędzią Janem z Oleśnicy zaświadczyli, iż Pietrasz z Kamienia, wraz z żoną Małgorzatą oraz teściową Hanką sprzedali za 500 grzywien wieś Kamień prepozytowi Konradowi i konwentowi kanoników regularnych Bożego Ciała na Kazimierzu[52].

W dniu 1 X 1402 r. zaświadczyli, że Wierzbięta z Branic darował krakowskiemu klasztorowi Dominikanów łąki nad Wisłą we wsi Szczurów[53].

Bibliografia

Źródła

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie, wyd. przez Z.L. Radzimińskiego i B. Gorczaka, t. II. *1284-1506*, Lwów 1888, t. V. *1513-1547*, Lwów 1897.

Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302–1453, oprac. Z. Perzanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971.

Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, t. II.

Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. I. *1178-1386*, t. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876.

Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. III. *1333-1386*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1887.

[48] *Ibidem*, nr 82, s. 91.

[49] *Ibidem*, nr 87, s. 95.

[50] *Ibidem*, nr 122, s. 131. Podobnie nr 123, s. 132; 4 X 1407 r., nr 124, s. 133.

[51] *Ibidem*, nr 94, s. 102. Inne poświadczenie z 21 XI 1402 r., nr 97, s. 105.

[52] KDKK, t. II, nr DXI, s. 331 = DSZK, nr 129, s. 137. Podobnie 12 VII 1408 r., KDKK, t. II, nr DXII, s. 332.

[53] DSZK, nr 95, s. 103.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1253-1506, cz. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879.

Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. *Lata 1350-1399*, wyd. J.I. Kraszewski (dr W. Łebiński), t. III, Poznań 1879.

Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, t. VIII. *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracouiensis. Pars II, ab an. 1394-1400, Editionem curauit Boleslaus Ulanowski*, Cracoviae MDCCCLXXXVI.

Zbiór dokumentów małopolskich, cz. I. *Dokumenty z lat 1257-1420*, wyd. St. Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962.

Zbiór dokumentów małopolskich, cz. IV. *Dokumenty z lat 1211-1400*, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969.

Źródła elektroniczne

http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193

http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828

Literatura

Fedorowicz K., *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374-1506*, [w:] *Akta Komisyi Historycznej*, t. VIII, Kraków 1898.

Kruszewski T., *Panowie z Grodziny herbu Szreniawa. Analiza historycznoprawna* (w druku).

Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy, red. A. Gąsiorowski, t. IV/1.

Urzędnicy małopolscy XII-XV wieku. Spisy, oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990.

Streszczenie: Autor przedstawia drugoplanową postać na dworze Władysława Jagiełły w kontekście wydawanych przez niego wyroków sądowych. Można się z nich dowiedzieć, że w obrocie gospodarczym średniowiecza uczestniczyły głównie zgromadzenia zakonne.

Słowa kluczowe: Średniowiecze, obrót nieruchomościami, sąd ziemski krakowski, XIV i XV w.

Rafał Wojciechowski
Uniwersytet Wrocławski
rafal.wojciechowski@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0002-4055-6519

DOI: 10.34616/23.21.026

Próba monopolizacji handlu ałunem w latach 1460-1478

1. Wstęp

Italia pozostawała w średniowieczu europejskim centrum innowacji w zakresie wytwórczości oraz organizacji wymiany gospodarczej. Stało się tak nie tylko z powodu antycznej tradycji szczególnej roli Italii w basenie Morza Śródziemnego, ale głównie ze względu na bieżące, istniejące w średniowieczu warunki. Przede wszystkim stale pielgrzymowano do Rzymu jako miejsca spoczynku apostołów Piotra i Pawła. Wieczne Miasto było przez zdecydowaną większość okresu średniowiecza siedzibą papieży i ich kurii. Ktokolwiek pragnął załatwić jakąś większą czy mniejszą łaskę, musiał odbyć kosztowną podróż do Rzymu lub odpowiednio wyposażyć swojego pełnomocnika. Mieszkańcy Italii wytwarzali także wspaniałe i poszukiwane dobra oraz prowadzili dalekosiężny handel. Prym wiodły w tym zakresie Wenecja, Genua, Piza, a wreszcie Florencja. Handlowano z Lewantem i wszystkimi właściwie krajami europejskimi. Ważny przedmiot obrotu stanowiły przyprawy korzenne, jedwab, wełna, ubiory, zboże, wino itd.

Wyjątkową pozycję w działalności gospodarczej Włosi zawdzięczali położeniu geograficznemu, obecności papieży i ich kurii oraz znakomitej organizacji biznesu. Niektóre formy dziedziczyli zapewne z późnego antyku, inne rozwinęły się właśnie w średniowieczu. Z tych nowych form należy wymienić przykładowo niektóre rodzaje spółek, tworzenie ich oddziałów zagranicznych, popieranie cyfr arabskich i zapisu pozycyjnego, wynalezienie podwójnej księgowości, wprowadzenie weksli oraz eksperymenty z ubezpieczeniami morskimi.

Wśród mnóstwa refleksji powstających wskutek studiów nad dziejami handlu, bankowości na tle ówczesnej polityki we Włoszech i ich powiązań międzynarodowych można zauważyć, jak w tym przodującym wówczas regionie Europy i świata ludzie przypominali sobie dawne formy organizacyjne, doskonalili nowe i jak uczyli się oswajania skomplikowanej rzeczywistości. Były to wówczas z zasady procesy powolne. Niekiedy nabierały jednak szybkiego tempa. Taki moment przyspieszenia można zaobserwować

właśnie w okresie kilkunastu lat, które zostały wybrane przez autora tego szkicu dla zilustrowania, w jaki sposób ówcześni liderzy nabierali doświadczenia w konfrontacji z raptownie zmieniającą się rzeczywistością.

2. Szczególne znaczenie rodziny Medyceuszy[1]

Rodzina Medyceuszy stanowiła szczególny przypadek awansu kupców-bankierów. Podstawą ich ostatecznych dokonań były sukcesy w rodzinnej Florencji. Uprawiali handel, a na jego podstawie prowadzili także działalność bankierską. Wzrost znaczenia ponad inne rodziny florenckie zawdzięczali Medyceusze w znacznym stopniu strategicznym małżeństwom. Wżeniali się także w rodziny im wrogie, jak Strozzi, Pazzi czy Pitti. Jest to zgodne z tezą, że w większości społeczeństw przednowożytnych najważniejszą siecią społeczną było drzewo genealogiczne[2]. Wychodząc poza Florencję, weszli najpierw w relacje rodzinne z arystokratycznymi rodami rzymskimi (np. Orsini), potem uzyskali pełnię faktycznej władzy w swoim mieście, następnie godność papieską, a wreszcie związki z rodami królewskimi.

W okresie, który jest przedmiotem tego artykułu, we Florencji istniał nadal ustrój republikański, jednakże nieformalnym władcą Florencji pozostawał Wawrzyniec Wspaniały (pan. 1469-1478). Uzyskał on swoją szczególną pozycję po ojcu Piero di Cosimo dei Medici (pan. 1464-1469), zwanym Podagrykiem (il Gottoso), który z kolei odziedziczył ją po przodkach. Władza Medyceuszy we Florencji trwała zatem od kilku pokoleń, pozostawała jednak stanem faktycznym, a nie prawnym, toteż Wawrzyniec stale musiał starać się o poparcie ludu Florencji przeciwko innym rodom z elity miasta. Konieczność ciągłego zabiegania o popularność szła w parze z autentycznymi, humanistycznymi zainteresowaniami Wawrzyńca. Okres ten jest oceniany jako szczyt rozkwitu renesansu florenckiego.

Wawrzyniec Wspaniały starał się przekształcić instytucje republikańskie w interesie jedynowładztwa swojej rodziny. Tłumił także ruchy odśrodkowe na terytorium podległym Florencji. W polityce zagranicznej przeciwstawiał się roszczeniom papieża Sykstusa IV.

W 1478 r. doszło do spisku rodziny Pazzich przeciwko Medyceuszom. Zginął Julian, młodszy brat Wawrzyńca. Spiskowcy nie zdołali jednak zgładzić samego Wawrzyńca. Wezwany na pomoc lud Florencji zdecydowanie opowiedział się za Medyceuszami.

[1] Całościowy opis dziejów rodu Medyceuszy – zob. P. Strathern, *Medyceusze. Mecenasi sztuki – tyrani – kochankowie*, przeł. M. Rabsztyn, Warszawa 2007, na s. 396-400 podane wskazówki bibliograficzne.

[2] N. Ferguson, *Rynek i ratusz. O ukrytej sieci powiązań, która rządzi światem*, przeł. W. Tyszka, Kraków 2020, s. 104; tamże na s. 105 schemat sieci rodzinnych powiązań Medyceuszy.

Spiskowcy zostali zabici bądź zbiegli. Wśród schwytanych był biskup Pizy Francesco Salviati, który został powieszony w szatach biskupich w oknie Palazzo Vecchio. Zdarzenie to posłużyło papieżowi Sykstusowi IV za powód do nałożenia interdyktu na Florencję. Papież zmontował również zbrojną koalicję antymedycejską. Odebrał także wtedy Medyceuszom ich udziały w handlu ałunem, o czym będzie jeszcze mowa poniżej.

Wawrzyniec Wspaniały ostatecznie wygrał wojnę, a jego popularność we Florencji i w całych Włoszech jeszcze wzrosła wskutek tych wydarzeń. Nie tylko rozbił antyflorencką koalicję, lecz także utrzymał spójność sił wewnętrznych republiki. Stał się w ten sposób jednym z najważniejszych przywódców włoskich, a przez wielu władców był traktowany jako suweren Florencji.

Charakterystyczne, że Medyceusze, zwłaszcza w momentach przełomowych, nie oddzielali działalności handlowej od bankierskiej. Gdy tylko było to potrzebne, jeden rodzaj działalności wspomagał drugą. Przykładem synergicznego oddziaływania obydwu aktywności zarobkowych Medyceuszy może być okres, gdy wykonywali monopol na handel ałunem ustanowiony przez papiestwo.

3. Ałun jako przedmiot obrotu dalekosiężnego

Ałun jest minerałem pozyskiwanym z osadu wulkanicznego. W XV w. był szeroko stosowany przy produkcji szkła, w garbarstwie, a także we włókiennictwie do usuwania tłuszczu i nieczystości z wełny oraz do utrwalania żywych kolorów w farbiarstwie tkanin. W tych zastosowaniach był niezastąpiony. W ten sposób miał duże znaczenie w różnego rodzaju wytwórczości, a zwłaszcza we włókiennictwie w całej Europie. Wobec tego ałun był jednym z podstawowych przedmiotów handlu międzynarodowego[3].

Znane wówczas złoża ałunu o najwyższej jakości były skoncentrowane w bardzo niewielu miejscach. Sytuacja ta prowadziła do naturalnego *quasi*-monopolu. Skałę ałunową o najwyższej jakości wydobywano w pobliżu miasta Karahissar w Azji Mniejszej, niedaleko Trebizondu, lecz wydobycie było relatywnie niewielkie[4]. Zdecydowanie największe pokłady ałunu znajdowały się w Fokai na wybrzeżu Azji Mniejszej w bezpośrednim sąsiedztwie Smyrny. Ten ałun był drugi co do jakości. Kopalnie w Fokai pozostawały pod kontrolą Genueńczyków w latach 1275-1455. Jak długo Genueńczycy kontrolowali kopalnie w Fokai, wiedzieli, jak utrzymać cenę ałunu przez regulowanie podaży. Już Benedetto Zaccaria, pierwszy genueński dzierżawca kopalń w Fokai,

[3] Przegląd złóż ałunu dostępnych w średniowieczu, zob. W. Heyd, *Histoire du commerce du Levant au moyen âge*, Leipzig 1886, t. 2, s. 565-571.

[4] C.J. Singer, *The Earliest Chemical Industry: An Essay on the Historical Relations of Economics and Technology Illustrated from the Alum Trade*, London 1948, s. 90.

zapobiegał nadprodukcji w celu utrzymania cen[5]. Faktyczny monopol Genueńczyków był nieco ograniczany przez istnienie wspomnianych innych źródeł, jakkolwiek o niższej jakości. Sytuacja komplikowała się jednak, gdyż Turcy rośli w siłę i narzucali na Genueńczyków coraz wyższe obciążenia finansowe[6]. Po upadku Konstantynopola kopalnie zostały przejęte przez Turków[7]. Zachód nie mógł obyć się bez ałunu; żeby jednak go uzyskać, pośrednio finansował tureckie kampanie wojenne. W krajach chrześcijańskich istniały niewielkie złoża na Wyspach Liparyjskich oraz na Ischiii. Wydobywany w nich surowiec był jednak uważany za niskiej jakości. Jego zastosowanie było zakazane przez niektóre regulacje cechowe, na przykład w Brugii i w Paryżu[8].

4. Kartel ałunowy

Tak wyglądała sytuacja, gdy w 1460 r. padewczyk Giovanni da Castro, syn sławnego profesora prawa[9], pasjonat wiedzy o minerałach, który przebywał jakiś czas w Lewancie, nieoczekiwanie odkrył bogate zasoby ałunu w Tolfie, w pobliżu Civitavecchia[10]. To odkrycie, po potwierdzeniu przez znawców, spowodowało wielkie uniesienie w kurii rzymskiej, gdyż uwalniało chrześcijaństwo od przykrej zależności od Turków w zakresie pozyskiwania tego ważnego surowca. Po przetestowaniu ałunu z Tolfy stwierdzono, że jest on znakomitej jakości. Kuria nie traciła czasu i już 6 lipca 1462 r. zawarła porozumienie na eksploatację tej kopaliny z Giovannim da Castro i dwoma jego wspólnikami finansowymi mieszkającymi w Rzymie: Genueńczykiem Bartolomeo Framurą oraz pizańczykiem Carlo Gaetanim. Ci trzej mężczyźni utworzyli spółkę, która stała się znana pod nazwą *Societas Aluminium*. Jej warunki nie zachowały się. Została ona zatwierdzona przez papieża Piusa II (pont. 1458-1464) we wrześniu 1462 r. i weszła w życie 1 października tego samego roku[11]. To pierwsze porozumienie z *Societas Aluminium* zostało odnowione 20 marca 1465 r. na dziewięć lat, z pewnymi nowymi postanowieniami[12]

[5] R.S. Lopez, *Benedetto Zaccaria: ammiraglio e mercante nella Genova del Duecento*, Milano 1933, s. 276-280.

[6] *Idem*, *Storia delle colonie genovesi nel Mediterraneo*, Bologna 1938, s. 414-415.

[7] M.-L. Heers, *Les Génois et le commerce de l'alun à la fin du Moyen Age*, „Revue d'Histoire Économique et Sociale" 1954, t. 32, z. 1, s. 31-53.

[8] G. de Poerck, *La draperie médiévale en Flandre et en Artois. Technique et terminologie*, t. 1, Bruges 1951, s. 170.

[9] O ojcu odkrywcy – zob. np. H. Lange, M. Kriechbaum, *Römisches Recht im Mittelalter*, t. 2: *Die Kommentatoren*, München 2007, s. 813-826.

[10] Historia odkrycia opisana dokładniej – zob. M. Caravale, s.v.: *Castro, Giovanni di*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 22, Roma 1979, http://www.treccani.it/enciclopedia/giovanni-di-castro_(Dizionario-Biografico)/ [dostęp: 27.08.2020].

[11] G. Zippel, *L'allume de Tolfa e il suo commercio*, „Archivio della R. Società Romana di Storia Patria" 1907, t. XXX, s. 437-438; w Appendix Nr 1 Zippel opublikował pełny tekst bulli ratyfikującej umowę.

[12] Tekst tej drugiej umowy – zob. *ibidem*, s. 438-444.

– skarb papieski (*Camera Apostolica*) miał otrzymywać minimum 30 000 *cantaro*[13] rocznie po cenie 34 dukatów za *cantaro*. Umowa pozostawiała skarbowi papieskiemu zadanie poszukiwania rynku zbytu dla ałunu i regulowania dostaw, w celu zapobieżenia nadmiernemu spadkowi cen.

Prawdopodobnie powyższe porozumienie nie działało najlepiej, ponieważ już 1 kwietnia 1466 r. został zawarty nowy kontrakt, w którym miejsce Bartolomeo Framury zajął Bank Medycejski. Nowe porozumienie zmieniało wcześniejszą umowę w kilku istotnych punktach. Jakkolwiek zostało zawarte na dziewięć lat, mogło być rozwiązane przez Kurię za trzynastomiesięcznym okresem wypowiedzenia[14]. *Societas Aluminium* podejmowała się nie tylko wydobywać ałun i dostarczać go do papieskich składów w Civitavecchia, lecz także zorganizować jego sprzedaż. Bank Medycejski ze swoją siecią oddziałów nadawał się znakomicie do realizacji tego zadania. Co więcej, najważniejsze rynki stanowiły Anglia i Flandria, gdzie Medyceusze mieli nie tylko oddziały, lecz także powiązania z dworami. Dwór papieski miał otrzymywać obecnie dywidendę w wysokości dwóch dukatów za każdy *cantaro* sprzedany z papieskich składów w Civitavecchia[15]. Z punktu widzenia papiestwa porozumienie było korzystniejsze niż to pierwsze: składało ono całą odpowiedzialność za dostosowanie wydobycia do popytu na administratorach kopalń i uwalniało Kamerę Apostolską od ciężaru sprzedaży ałunu.

Od początku papiestwo dążyło do ustanowienia monopolu na rzecz swoich kopalń ałunu[16]. Pierwszym krokiem było pozbycie się konkurencji tureckiego ałunu. W celu osiągnięcia tego założenia papież nie wahał się użyć swoich uprawnień duchownych. Dochód, który Kamera Apostolska czerpała z Tolfy, został przeznaczony na krucjatę przeciwko Turkom oraz husytom. Był to projekt bardzo drogi kolejnym papieżom: Piusowi II, Pawłowi II (pont. 1464-1471) oraz Sykstusowi IV (pont. 1471-1484), których pontyfikaty przypadały na okres omawiany w tym artykule. Papieże starali się wypłacać lub organizować środki pieniężne dla władców, których posiadłości były zagrożone przez Turków. Niewątpliwie wypłacano subsydia władcom, jak na przykład królowi Węgier

[13] *Cantaro* (od arabskiego *qinṭār*, z tego samego źródła pochodzi nazwa kwintal) – dawna włoska jednostka miary masy i wagi, równa 150 funtom brutto, używana również do mierzenia pojemności brutto statków. Bardzo różniła się w zależności od regionu: odpowiadała 47,65 kg w Genui; 79,34 kg w Palermo itd. Znana także w innych krajach basenu Morza Śródziemnego, np.: na Malcie odpowiadała 79,379 kg; w Tunezji 50,392 kg; w Turcji 56,45 kg i jako miara pojemności 142,70 litra – wg *Vocabolario on line Treccani*, http://www.treccani.it/vocabolario/cantaro/ [dostęp: 27.08.2020].

[14] A. Gottlob, *Aus der Camera Apostolica des 15 Jahrhunderts: Ein Beitrag zur Geschichte des päpstlichen Finanzwesens und des endenden Mittelalters*, Innsbruck 1889, s. 285-286.

[15] Ta prowizja została zmniejszona 27 grudnia 1474 z dwóch do jednego dukata – zob. *ibidem*, s. 288.

[16] Krótki przegląd późnośredniowiecznych i zwłaszcza wczesnonowożytnych monopoli na przeróżne dobra, zwłaszcza surowce w różnych krajach, zob. G. Muto, *Monopoli e regime vincolistico nelle economie di Antico Regime*, „Mélanges de l'École française de Rome. Moyen Âge" 2014, vol. 126-1, http://journals.openedition.org/mefrm/1581 [dostęp: 27.08.2020].

Maciejowi Korwinowi (pan. 1458-1490)[17]. W konsekwencji handel ałunem z Turkami został uznany za wspieranie niewiernych. Przez wieki dostarczanie Saracenom broni, okrętów oraz materiałów wojennych, jak drewno i konie, było zakazane kanonami Kościoła[18]. Paweł II poszedł dalej i 11 kwietnia 1465 r. wydał dekret, w którym ponowił dawne zakazy oraz zakazał importu ałunu z krajów muzułmańskich do jakiegokolwiek kraju chrześcijańskiego. Ładunki tureckiego ałunu zostały określone jako kontrabanda i mogły być zajęte przez kogokolwiek w portach lub na morzu, natomiast dzierżawcy kopalń w Tolfie oraz skarb papieski mieli roszczenie o udział w dochodzie z ich sprzedaży[19].

Pozbycie się konkurencji ze strony ałunu produkowanego w krajach chrześcijańskich nie było już tak proste, ponieważ nie można było zakazać jego wydobycia pod karami kościelnymi. Najbardziej niebezpieczna konkurencja pochodziła z kopalń na Ischii, których właścicielem był król Neapolu. Były one zarządzane przez neapolitańskiego kupca Angelo Perotta. W celu pozbycia się rywala rzymski oddział Banku Medycejskiego wszedł na 25 lat w porozumienie kartelowe w administratorem kopalń na Ischii. To porozumienie zostało zatwierdzone przez króla Neapolu 1 czerwca 1470 r. i przez papieża 11 czerwca tegoż roku, jako właścicieli kopalń odpowiednio na Ischii i w Tolfie[20]. Celem porozumienia było zapobieżenie wzajemnej konkurencji. Umawiające się strony zmierzały do zacieśnienia istniejącego monopolu lub też *quasi*-monopolu, aby zmniejszyć wydobycie, utrzymać ceny i uregulować sprzedaż ałunu.

Kontrakt przewidywał, że eksploatacja kopalń powinna pozostawać w rękach dwóch dzierżawców. Zakazywał im jednak sprzedawania surowca niezależnie, bez wiedzy drugiej strony. Przychody z wszelkiej sprzedaży miały być podzielone równo pomiędzy dwóch członków kartelu, chyba że jeden z nich byłby niezdolny do dostarczania w pełni swojego udziału. W takim przypadku zyski miały być dzielone proporcjonalnie do ilości rzeczywiście dostarczonej przez każdego z członków porozumienia.

[17] P. Tafiłowski, *Anti-Turkish Correspondence between Matthias Corvinus and Pope Sixtus IV: A Contribution to the History of Propaganda in the International Relations in the Late Middle Ages*, „Rocznik Orientalistyczny" 2013, t. 66, z. 2, s. 14-31, pokazuje, w jaki sposób król Maciej Korwin skutecznie propagował swoje dokonania oraz zamierzenia i pozyskiwał środki papieskie na wojnę z Turkami. Jednocześnie czytelnik może się dowiedzieć, że polska dyplomacja starała się przeciwdziałać propagandzie korwinowskiej, gdyż otrzymywane środki król Węgier przeznaczał nie tylko na wojnę z Turkami, a Polacy także pragnęli partycypować w papieskich subsydiach. Kuria rzymska wspierała jednak Macieja Korwina bardzo konsekwentnie, a on potrafił skutecznie grać na emocjach antytureckich.

[18] Podstawy źródłowe wspomnianych zakazów w prawie kanonicznym, zob. R. de Roover, *The Rise and Decline of the Medici Bank 1397–1497*, New York 1966, s. 283, przypis 594.

[19] A. Gottlob, *op. cit.*, s. 295.

[20] Znane są dwa egzemplarze tego porozumienia. A. Theiner, *Codex diplomaticus dominii temporalis S. Sedis*, t. 3, Roma 1862, s. 463-467, nr 398, opublikował treść egzemplarza, który znajduje się w archiwach watykańskich. Jest opatrzony preambułą, ogólne warunki są spisane w łacinie kościelnej, natomiast warunki szczególne w dawnym włoskim. J. Strieder, *Studien zur Geschichte kapitalistischer Organisationsformen*, wyd. 2, München und Leipzig, 1925, s. 172, przypis 2, poświadcza istnienie rękopiśmiennego egzemplarza w archiwach miasta Rzymu.

Umawiające się strony zgodziły się sprzedawać surowiec tylko za cenę ustaloną przez kartel. Jeżeli któryś z nich sprzedawałby poniżej tej ceny, powinien był wynagrodzić straty drugiej stronie.

Porozumienie kartelowe weszło w życie natychmiast, lecz pewne wyjątki zostały uczynione w odniesieniu do zapasów ałunu, które papiescy dzierżawcy zgromadzili w składach we Flandrii oraz w Wenecji. Porozumienie nie odnosiło się do tych dwóch rynków, dopóki istniejące zapasy nie zostaną wyprzedane. W tym czasie dzierżawca kopalń na Ischii miał otrzymywać jedną szóstą zysków jako rekompensatę. Jakiekolwiek pogwałcenie tych postanowień powodowało obowiązek zapłaty kary umownej w wysokości 50 000 dukatów. Zapłata tej ogromnej sumy nie zwalniała naruszyciela z jego zobowiązania dalszego wykonywania warunków umowy.

Porozumienie z 1470 r. było nie tylko próbą opanowania rynku. Umawiające się strony, co zostało wyraźnie stwierdzone, zamierzały zawrzeć stałe porozumienie i utworzyć jedną osobę prawną (*maone*)[21]. Jakkolwiek niektórzy ekonomiści uważają, że kartele są zjawiskiem późniejszym i nie przekraczają końca XIX w., jest możliwe znajdowanie wcześniejszych przykładów. Nie ma bowiem wątpliwości, że celem tego porozumienia było utrzymanie cen poprzez ograniczenie podaży i eliminowanie konkurencji przez ustanowienie systemu kwotowego.

Według doktryny scholastycznej monopol był uznawany za złą praktykę, która obejmuje wszelkie porozumienia zmierzające do ograniczenia handlu oraz manipulowania cenami. Prawo kanoniczne klasyfikowało zyski z monopolu jako *turpe lucrum*. Podobnie jak zyski z lichwy, również te z monopolu podlegały zwrotowi. Zgodnie z tymi kryteriami kartel ałunowy był niezgodny z nauczaniem teologów. Papiestwo było świadome rozbieżności między swoją polityką a nauczaniem Kościoła w zakresie etyki społecznej, powoływało się jednak na argument, że zyski zostaną przeznaczone na walkę z niewiernymi[22].

Jakkolwiek kartel został zawarty na 25 lat, nie przetrwał jednak w praktyce tak długo. Został rozwiązany w 1471 r., prawdopodobnie dlatego, że Medyceusze odkryli, iż ich partner nie był tak niebezpiecznym konkurentem, jak się spodziewali, i że zapłacili zbyt wysoką cenę za jego współpracę. Jest także możliwe, że niższa jakość ałunu z Ischii spowodowała powszechne niezadowolenie wśród nabywców. Tak czy inaczej doświadczenie pokazało, że zawarcie kartelu było błędnym ruchem[23]. W omówionym właśnie przypadku problem sprawiło niedoszacowanie stanu faktycznego związanego z możliwościami produkcyjnymi i jakością surowca wydobywanego przez jednego z partnerów.

[21] J. Strieder, *op. cit.*, s. 173.
[22] R. de Roover, *op. cit.*, s. 285.
[23] *Ibidem*, s. 285-286.

Kolejna pomyłka Medyceuszy związana z ałunem miała charakter polityczny i także polegała na ówczesnym braku możliwość technicznych wystarczającego oszacowania rzeczywistych możliwości eksploatacyjnych kolejnych nowo odkrytych złóż.

5. Tragiczna pomyłka w Volterra

W 1470 r. odkryto ałun w pobliżu niewielkiego toskańskiego miasta Volterra. Podlegało ono władzy Florencji. Grupa florenckich przedsiębiorców, mając poparcie Medyceuszy, uzyskała dzierżawę wydobycia wbrew lokalnym interesom. W połączeniu z dalszymi zdarzeniami spowodowało to rewoltę ludu Volterry przeciwko dominacji Florencji w lutym 1472 r. Wbrew radzie Tomasso Soderiniego i stanowisku signorii florenckiej Wawrzyniec Wspaniały za konieczne uznał użycie siły. Florencja wysłała więc armię najemników pod dowództwem kondotiera Federiga de Montefeltro, księcia Urbino, aby podporządkować zbuntowane miasto. Poddało się ono po 25-dniowym oblężeniu 16 czerwca 1472 r. Pokonanym obiecano poszanowanie życia i mienia. Montefeltro stracił jednak kontrolę nad swoimi ludźmi i zwycięzcy splądrowali miasto w dniu 18 czerwca. Bezkarne żołdactwo Montefeltra nie tylko rabowało, ale także dopuściło się licznych innych zbrodni: gwałtów, tortur i morderstw.

Jak dalece Wawrzyniec Wspaniały był odpowiedzialny za te okrucieństwa, pozostaje otwartym pytaniem. Nie był on obecny przy oblężeniu i poddaniu się miasta. Nie nakazał także plądrowania. Od początku buntu był jednak jednym z najważniejszych zwolenników wysłania ekspedycji karnej. W jakim stopniu jego decyzje były związane z jego interesami co do ałunu, także bywa kwestionowane. Z pewnością możliwość posiadania przez Florencję kopalni ałunu w okolicach Volterry było tylko jedną z przyczyn stłumienia rebelii.

Gdy wieści o tych zdarzeniach dotarły do Florencji, przerażony Wawrzyniec natychmiast wyruszył do Volterry. Pragnąc złagodzić sytuację, jeździł pomiędzy zrozpaczonymi mieszkańcami i wręczał im pieniądze. Być może miał prawdziwe wyrzuty sumienia, jednak to on podjął decyzję o wysłaniu wojsk. Według oceny dokonanej przez Paula Stratherna Wawrzyniec, pomimo że był przygotowywany od dziecka do objęcia władzy, nie miał jeszcze doświadczenia swojego dziadka czy ojca, którzy z pewnością staraliby się załagodzić kryzys, uciekając się do przemocy tylko w ostateczności[24].

Tragiczna część tej historii polega także na tym, że obydwie strony uległy iluzji co do bogactwa pokładów ałunu w regionie Volterry i spodziewały się nowej Tolfy. Spotkało ich jednak rozczarowanie. Po trwającym kilka miesięcy wydobyciu kopalnia przestała przynosić wystarczające zyski i wydobycie ustało w 1473 r. Urobek był zbyt

[24] P. Strathern, *op. cit.*, s. 163.

skromny, a jakość surowca słaba. Kopalnię otwarto na krótko w 1479 r. w czasie sporu Florencji z papiestwem po spisku Pazzich, prawdopodobnie dlatego, że miasto zostało odcięte od innych źródeł dostaw. Wydobycie zostało zakończone ostatecznie w 1483 r., z powodu nieopłacalności[25].

Całe zdarzenie pokazuje, że niełatwo było z mieszczanina, kupca i bankiera stać się władcą – ze względu na różnicę niezbędnych doświadczeń i umiejętności. Szacowanie ryzyka opiera się na różnych przesłankach w handlu oraz w polityce – jest sztuką, do której trzeba było doświadczenia pokoleń. W skali pisanych dziejów ludzkości można powiedzieć, że dopiero od niedawna istnieje możliwość akademickiego kształcenia w tym zakresie. Kumulacja natomiast przeróżnych doświadczeń, teraz już milionów ludzi, staje się dostępna w celach politycznych dopiero w XXI w., dzięki technikom gromadzenia i przetwarzania danych.

6. Reakcje na próbę monopolizacji na głównych rynkach zbytu ałunu

Głównymi rynkami zbytu były Wenecja, Anglia oraz Flandria. Zabezpieczenie wyłącznych przywilejów na sprzedaż papieskich produktów było nie mniej trudne niż wyeliminowanie konkurencyjnych producentów. Od początku papiestwo napotkało opór zorganizowanych grup odbiorców. Co więcej, jego polityka zderzała się z interesami państwowymi, toteż lokalne władze były niechętne, aby pomagać papieżowi w utrzymywaniu jego monopolu.

Wenecjanie, którzy po podboju tureckim otrzymali dzierżawę starych kopalń w Fokai, byli z pewnością niechętni posłuszeństwu wobec roszczeń papieskich, do czasu, gdy wybuchła wojna z sułtanem w 1463 r. Zostali wtedy usunięci z kopalń w Azji. Wojna trwała do 1479 r. Korzystając z tej okazji, papież w 1469 r. zawarł porozumienie z firmą Bartolomeo Zorziego, byłego dzierżawcy kopalń tureckich, który zobowiązał się do odbioru znacznych ilości papieskiego ałunu przez okres co najmniej 3 lat. W zamian zostało mu przyznane wyłączne prawo do sprzedaży ałunu papieskiego na terytorium weneckim, w Lombardii, Romanii, Austrii oraz w Niemczech. Z drugiej strony nie zezwolono mu na reeksport ałunu do Flandrii i Anglii[26]. Papiestwo, stosując presję, uzyskało potwierdzenie tego porozumienia przez Republikę Wenecką. Prawdopodobnie te uzgodnienia nie przetrwały odnowienia pokoju z Turkami. Wydaje się, że w 1481 r. Bartolomeo Zorzi i jego wspólnicy powrócili jako dzierżawcy kopalń w Fokai wbrew dekretom papieskim[27].

[25] O szczegółach zdarzeń w Volterze zob. E. Fiumi, *L'impresa di Lorenzo de'Medici contro Volterra (1472)*, Firenze 1948.

[26] G. Zippel, *op. cit.*, s. 46-47.

[27] A. Gottlob, *op. cit.*, s. 297-300.

W 1467 r. Paweł II wysłał Stefana Trento, biskupa Lukki, do Anglii z poleceniem, aby uzyskać u króla zakaz importu tureckiego ałunu oraz wyłączne przywileje dla konkurencyjnego produktu papieskiego[28]. Misja ta nie powiodła się, prawdopodobnie dlatego, że Edward VI (pan. 1461-1483), którego tron nie był żadną miarą bezpieczny, nie mógł pozwolić sobie na antagonizowanie angielskich kupców i wytwórców odzieży, którzy gwałtownie sprzeciwiali się monopolowi ałunowemu. Późniejsze próby także nie spotkały się z powodzeniem.

We Flandrii, nuncjuszem papieskim był Luka Tolentić (de Tollentis) (1428-1491), achidiakon Korčuli[29]. Gdy żył jeszcze Filip Dobry (pan. 1419-1467), wysłannik papieski poczynił niewielkie postępy. Stał się bardziej skuteczny, gdy Karol Śmiały (pan. 1467-1477) objął po ojcu władzę w Burgundii oraz w Niderlandach. Tommaso Portinari, zarządca oddziału Banku Medycejskiego w Brugii, przekonał nowego księcia do wejścia w porozumienie z papieżem. Traktat został zawarty 5 maja 1468 r. na okres 25 lat. Zakazywał on sprowadzania wszelkiego ałunu niepochodzącego z kopalni papieskich do krajów podległych władzy Karola Śmiałego. Ustanawiał także Bank Medycejski oraz innych papieskich agentów wyłącznymi dystrybutorami tych surowców. W zamian książę miał uczestniczyć w określony, stały sposób w zyskach. Została także kwotowo ustalona maksymalna cena importowanego papieskiego ałunu. Dla zapobieżenia dyskryminacji poddanych księcia traktat przewidywał, że cena ta nie powinna nigdy przekroczyć ceny ałunu w sąsiednich krajach[30]. Pomimo istnienia tej klauzuli, która chronić miała poddanych księcia, traktat spowodował tak znaczne protesty, że jego wejście w życie było dwukrotnie zawieszane na kilka miesięcy. W tym czasie papież, tracąc cierpliwość, wysłał Tommaso di Vincenzia de Zaccharelli da Fano oraz Carlo Martellego, faktora oddziału Medyceuszów w Rzymie, ażeby zbadali sytuację w Brugii i domagali się od Karola Śmiałego przestrzegania traktatu[31]. Ta misja także upadła, opozycja nie zmniejszała się, więc traktat został odłożony *ad acta*. Pod presją Stanów Generalnych Karol Śmiały został zmuszony do wydania ordonansu z 7 czerwca 1473 r., zezwalającego na importowanie ałunu ze wszelkich źródeł położonych w krajach chrześcijańskich, prowadząc do konkurencji z produktem papieskim. Jakkolwiek Luka de Tollentis w imieniu

[28] *Ibidem*, s. 297-298.

[29] J. Neralić, *Hrvati i Rimska kurija od kraja 14. do sredine 16. stoljeća: od raskola do reformacije*, [w:] M. Karbić (red.), *Vrijeme sazrijevanja, vrijeme razaranja. Hrvatske zemlje u kasnome srednjem vijeku*, Zagreb 2019, s. 490.

[30] Tekst traktatu został opublikowany przez A. Theinera, *op. cit.*, s. 445-455, nr 391 oraz przez U. Berlière'a, *Inventaire Analytique Des Diversa Cameralia Des Archives Vaticanes (1389-1500) Au Point de Vue Des Anciens Diocèses de Cambrai, Liège, Thérouanne Et Tournai*, Paris 1906, s. 235-243, aneks nr 40.

[31] G. Zippel, *op. cit.*, s. 393-394.

papieża żywo protestował, nie powiodło mu się uzyskanie odwołania tego ordonansu i traktat z 1468 r. nigdy nie wszedł w życie[32].

7. Upadek współpracy Medyceuszy z papiestwem w kwestii ałunu

Trudności, na jakie natrafiał Bank Medycejski w swoich usiłowaniach zdominowania rynku ałunu, najlepiej ilustruje korespondencja biznesowa. Listy ujawniają, że już w 1463 r. zostały podjęte wysiłki, aby zmonopolizować ten handel. Od początku Angelo Tani, zarządzający oddziałem w Brugii, oraz Tomasso Portinari, jego asystent, zwracali uwagę oddziału rzymskiego na przeszkody, które stały na drodze takiego przedsięwzięcia, lecz ich rady nie były chętnie przyjmowane. Zarządzający oddziałem w Rzymie Roberto Martelli do swojej śmierci na początku 1464 r. oraz jego następca Giovanni Tornabuoni nigdy w pełni nie zrozumieli tych trudności. Zwłaszcza Tornabuoni był tak zajęty pogonią za zyskiem, że brał swoje pragnienia za rzeczywistość. Jego postawa stała się źródłem tarć pomiędzy tymi dwoma oddziałami, ponieważ obwiniał on Brugię za niepowodzenia, gdy tylko sprawy przybierały niepomyślny obrót[33].

Gdy relacje pomiędzy Sykstusem IV (1471-1484) a Wawrzyńcem Wspaniałym stawały się coraz bardziej napięte, Kamera Apostolska stopniowo wycofywała swoje konta z Banku Medycejskiego. Do lipca 1474 r. Bank ten przestał działać jako Depozytariusz Generalny Stolicy Świętej. Zastąpił go kupiec genueński Meliaduce Cigala[34]. W czerwcu 1476 r. kontrakt ałunowy został przekazany Pazzim, których Sykstus IV obsypał łaskami. Konsekwentnie ładunki ałunu wysyłane do Brugii nie były dłużej przekazywane Medyceuszom, ale trafiały do Giuglielma oraz Giovanniego dei Pazzi. Po spisku Pazzich w 1478 r. składy ałunu, które jeszcze pozostawały pod kontrolą Medyceuszy, zostały zajęte[35]. Po zakończeniu wojny Medyceusze nie odzyskali kontroli nad handlem ałunem, jakkolwiek niektóre ich roszczenia do *Camera Apostolica* zostały później spłacone przez przypisanie im udziału w wydobyciu w kopalniach Tolfy[36].

8. Refleksje końcowe

Opracowanie niniejsze zawiera krótki opis rozpoznanej od dawna w literaturze naukowej próby ustanowienia monopolu na handel ałunem. Autor zdecydował się na

[32] R. de Roover, *op. cit.*, s. 290.
[33] *Ibidem*, s. 291.
[34] A. Gottlob, *op. cit.*, s. 111.
[35] R. de Roover, *op. cit.*, s. 299-300 i tam podana literatura.
[36] G. Zippel, *op. cit.*, s. 415.

ograniczenie części narracyjnej do lat 1460-1478, a więc do okresu, w którym wystąpiło z dużym nasileniem kilka charakterystycznych zjawisk.

Po pierwsze, Europa odczuła ekspansję Turków osmańskich i upadek Konstantynopola na wielu płaszczyznach. Jedną z nich było drastyczne ograniczenie dostępności cennego minerału. I wtedy nagle doszło do wielkiego odkrycia. Do 1460 r. Zachód zadowalał się w zasadzie niewielką ilością skromnych złóż własnych i potężnym importem z Anatolii. Gdy jednak import się zachwiał, natychmiast odnaleziono złoża o odpowiedniej wydajności – potrzeba matką wynalazków.

Po drugie, ze strony państwa kościelnego doszło do próby ustanowienia monopolu międzynarodowego na handel ałunem. Zostały przy tym zastosowane wszelkie dostępne środki: religijne – poprzez groźbę kar kościelnych dla naruszających ten monopol; propagandowe – poprzez rozpowszechnianie wiadomości o konieczności finansowania krucjaty przeciw Turkom; karne – poprzez zagrożenie konfiskatą ałunu wprowadzanemu do obrotu wbrew monopolowi; prywatnoprawne – poprzez próbę umówienia kartelu z innym, chrześcijańskim dostawcą ałunu; polityczne – poprzez układy międzynarodowe z innymi panującymi.

Po trzecie, w widoczny sposób wszyscy uczestnicy opisywanych zdarzeń uczyli się i popełniali błędy. Ponieważ jednak zapotrzebowanie na ałun trwało, był czas na refleksję, przegrupowanie sił i dalsze działanie. Monopol ostatecznie nie zdołał się utrwalić, co pokazuje, że chwilowy faktyczny monopolista nie zawsze może robić, co zechce. Należy jednak wyraźnie powiedzieć, że państwo kościelne nie sprawowało całkowitej kontroli nad wydobyciem ałunu poza swoim obszarem, więc odbiorcy zrobili wszystko, aby do monopolu nie dopuścić, nie zważając nawet na zagrożenie dla duszy, gdy nabywało się ałun pochodzący z krajów kontrolowanych przez wyznawców islamu.

Po czwarte, w ten sposób stają się widoczne podstawowe ograniczenia monopolisty, którymi są: pozycja rynkowa odbiorców, możliwości przełamywania monopolu przez dostawy zewnętrzne oraz wpływ czynników politycznych na gospodarkę. W praktyce zatem monopole bardzo rzadko mogą całkowicie zaniedbać interesy odbiorców. Z zasady bowiem znajdą oni rozmaite drogi do uwolnienia się od monopolu: przez marginalizację popularyzowanego czynnika moralnego, uodpornienie na propagandę, niestosowanie nieakceptowanych powszechnie kar, nieopłacalność finansową niektórych porozumień kartelowych oraz rozbieżności w sprawach politycznych, zarówno wewnętrzne, krajowe, jak i w polityce międzynarodowej.

Poza powyższymi uwagami, opartymi na przytoczonym materiale faktycznym, autor tego opracowania pragnie podzielić się jeszcze z czytelnikiem ogólniejszą refleksją dotyczącą nabywania doświadczenia w dawnych czasach. Otóż Medyceusze posługiwali się zasadniczo wszystkimi znanymi wówczas środkami. Pojmowali przy tym znaczenie

monopolu, kwestie popytu i konieczność ograniczania podaży itd. Rozumieli to jednak w odniesieniu do rzeczy materialnych, jak ałun. Gdy papieżem został Giovanni di Lorenzo dei Medici jako Leon X (pont. 1513-1521), okazało się, że doświadczenie kupieckie to za mało. Medyceusz zapewne nie uświadamiał sobie, że kwestia miarkowania podaży ma zastosowanie także do przedmiotów niematerialnych. O ile bowiem podaż ałunu stale umiejętnie kontrolowano, o tyle sprzedaż odpustów ruszyła bez żadnych hamulców. Owszem kryzys w Kościele był zauważalny od długiego już czasu, jednak dotychczas kilkakrotnie udawało się uniknąć najpoważniejszego skutku w postaci trwałego rozłamu. Nieograniczona podaż odpustów połączona z nieumiarkowanym zachęcaniem do ich kupowania uruchomiły jednak lawinę protestu, której Leon X w porę nie zauważył.

Bibliografia

Berlière U., *Inventaire Analytique Des Diversa Cameralia Des Archives Vaticanes (1389-1500) Au Point de Vue Des Anciens Diocèses de Cambrai, Liège, Thérouanne Et Tournai*, Paris 1906.

Caravale M., s.v. *Castro, Giovanni di*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 22, Roma 1979, http://www.treccani.it/enciclopedia/giovanni-di-castro_(Dizionario-Biografico)

Ferguson N., *Rynek i ratusz. O ukrytej sieci powiązań, która rządzi światem*, przeł. W. Tyszka, Kraków 2020.

Fiumi E., *L'impresa di Lorenzo de'Medici contro Volterra (1472)*, Firenze 1948.

Gottlob A., *Aus der Camera Apostolica des 15 Jahrhunderts: Ein Beitrag zur Geschichte des päpstlichen Finanzwesens und des endenden Mittelalters*, Innsbruck 1889.

Heers M.-L., *Les Génois et le commerce de l'alun à la fin du Moyen Age*, „Revue d'Histoire Économique et Sociale" 1954, vol. 32, no. 1.

Heyd W., *Histoire du commerce du Levant au moyen âge*, t. 2, Leipzig 1886.

Lange H., Kriechbaum M., *Römisches Recht im Mittelalter*, t. 2: *Die Kommentatoren*, München 2007.

Lopez R.S., *Benedetto Zaccaria: ammiraglio e mercante nella Genova del Duecento*, Milano 1933.

Lopez R.S., *Storia delle colonie genovesi nel Mediterraneo*, Bologna 1938.

Muto G., *Monopoli e regime vincolistico nelle economie di Antico Regime*, „Mélanges de l'École française de Rome. Moyen Âge" 2014, vol. 126-1, http://journals.openedition.org/mefrm/1581

Neralić J., *Hrvati i Rimska kurija od kraja 14. do sredine 16. stoljeća: od raskola do reformacije*, [w:] M. Karbić (red.), *Vrijeme sazrijevanja, vrijeme razaranja. Hrvatske zemlje u kasnome srednjem vijeku*, Zagreb 2019.

Poerck G. de, *La draperie médiévale en Flandre et en Artois. Technique et terminologie*, t. 1, Bruges 1951.

Roover R. de, *The Rise and Decline of the Medici Bank 1397–1497*, New York 1966.

Singer C.J., *The Earliest Chemical Industry: An Essay on the Historical Relations of Economics and Technology Illustrated from the Alum Trade*, London 1948.

Strathern P., *Medyceusze. Mecenasi sztuki – tyrani – kochankowie*, przeł. M. Rabsztyn, Warszawa 2007.

Strieder J., *Studien zur Geschichte kapitalistischer Organisationsformen*, wyd. 2, München und Leipzig, 1925.

Tafiłowski P., *Anti-Turkish Correspondence between Matthias Corvinus and Pope Sixtus IV: A Contribution to the History of Propaganda in the International Relations in the Late Middle Ages*, „Rocznik Orientalistyczny" 2013, t. 66, z. 2.

Theiner A., *Codex diplomaticus dominii temporalis S. Sedis*, t. 3, Roma 1862.

Zippel G., *L'allume de Tolfa e il suo commercio*, „Archivio della R. Società Romana di Storia Patria" 1907, vol. XXX.

Streszczenie: Ałun [ang. *alum*] to minerał, który w średniowieczu znajdował zastosowanie w różnych dziedzinach wytwórczości, np. przy produkcji szkła, przede wszystkim jednak był niezbędny do utrwalania żywych kolorów w farbiarstwie tkanin. Stanowił on jeden z podstawowych przedmiotów handlu międzynarodowego. Najważniejsze znane wówczas złoża ałunu znajdowały się w Azji Mniejszej. W latach 1275-1455 kontrolowali je Genueńczycy. Po upadku Konstantynopola przeszły pod kontrolę turecką. Z nieuniknionych kłopotów wybawiło jednak chrześcijańskich odbiorców w Europie nieoczekiwane odkrycie złóż ałunu w okolicach miasta Tolfa w Państwie Kościelnym. Papież podjął wówczas próbę ustanowienia monopolu na sprzedaż ałunu. Ważną rolę w tej sprawie odgrywał Bank Medycejski z Florencji. Artykuł przedstawia tę właśnie próbę. Ramy czasowe sięgają od pierwszych wieści o odkryciu nowych złóż ałunu do momentu, gdy papież Sykstus IV pozbawił z przyczyn politycznych Medyceuszy wiodącej roli w handlu ałunem wydobywanym w Państwie Kościelnym. Opierając się na literaturze przedmiotu, autor opracowania przedstawia przebieg wydarzeń oraz własne wnioski dotyczące przede wszystkim procesu uczenia się przez liderów gospodarczych i politycznych w okresie szybkich zmian zachodzących w otaczającej rzeczywistości.

Słowa kluczowe: handel, monopol, ałun, XV wiek, Włochy

Marian J. Ptak
Uniwersytet Wrocławski
marian.ptak@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0002-8369-0494

DOI: 10.34616/23.21.027

Handel w regulacjach śląskich ordynacji ziemskich

1. Uwagi wprowadzające

Wymiana dóbr materialnych między producentami oraz między producentami i konsumentami, realizowana za pośrednictwem aktów kupna i sprzedaży, należy do najstarszych zjawisk cywilizacji[1]. Nosi ona we współczesnej polszczyźnie nazwę handlu, która jest kalką nazwy niemieckiej, wywodzącej się od ręki (*Hand*)[2]. Ślady aktywności handlowej na ziemiach polskich są już widoczne w okresie przedpaństwowym. Natomiast pierwsze znane reguły prawne dotyczące jej są związane z powstaniem targów (*forum*), czyli stałych miejsc i form wymiany towarowej w skali lokalnej, funkcjonujących już na tych ziemiach co najmniej od X w.[3] Nazywano je prawem targowym (*ius fori*). Nad jego przestrzeganiem czuwał specjalny sędzia książęcy zwany sędzią targowym (*iudex fori*). Na targu działał też mincerz (*monetarius*), który dokonywał wymiany monet starych na nowe. Na targu, który podlegał również prawu książęcemu (*ius ducale*), obowiązywał pokój książęcy, zwany mirem monarszym albo ręką pańską[4]. Zapewniał on specjalną opiekę nad miejscem jego odbywania i przebywającymi tam osobami, polegającą na zapewnieniu porządku przez wszczynanie z urzędu postępowań przeciwko naruszycielom tego prawa i zagrożenie wyższymi karami dla sprawców oraz koniecznością wypłaty odszkodowań dla pokrzywdzonych i ich rodzin. Decydowało to o ich lokalizowaniu przeważnie w pobliżu grodów i zamków będących ośrodkami zarządu lokalnego i ponadlokalnego. Powstawały też w niektórych wsiach (*villa*), zwłaszcza położonych w pobliżu szlaków handlowych, gdzie funkcjonowała karczma (*taberna*), młyn (*molendinum*)

[1] *Brockhaus Konversations=Lexikon*, t. 8, Leipzig 1908, s. 698-703; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, Warszawa 1981, s. 225-246; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, D. Kulisiewicz (red.), Warszawa 1995, s. 700; *Słownik współczesnego języka polskiego*, t. I, A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko (red.), Warszawa 1998, s. 298-299.

[2] W języku łacińskim *manus*, stąd mancypacja (*mancipatio*) jako akt „odręcznej" wymiany rzeczy i kupna-sprzedaży. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1978, s. 295-297.

[3] K. Buczek, *Targi i miasta na prawie polskim. Okres wczesnośredniowieczny*, Wrocław 1964.

[4] J. Matuszewski, J.S. Matuszewski, *Najstarszy zwód prawa polskiego*, Łódź 1995.

albo przeprawa na rzece[5]. Były to koncesjonowane przez książąt i ściśle określone miejsca, do których dostęp miał początkowo każdy. Dodać trzeba do tych miejsc jeszcze kościoły, zwłaszcza parafialne, przy których też pojawił się handel. Można w związku z tym mówić o wolnym handlu i wolnym rynku jako ówczesnej rzeczywistości. Tę pierwotną wolność zaczęły w szybkim tempie ograniczać lokacje wsi i miast na prawie niemieckim. Już w trzynastowiecznych miastach pojawiło się kupiectwo jako odrębna grupa społeczna, rywalizująca z rzemiosłem miejskim i wiejskim oraz usiłująca zmonopolizować handel. Dało to początek dychotomicznemu podziałowi struktury społeczno-gospodarczej (mającemu też swoje reperkusje w ustroju politycznym) księstw śląskich na ziemię (*terra*, *Land*) i miasto (*civitas*, *Stadt*). Znalazł on odbicie w odrębnych regulacjach prawnych dla ziemi i ziemian oraz miast i mieszczan. Od XV w. nazywano je ordynacjami (*ordo*, *Ordnung*), dla ziem ziemskimi, a dla miast miejskimi. Miały one zapewnić porządek także w obu tych sferach aktywności gospodarczej. Handel był przedmiotem normowania przede wszystkim ordynacji miejskich[6]. Celem niniejszego opracowania miało być zatem sprawdzenie, czy i ewentualnie w jakim stopniu handel znalazł odbicie w przepisach prawnych ordynacji ziemskich śląskich księstw. Z dokonanego ich wstępnego przeglądu wynika jednak, że bezpośrednio żadna z tych ordynacji nie poświęciła handlowi nawet jednego artykułu, natomiast pośrednio najwięcej takich przepisów znajdujemy w ordynacji ziemskiej Księstwa Oleśnickiego, powstałej w 1583 i znowelizowanej w 1610 r.[7] Na niej w związku z tym wypada się skoncentrować.

2. Ordynacja ziemska Księstwa Oleśnickiego

Szczególną uwagę zwracają przepisy dotyczące starej instytucji targów. Znalazły się one w najszerszym zakresie w artykule o sprzedaży artykułów spożywczych codziennego użytku[8]. Nazwano je w nim wiktuałami i codziennym pokarmem. Wyróżniono dwa rodzaje targów, roczny (*jährliche Marckt*) i tygodniowy (*Wochen=Marckt*), które odbywały się w miastach księstwa w ściśle określonym czasie, mianowicie od Wielkanocy (22 marca – 25 kwietnia) do św. Michała (29 września) od rana do godziny ósmej, natomiast

[5] O szczególnej roli gospodarczej młynów świadczy pojawiające się sporadycznie pojęcie prawa młynarskiego (*ius molitorum*). W 1667 r. księżna wirtembersko-oleśnicka Elżbieta Maria wydała ordynację młynarską Księstwa Oleśnickiego, którą w tym samym roku opublikowano drukiem. Wzorowała się na wcześniejszej ordynacji młynarskiej Księstwa Głogowskiego z 1660 r. M. Weber, *Die schlesischen Polizei- und Landesordnungen der Frühen Neuzeit*, Köln 1996, s. 412-415.

[6] M.J. Ptak, *Ordynacje jako źródła poznania prawa gospodarczego Śląska*, [w:] A. Szymańska (red.), *Regulacje prawne gospodarki w rozwoju historycznym*, Wrocław 2017, s. 83-98.

[7] M.J. Ptak, *Śląskie ordynacje ziemskie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1979, z. 1, s. 17-35. Korzystano z tekstu opublikowanego w: Ch. Brachvogel, *Kayserliche und Königliche das Erb-Herzogthum Schlesien concernirende Privilegia, Statuta und Sanctiones Pragamticae*, t. IV, Breslau 1732, s. 1023-1124.

[8] Cz. V, art. XX.

od św. Michała do Wielkanocy do godziny w pół do dziewiątej[9]. Trwanie takiego targu w oznaczonym miejscu i czasie miało być wizualizowane przez zatknięcie nieokreślonego w przepisie znaku (*Zeichen*). Chodzi o tzw. znak targowy, którym był zatknięty na długiej tyczce kapelusz[10]. Zabroniono wówczas wszystkim przedkupcom (*Vorkaufer*) i kramarzom (*Höckler*), zarówno obcym, jak i pochodzącym z miasta lub z ziemi (czyli wsi), dokonywania zakupu towarów, potrzebnych człowiekowi w życiu codziennym i do wykonywania prac polowych, w celu ich ponownej sprzedaży (*Wiederkauff*). Towary te częściowo wymieniono, w następującej kolejności: masło, sadło, ser, mięso, sól, łój, smarowidło do wozów. Nie były to zatem wyłącznie artykuły żywnościowe i wykaz nie był zamknięty. Pierwszeństwo mieli wyłącznie mieszkańcy księstwa z ziemi i miast. Nieprzestrzegającym tego zakazu przedkupcom zakupione przez nich potajemnie albo przed bramami miejskimi towary miały być odbierane. Na urzędy miejskie nałożono obowiązek szczególnej kontroli wykonywania tych postanowień. Po upływie wyznaczonych godzin każdy, bez względu na to kim był, miał być bez przeszkód dopuszczony do wolnego zakupu (*zu freyem Kauff*). Pojawiło się tu zatem ważne w handlu pojęcie wolności, które odnosiło się nie tylko do swobody kupna, ale także sprzedaży, ponadto podmiotów uprawiających handel i przedmiotów działalności handlowej. Z pojęciem wolności ściśle łączą się jednak również ograniczenia. Idea wolnego obrotu handlowego na targu i pojęcie wolnego targu pojawiły się już w XIII w.[11] W miastach polskich wolne targi nazywano wolnicami[12]. Szczególne znaczenie miały sprzedawane tam artykuły pierwszej potrzeby jak chleb, mięso, sól. We Wrocławiu takie targi są już potwierdzone źródłowo u schyłku XIII w.[13] Trafiały tam także inne towary. Przykładowo wolni ogrodnicy w Księstwie Oleśnickim mogli, po spełnieniu swoich obowiązków wobec pana, zakupiony przez siebie len sprzedać na wolnym targu (*zu freyem Marckt*)[14]. Regulacje prawne ordynacji dotyczyły tylko targów w miastach, pominęły natomiast milczeniem wsie, które otrzymały prawa targowe. Nazywano je na Śląsku miejscami targowymi (*Marktflecken*) albo skrótowo miejscami (*Flecken*). Ta kategoria targów przetrwa na Śląsku aż do schyłku XVIII w.

[9] Daty w niniejszym opracowaniu rozwinięto na podstawie tablic chronologicznych. *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 1957.

[10] J.A. Friedenberg, *Tractatus juridico-practicus de generalibus et particularibus quibusdam Silesiae Juribus*, Breslau 1738, t. I, cap. XVII, s. 65.

[11] W języku rosyjskim nazwa handlu wywodzi się wprost od targu (*targowlia*).

[12] M. Haubrichówna, *Wolnice, czyli wolne targi w miastach polskich do początków XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1935.

[13] *Encyklopedia Wrocławia*, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2000, s. 909; C. Buśko, M. Goliński, M. Kaczmarek, L. Ziątkowski, *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, Wrocław 2001, s. 153. Wrocław nie był wyjątkiem. Przykładowo w 1345 r. książę legnicki zezwolił swoim miastom na organizowanie wolnego targu w niedzielę i zrezygnował w tym dniu z opłat targowych dla siebie. W tym samym roku Bolko świdnicki ustanowił dla mieszkańców Strzegomia wolny targ solą. *Regesty Śląskie 1343-1348*, t. I, red. W. Korta, Wrocław 1975, nr 291, 308.

[14] Cz. V, art. XII.

Widoczne są w nich dążenia do ochrony interesów gospodarczych właścicieli ziemskich i poddanej im ludności oferującej produkty rolne w miastach, zwłaszcza weichbildowych, ale również do zapewnienia powszechnego dostępu do artykułów pierwszej potrzeby[15]. Miały one też przeciwdziałać szkodliwym zjawiskom jak spekulacja i brakowi należytego nadzoru nad przestrzeganiem reguł targowych.

Równie starą proweniencję miały kiermasze, którym poświęcono odrębny artykuł w tej samej części ordynacji[16]. Ma ona ścisły związek z chrystianizacją i organizacją struktur kościelnych, zwłaszcza z budową kościołów i powstawaniem parafii. Użyta w nagłówku tego artykułu nazwa (*Kirmesse*), podobnie jak handel, jest pochodzenia niemieckiego. Jest zbitką dwóch słów, kościół (*Kirche*) i msza (*Messe*). *Kirchmesse* dosłownie oznacza mszę kościelną, zwłaszcza odprawianą uroczyście w rocznicę poświęcenia kościoła, czyli konsekracji (*Kirchweyhe*). Zgromadzeni na niej licznie parafianie, poza zaspokojeniem potrzeb religijnych, upatrywali w niej okazji do załatwiania różnych spraw handlowych i rozrywki. Stąd w tytule tego artykułu jest mowa nie tylko o kiermaszach, ale również o nocnych tańcach. Rozpoczyna go konstatacja o wielkich nieporządkach w Ziemi Oleśnickiej panujących w czasie tych uroczystości. Organizowano je bowiem często w najlepszym okresie dla przeprowadzania zasiewów i żniw, w terminach zmienianych i przekładanych według uznania karczmarzy, co skutkowało tym, że czeladź i robotnicy (rolni) w najpotrzebniejszym czasie narażali na straty swoich panów przez zaniedbywanie pól i niewykonywanie niezbędnych prac. W związku z tym stanem faktycznym określono ściśle terminy ich odbywania. Zakazano ich w okresie poprzedzającym dzień św. Jadwigi (15 października) albo św. Galla (16 października) w całym księstwie. Ustalenie terminu miało następować za wiedzą i zgodą zwierzchności oznaczonego miejsca, a wszystkie wsie należące do jednej parafii (*Kirch=Spiel*) miały mieć wspólny dzień kiermaszu. Zakazano też całkowicie ich przekładania, a jeśli w wyznaczonym dniu kiermasz nie odbył się, to w tym samym roku nie można było go ponowić. Ponieważ uczestnicy kiermaszy tracili lekkomyślnie wszystko, co pracowicie uzyskali i zachowywali się w sposób nieobyczajny, nałożono na zwierzchności obowiązek starannego baczenia, aby czas trwania kiermaszu nie przekraczał dwóch dni. Zwierzchność miała też zadbać o zlikwidowanie tańców nocnych na kiermaszu i poza nim. Karczmarze mieli prawo zezwalać na nocne tańce tylko przez okres zwyczajowego wypalania się dwóch świec (*Heller-Licht*), pod karą jednej ciężkiej kopy na rzecz swojego pana[17]. I w tych przepisach widoczne jest dążenie do ochrony interesów gospodarczych ziemian przez uściślenie terminów odbywania kiermaszy i dyscyplinowania ich uczestników.

[15] Weichbild był okręgiem administracyjno-sądowym, politycznym i gospodarczym, obejmującym okoliczne wsie i miasto (miasto weichbildowe) jako jego ośrodek.

[16] Cz. V, art. XVIII.

[17] Ciężka albo nowa kopa (*Schock*) liczyła 60 dobrych groszy. 60 sztuk to 4 mendle (*Mandel*).

Jako miejsce kolejnych tradycyjnych transakcji handlowych pojawia się także karczma (*Kretscham*). Oferowano w niej jadło i napitki, a z tych ostatnich w największym zakresie piwo. I to właśnie wyszynk piwa przez karczmarzy stał się przedmiotem regulacji odrębnego artykułu[18]. Dotyczyły one ograniczeń jego spożywania w całym Księstwie Oleśnickim i jego weichbildach w odniesieniu tylko do mieszkańców wsi. Na pierwszym miejscu wymieniono tu tzw. osadzonych chłopów (*besessene Bauer*), którym można było je sprzedać (także na kredyt) do połowy jednego talara, natomiast na następnym dziedzicznych i wolnych ogrodników, młynarzy i owczarzy, którzy nie mogli przekroczyć kwoty 8 groszy, a dalej ogrodników korcowych (szeflowych), parobków i pospolitych służebników, którzy nie mogli przekroczyć kwoty 4 groszy. Karczmarze mieli tych limitów przestrzegać pod karą określoną przez zwierzchność tego miejsca (kara arbitralna) i niezwłocznie wykonywaną. Taką karę przewidziano też dla chłopów, ogrodników i czeladzi uczestniczących w grach hazardowych (*Geld- und Brettspiel*) oraz gospodarza tych rozrywek. Mamy tu zatem do czynienia z ograniczeniem wolności sprzedaży piwa przez karczmarzy poddanym panów ziemskich, z obawy przed ich zadłużeniem się i osłabieniem potencjału pracowniczego, przy pomocy sankcji karnych.

Najważniejszym dobrem materialnym dla ziemian, czyli panów, szlachty i duchowieństwa, była ziemia. Stąd też wiele artykułów ordynacji poświęcono nieruchomościom ziemskim oraz czynnościom prawnym ich dotyczących. Rozpoczyna je artykuł o kupnie i sprzedaży gruntów w miastach i wsiach księstwa, inaugurujący część drugą ordynacji[19]. Do kategorii leżących gruntów poddanych zaliczono: domy i ogrody w miastach i przy miastach oraz we wsiach, ponadto sołectwa, dobra chłopskie, dziedziczne lenna, dziedziczne ogrody, młyny, karczmy i tym podobne dobra. Ich kupno i sprzedaż na prawie dziedzicznym wymagało zachowania formy pisemnej i uzyskania odpowiedniej akceptacji księcia jako pana ziemskiego, dziedzicznego pana albo władz miejskich oraz wpisu do ksiąg sądowych albo ławniczych. Uregulowany został ostateczny termin całkowitej zapłaty za zakupione grunty. Grunty przy miastach i w mieście musiały być zapłacone w ciągu sześciu lat, natomiast położone we wsiach, tj. sołectwa, dobra chłopskie, młyny i ogrody w ciągu dziesięciu lat. Zatem kupcy wymienionych gruntów wiejskich uzyskali korzystniejsze warunki spłaty długu niż kupcy gruntów miejskich i przymiejskich. Zabroniono bez wiedzy i zgody pana dziedzicznego sprzedawania jakiejkolwiek części jego gruntu, który od dawna do niego należał, ale także jej zastawiania i użytkowania. Kto by taką część gruntu nabył, miał być wieczyście pozbawiony ochrony prawnej, a obaj kontrahenci – stosownie do swojej sytuacji majątkowej i osobistej – mieli zostać ukarani przez pana dziedzicznego. Postanowiono też, że kupujący dobra ziemskie, zarówno położone

[18] Cz. II, art. XII.
[19] *Ibidem*, art. I.

w ziemi, jak i w miastach, który zapłacił zadatek (*Angelder*) i roczne tzw. pieniądze dziedziczne (*Erbgelder*), ale zwlekał z zapłatą dla sprzedawcy, narażał się na jego skargę kierowaną do pana dziedzicznego, który wyznaczał kupującemu czternastodniowy termin na jej dokonanie. Uchybienie temu terminowi skutkowało przywróceniem posiadania gruntu sprzedawcy bez uprzedniego procesu sądowego. Jeśli kupujący w ciągu następnych czternastu dni nadal nie dokonał zapłaty, wówczas sprzedający uzyskiwał pełne prawa użytkowe tego gruntu bez konieczności zwrotu zadatku i dziedzicznych pieniędzy. Sprzedawca mógł w tej sprawie liczyć na niezbędną pomoc, która mogła polegać na uwięzieniu albo zastosowaniu innych surowych środków przymusu wobec kupującego. Jeśli kupujący po upływie potrójnego saskiego terminu (dziewiętnastu tygodni i trzech dni) nie zapłacił zadatku albo dziedzicznych pieniędzy, wówczas sprzedawca otrzymywał ten sam majątek jako dziedziczny. W takiej sytuacji, nawet gdy kupujący zapłacił zadatek i dziedzicznego guldena w wymaganej wysokości albo częściowo, po rozpoznaniu pana dziedzicznego (co uważano za sprawiedliwe), tracił je i był zobowiązany do wiecznego milczenia. Nie mogło to jednak szkodzić innym ludziom w sprawie ich własnych pieniędzy dziedzicznych.

Zwrócono też uwagę na majątki niepełnoletnich w kontekście prawa do ich alienacji i zastawu[20]. Jeśli w spadkowym majątku nieletniego znajdowały się ruchomości, które nie były mu potrzebne albo bez których przez dłuższy czas mógł się obejść (konie, bydło, niepotrzebne sprzęty domowe, ubrania, wino, zboże), wówczas jego opiekunowie, ale za wiedzą księcia oraz radą najbliższych krewnych, mogli je jak najkorzystniej sprzedać. Uzyskane w ten sposób pieniądze można było przeznaczyć na zapłatę długów nieletniego albo pożyczyć na dopuszczalny procent. Natomiast leżące grunty (dom, dwór, pola rolne, łąki, lasy i tym podobne) nie powinny być przez opiekunów alienowane. Wyjątkiem od tej zasady było jednak duże obciążenie długami albo uciążliwymi kosztami. W takiej sytuacji opiekunowie musieli zwrócić się do księcia ziemi (oleśnickiej) i przedstawić argumenty przemawiające za koniecznością ich alienacji. Wówczas książę wzywał najbliższych krewnych niepełnoletniego (2-3), tuziemców albo cudzoziemców, na oznaczony dzień w celu wysłuchania relacji opiekunów i naradzenia się w tej sprawie. Jeśli nie zdołano znaleźć korzystnego dla niepełnoletniego sposobu zachowania jego majątku, to książę wydawał dekret, na mocy którego opiekunowie dokonywali sprzedaży. W przypadku absencji najbliższych krewnych na tym posiedzeniu na zarządzenie księcia zbierali się opiekunowie i sąd kameralny księstwa, którzy przedstawiali księciu swoje stanowisko w tej sprawie[21]. To postępowanie kończył również dekret księcia,

[20] *Ibidem*, Art. II.

[21] O ustroju sądów Księstwa Oleśnickiego M.J. Ptak, *Sądy prawa polskiego na tle organizacji wymiaru sprawiedliwości księstwa oleśnickiego XIV-XVIII w.*, Wrocław 1988.

zawierający powody, okoliczności oraz konieczność takiego rozstrzygnięcia. Taka sprzedaż miała charakter ostateczny i niezaskarżalny. Podkreślono, że osoba rycerskiego stanu, która odziedziczyła po ojcu majątek i w pełni go objęła przed osiągnięciem 21. roku życia, nie mogła go nikomu sprzedać, zastawić albo w inny sposób alienować. Takie rozporządzenie z mocy prawa uznano za pozbawione mocy i niewiążące. Osiągnięcie pełnoletniości pozwalało na takie czynności według własnej woli, ale zgodnie z przepisami ordynacji ziemskiej. Zezwalano niepełnoletnim niedzielnym braciom zawierać braterskie porozumienia, umowy kupna i inne między sobą, w odniesieniu do swoich ojcowskich i matczynych udziałów, jednak pod warunkiem uzyskania książęcej zgody. Szlachcic krótko po osiągnięciu pełnoletniości nie zawsze zachowywał się w oczekiwany przez jego najbliższych i otoczenie sposób. W związku z tym lekkomyślne i szkodliwe zachowania w ojcowskim majątku, grożące roztrwonieniem dorobku rodziców, były zagrożone reakcją samego księcia, który mógł zastosować środki przymusu nakłaniające go do pożądanych zachowań. Jakie to były środki, przepisy nie precyzują.

Bezpieczeństwu obrotu ziemią służyły przepisy dotyczące sądowych ogłoszeń sprzedaży dóbr ziemskich[22]. Stwierdzono na wstępie, że długotrwała rękojmia (*Gewehr*) sprzedawcy, znajdującego się często w przymusowej sytuacji, jest prawie niemożliwa. Z tego powodu już czcigodni przodkowie księcia nadali swoim ziemianom szczególne przywileje i łaski, dotyczące praktykowanego w ziemi okresu ujawniania roszczeń prawnych osób trzecich. Ów okres proskrypcji wynosił rok i jeden dzień, czyli był to termin wywodzący się z prawa saskiego. Książę wyraził swoją wolę bardziej powiększenia niż pomniejszenia wynikających stąd korzyści. Wszystkie sprzedaże majątków panów i rycerstwa, zgodnie ze starą praktyką (*Brauch*), miały być trzykrotnie ogłaszane w zwyczajnych sądach ziemskich. Po ostatnim ogłoszeniu były wydawane patenty oznajmiające o sprzedaży takiego majątku i o trzykrotnym jej ogłoszeniu, które podlegały opublikowaniu w każdym sądzie dworskim księstwa. Z roszczeniem mogła wystąpić osoba świecka lub duchowna przed albo po ostatnim sądowym ogłoszeniu, które należało wpisać do ksiąg sądowych. Po ostatnim biegł termin jednego roku i dnia. Na podstawie tak zgłoszonego roszczenia sędzia dworski wyznaczał najbliższy termin rozprawy z udziałem sprzedawcy i kupującego. Jeśli kupujący i sprzedawca nie byli w stanie w jasny sposób sprawy przedstawić, wówczas, również w ciągu roku i jednego dnia, była przekazywana do zwyczajnego sądu ziemskiego, którego wyrok zamykał całe postępowanie w tej sprawie. Ogłaszanie sprzedaży majątku lennego albo jego części, który nie przypadł księciu, powinno następować w sądzie dworskim, natomiast pozywanie w tej sprawie przed sądem lennym. Jeśli nikt nie zgłosił roszczenia w terminie jednego roku i dnia od ostatniego ogłoszenia, wówczas po upływie okresu jednego roku, sześciu

[22] Cz. II, art. III.

tygodni i trzech dni, liczonego też od ostatniego ogłoszenia, kupujący otrzymywał pełną rękojmię wad prawnych nabytej rzeczy, co skutkowało niemożnością występowania z roszczeniami przeciw niemu jako niepodważalnemu i wieczystemu właścicielowi majątku. W przypadku roszczeń nieletnich zobowiązani do wystąpienia w ich imieniu byli opiekunowie, a jeśli świadomie tego zaniechali albo zwlekali, to musieli się z tego rozliczyć. Nieobecny nieletni, który nie wiedział o ogłoszeniu i publikacji, po osiągnięciu wieku sprawnego i po upływie terminu rękojmi mógł wystąpić z roszczeniem skierowanym do sądu ziemskiego, ale tylko przed upływem roku i jednego dnia. Na kupującym ciążył obowiązek, jeśli przypuszczał albo wiedział, gdzie nieobecny mający roszczenie przebywa, powiadomienia o dokonaniu ogłoszenia sprzedaży w sądzie miejsca jego pobytu, który wydawał w tej sprawie sądowe zaświadczenie. Jeśli nieobecny w przewidzianym okresie albo po publikacji ogłoszenia, w ciągu dłuższego terminu saskiego, w imieniu własnym albo przez swojego pełnomocnika, nie dokonał tej czynności, tracił wieczyście swoje prawo.

W odrębnym artykule został uregulowany problem sprzedaży dóbr nieposłusznego poddanego[23]. Jako poddanych wymieniono chłopów i ogrodników podlegających zwierzchnictwu ich bezpośredniego dziedzicznego pana. Nie zostały określone znamiona nieposłuszeństwa i, jak dodano, obrzydliwości takiego poddanego. Wystarczyło podanie nieokreślonych w tym przepisie powodów, które książę uznał za wystarczające i podlegające ustanowionej grzywnie (*Pön*). Występuje tu zatem element książęcego nadzoru nad postępowaniem w takiej sprawie i pewnej ochrony poddanych przed nadmierną arbitralnością dziedzicznych panów. W takiej sytuacji poddany był zobowiązany do sprzedaży swojego dobra w określonym czasie, tj. sześciu miesięcy. Jeśli tego nie uczynił w tym okresie i usprawiedliwiał się, co do tej pory było powszechną praktyką, że nie znalazł żadnego kupca, wówczas dalej nie miał być wysłuchiwany i podlegał nieokreślonej w przepisie karze (*Straffe*). Poddany mógł oczywiście wykazać, że pomimo należytej staranności nie udało mu się znaleźć kupca i to niepowodzenie nie było spowodowane jego złośliwością. Wtedy dziedziczny pan powinien zainicjować zwyczajne i bezstronne otaksowanie takiego dobra. Miały go dokonać tzw. osoby sądowe pochodzące z trzech wsi, do których na polecenie księcia dołączano jedną albo dwie osoby wchodzące w skład książęcego sądu ziemskiego oraz pisarza ziemskiego. Kolegium to przeprowadzało otaksowanie na koszt nieposłusznego poddanego. Nałożono na nie obowiązek starannego rozpatrzenia wszystkich okoliczności sprawy, bez nieuzasadnionej zwłoki, i oszacowania w pieniądzu w dzień (czyli nie w nocy) zgodnie z prawem i powszechną wartością, która w tym czasie obowiązywała w tej miejscowości, czyli w sposób nie przynoszący nikomu szkody. Oszacowanie należało sporządzić na piśmie

[23] Cz. V, art. XIX.

i pod przysięgą. Wymagano podkreślenia, że sporządzono je na podstawie najlepszej wiedzy i podania w jasnej formie powodów taksy. Po dokonaniu tych czynności oszacowane dobro było podawane do publicznej wiadomości jako podlegające sprzedaży. W ciągu 24 tygodni mogli zgłaszać się kupcy, a nabywał je ten, który zaoferował najwyższą cenę. Jeśli w tym okresie nie udało się go sprzedać, to od woli dziedzicznego pana zależało, czy przejmie je za 2/3 szacunkowej wartości, czy przeznaczy na sprzedaż za 2/3 szacunkowej wartości. Znalezienie kupca przez poddanego w tym okresie, który chce zapłacić kwotę wyższą od 2/3 szacunku, umożliwiało dokonanie tej transakcji. Po otrzymaniu należnej zapłaty poddany zobowiązany był do opuszczenia gruntu i zabudowań dziedzicznego pana.

Swobodę transakcji handlowych dotyczących zwłaszcza nieruchomości ziemskich ograniczało tzw. prawo bliższości. Najstarszym, mającym swoje źródło jeszcze w ustroju rodowo-plemiennym, było prawo bliższości krewnych. W umowach kupna i sprzedaży przejawiało się ono w pierwszeństwie najbliższych krewnych sprzedawcy przed innymi kupującymi. Takie przystąpienie do kupna (*Kauff=Tritt*), czyli prawo pierwokupu ordynacja uregulowała w odrębnym artykule[24]. Podkreślono w nim na wstępie, że jest ono dopuszczalne i zwyczajowo praktykowane przez szlachtę księstwa, ale występują przy tym różne nadużycia, malwersacje i podziały. Z tego powodu prawo pierwokupu krewnych ograniczono wyłącznie do rodziców, dzieci, braci i dzieci rodzeństwa. Identycznym ograniczeniem objęto też ludność miast i wsi. Jeśli wymienieni krewni chcieli skorzystać z tego prawa, po sprzedaży majątku i sądowym ogłoszeniem o sprzedaży w mieście weichbildowym, w przypadku panów i szlachty powinni to uczynić w obecności dwóch świadków w ciągu jednego miesiąca. W artykule tym uregulowano też problem bliższości sąsiedzkiej. Jeśli jakieś dobro ziemskie albo wieś zostały podzielone na dwie albo więcej części i ogłoszono sprzedaż jednej z tych części, każdy posiadający poprzednio jedną albo więcej części mógł w ciągu miesiąca, licząc od dnia sprzedaży, skorzystać z prawa pierwokupu poza uprawnionymi z tytułu bliższości pokrewieństwa. Jeśli ogłoszenie sprzedaży nie nastąpiło, to uprawniony do pierwokupu mógł w ciągu roku zgłosić swoje roszczenie. Zakazano kupującym i sprzedawcom stosowania zmyślonych i pozornych zamian albo w inny sposób uniemożliwiania korzystania z prawa pierwokupu. Podejrzewający takie zachowania mógł zażądać od kupującego i sprzedawcy złożenia stosownej przysięgi, wykluczającej zawarcie umowy pozornej (*contractus simultaneus*). Takie wybiegi były całkowicie zakazane i zagrożone surową i niezwłoczną karą, bez określenia jej rodzaju. Cesja majątku na rzecz kredytorów, którzy go następnie sprzedali, wykluczała prawo pierwokupu. Nie można było w takiej sytuacji z niego skorzystać także przed dokonaniem sprzedaży. Osoba, która zrealizowała swoje

[24] Cz. II, art. IV.

prawo pierwokupu, była obarczona obowiązkiem zwrotu kupującemu poniesionych przez niego kosztów zakupu.

Udzielanie pożyczek też podlegało ograniczeniom. Dotyczyły one przede wszystkim poddanych panów ziemskich[25]. Poświęcono im odrębny artykuł, w którym zabroniono udzielania pożyczek chłopom oraz ustanawiania ich poręczycielami długów, bez zgody swojej zwierzchności, czyli dziedzicznego pana[26]. Jeśli chłop potrzebował takiej pożyczki albo chciał zostać poręczycielem czyjegoś długu, musiał uzyskać zgodę swojego pana dziedzicznego. Jej warunkiem było przedstawienie w formie pisemnej rodzaju zobowiązania (pożyczka lub poręczenie) z wyraźnym określeniem jego wysokości (głównej sumy), ustalonych odsetek i terminu płatności. Ten dokument musiał być wpisany do ławniczej albo innej księgi i złożony w ławniczej skrzyni (*Schöppen=Lade*), a jego odpis miał być dostarczony wierzycielowi. Udzielenie pożyczki chłopu bez zgody pana było zagrożone sankcją utraty całej pożyczonej kwoty, a w przypadku poręczenia – unieważnienia go. Było to zatem ograniczenie wynikające ze stosunku poddańczego, chroniące interes ekonomiczny pana, ale uzasadniany zapewne chęcią ochrony chłopa i jego rodziny przed zadłużeniem i bankructwem.

Rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej spowodował pojawienie się w stosunkach handlowych nowego zjawiska zwanego lichwą (*Wucher*). Stało się ono przedmiotem odrębnego artykułu, który je zdefiniował i powiązał z kontraktami zwanymi lichwiarskimi[27]. Zwrócono w nim na wstępie uwagę na wzrost ich liczby, który oceniono jako nadmierny oraz na powodowane przez nie szkody w sposobie życia i zaspokajaniu podstawowych potrzeb mieszkańców. Polegały one na pożyczaniu pieniędzy w Ziemi Oleśnickiej i innych ziemiach, zarówno dużych, jak i małych kwot, na 8-9 i więcej guldenów w skali rocznej jako procent. Uznano te praktyki nie tylko za przeciwne Bogu i chrześcijańskiej miłości, ale także wyraźnemu zakazowi cesarskiego majestatu i prawu. Twórcy ordynacji mieli zapewne na myśli dwa rozporządzenia cesarza Rudolfa II, z 15 lipca 1580 i 26 marca 1582 r., znoszące niechrześcijańską lichwę oraz ordynację w sprawie lichwy z 17 marca 1603 r.[28] Proklamowano całkowitą likwidację wszystkich lichwiarskich kontraktów bez względu na ich nazwy i sformułowano formalny zakaz ich zawierania w przyszłości. W szczególności takich, na mocy których, obok pożyczanych w gotówce pieniędzy, wręczano pożyczkobiorcy jakieś złej jakości towary, lenne konie i tym podobne rzeczy, zapisywane jednak jako gotówkowy pieniądz. Także tych, które przewidywały pobieranie odsetek w skali rocznej większych niż 6%, podawały większą kwotę

[25] Jest to termin źródłowy, który odrywa nas od kluczowego pojęcia materializmu historycznego, tj. pana feudalnego, panoszącego się nadal w opracowaniach autorów polskich.

[26] Cz. II, art. XI.

[27] *Ibidem*, art. X.

[28] M. Weber, *op. cit.*, s. 343.

pożyczki, niż w rzeczywistości wypłacono, co uzasadniano zaświadczeniem potwierdzającym wymianę monety, zapłatę wynagrodzenia albo za służbę. Zawieranie tego rodzaju kontraktów albo pobieranie odsetek w skali roku powyżej 6% uznano za przestępstwo przeciwko ordynacjom wydanym przez cesarski majestat[29]. Było ono zagrożone niezwłocznie wymierzaną karą utraty połowy głównej sumy pożyczki, z której jedna połowa miała przypaść książęcej kamerze, a druga temu, kto złożył stosowne doniesienie, nie przynoszące denuncjatorowi ujmy na honorze.

W odrębnym i obszernym artykule zebrano też przepisy dotyczące umocnienia zobowiązań w formie poręczenia[30]. Uzasadniono to już na początku tego artykułu przez stwierdzenie, że do tej pory często uczciwi ludzie przez poręczenia i wydłużanie terminów spłaty długów przez wierzycieli, bez wiedzy poręczycieli, doprowadzali ich do wielkich szkód. Z tego powodu książę nakazał, że jeśli ktoś w dobrej wierze został czyimś poręczycielem i po upływie terminu spłaty długu określonego w dokumencie obligacyjnym, z ważnych powodów zamierza dalej być jego poręczycielem, wówczas ma o tym powiadomić wierzyciela. Jeśli po tym oświadczeniu dłużnik w terminie płatności nie spełni swojego świadczenia, to obowiązkiem jego spłaty zostanie obciążony poręczyciel. Natomiast w sytuacji, gdy wierzyciel nie chce przyjąć w ten sposób spłaty długu, lecz wyznaczy dłużnikowi nowy termin, a poręczyciel chce go jak najszybciej spłacić, poręczenie z mocy prawa wygasało, nawet jeśli w dokumencie obligacyjnym występowała klauzula, że wygaśnięcie węzła obligacyjnego następuje dopiero po wystawieniu pisemnego oświadczenia wierzyciela o spłacie długu. Zwrócono uwagę na przysługujące poręczycielom dobrodziejstwa prawne (*beneficim executionis*, *divisionis*, *cedenarum actionum*), którymi mogli się posługiwać, dopóki się ich nie zrzekną. Ponieważ powodowało to długotrwałe spory z wierzycielami, książę wprowadził odrębną regulację. Jeśli poręczyciele, tuziemcy i cudzoziemcy, przyjmą poręczenie wobec określonej sumy pieniędzy i pisemnie zobowiążą się, że każdy z nich indywidualnie będzie zobowiązany do spłaty całej sumy długu i zrzekną się dobrowolnie powyższych dobrodziejstw, wówczas nie mogą domagać się od wierzyciela spłaty długu w przypadających na nich udziałach. Wierzyciel miał jednak wybór, czy zażąda zwrotu długu od jednego z nich, czy od kilku. Wobec zwlekających poręczycieli, na prośbę wierzyciela, stosownie do treści spisanej umowy, książę przyrzekał skuteczną i szybką pomoc oraz przewidzianą prawem egzekucję świadczenia. Przewidziano też postępowanie w sprawie prawnych zarzutów (ekscepcji) poręczyciela wobec wierzyciela. Jeśli mógł je przedłożyć sam dłużnik, wtedy rozpatrywano je wspólnie z innymi. W przypadku powstałych w tej

[29] Już cesarz Justynian ustalił podstawową stawkę maksymalnych odsetek na 6%. K. Kolańczyk, *op. cit.*, s. 346.

[30] Cz. II, art. VII.

sprawie kontrowersji rozstrzygnięcie należało do księcia. Przyznano też dłużnikom, poza poręczycielami, możliwość ustanawiania hipoteki na swoim majątku oraz zastawiania majątku wierzycielom. Zastaw na majątku, zwłaszcza ziemskim, wymagał zgody księcia. Wierzyciel, w przypadku zwłoki dłużnika, mógł w pełni korzystać z zastawionego majątku do czasu uzyskania spłaty całego długu, bez konieczności wymaganego w przypadku egzekucji przedłożenia rachunków (*Raittung*) oraz bez potrąceń (*Abschlag*). Na końcu nałożono na każdą zwierzchność i urząd obowiązek czuwania nad tym, aby na całym majątku albo jego części nie ciążyły długi większe od jego wartości, oraz jasnego powiadamiania o tym wierzycieli. W konfirmacyjnych dokumentach książęcych miały się również znajdować informacje o obciążeniu tych majątków prawami innych osób z tytułu dożywocia, poręczenia, zastawu oraz inne zapobiegające długotrwałym sporom.

Ordynacja nie tylko ograniczała wolność handlu, ale także likwidowała niektóre dawne rozwiązania prawne stwarzające poważne zagrożenia stronom zawierającym umowy. Przedmiotem krytyki stał się jeden ze sposobów umacniania umów. Była nim załoga, której poświęcono odrębny artykuł[31]. Określano ją od dawna kilkoma nazwami w języku łacińskim (*obstagium*, *intrada*, *jacentia*), ale w ordynacji występuje pod trzema nazwami niemieckimi (*Einreiten*, *Leistung*, *Einlager*)[32]. Polegała ona najczęściej na udaniu się dłużnika do wyznaczonego miejsca i w tamtejszej karczmie, gospodzie czy zajeździe przebywania na własny koszt do chwili spłaty długu i ewentualnych odsetek. Inną wersją załogi było identyczne postępowanie wierzyciela, ale też na koszt dłużnika. Niedopełnienie tego obowiązku przez dłużnika, przede wszystkim szlacheckiego pochodzenia, skutkowało ujmą na jego honorze. Twórcy ordynacji uznali załogę, zaraz na wstępie, za bardzo niekorzystną, powodującą zwiększanie nienależnych kosztów i wydatków, które znacznie powiększały wysokość długu, uniemożliwiały jego spłatę oraz narażały wielu ludzi na utratę środków niezbędnych do życia. W związku z taką oceną stanu faktycznego zakazano stosowania załogi we wszystkich miastach, miejscowościach i wsiach Księstwa Oleśnickiego, zarówno przez tubylców, jak i cudzoziemców. Osoby godzące się na tę formę umocnienia umowy pożyczki, nawet w spisanym dokumencie, nie mogły odtąd liczyć na pomoc prawną i narażały się na surową karę księcia oleśnickiego. Celem tej regulacji była zatem ochrona dłużników przed wierzycielami.

Sporo uwagi poświęcono w odrębnym artykule egzekucji i wykonaniu wydanych wyroków sądowych[33]. Jeśli oskarżony został skazany na zwrot pewnej części majątku,

[31] Cz. V, art. III.

[32] C.C. Mrongovius, *Dokładny Niemiecko-Polski Słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg in Preußen 1837, s. 198 (gatunek aresztu). *Obstagium* – zastaw, zakład, załoga; *intrado* – przekazywać; *iaceo in obstagio* – leżeć załogą. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

[33] Cz. I, art. XVI.

dobra, gruntu, domu, koni i tym podobnych, ale nie wykonał tego wyroku, wówczas książę mianował egzekutorów, którzy z użyciem siły odbierali te dobra i rzeczy oskarżonemu i przekazywali je skarżącemu. Książę zapewniał im w tym zakresie pełną ochronę. Jeśli je utracił, to przedmiotem egzekucji stawały się inne składniki jego majątku. W pierwszej kolejności zwycięska strona mogła sprzedać jadące majętności i ruchome dobra (wśród których ujmowano też podzielone długi), bez których oskarżony najłatwiej może się obyć, a także poręczyciel bez swojej szkody i straty może te majątki pozostawić, aby swój dług odzyskać. Jeśli owa sprzedaż okazała się niewystarczająca, egzekucja była kierowana na ruchome dobra będące własnością oskarżonego, a gdy nadal było ich za mało – na osobę oskarżonego. Postępowanie egzekucyjne przeciw osobie (egzekucja osobista) szczegółowo uregulowano. Miało ono na początku zmusić dłużnika do zapłaty w przewidzianym terminie, sześciu tygodni i trzech dni (termin saski). Niezapłacenie długu w tym terminie, przez pana albo rycerza, uruchamiało procedurę tzw. usidlenia dłużnika (*Bestrickung*). Polegała ona na przyrzeczeniu przez przybicie dłoni, z powołaniem się na wiarę i cześć, że uda się on do wyznaczonej gospody i będzie w niej przebywał na własny koszt z zamiarem wykonania wyroku. Ordynacja przewidziała kolejny termin na realizację tego przyrzeczenia, mianowicie tzw. podwójny saski termin, czyli zapewne dwanaście tygodni i sześć dni. Brak zapłaty w tym okresie albo powiększenie się długu do tego stopnia, że całego majątku nie wystarczy już na jego zapłatę, zapoczątkowywało kolejny etap postępowania egzekucyjnego przeciw osobie. Formalnie poprzedzało go żądanie skarżącego i wierzycieli (kredytorów), skutkujące osadzeniem oskarżonego (dłużnika) w więzieniu stołecznej Oleśnicy, którego nie mógł opuścić przed wykonaniem wyroku albo przed spłaceniem długów. Nie mógł też skorzystać z dobrodziejstwa cesji całego swojego majątku (*beneficium cessionis bonorum*) na rzecz wierzyciela, o ile nie wystarczał on na pokrycie długu. Określono dokładnie stawki dziennego utrzymania więźnia, zróżnicowane w zależności od przynależności stanowej oraz stopnia zamożności. W przypadku absentowania się oskarżonego w postępowaniu egzekucyjnym, po trzecim bezskutecznym wezwaniu, wystawiano skarżącemu list gończy (*Steck=oder Haft=Brieff*) uwierzytelniony książęcą pieczęcią, który pozwalał na jego schwytanie i przedstawienie w sądzie w celu rzeczywistego wykonania wyroku.

W egzekucji majątku, do którego inna osoba rościła sobie stare prawo do posiadania albo powoływała się na inne prawo rzeczowe, przewidziano postępowanie wyjaśniające, polegające na rozpatrzeniu tej sprawy przez księcia i wyznaczeniu takiej osobie miesięcznego terminu na udokumentowaniu swojego prawa. Po upływie tego terminu wyznaczano trzy terminy sądowe. Nieobecność na pierwszym posiedzeniu (*Tagfahrt*) bez podania usprawiedliwiającej przyczyny, skutkowała nieokreśloną karą nakładaną

przez księcia i zwrotem kosztów poniesionych przez stronę przeciwną. Identyczne skutki powodowała druga nieobecność, natomiast skutkiem trzeciej była całkowita utrata tych roszczeń i wynikającego z nich priorytetu. Natomiast jeśli występująca z takim roszczeniem strona swoje prawo do tego dobra udowodniła, to mogła je posiadać przez cały rok, ale z koniecznością przedstawienia dobrych rachunków (*gute Raittung*). Jeśli w tym czasie została zaspokojona, to była zobowiązana sporządzić inwentarz i ustąpić z tego majątku oraz przedłożyć klarowne rachunki z jego używania w miejscu składania przysiąg. Takiego rozliczenia oskarżony nie mógł już kwestionować. Natomiast użytkownik tego majątku był zobowiązany do zwrotu uzyskanych w różny sposób nadwyżek i odliczenia ich od głównej sumy długu. Jeśli po upływie roku nie nastąpiło spłacenie długu i dotychczasowy dłużnik nie chciał już dłużej być użytkownikiem tego majątku, to mógł się zwrócić do sądu ziemsko-dworskiego o jego otaksowanie i oszacowanie oraz poddanie go publicznej licytacji (subhastacja). Wygrywał ją ten, kto w ciągu osiemnastu tygodni, licząc od czasu jej ogłoszenia, zaoferował najlepszą cenę. Jeśli w tym czasie taki kupiec nie znalazł się albo nie było żadnego kupca, wówczas wierzyciel otrzymywał całą oszacowaną kwotę, z której musiał potrącić nadwyżkę i zwrócić ją dłużnikowi. Ustalony porządek egzekucji dotyczył sytuacji, w której dwie strony były poddanymi księcia oleśnickiego. Natomiast jeśli były to osoby obce i podlegające innym sądom, które chciały stosować własne prawo i podlegać własnym sądom, to było to dopuszczalne, ale tylko wówczas, jeśli odbywało się to na zasadzie wzajemności. W przeciwnym razie miało zastosowanie prawo retorsji (*beneficium retorsionis*).

W artykule o pomocy w pospolitych długach zwrócono uwagę na opieszałość zwierzchności i urzędów, zarówno w miastach, jak i we wsiach, w sprawach roszczeń dotyczących długów oraz związane z tym skargi stron na długotrwałość wymiaru sprawiedliwości[34]. Powodowało to w ziemi i miastach poczucie braku wzajemnego zaufania, także wśród obcych i cudzoziemców, oraz utrudniało prowadzenie handlu i działalności gospodarczej (*Handel und Wandel*). Słowo handel, w omawianym znaczeniu, pojawia się w tej ordynacji po raz pierwszy i ostatni. W związku z tym nałożono na wszystkie zwierzchności i urzędy (prałatów, panów, rycerzy, miast) obowiązek rozpatrywania każdej skargi w sposób wnikliwy, cierpliwy i bezstronny z udziałem skarżącego i oskarżonego. Brak zgody wierzyciela na przedłużenie terminu i uznanie zasadności skargi zobowiązywało dłużnika do niezwłocznego uiszczenia długu w terminie czternastu dni. Oskarżony nie troszczący się o majątek, niewystarczająco osiadły, niemajętny albo ukrywający się tracił wiarygodność skarżącego. Jeśli nie stawił się po upływie terminu zapłaty wraz z poręczycielami albo ich nie miał, wówczas trafiał do więzienia. Po upływie czternastu dni, na wniosek niezaspokojonego skarżącego, przeprowadzano

[34] *Ibidem*, art. XVII.

niezwłocznie egzekucję na jego majątku, zarówno nieruchomym, jak i ruchomym, bez żadnego procesu. Z takiej egzekucji wyłączone były, w przypadku rzemieślnika, codzienne ubranie, narzędzia pracy umożliwiające mu utrzymanie się przy życiu, a w przypadku chłopa narzędzia do uprawy roli, bydło pociągowe (konie i woły), aby mógł wykonywać swoje obowiązki pracownicze wobec pana.

Uregulowano też problem przetrzymywanych starych listów (skryptów) dłużnych[35]. Stwierdzono, że często zdarza się przechowywanie przez wierzycieli listów dłużnych niezaspokojonych, zamienionych, dotyczących zaniżonych odsetek albo poniesionych szkód przez okres trzydziestu, czterdziestu, a nawet więcej lat. Uznano, że przynosi to wielu niewinnym ludziom wielkie straty i szkody. Z woli księcia sformułowano z tego powodu ograniczenie okresu ważności dokumentów dłużnych dotyczących pieniężnych pożyczek do dwudziestu lat. Przekroczenie tego terminu było możliwe wyłącznie w przypadku udowodnienia przez takiego wierzyciela, że było to następstwem opieszałości dłużnika albo jego poręczycieli, ewentualnie niepełnoletności samego wierzyciela. Rozstrzygnięcie w takiej sytuacji należało do księcia i jego sądu kameralnego. Od tego momentu wszystkie stare dokumenty dłużne traciły ważność po upływie dwudziestu lat.

Wierzyciel, z powodu niejasnych długów i wydatków, często wolał zamiast likwidacji długu domagać się aresztu na majątku dłużnika (*Arrest*, *Kummer*). W artykule poświęconym tej kwestii stwierdzono, że jego zastosowanie przynosiło dłużnikowi nie tylko szkodę, ale także brak wiarygodności, natomiast innym wierzycielom zamykało drogę prawną do zaspokojenia się z nadwyżki majątku dłużnika[36]. Ordynacja zakazała tej formy bez wystarczającego prawnego powodu i przemyślenia, pod karą pieniężną (10 węgierskich florenów), bez względu na to, czy dłużnik żył czy nie. Również jeśli areszt przekraczał wartość jasnego długu, odsetek i wydatków, wówczas od każdego talara nadwyżki musiał zapłacić 4 grosze dłużnikowi albo jego wierzycielowi. Wszystkie potajemne i ciche areszty zostały zakazane i uznane za nieważne. Osoba chcąca skorzystać z tej formy musiała złożyć pozew w urzędzie książęcym, który decydował o zasadności jej użycia. Było to związane z opłatą dla pisarza sądowego i urzędowego w wysokości 12 groszy. Jeśli uzyskał zgodę, wówczas trzy razy co czternaście dni ogłaszano tę wiadomość, przy udziale dłużnika albo powiadamiano go, jeśli był nieobecny. Po ostatnim ogłoszeniu na dłużniku spoczywał obowiązek sporządzenia na piśmie jasnej specyfikacji swoich długów i na tej podstawie wszczynano postępowanie egzekucyjne w normalnym trybie. Bez takiego procesu nie można było dokonywać aresztowania.

[35] Cz. II, art. IX.
[36] Cz. I, art. XX.

W innym odrębnym artykule uregulowano odstąpienie dóbr przez dłużnika (*Abtrettung der Güter*)[37]. Powszechne prawo saskie nie pozwalało dłużnikowi na skorzystanie z możliwości zastąpienia egzekucji osobistej egzekucją majątkową, polegającą na zastosowaniu rzymskiego *beneficium cessionis bonorum*. Książę też nie dopuszczał takiego sposobu ratowania się dłużnika przed więzieniem za długi. Zwrócił jednak uwagę na częstą praktykę w takiej sytuacji, że obciążony nadmiernym długiem korzystał z innego sposobu, nazwanego *datio in oblatum*. Tę praktykę uznał za dopuszczalną, ale tylko wtedy, gdy ów środek prawny zostanie zastosowany najpierw przed księciem albo jego sądem kameralnym. Polegał on na podaniu nazwisk kredytorów, co i ile jest im dłużny, oraz sformułowaniu do nich prośby o wyrażenie zgody na zaspokojenie ich roszczeń w formie przekazania im swoich dóbr. Dłużnik musiał ponadto złożyć osobistą przysięgę, że swoich majętności, dóbr i długów nie zatai, lecz wszystkie zgodnie z prawdą ujawni, a jeśli jego majątku nie wystarczy na zaspokojenie dłużników, to podda się egzekucji osobistej. Następnie wierzyciele powinni jego majętności i dobra przejąć, zgodnie z podaną w tym artykule taksą, oraz w jego imieniu zinwentaryzować. Przy najbliższej sposobności powinni je sprzedać, a uzyskane pieniądze *pro rata*, stosownie do ich liczby podzielić. Nadwyżkę powinni przekazać dłużnikowi, a gdy jej nie będzie, dokonać spłaty długu według zasady priorytetu, natomiast poniesionych strat szukać na osobie dłużnika. Pierwszeństwo ustalano w trybie konkursu kredytorów. Gdy dobra dłużnika nie pokrywały wartości długu wierzycieli, należało ich zaspokoić według ustalonego w ordynacji porządku. Najpierw, przed wszystkimi innymi długami, miała być spłacona służba domowa (chlebojedźcy), ale nie osoby, które pełniły służbę poza domem dłużnika (prokuratorzy, adwokaci i inni). W drugiej kolejności wydatki związane z pogrzebem dłużnika i jego chorobą (lekarz), podatek (*Schoß*, *Steuer*), to co należało się zwierzchności i dziedzicznemu panu ze strony dłużnika oraz co otrzymał w depozyt do wiernych rąk. Również majątek żony dłużnika, wniesiony przez żonę do majątku małżeńskiego oraz przekazany jej przez męża, podlegał ochronie przed wierzycielami. Podlegało to sprawdzeniu, bowiem dłużnik mógł świadomie zawyżyć wartość majątku żony. Dopuszczalne było jednak zrzeczenie się pewnej części majątku przez żonę na rzecz konkretnego wierzyciela. W dalszej kolejności znalazły się osoby mające na dobrach dłużnika wyraźne albo na podstawie prawa przemilczane zastawy i konsensy, które były zaspokajane według zasady starszeństwa tych czynności. Po nich należała się zapłata osobom, które na podstawie procesu sądowego albo prawa weszły w posiadanie majątku dłużnika. Następnie wymieniono osoby, które do wiernych rąk dłużnika przekazały coś w depozyt, a co dłużnik zmienił, oraz sprawy dotyczące szczodrobliwości i alimentacji, które zostały wymienione w artykule dotyczącym aresztu na majątku jako prawa rzeczowe. Poza

[37] *Ibidem*, art. XIX.

wymienionymi wierzycielami z roszczeniem do dłużnika mógł wystąpić każdy, kto był prawnie osobiście uprzywilejowany, oraz chirografowie, którzy mogli się wykazać dokumentem z pieczęcią albo innym poświadczeniem i to bez względu na czas powstania zobowiązania. Dług każdego z nich miał być zapłacony *pro rata*. W tym miejscu została przez księcia sformułowana zasada, że w przypadku braku pokrycia długu w majątku dłużnika przy dużej liczbie wierzycieli, nie mogli oni otrzymać całej głównej sumy długu, a hipotekariusze procentów. W uzasadnieniu podano, że chodzi o to, aby inni kredytorzy, którzy nie mieli pierwszeństwa, nie byli całkowicie pozbawieni zapłaty. Zamieszczono w tym artykule także taksę, według której dobra podlegające odstąpieniu w trybie *datio in oblatum* miały być oszacowane. To ciekawy fragment ordynacji z punktu widzenia ówczesnych cen produktów rolnych oraz wartości danin, posług i innych świadczeń w Księstwie Oleśnickim. Z taksy tej wyraźnie wyłączono takie prawa zwierzchnie (*Obmäßigkeiten*), jak sądownictwo wyższe i niższe[38], a także podarunki (*Verehrung*), pańszczyznę (*Raboten*) i posługi (*Frohndienste*), które należało dołączyć do ogólnego rozrachunku. Z takiego odstąpienia majątku wyłączono ubrania dłużnika, które nosił na swoim ciele, ubrania swoich domowniczek, klejnoty, wniesiony majątek małżeński i wszystko, co jeszcze do nich należało.

3. Podsumowanie

Ordynacja ziemska Księstwa Oleśnickiego w ostatecznej redakcji z 1610 r. była formalnie aktem ustawodawczym księcia, ale dokonanym za wiedzą i zgodą stanów, czyli prałatów, panów, rycerstwa i miast. Była spisem obowiązującego w tym czasie prawa zwyczajowego i stanowionego, u swojego zarania polskiego, ale stopniowo ulegającego infiltracji praw obcych. Spośród tych ostatnich ordynacja odwoływała się bezpośrednio do prawa saskiego, natomiast pośrednio i nie wprost do prawa rzymskiego. Jako prawo posiłkowe, w kwestiach nieuregulowanych i niejasnych, uznawała prawo saskie oraz ordynacje uchwalane przez Sejm Książęcy, czyli ogólnośląskie zgromadzenie stanowe. Porządek prawny księstwa opierał się zatem na konglomeracie różnych praw. Z tego między innymi powodu ordynacja oleśnicka wprowadziła szereg nowych regulacji, będących odpowiedzią na krytykę dotychczas obowiązującego prawa i jego stosowania. Znalazły one odbicie w przepisach dotyczących handlu, rozproszonych w różnych jej częściach. Przyświecała im ogólna idea dobrego porządku i wspólnego dobra wszystkich mieszkańców i poddanych księstwa, choć z pola widzenia nie mogą oczywiście znikać interesy stanów, a zwłaszcza ziemian. Uwidoczniła się w dyscyplinowaniu i reglamentowaniu dawnych i tradycyjnych

[38] Do sądownictwa niższego zaliczano m.in. sprawy dotyczące: długów, fantowania majątków, potwierdzania i wpisywania sprzedaży, nadawania dóbr i dziedzictw (cz. V, art. II).

form organizacyjnych aktywności handlowej jak targi i kiermasze oraz nowszych, realizowanych w innych formach w zmieniających się realiach życia gospodarczego. Jako przedmiot najczęstszych transakcji handlowych jawią się artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza żywnościowe. Natomiast za dobro materialne najcenniejsze uchodziła ziemia, czyli nieruchomości ziemskie. Różnym formom alienacji ziemi poświęcono w związku z tym dużo uwagi. Ograniczały je prawa członków rodziny alienującego oraz panującego księcia. Ordynacja zawęziła w interesie sprzedawcy ziemi prawa najbliższych krewnych do pierwokupu oraz uregulowała problem rękojmi za wady prawne rzeczy. Sporo przepisów dotyczy skomplikowanych stosunków zobowiązaniowych, w których widać dążenie do poprawy sytuacji prawnej dłużnika, poręczyciela, pożyczkobiorcy, zastawcy, sprzedawcy, niepełnoletniego. Szczegółowo uregulowano egzekucję wyroków sądowych i procedury wykonania zobowiązań. Zwrócono też uwagę na aktualny do dnia dzisiejszego problem niewydolności urzędów i opieszałości wymiaru sprawiedliwości, powodujący brak zaufania do państwa oraz utrudniający działalność handlową i gospodarczą.

Bibliografia

Źródła

Brachvogel Ch., *Kayserliche und Königliche das Erb-Herzogthum Schlesien concernirende Privilegia, Statuta und Sanctiones Pragmaticae*, t. IV, Breslau 1732.

Brockhaus Konversations=Lexikon, t. 8, Leipzig 1908.

Chronologia polska, red. B. Włodarski, Warszawa 1957.

Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku, red. A. Mączak, Warszawa 1981.

Encyklopedia Wrocławia, red. J. Harasimowicz, Wrocław 2000.

Friedenberg J.A., *Tractatus juridico-practicus de generalibus et particularibus quibusdam Silesiae Juribus*, Breslau 1738.

Mrongovius C.C., *Dokładny Niemiecko-Polski Słownik. Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch*, Königsberg in Preußen 1837.

Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 2, red. D. Kalisiewicz, Warszawa 1995.

Regesty Śląskie 1343-1348, t. I, red. W. Korta, Wrocław 1975.

Słownik współczesnego języka polskiego, t. I, red. A. Sikorska-Michalak, O. Wojniłko, Warszawa 1998.

Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.

Weber M., *Die schlesische Polizei- und Landesordnungen der Frühen Neuzeit*, Köln 1996.

Literatura

Buczek K., *Targi i miasta na prawie polskim. Okres wczesnośredniowieczny*, Wrocław 1964.

Buśko C., Goliński M., Kaczmarek M., Ziątkowski L., *Historia Wrocławia. Od pradziejów do końca czasów habsburskich*, t. I, Wrocław 2001.

Haubrichówna M., *Wolnice, czyli wolne targi w miastach polskich do początków XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych" 1935.

Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, Warszawa 1978.

Matuszewski J., Matuszewski J.S., *Najstarszy zwód prawa polskiego*, Łódź 1995.

Ptak M.J., *Ordynacje jako źródło poznania prawa gospodarczego Śląska*, [w:] A. Szymańska (red.), *Regulacje prawne gospodarki w rozwoju historycznym*, Wrocław 2017.

Ptak M.J., *Sądy prawa polskiego na tle organizacji wymiaru sprawiedliwości księstwa oleśnickiego XIV-XVIII w.*, Wrocław 1988.

Ptak M.J., *Śląskie ordynacje ziemskie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 1979, z. 1.

Streszczenie: W niniejszym opracowaniu dokonano wyboru artykułów i przepisów ordynacji ziemskiej Księstwa Oleśnickiego z 1610 r. regulujących handel. Dają one obraz tej aktywności mieszkańców księstwa z perspektywy ziemian, czyli panów ziemskich, funkcjonujących w warunkach gospodarki towarowo-pieniężnej o charakterze wiejsko-miejskim. Na tle ordynacji ziemskich innych księstw Śląska z XVI i pierwszej połowy XVII w. wyróżnia się dążeniem do szczegółowego uregulowania postępowania sądowego i pozasądowego, zmierzającego do poprawy egzekucji prawa i wyroków sądowych oraz zobowiązań wynikających z różnego rodzaju kontraktów. Przyświecała temu idea dobrego porządku, opartego na sprawiedliwości i równości (biednych i bogatych) oraz ochronie praw stron stosunków obligacyjnych uznanych za słabsze (dłużników, poręczycieli, pożyczkobiorców, zastawców, sprzedawców, niepełnoletnich).

Słowa kluczowe: handel, Śląsk, Księstwo Oleśnickie, ordynacje ziemskie

Zbigniew Naworski
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
zbig@umk.pl
ORCID: 0000-0002-9773-3619

DOI: 10.34616/23.21.028

Prawna reglamentacja handlu Żydów i Szkotów w Prusach Królewskich

1. Uwagi wprowadzające

Wejście Prus Królewskich w ramy państwa polskiego nastąpiło w szczytowym okresie prosperity ludności żydowskiej, która załamała się niemal całkowicie dwa stulecia później. W tym okresie liczba Żydów zamieszkujących na tym terenie wzrosła do 400 tys. Mieszkali głównie w miastach, zajmowali się przede wszystkim handlem (wielkim i domokrążnym); w XVII w. coraz częściej dzierżawili od szlachty i duchowieństwa karczmy, młyny, browary i gorzelnie. Kredytowali też handel zbożem i drewnem. Mniej zaradni parali się rzemiosłem. Od połowy XVII w. stali się niezastąpionymi pośrednikami między wsią, miastem i dworem szlacheckim.

Szkoci pojawili się na terenie państwa polskiego w 2. poł. XIV w., a było to związane z handlem z Gdańskiem. Imigracja szkocka miała przede wszystkim charakter ekonomiczny. Z biegiem czasu część Szkotów zaczęła się przenosić w głąb Rzeczypospolitej, głównie do Wielkopolski. W XVII w. imigracja szkocka najpierw uległa zahamowaniu, a potem ustała, a Szkoci mieszkający na terenie Rzeczypospolitej dość szybko się zasymilowali.

2. Sytuacja Żydów w Prusach Królewskich

Sytuacja w Prusach Królewskich była zasadniczo odmienna od innych terytoriów Rzeczypospolitej szlacheckiej, ponieważ nie tolerowano tu ludności obcej, zwłaszcza żydowskiej, która nie miała prawa do osiedlania się na terenie prowincji (z wyjątkiem wszakże Żydów ochrzczonych). Zasada ta została przejęta jeszcze z czasów krzyżackich, kiedy to nie wpuszczano Żydów w ogóle w granice państwa (w przeciwieństwie do innych posiadłości Zakonu)[1]. Dodatkowo należy wspomnieć, że Hanza także nie tolerowała na

[1] Z.H. Nowak, *Dzieje Żydów w Prusach królewskich do roku 1772. Charakterystyka*, [w:] A. Link-Lenczowski, T. Polański (red.), *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia*

terenie swoich miast Żydów. Niezależnie od tych ograniczeń kupcy żydowscy byli widoczni na szlakach Torunia i Gdańska już w 2. poł. XIII w. W 1309 r. wielki mistrza Zygfryd von Feuchtwangen wydał dekret wprowadzający zakaz osiedlania się Żydów na terenie państwa zakonnego, co zahamowało handel żydowski na tym terenie na prawie stulecie[2]. Niezależnie od formalnoprawnych zakazów ludność żydowska stopniowo przenikała jednak na tereny państwa zakonnego, osiedlając się głównie w dzielnicach Gdańska zamieszkałych przez innych obcych, m.in. na terenie Starych Szkotów[3].

Na teren państwa krzyżackiego Żydzi mogli wjechać po otrzymaniu specjalnego jednorazowego glejtu od wielkiego mistrza lub nadgranicznego komtura (przy wyjeździe musieli glejt zwrócić); glejty te przynosiły spory dochód[4]. Mimo utrudnień w XV w. handel żydowski z Gdańskiem stale wzrastał, zwłaszcza po zawarciu traktatów pokojowych w Mełnie (1422 r.) i Brześciu (1435 r.), które gwarantowały kupcom obu państw wolny handel w obu krajach, a także gdy w 1423 r. Żydzi litewscy otrzymali do wielkiego księcia Witolda prawo swobodnego handlu na kraje zakonne. W handlu z Gdańskiem brali udział przede wszystkim Żydzi z Brześcia nad Bugiem, Grodna i Trok. Poza Żydami litewskimi w handlu uczestniczyli też Żydzi wołyńscy i mazowieccy[5].

Niechętne stanowisko władz zakonnych wobec ludności żydowskiej cieszyło się poparciem stanów pruskich, które już w 1435 i 1437 r. na swoich zjazdach uchwaliły, że żaden Żyd nie ma prawa wjechać do Prus w celu prowadzenia tu handlu[6].

Sytuacja nie zmieniła się po wejściu Prus Królewskich w skład państwa polskiego. Wielkie miasta pruskie, w dużej mierze finansujące wojnę trzynastoletnią, zadbały w swoich przywilejach, by bez ich zgody na terenie prowincji nie mógł prowadzić handlu żaden obcy kupiec – uderzało to głównie w kupców żydowskich[7].

Stanowisko to podtrzymały wielkie miasta pruskie, które w swoich przywilejach otrzymanych w latach 1454-1457 od Kazimierza Jagiellończyka od zgody swoich rad miejskich uzależniały prawo zamieszkania i handlu na terenie prowincji kupców spoza Prus; dotyczyło to wszystkich kupców. Mimo tych przepisów ludność żydowska zaczęła od XVI w. stopniowo napływać do Prus Królewskich, czemu starał się przeciwstawić sejmik generalny.

Żydów w Rzeczypospolitej Szlacheckiej", Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 136-137. Jak się wydaje, nie dotyczyło to jednak lekarzy żydowskich, M. Broda, *Żydowscy lekarze w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w późnym średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2011, nr 4, s. 435-443.

[2] I. Schipper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 13.

[3] A. Stein, *Die Geschichte der Juden zu Danzig*, Danzig 1933, s. 13.

[4] Z.H. Nowak, *op. cit.*, s. 138.

[5] *Ibidem*, s. 137; I. Schipper, *op. cit.*, s. 21.

[6] Z.H. Nowak, *op. cit.*, s. 137.

[7] Zob. E. Carstenn*, Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937, s. 99, 268; *Historia Gdańska*, t. II. *(1454–1655)*, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 74-75.

Znamienne jest tu pełne hipokryzji stanowisko duchowieństwa katolickiego, bo to ono przede wszystkim wyrażało zgodę na osiedlanie się Żydów w swoich enklawach, zwłaszcza rozmieszczonych wokół Gdańska, a należących do klasztoru pelplińskiego i biskupa włocławskiego – wokół Gdańska mieszkało w 1772 r. 1257 Żydów, co stanowiło 41% ludności żydowskiej zamieszkałej w Prusach. Na terenie całej prowincji (poza Gdańskiem i Toruniem) mieszkało 3062 Żydów – 2084 na Pomorzu Gdańskim, 132 w województwie malborskim, 22 na Warmii – stanowili oni mniej niż 1% mieszkańców. Na terenie Pomorza Gdańskiego mieli 4 synagogi: w Kolińczu (powiat tczewski), Bukowcu (powiat świecki), Kulmadze (powiat nowski) i Nowej Tucholi (powiat tucholski). We wsi Kolińcz należącej do Władysława Bystrama na 313 mieszkańców 232 stanowili Żydzi[8]. W województwie chełmińskim znajdowały się 3 synagogi: w Fitowie, Kuriatach i Pokrywie; w Fitowie k. Nowego Miasta Lubawskiego mieszkało 176 Żydów i 34 chrześcijan. Synagogi były też w Gdańsku i Toruniu[9].

Antyżydowskie nastawienie wśród mieszczaństwa Prus Królewskich miało podłoże ekonomiczne – postawa szlachty i duchowieństwa tej prowincji była ambiwalentna – z jednej strony okresowo wspierali oni mieszczaństwo, z drugiej w stosunku do tej ludności byli znacznie bardziej tolerancyjni, chętnie korzystając z ich usług. Podobnie zresztą wyglądała sytuacja w całej Rzeczypospolitej[10]. Szlachta akceptowała odrębność ludności żydowskiej, także prawną, pilnowała, aby wywiązywała się ona z obowiązków wobec państwa, zwłaszcza podatkowych, jednocześnie zwalczając jej monopole handlowe, ale generalnie zdawała sobie sprawę z korzyści, jakie Żydzi przynoszą Rzeczypospolitej[11]. Dodajmy, że Żydzi zwyczajowo kupowali sobie życzliwość polskich magnatów i dygnitarzy[12]. Z postawami szlacheckimi korespondowała polityka władców – z jednej bowiem strony Zygmunt Stary na sejmie w piotrkowskim w 1527 r. wydał edykt zrównujący opłaty celne dla kupców żydowskich i chrześcijańskich, z drugiej zaś strony w 1578 r. Stefan Batory zniósł wszystkie przywileje zakazujące Żydom handlu na terenie całej Rzeczypospolitej[13]. Ten pierwszy akt prawny powtórzył w 1600 r. Zygmunt III Waza, ten drugi potwierdził w 1633 r. Władysław IV[14]; ten sam monarcha zwolnił

[8] Do dziś znajduje się tam cmentarz żydowski.

[9] Z.H. Nowak, *op. cit.*, s. 142-143.

[10] Podobnie postępowała np. szlachta z Kujaw, por. A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce 1572 – 1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978, s. 167-170.

[11] A. Link-Lenczowski, *Ludność żydowska w świetle uchwał sejmikowych XVI–XVIII w.*, [w:] A. Link-Lenczowski, T. Polański (red.), *op. cit.*, s. 154-161.

[12] K. Matwijowski, *Żydzi i Ormianie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (wiek XVI do XVIII)*, [w:] A. Link-Lenczowski, T. Polański (red.), *op. cit.*, s. 167.

[13] Dodajmy, że Zygmunt August bronił Żydów przed represjami w Prusach Książęcych, J. Wijaczka, *Żydzi w Prusach Książęcych (1525–1701)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1995, nr. 1, s. 4-5.

[14] J. Wijaczka, *The Role and Significance of Jews in the Economy of the Polish-Lithuanian Commonwealth: The State of Research and Research Directions*, [w:] A. Polonsky, H. Węgrzynek i A. Żbikowski (Eds.), *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, Warszawa 2018, s. 236-237.

kupców żydowskich z myt i opłat drogowych[15]. Sytuacja tej ludności zaczęła się pogarszać od połowy XVII w. W czasie powstania Chmielnickiego i „potopu szwedzkiego" miały miejsce w miastach polskich pogromy żydowskie, pojawiły się oskarżenia o porywanie dzieci chrześcijańskich i profanację hostii – i tak jednak do końca istnienia Rzeczypospolitej sytuacja tej grupy była nie najgorsza.

W samych Prusach Królewskich konkurencja żydowska budziła więc znacznie większe emocje – mieszczaństwo było tu znacznie silniejsze, handel i wymiana znacznie bardziej rozwinięte, stąd poświęcano tu tej problematyce więcej uwagi. Przede wszystkim wielokrotnie magistrat, cechy i kupcy zarówno wielkich, jak i małych miast wyjednywali u królów polskich wystawianie kolejnych zakazów osiedlania się i prowadzenia handlu bez zgody rady miasta[16]. Niezależnie od stanowiska szlachty i duchowieństwa działania antyżydowskie starały się miasta przenieść na forum sejmiku generalnego.

Pierwszy raz problem pojawił się na sejmiku toruńskim 19 sierpnia 1528 r. Miasta skarżyły się wówczas, że kupcy żydowscy i inni „obcy" wyrządzają wielkie szkody na skutek wywożenia zakupionych na terenie prowincji towarów i wywożenia ich po kryjomu bez opłat celnych. Prosiły więc króla o pisemne polecenie starostom o zwrócenie na ten proceder uwagi i konfiskowanie tak nabytych towarów[17]; w 1530 r. na sejmiku świętomichalskim w Grudziądzu (29 wrzesień) uchwalono pierwsze *laudum*, które zabraniało handlu wszystkimi towarami Żydom i nakazywało usunięcie kupców żydowskich z prowincji[18]. *Laudum* musiało chyba poważnie utrudnić ten handel, bo na dwór królewski napłynęły skargi kupców żydowskich – spowodowały one interwencję Zygmunta Starego, który w manifeście skierowanym do magistratów miast nadbałtyckich podkreślił, że Żydom wolno na tym terenie swobodnie handlować, tak po domach, jak i targach. W latach 30. XVI w. pojawili się w Gdańsku kupcy żydowscy z Kraśnika i Przemyśla, którzy mieli przywileje królewskie zezwalające im na handel[19].

Przeciwko kupcom żydowskim przede wszystkim opowiadał się Gdańsk, zwłaszcza trzeci ordynek, wystarczy przytoczyć *gravamina* pospólstwa gdańskiego z 1545 r.

[15] I. Schipper, *op. cit.*, s. 63.

[16] Szereg zakazów wystawianych przez Gdańsk i potwierdzanych przez władców polskich (Zygmunta Augusta czy Władysława IV) znajduje się w archiwum gdańskim; Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300, C/Kramarze/491-492, 495. Zob. R. Szuchta, *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015, s. 55.

[17] G. Lengnich, *Geschichte der Preußischen Lande königlich-polnischen Antheils*, Bd. 1, Danzig 1722, s. 55.

[18] *Inwentarz aktów sejmikowych Prus Królewskich [1600–1764]* (cyt. dalej: Inwentarz), wyd. K. Górski, Toruń 1950, nr 1036, s. 128, nr 2337, s. 261.

[19] I. Schippel, *op. cit.*, s. 39.

zawierające żądania dyskryminacji wobec Żydów i Cyganów[20] – miasta pruskie, na czele z Gdańskiem, w latach 1551-1616 uchwaliły 4 zakazy osiedlania się na ich terytorium[21].

Stanowczy protest przeciwko działalności kupców i domokrążców żydowskich i szkockich stany pruskie, przy mocnym wsparciu Gdańska, wyraziły na malborskim sejmiku świętostanisławowskim 20 maja 1551 r. Uchwalone wówczas *laudum* nakazywało usunięcie z terenu prowincji kupców żydowskich i szkockich, a wwożone przez nich towary miały być konfiskowane. *Laudum* nakazywało publikację jego treści przez starostów (czyli wojewodów pruskich) i miasta pruskie[22]. W konsekwencji wojewodowie pruscy wydali poparty przez Gdańsk manifest przeciwko Żydom (i Szkotom), pozwolili jednak na handel w dni jarmarczne[23]. Niezależnie od wspomnianego wcześniej przywileju Stefana Batorego miasta nadal występowały przeciwko obcym kupcom i rzemieślnikom – świadczy o tym uniwersał sejmiku świętomichalskiego 1581 r. skierowany przeciwko żydowskim rzemieślnikom – krawcom, kuśnierzom i sukiennikom[24]. Działania te odniosły dość ograniczony skutek – w kwietniu 1594 r. Zygmunt III Waza wydał polecenie zarządcy komór celnych zabraniający powoływania Żydów na poborców w wiślanych komorach celnych[25], a na sejmiku świętomichalskim 1594 r. uchwalono *laudum* zabraniające Żydom, Szkotom i wszelkim kramarzom handlu poza zwyczajowymi jarmarkami w miastach[26]. Powtórzono to na sejmiku malborskim w czerwcu 1595 r.[27] i – znowu – na sejmiku świętomichalskim w Toruniu w 1597 r.[28] W grudniu 1608 r. w instrukcji grudziądzkiego sejmiku przedsejmowego umieszczono *passus* o konieczności wprowadzenia zakazu zamieszkiwania w Prusach Królewskich Żydów i Cyganów(!)[29].

Na sejmiku świętomichalskim w 1616 r. po raz kolejny w *laudum* zakazano Żydom handlować na wszystkich targach, z wyjątkiem jarmarków, targów obwoźnych i końskich[30]. Z uchwałą współgrała polityka Gdańska, miasto nakazało Żydom opuszczenie Gdańska w ciągu jednego miesiąca. Uruchomiło to kontrakcję wielkich kupców żydowskich. Isaak Joenbower z Krakowa, Abraham Salomon z Poznania, Jelen z Lublina i Wolf ze Lwowa wystąpili do Zygmunta III ze skargą na Gdańsk, twierdząc, że niezgodnie z prawem i dawnymi zwyczajami zostali wykluczeni z handlu z Gdańskiem, co

[20] *Historia Gdańska…*, s. 250.

[21] R. Szuchta, *op. cit.*, s. 55.

[22] *Inwentarz*, nr 2339, s. 262; G. Lengnich, *op. cit.*, Bd. 2, s. 69, 72.

[23] A. Stein, *op. cit.*, s. 14; I. Schipper, *op. cit.*, s. 39.

[24] *Inwentarz*, nr 1037, s. 128; nr 2338, s. 262. Była to jednak chyba sprawa marginalna i ukłon w stronę małych miasteczek, sprawie tej nie poświecił uwagi ani G. Lengnich, ani sami sejmikujący. Zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku (cyt. dalej: APGd.), 300.29/237, Excerpta Lengnicha, k. 150.

[25] G. Lengnich, *op. cit.*, Bd. 4, s. 66; D. nr 27, s. 70-71.

[26] *Ibidem*, s. 189.

[27] *Inwentarz*, nr 1038, s. 128.

[28] *Ibidem*, nr 1039, s. 128.

[29] Instrukcja na sejm walny, Biblioteka PAN w Gdańsku (cyt. dalej: Bibl. Gd.), MS 1230, k. 84v.

[30] *Inwentarz*, nr 2341, s. 262.

naraziło ich na straty w wysokości 100 tys. guldenów – suma ta obrazuje wielkość operacji finansowych prowadzonych przez kupców żydowskich w mieście[31]. Kupcy żydowscy znaleźli też obrońców wśród szlachty pruskiej, która na sejmiku świętomichalskim w 1617 r. w Toruniu usiłowała doprowadzić do anulowania *laudów* antyżydowskich, przeciwko czemu protestowały wielkie miasta[32]. Interwencja króla okazała się nie do końca dla zainteresowanych korzystna. Miasto pozwoliło wrócić kupcom dopiero w 1620 r. (na jarmark dominikański); mogli jednak przebywać w mieście podczas jarmarku dominikańskiego tylko 16 dni – 8 dni przed i 8 dni po św. Dominiku. Aby prowadzić handel w Gdańsku poza tym terminem, trzeba było uzyskać zgodę władz miasta – glejty wydawał prezydent miasta, w połowie XVII w. ich ważność trwała 7 dni, a wydawano ich rocznie kilkaset[33]. I tak zresztą nie dało się tego handlu zablokować, np. litewscy Żydzi niemal zmonopolizowali handel ziem litewskich i ruskich przez Gdańsk[34], a konstytucje sejmowe zakazujące kupcom i rzemieślnikom żydowskim handlu na targach czy jarmarkach, mimo protestów przede wszystkim małych miasteczek, nie były przestrzegane[35].

Po kilkunastoletniej przerwie nastroje antyżydowskie powróciły pod koniec lat 40. XVII stulecia. Współgrało to ze wspomnianymi wcześniej zmianami nastrojów społecznych wynikającymi ze zmian politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturowych w całym polsko-litewskim państwie. Na posejmowym sejmiku grudziądzkim w czerwcu 1647 r. uchwalono *laudum*, na mocy którego Żydzi handlujący towarami poza jarmarkami oraz ci biorący w dzierżawę majątki ziemskie mieli być karani konfiskatą jednych i drugich[36]. Na wrześniowym sejmiku przedelekcyjnym 1648 r. chciano przedstawić po raz kolejny na sejmie walnym postulaty, aby nie powierzać Żydom zarządu kamer celnych ani nie zatrudniać ich w ich obsłudze oraz aby pod pretekstem, że należą oni do skarbu koronnego, nie pozwalać im na handel solą[37]. Postulaty te powtórzono w instrukcji na sejm koronacyjny z 30 grudnia 1648 r. sejmiku grudziądzkiego[38].

Antyżydowskie nastroje pogłębiały się także w miastach, głównymi przeciwnikami Żydów byli przedstawiciele trzeciego ordynku, np. w 1677 r. rada miejska w Elblągu na skutek skargi cechu kramarzy zakazała wszystkim Żydom handlu w mieście.

[31] Zob. I. Schipper, *op. cit.*, s. 79; A. Stein, *op. cit.*, s. 14-15.

[32] Zob. reces sejmiku, Archiwum Państwowe w Toruniu (cyt. dalej: APTor.), VII/25, s. 443-446: *Edictum ex partei Nobilitatis emandatum quo laudum contra Iudeorum sancitum cassatus; Protestatio contra praecedens Edictum*.

[33] Z.H. Nowak, *op. cit.*, s. 139.

[34] *Historia Gdańska…*, s. 119-120.

[35] R. Szuchta, *op. cit.*, s. 56.

[36] Zob. reces sejmiku, Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300.29/128, k. 335-355; Laudum contra Judeos commercia in praejudicium Terr. ac Civitatum exercentes, Bibl. Gd., MS 1230, k. 573.

[37] Reces sejmiku, APGd., 300.29/130, k. 67-68. Instrukcja na sejm walny, Bibl. Gd., MS 1230, k. 619v.

[38] Instrukcja na sejm koronacyjny, Bibl. Gd., MS 1230, k. 643.

Na sejmiku malborskim 16 września 1680 r. wrócono do kwestii handlu żydowskiego w duchownych majątkach w okolicach Gdańska, zabraniając im tego procederu[39]. *Laudum* powtórzono na sejmiku grudziądzkim 30 czerwca 1687 r.[40]

W czasie zerwanego sejmu grodzieńskiego w 1693 r. na naradzie posłów pruskich skarżono się przeciwko Żydom – dzierżawcom ceł, a zwłaszcza powszechnie znienawidzonemu Jakubowi Bezalowi, oskarżając go ponadto o bluźnierstwo i malwersacje[41].

Na zwołanym w czasie bezkrólewia sierpniowym sejmiku malborskim w 1696 r. przy aktywnym udziale biskupa warmińskiego Jana Stanisława Zbąskiego zaatakowano Żydów, arian i menonitów, postulując ich usunięcie z prowincji. Żądano też wprowadzenia zakazu budowy nowych synagog i zburzenia już istniejących[42] – postulaty dotyczące Żydów znalazły się też w instrukcji na sejm konwokacyjny[43].

W 1698 r. August II w czasie pobytu w Gdańsku przyjął na audiencji delegację małych miast pruskich. Jednym z jej skutków było wprowadzenie przez króla zakazu prowadzenia handlu domokrążnego Żydom i Szkotom[44].

W 1699 r. chciano usunąć Żydów z żup solnych[45].

Ale jednocześnie na malborskim sejmiku przedsejmowym w październiku 1664 r. w instrukcji na sejm walny (§ 18) wzywano do surowego karania sprawców tumultów i mordów na Żydach w Polsce, czyli poza Prusami Królewskimi[46].

W kolejnej instrukcji na sejm walny sejmiku grudziądzkiego ze stycznia 1670 r. podkreślano, że nie powinno się zbyt surowo karać Żydów, wystarczy skonfiskować im majątek i wydalić z województwa, w którym przebywali[47].

W początkach XVIII w. handel żydowski w Prusach Królewskich to ok. 5-6% całości obrotów. Do Prus spławiali swoje towary Żydzi z Biłgoraja, Inowrocławia, Kurowa, Lublina, Ożarowa, Sośnicy, Tarłowa, Tarnowa i Słucka. W 2. poł. XVIII w. jeden z kupców żydowskich spławiał do Gdańska płótno o wartości ponad 51 tys. złp[48].

---

[39] Zob. *Excerpta Lengnicha*, APGd. 300.29/238, k. 156. *Laudum de Judeais in Bonis Spiritualibus circa Civitatem Gedanensis adiacentibus*; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (cyt. dalej: Bibl. Czart.), rkps 979, s. 33-34.

[40] *Laudum de Judeais in Bonis Spiritualibus, circa Civitatem Gedanensem adiacentibus non tolerandi*, Bibl. Czart., rkps 979, s. 276-277.

[41] G. Lengnich, *op. cit.*, Bd. 8, s. 315.

[42] *Ibidem*, Bd. 9, s. 13.

[43] Bibl. Czart., rkps 979, s. 389. Por. S. Achremczyk, *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696–1762*, Olsztyn 1971, s. 211.

[44] S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991, s. 103.

[45] *Ibidem*, s. 241.

[46] *Inwentarz*, p. 2348, s. 262.

[47] *Ibidem*, p. 2350, s, 233; por. Z.H. Nowak, *op. cit.*, s. 140.

[48] S. Kazusek, *Rola Żydów w handlu polskim w XVI – XVIII wieku. Szkic do badań*, [w:] J. Szkodlarski, A. Pieczewski (red.), *Rola Żydów w rozwoju gospodarczym ziem polskich*, Łódź 2014, s. 35-36.

W XVIII w. zainteresowanie tą problematyką osłabło. Z jednej strony sejmik generalny dotknął głęboki kryzys – w latach 1717-1763 doszło tylko 5 sejmików, po 1735 r. – żaden[49]. Natomiast w czasach stanisławowskich konflikty polityczne, religijne między katolikami i protestantami oraz nasilający się antagonizm szlachecko-mieszczański zepchnęły inne sprawy na dalszy plan. Działania antyżydowskie, o ile występowały, podejmowały same miasta; co jakiś czas usuwano ich z wielkich miast, ale zawsze po jakimś czasie wracali.

3. Sytuacja Szkotów w Prusach Królewskich

Jak wspomniano wcześniej, Szkoci zaczęli się osiedlać na terenie państwa krzyżackiego w XIV w. Pierwsza ich grupa osiedliła się w Gdańsku u schyłku rządów wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode (1351-1382), ok. 1380 r. Byli to murarze i tkacze[50]. Kolejni osadnicy pojawili się zapewne po 1420 r. Na przełomie XIV i XV stulecia wzrosła wymiana handlowa Gdańska ze Szkocją, choć przed 1420 r. występowały dłuższe lub krótsze przerwy wynikające z walk wewnętrznych w samej Szkocji i brakiem tam bezpieczeństwa w obrocie handlowym, zwłaszcza z piracką działalności Aleksandra Stuarta, hr. Marre[51]. Późniejsze osadnictwo było związane z osiedlaniem Szkotów przez biskupa włocławskiego w XVI w. Wcześniej koncentrowali się w Gdańsku, gdzie nawet jedno z przedmieść nazwano Starymi Szkotami, było to niewątpliwie związane z utrzymywaniem przez władze gdańskie kontaktów ze Szkocją.

Główną dziedziną działalności Szkotów w tym okresie był handel. Szacuje się, że w XVI w. udział towarów pochodzenia szkockiego osiągnął blisko 10% całości importu Gdańska, w pierwszej połowie XVII w. natomiast 12% statków zawijających do gdańskiego portu miało na pokładzie Szkotów bądź Anglików. Mimo wszystko jeszcze w XVI stuleciu liczba statków przybywających ze Szkocji nie była znacząca (1-2%), ale powodowała przenikanie drobnych kupców szkockich w głąb lądu i nawiązywanie przez nich bezpośrednich kontaktów z producentami i konsumentami. Emigracja ta wywoływała sprzeciw, przede wszystkim małych miast pruskich i Torunia – co ciekawe, Gdańsk aż do początków XVII w. zachowywał wobec nich oficjalnie stanowisko życzliwej tolerancji[52]. W 1531 r. pierwsi szkoccy kupcy uzyskali tam prawa miejskie, a i później nadawano im

[49] Doszły sejmiki: 28 sierpnia 1730 r. w Grudziądzu; 23 marca-3 kwietnia 1733 w Malborku; 20-24 lipiec w Grudziądzu; 2-6 września 1734 r. w Grudziądzu; 28 sierpnia–6 września 1735 r. w Malborku. Por. S. Achremczyk, *Życie sejmikowe Prus Królewskich w latach 1647–1772*, Olsztyn 1999, s. 172-173.

[50] A. Stein, *op. cit.*, s. 12.

[51] T. Hirsch, *Handels- und Gewerbgeschichte Danzigs unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858, s. 117-120.

[52] *Historia Gdańska…*, s. 150-151.

je chętnie – w latach 1537-1709 do prawa miejskiego dopuszczono 135 Szkotów, głównie tych, którzy zawarli związki małżeńskie z córkami lub wdowami z zamożnych rodów gdańskich. Ponadto 700 Szkotów zwerbował w 1577 r. Gdańsk na wojnę ze Stefanem Batorym; przeszli oni potem na służbę do króla. Jednocześnie jednak w 1537 r. wydano pierwsze (choć nieefektywne) królewskie rozporządzenie przeciw działalności handlowej (dla Korony w 1551 r.), powtarzane potem w 1556 i 1580 r. Społeczności szkockie były zazwyczaj małe, składały się z nie więcej niż kilku rodzin, najczęściej prezbiteriańskich, aczkolwiek od połowy XVII w. zdarzały się także kalwińskie. Na terenie Prus większymi skupiskami Szkotów były Chełmno i Elbląg, część żyła także na przedmieściach Torunia.

Jednak aż do połowy XVI w. nie stanowili żadnej konkurencji dla kupców gdańskich. Od 2. poł. XVI w. imigracja Szkotów do Prus Królewskich nasiliła się. Osiedlali się w miastach pruskich, przede wszystkim w Gdańsku, ale także i w innych miastach (z wyjątkiem Chełmży i Kurzętnika). W 1570 r. w Gniewie mieszkało 15 Szkotów, w Świeciu i Starogardzie po 3. W 1654 r. w Tucholi – 8, w Białym Borze – 5, w Chojnicach – 4, w Czarnem – 3, w Człuchowie – 2, po 1 w Debrznie, Gniewie, Kościerzynie i Starogardzie. Kilkunastu z nich mieszkało też w Pucku – zajmowali się wówczas handlem drewnem i szyperstwem[53].

Na 119 skupisk szkockich na terenie Rzeczypospolitej 53 znajdowały się w Prusach Królewskich[54].

Szkoccy emigranci napływający do Polski dzielili się zasadniczo na dwie grupy: bogatych i biednych. Bogaci szybko nabywali prawa miejskie, majątek i odpowiednią pozycję w hierarchii społecznej, a także szybko się asymilowali.

Przywilej Szkotom wydał Stefan Batory – zgodnie z nim jurysdykcję nad nimi sprawował marszałek wielki koronny, ale Szkoci posiadali własny samorząd w postaci 12 bractw szkockich; każdy Szkot musiał obligatoryjnie należeć do jednego z nich. Bractwa mianowały sędziów, którzy rozstrzygali spory między Szkotami w trakcie jarmarków. Od wydanych przez nich wyroków można było wnosić apelacje rozpatrywane podczas „sejmu głównego szkockiego", który obradował w Toruniu w dzień jarmarku na Trzech Królów[55]. Samorząd Szkotów próbował w 1603 r. ograniczyć Zygmunt III Waza, ale po 4 latach, dzięki postawie szlachty polskiej, musiał się wycofać. Jednocześnie w Pucku w latach 20. XVII w. Szkoci budowali okręty królewskie[56].

Na przełomie XVII i XVIII w. sytuacja Szkotów w Polsce uległa pogorszeniu, gdyż coraz częściej zaczęli być traktowani jako heretycy i dysydenci. Od tego czasu

[53] J. Wijaczka, *Szkoci*, [w:] M. Kopczyński i W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010, s. 202, 209.

[54] J. Wijaczka, *Szkoci…*, s. 204.

[55] *Ibidem*, s. 207.

[56] *Ibidem*, s. 212.

imigracja, wojny, zarazy i nieurodzaje spowodowały, że Rzeczpospolita stawała się stopniowo krajem coraz mniej atrakcyjnym. Ponadto na ograniczenie imigracji wpłynął fakt, że w 1625 r. król angielski Jakub I zabronił kapitanom statków zabierać na pokład młodych ludzi, którzy nie mieli zabezpieczenia egzystencji, albo w postaci listu polecającego od wcześniej osiadłych za granicą rodzin, albo gotówki wystarczającej na utrzymanie przez najbliższy rok. Co więcej, w 1650 r. sejm walny koronny nałożył na Szkotów i Anglików w Polsce podatek (w wysokości 1/10 ich majątku); podstawą wymiaru dziesięciny miała być przysięga podatnika.

Około 1660 r. masowa emigracja dobiegła końca, choć Szkoci nadal przybywali do Korony, ale niekoniecznie z terenu Szkocji. Większość z napływającej ludności była biedna. Na terenie całego państwa nie było jednakowego prawa ani prawa podatkowego w stosunku do szkockich imigrantów. Nie byli jednak przyjmowani tak niechętnie jak Żydzi, być może ze względu na to, iż łatwiej się asymilowali.

Lauda i skargi stanów pruskich skierowane przeciwko Szkotom były mniej częste i z reguły dołączano je do podobnych działań skierowanych przeciwko Żydom, co przedstawiono wcześniej (1551, 1594, 1595, 1597, 1698).

Zdarzały się jednak także skargi dotyczące wyłącznie kupców i rzemieślników szkockich. I tak np. na malborskim sejmiku świętostanisławowskim w 1554 r. pojawiły się skargi małych miasteczek na wędrownych handlarzy szkockich; powtórzono je na sejmiku świętostanisławowskim w 1556 r.[57]

Sejmik świętomichalski w 1581 r. w swym uniwersale, adresowanym do starostów i urzędników, podniósł przeciwko Szkotom te same zarzuty, co przeciwko Żydom[58].

Kilkakrotnie stany pruskie protestowały przeciwko wystawianiu przez kancelarię królewska mandatów dla Szkotów; miało to miejsce w latach 1632, 1635 i 1636.

Na grudziądzkim sejmiku przedsejmowym w listopadzie 1635 r. ustalono, że podczas obrad sejmowych na sekretnej audiencji u króla posłowie będą prosić, aby Szkoci i inni zamorscy kupcy nie otrzymywali ze szkodą dla małych miast obywatelstwa miejskiego[59]. Powtórzono to w instrukcji na sejm koronacyjny z sejmiku grudniowego grudziądzkiego w 1632 r.[60]

W związku z rozpowszechnieniem u schyłku XVI w. tabaki, z której to używki korzystali przede wszystkim Szkoci (obok Włochów) w kwietniu 1650 r. Jan Kazimierz przyznał faktorowi królewskiemu Janowi Ronaldowi monopol na przywóz i zakładanie sklepów z tytoniem i fajkami. W kolejnym uniwersale z sierpnia tegoż roku król oznajmiał wszystkim, a zwłaszcza celnikom, że zawarł wspomniany kontrakt, który obejmował

[57] G. Lengnich, *op. cit.*, Bd. 2, s. 112, 135.
[58] *Inwentarz*, nr 1037, s. 128.
[59] Zob. APTor. VII/27a, wyciąg z recesu, s. 113-124.
[60] Zob. instrukcję na sejm walny, Bibl. Czart., rkps 976, s. 157.

także Wielkie Księstwo Litewskie. Nikt bez wiadomości Ronalda nie mógł przywozić tytoniu i fajek, przewóz tych towarów przez komory celne wymagał jego atestacji. Miał też otworzyć składy tych artykułów w Gdańsku dla Korony i w Elblągu dla Litwy[61]. W konsekwencji tego, na sejmiku malborskim, 26 kwietnia 1650 r., w odpowiedzi legatowi królewskiemu żądano, aby zabronić Szkotom monopolu na tabakę[62]. Nawiasem mówiąc, monopol tabaczny w tej postaci utrzymał się w Rzeczypospolitej do 1662 r., po czym wygasł.

Działalność szkockich kramarzy i kupców budziła krytykę ich polskich konkurentów. Przykładowo w 1668 r. w Nowem nad Wisłą oskarżono ich o wywołanie wzrostu cen oliwy i pieprzu, zarzucając przy okazji, że: „Wy Szkoci, gorszyście jako Żydzi i Cyganie, gdyż na szeląg oliwy i pieprzu u was nie dostanie, a u Żyda może dostać". Dwa lata później kupiec z miasta Nowe Dobran żądał, aby rada miejska zabroniła kupcom szkockim sprzedaży ziół, a on zobowiązuje się sprzedawać je „daleko taniej" niż Szkoci[63].

4. Uwagi końcowe

Przedstawione w tym miejscu fakty pozwalają na kilka uwag natury ogólniejszej.

Po pierwsze, odsetek ludności żydowskiej przebywającej na terenie Prus Królewskich na stałe stanowił zupełny margines ogółu jej mieszkańców, w jeszcze większym zakresie dotyczyło to Szkotów.

Po drugie, handel żydowski czy szkocki także nie był imponujący w porównaniu z globalnym obrotem towarowym na tym terenie. Bywały co prawda okresy, kiedy handlarze żydowscy, zwłaszcza ci drobni, stanowili konkurencję, ale dotyczyło to przede wszystkim małych miasteczek pruskich, z którymi na terenie prowincji niezbyt się liczono. Z kolei konkurencja szkocka była znikoma i zanikła w ogóle w 2. poł. XVII w. Z kolei wielcy kupcy żydowscy prowadzący swoje interesy na skalę międzynarodową przez Gdańsk byli przez władze miejskie tolerowani, co więcej, część z nich bez przeszkód współpracowała z kupcami gdańskimi.

Po trzecie, prawne zakazy handlu przez Żydów były traktowane przez stany pruskie marginalnie, rozmaitego rodzaju zakazy i ograniczenia umiejscawiano z reguły w dalekich miejscach instrukcji posłów pruskich na sejmy walne lub w prośbach kierowanych do monarchy; *lauda* w tej sprawie były nieliczne. I tak ich zresztą przeważnie nie przestrzegano. Jeszcze ciekawiej wyglądała sytuacja dotycząca Szkotów. Cieszyli się

[61] R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 341-342.

[62] Zob. Bibl. Czart., rkps 977, s. 24-31.

[63] J. Wijaczka, *Szkoci…*, s. 210-211.

oni raczej sympatią, a dołączano zakazy przeciwko nim do tych formułowanych przeciwko Żydom, podobnie zresztą było np. z menonitami czy arianami.

Po czwarte, stosunek stanów pruskich do tego typu zakazów był ambiwalentny, w zależności od sytuacji i warunków zakazy zaostrzano lub z nich rezygnowano.

I wreszcie, po piąte, realna sytuacja Żydów i – po części – innych nacji, w tym Szkotów, zależała w zasadzie od polityki wielkich miast pruskich, bo to one faktycznie decydowały o statusie prawnym wszystkich „obcych", przede wszystkim Żydów na swoim terenie. To przepisy wewnątrzmiejskie i polityka władz miejskich decydowały, czy reglamentacja handlu będzie obowiązywała, czy też obcy kupcy i handlarze będą na ich terenie tolerowani. Przepisy prowincjonalne miały w tej materii drugorzędne znaczenie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Gdańsku:

Excerpta Lengnicha: 300.29/237-238.

Recesy sejmiku generalnego: 300.29/128, 130.

sygn. 300, C/Kramarze/491-492, 495.

Archiwum Państwowe w Toruniu:

Recesy zjazdów hanzeatyckich i stanów pruskich: VII/25, VII/27a.

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie:

Kopiariusze akt sejmiku generalnego ziem pruskich: rkps 976-979.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku:

Kopiariusze akt sejmiku generalnego ziem pruskich: MS 1230.

Źródła drukowane

Inwentarz aktów sejmikowych Prus Królewskich [1600–1764], wyd. K. Górski, Toruń 1950.

Literatura

Achremczyk S., *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696–1762*, Olsztyn 1971.

Achremczyk S., *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991.

Achremczyk S., *Życie sejmikowe Prus Królewskich w latach 1647–1772*, Olsztyn 1999.

Broda M., *Żydowscy lekarze w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w późnym średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Żydów" 2011, nr 4.

Carstenn E., *Geschichte der Hansestadt Elbing*, Elbing 1937.

Hirsch T., *Handels- und Gewerbgeschichte Danzigs unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858.

Historia Gdańska, t. II. 1454–1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982.

Kazusek S., *Rola Żydów w handlu polskim w XVI – XVIII wieku. Szkic do badań*, [w:] J. Szkodlarski, A. Pieczewski (red.), *Rola Żydów w rozwoju gospodarczym ziem polskich*, Łódź 2014.

Lengnich G., *Geschichte der Preußischen Lande königlich-polnischen Antheils*, Bd. 1, 2, 4, 8, 9, Danzig 1722-1755.

Link-Lenczowski A., *Ludność żydowska w świetle uchwał sejmikowych XVI–XVIII w.*, [w:] A. Link-Lenczowski, T. Polański (red.), *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej 22–26 IX 1986"*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Matwijowski K., *Żydzi i Ormianie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów (wiek XVI do XVIII)*, [w:] A. Link-Lenczowski, T. Polański (red.), *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej 22–26 IX 1986"*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Nowak Z.H., *Dzieje Żydów w Prusach królewskich do roku 1772. Charakterystyka*, [w:] A. Link-Lenczowski, T. Polański (red.), *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej 22–26 IX 1986"*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.

Pawiński A., *Rządy sejmikowe w Polsce 1572 – 1795 na tle stosunków województw kujawskich*, Warszawa 1978.

Rybarski R., *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939.

Schipper I., *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937.

Stein A., *Die Geschichte der Juden zu Danzig*, Danzig 1933.

Szuchta R., *1000 lat historii Żydów polskich. Podróż przez wieki*, Warszawa 2015.

Wijaczka J., *The Role and Significance of Jews in the Economy of the Polish-Lithuanian Commonwealth: The State of Research and Research Directions*, [w:] A. Polonsky, H. Węgrzynek, A. Żbikowski (Eds.), *New Directions in the History of the Jews in the Polish Lands*, Warszawa 2018.

Wijaczka J., *Szkoci*, [w:] M. Kopczyński i W. Tygielski (red.), *Pod wspólnym niebem. Narody dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2010.

Wijaczka J., *Żydzi w Prusach Książęcych (1525–1701)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1995, nr 1.

Streszczenie: Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, jak wyglądało ograniczenie handlu przez kupców i handlarzy domokrążnych żydowskich i szkockich na terenie Prus Królewskich. Analizie poddano przede wszystkim prawotwórczą działalność pruskiego sejmiku generalnego oraz – szerzej – postawę stanów pruskich wobec tego problemu. W rezultacie okazało się, że postawa stanów pruskich była zróżnicowana, choć generalnie była to jednak sprawa marginalna. Większe zainteresowanie zakazami handlu Żydów i Szkotów wykazywały tylko miasta pruskie, zwłaszcza mniejsze, choć tak naprawdę stosunek tak do handlu, jak i samych mniejszości zależał od stanowiska wielkich miast pruskich i przyjmowania przez ich władze rozwiązań prawnych.

Słowa kluczowe: Żydzi, Szkoci, Prusy Królewskie, handel, kupcy, zakazy handlu

Jacek Przygodzki
Uniwersytet Wrocławski
jacek.przygodzki@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0003-2459-933X

DOI: 10.34616/23.21.029

Problematyka handlu pod rządami Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego 1813-1815

1. Zagadnienia wstępne

Klęska Napoleona w II wojnie polskiej niosła ogromną frustrację społeczeństwa Księstwa Warszawskiego. Na wiadomość o przegranej cesarza Francuzów polska arystokracja i większość szlachty średniej powróciła do orientacji rosyjskiej. Znaczna jednak część narodu: drobna szlachta, mieszczaństwo, grupy szlachty folwarcznej i wojsko były wzburzone załamaniem się nadziei, jakie wiązano z Napoleonem i mimo dotychczasowych zawodów myślały o dalszej walce. Gospodarstwa chłopskie były zrujnowane ekonomicznie, wyniszczone rekwizycjami, poborem rekruta i nadużyciami wojsk napoleońskich. Mimo tego chłopi odnosili się wrogo do nadciągających wojsk rosyjskich, obawiając się, że pod władzą caratu nastąpi wzmożenie poddaństwa i ucisku[1].

Car Aleksander, który był w kontakcie z Adamem Jerzym Czartoryskim, zachęcając go do ogłoszenia się królem Polski, nie chciał zrażać do siebie mieszkańców Księstwa. Stąd wydał swoim dowódcom surowy nakaz łagodnego traktowania zajętych obszarów. Decyzje cara obwieścił gen. Michaił Miłoradowicz, zdobywca Warszawy (8 lutego 1813 r.). Na specjalnym spotkaniu magistrat miejski wręczył generałowi klucze do miasta. Miłoradowicz zapewnił bezpieczeństwo osób, całość majątków i zadeklarował, że wojsko nie będzie kwaterować po warszawskich domach. Generał wskazał, że Aleksander I swoją wspaniałomyślnością chce przekonać Polaków o chęciach sprawienia im ulgi i zasłonięcia od cierpień „jakie za sobą los niesie”[2].

Rozkazy Miłoradowicza powtórzył przejmujący dowództwo nad garnizonem warszawskim gen. Piotr Pahlen. Zakazał on wojskowym pod karą śmierci wszelkich nadużyć i gwałtów, a podwładnym generałom Lievenowi i Jurkowskiemu rozkazał, aby

[1] *Historia Polski*, t. II, 1764-1864, cz. II 1795-1831, pod red S. Kieniewicza i W. Kuli, Warszawa 1958, s. 5-6.

[2] „Gazeta Warszawska” 1813, nr 12, s. 176; M. Bogdanowić, *Istoria carstwowania Imperatora Aleksandra I i Rossiji b jego wremia*, t. IV, Sankt-Petersburg 1869, s. 7.

oddziały nie ściągały samowolnie żywności i furażu. Polecono także prefektom, aby zaczęli gromadzić w magazynach wszelkie produkty niezbędne dla armii. Gdyby obywatele doznali jakichkolwiek krzywd od wojsk rosyjskich, należało zawiadomić dowództwo o nadużyciach, które miało sprawę zbadać i sprawiedliwie osądzić[3].

Władze okupacyjne doceniały rolę handlu i kwestie wymiany towarów między handlarzami a żołnierzami czy intendenturą rosyjską. Z rozkazu feldmarszałka Michaiła Kutuzowa Smoleńskiego na terenach zdobytych dokonano przeliczeń obowiązującej monety na ruble. Od tej pory urzędy miały publikować cenniki na produkty żywnościowe, podając je w monecie rosyjskiej i monecie zajętego kraju[4].

Zarząd nad okupowanym terytorium Księstwa Warszawskiego wymagał powołania sprawnego organu centralnego. Dnia 1/13 marca 1813 r., na rozkaz cesarza Aleksandra I, feldmarszałek Michaił Kutuzow Smoleński powołał do życia i wydał regulamin działania Rady Najwyższej Tymczasowej jako centralnego organu zarządu na okupowanych ziemiach Księstwa Warszawskiego. W regulaminie, złożonym ze wstępu i 21 paragrafów, Kutuzow ogłaszał zasady umiaru, jakimi kierować się miały wojska rosyjskie przy zajmowaniu terenów Księstwa. Dla realizacji tych zasad Aleksander I wydał swojemu wojsku najsurowsze rozkazy łagodnego traktowania ludności cywilnej, które miały pokazać wielkoduszne zamiary cara w stosunku do Księstwa. Te same zasady miały też obowiązywać przy zarządzie cywilnym kraju[5].

Z datą 1/13 marca 1813 r. Kutuzow Smoleński wydał też reskrypt powołujący członków Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego. Dokument ten przedstawiono do akceptacji cara Aleksandra I 2/14 marca. I tak na stanowisko prezydenta powołano tajnego radcę, senatora Wasilija Siergiejewicza Łanskiego. Wiceprezydentem został tajny radca, senator Nikołaj Nikołajewicz Nowosilcow. Radcami stanu zostali tajny radca Tomasz Wawrzecki, rzeczywisty radca książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki oraz Ludwik Krzysztof von Colomb, dotychczasowy zarządca dóbr ziemskich króla saskiego w Księstwie Warszawskim[6].

Paragraf 9 Regulaminu działania Rady Najwyższej poświęcony był kwestiom gospodarki i handlu. Na Radę narzucał obowiązek szczególnej dbałości o gospodarkę, dochody i wydatki państwa jako źródła dobrobytu narodowego. Dochody miały

[3] „Gazeta Warszawska" 1813, dodatek do nr 14, s. 204.

[4] „Gazeta Poznańska" 1813, nr 15, s. 148-149.

[5] S. Askenazy, *Polska a Europa*, „Biblioteka Warszawska" 1909, t. II, s. 210; W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 190; „Gazeta Warszawska" 1813, dodatek do nr 27, s. 363; całość działalności Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego zob. J. Przygodzki, *Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego 1813-1815. Organizacja i działalność*, Acta Universitatis Wratislaviensis No. 2411, „Prawo" 2002, t. CCLXXX, ss. 280.

[6] Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw w Petersburgu (dalej RGIA), fond 1409, dieło 710, s. 50.

przynosić opłaty celne, sumy ze sprzedaży soli, z podymnego, opłat przewidzianych za handel tranzytowy, za żeglugę po rzekach i kanałach, opłat drogowych i mostowych pobieranych przy wjeździe do miast oraz ze sprzedaży papieru stemplowego[7].

Wraz z powołaniem Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego 1/13 marca 1813 r. zatwierdzono „Notatkę o przedmiotach wymagających szczególnej uwagi w początkowym okresie tworzenia Rady Najwyższej". W sprawach handlu Notatka wspominała o właściwym utrzymywaniu magazynów soli i chleba oraz sprzedaży tytoniu (likwidacji monopolu tytoniowego na rzecz podatku od sprzedaży)[8].

Wasilij S. Łanskoj przybył do Warszawy 31 marca 1813 r. i 3 kwietnia wydał obwieszczenie o utworzeniu Rady Najwyższej Tymczasowej[9]. Tego samego dnia generał-gubernator zezwolił na przywóz do Księstwa towarów zabronionych z powodu blokady kontynentalnej Anglii, czyli cukru, kawy i wszystkich innych towarów kolonialnych z pobieraniem akcyzy „według wartości onych, od każdego jednego rubla po 15 procent"[10]. Rada skonkretyzowała swoją decyzję, podając taryfę stałych, piętnastoprocentowych opłat z wymienionych towarów. Miały one obowiązywać od 28 kwietnia 1813 r., a zostały opublikowane w gazetach[11].

Prezydent Rady, po objęciu rządów, zauważył fatalną sytuację handlu, przemysłu czy finansów publicznych. Stan tych problemów ciągnął się już od czasów istnienia Księstwa Warszawskiego. Było to widoczne w piśmiennictwie politycznym. Ówczesny pisarz, Jerzy Beniamin Flatt w wydanej w Poznaniu w 1809 r. książce *Opis Księstwa Warszawskiego z krótkim rysem dziejów polskich aż do naszych czasów* pisał, że stan kupiectwa, rękodzieło i przemysł znajdują się jeszcze w kolebce. Główną przyczyną takiego stanu rzeczy był według Flatta fakt, że znaczna liczba miast, zamiast rozwijać gospodarkę, „bawi się rolnictwem". Inną przyczyną był brak kapitału czy mała liczba mieszkańców. Wskazywał, że kupiectwo mogłoby rozwijać się bardziej ze względu na istniejącą dużą liczbę spławnych rzek. Z ziem polskich wywożono głównie płody rolne, zwierzęta rzeźne, skóry, futra, wódkę, wełnę oraz niektóre towary rękodzielnicze. Importowano kruszce, przyprawy, sól, wino, towary luksusowe. Autor zaznaczał, że import przewyższał eksport[12].

[7] *M.I. Kutuzow. Sbornik dokumentow*, pod red. L.G. Bezkrownowa, t. V, Moskwa 1956, s. 329-335.

[8] *Ibidem*, s. 335-338.

[9] Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Zbiór edyktów i rozporządzeń drukowanych z lat 1718-1852*, sygn. 619.

[10] „Gazeta Poznańska" 1813, nr 29, s. 322.

[11] „Gazeta Warszawska" 1813, nr 38, s. 507.

[12] J.B. Flatt, *Opis Księstwa Warszawskiego z krótkim rysem dziejów polskich aż do naszych czasów*, Poznań 1809, s. 61-63.

Bardzo ciekawy pogląd w sprawie rozwoju handlu przedstawił Wawrzyniec Surowiecki. Pisał, że stan kupiecki, wspólnie ze stanem rolniczym i rzemieślniczym stanowią podstawę wzbogacenia się kraju[13].

Powyższe informacje o życiu społeczno-gospodarczym pokazują, w jak trudnej sytuacji znajdowali się kupcy i przemysłowcy. Blokada kontynentalna, zamknięcie eksportu zboża oraz utrudnienia wprowadzane przez rząd pruski spowodowały spadek cen płodów rolnych, począwszy od 1808 r. W latach 1806-1811 pszenica na rynku warszawskim staniała o 40%, żyto o 48%[14].

Polityka rządu Księstwa w stosunku do handlu zagranicznego, jak pisze Barbara Grochulska, była ostrożna i defensywna, a książę warszawski zalecał utrzymywanie poprawnych stosunków z państwami ościennymi, przede wszystkim z Prusami. Jeśli stosowano restrykcje w stosunku do towarów pruskich, to jedynie jako retorsje względem Berlina. Jeśli Prusy wycofywały się z restrykcji wobec Księstwa, podobne kroki wykonywał Fryderyk August[15].

2. Polityka celna Rady Najwyższej Tymczasowej

Rada Najwyższa widziała w rozwoju handlu nie tylko drogę ku uzyskaniu dochodów dla budżetu, ale do polepszenia sytuacji mieszkańców Księstwa. Dlatego jej działania zmierzały do rozwoju tej dziedziny życia gospodarczego.

Dalsze kroki Rady skierowane były do dalszego uproszczenia przepisów celnych, ułatwiających handel towarami eksportowymi. Dnia 5 października 1813 r. w dodatku do numeru 80 „Gazety Warszawskiej" ogłoszono obwieszczenie cara Aleksandra wydane w Töplitz 9 września 1813 r., nakazujące nienakładanie specjalnych ceł i opłat na towary angielskie[16].

Oprócz dopuszczenia towarów angielskich do obrotu i ustanowienia taryfy stałych piętnastoprocentowych opłat na towary sprowadzane do Księstwa, dla wzmocnienia handlu, 21 lutego 1814 r. Rada Najwyższa postanowiła, aby cło tranzytowe pobierane było według następujących zasad: kwotę 12 złotych od cetnara na towary zagraniczne sprowadzane lądem albo wodą, a sprzedawane na sztuki lub łokcie; od towarów „surowych", tj. bydła rogatego i koni, cło płacone po dwa procent od wartości, jednakże ze względu na wartość gospodarczą wołów – bez względu na rodzaj po 100 zł, prócz wołów

[13] W. Surowiecki, *O upadku przemysłu y miast w Polszce*, Warszawa 1810, s. 39.

[14] S. Kempner, *Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie do okresu wielko-przemysłowego*, [w:] *idem* (red.), *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, t. I, Warszawa 1920, s. 16.

[15] B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego. Z badań nad strukturą gospodarczą*, Warszawa 1967, s. 124-128.

[16] „Gazeta Warszawska" 1813, dodatek do nr 80, s. 1139.

i koni wchodzących w sprzężaj, a nie do sprzedaży. Dla wzmocnienia ustanowionych ceł tranzytowych handlowiec winien zapłacić przy ekspedycji tranzytowej kaucję w wysokości 30 czerwońców od cetnara dla towarów sprzedawanych w sztukach i na łokcie, dla innych towarów tyle, ile wynosi ich cło, dla bydła rogatego i koni po dwa procent od wartości i z dodatkową opłatą na utrzymanie oficjalistów celnych. Kaucja ta powinna być oddana, gdy nadgraniczny urząd celny zawiadomił o opuszczeniu państwa przez określony towar. Obcy kupcy mieli być zwolnieni z obowiązku wpłacania kaucji, jeśli przeprowadzenie towaru przez kraj odbędzie się przez kupca krajowego, który posiada odpowiednie zezwolenie rządowe (remispass)[17].

Mimo wzrostu obrotów handlowych, spowodowanych zniesieniem ograniczeń wwozowych na towary angielskie i kolonialne, dochody z ceł systematycznie spadały. Spowodowane było to tym, że celnicy księgowali tylko nieznaczną część opłacanych ceł, a kupcy nielegalnie wwozili towary, omijając komory celne. Dla zapobieżenia tym patologiom W. Łanskoj nakazał policmajstrowi Aleksandrowi Swieszczynowi, aby miał bezpośrednią kontrolę nad warszawskim Urzędem Celnym, który był najważniejszym punktem obsługującym wwóz towarów do Księstwa. Krok ten doprowadził do wykrycia nadużyć w urzędzie, do ustalenia i ukarania winnych, a nadzór nad prowadzeniem dochodzenia zlecono członkowi Rady Najwyższej N. Nowosilcowowi. Podjęte działania przyniosły pożądane rezultaty, gdyż dochody tylko z samej komory warszawskiej od 22 maja 1814 do 1 czerwca 1815 r. wyniosły 1 760 083 zł, a w latach poprzednich wynosiły: w 1811 r. 882 180 zł, w 1812 r. 593 392 zł, w 1813 r. 869 807 zł. Mimo sukcesów w walce z korupcją celników Rada zdawała sobie sprawę z tego, że patologii we wszystkich urzędach celnych nie da się wyplenić, gdyż nie można było poddać ich bezpośredniej kontroli specjalnych urzędników rosyjskich ze względu na ich małą liczbę[18].

3. Handel solą

Bardzo ważną kwestią w polityce gospodarczej Rady Najwyższej była sprawa handlu solą, który przynosił znaczne dochody. Na sesji Rady z 2 czerwca 1813 r. ustanowiono *monopolium* solne. Od tego czasu tylko rząd krajowy miał prawo posiadać i sprzedawać znaczne ilości soli. Nakazano, aby osoby posiadające zapasy tego towaru, powyżej jednej beczki, zawiadomiły o tym najbliższą Dyrekcję Skarbową w departamencie lub podprefektów powiatów. Zapasy te obywatele mieli dostarczyć do najbliższych magazynów w przeciągu trzech tygodni od daty obwieszczenia, a najpóźniej do 24 czerwca 1813 r. Osoby, które nie zastosowały się do powyższego nakazu, miały być ukarane

[17] RGIA, syg. 1409, od.1, dieło 2460, s. 26-27; „Gazeta Poznańska" 1814, nr 40, s. 471.
[18] *Ibidem*, s. 28-30 ob.

grzywną o wartości ukrywanej soli. Połowę kary przeznaczano denuncjatorowi, druga trafiała do skarbu państwa. Oprócz kary pieniężnej konfiskowano także towar[19].

Wprowadzenie *monopolium* nie zakończyło kwestii handlu solą. Już po czterech miesiącach Rada zmieniała diametralnie zdanie w tym zagadnieniu. Dnia 8 października 1813 r. Ludwik Krzysztof von Colomb i kierowane przez niego Ministerium Przychodów i Skarbu, stosownie do postanowienia Rady Najwyższej, zniosło monopol solny, zezwalając na wolny handel tym surowcem. Zasady prowadzenia takiej działalności miały być przygotowane przez ministerstwo i ogłoszone w gazetach. Ograniczenia handlowe utrzymano przejściowo jeszcze w departamencie bydgoskim, ale i tu od 11 października zostały zniesione[20].

Uwolnienie handlu solą było decyzją katastrofalną, doprowadziło do ogromnych spekulacji i niedoborów tego surowca oraz spadku dochodów państwa z tytułu zahamowania handlu nim. Dlatego też Rada Najwyższa Tymczasowa wycofała się ze swojej wcześniejszej decyzji i wydała nowe prawo zwane Regulaminem solnym, które miało obowiązywać od 1 kwietnia 1814 r. Rada postanowiła także rozpisać konkurs na dostarczenie soli do Księstwa Warszawskiego w ¾ potrzeb kraju po cenie, która odpowiadałaby mieszkańcom i przyniosłaby odpowiedni dochód skarbowi państwa, a resztę pozostawić do wolnego handlu. Wszystkie oferty rozpatrywane były wspólnie z Komitetem Centralnym[21]. Zorganizowano również przetarg na dostarczenie soli do Księstwa, który wygrał Berek Szmul i kompania. Miał on zawrzeć z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych umowę na dostarczenie soli w okresie dwóch lat w departamentach krakowskim, radomskim, lubelskim, siedleckim i warszawskim, bez departamentu łomżyńskiego. Od chwili wydania regulaminu wstrzymano wydawanie remispasów na przywóz soli przez granicę, a pozwolenia już wydane miały ważność tylko do chwili sprowadzenia kruszcu. Od tej pory osoby chcące sprowadzić sól zza granicy musiały się starać o specjalny

[19] „Gazeta Warszawska" 1813, dodatek do nr 45, s. 619.

[20] J. Przygodzki, *Powołanie organów władzy w Księstwie Warszawskim na początku 1813 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 2070, „Prawo" 1998, t. CCLXI, s. 152.

[21] Organ powołany na podstawie §§ 7 i 8 instrukcji z 1/13 marca 1813 r. o powołaniu Rady Najwyższej Tymczasowej do przedstawienia sytuacji ludności w poszczególnych departamentach, złożony po jednym delegacie z każdego z nich. Jego siedzibą była Warszawa. Do Komitetu Centralnego rady departamentowe wybrały Feliksa Biesiekierskiego (departament bydgoski); Mikołaja Glinkę (departament płocki); Antoniego Brykczyńskiego, a następnie Józefa hrabiego Ledóchowskiego (departament radomski); Józefa Szepietowskiego (departament łomżyński); Antoniego Siemiątkowskiego (departament kaliski); Aleksandra Pruszaka, a następnie Stanisława hrabiego Jezierskiego (departament warszawski); Stanisława Nowakowskiego (departament lubelski); Karola Sosnowskiego, a następnie Leo Nowakowskiego (departament siedlecki); Antoniego Kochanowskiego, a następnie Stefana Różyckiego (departament krakowski); Bonawenturę Rembowskiego (departament poznański), *M.I. Kutuzow…*, s. 330-331; W. Nagórska-Rudzka, *Opinia publiczna w Księstwie Warszawskim w 1813 r.*, Warszawa 1928, s. 18; J. Przygodzki, *Komitet Centralny w okupowanym Księstwie Warszawskim (1813-1815*), Acta Universitatis Wratislaviensis No 2501, „Prawo" 2006, t. CCLXXXV, s. 147-160.

paszport ministerialny poprzez dyrekcję skarbową właściwego departamentu, wydawany przez Ministerstwo Skarbu[22].

Licytację na dostarczenie soli dla departamentu łomżyńskiego dyrekcja skarbu wyznaczyła na 2 grudnia 1814 r. Miano ją przeprowadzić na podobnych warunkach jak w pozostałych departamentach[23].

4. Polityka handlowa Rady Najwyższej wobec ludności żydowskiej

Zajęcie Księstwa przez Rosjan i utworzenie na jego terytorium Rady Najwyższej dawało Żydom nadzieję polepszenia ich sytuacji prawnej. Byli oni zainteresowani zmianami legislacyjnymi dotyczącymi handlu i przemysłu, a które obowiązywały jeszcze od czasów rządów księcia warszawskiego Fryderyka Augusta Wettyna. W czasie wojny 1812 r. Żydzi oddawali armii rosyjskiej nieocenione usługi wywiadowcze i zaopatrzeniowe. Przez cały okres kampanii, a przede wszystkim w okresie walk na ziemiach litewsko-polskich, mieli oni w kwaterze głównej gen. Piotra Wittgensteina, feldmarszałka Kutuzowa, a później u boku cara Aleksandra I dwóch pełnomocnych deputatów narodu żydowskiego. Funkcję tę pełnili Sendel Sonnenberg i Lejzor Villon. Koordynowali oni akcję wywiadowczo-prowiantową świadczoną przez kahały i pojedynczych Żydów. Za swoje usługi otrzymali oni w 1813 r. od szefa sztabu wszystkich armii czynnych ks. Piotra Wołkońskiego imienne listy pochwalne i nadal przebywali przy cesarskiej kwaterze głównej[24].

Już po ustanowieniu Rady starozakonni zaczęli zabiegać o usunięcie najdotkliwszego z aktów antyżydowskich – dekretu z 30 października 1812 r. Zakazywał on ludności wyznania mojżeszowego produkcji i wyszynku wyrobów alkoholowych we wsiach i w miastach oraz zamieszkiwania w szynkach, karczmach i gorzelniach, począwszy od 1 lipca 1814 r.[25]

Starozakonni Księstwa znaleźli protektora w osobie wiceprezydenta Rady Najwyższej Nikołaja Nikołajewicza Nowosilcowa. Pomoc ta nie była bezinteresowna. Za swoje usługi pobierał on gratyfikacje pieniężne[26]. Korzystając z poparcia wiceprezydenta Rady,

[22] Dziennik Departamentowy Krakowski 1814, nr 110, nr 111, s. 1024-1045; Dziennik Departamentowy Warszawski 1814, nr 30, nr 33, nr 34, s. 263-364, 289-292, 297-300.

[23] „Gazeta Warszawska" 1814, dodatek do nr 90, s. 1583.

[24] S. Askenazy, *Z dziejów Żydów polskich w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Kwartalnik Poświęcony Badaniom Przeszłości Żydów w Polsce" 1912, R. I, z. I, s. 5.

[25] Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. IV, s. 393 i n.

[26] Proceder opłacania N. Nowosilcowa dokładnie opisał D. Kandel w artykule *Nowosilcow a Żydzi* („Biblioteka Warszawska" 1911, t. III, s. 141-155), w którym przedstawił przypadek z 1816 r., kiedy to senator miał storpedować działania rządu Królestwa w sprawie przepisów o szynkarstwie. Kahał warszawski nakazał starozakonnym, nie wyłączając kobiet, trzydniowy post w celu odwrócenia grożących klęsk, a zaoszczędzone pieniądze mieli przekazać władzom kahalnym. Tym sposobem zebrano kwotę 120 000 zł

Żydzi chcieli doprowadzić do zniesienia dekretu z 30 października 1812 r. zabraniającego im od 1 lipca 1814 produkcji i wyszynku alkoholu. Na specjalnej audiencji u Nowosilcowa przedstawiciele kahału warszawskiego przedstawili mu swój punkt widzenia. W odpowiedzi wiceprezydent Rady Najwyższej stwierdził, że w tej gestii wiele zależy od niego i jeśli zawsze starać się będą zasługiwać na jego protekcję, wtedy on podejmie się na wieczne czasy pośredniczyć między ludnością starozakonną a cesarzem. Przedstawiciele kahału, zrozumiawszy aluzje Nowosilcowa, wręczyli mu niebawem znaczną kwotę pieniężną[27].

Pragnąc wykorzystać zakulisowe zabiegi, przedstawiciele gminy żydowskiej w imieniu ogółu 17 października 1813 r. złożyli do Rady Najwyższej Tymczasowej prośbę o zniesienie dekretu z 30 października 1812 r. W wyniku braku reakcji ze strony Rady ponowili swój wniosek 15 kwietnia 1814 r. Ich zabiegi przyniosły jedynie połowiczny skutek, gdyż Rada Najwyższa, po naciskach ze strony Nowosilcowa, uchwałą z 8 czerwca 1814 r. postanowiła przesunąć jedynie termin wejścia w życie dekretu z 1 lipca 1814 r. na 1 lipiec 1815 r.[28]

5. Kontrowersje wokół działalności Ludwika Krzysztofa von Colomba

Sprawy handlu miały być prowadzone przez ministerium przychodów i skarbu i radcę Ludwika Krzysztofa von Colomba. Niestety nie był to wybór trafny. Colomb został zarekomendowany Aleksandrowi I przez jego krewnego barona Karla vom Steina. Pisał on m.in. o Colombie w specjalnym memoriale o zarządzie Księstwem Warszawskim z 1 lutego 1813 r. jako osobie lojalnej i godnej pozostawienia w służbie. W powyższym dokumencie przedstawiał stosunki panujące w Księstwie i jednocześnie proponował zmiany, jakie należałoby przeprowadzić w systemie administracji i edukacji[29].

Z protekcji Colomba weszli w tym czasie do Ministerium Skarbu następujący Niemcy: Feliks Rychowiecki, Rydel, Kazimierz Schrader i Tyszka. Wszyscy oni byli

polskich, które przekazano Nowosilcowowi. Kiedy Rada Stanu, mimo sprzeciwu komisarza cesarskiego, przygotowała tekst dekretu, w dzień publikacji Nowosilcow przesłał na ręce namiestnika J. Zajączka list Aleksandra I, który wspomniany dekret wstrzymywał.

[27] D. Kandel, *op. cit.*, s. 142; J. Przygodzki, *Pozycja prawna ludności żydowskiej pod rządami Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego (1813-1815*), [w:] G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska (red.), *Cuius regio, eius religio?. Publikacja po Zjeździe Historyków Państwa i Prawa, Lublin, wrzesień 2006 r. II*, Lublin 2008, s. 199-209.

[28] S. Askenazy, *Z dziejów Żydów...*, s. 4; Dziennik Departamentowy Krakowski, 1814, nr 40, s. 355-357.

[29] RGIA, fond 1409, dieło 1159, 18-22ob.; F. Rawita, *Rzut oka na stosunki w Księstwie Warszawskim między 1812 a 1814*, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1893, r. XXI, s. 390-397.

dymisjonowani w okresie Księstwa Warszawskiego za nadużycia finansowe. Colomb wprowadził ich do pracy w ministerium i chronił ich nielegalną działalność[30].

Aleksander I, nie mając zaufania do von Colomba, podjął 4 sierpnia 1813 r. decyzję o wprowadzeniu wyższego nadzoru skarbowego narzuconego nad jego resortem. Miał on być sprawowany przez N. Nowosilcowa. Nadzór obejmował ogólną zwierzchność nad dyrekcją skarbu, wydziałem egzekucji podatków, sprawdzanie zaległości, rozporządzanie funduszami skarbowymi i mennicą. Nadzór został potwierdzony ukazem z Troyes z 1 lutego 1814 r.[31]

Ostatecznie nieudolność i informacje o nadużyciach doprowadziły do stanowczych decyzji. Dnia 5/17 kwietnia 1815 r. Aleksander I odwołał z Rady L.K. von Colomba. Miał on wyjechać po uzyskaniu paszportu do Poznania, gdzie na zaproszenie nadprezydenta prowincji Józefa Zerboniego di Sposettiego miał objąć stanowisko wiceprezydenta tamtejszej rejencji[32].

Po odejściu Colomba nie mogli pozostać w ministerium jego protegowani. Schrader otrzymał 31 lipca 1815 r. dymisję. Podobnie potraktowano Rydla. Ujawniane nadużycia w Ministerium Skarbu dokonywane przez „grupę Colomba" wpłynęły na jej dalsze losy. Naczelnik Biura Rachunkowego Tyszka sprzedał „po cichu" swe „dworki" w Warszawie i potajemnie opuścił miasto. Rychowiecki za fałszerstwo skryptów został uwięziony. Schrader po otrzymaniu dymisji pozostał w Warszawie, gdyż według pogłosek jego opinia u samych Prusaków nie była najlepsza. Daremnie ubiegał się o powrót do Ministerium Skarbu[33].

6. Zakończenie

Podsumowując ustalenia dotyczące problematyki handlu w okresie rosyjskich rządów okupacyjnych w Księstwie Warszawskim, należy stwierdzić, że kwestia ta była jednym z ważniejszych elementów ich działalności. Rada Najwyższa Tymczasowa zaraz po rozpoczęciu działalności rozpoczęła wydawanie przepisów, które ułatwiałyby pracę kupców. Członkowie Rady zdawali sobie sprawę, w jak trudnym położeniu znajdowali

[30] W. Rostocki, *Ludzie Colomba w Ministerium Skarbu u schyłku Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 134-136; W. Rostocki, *Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972, s. 53-54.

[31] J. Bojasiński, *Rządy tymczasowe w Królestwie Polskim. Maj–grudzień 1815*, Warszawa 1902, s. 86.

[32] Na podstawie materiałów z archiwum rodziny von Colomb udostępnionych przez pana Henninga von Kopp-Colomba; J. Willaume, *Colomb von Ludwik Krzysztof (1768-1831)*, „Polski Słownik Biograficzny", t. IV, Kraków 1938, s. 93; M. Lauber, *Die Verwaltung der Provinz Posen 1815-1847*, Breslau 1923, s. 48; R. Prümers, *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation S*üdpreussens, Posen 1895, s. 119; J. Bojasiński, *op. cit.,* s. 87-92.

[33] W. Rostocki, *Ludzie Colomba...,* s. 137.

się handlowcy Księstwa. Polityka handlowa konstytucyjnych władz Księstwa Warszawskiego niestety nie była nastawiona na bezwzględne popieranie handlu i przemysłu i to mimo głosów ówczesnych ekonomistów – Wawrzyńca Surowieckiego czy Stanisława Staszica – postulujących rozwój tych dziedzin życia gospodarczego dających dobrobyt i rozwój kraju.

Możemy również zauważyć początkowy brak rozeznania Rady w sytuacji panującej w Księstwie. Wyraźnie widać to w przypadku handlu solą. Na początku Rada utrzymała *monopolium* solne, by po paru miesiącach zrezygnować z tego pomysłu i uwolnić rynek handlu tym kruszcem. Możemy się domyślać, że pomysł ten wypłynął z kręgów Ludwika Krzysztofa von Colomba i jego ludzi o nieciekawej proweniencji, wprowadzonych do Ministerstwa Przychodów i Skarbu. Ogrom nadużyć spowodowanych tą decyzją zmusił Radę Najwyższą do wycofania się z decyzji o wolnym handlu solą i wprowadzenia Regulaminu solnego, który oparł dostawy soli na systemie przetargowym, nadzorowanym tym razem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a nie przez ludzi von Colomba, co potwierdza, skąd płynęły nieprawidłowości.

Ciekawym wątkiem była sprawa aktywności ludności żydowskiej w opisywanym okresie. Była ona zainteresowana w zmianie niewygodnych rozwiązań prawnych z okresu Księstwa Warszawskiego, które krępowały handel. Jednak najbardziej zależało im na usunięciu tych dekretów królewskich, które godziły w interesy starozakonnych. Szczególnie chodziło o sprawę produkcji i wyszynku alkoholu. Poprzez pozaprawne i nieformalne działania wiceprezydenta Rady Nikołaja Nowosilcowa udało się odroczyć wprowadzenie krępujących przepisów dla Żydów.

Reasumując, stwierdzam, że mimo trudności wojennego czasu i ruiny okupowanego terytorium Rada Najwyższa Tymczasowa podejmowała takie decyzje, które mogłyby wpłynąć na rozbudzenie stłumionego handlu, a co za tym idzie – pobudzenie rozwoju gospodarczego kraju.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Zbiór edyktów i rozporządzeń drukowanych z lat 1718-1852*, sygn. 619.

Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw w Petersburgu, fond 1409, dieło 710; dieło 2460.

Źródła drukowane

Dziennik Departamentowy Krakowski, 1814, nr 40; nr 110; nr 111.

Dziennik Departamentowy Warszawski, 1814, nr 30; nr 33; nr 34.

Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, t. IV, Warszawa 1811.

Materiały z archiwum rodziny von Colomb udostępnione przez pana Henninga von Kopp-Colomba.

M.I. Kutuzow. Sbornik dokumentow, pod red. L.G. Bezkrownowa, t. V, Moskwa 1956.

„Polski Słownik Biograficzny", t. IV, Kraków 1938.

Prasa

„Gazeta Warszawska" 1813, nr 12; dodatek do nr 14; dodatek do nr 27; nr 38; dodatek do nr 45; dodatek do nr 80.

„Gazeta Warszawska" 1814, dodatek do nr 90.

„Gazeta Poznańska" 1813, nr 15; nr 29.

„Gazeta Poznańska" 1814, nr 40.

Literatura

Askenazy S., *Polska a Europa*, „Biblioteka Warszawska" 1909, t. II.

Askenazy S., *Z dziejów Żydów polskich w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Kwartalnik Poświęcony Badaniom Przeszłości Żydów w Polsce" 1912, R. I, z. I.

Bogdanowić M., *Istoria carstwowania Imperatora Aleksandra I i Rossiji b jego wremia*, t. IV, Sankt-Petersburg 1869.

Bojasiński J., *Rządy tymczasowe w Królestwie Polskim. Maj–grudzień 1815*.

Flatt J.B., *Opis Księstwa Warszawskiego z krótkim rysem dziejów polskich aż do naszych czasów*, Poznań 1809.

Grochulska B., *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego. Z badań nad strukturą gospodarczą*, Warszawa 1967.

Historia Polski, t. II. 1764-1864, cz. II. 1795-1831, pod red. S. Kieniewicza i W. Kuli, Warszawa 1958.

Kandel D., *Nowosilcow a Żydzi*, „Biblioteka Warszawska" 1911, t. III.

Kempner S., *Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie do okresu wielko-przemysłowego*, [w:] S.A. Kempner (red.), *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, t. I, Warszawa 1920.

Lauber M., *Die Verwaltung der Provinz Posen 1815-1847*, Breslau 1923.

Nagórska-Rudzka W., *Opinia publiczna w Księstwie Warszawskim w 1813 r*., Warszawa 1928.

Prümers R., *Das Jahr 1793. Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der Organisation Südpreussens*, Posen 1895.

Przygodzki J., *Komitet Centralny w okupowanym Księstwie Warszawskim (1813-1815*), Acta Universitatis Wratislaviensis No 2501, „Prawo" 2003, t. CCLXXXV.

Przygodzki J., *Powołanie organów władzy w Księstwie Warszawskim na początku 1813 r.*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2070, „Prawo" 1998, t. CCLXI.

Przygodzki J., *Pozycja prawna ludności żydowskiej pod rządami Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa Warszawskiego (1813-1815*), [w:] G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska (red.), *Cuius regio, eius religio?. Publikacja po Zjeździe Historyków Państwa i Prawa, Lublin, wrzesień 2006 r. II*, Lublin 2008.

Przygodzki J., *Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego 1813-1815. Organizacja i działalność*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2411, „Prawo" 2002, t. CCLXXX.

Rawita F., *Rzut oka na stosunki w Księstwie Warszawskim między 1812 a 1814*, „Przewodnik Naukowy i Literacki" 1893, r. XXI.

Rostocki W.*, Korpus w gęsie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*, Warszawa 1972.

Rostocki W., *Ludzie Colomba w Ministerium Skarbu u schyłku Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967.

Sobociński W., *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.

Surowiecki W., *O upadku przemysłu y miast w Polszce*, Warszawa 1810.

Willaume J., *Colomb von Ludwik Krzysztof (1768-1831)*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny", t. IV, Kraków 1938.

Streszczenie: Tekst poświęcony jest problematyce handlu w okresie rosyjskich rządów okupacyjnych w Księstwie Warszawskim. Należy stwierdzić, że kwestia ta była jednym z ważniejszych elementów działalności Rady Najwyższej Tymczasowej, która zaraz po rozpoczęciu swojej działalności rozpoczęła wydawanie przepisów ułatwiające pracę kupców. Członkowie Rady zdawali sobie sprawę, w jak trudnym położeniu znajdowali się handlowcy Księstwa. Polityka handlowa konstytucyjnych władz Księstwa Warszawskiego niestety nie była nastawiona na bezwzględne popieranie handlu i przemysłu i to mimo głosów ówczesnych ekonomistów – Wawrzyńca Surowieckiego czy Stanisława Staszica – postulujących rozwój tych dziedzin życia gospodarczego, dających dobrobyt i rozwój kraju. Stąd mimo trudności wojennego czasu i ruinę okupowanego terytorium Rada Najwyższa Tymczasowa podejmowała takie decyzje, które mogłyby wpłynąć na rozbudzenie stłumionego handlu, a co za tym idzie – pobudzenie rozwoju gospodarczego kraju.

Słowa kluczowe: Rada Najwyższa Tymczasowa, Księstwo Warszawskie, Aleksander I, handel, Wasilij Siergiejewicz Łanskoj, Nikołaj Nowosilcow, Ludwik Krzysztof von Colomb, *monopolium* solne, okupacja rosyjska 1813-1815

Łukasz Baszak
Uniwersytet Wrocławski
lukasz.baszak@uwr.edu.pl
ORCiD: 0000-0002-7895-7983

DOI: 10.34616/23.21.030

Znaczenie francuskiego kodeksu handlowego z 1807 r. na ziemiach polskich

1. Wstęp

Kodyfikacje napoleońskie stanowią pewien fenomen w dziejach kultury prawnej. W okresie zaledwie kilku lat powstało bowiem pięć całościowych kodeksów prawa sądowego[1], podczas gdy w innych krajach pracowano nad nimi przez dziesięciolecia. W XIX w. kodeksy napoleońskie uważane były za „modele idealne" dla innych państw europejskich, a w przypadku *Code civil* nawet za wzorzec o zasięgu światowym. Znamienne jest to, że kodeksy te, nawet jeśli wprowadzane do innych krajów pod przymusem, po upadku Napoleona obowiązywały nadal. Kolejną cechą wszystkich kodeksów było to, że odznaczały się wyjątkową długowiecznością, gdzie najkrócej obowiązującym był *Code d'instruction criminelle*, który został uchylony dopiero w 1958 r.

Prace kodyfikacyjne nad prawem handlowym rozpoczęto w 1801 r., a projekt ukończono jeszcze tego samego roku[2]. Jednak dyskusja nad nim odbyła się w Radzie Stanu dopiero w 1806 r., przy udziale samego Cesarza. Kodeks handlowy (*Code de commerce*), zwany w Polsce na ogół Kodeksem Handlowym Napoleona (dalej również jako KHN), promulgowany został w 1807 r. i opierał się w swych rozwiązaniach szczegółowych na postanowieniach dwóch wielkich ordonansów Colberta: Ordonansu o handlu (*Ordonnance sur le commerce*) z 1673 r., zwanego od nazwiska jednego z głównych

[1] Były to Kodeks cywilny (*Code civil*) z 1804 r., Kodeks procedury cywilnej (*Code de procédure civile*) z 1806 r., Kodeks handlowy (*Code de commerce*) z 1807 r., Kodeks postępowania karnego (*Code d'instruction criminelle*) z 1808 r. oraz Kodeks karny (*Code pénal*) z 1810 r.

[2] Pierwszy projekt kodeksu przygotowany przez komisję kodyfikacyjną, złożoną z siedmiu przedstawicieli praktyki, ukończony w przeciągu kilku miesięcy, spotkał się z wieloma krytycznymi uwagami, jakie napłynęły ze strony trybunałów handlowych. W 1803 r. opublikowano poprawioną wersję projektu, nazywanego najczęściej *projet Gorneau* od nazwiska przewodniczącego komisji. Jednak dopiero po trzech latach zwrócono na niego uwagę. W międzyczasie promulgowano *Code civil*, a na dodatek znacząco pogorszyła się sytuacja ekonomiczna kraju, co spowolniło prace nad kodeksem handlowym, zob. A. Klimaszewska, *Francuskie prawo handlowe na przełomie XIX i XX wieku. Kodeks handlowy Napoleona z 1807 r. a jego dekodyfikacja*, „Zeszyty Prawnicze" 2011, t. 11/2, s. 196; szerzej o pracach legislacyjnych nad *Code de commerce*: *eadem*, Code de commerce – *francuski kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011, s. 63-70.

autorów Kodeksem Savary'ego, i Ordonansu o marynarce (*Ordonnance de la marine*)[3] z 1681 r.[4]

Francja była pierwszym krajem, gdzie skodyfikowane zostało prawo handlowe[5]. *Code de commerce* zrywał z dawnym, średniowiecznym ujęciem prawa handlowego jako prawa stanu kupieckiego, a wprowadzał system przedmiotowy, czyli prawu handlowemu podlegały czynności uznane za handlowe, bez względu na osobę je wykonującą. Kodeks dzielił się na 4 księgi: I – o handlu, II – o handlu morskim, III – o upadłościach i bankructwach, IV – o jurysdykcji handlowej. Księga I zawierała przepisy określające handlującego, szczegółowe warunki prowadzenia handlu przez małoletniego usamowolnionego oraz kobiety zamężne, a ponadto przepisy o sposobie prowadzenia ksiąg handlowych, o spółkach, o giełdach handlowych, ajentach wymiany i stręczycielach (maklerach), o komisantach oraz przepisy prawa wekslowego. Poza tym w *Code de commerce* uregulowane zostały trzy rodzaje spółek handlowych: spółka firmowa, spółka komandytowa oraz spółka bezimienna. Przepisy kodeksu regulowały także giełdy handlowe, instytucję weksli ciągnionych (trasowanych), stosowanych w obrocie handlowym, oraz weksli własnych (prostych), które rozpowszechnione były w praktyce polskiej[6].

Code de commerce, w przeciwieństwie do *Code civil*, nie był kodyfikacją spełniającą wszystkie wymogi nowoczesnej kodyfikacji. Stosunkowo szybko pojawiła się krytyka ze strony przedstawicieli doktryny prawa handlowego, co szczególnie było widoczne pod koniec XIX w. Jednak kodeks ten można ocenić również pozytywnie. Przede wszystkim członkowie komisji kodyfikacyjnej dostosowali normy *Ordonnance du commerce* do nowej rzeczywistości. Ponadto samo zredagowanie znacznie bardziej wyczerpującego i nowoczesnego aktu prawnego, w szczególności pod kątem prawa handlowego *sensu stricto*, stanowiło znaczący krok naprzód w stosunku do *Ordonnance du commerce*. Za najpoważniejszą innowację uznaje się zlikwidowanie różnego

[3] Szerzej na temat ordonansów zob. A. Klimaszewska, *Ordonans o handlu lądowym z 1673 r. (Kodeks Savary'ego)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2009, t. 61, nr 1, s. 103-124 oraz *eadem*, *Francuskie prawo handlowe…*, s. 189-206; *eadem*, Code de commerce…, s. 39-60.

[4] K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji napoleońskich. Od utopii do realizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 2, s. 27.

[5] W Austrii projekt Powszechnego Niemieckiego Kodeksu Handlowego wprowadzono w 1862 r. (bez księgi V o prawie morskim), następnie został on przyjęty przez Związek Północnoniemiecki, a w Cesarstwie Niemieckim w 1871 r.; w Anglii przepisy dotyczące obrotu handlowego stanowiły integralną część systemu prawa cywilnego, rozwijane przez *equity* oraz przez statuty, m.in. ustawy o spółkach (1890 r.), wekslową (1892 r.), o sprzedaży (1893 r.); w Szwajcarii nie uznano za potrzebne osobne skodyfikowanie przepisów prawa handlowego i włączono je do działu zobowiązań, które dołączono do kodeksu cywilnego (ZGB) z 1912 r., zob. S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym, cz. II. Polska pod zaborami*, Kraków 2002, s. 56-57.

[6] J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, *Historia państwa i prawa, t. III. Od rozbiorów do uwłaszczenia*, Warszawa 1981, s. 151-152; szczegółowej analizy poszczególnych zagadnień *Code de commerce* dokonała A. Klimaszewska, zob. *eadem*, Code de commerce…, s. 109-166.

rodzaju stanowych korporacji kupieckich i usankcjonowanie idei wolnego dostępu do handlu[7].

Code de commerce był aktem niezwykle zwięzłym (122 artykuły), co siłą rzeczy miało wpływ na mało wyczerpującą regulację poszczególnych zagadnień, a zwłaszcza prawa spółek, postępowania upadłościowego czy kwestii związanych z jurysdykcją konsularną, aczkolwiek jego twórcy nie ustrzegli się wielu błędów. Skopiowali oni bowiem nie tylko zasady zawarte w *Ordonnance du commerce*, ale także, niemal w całości, w *Ordonnance de la marine* z 1681 r. Nawet więc jeżeli *Code de commerce* stanowił krok naprzód w stosunku do ordonansu Colberta, to zdecydowanie daleko mu było do kompleksowej i wyczerpującej kodyfikacji. W wyniku wielu zmian ekonomicznych kodeks bardzo szybko zaczął być postrzegany jako dzieło przestarzałe i w przeciwieństwie do *Code civil* uległ procesowi „dekodyfikacji", związanemu ze stopniowym ogołacaniem aktu z jego zawartości na rzecz ustawodawstwa okołokodeksowego. W związku z tym, podobnie jak *Code de procédure civile i Code pénal*, *Code de commerce* stał się przedmiotem gruntownej reformy, zwieńczonej promulgacją nowego kodeksu na mocy ordonansu z 18 września 2000 r., który stanowił efekt działań rządu francuskiego określanego mianem „rekodyfikacji"[8].

2. *Code de commerce* w Księstwie Warszawskim

W przeciwieństwie do *Code civil*, który został wprowadzony na mocy konstytucji Księstwa Warszawskiego, *Code de commerce* na ziemiach polskich zaczął obowiązywać od dnia 1 maja 1809 r. na mocy ustawy sejmowej z 1809 r.[9] Orędownikiem recepcji kodeksów napoleońskich był minister sprawiedliwości Feliks Łubieński, który podkreślał konieczność przyjęcia pozostałych kodeksów ze względu na związek *Code civil* z innymi częściami ustawodawstwa napoleońskiego, czyli z procedurę cywilną i prawem handlowym, a także z potrzebą wprowadzenia nowej organizacji sądownictwa[10]. Warto

[7] A. Klimaszewska, *Francuskie prawo handlowe…*, s. 197-198.

[8] Szerzej *ibidem*, s. 197-205; zob. też: A. Całus, *Losy francuskiego Kodeksu handlowego z roku 1807*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 2, s. 109-119.

[9] Ustawa z dnia 24 marca 1809 r. *Prawo stanowiące przyjęcie Kodexu Handlowego Francuzkiego dla Księstwa Warszawskiego* (DPKW, T. I, s. 239 i n.), która na mocy art. 2 wprowadzała w życie *Code de commerce* od dnia 1 maja 1809 r.; po zawartym w 1809 r. pokoju w Schönbrunn i przyłączeniu do Księstwa Warszawskiego terenów trzeciego zaboru austriackiego, tj. Galicji Zachodniej i części Galicji Wschodniej, wprowadzono na tych terenach *Code de commerce* na mocy dekretu królewskiego z 9 czerwca 1810 r. *o wprowadzeniu Kodeksu Handlowego do prowincji nowowcielonych* (DPKW, T. II, s. 220); przepisy dekretu wprowadzającego również Kodeks Napoleona, kodeks procedury cywilnej oraz nową organizację sądownictwa obowiązywały od dnia 15 sierpnia 1810 r., czyli w dzień urodzin cesarza. Wydarzeniu temu i uroczystościom nadano szczególną oprawę, zob. D. Malec, *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część II)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 2, s. 73-74.

[10] J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, *op. cit.*, s. 151.

zauważyć, że odmiennie niż było to w przypadku *Code civil*, francuski kodeks handlowy przyjęty został bez oporu, a nawet wiązano z nim nadzieje na ożywienie handlu, przemysłu i wzrost ogólnej pomyślności gospodarczej[11].

W trakcie istnienia Księstwa Warszawskiego nie udało się wprowadzić w życie wszystkich przewidzianych w kodeksie instytucji. Nie zrealizowano przepisów o giełdach handlowych, ponieważ instytucję giełdy wprowadzono dopiero postanowieniem namiestnika z 12 kwietnia 1817 r.[12] Kontrowersje wzbudzała księga II kodeksu normująca handel morski, jednak dostrzegano możliwość stosowania tych przepisów do handlu na wodach śródlądowych[13].

Code de commerce spełnił pokładane w nim nadzieje i ożywił gospodarkę. Wprowadzenie przez kodeks nowoczesnego ujęcia prawa handlowego, któremu podlegać miały wszystkie czynności uznane za handlowe, bez względu na to przez kogo miały być wykonywane, pozwoliło na całkowite zerwanie z wywodzącym się ze średniowiecza stanowym prawem kupieckim. Jednak wejście w życie KHN nie wiązało się z uchyleniem stosowanych do tej pory zwyczajów. W związku z tym na początku powszechnie stosowano dawne normy prawa handlowego, np. dotyczące przymusu osobistego[14].

Problemem, który utrudniał stosowanie przepisów KHN, był brak urzędowego tłumaczenia kodeksu. Wprawdzie pierwszego tłumaczenia na zlecenie F. Łubieńskiego dokonał już w 1808 r. Walenty Skorochód-Majewski, dawny palestrant i archiwista, jednak słabo znał on zarówno język francuski, jak i stosunki handlowe[15].

3. *Code de commerce* w Królestwie Polskim

Wraz z upadkiem Księstwa Warszawskiego *Code de commerce* z dniem 1 stycznia 1816 r. został zniesiony na terenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie przywrócono *Powszechne prawo krajowe dla państw pruskich* (*Landrecht*). Jednak został on utrzymany w Królestwie Polskim. Pozostawienie w mocy postanowień KHN miało bardzo

[11] *Ibidem*, s. 151-152; S. Płaza, *op. cit.*, s. 56; A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 180; A. Klimaszewska, M. Gałędek, *The Implementation of French Codes on the Polish Territories as Instrument of Modernization – Identifying Problems with Selected Examples*, [w:] A. Albarian, O. Moréteau (Eds.), *Le droit comparé et.../ Comparative Law and... Actes de la conférence annuelle de Juris Diversitas*, Aix-en-Provence 2015, s. 81-82.

[12] J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, *op. cit.*, s. 152.

[13] A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 180.

[14] W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 202-203; D. Malec, *op. cit.*, s. 71; A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 180.

[15] Kwestia tłumaczenia w Polsce *Code de commerce* od początku była problematyczna. Wprawdzie doczekaliśmy się dwunastu różnych tłumaczeń kodeksu, ale trudno wybrać wersje najbardziej wierną oryginałowi; szerzej o tym A. Klimaszewska, *O tłumaczeniach francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 roku na język polski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2012, t. LXIV, z. 1, s. 141-147.

istotne znaczenie dla rozwoju gospodarczego Królestwa, mimo wielu trudności w jego stosowaniu, ponieważ prawodawstwo Księstwa Warszawskiego było lepiej dostosowane do zmieniających się wymogów rynkowych niż rosyjskie prawo prywatne[16].

W trakcie obowiązywania *Code de commerce* na ziemiach Królestwa Polskiego dokonano w nim pewnych zmian i uzupełnień. Dotyczyły one nowej organizacji kupców[17], uruchomienia giełdy w Warszawie w 1817 r.[18], nowej regulacji ksiąg handlowych w 1825 r. Ponadto na nową interpretację kodeksu wpłynęło orzecznictwo oraz literatura prawnicza[19].

Ważnym zagadnieniem były prace nad właściwym tłumaczeniem KHN na język polski. Wprawdzie doczekaliśmy się wielu tłumaczeń, ale ich ocena jest problematyczna. Trudności w prawidłowym przekładzie *Code de commerce* wynikały głównie z braku odpowiednich terminów technicznoprawnych w języku polskim, występujących we francuskim prawie handlowym, które na gruncie polskiej nauki jeszcze się nie ukazały[20]. Poza tym podjęto próbę opracowania komentarza do KHN, który odpowiadałby polskim realiom. Niemniej starania A. Heylmana nie powiodły się ze względu na brak literatury prawa handlowego oraz rozbieżności w praktyce orzeczniczej[21]. W związku z tym wydano polski przekład komentarzy francuskich[22], a także pojawiła się nowa literatura prawnicza na temat francuskiego prawa handlowego z pewnymi szczególnymi cechami polskiego systemu prawa handlowego[23]. Lata 60. XIX w. były momentem przełomowym w zakresie publikacji o charakterze monografii, opracowań, artykułów, przekładów, recenzji, wykładów, zbiorów ustaw, orzeczeń itd. dotyczących prawa handlowego, w tym przede wszystkim francuskiego[24]. Francuskie prawo handlowe,

[16] A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 181.

[17] *Urządzenie kupiectwa* z dnia 11 stycznia 1817 r. (DPKP, T. IV, s. 159).

[18] *Postanowienia Namiestnika Królewskiego w Radzie Stanu z dnia 12 kwietnia 1817 r.*

[19] S. Płaza, *op. cit.*, s. 56; A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 181.

[20] Szeroko o tłumaczeniach i rozwoju języka prawniczego: A. Klimaszewska, *O tłumaczeniach…*, s. 141-147; *eadem, Influence of French Legalese on the Development of Polish Legal Language Within the Area of Commercial Law*, [w:] E. Veress (ed.), *Multilingualism and Law*, Cluj-Napoca 2016, s. 175-184.

[21] A. Klimaszewska, *O tłumaczeniach…*, s. 143.

[22] J. Szymanowski, *Wykład prawa handlowego przez J.A. Rogrona, adwokata przy Radzie Stanu i przy Sądzie Kassacyjnym Francuzkim, przełożył Jan Szymanowski, podprokurator przy Sądzie Appellacyjnym Królestwa Polskiego z dodaniem przypisów z najcelniejszych autorów czerpanych, jakoteż własnych uwag zastosowanych do prawodawstwa i jurysprudencyi krajowych*, Warszawa 1848; A. Boistel, *Wykład prawa handlowego*, przeł. S. Godlewski, staraniem i nakładem Redakcyi Biblioteki Umiejętności Prawnych, drukiem Orgelbranda i Synów, Warszawa, 1877; podaję za: A. Klimaszewska, *Influence of French Legalese…*, s. 182.

[23] Zob. J. Szymanowski, *Wykład Kodexu Handlowego, Dzieło pośmiertne*, Warszawa 1865 oraz S. Bełza, *O upadłościach i bankructwach, wykład III, obowiązującego Kodeksu handlowego*, Kraków-Warszawa, 1891; podaję za: A. Klimaszewska, *Influence of French Legalese…*, s. 182.

[24] W okresie Księstwa Warszawskiego wydano 5 pozycji z zakresu prawa handlowego; w okresie Królestwa Polskiego przed 1830 r. pojawiły się 3 krótkie artykuły, w latach 1832-1856 wydano 11 pozycji z zakresu prawa handlowego, natomiast w kolejnych latach wydano 62 pozycje; szerzej o nauce prawa handlowego w Królestwie Polskim: A. Klimaszewska, *Nauczanie i nauka prawa handlowego w okresie*

z przerwami i ograniczeniami wykładane było na Uniwersytecie Warszawskim, a później w Szkole Głównej[25].

4. *Code de commerce* w Rzeczpospolitej Krakowskiej

Utworzenie na mocy traktatu z 3 maja 1815 r. wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa, które miało znajdować się wraz z należącym do niego okręgiem pod opieką Austrii, Rosji i Prus, nie spowodowało uchylenia obowiązującego na tych terenach w czasie istnienia Księstwa Warszawskiego prawa francuskiego. W związku z tym nadal obowiązywały Kodeks Napoleona, kodeks procedury cywilnej, ustawa o notariacie oraz KHN. Wprawdzie w konstytucji z 1815 r. nałożono na Zgromadzenie Reprezentantów obowiązek uchwalenia nowych kodeksów: cywilnego, procedury cywilnej i handlowego, a obowiązujące dotychczas prawo francuskie miało mieć charakter tymczasowy, jednak wbrew założeniom rozwiązanie to okazało się trwałe ze względu na problemy z realizacją kodyfikacyjnych założeń[26].

W praktyce okazało się, że krakowscy praktycy i teoretycy francuskiego kodeksu handlowego chwalili jego przydatność. W okresie obowiązywania KHN nie był on ani razu nowelizowany, ale kilkukrotnie został uzupełniony, m.in. ustawami o organizacji giełdy i o powołaniu Rady Handlowej z 1819 r. oraz o stopie procentowej z 1844 r. w zakresie odsetek w czynnościach handlowych[27]. Warto podkreślić, że dotychczasowe badania nad stosowaniem francuskiego prawa handlowego na ziemiach polskich w okresie zaborów wskazują na dobre przygotowanie pełnomocników stron procesowych oraz próby orzekania przez sądy zgodnie z linią francuską, i to pomimo nieobowiązywania na ziemiach polskich ustawodawstwa okołokodeksowego oraz niewątpliwych trudności z dostępem do francuskiej literatury i zbiorów orzeczeń[28].

Prawo francuskie, w tym *Code de commerce*, uchylone zostało dopiero kilka lat po inkorporacji w 1846 r. Rzeczpospolitej Krakowskiej do Austrii. W 1852 r. Kodeks Napoleona zastąpiony został austriackim kodeksem cywilnym ABGB z 1811 r. W 1855 r. uchylono francuską procedurę cywilną, a dopiero z końcem czerwca 1863 r. KHN,

paskiewiczowskim, [w:] L. Mażewski (red.), *Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832-1856). System polityczny, prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r.*, Radzymin 2015, s. 225-231.

[25] Szerzej o nauczaniu prawa handlowego *ibidem*, s. 219-224.

[26] D. Malec, *op. cit.*, s. 77.

[27] *Ibidem*, s. 79; A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 182.

[28] A. Klimaszewska, M. Gałędek, *Kwestia właściwości osobowej trybunałów handlowych w wybranych orzeczeniach Sądu Apelacyjnego Wolnego Miasta Krakowa. Z zagadnień stosowania francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 r. na ziemiach polskich*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2017, t. XX, s. 180-181; *eidem*, *Pojęcie czynności handlowych w wybranych orzeczeniach Sądu Apelacyjnego Wolnego Miasta Krakowa. Z zagadnień stosowania francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 r. na ziemiach polskich*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2017, t. XX, s. 166.

który został zastąpiony przez austriacki kodeks handlowy z 17 grudnia 1862 r. (dalej również jako ADHGB)[29].

Warto podkreślić, że prawo francuskie, w tym francuskie prawo handlowe, wykładano na Uniwersytecie Jagiellońskim aż do 1879 r. Wydział Prawa bronił pozostawienia prawa francuskiego na uniwersytecie, argumentując to nie tylko długą tradycją jego wykładania, ale przede wszystkim faktem jego obowiązywania w Królestwie Polskim. Co ciekawe, były okresy, że przedmioty historii prawa polskiego i prawa francuskiego jako jedyne wykładane były w języku polskim[30].

5. *Code de commerce* w II RP

Francuski kodeks handlowy z 1807 r. obowiązywał na obszarze Polski Centralnej do czasu wydania polskiego kodeksu handlowego (dalej również jako k.h.), który wszedł w życie 1 lipca 1934 r.[31] Został on przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną powołaną do życia ustawą z dnia 3 czerwca 1919 r.[32] K.h. był dziełem zbiorowym, tworzonym przez wiele lat i przechodzącym przez kolejne zmiany referentów w związku z ich śmiercią[33].

[29] W. Uruszczak, *Prawo francuskie w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846)*, [w:] M. Kwiecień, M. Małecki (red.), *Szkice z dziejów ustroju i prawa. Poświęcone pamięci Ireny Malinowskiej-Kwiatkowskiej*, Kraków 1997, s. 99.

[30] Szerzej o nauczaniu prawa francuskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim D. Malec, *op. cit.*, s. 80-86.

[31] Szerzej o pracach nad kodeksem handlowym i założeniach kodyfikacyjnych oraz znaczeniu tej kodyfikacji zob. L. Górnicki, *Prace Komisji Kodyfikacyjnej RP nad kodeksem handlowym z 1934 r. Organizacja i koncepcja kodyfikacyjna*, „Przegląd Prawa Handlowego" (dalej jako: PPH) 2015, nr 8, s. 50-58; *idem*, *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3644, „Przegląd Prawa i Administracji" 2015, t. CI. *Osiemdziesiąt lat polskiego prawa handlowego*, red. J. Frąckowiak, s. 63-91; *idem*, *Organizacyjne zagadnienia kodyfikacji prawa handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej RP (1919–1939)*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2501, „Prawo" 2003, t. CCLXXXVIII, s. 261-288; *idem*, *Wpływ obcych ustawodawstw i doktryny prawa na polską kodyfikację prawa prywatnego w II RP*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Towarzystwo Biblioteki Słuchaczów Prawa. Zeszyty Prawnicze" 2005, t. 13. *Korzenie i tradycje współczesnego prawa cywilnego w zjednoczonej Europie*, red. A. Karabowicz, M. Stus, s. 68-72; *idem*, *Działalność Stanisława Wróblewskiego w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] A. Mączyński (red.), *Stanisław Wróblewski 1868-1938. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 21 listopada 2008 r.*, Kraków 2011. s. 115-119; *idem*, *Unifikacja i kodyfikacja prawa o spółkach akcyjnych w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica" 2015, t. 14, z. 1. *Studia dedykowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w 75-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej*, s. 133-168; zob. też: A. Herbet, A. Redzik, *Prawo handlowe*, [w:] T. Guz, J Głuchowski, M.R. Pałubska (red.), *Synteza prawa polskiego 1918–1939*, Warszawa 2013, s. 784-809.

[32] Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o komisji kodyfikacyjnej (Dz.Pr.P.P. Nr 44, poz. 315).

[33] Główny wkład w jego powstanie mieli: Antoni Górski (referent główny), Aleksander Doliński (referent główny), Tadeusz Dziurzyński (referent główny), Adam Chełmoński (referent), Bronisław Hełczyński (referent), Aleksander Jackowski (referent), Józef Sułkowski (referent), Stanisław Wróblewski (przewodniczący), zob. L. Górnicki, *Przewodnie...*, s. 63; zob. też komentarze do k.h.: M. Allerhand, *Kodeks Handlowy. Komentarz*, Lwów 1935; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy. Komentarz. t. 1-3*, Warszawa 1934, 1935, 1937; A. Kon, *Kodeks Handlowy. Komentarz*, Warszawa 1934; S. Wróblewski; *Komentarz do*

Polski kodeks handlowy likwidował partykularyzm w zakresie kodyfikacji handlowych w II RP, uchylając ustawy pozaborowe: francuski kodeks handlowy (*Code de commerce*) z 1807 r., stosowany na terytorium byłego Królestwa Polskiego, niemiecki *Handelsgesetzbuch* (HGB) z 1897 r., obowiązujący na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej, *Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch* (ADHGB), to jest powszechny kodeks handlowy niemiecki z 1862 r., wprowadzony w tymże roku w Austrii, mający zastosowanie na ziemiach południowych RP, a także rosyjską ustawę handlową w wersji z 1912 r., obowiązującą na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks Handlowy. Część I wskazywała w przepisach szczególnych dla obszaru mocy obowiązującej poszczególnych kodeksów wyjątki, utrzymujące w mocy[34] pewne postanowienia tych pozaborowych kodyfikacji. Z dniem 1 stycznia 1939 r. k.h. został ponadto rozciągnięty na włączone do Polski w 1938 r. ziemie Śląska Cieszyńskiego[35].

Polscy kodyfikatorzy w pierwszej kolejności musieli dokonać wyboru pomiędzy modelem francuskim, wyrażającym się we współzależności prawa cywilnego i prawa handlowego, a germańskim, opartym na niezależności czy nawet równorzędności kodeksu cywilnego i kodeksu handlowego, z uwzględnieniem jeszcze istniejących różnic pomiędzy wersją austriacką a niemiecką[36].

Modele te różniły się przede wszystkim zakresem regulacji prawnej, jak również stosunkiem do kodeksu cywilnego i kwestii miejsca kodeksu handlowego w systemie prawa prywatnego. W doktrynie oraz w orzecznictwie francuskim ostatecznie zwyciężył pogląd o współzależności prawa cywilnego i prawa handlowego i ustaliła się zasada, że kodeks handlowy (*Code de commerce*) z 1807 r., wraz z innymi ustawami handlowymi nie tworzył odrębnej, zamkniętej w sobie całości, ale był ściśle związany z prawem cywilnym, na którym się opierał i do którego musiał się stale odwoływać. Natomiast w ustawodawstwie niemieckim prawo handlowe ukształtowało się jako niezależna od

Kodeksu Handlowego, Kraków 1935; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *Kodeks Handlowy. Komentarz*, Kraków 1935; L. Peiper, *Komentarz do Kodeksu Handlowego i przepisów wprowadzających tenże kodeks wraz z rozporządzeniami wykonawczymi*, Lwów 1936.

[34] Zob. przedmiotowe wyjątki i uchylenia: Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks Handlowy (Dz. U. z 1934 r. Nr 57, poz. 503); Część I: Rozdział II. Przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej kodeksu handlowego francuskiego (art. XI–XV); Rozdział III. Przepis szczególny dla obszaru mocy obowiązującej t. XI cz. II Zwodu Praw (art. XVI; tylko uchylenie stosownych postanowień, brak utrzymania w mocy jakichkolwiek); Rozdział IV. Przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej kodeksu handlowego francuskiego i t. XI cz. II Zwodu Praw (art. XVII–XIX); Rozdział V. Przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej kodeksu handlowego austriackiego (art. XX–XXIII); Rozdział VI. Przepisy szczególne dla obszaru mocy obowiązującej kodeksu handlowego niemieckiego (art. XXIV–XXIX).

[35] L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 66-67.

[36] L. Górnicki, *Pogranicza systemów prawnych, w szczególności pozaborowych, w pracach nad kodyfikacjami prawa cywilnego i handlowego w II RP*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3799, „Prawo" 2017, t. CCCXXIV, s. 150.

innych działów prawnych samodzielna dziedzina normatywna. W związku z przyjęciem zasady niezależności, a nawet równorzędności kodeksu cywilnego i kodeksu handlowego, podstawowe zagadnienia i instytucje prawne znalazły podwójne uregulowanie: jedno w kodeksie cywilnym – *Bürgerliches Gesetzbuch* (BGB) z 1896 r., drugie w kodeksie handlowym – *Handelsgesetzbuch* (HGB) z 1897 r. i to także wtedy, gdy określone problemy i konstrukcje prawne były jednakowo ujmowane zarówno w prawie prywatnym powszechnym, jak i specjalnym. W przypadku ustawodawstwa austriackiego, opartego na wcześniejszej wersji germańskiej kodyfikacji handlowej – *Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch* (ADHGB), to jest na powszechnym kodeksie handlowym niemieckim z 1862 r., również wyrażono niezależność prawa handlowego, ale nie w sposób tak kategoryczny jak w prawie niemieckim (HGB)[37].

Model przyjęty w *Code de commerce*, który był tworem przestarzałym i pełnym luk, zmuszającym judykaturę sądową do jego ciągłego wypełniania, od samego początku nie cieszył się uznaniem polskich kodyfikatorów. W związku z tym model KHN z góry odrzucono jako wzorzec ustawodawczy. W tym czasie system germański uznawany był przez ówczesną doktrynę i praktykę światową za najlepsze i najnowocześniejsze uregulowanie prawa handlowego. Komisja Kodyfikacyjna RP zdecydowała się na wzór wówczas najbardziej doskonały. Oprócz tego na taki wybór wpłynęły przesłanki oportunistyczne: większa część ziem polskich, tj. byłe zabory pruski i austriacki, rządziły się od dawna systemem germańskim, dlatego też łatwe i celowe stawało się rozszerzenie zasięgu tego systemu na pozostałe ziemie polskie bez potrzeby dokonania silnych wstrząsów w sferze prawnej oraz gospodarczej[38].

Komisja Kodyfikacyjna II RP, wybierając model germański, w odniesieniu do relacji pomiędzy kodeksem cywilnym a kodeksem handlowym, ostatecznie przyjęła koncepcję bliższą obowiązującej wtedy w Austrii wersji ADHGB niż wprowadzonemu w Niemczech HGB[39].

Poza tym kodyfikatorzy stanęli przed koniecznością wyboru systemu prawa handlowego. Ukształtowana historycznie koncepcja prawa handlowego, wyznaczająca jednocześnie kryteria jego odrębności i podstawy systemu wewnętrznego oraz układu kodeksu, znalazła wyraz w trzech znanych systemach: przedmiotowym (obiektywnym), podmiotowym (subiektywnym) i mieszanym (przedmiotowo-podmiotowym)[40].

[37] L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 72-73.

[38] *Ibidem*, s. 73-74; M. Honzatko, *Polski Kodeks Handlowy* „Głos Prawa" 1933, nr 11, s. 635-636; J. Sułkowski, *Polski Kodeks Handlowy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1934, z. 1, s. 108; A.D. Szczygielski (red.), *Encyklopedia praktyki prawniczej. Część I. Prawo handlowe, t. I*, Warszawa 1938, s. 15-16.

[39] L. Górnicki, *Pogranicza systemów prawnych…*, s. 150-151.

[40] Szeroko o tym, wraz z analizą zalet i wad każdego z systemów: L. Górnicki, *Zagadnienie systematyki kodyfikacji prawa cywilnego i handlowego w pracach Komisji Kodyfikacyjnej (1919–1939)*,

Kodeks handlowy z 1934 r. zaakceptował – z pewnymi modyfikacjami – niemiecki system podmiotowy[41], opierając się na jednym, podstawowym pojęciu kupca, odrzucając zaś pojęcie czynności handlowej zasadniczej. Wpływało to w istotny sposób na systematykę kodeksu. Warto zaznaczyć, że polski k.h. nie stanowił tylko naśladownictwa niemieckiego modelu, aczkolwiek instytucje tego kodeksu nawiązywały zwłaszcza do HGB. W zdefiniowaniu pojęcia kupca kodeks handlowy nie poszedł bowiem za żadnym z dotychczas obowiązujących w Polsce kodeksów. Widoczny jest w nim istotny krok naprzód w określeniu pojęcia kupca, bo za przesłankę przyjął on w zasadzie sam fakt prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego, jakiegokolwiek typu, w jakimkolwiek rozmiarze i w jakikolwiek sposób. O przymiocie kupca decydowała działalność zarobkowa w ogóle, a nie te lub inne czynności, a więc termin „kupiec" zbliżał się do terminu „przedsiębiorca".

Komisja Kodyfikacyjna nie przyjęła zatem systemu przedmiotowego, który występował we francuskim kodeksie handlowym z 1807 r.[42], ani systemu mieszanego przyjętego w austriackim ADHGB[43].

Podsumowując wpływ *Code de commerce* na kształt polskiego kodeksu handlowego z 1934 r., należy podkreślić, że twórcy kodeksu nie dopuścili w szerszym zakresie z możliwości skorzystania z koncepcji prawa francuskiego, oprócz uznania *implicite* osobowości prawnej spółki jawnej (por. art. 81, 82, 89, 90, 102 § 3 oraz 109 § 1 i 3 k.h.), a także wymogu formy pisemnej dla stwierdzenia bytu spółki jawnej (art. 77 k.h.) i komandytowej (art. 145 k.h.), przyjęcia systemu listu przewozowego, a nie wykazu ładunkowego (art. 615 § 2 n. k.h.) oraz innych spraw mniejszej wagi[44].

Wynikało to z tego, że *Code de commerce* uznawany był za dzieło przestarzałe i już w momencie promulgacji poddawany był krytyce. Wiązało się to z tym, że większość

„Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2004, t. 3, s. 652-657; *idem*, *Podstawowe założenia i systematyka polskiego kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2616, „Prawo" 2004, t. CCLXXXVIII, s. 261 n.; *idem*, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 76-77; odmienny pogląd co do systemu *Code de commerce*, stwierdzający, że kodeks ten oparł się na systemie przedmiotowo-podmiotowym zob. A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 96-98.

[41] Szerzej L. Górnicki, *Zagadnienie…*, s. 652-657; *idem*, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 76-77.

[42] W systemie przedmiotowym o charakterze prawa handlowego decydowało pojęcie czynności handlowych, nadających osobom wykonującym je przymiot kupca (handlującego). Czynnościami handlowymi były tylko czynności wyraźnie przez prawo określone, nie zaś te, które wydawały się nimi z punktu widzenia obrotu handlowego. W systemie tym nie miało znaczenia, kto i w jaki sposób zawarł akt prawny, a zwłaszcza czy podmiotem czynności była osoba zawodowo trudniąca się tego rodzaju aktami, tj. kupiec, handlujący (art. 1 KHN) czy też osoba, która z obrotem handlowym nie pozostawała w żadnym związku. Regulacje kodeksu normowały w tym wypadku nie stosunki prawne pewnej kategorii osób, lecz pewnej sfery obrotu, zob. L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 76, zob. odmienny pogląd co do systemu *Code de commerce*, stwierdzający, że kodeks ten oparł się nie na systemie przedmiotowym, a na systemie przedmiotowo-podmiotowym bo obecne w nim było również ujęcie subiektywne, uzależnione od statusu osoby, która podejmowała daną działalność, zob. A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 96-98.

[43] L. Górnicki, *Pogranicza systemów prawnych…*, s. 150-151.

[44] L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 89-90.

rozwiązań przyjętych w *Code de commerce* odnosiła się do realiów *ancien regime*, do czego przyczynił się głęboki kryzys ekonomiczny kraju. Stanowił bezpośredni impuls zarządzenia prac legislacyjnych przez Napoleona nad kodeksem prawa handlowego. W związku z tym trzon prac kodyfikacyjnych oparty był na absolutystycznych „ordonansach Colbertowskich", będących wyrazem doktryny merkantylistycznej[45]. Wprawdzie *Code de commerce* stanowił krok naprzód w stosunku do ordonansu Colberta, ale na pewno nie był kompleksową i wyczerpującą kodyfikacją. W wyniku wielu zmian ekonomicznych KHN bardzo szybko zaczął być postrzegany jako dzieło przestarzałe i w przeciwieństwie do *Code civil* uległ procesowi „dekodyfikacji", związanemu ze stopniowym ogołacaniem aktu z jego zawartości na rzecz ustawodawstwa okołokodeksowego. Niemniej we Francji jego niedoskonałości były mniej odczuwalne niż na ziemiach polskich. Wpływ na to miało bogate orzecznictwo oraz szereg nowel i ustaw związkowych uzupełniających i reformujących przepisy kodeksu. Takich uzupełnień, zarówno judykatury[46], ustawodawcy, jak i doktryny brakowało na ziemiach polskich.

Istotne było to, że *Code de commerce* nigdy nie postrzegano przez pryzmat podstawowego aktu w zakresie prawa prywatnego. Ponadto w trakcie prac legislacyjnych brakowało koncepcji stworzenia prawa nowego i przewidzianego na jak najdłuższy okres obowiązywania, a sam *Code de commerce* zawierać miał przepisy szczególne w stosunku do *Code civil*[47].

W realiach II RP takie rozwiązanie oparte było na uzależnieniu kodeksu handlowego od kodeksu cywilnego. Nie mogło ono zostać wykorzystane, ponieważ w prawie cywilnym II RP występowało pięć (później cztery) różnych systemów ustawodawczych, a poza kodeksem handlowym udało się przygotować tylko kodeks zobowiązań.

Na początku II RP zwracano uwagę na konieczność zmian poszczególnych instytucji prawa handlowego na ziemiach b. Królestwa Polskiego[48] i dostosowania ich do

[45] A. Klimaszewska, P. Sosnowski, *Kodeks handlowy Napoleona jako wyraz doktryny ekonomicznej absolutyzmu*, „Przegląd Naukowy Disputatio" 2010, t. XI, Gdańsk 2010, s. 353-354.

[46] Szerzej o roli sądownictwa A. Klimaszewska, *Commercial Judiciary on the Polish Territories in the 19th Century – a Repackaged French Product or a Mock-Up?*, „Revista da Faculdade de Direito da Universidade Federal de Minas Gerais" 2019, n. 74, s. 97-133.

[47] A. Klimaszewska, *Francuskie prawo handlowe…*, s. 190.

[48] Szeroko o prawodawstwie handlowym w b. Królestwie Kongresowym J. Namitkiewicz, *Obecny stan prawodawstwa handlowego w b. Królestwie Kongresowym*, wykład inauguracyjny wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny" 1921, t. 1 (3), s. 432-438; w wygłoszonym wykładzie J. Namitkiewicz zwracał uwagę na najważniejsze luki i wady francuskiego kodeksu handlowego obowiązującego na ziemiach centralnych, m.in. na: osobowe prawo handlowe odnoszące się do żony handlującego i nieletniego handlującego, brak przepisów o pomocnikach handlowych oraz pojęcie kupca i sprawę uregulowania prawnego pomocników handlowych; potrzebę rozbudowania przepisów o giełdzie; dostosowanie przepisów o komisantach; konieczność uzupełnienie ustawodawstwa w zakresie rachunku bieżącego i ubezpieczenia oraz instytucji składów publicznych i warrancie; rozwinięcie przepisów o kupnie-sprzedaży, unormowanych tylko w jednym art. 109; brak przepisów o firmie, prokurze i rejestrze; potrzebę dostosowania prawa akcyjnego, przepisów o spółkach firmowych i komandytowych; konieczność

bieżących potrzeb gospodarczych. Związane to było z wadami i lukami *Code de commerce*. Wszystkie wymienione niedoskonałości *Code de commerce* zraziły polskich kodyfikatorów do jego zastosowania i dlatego wybrano system germański, który uznawany był przez ówczesną doktrynę i praktykę światową za najlepsze i najnowocześniejsze uregulowanie prawa handlowego[49].

6. Zakończenie

Przyjęcie francuskich instytucji prawa handlowego na ziemiach polskich, które dostosowane były do porewolucyjnej gospodarki francuskiej, a nie do realiów panujących na ziemiach polskich, spowodowało, że w pierwszym okresie obowiązywania *Code de commerce* spotkał się on ze znikomym zainteresowaniem nauki i polskiego ustawodawcy[50]. Jednak nie można stwierdzić, że nie miał on zastosowania. Zwiększenie zainteresowania francuskim kodeksem handlowym można zauważyć pod koniec lat 20. XIX w., ale pełniejsze zastosowanie przepisów kodeksu widoczne jest dopiero w drugiej połowie XIX w.[51]

Przyjmuje się, że w początkowym okresie swojego obowiązywania, a więc w Księstwie Warszawskim, w Rzeczpospolitej Krakowskiej oraz w Królestwie Polskim *Code de commerce* spełnił pokładane w nim nadzieje i ożywił gospodarkę, a także wprowadził nowoczesne ujęcie prawa handlowego[52]. Wraz z upływem czasu ocena *Code de commerce* była coraz bardziej krytyczna. W przeciwieństwie do Francji, gdzie istniało bogate orzecznictwo oraz szereg nowel i ustaw związkowych uzupełniających i reformujących przepisy kodeksu, na ziemiach polskich coraz widoczniejsze były wady KHN. Zwracano uwagę na konieczność zmian poszczególnych instytucji prawa handlowego i dostosowania ich do bieżących potrzeb gospodarczych[53].

dostosowania prawa wekslowego, prawa upadłościowego oraz wydania ustawy przemysłowej; w tym miejscu warto zaznaczyć, że pod redakcją J. Namitkiewicza wydano nowe tłumaczenie francuskiego kodeksu handlowego obowiązującego w Królestwie Polskim wraz z orzecznictwem: *Kodeks handlowy obowiązujący w Królestwie Polskim. Nowy przekład polski wraz jurysprudencyą. Opracowany przez L. Babińskiego, J. Namitkiewicza, B. Slaskiego pod redakcją J. Namitkiewicza, Wydanie drugie przejrzane i poprawione*, Warszawa 1920.

[49] L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 73-74; zob. też *idem*, *Organizacyjne zagadnienia…*, s. 268.

[50] A. Klimaszewska, M. Gałędek, *Stosowanie norm francuskiego Kodeksu handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej w świetle aktów notarialnych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2016, t. XIX, s. 135-136.

[51] *Ibidem*; w artykule tym autorzy przeanalizowali wybrane akty notarialne z Warszawy, Krakowa i okręgu łódzko-zgierskiego, które dotyczyły umowy sprzedaży, czynności wekslowych, spółek handlowych, umowy spółki.

[52] D. Malec, *op. cit.*, s. 70; A. Klimaszewska, Code de commerce…, s. 181.

[53] J. Namitkiewicz, *Obecny stan…*, s. 430-431.

Francuski kodeks handlowy z 1807 r. nie odegrał większej roli w okresie II RP, gdzie krótko po odzyskaniu niepodległości polscy kodyfikatorzy rozpoczęli prace m.in. w zakresie prawa handlowego. Polska kodyfikacja prawa handlowego sytuowała się na pograniczu ustawodawstwa niemieckiego i austriackiego. Natomiast z góry odrzucono rozwiązania przyjęte w *Code de commerce*, oceniając ten kodeks jako przestarzały i pełen luk, zmuszający judykaturę sądową do ich ciągłego wypełniania, a także niepasujący do polskich realiów[54].

Bibliografia

Źródła prawa

Postanowienia Namiestnika Królewskiego w Radzie Stanu z dnia 12 kwietnia 1817 r.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. Przepisy wprowadzające Kodeks Handlowy (Dz. U. z 1934 r. Nr 57, poz. 503).

Urządzenie kupiectwa z dnia 11 stycznia 1817 r. (DPKP, T. IV).

Ustawa z dnia 24 marca 1809 r. Prawo stanowiące przyjęcie Kodexu Handlowego Francuzkiego dla Księstwa Warszawskiego (DPKW, T. I).

Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o komisji kodyfikacyjnej (Dz.Pr.P.P. Nr 44, poz. 315).

Literatura

Allerhand M., *Kodeks Handlowy. Komentar*z, Lwów 1935.

Bardach J., Senkowska-Gluck M., *Historia państwa i prawa, Tom III. Od rozbiorów do uwłaszczenia*, Warszawa 1981.

Całus A., *Losy francuskiego Kodeksu handlowego z roku 1807*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 2.

Dziurzyński T., Fenichel Z., Honzatko M., *Kodeks Handlowy. Komentarz*, Kraków 1935.

Górnicki L., *Działalność Stanisława Wróblewskiego w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] A. Mączyński (red.), *Stanisław Wróblewski 1868-1938. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 21 listopada 2008 r.*, Kraków 2011.

Górnicki L., *Organizacyjne zagadnienia kodyfikacji prawa handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej RP (1919–1939)*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2501, „Prawo" 2003, t. CCLXXXV.

Górnicki L., *Podstawowe założenia i systematyka polskiego kodeksu handlowego z 1934 rok*u, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2616, „Prawo" 2004, t. CCLXXXVIII.

[54] L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje…*, s. 73; idem, *Pogranicza systemów prawnych…*, s. 151.

Górnicki L., *Pogranicza systemów prawnych, w szczególności pozaborowych, w pracach nad kodyfikacjami prawa cywilnego i handlowego w II RP*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3799, „Prawo" 2017, t. CCCXXIV.

Górnicki L., *Prace Komisji Kodyfikacyjnej RP nad kodeksem handlowym z 1934 r. Organizacja i koncepcja kodyfikacyjna*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2015, nr 8.

Górnicki L., *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3644, „Przegląd Prawa i Administracji" 2015, t. CI. *Osiemdziesiąt lat polskiego prawa handlowego*, red. J. Frąckowiak.

Górnicki L., *Unifikacja i kodyfikacja prawa o spółkach akcyjnych w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica" 2015, t. 14, z. 1. *Studia dedykowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w 75-lecie urodzin i 50-lecie pracy naukowej*.

Górnicki L., *Wpływ obcych ustawodawstw i doktryny prawa na polską kodyfikację prawa prywatnego w II RP*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Towarzystwo Biblioteki Słuchaczów Prawa. Zeszyty Prawnicze" 2005, t. 13. *Korzenie i tradycje współczesnego prawa cywilnego w zjednoczonej Europie*, red. A. Karabowicz, M. Stus.

Górnicki L., *Zagadnienie systematyki kodyfikacji prawa cywilnego i handlowego w pracach Komisji Kodyfikacyjnej (1919–1939)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2004, t. 3.

Herbet A., Redzik A., *Prawo handlowe*, [w:] T. Guz, J. Głuchowski, M.R. Pałubska (red.), *Synteza prawa polskiego 1918–1939*, Warszawa 2013.

Honzatko M., *Polski Kodeks Handlowy*, „Głos Prawa" 1933, nr 11.

Klimaszewska A., Code de commerce – *francuski kodeks handlowy z 1807 r.*, Gdańsk 2011.

Klimaszewska A., *Commercial Judiciary on the Polish Territories in the 19th Century – a Repackaged French Product or a Mock-Up?*, „Revista da Faculdade de Direito da Universidade Federal de Minas Gerais" 2019, n. 74.

Klimaszewska A., *Francuskie prawo handlowe na przełomie XIX i XX wieku. Kodeks handlowy Napoleona z 1807 r. a jego dekodyfikacja*, „Zeszyty Prawnicze" 2011, t. 11, nr 2.

Klimaszewska A., *Influence of French Legalese on the Development of Polish Legal Language Within the Area of Commercial Law*, [w:] E. Veress (ed.), *Multilingualism and Law*, Cluj-Napoca 2016.

Klimaszewska A., *Nauczanie i nauka prawa handlowego w okresie paskiewiczowskim,* [w:] L. Mażewski (red.), *Królestwo Polskie w okresie namiestnictwa Iwana Paskiewicza (1832-1856). System polityczny, prawo i statut organiczny z 26 lutego 1832 r.*, Radzymin 2015.

Klimaszewska A., *O tłumaczeniach francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 roku na język polski*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2012, t. LXIV, z. 1.

Klimaszewska A., *Ordonans o handlu lądowym z 1673 r. (Kodeks Savary'ego)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2009, t. 61, nr 1.

Klimaszewska A., *Pojęcie czynności handlowych w wybranych orzeczeniach Sądu Apelacyjnego Wolnego Miasta Krakowa. Z zagadnień stosowania francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 r. na ziemiach polskich*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2017, t. XX.

Klimaszewska A., Gałędek M., *The Implementation of French Codes on the Polish Territories as Instrument of Modernization – Identifying Problems with Selected Examples,* [w:] A. Albarian, O. Moréteau (ed.), *Le droit comparé et.../ Comparative Law and... Actes de la conférence annuelle de Juris Diversitas*, Aix-en-Provence 2015.

Klimaszewska A., Gałędek M., *Kwestia właściwości osobowej trybunałów handlowych w wybranych orzeczeniach Sądu Apelacyjnego Wolnego Miasta Krakowa. Z zagadnień stosowania francuskiego Kodeksu handlowego z 1807 r. na ziemiach polskich*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2017, t. XX.

Klimaszewska A., Gałędek M., *Stosowanie norm francuskiego Kodeksu handlowego w Księstwie Warszawskim, konstytucyjnym Królestwie Polskim i Rzeczypospolitej Krakowskiej w świetle aktów notarialnych*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego" 2016, t. XIX.

Klimaszewska A., Sosnowski P., *Kodeks handlowy Napoleona jako wyraz doktryny ekonomicznej absolutyzmu*, „Przegląd Naukowy Disputatio" 2010, t. XI.

Kon A., *Kodeks Handlowy. Komentarz*, Warszawa 1934.

Malec D., *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich (część II)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 2.

Namitkiewicz J., *Kodeks Handlowy. Komentarz. t. 1-3*, Warszawa 1934, 1935, 1937.

Namitkiewicz J., *Obecny stan prawodawstwa handlowego w b. Królestwie Kongresowym, Wykład inauguracyjny wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny" 1921, R. 1.

Peiper L., *Komentarz do Kodeksu Handlowego i przepisów wprowadzających tenże kodeks wraz z rozporządzeniami wykonawczymi*, Lwów 1936.

Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym, cz. II. Polska pod zaborami*, Kraków 2002.

Sobociński W., *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.

Sójka-Zielińska K., *Idee kodyfikacji napoleońskich. Od utopii do realizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 2.

Sułkowski J., *Polski Kodeks Handlowy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1934, z. 1.

Szczygielski A.D., *Encyklopedia praktyki prawniczej, cz. I. Prawo handlowe, t. I*, Warszawa 1938.

Uruszczak W., *Prawo francuskie w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846)*, [w:] M. Kwiecień, M. Małecki (red.), *Szkice z dziejów ustroju i prawa. Poświęcone pamięci Ireny Malinowskiej-Kwiatkowskiej*, Kraków 1997.

Wróblewski S., *Komentarz do Kodeksu Handlowego*, Kraków 1935.

Streszczenie: Francuski kodeks handlowy z 1807 r. (*Code de commerce*) obowiązywał na ziemiach polskich od momentu jego wprowadzenia na obszarze Księstwa Warszawskiego, tj. od 1809 r. W wyniku upadku Księstwa Warszawskiego funkcjonował on również na terenach Rzeczpospolitej Krakowskiej oraz na ziemiach Królestwa Polskiego. Jego wprowadzenie na ziemie polskie przyczyniło się do rozwoju polskiego prawa handlowego, nadając mu nowoczesny charakter, a także wpłynęło na rozwój gospodarczy. W późniejszym okresie uwidoczniły się jego wady i luki, które w przeciwieństwie do Francji, nie były uzupełniane i nowelizowane przez judykaturę ani przez polską literaturę prawniczą. W związku z tym francuski kodeks handlowy z 1807 r. nie odegrał większej roli w trakcie kodyfikacji polskiego prawa handlowego w okresie II RP i nie wpłynął znacząco na polski kodeks handlowy z 1934 r.

Słowa kluczowe: francuski kodeks handlowy z 1807 r., prawo handlowe w okresie zaborów, prawo handlowe w II RP, polski kodeks handlowy z 1934 r.

Mateusz Szymura
Uniwersytet Wrocławski
mateusz.szymura@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0001-7146-8477

DOI: 10.34616/23.21.031

Brytyjska ustawa o sprzedaży towarów z 1893 r. – unifikacja rozwiązań prawnych czy anglicyzacja prawa szkockiego?

1. Wstęp

Trwający już ponad trzysta lat proces stopniowego zbliżania się rozwiązań prawnych funkcjonujących w Szkocji do dominującego w ramach Zjednoczonego Królestwa systemu prawa angielskiego od samego początku budził szereg obaw i zastrzeżeń ze strony Szkotów, dlatego też w traktacie zjednoczeniowym z 1707 r. – oprócz założeń unifikacji części rozwiązań prawnych – znalazł się również mechanizm chroniący niezależny charakter szkockiego systemu prawa prywatnego.

Hector MacQueen, odnosząc się do wyrażonego w artykule 18 wspomnianego traktatu dezyderatu harmonizacji systemów prawnych królestw Szkocji i Anglii, wskazuje, iż zapis ten w żadnym razie nie może być rozumiany jako przyzwolenie na dowolną zmianę jednego z wymienionych porządków prawnych kosztem drugiego, ale nakazuje podejmowanie takich działań legislacyjnych, które doprowadzą do wprowadzenia jednakowych rozwiązań w zakresie handlu i ceł. Ten sam artykuł zakłada wprowadzenie dodatkowego mechanizmu ochronnego dla szkockiego prawa prywatnego, które zmieniane miało być jedynie wtedy, gdy miała za tym iść ewidentna korzyść dla mieszkańców Szkocji[1].

Powyższe może prowadzić do wniosku, iż podział na przepisy, które ulegać mają harmonizacji, oraz te, które co do zasady pozostawać mają niezmienne, biegnie wzdłuż tradycyjnie zakreślonej linii podziału na prawo prywatne oraz prawo publiczne. Problematyczne w tym zakresie staje się jednak prawo handlowe, które wprost zostało wymienione jako pole dalszej unifikacji, należąc przy tym tradycyjnie już do sfery prawa prywatnego.

Niniejsze opracowanie ma dwa cele. Pierwszym z nich jest przedstawienie ewolucji jednego z najważniejszych instrumentów prawa handlowego, jakim jest kontrakt

[1] H. MacQueen, *Europeanisation of Contract Law*, [w:] L. DiMatteo, Q. Zhou, S. Saintier, K. Rowley (Eds.), *Commercial Contract Law: Transatlantic Perspectives*, Cambridge 2013, s. 544.

sprzedaży towarów, wpierw na gruncie prawa szkockiego, a następnie w pierwszej fazie tworzenia się rozwiązań brytyjskich na podstawie ustawy o sprzedaży towarów z 1893 r.[2] (Sale of Goods Act 1893[3]), która w Zjednoczonym Królestwie pozostawała kluczowym aktem prawnym w zakresie regulacji sprzedaży aż do wejścia w życie nowej ustawy z 1979 r., a w Irlandii obowiązuje – mimo szerokich zmian – do dzisiaj. Drugim z nich jest odpowiedź, czy przyjęte rozwiązania stanowiły próbę ujednolicenia rozwiązań pochodzących z odrębnych tradycji prawnych z zachowaniem kluczowych elementów odmienności, czy też stanowiły formę anglicyzacji prawa szkockiego.

2. Regulacja kontraktu sprzedaży w prawie szkockim przed 1893 r.

Pełne przedstawienie nowych rozwiązań prawnych wymaga ukazania wcześniejszych regulacji funkcjonujących w Szkocji. W.M. Gordon wskazuje, że pierwsze informacje o charakterze tej umowy można znaleźć w XIV-wiecznym *Regiam Maiestatem*, a choć charakter tej instytucji był zbliżony do rozwiązań znanych w prawie rzymskim, to różnił się od nich w pewnych aspektach, z których najważniejsze to brak w pełni konsensualnego charakteru kontraktu[4] oraz brak implementacji rzymskiej zasady *periculum est emptoris* poprzez powiązanie ciężaru ryzyka przypadkowej utraty rzeczy z faktem jej posiadania[5].

W okresie XVI oraz XVII w. głównych źródłem prawa szkockiego, szczególnie w zakresie prawa prywatnego i procesowego, były tzw. *Practicks* – zbiory orzeczeń szkockich sądów, w szczególności Sądu Sesji, które zapewniały wiedzę na temat charakteru i powodów rozstrzygnięć sądowych[6]. Do najważniejszych z nich należały zbiory

[2] 56 & 57 Vict. c. 71. Treść ustawy dostępna online: https://www.legislation.gov.uk/ukpga/1893/71/contents/enacted [dostęp: 15.03.2020].

[3] J. Roberston Chrisite, choć posługuje się przyjętą nazwą ustawy, wskazuje na istotny problem początku jej obowiązywania – ustawa w swojej treści formułuje zapis o obowiązywaniu od 1 stycznia 1894 r., jednak na skutek opóźnień w pracach legislacyjnych w Parlamencie Brytyjskich uzyskała ona asygnatę królewską dopiero 20 lutego tegoż roku, co nadawało jej charakter retroaktywny. Robertson wskazuje, że ta sytuacja może wywołać problemy ze stosowaniem ustawy w kontraktach z kupcami amerykańskimi, bowiem konstytucja amerykańska zasadę zakazu retroaktywności prawa uznaje za jeden z filarów swojego systemu prawnego. J. Robertson Christie, *The Sale of Goods Act 1893 and Recent Cases*, "Judical Review" 1897, vol. 9, s. 275.

[4] Jego zawiązanie się wynikało bądź to ze spełnienia świadczenia przez jedną ze stron bądź wręczenia zadatku przez kupującego.

[5] W.M. Gordon, *Sale*, [w:] R. Zimmermann (ed.), *A History of Private Law in Scotland, Vol. 2: Obligations*, Oxford 2000, s. 306.

[6] W. Bell, *A Dictionary and Digest of the Law of Scotland: With Short Explanations of the Most Ordinary English Law Terms. To which is Added a Supplement, Containing an Analysis of the Court of Session Act, the Advocation and Suspension Act, the Diligence Act, and the Entail Excambion Act*, Edinburgh 1838, s. 648, s.v. *Practicks.*

autorstwa sir Jamesa Balfoura[7] oraz sir Thomasa Hope'a[8]. Z uwagi na charakter tych dzieł, które mniej skupiały się na teorii i doktrynie, a bardziej na przedstawieniu poszczególnych spraw, brak jest w nich syntetycznego przedstawienia kontraktu. Jednocześnie omawiane sprawy wskazują na szczególnie problematyczne sfery praktyki, do których należały problem przeniesienia tytułu prawnego do zbytej rzeczy oraz obowiązki gwarancyjne sprzedawcy[9].

Okres przypadający od ostatnich dwóch dekad XVII w. do drugiej połowy XIX w. określany jest jako złoty wiek szkockiej jurysprudencji wynikający z działalności pisarzy instytucjonalnych[10].

Pierwszy z nich, James Dalrymple, wicehrabia Stair, sprzedaży poświęca w swoim dziele[11] czternasty rozdział pierwszej księgi[12], która podzielona jest na siedem tytułów dotyczących odpowiednio definicji sprzedaży (oraz traktowanej na równi z nią zamiany)[13], przedmiotu sprzedaży[14], kwestii zadatku[15], dodatkowych klauzul zawieranych w kontrakcie sprzedaży[16], odpowiedzialności za wady prawne rzeczy sprzedanej[17] oraz problemu dostawy przedmiotu sprzedaży[18]. W ocenie W.M. Gordona regulacja sprzedaży zawarta

[7] Pierwotnie opublikowane w 1754 r., obecnie funkcjonują w formie omówionego wydania: P.G.B. McNeil (ed.), *The Practicks of Sir James Balfour of Pittendreich*, Edinburgh 1962, znane również pod nazwą *Major Practicks*.

[8] Sir Thomas Hope, *Practical Observations Upon Divers Titles of the Law of Scotland*, opublikowane w 1726 r., znane również pod nazwą *Minor Practicks*.

[9] W.M. Gordon, *op. cit.*, s. 307-310.

[10] Jako pisarzy instytucjonalnych określa się tych przedstawicieli szkockiej jurysprudencji, których traktaty prawnicze w ocenie przedstawicieli judykatury uzyskały status subsydiarnego źródła prawa. Ich wyjątkowy charakter wynikał z faktu wypełnienia istotnych luk w szkockim prawie prywatnym oraz stosunkowo dużej żywotności dzieł – szkocki system prawny bowiem ani w XIX w., ani później nie doczekał się kompleksowej kodyfikacji prawa prywatnego. Znaczenie dzieł opierało się na wadze, jaką wyrażonym w nich opiniom autorów przypisywali ówcześni oraz późniejsi prawnicy – teoretycy i praktycy, stosując je jako przedmiot wykładu czy uzasadnienie wyroków. Dzieła instytucjonalne powstały w określonym momencie historycznym jako odpowiedź na potrzebę wykształcenia się odrębnego i nowoczesnego systemu szkockiego prawa prywatnego. Historia w ten sposób zatoczyła więc koło – dzieła instytucjonalne, które sprowadziły do roli pomników prawa źródła prawa z okresu średniowiecznego, same w toku XX oraz XXI w. uzyskały taki status w wyniku swojej dezaktualizacji przez utrwalenie się precedensowego charakteru szkockiego sądownictwa. Więcej: J.W. Cairns, *Institutional Writings in Scotland Reconsidered*, [w:] A. Kiralfy, H.L. MacQueen (Eds.), *New Perspectives in Scottish Legal History*, London 1984; K. Luig, *The Institutes of National Law in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, "Juridical Review" 1972, vol. 17.

[11] James Dalrymple, wicehrabia Stair (1619-1696), szkocki adwokat, nauczyciel akademicki, lord Prezydent Sądu Sesji oraz twórca jednego z podstawowych szkockich traktatów prawniczych: *The Institutions of the Law of Scotland, deduced from its Originals and collated with the Civil, Canon and Feudal Laws and with the Customs of neighboring Nations*, Edinburgh 1681.

[12] Stair, 1.14.

[13] *Ibidem*, 1.14.1.

[14] *Ibidem*, 1.14.2.

[15] *Ibidem*, 1.14.3.

[16] *Ibidem*, 1.14.4-5.

[17] *Ibidem*, 1.14.6.

[18] *Ibidem*, 1.14.7.

w dziele Staira nie stanowi rewolucji na tle wcześniejszych rozwiązań, a jedynie stworzenie szerszej, dogmatycznej podstawy kontraktu, na podstawie dorobku kontynentalnej cywilistyki[19]. Z istotnych różnic względem rzymskiego pierwowzoru kontraktu wskazał na traktowanie pieniędzy przekazanych przy zawieraniu kontraktu raczej w charakterze zadatku niż zaliczki oraz odmienne traktowanie powództw *actio redhibitoria* oraz *actio quanti minoris*, których opis nie znajduje się w tytule dotyczącym sprzedaży, a w dziale poświęconym oszustwu, co było tożsame z traktowaniem tych powództw nie jako środka ochrony nabywcy, ale ujemnych konsekwencji nieuczciwego zachowania sprzedawcy[20].

Kolejny z pisarzy instytucjonalnych, Andrew MacDouall, lord Bankton, omawianemu kontraktowi poświęcił w swoim dziele[21] dziewiętnasty rozdział pierwszej księgi. Co ciekawe – tak samo jak Stair – omówił w tym rozdziale zagadnienie zamiany, natomiast innowacyjną decyzją tego autora jest przedstawienie w tym rozdziale problemu ubezpieczenia, które rozumiał on jako sprzedaż bezpieczeństwa towarów[22]. Co do charakteru kontraktu sprzedaży wyłaniającego się z treści dzieła Banktona, wypada powtórzyć konstatację, która często pojawia się przy porównaniu oddalonych od siebie o 70 lat dzieł Staira i Banktona – różnią się one bowiem bardziej w zakresie formy niż treści, czego zresztą nie kryje młodszy z autorów, ukazując źródło swojej inspiracji w podtytule dzieła[23].

Ostatni z osiemnastowiecznych pisarzy instytucjonalnych, John Erskine[24], rozważania dotyczące sprzedaży zawiera w trzeciej księdze swojego dzieła, rozpoczynając od nich wywód w zakresie zobowiązań umownych, nazywanych w Szkocji zobowiązaniami konsensualnymi[25]. W swoim wywodzie Erskine przedstawia regulację kontraktu w sposób

[19] W.M. Gordon, *op. cit.*, s. 310-311.

[20] Stair 1.9.10.

[21] Andrew MacDouall (1685-1760) – szkocki adwokat, od 5 lipca 1755 r. sędzia Sądu Sesji, który orzekał pod tytułem lorda Banktona. Autor jednego z najistotniejszych szkockich traktatów prawnych z zakresu prawa prywatnego, wydanego w trzech tomach na przestrzeni lat 1751-1753: *Institute of the Laws of Scotland in Civil Rights, with Observations upon the Agreement of Diversity between them and the Laws of England in Four Books. After the General Method of the Viscount of Stair's Institutions.* O lordzie Banktonie jako sędzi Sądu Sesji: G. Bruton, D. Haig*, An Historical Account of the Senators of the College of Justice: from its Institution*, Edinburgh 1836, s. 521.

[22] Bankton 1.19, 19-29.

[23] W pracy Banktona znajdują się obszerne odwołania zarówno do klasycznego prawa rzymskiego, jak i do dorobku kontynentalnej cywilistyki, zaś z dzieła Staira te źródła inspiracji są widoczne częściej w treści niż we wskazaniu bibliograficznym. W pracy Banktona znajdują się ponadto dokładne odwołania do konkretnych orzeczeń Sądu Sesji, podczas gdy w pracy Staira tego typu odwołania znalazły się dopiero w późniejszych edycjach staraniami kolejnych redaktorów dzieła. Pewnym *novum* w dziele Banktona są nieoznaczone numerycznie uwagi, które autor czyni po poszczególnych rozdziałach w kontekście sposobu uregulowania omawianej instytucji w prawie angielskim. Bardzo ciekawy jest jednak brak takiego podrozdziału w przypadku umowy sprzedaży.

[24] John Erskine (1695-1768) – szkocki adwokat, profesor prawa szkockiego na uniwersytecie w Edynburgu, autor akademickiego podręcznika do nauki prawa szkockiego (*Principles of the Law of Scotland in the Order of Sir George Mackenzie's Institutions of that Law*, Edinburgh 1754) oraz dzieła instytucjonalnego: *The Institutes of the Law of Scotland*, Edinburgh 1765.

[25] Erskine, *Institutes...*, 3.3.2-13.

tożsamych z Stairem, odwołując się szeroko do prawa rzymskiego oraz nowych orzeczeń Sądu Sesji.

Wprowadzenie ustawy poprzedziła działalność ostatniego z pisarzy instytucjonalnych, George'a Bella[26], który oprócz krótkiego traktatu o sprzedaży[27] zajął się problemem sprzedaży w zarówno w swoich *Komentarzach*, jak i *Instytucjach*. Jak zauważa W. Gordon, kontrakt przedstawiony przez Bella, mimo ponad stu lat wpływu prawa angielskiego, w dalszym ciągu zachowuje szkocki charakter, ale jednocześnie bardzo widoczny staje się podział jednolitego kontraktu sprzedaży na odrębne zasady poświęcone sprzedaży towarów oraz sprzedaży nieruchomości, który to podział właściwy jest dla prawa angielskiego, zaś w Szkocji takie rozdzielenie uzasadniano wyodrębnieniem się z prawa cywilnego nowej gałęzi prawnej, jaką jest prawo handlowe[28].

3. Zmiany ustawodawcze

Istotnym krokiem ustawodawczym, który poprzedzał wprowadzenie ustawy, było uchwalenie przez parlament brytyjski specjalnej ustawy znanej jako Mercantile Law Amendment Act (Scotland) z 1856 r.[29] Ustawa wprowadzała ograniczone zmiany w zakresie kontraktu sprzedaży, doręczeń oraz weksli, a towarzyszyła jej podobna ustawa regulująca te zagadnienia na terenie Anglii i Walii[30]. Obie ustawy miały za zadanie zbliżenie rozwiązań funkcjonujących w różnych częściach kraju, nie wprowadzały jednak jednolitego reżimu prawnego[31].

Regulacje w zakresie kontraktu sprzedaży zawarte zostały w pierwszych pięciu artykułach ustawy. Pierwsze dwa artykuły starają się pogodzić różnicę między prawem szkockim i angielskim w zakresie momentu przeniesienia własności[32]. Nie zmieniając klasycznej szkockiej zasady, ustawodawca brytyjski wprowadził bardzo szczegółowe

[26] George Joseph Bell (1770-1843) – adwokat i profesor prawa szkockiego na Uniwersytecie w Edynburgu. Autor traktatu o bankructwie (*Treatise on the Law of Bankruptcy*, Edinburgh 1804), którego druga, rozszerzona edycja ukazała się w 1810 r. z podtytułem: *Commentaries on the Law of Scotland and on the Principles of Mercantile Jurisprudence* i uzyskała rangę dzieła instytucjonalnego.

[27] Opublikowanego już pośmiertnie w 1844 r. *Inquiries into the Contract of Sale of Goods and Merchandise as Recognised in the Judical Decisions and Mercantile Practice of Modern Nations.*

[28] W.M. Gordon, *op. cit.*, s. 320-322.

[29] 19 & 20 Vict. c. 60. Tekst ustawy: https://www.legislation.gov.uk/ukpga/Vict/19-20/60/contents/enacted [dostęp: 15.03.2020].

[30] Mercantile Law Amendment Act – 19 & 20 Vict. c. 97. Tekst ustawy: https://www.legislation.gov.uk/ukpga/Vict/19-20/97/contents/enacted [dostęp: 15.03.2020].

[31] E. Reid, *Mixed but Not Codified: The Case of Scotland*, [w:] J. Rivera (ed.), *The Scope and Structure of Civil Codes*, New York 2014, s. 363.

[32] W prawie szkockim własność przechodziła na nabywcę w momencie doręczenia przedmiotu zakupu, podczas gdy w prawie angielskim moment przeniesienia własności był przedmiotem decyzji stron.

rozwiązania chroniące prawa nabywcy względem wierzycieli posiadającego sprzedawcy[33] oraz regulacje umożliwiające nabycie własności przedmiotu zakupu przez osobę, która nabyła ją już od nabywcy, w sytuacji, w której nigdy nie wszedł on w jej posiadanie, a zatem formalnie nie doszło do nabycia przez niego własności[34]. Artykuły trzeci i czwarty dotyczyły odpowiednio prawa zatrzymania oraz uprawnień ziemskich, natomiast artykuł piąty obejmował kwestie gwarancji jakości, która w prawie szkockim miała charakter dorozumiany, zaś w prawie angielskim należało jej udzielić w sposób wyraźny. W tym zakresie doszło do ograniczenia ustawowego zobowiązania sprzedającego, który w sposób dorozumiany gwarantował bezpieczeństwo produktu oraz brak jego wadliwości, natomiast gwarancja jakości musiała mieć charakter wyraźny[35].

Powyższe działania legislacyjne stanowiły jednak jedynie półśrodek w drodze do harmonizacji regulacji kontraktu sprzedaży na terenie Zjednoczonego Królestwa. Pierwszy projekt wprowadzenia jednolitych rozwiązań powstał w 1888 r., zaś jego autorem był twórca późniejszej ustawy z 1893, sir Mackenzie Chalmers[36]. Ustawa dotyczyła jedynie sprzedaży ruchomości[37], co sankcjonować miało na gruncie prawa szkockiego istniejącą w prawie angielskim odrębność reżimów obrotu oboma rodzajami przedmiotów własności. Projekt nie trafił jednak pod obrady Parlamentu, a prace nad nim zakończyły się na etapie jednej z komisji parlamentarnych, zaś przedstawiony ponownie w 1891 r. został odrzucony przez Izbę Gmin, mimo rekomendacji Izby Lordów co do przyjęcia nowego prawa[38]. Dopiero trzecia próba, podjęta w 1893 r., zakończyła się sukcesem.

[33] Art. 1. „From and after the passing of this Act, where Goods have been sold, but the same have not been delivered to the Purchaser, and have been allowed to remain in the Custody of the Seller, it shall not be competent for any Creditor of such Seller, after the Date of such Sale, to attach such Goods as belonging to the Seller by any Diligence or Process of Law, including Sequestration, to the Effect of preventing the Purchaser or others in his Right from enforcing Delivery of the same; and the Right of the Purchaser to demand Delivery of such Goods shall from and after the Date of such Sale be attachable by or transferable to the Creditors of the Purchaser".

[34] Art. 2. „Where a Purchaser of Goods who has not obtained Delivery thereof shall after the passing of this Act sell the same, the Purchaser from him or any other subsequent Purchaser shall be entitled to demand that Delivery of the said Goods shall be made to him and not to the original Purchaser; and the Seller, on Intimation being made to him of such subsequent Sale, shall be bound to make such Delivery, on Payment of the Price of such Goods, or Performance of the Obligations or Conditions of the Contract of Sale, and shall not be entitled, in any Question with a subsequent Purchaser, or others in his Right, to retain the said Goods for any separate Debt or Obligation alleged to be due to such Seller by the original Purchaser (…)".

[35] Art. 5. „Where Goods shall, after the passing of this Act, be sold, the Seller, if at the Time of the Sale he was without Knowledge that the same were defective or of bad Quality, shall not be held to have warranted their Quality or Sufficiency, but the Goods, with all Faults, shall be at the Risk of the Purchaser, unless the Seller shall have given an express Warranty of the Quality or Sufficiency of such Goods, or unless the Goods have been expressly sold for a specified and particular Purpose, in which Case the Seller shall be considered, without such Warranty, to warrant that the same are fit for such Purpose".

[36] Mackenzie Dalzell Chalmers (1847-1927) – brytyjski sędzia oraz urzędnik, autor licznych ustaw reformujących brytyjskie prawo handlowe.

[37] Sprzedaż nieruchomości miała pozostać niezmieniona i oparta na dawnym prawie szkockim.

[38] W.M. Gordon, *op. cit.*, s. 329.

Bardzo istotny jest fakt, że ustawa początkowo nie była projektowana jako instrument unifikujący strukturę kontraktu sprzedaży na terenie całego Zjednoczonego Królestwa, a jedynie na terenie Anglii i jej kolonii. W społeczeństwie szkockim istniał głęboki spór co do zasadności unifikacji prawa handlowego – jego przeciwnikami byli, bez zaskoczenia, prawnicy, w tym przede wszystkim sędziowie Sądu Sesji. Unifikacja żarliwych apologetów miała w osobach kupców, w szczególności przedstawicieli Izb Gospodarczych z Edynburga, Aberdeen i Glasgow, których działalność lobbingowa umożliwiła uwzględnienie Szkocji w późniejszych projektach ustawy[39].

4. Charakter i rola ustawy

Wskazana powyżej ustawa stanowi wyraz specyficznej formy kodyfikacji prawa brytyjskiego, jaką były ustawy kodyfikujące (*codifying statutes)* prawo handlowe, do których należały także prawo wekslowe z 1882 r.[40], ustawa o spółce z 1890 r.[41] oraz ustawa o ubezpieczeniu morskim z 1906 r.[42]

Ustawy te – z wyjątkiem projektu ustawy o spółce – przygotowane zostały przez sir Mackenzie Chalmersa, który wykorzystał obce anglosaskiej tradycji narzędzie kodyfikacji do zebrania w formę ustawy zasad poszczególnych instytucji prawa handlowego wypracowanych w dotychczasowym orzecznictwie sądów brytyjskich. Takie rozwiązanie miało na celu nie tylko unifikację konstrukcji poszczególnych kontraktów, ale również ułatwienie dostępu do treści rozwiązań prawnych, z których korzystały sądy i obywatele brytyjscy mieszkający poza metropolią, pozbawieni dostępu do wypełnionych *case-bookami* bibliotek[43].

Ustawa, co zostało wspomniane już na wstępie, okazała się stosunkowo długowieczna i dopiero czterdzieści lat temu przestała był elementem systemu prawnego Zjednoczonego Królestwa. Komisja działająca w latach 70. ubiegłego wieku[44], której przyszło oceniać proponowany kształt projektowanych nowych rozwiązań, przypisywała ową „długowieczność" lakonicznemu stylowi ustawy. Ustawa ujmowała bowiem jedynie te kwestie, które stanowiły w momencie jej tworzenia utrwalone elementy stosunku

[39] T.C. Smout, *Anglo-Scottish Relation from 1604 to 1900*, Oxford 2005, s. 253.

[40] Bills of Exchange Act of 1882 (45 & 46 Vict. c. 61).

[41] Partnership Act of 1890 (54 Vict., c. 39).

[42] Marine Insurance Act of 1906 (8 Edw 7. c. 41).

[43] Więcej o samej idei kodyfikacji prawa angielskiego oraz problemach, z jakimi borykał się ten proces, wspomina sam autor ustaw: M.D. Chalmers, *An Experiment in Codification*, „The Law Quarterly Review" 1886, vol. 6, s. 125-134.

[44] The Law Commission Report on a Reference under Section 3(1)(e) of the Law of Commissions Act of 1964 on Sale and Supply of Goods, May 1987, s. 3, https://www.scotlawcom.gov.uk/files/8612/7989/6602/rep104.pdf [dostęp: 15.03.2020].

obligacyjnego, zaś o tych spornych najczęściej milczała, umożliwiając stronom ich stosowne uregulowanie w łączącej ich umowie. Autor komentarza do ustawy Richard Brown nazywa ustawę najbardziej rewolucyjną zmianą w zakresie regulacji kontraktu sprzedaży w prawie szkockim[45], zaś Larry DiMatteo wprost wskazuje na anglicyzację rozwiązań szkockich przez brytyjskiego ustawodawcę[46].

Ustawa składa się z 64 artykułów podzielonych na sześć części. Pierwsze piętnaście artykułów poświęconych jest zagadnieniu zawarcia kontraktu[47]. Przedmiotem drugiej części ustawy są kwestie skutków umowy[48]. Kolejna część dotyczy zagadnienia wykonania kontraktu[49]. Część czwarta przedstawia uprawnienia sprzedawcy w sytuacji braku uzyskania zapłaty za towar[50]. Przedostatnia z części ustawy zawiera regulacje w zakresie środków ochrony procesowej[51], zaś ostatnia – przepisy końcowe oraz terminarz jej wprowadzenia w życie.

5. Główne pola zmian

Wśród zagadnień, które z punktu widzenia prawa szkockiego podlegały najdalej idącym przekształceniom, tradycyjnie wskazuje się na trzy obszary – problem przeniesienia własności rzeczy zakupionej, zagadnienie rozkładu ponoszenia ryzyka między stronami oraz zakres ustawowej gwarancji sprzedającego.

W pierwszym z wymienionych obszarów wskazana już ustawa z 1856 r. nie zdecydowała się na wprowadzenie wprost rozwiązań angielskich, suplementując obowiązującą w Szkocji zasadę przeniesienia własności w momencie przeniesienia posiadania mechanizmami gwarantującymi ochronę rzeczy przed wierzycielami sprzedawcy.

W tym zakresie Sale of Goods Act dokonuje istotnej zmiany wprowadzają rozwiązania angielskie. Artykuł 17 ustawy wprost stwierdza, iż przeniesienie własności ma

[45] R. Brown, *Notes and Commentaries on the Sale of Goods Act 1893*, Edinburgh 1895, słowo wstępne.

[46] Q. Zhou, L. DiMatteo, *Three Sales Laws and Common Laws of Contracts*, [w:] L. DiMatteo, M. Hogg (Eds.), *Comparative Contract Law: British and American Perspective*, Oxford 2016, s. 367.

[47] Ustawodawca brytyjski wyróżnia tu problemy definicji sprzedaży oraz zdolności do zawarcia kontraktu (art. 1-2), wymogów formalnych zawarcia kontraktu (art. 3-4), przedmiotu kontraktu (art. 5-7), określenia ceny sprzedaży (art. 8-9), zakresu odpowiedzialności umownej oraz gwarancyjnej sprzedawcy (art. 10-14) oraz sprzedaży według próbki (art. 15).

[48] W tej części wydzielono dwa problemy – zagadnienie przeniesienia posiadania przedmiotu nabytego na nabywcę oraz wynikającego z tego ryzyka (art. 16-20) oraz problem przeniesienia własności (art. 21-26).

[49] Tak część składająca się z 11 artykułów (art. 27-37) nie posiada wewnętrznego podziału, a poświęcona jest zagadnieniom dotyczącym obowiązków stron, sposobu płatności oraz dostarczenia towaru, możliwości dokonania inspekcji dostarczonego towaru, jego przyjęcia bądź odrzucenia.

[50] Artykuły od 38 do 48 poświęcone są takim problemom, jak zastaw ustawowy na przedmiotach sprzedaży, możliwość wstrzymania dostawy oraz prawo do powtórnej sprzedaży przedmiotu kontraktu.

[51] W artykułach 49 i 50 przedstawiono powództwa sprzedającego o zapłatę ceny oraz o odszkodowanie, zaś uprawnienia procesowe kupującego przedstawiono w artykułach 51-54.

miejsce w momencie postanowionym przez strony, a na potrzeby ustalenia tego porozumienia można brać uwagę nie tylko treść samej umowy, ale również działania stron oraz okoliczności sprawy[52].

Artykuł 18 wprowadza z kolei szczegółowe reguły w zakresie określenia zamiaru stron w zakresie przeniesienia własności rzeczy sprzedanej. Na podstawową regułę zawarcia kontraktu wpływ ma konsensualnych charakter kontraktu, bowiem w przypadku sprzedaży określonego towaru bez dołączenia do kontraktu żadnych warunków, za moment przeniesienia własności przyjmuje się moment zawarcia umowy, bez względu na to czy któraś ze stron, obie bądź żadna spełniła w tym czasie swoje świadczenie[53]. W przypadku, gdy warunkiem sprzedaży jest przetworzenie przedmiotu sprzedaży, to do przeniesienia własności dochodzi dopiero w momencie, gdy sprzedający wykona swoje zobowiązanie w tym zakresie[54]. W przypadku gdy przedmiotem sprzedaży są określone ilości rzeczy zamiennych, do przeniesienia własności dochodzi dopiero w związku z wyodrębnieniem przedmiotu sprzedaży oraz dokonaniem stosownego powiadomienia kupującego[55]. Czwarta zasada określenia zamiaru stron jest związana z klasyczną zasadą sprzedaży na próbę (*pactum displicentiae*) i zgodnie z regulacją ustawy do przeniesienia własności dochodzi, gdy nabywca wprost wyraża aprobatę co do uzyskanego towaru lub też towar ten zatrzymuje ponad określony czas, a gdy takiego czasu nie zakreślono, ponad rozsądny czas do zwrotu otrzymanej rzeczy[56].

Drugim z pól, na których widoczne są istotne zmiany dotychczasowej regulacji, jest problem przejścia ryzyka przypadkowej utraty rzeczy. W prawie szkockim utrzymano

[52] Art. 17. Property passes when intended to pass.

„(1) Where there is a contract for the sale of specific or ascertained goods the property in them is transferred to the buyer at such time as the parties to the contract intend it to be transferred.

(2) For the purpose of ascertaining the intention of the parties regard shall be had to the terms of the contract, the conduct of the parties, and the circumstances of the case".

[53] Art. 18. „Rule 1. Where there is an unconditional contract for the sale of specific goods, in a deliverable state, the property in the goods passes to the buyer when the contract is made, and it is immaterial whether the time of payment or the time of delivery, or both, be postponed".

[54] Art. 18. „Rule 2. Where there is a contract for the sale of specific goods and the seller is bound to do something to the goods, for the purpose of putting them into a deliverable state, the property does not pass until such thing be done, and the buyer has notice thereof".

[55] Art. 18. „Rule 3. Where there is a contract for the sale of specific goods in a deliverable state, but the seller is bound to weigh, measure, test, or do some other act or thing with reference to the goods for the purpose of ascertaining the price, the property does not pass until such act or thing be done, and the buyer has notice thereof".

[56] Art. 18. „Rule 4. When goods are delivered to the buyer on approval or 'on sale or return' or other similar terms the property therein passes to the buyer:

(a) When he signifies his approval or acceptance to the seller or does any other act adopting the transaction:

(b) If he does not signify his approval or acceptance to the seller but retains the goods without giving notice of rejection, then, if a time has been fixed for the return of the goods, on the expiration of such time, and, if no time has been fixed, on the expiration of a reasonable time. What is a reasonable time is a question of fact".

rozdzielenie transferu ryzyka i własności – dla pierwszego wystarczające było zawarcie kontraktu, dla drugiego dostawa połączona z przeniesieniem władztwa faktycznego nad rzeczą. Ustawa wprowadza jednolitą dla obu części Zjednoczonego Królestwa regulację wynikającą z ducha zasady *periculum est venditoris*, która zakładała odpowiedzialność sprzedawcy za znajdujące się w jego posiadaniu sprzedane przedmioty i miała za zadanie motywować go do jak najszybszego sfinalizowania transakcji poprzez wykonanie czynności dostawy. Jednocześnie rozkład ryzyka ulegał zmianie w sytuacji, w której dostawa uległa opóźnieniu z winy nabywcy – w tej sytuacji to na niego przechodziło ryzyko przypadkowej utraty rzeczy[57].

Ostatnim z pól, które doczekało się znaczących zmian w kierunku rozwiązań angielskich, była sfera ustawowych (*implied*) gwarancji sprzedawcy. W tym zakresie wypada wskazać, iż prawo szkockie regulowało je w szerszym zakresie, zakładając odpowiedzialność nie tylko za brak wad, ale również za odpowiednią jakość produktu. Prawo angielskie – znacznie silniej związane z doktryną *caveat emptor* – nakładało na kupującego obowiązek skrupulatnej inspekcji przedmiotu zakupu oraz udowodnienia złożonych mu zapewnień w zakresie jakości, które musiały mieć charakter wyraźny, by stanowić źródło odpowiedzialności kontraktowej sprzedawcy. Nowe rozwiązania miały charakter dualistyczny – o ile dla Anglii i Irlandii zachowano dość skomplikowany system, który w zależności od charakteru zapisu umownego oraz wady dawał kupującemu do dyspozycji różne formy reakcji[58], o tyle w przypadku Szkocji nie wprowadzono konsekwentnie angielskiego podziału na gwarancje (*warranties*) oraz warunki (*conditions*)[59], traktując oba rodzaje wad jednakowo i umożliwiając nabywcy wybór między żądaniem unieważnienia umowy połączonym ze zwrotem rzeczy, lub też żądaniem obniżenia ceny, przy którym można było rzecz zachować[60]. To drugie rozwiązanie stanowiło istotne *novum* w prawie szkockim i oznaczało faktyczne wprowadzenie do szkockiego systemu prawnego powództwa *actio quanti minoris*.

Dalsze zmiany dotyczyły ustawowych bądź dorozumianych obowiązków sprzedawcy (*implied obligations*), które z jednej strony zostały objęte harmonizacją w zakresie

[57] Art. 20. „Unless otherwise agreed, the goods remain at the seller's risk until the property therein is transferred to the buyer, but when the property therein is transferred to the buyer, the goods are at the buyer's risk whether delivery has been made or not. Provided that where delivery has been delayed through the fault of either buyer or seller the goods are at the risk of the party in fault as regards any loss which might not have occurred but for such fault".

[58] Art. 11.1 litery od A do C.

[59] Gwarancje (*warranties*) jako mniej poważne wady umożliwiają jedynie uzyskanie odszkodowania bądź obniżenia wartości przedmiotu umowy. Niedopełnienie warunku otwiera możliwość unieważnienia całej umowy.

[60] Art. 11.3. „In Scotland, failure by the seller to perform any material part of a contract of sale is a breach of contract, which entitles the buyer either within a reasonable time after delivery to reject the goods and treat the contract as repudiated, or to retain the goods and treat the failure to perform such material part as a breach which may give rise to a claim for compensation or damages".

terminologii, z drugiej zaś stanowiły kompromis między ich węższym zakresem istniejącym w prawie szkockim a szerszym w prawie angielskim przed 1893 r. Najważniejszym obowiązkiem sprzedawcy było przeniesienie na nabywcę własności sprzedawanej, chyba że strony postanowiły inaczej. Rozumiano przez to, że sprzedawca ma prawo do rozporządzania rzeczą, a kupujący uzyska na niej spokojne posiadanie, zaś całość transakcji odbędzie się bez naruszenia praw osób trzecich[61]. W przypadku gdy sprzedaż dokonywana jest w wyniku akceptacji oferty, sprzedawca odpowiadał za zgodność towaru z ofertą, a gdy dokonywano sprzedaży na podstawie próbki, że całość zamówienia będzie posiadała jakość tożsamą z zaakceptowaną próbką[62].

Artykuł 14 konstytuuje generalną zasadę braku ustawowej gwarancji jakości rzeczy sprzedawanej[63], co stanowiło odstępstwo od istnienia takiej zasady w prawie szkockim, jednak wprowadza ją w określonych przypadkach:

a) gdy sprzedający w sposób wyraźny lub dorozumiany zapewnia o tym, iż przedmiot może być wykorzystany w określonym celu – w takiej sytuacji sprzedawca odpowiada, gdy przedmiot sprzedaży nie posiada takiej cechy[64];
b) gdy sprzedający w sposób zawodowy trudni się sprzedażą przedmiotów o określonej jakości; uprawnienie do żądania przedmiotów o odpowiedniej jakości nie obowiązuje jednak w sytuacji, gdy rzecz był przedmiotem oględzin kupującego, który ewentualny defekt winien był zauważyć i zgłosić, czego jednak zaniechał[65];

[61] Art. 12. „In a contract of sale, unless the circumstances of the contract are such as to show a different intention, there is:

(1) An implied condition on the part of the seller that in the case of a sale he has a right to sell the goods, and that in the case of an agreement to sell he will have a right to sell the goods at the time when the property is to pass:

(2) An implied warranty that the buyer shall have and enjoy quiet possession of the goods:

(3) An implied warranty that the goods shall be free from any charge or encumbrance in favour of any third party, not declared or known to the buyer before or at the time when the contract is made".

[62] Art. 13. „Where there is a contract for the sale of goods by description, there is an implied condition that the goods shall correspond with the description; and if the sale be by sample, as well as by description, it is not sufficient that the bulk of the goods corresponds with the sample if the goods do not also correspond with the description".

[63] Art. 14. „Subject to the provisions of this Act and of any statute in that behalf, there is no implied warranty or condition as to the quality or fitness for any particular purpose of goods supplied under a contract of sale, except as follows (…)".

[64] Art. 14.1. „Where the buyer, expressly or by implication, makes known to the seller the particular purpose for which the goods are required, so as to show that the buyer relies on the seller's skill or judgment, and the goods are of a description which it is in the course of the seller's business to supply (whether he be the manufacturer or not), there is an implied condition that the goods shall be reasonably fit for such purpose, provided that in the case of a contract for the sale of a specified article under its patent or other trade name, there is no implied condition as to its fitness for any particular purpose".

[65] Art. 14.2. „Where goods are bought by description from a seller who deals in goods of that description (whether he be the manufacturer or not), there is an implied condition that the goods shall be of merchantable quality; provided that if the buyer has examined the goods, there shall be no implied condition as regards defects which such examination ought to have revealed".

c) gdy określona jakość wynika ze zwyczaju (*usage of trade*) – bądź to obowiązującego w danej branży bądź w danym miejscu[66];

Powyższy system jest trudny do oceny – z jednej strony przypadki dorozumianej gwarancji jakości sformułowano bardzo ogólnie, przez co mogły znaleźć stosunkowo częste zastosowanie. Z drugiej zaś strony rezygnacja z mechanizmu domniemania gwarancji jakości ma ten istotny wpływ na ewentualny proces dochodzenia przez nabywcę swoich praw, iż to na niego został przerzucony ciężar udowodnienia istnienia stosownych zapewnień w miejsce nałożenia na sprzedawcę ciężaru obalenia domniemania prawnego.

6. Zakończenie

Uwzględniając samą systematykę ustawy, w której znajdują się zapisy o odrębnym stosowaniu części ustawy w Szkocji oraz odmienność regulacji w zakresie gwarancji i warunków[67], można by uznać, że ustawa jest próbą pogodzenia obu systemów prawnych przy wprowadzeniu mechanizmów chroniących ich odrębności.

Głębsza analiza tekstu każe jednak sądzić, że w sprawach węzłowych, w sytuacji różnic, ustawa przyjmowała za obowiązujące rozwiązania angielskie. Jednak biorąc pod uwagę, że ustawa była początkowo projektowana dla Anglii i jej kolonii, a uwzględnienie Szkocji było wynikiem specyficznego lobbingu, należy stwierdzić, że nawet jeśli ustawa doprowadziła do anglicyzacji w zakresie sprzedaży towarów oraz utrwalenia się podziału na odrębne regulacje sprzedaży ruchomości i nieruchomości, to była to anglicyzacja oczekiwana przynajmniej przez część społeczeństwa szkockiego. Proces ten wiązał się z otwarciem dla szkockich kupców rynku handlowego południowej metropolii i jej kolonii, co z perspektywy rozwoju Szkocji w XIX i XX w. należy uznać za korzystny czynnik przyczyniający się do rozwoju kraju.

Bibliografia

I. Źródła

Prawo brytyjskie

Mercantile Law Amendment Act (Scotland) z 1856 r.(19 & 20 Vict. c. 60)

Mercantile Law Amendment Act z 1856 r. (19 & 20 Vict. c. 97)

Bills of Exchange Act z 1882 r. (45 & 46 Vict. c. 61)

[66] Art. 14.3. „An implied warranty or condition as to quality or fitness for a particular purpose may be annexed by the usage of trade".

[67] Przykładowo: art. 4.4, 11.2, 22.3, 24.3 czy 26.3.

Partnership Act z 1890 (54 Vict., c. 39)

Sale of Goods Act z 1893 r. (56 & 57 Vict. c. 71)

Marine Insurance Act z 1906 (8 Edw. 7. c. 41)

Prawo szkockie

Balfour of Pittendreich J., *Practicks*, Edinburgh 1754.

Bell G.J., *Commentaries on the Law of Scotland and on the Principles of Mercantile Jurisprudence*, Edinburgh 1810.

Dalrymple J., Viscount of Stair, *The Institutions of the Law of Scotland, deduced from its Originals and collated with the Civil, Canon and Feudal Laws and with the Customs of neighboring Nations*, Edinburgh 1681.

Erskine J., *Principles of the Law of Scotland in the Order of Sir George Mackenzie's Institutions of that Law*, Edinburgh 1754.

Erskine J., *The Institutes of the Law of Scotland*, Edinburgh 1765.

Hope T., *Practical Observations Upon Divers Titles of the Law of Scotland*, Edinburgh 1726.

MacDouall A., Lord Bankton, *Institute of the Laws of Scotland in Civil Rights, with Observations upon the Agreement of Diversity between them and the Laws of England in Four Books. After the General Method of the Viscount of Stair's Institutions*, Edinburgh 1751-1753.

II. Literatura

Bell W., *A Dictionary and Digest of the Law of Scotland: With Short Explanations of the Most Ordinary English Law Terms. To which is Added a Supplement, Containing an Analysis of the Court of Session Act, the Advocation and Suspension Act, the Diligence Act, and the Entail Excambion Act*, Edinburgh 1838.

Brown R., *Notes and Commentaries on the Sale of Goods Act 1893*, Edinburgh 1895.

Cairns J.W., *Institutional Writings in Scotland Reconsidered*, [w:] A. Kiralfy, H.L. MacQueen (Eds.), *New Perspectives in Scottish Legal History*, London 1984.

Chalmers M.D., *An Experiment in Codification*, "The Law Quaterly Review" 1886, vol. 6.

Gordon W.M., *Sale*, [w:] R. Zimmermann (ed.), *A History of Private Law in Scotland*, Vol. 2: *Obligations*, Oxford 2000.

Luig K., *The Institutes of National Law in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, "Juridical Review" 1972, vol. 17.

MacQueen H., *Europeanisation of Contract Law*, [w:] L. DiMatteo, Q. Zhou, S. Saintier, K. Rowley (Eds.), *Commercial Contract Law: Transatlantic Perspectives*, Cambridge 2013.

Reid E., *Mixed but Not Codified: The Case of Scotland*, [w:] J. Rivera (ed.), *The Scope and Structure of Civil Codes*, New York 2014.

Robertson Christie J., *The Sale of Goods Act 1893 and Recent Cases*, "Judical Review" 1897, vol. 9.

Smout T.C., *Anglo-Scottish Relation from 1604 to 1900*, Oxford 2005.

The Law Commission Report on a Reference under Section 3(1)(e) of the Law of Commissions Act of 1964 on Sale and Supply of Goods, May 1987.

Zhou Q., DiMatteo L., *Three Sales Laws and Common Laws of Contracts*, [w:] L. DiMatteo, M. Hogg (Eds.), *Comparative Contract Law: British and American Perspective*, Oxford 2016.

Streszczenie: Przedmiotem artykułu jest analiza treści brytyjskiej ustawy o sprzedaży towarów z 1893 r. oraz zmian, jakie wprowadziła ona na gruncie dotychczasowych odrębnych regulacji prawa szkockiego i angielskiego. W treści artykułu autor przedstawia dotychczasowy kształt regulacji kontraktu w prawie szkockim na podstawie zbiorów orzecznictwa oraz dzieł pisarzy instytucjonalnych, a w dalszym zakresie dokonuje wyodrębnienia najistotniejszych sfer różniących regulacje prawne obu Królestw oraz analizy brytyjskiej ustawy pod kątem wyboru przyjętych rozwiązań prawnych. Tezą autora pracy jest założenie anglicyzacji rozwiązań szkockich w zakresie sprzedaży towarów, który to proces jednak nie miał charakteru przymusowego, a był wynikiem efektywnego lobbingu części szkockiego społeczeństwa u schyłku XIX w.

Słowa kluczowe: prawo szkockie, prawo brytyjskie, sprzedaż towarów, ustawa o sprzedaży towarów z 1893 r.

Leonard Górnicki
Uniwersytet Wrocławski
leonard.gornicki@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0002-5770-1073

DOI: 10.34616/23.21.032

Sprzedaż handlowa według kodeksu handlowego z 1934 r.

1. Wstęp

Przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną, powołaną do życia ustawą z dnia 3 czerwca 1919 r. (Dz.Pr.P.P. Nr 44, poz. 315 i Dz.U. RP z 1921 r. Nr 75, poz. 511), polski kodeks handlowy (k.h.), który wszedł w życie 1 lipca 1934 r.[1], a zasadniczo przestał obowiązywać od 1 czerwca 1965 r.[2], należy do znaczących osiągnięć kodyfikacyjnych w XX w. w Polsce. Był on dziełem zbiorowym, tworzonym przez wiele lat i przechodzącym przez kolejne zmiany referentów w związku z ich śmiercią. Główny wkład w jego powstanie mieli: Antoni Górski (referent główny), Aleksander Doliński (referent główny), Tadeusz Dziurzyński (referent główny), Adam Chełmoński (referent), Bronisław Hełczyński (referent), Aleksander Jackowski (referent), Józef Sułkowski (referent), Stanisław Wróblewski (przewodniczący)[3]. Tworząc ten akt prawny, kodyfikatorzy polscy stanęli na stanowisku

[1] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Kodeks Handlowy. Część I (Dz. U. RP Nr 57, poz. 502).

[2] Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 94, art. VI) uchyliła kodeks handlowy oraz przepisy wprowadzające ten kodeks, utrzymując jednocześnie w mocy większość jego przepisów dotyczących spółek jawnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych, ale bez spółki komandytowej (choć spółki założone przed wejściem w życie kodeksu cywilnego mogły nadal funkcjonować), którą przywrócono dopiero ustawą z dnia 31 sierpnia 1991 r. (Dz. U. Nr 94, poz. 418, art. l pkt 2), przy czym w stosunku do tych spółek pozostały w mocy przepisy kodeksu handlowego – wraz z przepisami wprowadzającymi – o firmie, prokurze i rejestrze handlowym. W zakresie stosunków handlu zagranicznego utrzymane zostały również w mocy przepisy o prawie zatrzymania i o odszkodowaniu (art. 518-524 i 531 k.h.). Utrzymano ponadto w mocy przepisy pozakodeksowe regulujące wyspecjalizowane dziedziny, jak prawo wekslowe, czekowe, upadłościowe, prawo o postępowaniu układowym i inne. Z kolei czynności handlowe, jak zwłaszcza umowa sprzedaży, w tym sprzedaż na raty, umowa rachunku bankowego, umowa agencyjna, komisu, spedycji, przewozu, składu, ale bez domów składowych, unormowane zostały bezpośrednio w kodeksie cywilnym, najczęściej w odpowiednio zmodyfikowanej postaci i z nawiązaniem do działalności przedsiębiorstwa, a nie kupca, jak to czynił kodeks handlowy; bliżej L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3644, „Przegląd Prawa i Administracji" 2015, t. CI. *Osiemdziesiąt lat polskiego prawa handlowego*, red. J. Frąckowiak, s. 69-71.

[3] L. Górnicki, *Prace Komisji Kodyfikacyjnej RP nad kodeksem handlowym z 1934 r.: organizacja i koncepcja kodyfikacyjna*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2015, nr 8, s. 50-54; *idem*, *Organizacyjne zagadnienia kodyfikacji prawa handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej RP (1919-1939)*, Acta Universitatis

dualizmu w prawie prywatnym, który dominował w ówczesnych światowych ustawodawstwach, a opierał się na założeniu skodyfikowania tegoż prawa w dwóch osobnych aktach normatywnych, tj. w kodeksie cywilnym i w kodeksie handlowym.

Kodeks handlowy z 1934 r. nie był tworem w pełni oryginalnym, ale nawiązywał przede wszystkim do niemieckiego *Handelsgesetzbuch* z 1897 r. (HGB)[4], który był uważany przez uczonych za najnowocześniejszą kodyfikację prawa handlowego, a także do austriackiego *Das allgemeine deutsche Handelsgesetzbuch* 1862 r. (ADHGB)[5]. W aspekcie konstrukcyjnym z kodyfikacji niemieckiej zaczerpnął on nie tylko system podmiotowy[6], ale w szczególności także kwestię ustalenia wzajemnych relacji pomiędzy prawem cywilnym i handlowym, wcale niejednolicie ujmowanych, bo choć we wszystkich systemach ustawodawczych traktowano prawo handlowe jako prawo szczególne wobec prawa cywilnego, to jednak nie przesądzało to jeszcze o stopniu samodzielności kodeksu handlowego[7]. Komisja Kodyfikacyjna II RP opowiedziała się w tym zakresie za modelowym ujęciem wypracowanym przez ustawodawcę niemieckiego, który ukształtował prawo handlowe jako autonomiczną wobec innych działów prawa, samodzielną dziedzinę normatywną, przyjmując zasadę niezależności, a nawet równorzędności kodeksu cywilnego i kodeksu handlowego, co w konsekwencji spowodowało, iż podstawowe zagadnienia i instytucje prawne znalazły podwójne uregulowanie w obu tych kodeksach. Ustawodawca polski nie traktował przy tym tej idei niezależności w sposób dogmatyczny, ale przewidywał od niej wyjątki, podyktowane względami celowości i racjonalności.

Polski k.h., zgodnie z systemem podmiotowym, oparł się na jednym, podstawowym pojęciu kupca, odrzucił zaś pojęcie czynności handlowej zasadniczej. Tylko czynność

Wratislaviensis No 2501, „Prawo" 2003, t. CCLXXXV, s. 261-287; *idem*, *Działalność Stanisława Wróblewskiego w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] A. Mączyński (red.), *Stanisław Wróblewski 1868-1938. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 21 listopada 2008 r.*, Kraków 2011, s. 115-119; *idem*, *Unifikacja i kodyfikacja prawa o spółkach akcyjnych w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica" 2015, t. XIV, z. 1, s. 134-164.

[4] Zob. tłumaczenie na język polski z okresu II RP: *Kodeks Handlowy obowiązujący na ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawa o spółkach z ograniczoną poręką*. (Przekład urzędowy z uwzględnieniem ustawodawstwa polskiego), Poznań 1924.

[5] Tłumaczenie na język polski: *Ustawa handlowa wraz z ustawami dodatkowymi* w tłumaczeniu prof. dra J. Rosenblata. Wydanie trzecie z objaśnieniami prof. dr. S. Wróblewskiego, t. I. *Ustawa handlowa*, Kraków 1906.

[6] Bliżej o trzech systemach w prawie handlowym: przedmiotowym (francuski), podmiotowym (niemiecki) i mieszanym (austriacki) zob. L. Górnicki, *Zagadnienie systematyki kodyfikacji prawa cywilnego i handlowego w pracach Komisji Kodyfikacyjnej (1919-1939)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2004, z. 3, s. 625-640.

[7] Co do dwóch głównych, konkurujących ze sobą modeli, wypracowanych przez kontynentalną tradycję prawną: francuskiego i germańskiego (niemiecki, austriacki) zob. *ibidem*, s. 627 i n. oraz 634-637; S. Włodyka, *Problem struktury prawa*, „Państwo i Prawo" (dalej: PiP) 1995, z. 4, s. 15 i n.; *idem*, *O sposobach normatywnej regulacji prawa handlowego*, PiP 1999, z. 9, s. 12 i n.; zob. też J. Namitkiewicz, *O najważniejszych zasadach badania prawa handlowego*, Warszawa 1927, s. 25; A. Doliński, A. Górski, *Zarys prawa handlowego*, t. I, Lwów 1912, s. 11 i tam podana literatura.

kupca związana z prowadzonym przez niego przedsiębiorstwem zarobkowym była czynnością handlową. Definiując kupca, k.h. nie poszedł przy tym za wzorem żadnego z obowiązujących na ziemiach polskich kodeksów handlowych. Kodeks ten stanowił krok naprzód w określeniu pojęcia kupca, bo za przesłankę przyjął tu w zasadzie sam fakt prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego, jakiegokolwiek typu, w jakimkolwiek rozmiarze i w jakikolwiek sposób. Punktem wyjścia dla całej koncepcji kodyfikacyjnej był więc kupiec i przedsiębiorstwo zarobkowe w znaczeniu subiektywnym, tj. działalność zarobkowa. Działalność zarobkowa w ogóle, a nie te lub inne czynności decydowały o przymiocie kupca. W ten sposób termin „kupiec" zbliżał się do terminu „przedsiębiorca".

Z pojęcia kupca, mającego charakter zasadniczy, kodeks wyprowadzał pojęcie pochodne – czynności handlowych, niezbędne do uzupełniającego zakreślenia mocy obowiązującej kodeksu handlowego: „Czynności prawne kupca, związane z prowadzeniem jego przedsiębiorstwa, są czynnościami handlowymi" (art. 498 § 1 k.h.), przy czym istniało domniemanie, wzruszalne, że każda czynność prawna kupca była czynnością handlową (art. 498 § 2 k.h.)[8]. Przepis ten dotyczył więc tylko zawodowego wykonywania działalności zarobkowej (art. 2 § 1 k.h.) przez kupca. Pojęcie czynności handlowych nie obejmowało tym samym tych wszystkich czynności prawnych prawa powszechnego, których kupiec dokonywał nie w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa zarobkowego, ale w charakterze prywatnym. W wypadku zaś czynności dokonanych jednocześnie przez kupca w wykonaniu jego działalności zawodowej oraz prywatnej, czynności typu mieszanego, doktryna przyjmowała, że o ich zakwalifikowaniu do grupy czynności handlowych lub niehandlowych decydował cel danej czynności oraz stopień jej użyteczności dla przedsiębiorstwa danego kupca. Warunkiem uznania danej czynności za handlową było więc po pierwsze – aby czynności dokonywał kupiec i po drugie – aby pozostawała ona w związku z jego działalnością zarobkową[9]. Dokonywanie czynności handlowych wymagało dokładania staranności sumiennego kupca (art. 501 k.h.), to jest „staranności wyższego rodzaju" czy „szczególnego rodzaju", *dilligentiam*

[8] Szerzej: L. Górnicki, *Czynności handlowe w kodeksie handlowym z 1934 roku*, [w:] *Regulacje prawne gospodarki w rozwoju historycznym*, pod redakcją A. Szymańskiej, Wrocław 2017, s. 217-233.

[9] Ponieważ k.h. wprowadzał domniemanie wzruszalne, że każda czynność prawna kupca jest czynnością handlową, nie było konieczności dowodzenia związku pomiędzy daną czynnością prawną a prowadzeniem przedsiębiorstwa, ale wystarczało wykazanie, że czynności dokonał kupiec. Na domniemanie to mógł powołać się każdy, kto miał interes prawny w tym, by jego czynność podlegała przepisom prawa handlowego. Przepisy te stosowano zarówno wtedy, gdy czynność była obustronnie handlowa, jak i wówczas, gdy czynność była jednostronnie handlowa, to znaczy drugą stroną nie był kupiec, bądź był nim kupiec, ale jego czynność nie miała w danej sytuacji związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa (art. 499 k.h.). O ile oczywiste było, że to osoba kupca (art. 2 § 1 i n. k.h.) nadawała jego czynnościom charakter czynności handlowych, a nie odwrotnie, to jednak kodeks nie zawierał domniemania, iż czynność kupca zostaje dokonana w zakresie jego przedsiębiorstwa, z czego wynikało, że tam, gdzie kładł on nacisk na dokonanie czynności w zakresie przedsiębiorstwa kupca, nie można było przyjąć domniemania, iż czynności dokonano w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa, ale należało wykazać, że w ten właśnie sposób jej dokonano (por. art. 503 § 1, art. 555 § 1 k.h.).

specialis, to znaczy większej nawet niż ta, której kupiec dokładał w swych własnych sprawach, a odróżnianej od staranności zwykłej, wymaganej w uczciwym obrocie lub w danym stosunku prawnym (art. 240 § 1 kodeksu zobowiązań)[10]. Innym jeszcze domniemaniem, które kodeks wprowadzał w związku z wykonywaniem czynności handlowych, było wspominane już domniemanie, że zwyczaje handlowe są kupcowi znane (art. 500 k.h.)[11].

Uznanie czynności kupca za czynność handlową pociągało za sobą także skutki procesowe, określone w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. – kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. RP Nr 83, poz. 651, dalej: k.p.c.) i w innych jeszcze przepisach[12]. Sprawy wynikające zarówno z czynności handlowych jednostronnych, jak i dwustronnych podlegały kompetencji sądu okręgowego w wydziale handlowym (art. 13 § 2, pkt 4-6 i 14 § 1 k.p.c.), przy czym jeżeli spór wynikł z czynności, która tylko po stronie pozwanego była handlowa, wniesienie sprawy przed wydział handlowy zależało od uznania powoda (art. 14 § 2 k.p.c.).

Typy czynności handlowych wyodrębnionych w k.h. obejmowały czynności handlowe prawa rzeczowego i prawa zobowiązań. Sprzedaż handlowa, stanowiąca przedmiot niniejszych rozważań, była jednym z typów umów handlowych prawa zobowiązań. Jak postaram się dalej wykazać, pozostawała ona nie tylko w ścisłym związku, ale również w relacji zależności od przepisów regulujących sprzedaż w obrocie powszechnym.

Autorem projektu przepisów o sprzedaży handlowej jako części kodeksu handlowego był Józef Sułkowski[13]. Projekt, w którym pewnych zmian dokonało jeszcze Ministerstwo Sprawiedliwości, korzystał z dorobku ustawodawstw pozaborowych w zakresie

[10] Kodeks zobowiązań (k.z.), wprowadzony został w życie na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. RP Nr 82, poz. 598 i sprost. Dz. U. RP z 1934 r. Nr 54, poz. 492, ze zm. oraz Dz. U. RP Nr 82, poz. 599 i sprost. Dz. U. RP z 1934 r. Nr 54, poz. 492, ze zm.), z mocą obowiązującą od 1 lipca 1934 r.

[11] Domniemanie to odnosiło się jedynie do zwyczajów handlowych, nie zaś do prawa handlowego, które bez względu na to, czy było znane kupcowi, czy też nie, obowiązywało go z mocy prawa (art. 1 k.h.). Zwyczaj handlowy nie miał rangi równej prawu zwyczajowemu (art. 1 k.h.), ale mógł stać się prawem, jeżeli stosowano go trwale, w przekonaniu, że jest to konieczne. Stanowił on pewną odmianę zwyczajów uczciwego obrotu, znanych prawu powszechnemu (art. 107 k.z.). Zwyczaj handlowy nie musiał być, tak jak prawo zwyczajowe, ogólnie obowiązujący w całym państwie (art. 1 k.h.), ale mógł być tylko zwyczajem miejscowym, bądź to w miejscu zawarcia umowy, bądź to w miejscu wykonania zobowiązania, bądź wreszcie w siedzibie jednego z kontrahentów (por. art. 532 § 1 i art. 576 k.h.). Zwyczaj handlowy należało uwzględnić w sytuacjach, w których kodeks stanowił, że „w razie wątpliwości" przyjąć należy pewne skutki (por. art. 532 § 1 i 2, art. 571 k.h.), a więc jeżeli istniał odmienny zwyczaj miejscowy, nie stosowano przepisu ustawowego. Zwyczaj ten powinien znaleźć zastosowanie nawet wtedy, gdy ustawa się na niego nie powoływała.

[12] A.D. Szczygielski, *Zasady prawa handlowego*, t. I. *Podstawy konstrukcyjne polskiego Kodeksu Handlowego*, Warszawa 1936, s. 103-111; *idem*, *Czynności handlowe*, [w:] *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. I. *Suplement*, Warszawa 1931, s. XIX-XXII.

[13] L. Górnicki, *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3644. „Przegląd Prawa i Administracji" CI, No 101, 2015, s. 63 (w przypisie).

umowy kupna-sprzedaży handlowej, zwłaszcza zaś niemieckiego i austriackiego, jednak w szczegółach wielokrotnie od nich odchodził[14].

Kodeks handlowy nie regulował umów handlowych w handlu morskim[15].

[14] Por. analizę pozaborowych przepisów dotyczących kupna handlowego w prawie niemieckim, austriackim i francuskim: A. Żabicki, *Prawo handlowe obowiązujące w Polsce*, Warszawa 1931, s. 61-69.

[15] Były to zwłaszcza: sprzedaże na warunkach CIF (*Cost*, *Insurance and Freight* – koszt, ubezpieczenie i fracht – nazwany port docelowy), FOB (*Free on Board* – oznaczony port załadunku), FAS (*Free Alongside Ship* – oznaczony port załadunku; dostarczenie towaru obok statku wyznaczonego przez kupującego w porcie pochodzenia), Ex Ship (*Delivered Ex Ship* – dostarczone na statek) i inne w handlu zamorskim. Umowy sprzedaży w handlu zamorskim nie są niczym innym jak przystosowanymi do tego handlu umowami sprzedaży znanymi prawu cywilnemu i handlowemu, które wyodrębniły się w osobną grupę z powodu przewozu towarów morzem, co z konieczności wpłynęło na odmienne kształtowanie się reguł (norm) dotyczących wykonania tych umów. Dla każdego rodzaju tych umów wytworzyły się w każdym państwie biorącym udział w handlu zamorskim zwyczaje handlowe, które w braku umowy szczegółowej określają obowiązki obu stron. Prace nad ujednoliceniem reguł dotyczących umów stosowanych w handlu zamorskim podjęło Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego (International Law Association – ILA) oraz Międzynarodowa Izba Handlowa w Paryżu (International Chamber of Commerce – ICC). Zarówno Międzynarodowa Izba Handlowa w Paryżu, jak i Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego opracowały, każde oddzielnie, reguły dotyczące umów CIF i zaleciły ich przyjęcie w praktyce przez odpowiednią klauzulę w ofertach lub w umowie (zamówieniu), z powołaniem się na wybrane przez siebie reguły. Reguły opracowane przez Stowarzyszenie Prawa Międzynarodowego dla umów CIF, pod nazwą „Reguły Warszawskie 1928", zostały poddane rewizji i przeredagowane w 1932 r. i otrzymały nazwę „Reguł Warszawskich – Oxfordskich 1932". Reguły opracowane przez Międzynarodową Izbę Handlową w Paryżu nie tylko dla umów CIF, lecz także dla wielu innych umów oraz odmian umów CIF znane są pod nazwą Incoterms (*International Commercial Terms*) – Międzynarodowe Reguły Handlu (1936, 2000, 2010). Reguły Incoterms 1936 i Reguły Warszawskie – Oxfordzkie 1932 opierały się na tych samych zasadach i w niektórych punktach uzupełniały się wzajemnie.

Najczęściej wtedy stosowane w polskim handlu morskim umowy to:

1) Umowa CIF. Sprzedaż na warunkach CIF jest umową sprzedaży, w której cena została tak skalkulowana, że obok wartości towaru (*cost*) obejmuje także premię asekuracyjną (*insurance*) i koszt przewozu towaru do portu przeznaczenia (*freight*). Sprzedawca winien: a) nająć statek i wysłać własnym kosztem towar w czasie umówionym z umówionego portu do umówionego portu przeznaczenia; b) zabezpieczyć towar na warunkach przyjętych w obrocie od wszelkiego ryzyka w solidnym towarzystwie ubezpieczeniowym na sumę o 10% wyższą niż cena CIF towaru; c) wystawić na towary fakturę; d) wręczyć kupującemu w umówionym miejscu dokumenty, to jest konosament, fakturę i polisę ubezpieczeniową. Kupujący winien za wręczeniem dokumentów zapłacić sprzedającemu cenę. Ryzyko w umowie CIF przechodzi na kupującego z chwilą, gdy towary w porcie ładowania przekroczą nadburcie statku.

3) Umowa FOB. W cenie za towar są wliczone koszty załadowania towaru na pokład statku (*free on board*). Sprzedający winien dostarczyć towar własnym kosztem w czasie umówionym w umówionym porcie załadowania na pokład statku wynajętego przez kupującego. Ryzyko przechodzi na kupującego z chwilą, gdy towary przekroczą nadburcie statku.

4) Umowa Ex Ship. Przy sprzedaży z okrętu (*ex ship*) cena za towar jest tak skalkulowana, że w niej mieszczą się wszelkie koszty i wszelkie ryzyko aż do portu przeznaczenia, w którym towary mają być postawione na statku do dyspozycji kupującego. Sprzedający musi dokonać transportu towarów do portu przeznaczenia na swój koszt i ryzyko i po przybyciu do portu przeznaczenia postawić towar należycie zindywidualizowany do dyspozycji kupującego, który ma obowiązek towar wyładować na swój koszt.

5) Sprzedaż na warunkach regulaminu. Ten rodzaj sprzedaży również nie był uregulowany w kodeksie handlowym z 1934 r. Zgodnie z art. 71 kodeksu zobowiązań regulamin miał był wręczony drugiej stronie przy zawarciu umowy. W razie niedopełnienia przez kupującego czynności określonej w piśmie stwierdzającym zastrzeżenie własności, zazwyczaj w razie niezapłacenia ceny przez kupującego, sprzedający miał prawo żądać zwrotu swej własności, o ile ona nie wygasła według zasad dzielnicowych praw cywilnych; zob. J. Hryniewiecki, *Krótki zarys prawa handlowego obowiązującego w Polsce. Część pierwsza. Kodeks Handlowy*, Poznań 1939, s. 104-107.

2. Przepisy o sprzedaży z kodeksu zobowiązań z 1933 r. a sprzedaż handlowa

Regulacje kodeksu handlowego w dziedzinie sprzedaży handlowej (art. 542-567 k.h.) stanowiły *lex specialis* w stosunku do przepisów o sprzedaży zawartych w kodeksie zobowiązań z 1933 r. (art. 294-351 k.z.). Miały one jednak charakter fragmentaryczny, bowiem regulowały tylko niektóre materie, a w pozostałym zakresie, w razie braku odpowiednich unormowań w kodeksie handlowym, stosowano zasady kodeksu zobowiązań. Tak więc sprzedaż handlowa była szczególnym rodzajem sprzedaży, do której w pierwszej kolejności zastosowanie znajdowały przepisy kodeksu handlowego, jako prawo szczególne, następnie powszechne w państwie prawo zwyczajowe, wreszcie zaś kodeks zobowiązań, jako prawo ogólne (art. 1 k.h.)[16].

Do sprzedaży handlowej, jako do umowy, należało stosować przepisy kodeksu zobowiązań o oświadczeniu woli (art. 29 i n. k.z.), o umowach w ogólności (art. 50 i n. k.z.) i o zawarciu umowy (art. 61 i n. k.z.), o dodatkowych zastrzeżeniach umownych, w tym dotyczące zadatku, umownego prawa odstąpienia, odstępnego, odszkodowania umownego (za wyjątkiem § 2 art. 84 k.z., w miejsce którego obowiązywał art. 531 § 2 k.h.), odsetek, o tłumaczeniu oświadczeń woli (art. 107 i 108 k.z.) i o formie oświadczeń woli (art. 109 i n. k.z., przy uwzględnieniu art. 528 k.h.)[17].

Obok tych przepisów natury ogólnej stosowane były przepisy kodeksu zobowiązań o sprzedaży, o ile kodeks handlowy nie normował odmiennie danej kwestii. I tak k.z. zawierał w szczególności definicję umowy sprzedaży. Stwierdzał on, że przez umowę sprzedaży sprzedawca zobowiązywał się przenieść własność rzeczy na kupującego, który zobowiązywał się zapłacić określoną cenę (art. 294 k.z.). Była to więc umowa konsensualna, a nie rzeczowa. Na podstawie umowy sprzedaży sprzedawca mógł zobowiązać się do przeniesienia na kupującego nie tylko rzeczy ruchomej lub nieruchomej, ale także prawa majątkowego (art. 294 k.z.), sprzedaż zaś mogła dotyczyć też rzeczy, które miały powstać dopiero w przyszłości (art. 295 k.z.), to znaczy rzeczy, które sprzedawca miał dopiero nabyć lub dopiero wykonać[18]. Kupujący z kolei zobowiązywał się zapłacić określoną cenę (294 k.z.).

W obrocie handlowym obowiązywały również postanowienia kodeksu zobowiązań dotyczące rękojmi za wady fizyczne towaru (art. 306 i n. k.z.). Zgodnie z nimi sprzedawca ponosił odpowiedzialność, jeżeli rzecz w chwili wydania nie posiadała

[16] Por. J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy, Komentarz*, t. II. *Czynności handlowe*, Warszawa 1935, s. 68.

[17] T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *Kodeks Handlowy. Komentarz*, t. II, Kraków 1936, s. 773.

[18] Szerzej: M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935, s. 791-844; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 67-145; *idem*, *Zarys prawa handlowego*, Warszawa 1934, s. 149-155; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 772-833.

przyrzeczonych zalet lub też miała przemilczane wady, o których kupujący nie wiedział i nie był obowiązany wiedzieć. W takiej sytuacji kupujący mógł odstąpić od umowy lub żądać stosunkowej redukcji ceny albo też – gdy sprzedaż była gatunkowa – zażądać wymiany na rzeczy niewadliwe. Warunkiem zachowania i dochodzenia tych uprawnień było zawiadomienie sprzedawcy o wadzie w przeciągu miesiąca od chwili, w której została lub mogła zostać wykryta. W tym zakresie jednakże kodeks handlowy, o czym jeszcze dalej, ustanawiał surowsze wymogi w odniesieniu do sprzedaży obustronnie handlowej, żądając bezzwłocznego badania towaru przez kupującego, w czasie i w sposób przyjęty w stosunkach handlowych przy towarze danego rodzaju, oraz bezzwłocznego zawiadomienia sprzedawcy o wadach, dostrzeżonych przy badaniu lub później ujawnionych. Przepisy te oczywiście mogły zostać zmienione odmienną umową stron. Można więc było dowolnie przedłużyć termin reklamacji, na przykład przez odpowiednie zastrzeżenie na fakturze. Ustawodawca nie przesądzał o formie zawiadomienia, a więc dopuszczano zarówno zawiadomienie ustne, jak i piśmienne. Do zachowania terminu w wypadku formy pisemnej wystarczało wysłanie pisma lub telegramu, w związku z czym ryzyko jego dojścia na czas ponosił sprzedawca. W treści reklamacji należało zawrzeć skonkretyzowany zarzut, gdyż nie wystarczało ogólne wytknięcie wadliwości.

Zaniedbanie reklamacji powodowało utratę praw z rękojmi, za wyjątkiem sytuacji niemożności zawiadomienia lub podstępnego zatajenia wady przez sprzedawcę. Również w razie dostarczenia innego towaru niż zamówiony kupujący powinien bezzwłocznie zawiadomić o tym sprzedawcę, pod rygorem uznania towaru za przyjęty.

O ile kupujący z przyczyny wadliwości lub nieidentyczności towaru nie przyjął towaru nadesłanego z innej miejscowości, nie mógł odesłać go bez porozumienia się ze sprzedawcą, ale powinien się postarać o przechowanie towaru na jego koszt do czasu, gdy sprzedawca będzie mógł nim rozporządzić. Od tego obowiązku mógł się jednak zwolnić przez sprzedaż rzeczy: 1) jeżeli towar narażony był na zepsucie, 2) gdy sprzedawca zwlekał z dyspozycją lub 3) gdy przechowanie wymagało kosztów, na które brakowało pokrycia. W dwóch ostatnich sytuacjach kupującemu wolno było także odesłać towar sprzedawcy na jego koszt i niebezpieczeństwo.

Do sprzedaży handlowej stosowano też przepisy o szczególnych rodzajach sprzedaży, jak sprzedaż wedle próby lub wzoru[19], sprzedaż na próbę[20], sprzedaż z sukcesywną dostawą[21], sprzedaż na umowę typową[22].

Wskazać wreszcie należy, że w stosunkach prywatnych międzynarodowych w odniesieniu do sprzedaży jako zobowiązania ustawa prawo prywatne międzynarodowe z 1926 r. rozstrzygała, które z ustawodawstw państw obcych miało w danej sytuacji zastosowanie[23].

[19] Przy sprzedaży wedle próby lub wzoru zakładano, że istnienie właściwości, jakie miała próbka lub wzór, było przez sprzedającego zapewnione (art. 321 k.z.). Sprzedający był obowiązany dostarczyć towar odpowiadający próbie lub wzorowi, które albo sam wręczył kupującemu, albo przy zamówieniu od niego otrzymał. O ile nie istniała odmienna umowa, próba lub wzór nadesłany kupującemu przez sprzedającego stawały się własnością kupującego.

Kupujący miał obowiązek wytknięcia wad towaru, jak przy kupnie zwykłym (art. 324 k.z.), z tym jednak ograniczeniem, że z powodu wad, które były widoczne z próby lub ze wzoru, nie mógł kwestionować towaru. Strony miały w postępowaniu procesowym obowiązek przedstawienia sądowi próby lub wzoru (art. 316 k.p.c.).

[20] Sprzedaż na próbę lub z zastrzeżeniem obejrzenia uważało się, w razie wątpliwości, za zawartą pod warunkiem zawieszającym, a mianowicie, że kupujący uzna przedmiot sprzedaży za dobry. W braku oznaczenia w umowie czasu próby lub obejrzenia sprzedawca mógł wyznaczyć kupującemu odpowiedni termin. Warunek uważano za ziszczony, jeżeli kupujący odebrał rzecz, a nie złożył oświadczenia przed upływem terminu umówionego lub wyznaczonego (art. 339 k.z.).

[21] Jeżeli wedle treści umowy sprzedający winien dostarczać kupującemu towarów w określonych czasokresach, wówczas w razie zwłoki jednej ze stron w wykonaniu zobowiązania co do części świadczenia, prawo do odstąpienia, służące drugiej stronie, ograniczało się – według jej wyboru – albo do części, albo do całej reszty niespełnionego świadczenia, w każdym wypadku po uprzednim wyznaczeniu na piśmie terminu do wykonania umowy z zagrożeniem odstąpienia (250 k.z.).

[22] Jeżeli istniał wzór umowy (umowa typowa) wydany lub zatwierdzony przez władzę państwową lub samorządową, wówczas strony zawierające umowę z powołaniem się na ten wzór były związane jego postanowieniami (art. 72 k.z.).

[23] Zob. art. 7-10 ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Prawo prywatne międzynarodowe); Dz. U. RP Nr 101, poz. 581. Prawo polskie wychodziło z założenia, że sprzedaży nie da się uregulować według jednego łącznika. W pierwszej kolejności decyduje wola stron (art. 7). Autonomia stron miała tu dość szerokie, jednak nie nieograniczone znaczenie. Strony nie mogły poddać swego stosunku jakiemuś dowolnemu prawu, lecz jednemu z praw wyliczonych w art. 7, który miał zastosowanie do wszystkich zobowiązań, czyli również handlowych. Jeśli strony nie oznaczyły właściwego prawa według art. 7, stosowano do umów wyliczonych w art. 8 prawo tam wskazane. Przepis ten wzorowany był na tzw. uchwałach florenckich z 1908 r. Oznaczał on prawo właściwe, według natury interesu i opierał się na domniemanej woli stron.

O ile chodziło o umowy nieobjęte art. 8, zastosowanie znajdowały dosyć skomplikowane zasady, wyrażone w art. 9 ust. 1, który odnosił się do umów i zobowiązań, w ust. 2 tegoż artykułu, dotyczącym tylko umów, i w ust. 3 wskazanego artykułu, regulującym czynności jednostronne. Art. 9 ust. 1 dzielił zobowiązania, a raczej umowy, na jednostronne i dwustronne. Do pierwszych należały: pożyczka, użyczenie, przechowanie, do drugich – umowa sprzedaży, najmu, umowa o pracę i umowa o dzieło. Art. 9 ustawy wyrażał zasadę, że rozstrzygało *lex domicilii* obu stron „w czasie zawarcia umowy" (art. 9 ust. 1). Problemy powstawały wtedy, gdy miejsce zamieszkania stron było odmienne. W tym wypadku art. 9 wprowadzał dwa łączniki, to jest *lex domicilii* dłużnika przy zobowiązaniach jednostronnych i *lex contractus* przy umowach dwustronnych. Ponieważ w prawie polskim decydujące znaczenie miała zasada miejsca zawarcia umowy, należało je w tym zakresie zaliczyć do grupy romańskiej. We wszystkich sytuacjach uregulowanych art. 7-9 strony związane były (art. 10) szczególnymi zakazami ustawowymi, unieważniającymi sprzeczne z nimi czynności prawne, a wydanymi w państwach, w których dłużnik miał

3. Regulacje ogólne dotyczące sprzedaży handlowej

Sprzedaż podlegała przepisom kodeksu handlowego tylko wówczas, gdy miała za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe i była czynnością handlową (art. 542 k.h.), to znaczy czynnością kupca, który rzecz lub papier wartościowy sprzedawał w wykonywaniu swego przedsiębiorstwa (art. 498 k.h.). Dla zastosowania przedmiotowych przepisów wystarczyło, jeżeli dana czynność była handlowa jednostronnie (art. 542 k.h.), a wyjątkowo tylko chodziło o czynność handlową dla obu stron (art. 552-554 k.h.)[24]. Ponieważ sprzedaż handlowa mogła dotyczyć tylko rzeczy ruchomych[25] i papierów wartościowych, nie stanowiła takiej sprzedaży sprzedaż nieruchomości, wierzytelności, spadku, udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, chyba że udział należał do przedsiębiorstwa kupca. Nie była sprzedażą handlową zamiana towaru na towar, aczkolwiek istniała możliwość upatrywania w tej transakcji tzw. podwójnej sprzedaży (podwójnego kupna). Umowa o dostawę elektryczności nie była umową sprzedaży, a umową o dzieło, jednak prąd traktowano jako towar i stosowano do obrotu nim przepisy o sprzedaży handlowej. Wymiana pieniędzy lub banknotów obcych stanowiła sprzedaż. Sprzedaż patentu traktowano jako sprzedaż prawa, natomiast umowa o licencję patentową nie była sprzedażą.

Przedmiotem sprzedaży handlowej, jak powyżej wskazałem, były również papiery wartościowe, pod którymi należało rozumieć zarówno papiery na okaziciela, w tym również banknoty, jak i na zlecenie: weksel, czek, akcja imienna, kuksy (akcje przedsiębiorstwa zajmującego się wydobyciem surowców naturalnych). Sprzedaż obcych pieniędzy i banknotów była równoznaczna ze sprzedażą papierów wartościowych. Sprzedając udział w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, nie sprzedawano papieru wartościowego,

miejsce zamieszkania i miał wypełnić zobowiązanie. Oznaczało to, iż art. 10 wprowadzał obok *lex domicilii* także *lex solutionis*; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 774-777.

[24] Dotyczyło to, przy sprzedaży obustronnie handlowej, obowiązku zbadania towaru pod kątem wad (art. 552 k.h.) i kwestii niezgodności towaru z zamówieniem (art. 553 k.h.), przy czym zastosowanie znajdował także art. 554 k.h.

[25] O tym, co było rzeczą ruchomą, rozstrzygały dzielnicowe kodeksy cywilne: § 293 i n. Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch, tj. austriackiego kodeksu cywilnego z 1811 r. (ABGB), art. 527 Kodeksu Cywilnego Napoleona z 1804 r. (KN), § 93 i n. Bürgerlische Gesetzbuch, tj. kodeksu cywilnego Rzeszy z 1896 r. (BGB). Prawa, jako takie, nie były przedmiotem sprzedaży handlowej. Większość przepisów księgi drugiej k.h. odnosiła się do rzeczy ruchomych (np. art. 503 § 1, 507 § 1, 518 § 1, 542, 555, 581, 630). Na równi z rzeczami ruchomymi stawiał kodeks, o ile chodzi o uznanie odnośnej sprzedaży za handlową, sprzedaż papierów wartościowych. Niektóre z przepisów k.h. odnosiły się tylko do rzeczy ruchomych (art. 503 § 1, 555) i wykluczały stosowanie ich do papierów wartościowych (art. 567 i 631), reszta przepisów stawiała je obok rzeczy ruchomych; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 773; zob. też: zob. też: *Kodeks Napoleona. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego. Kodeks zobowiązań i inne przepisy obowiązujące w województwach centralnych*, wstępem opatrzył A. Mączyński, Warszawa 2008; *Kodeks cywilny austriacki z roku 1811 obowiązujący w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim*, w tłumaczeniu prof. dra S. Wróblewskiego wraz z ustawami uzupełniającymi, zebrał i opracował mgr A. Radziszowski, Lwów 1933; *Kodeks cywilny obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. Z. Lisowski, Poznań 1933.

gdyż polskie prawo zakazywało wystawiania dokumentów, czy to na okaziciela, czy też na zlecenie na udziały lub prawa do zysków w tej spółce (art. 175 k.h.)[26].

Sprzedaż, wykazująca specyficzne cechy, które różniły ją od innych umów zobowiązaniowych i handlowych[27], miała na celu przeniesienie własności rzeczy lub innego prawa majątkowego i ich równowartości do mienia kontrahenta. Przez umowę sprzedaży sprzedawca obowiązywał się przenieść własność rzeczy na kupującego, który zobowiązywał się zapłacić określoną cenę (art. 294 k.z.). Umowa sprzedaży stanowiła więc umowę konsensualną, a nie rzeczową. Obojętne było, czy rzecz, której własność przenoszono, miała zostać użyta niezwłocznie, czy też miała służyć do stałego użytku. Istota umowy sprzedaży nie ulegała zmianie, gdy przewidywano w niej dodatkowe świadczenia. Szczególnych odmian sprzedaży nie stanowiły: sprzedaż z kolejno następującymi „ratami" dostawy, przy których zapłata następowała za każdą „ratę" dostawy, oraz sprzedaż całej produkcji jednemu kontrahentowi z zastrzeżeniem niesprzedawania innym osobom.

Umowa sprzedaży dochodziła do skutku, gdy strony doszły do porozumienia co do prawnych i faktycznych elementów umowy, w tym w zasadzie także towaru i ceny[28].

[26] W razie sprzedaży wszystkich udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością uważano za sprzedane przedsiębiorstwo spółki i do takiej sprzedaży znajdowały zastosowanie przepisy o rękojmi zarówno za wady prawne, jak i za wady fizyczne (art. 312 i n. k.z.). Do sprzedaży papierów wartościowych stosowano przepisy kodeksu handlowego: art. 545-547 k.h. o oddaniu na przechowanie i sprzedaży na rachunek kupującego w razie jego zwłoki, art. 543 k.h. do zastrzeżenia własności, art. 544 k.h. do specyfikacji, art. 551 k.h. do transakcji na ściśle oznaczony termin, art. 552 k.h. i 553 k.h. o wadach i dostarczeniu innego przedmiotu, o ile chodziło o wady fizyczne i o czynność handlową obustronną oraz art. 554 k.h. o obowiązku oddania na przechowanie przez kupującego i o sprzedaży. Do takiej sprzedaży nie upoważniał jednak zwykły spadek kursu papieru wartościowego. Do papierów wartościowych stosowano również art. 209 k.z. co do świadczenia rzeczy oznaczonej tylko co do gatunku, „średniej jakości i dobroci". Wierzytelność z tytułu dostarczenia papieru wartościowego ulegała dwuletniemu przedawnieniu (art. 285 k.z.), tak jak wierzytelność z tytułu dostarczenia towaru, bowiem wymagały tego potrzeby obrotu; zob. bliżej J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 81-83.

[27] Od umowy o dostarczenie dzieła (art. 478 i n. k.z.) sprzedaż różniła się głównie tym, że w umowie o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązywał się do wykonania rzeczy niezamiennej, zwykle z materiałów, które sam miał dostarczyć, o ile inaczej się nie umówiono (art. 481 k.z.). Granice między zleceniem i umową komisu, gdy chodziło o komis nabycia, były dość płynne. Orzecznictwo dopatrywało się miernika dla kupna lub komisu w oznaczeniu ceny w sposób ściśle określony i w oznaczeniu granicy (limitu). Przeniesienie weksla za gotówkę (dyskontowanie) było sprzedażą i to sprzedażą papieru wartościowego jako rzeczy, ucieleśniającej prawo do wierzytelności w stosunku do dłużników wekslowych. Pożyczką było natomiast danie pieniędzy drugiemu, który w zamian wystawiał weksel lub go akceptował. Sprzedaż różniła się też od ekspedycji (art. 598 i n. k.h.). W umowach mieszanych dla rozstrzygnięcia rożnych wątpliwości prawnych konieczne było ustalenie głównego celu umowy. Jeżeli zastrzeżenia służyły tylko celom sprzedaży, zachodziła, pomimo wszystko, umowa sprzedaży Między sprzedażą a spółką istniała ściśle przeprowadzona różnica: rozstrzygnięcie zależało głównie od ustalenia, czy uczestnicy mieli wspólny cel. Jeżeli dzierżawa dotyczyła minerałów (węgiel, torf), orzecznictwo skłaniało się ku temu, iż ustąpienie prawa wydobywania minerałów z gruntu ustępującego stanowiło dzierżawę, a nie sprzedaż. Sprzedaż miała jednak miejsce, gdy płacony równoważnik obliczony został ściśle według wysokości zysków otrzymywanych z wydobycia minerałów; *ibidem*, s. 68-70; M. Allerhand, *op. cit.*, s. 793-794.

[28] Bliżej M. Allerhand, *op. cit.*, s. 791-793.

Umowa mogła zostać zawarta przez przedstawiciela. Jak przyjmowano w orzecznictwie, porozumienie istniało nawet wtedy, gdy wykonanie uzależnione zostało od woli drugiej strony. Możliwe było zastrzeżenie prawa odstąpienia od umowy. Świadczenie mogła określić także osoba trzecia. Umowa nie dochodziła do skutku w razie odmowy, zwlekania lub określenia świadczenia w sposób oczywiście krzywdzący jedną stronę (art. 59 k.z.). W sytuacji zaistnienia takiej bezskuteczności pozostawała stronom droga sądowa (por. art. 297 k.z.)[29].

Rozdział k.h. dotyczący sprzedaży handlowej dzielił się na dwa oddziały. Pierwszy z nich, obejmujący zagadnienia ogólne, regulował sprzedaż z zastrzeżeniem prawa własności, sprzedaż rzeczy o właściwościach określonych przez kupującego, zwłokę w przyjęciu towaru i związane z nią konsekwencje oraz obowiązek zbadania towaru pod kątem wad i kwestię niezgodności towaru z zamówieniem, a także sprzedaż z terminem ścisłym. Drugi oddział zawierał przepisy dotyczące sprzedaży na raty.

3.1. Sprzedaż z zastrzeżeniem prawa własności

Instytucję zastrzeżenia własności normował tylko k.h.[30] Zastrzeżenie takie (*pactum reservati domini*), częste zwłaszcza – ale nie wyłącznie – przy sprzedaży ratalnej, polegało na uzależnieniu przejścia własności od pewnych warunków, zwykle od całkowitej spłaty ceny kupna. Sprzedawca mógł zastrzec sobie własność rzeczy aż do chwili spełnienia przez kupującego czynności określonej w zastrzeżeniu własności. Przez zastrzeżenie prawa własności rozumiano więc umieszczony w umowie o sprzedaż rzeczy ruchomej warunek, iż własność wydanej kupującemu rzeczy miała przejść na kupującego dopiero z chwilą całkowitej zapłaty ceny kupna lub miała przejść na sprzedawcę w wypadku niewykonania przez kupującego ciążących na nim zobowiązań. Zastrzeżenie własności było warunkiem, od którego spełnienia się zależało nabycie własności, nie zaś

[29] Określenie świadczenia mogło zostać powierzone większej liczbie osób – rozjemcom, którzy mieli wtedy za zadanie uzupełnić treść umowy lub wyjaśnić znaczenie jej spornych ustępów. Rozjemcami mogły być osoby z wyboru lub działające w instytucjach (sąd polubowny do rozstrzygania sporów wynikłych ze stosunków handlowych; art. 4, pkt 12 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. o izbach przemysłowo-handlowych (Dz. U. RP Nr 67, poz. 591 oraz art. 479 i n. k.p.c.). Orzeczenie rozjemcze miało charakter ostateczny. Nie było ono wiążące w razie zmowy rozjemców z jedną ze stron. Jako dopuszczalne traktowano swobodne uznanie rozjemców, zazwyczaj wtedy, gdy mieli oni orzekać wyłącznie o faktach, jednak nie działali oni wtedy jako sędziowie polubowni, chociażby strony ich tak nazwały. Właściwy układ o rozjemstwo zachodził, jeżeli obejmował również spor o prawo. Przyjmowano, że o sądzie polubownym można było mówić zwłaszcza wtedy, gdy miał on zająć stanowisko co do dostawy lub wysokości ceny. Przy określeniu świadczenia należało uwzględnić przepisy dotyczące treści umowy (art. 55 i n. k.z.), a w szczególności kwestie godziwości celu oraz braku sprzeczności umowy z porządkiem publicznym, ustawą i dobrymi obyczajami, jak też możliwość wykonania świadczenia; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 70-72.

[30] W doktrynie przyjmowano, iż zastrzeżenie takie było jednak dopuszczalne również na podstawie kodeksu zobowiązań (art. 294 i n. k.z.); por. M. Allerhand, *op. cit.*, s. 794.

skuteczność samej umowy sprzedaży[31]. Zastrzeżone prawo własności stanowiło rzeczywiste prawo majątkowe, istotną część majątku sprzedawcy, mogło być zbyte, zajęte i należeć do jego masy upadłościowej. W doktrynie przyjmowano, że zastrzeżenie prawa własności rozciągało się również na przynależność rzeczy głównej.

W szerszym znaczeniu zastrzeżenie prawa własności było układem mającym na celu nie przejście własności, lecz zobowiązanie sprzedawcy do przeniesienia własności. Zachodziło to w odniesieniu do umów najmu mebli, których własność przechodziła po zapłaceniu czynszu w pewnej wysokości, a zastosowanie znajdował tu art. 566 k.h.

Kupujący miał prawo korzystania z rzeczy. Przy rzeczach zużywających się był kupujący w zasadzie uprawniony do zużycia rzeczy. Bez zgody sprzedawcy kupujący nie mógł rzeczą rozporządzać, a w szczególności jej sprzedawać, w przeciwnym bowiem razie obowiązany był do odszkodowania. Umowa kupna pozostawała w mocy, kupujący nie tracił swego prawa nabycia własności rzeczy po zapłaceniu rat, z drugiej zaś strony był w dalszym ciągu obowiązany do zapłacenia ceny kupna. Skutki dalszej sprzedaży rzeczy, zmieszania, połączenia i przerobienia oceniało się według przepisów prawa cywilnego.

Zastrzeżenie prawa własności traciło swą moc przede wszystkim z chwilą całkowitej zapłaty ceny kupna, to znaczy przy zapłacie ostatniej raty. Na równi z zapłatą traktować należało uiszczenie kary umownej, którą ponosił kupujący w razie niewykonania swych zobowiązań.

Sprzedawca mógł zrzec się zastrzeżonego mu prawa, bez współudziału drugiej strony przez jednostronne oświadczenie woli. Sprzedawca miał prawo sprzeciwić się zajęciu przez wierzyciela rzeczy, której własność sobie zastrzegł (wyłączenie). Prawo do sprzeciwu wygasało, jeżeli sprzedawca zgodził się na zajęcie, jeżeli przeniósł na wierzyciela zastrzeżone mu prawo własności lub wreszcie z chwilą wygaśnięcia zastrzeżenia prawa własności, które mogło zachodzić również i w tym wypadku, gdy wierzyciel kupującego płacił za niego pozostałą jeszcze cenę kupna.

Zastrzeżenie własności winno być stwierdzone pismem, przy czym jego brak powodował tylko utrudnienia dowodowe w procesie. Jednak w stosunku do wierzycieli nabywcy skuteczne było tylko pisemne zastrzeżenie własności, pod warunkiem i od chwili urzędowego ustalenia daty (art. 543 k.h.), a to przez notariusza, urząd opłat stemplowych, pocztę itp. Tylko na podstawie tak udokumentowanego zastrzeżenia sprzedawca mógł żądać zwolnienia od egzekucji (art. 567 k.p.c.) lub wyłączenia z masy upadłości nabywcy (art. 42 Prawa upadłościowego)[32].

[31] *Ibidem*, s. 794.

[32] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (Dz. U. RP Nr 93, poz. 834), dalej Pr. upadł.

Jeżeli sprzedawca uzyskał wyrok zasądzający na jego rzecz zaległą należność od kupującego, mógł on w postępowaniu egzekucyjnym zająć ruchomości należące do kupującego. Takie zajęcie przedmiotu, na którym miał on zastrzeżone prawo własności, poczytywało się za zrzeczenie się tego prawa, chyba że sprzedawca o tym zajęciu nie wiedział.

W razie upadłości kupującego sprzedawca uzyskujący wyłączenie z masy upadłości rzeczy, na której miał zastrzeżone prawo własności, przestawał być wierzycielem obligatoryjnym kupującego i nie uczestniczył w postępowaniu upadłościowym, a to z mocy art. 560§ 1 k.h., który odebranie rzeczy uważał za odstąpienie od umowy.

Przy sprzedaży na raty syndyk masy upadłości miał do wyboru: albo zapłacić sprzedawcy „resztującą" (pozostałą) część ceny kupna i włączyć rzecz do masy upadłości, albo też wydać sprzedawcy rzecz, żądając od niego tego, co się kupującemu w tym wypadku należało (art. 560 § 1, 561, 562 § 2 k.h. oraz 253 k.z.).

O upadłości kupującego można było mówić wtedy, gdy był on kupcem nierejestrowym, a rzecz kupił dla własnego użytku, a nie do odprzedaży, lub też gdy nie był kupcem rejestrowym w chwili zawarcia umowy kupna na raty, a stał się nim już po transakcji (art. 565 k.h. i art. 1 § 1 Pr. upadł.)[33].

3.2. Sprzedaż rzeczy o właściwościach określonych przez kupującego

Sprzedaż rzeczy o właściwościach określonych przez kupującego, zwana sprzedażą specyfikacyjną, a także kupnem sortymentowym, będąca jednym ze szczególnych rodzajów sprzedaży, znanym kodeksowi zobowiązań i kodeksowi handlowemu, zachodziła wówczas, gdy strony oznaczały ilość sprzedanego towaru i cenę jednostkową, zastrzegając jednak kupującemu bliższe oznaczenie kształtu, wymiaru i tym podobnych właściwości. Zgodnie z kodeksem handlowym jeżeli kupujący zastrzegł sobie oznaczenie kształtu, wymiaru lub innych podobnych właściwości rzeczy będącej przedmiotem sprzedaży, sprzedawca mógł w razie zwłoki kupującego w oznaczeniu:

1) wykonać prawa, służące wierzycielowi według kodeksu zobowiązań w razie niespełnienia przez dłużnika świadczenia wzajemnego lub
2) dokonać oznaczenia i podać je do wiadomości kupującego, zakreślając mu zarazem odpowiedni termin do odmiennego oznaczenia. Wraz z bezskutecznym upływem zakreślonego terminu obowiązywało oznaczenie dokonane przez sprzedawcę (art. 544 k.h.).

Korzystając z praw służących wierzycielowi (sprzedawcy) według kodeksu zobowiązań, w razie niespełnienia przez dłużnika (kupującego) świadczenia wzajemnego

[33] Bliżej: J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 126-129; M. Allerhand, *op. cit.*, s. 794-798; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 777-779.

(oznaczenia sortymentów), sprzedawca mógł alternatywnie: 1) dochodzić zapłaty ceny kupna i odszkodowania za opóźnienie, 2) odstąpić od umowy po bezskutecznym upływie terminu dodatkowego i domagać się odszkodowania za jej niewykonanie (art. 250-253 k.z.)[34].

3.3. Zwłoka w przyjęciu towaru i związane z nią konsekwencje

Zwłokę kupującego, jako uprawnionego do otrzymania towaru, definiował kodeks zobowiązań, a zachodziła ona wtedy, gdy: a) nabywca uchylał się od przyjęcia towaru rzeczywiście i należycie zaofiarowanego, lub też b) odmawiał wykonania czynności, bez których dostawa nie mogła nastąpić, albo c) wprost oznajmiał, iż towaru – choćby tylko słownie zaofiarowanego – nie przyjmie (art. 231 k.z.). W razie zajścia jednej z tych sytuacji sprzedawca mógł zwolnić się z obowiązku dostawy przez złożenie towaru do depozytu sądowego, ewentualnie zaś do rąk wyznaczonego przez sąd dozorcy, albo też za zezwoleniem sądu sprzedać towar drogą przetargu publicznego, jeżeli zachodziła obawa zepsucia lub znacznych kosztów przechowania (art. 232-236 k.z.).

Istotna różnica pomiędzy sprzedażą według prawa cywilnego i prawa handlowego polegała na tym, że przy sprzedaży handlowej, jeżeli kupujący dopuścił się zwłoki w przyjęciu towaru, sprzedawca mógł bez jakiejkolwiek ingerencji sądu oddać towar na przechowanie osobie trzeciej na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy (art. 545 k.h.) albo też spowodować sprzedaż towaru na jego rachunek przez licytację publiczną (art. 546-549 k.h.), odbywającą się w podobnym trybie jak sprzedaż zastawu handlowego, przy czym w razie niezachowania przy sprzedaży wskazanych powyżej przepisów sprzedawca zobowiązany był do odszkodowania (art. 550 k.h.). I tak jeżeli sprzedawca spowodował sprzedaż towaru na rachunek kupującego, był on obowiązany listem poleconym zagrozić kupującemu sprzedażą, chyba że zagrożenie nie dało się uskutecznić lub że towar narażony był na zepsucie, a zwłoka groziła niebezpieczeństwem (art. 546 k.h.).

Sprzedaż przeprowadzano przez licytację publiczną, jeżeli jednak towar miał cenę giełdową lub targową, sprzedaż odbywała się „z wolnej ręki" po kursie dziennym. Licytacja publiczna miała więc miejsce tylko wówczas, gdy sprzedaży z wolnej ręki nie dało się uskutecznić. Sprzedaż przeprowadzał na żądanie sprzedawcy notariusz lub komornik, a jeżeli przedmiot dopuszczony był do obrotu giełdowego, także przysięgły makler giełdowy (art. 547 § 1 k.h.). Sprzedaż przez licytację publiczną odbywała się bez oszacowania w jednym terminie, przy czym nie znajdowały tu zastosowania przepisy kodeksu postępowania cywilnego. Nabywcą towaru mógł być również sprzedawca lub kupujący. Do kupującego należało wysłać zawiadomienie o miejscu i czasie licytacji, chyba że zwłoka groziła niebezpieczeństwem (art. 547 § 2 k.h.).

[34] Bliżej: J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 86-92; M. Allerhand, *op. cit.*, s. 798-800; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 779-782; J. Hryniewiecki, *op. cit.*, s. 101-102; H. Ritterman, *Zarys prawa handlowego*, Warszawa 1936, s. 109.

Tryb dokonywania licytacji określało bliżej rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu o trybie dokonywania licytacji publicznej, przewidzianej w art. 510, 547 i 670 kodeksu handlowego (Dz. U. RP, Nr 59, poz. 510). W szczególności można wskazać, iż licytację przeprowadzał ten notariusz lub komornik, w którego okręgu urzędowym znajdowała się rzecz podlegająca sprzedaży. Jeżeli licytację miał przeprowadzić przysięgły makler giełdowy, powinna ona odbyć się na najbliższej giełdzie. Uprawniony do sprzedaży przez licytację miał prawo sprzedać rzecz za pośrednictwem innego notariusza lub komornika, a także na innej giełdzie, jeżeli mogło to dać korzystniejszy wynik (§ 1 rozp.). W przetargu nie mogli uczestniczyć: dłużnik zastawny, organ przeprowadzający licytację, jego małżonek i dzieci oraz osoby, obecne na licytacji w charakterze urzędowym (§ 7 rozp.). Przetarg odbywał się ustnie. Zaofiarowana cena przestawała wiązać uczestnika przetargu, jeżeli inny uczestnik postąpił cenę wyższą (§ 8 rozp.). Przeprowadzający licytację udzielał przybicia temu, kto zaofiarował najwyższą cenę, jeżeli po trzykrotnym wezwaniu do dalszych postąpień nikt więcej nie zaofiarował (§ 9 rozp.).

Z ceny osiągniętej przy sprzedaży przeprowadzający ją organ pokrywał koszty sprzedaży oraz nieuiszczone od sprzedanego towaru daniny publiczne, resztę zaś miał wydać sprzedawcy (art. 548 k.h.). Sprzedawca obowiązany był bezzwłocznie zawiadomić kupującego o dokonaniu sprzedaży i jej wyniku, chyba że zawiadomienia nie dało się uskutecznić (art. 549 k.h.)[35].

3.4. Obowiązek zbadania towaru pod kątem wad i kwestia niezgodności towaru z zamówieniem

Jeżeli sprzedaż była czynnością handlową dla obu stron, kupujący powinien bez zwłoki zbadać towar w czasie i w sposób przyjęty w stosunkach handlowych przy towarze tego rodzaju i o dostrzeżonych wadach fizycznych zawiadomić bezzwłocznie sprzedawcę (art. 552 § 1 k.h.). Jeżeli wada wyszła na jaw dopiero później, kupujący powinien zawiadomić sprzedawcę bezzwłocznie po jej wykryciu (art. 552 § 2 k.h.). Do zawiadomienia wystarczało wysłanie pisma lub telegramu (art. 552 § 3 k.h.). Zaniedbanie zawiadomienia powodowało utratę praw z tytułu rękojmi za wady. Utrata praw nie następowała, jeżeli sprzedawca wadę podstępnie zataił lub jeżeli zawiadomienia nie dało się uskutecznić (art. 552 § 4 k.h.).

W razie gdyby przy sprzedaży będącej czynnością handlową dla obu stron dostarczono towar inny niż zamówiony, kupujący powinien zawiadomić o tym sprzedawcę zgodnie ze wskazaną już powyżej procedurą, w przeciwnym bowiem wypadku towar uważano za przyjęty (art. 553 k.h.).

[35] Bliżej: J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 92-94; M. Allerhand, *op. cit.*, s. 800-801; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 782-784; H. Ritterman, *op. cit.*, s. 108-109.

Zarówno wtedy, gdy nie został dopełniony obowiązek bezzwłocznego zawiadomienia o dostrzeżonych wadach fizycznych (art. 552 k.h.), jak i wówczas, gdy dostarczono towar inny niż zamówiony (art. 553 k.h.), kupujący, który nie przyjmował towaru nadesłanego z innej miejscowości, nie mógł go odesłać bez porozumienia się ze sprzedawcą i obowiązany był postarać się o przechowanie towaru na koszt sprzedawcy aż do chwili, w której w normalnych warunkach sprzedawca miałby możność nim rozporządzić (art. 554 § 1 k.h.). Co do towarów narażonych na zepsucie, to kupujący miał prawo – a gdy wymagał tego interes sprzedawcy, obowiązek – sprzedać towar. Do sprzedaży zastosowanie znajdowały odpowiednio przepisy o sprzedaży w razie zwłoki kupującego w przyjęciu towaru (art. 554 § 2 k.h.). Prawo takie służyło kupującemu również wtedy, gdy sprzedawca zwlekał z rozporządzeniem towarem lub gdy jego przechowanie wymagało kosztów, na które nie było pokrycia. W tych wypadkach kupujący mógł również odesłać towar sprzedawcy na jego koszt i niebezpieczeństwo (art. 554 § 3 k.h.)[36].

3.5. Sprzedaż z terminem ścisłym

Sprzedaż z terminem ścisłym zachodziła wtedy, kiedy na podstawie umowy lub okoliczności termin świadczenia jednej lub drugiej strony został ściśle określony jako niezawodny (nieprzekraczalny), przy czym zastrzeżenie prawa odstąpienia, wymagane przez kodeks zobowiązań, nie było w prawie handlowym konieczne. W wypadku braku niezawodnego spełnienia świadczenia w ściśle oznaczonym terminie kodeks handlowy przyjmował, że strona, na której rzecz miało nastąpić świadczenie odstępowała od umowy, chyba że bezzwłocznie po upływie terminu oświadczyła stronie przeciwnej, iż obstaje przy jej wykonaniu (art. 551 § l k.h.). Kodeks handlowy stanowił, że w razie zwłoki strona, na której rzecz świadczenie miało nastąpić, mogła, gdy przedmiot sprzedaży miał cenę targową lub giełdową, domagać się jako odszkodowania różnicy między ceną umówioną a ceną targową lub giełdową dnia, w którym świadczenie miało być spełnione. Różnicy między ceną umówioną a ceną rzeczywiście zapłaconą lub otrzymaną mogła ona domagać się jedynie wtedy, gdy takie wyrównanie szkody było zgodne z zasadami dobrej wiary i nastąpiło bezzwłocznie po upływie umówionego terminu (art. 551 § 2 k.h.). Nie naruszało to prawa do żądania wyższego odszkodowania według zasad ogólnych (art. 551 § 3 k.h.).

Jak z powyższego wynika, w wypadku nawet niezawinionego uchybienia terminu kontrahentowi służyły te same prawa, co przy sprzedaży w obrocie powszechnym, to jest prawo żądania wykonania lub odstąpienia od umowy, jednakże warunki i sposób spełnienia tych uprawnień ustawodawca ukształtował odmiennie w obrocie cywilnym

[36] Bliżej: J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 101-114; M. Allerhand, *op. cit.*, s. 808-820; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 798-811; H. Ritterman, *op. cit.*, s. 110-111.

i handlowym. W szczególności według kodeksu handlowego odstąpienie od umowy nie wymagało ani uprzedniego wyznaczenia dodatkowego terminu, ani też oświadczenia o odstąpieniu. Kodeks ten wychodził z założenia, że skoro strona zastrzegła ścisły termin, nie zechce przyjąć świadczenia później. Stąd też już z chwilą upływu tego terminu należało uważać, że strona uprawniona do świadczenia odstępowała od umowy, a jej oświadczenie konieczne było tylko wówczas, gdy umowa miała zostać utrzymana w mocy. Obowiązana ona była wtedy powiadomić kontrahenta, że obstaje przy wykonaniu umowy, przy czym oświadczenie to musiało zostać złożone niezwłocznie po upływie terminu.

Inna istotna różnica, jak już powyżej wskazałem, polegała na tym, że odszkodowanie należne w razie odstąpienia od umowy powinno być w zasadzie obliczone abstrakcyjnie, a mianowicie według różnicy między ceną umówioną a ceną targową lub giełdową dnia, w którym świadczenie miało nastąpić. Obliczenie konkretne odszkodowania, to znaczy na podstawie różnicy między ceną umówioną a ceną faktycznie zapłaconą lub otrzymaną od osoby trzeciej, dopuszczalne było tylko wtedy, gdy odpowiadało to zasadom dobrej wiary, przykładowo ze względu na szczególne właściwości zamówionego towaru, a transakcja zastępcza nastąpiła bezzwłocznie po upływie umówionego terminu[37].

4. Sprzedaż na raty

Sprzedaż na raty[38] powstała w XIX w., jednak rozwinęła się najbardziej po I wojnie światowej, szczególnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Objęła ona przede wszystkim przedmioty ruchome zużywające się powoli i przeważnie kosztowne. Pierwsza ustawa o sprzedaży na raty uchwalona została w Niemczech w 1894 r., następnie w Austrii w 1896 r. i w Rosji w 1904 r. W 1910 r. państwa skandynawskie (Szwecja, Norwegia i Dania) powołały komitet, który 31 grudnia 1913 r. zgłosił projekt ustawy o sprzedaży na raty. Został on przyjęty jako ustawa przez Szwecję w 1915 r., Norwegię – w 1916 r. i przez Danię – w 1917 r. Szwajcaria wprowadziła specjalne przepisy o sprzedaży na raty do kodeksu zobowiązań z 1911 r. – Bundesgesetz betreffend die Ergänzung des Schweizerischen Zivilgesetzbuches (Fünfter Teil: Obligationenrecht) vom 30. März 1911[39]. Inne państwa uchwaliły odpowiednie ustawy o wiele później.

[37] Bliżej: J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 98-1-101; M. Allerhand, *op. cit.*, s. 805-808; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, s. 793-798; H. Ritterman, *op. cit.*, s. 109-110.

[38] Sama metoda spłacania ratami jest bardzo stara, gdyż spotyka się ją w Babilonii, w Rzymie, w średniowiecznej Europie, gdzie często stosowano ją przy spłacaniu pożyczek. W okresie prac nad polską kodyfikacją znajdowała ona zastosowanie przy spłacie długu publicznego: pożyczek państwowych i samorządowych. Z reguły na raty rozkładane były podatki; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 115.

[39] Kodeks ze zmianami: Bundesgesetz betreffend die Ergänzung des Schweizerischen Zivilgesetzbuches (Fünfter Teil: Obligationenrecht) vom 30. März 1911 (Stand am 1. April 2020); https://www.admin.ch/opc/de/classified-compilation/19110009/index.html [dostęp: 1.04.2020].

Zwraca uwagę to, że o ile historycznie pierwsze ustawy w tym zakresie miały na celu wyłącznie ochronę interesów nabywcy, o tyle kolejne radykalnie zmieniały tę tendencję, broniąc interesów sprzedającego i usiłując stworzyć mu daleko idące gwarancje.

W państwach, w których sprzedaż na raty nie miała ustawowego unormowania, dokonywano jej w takich formach jak: 1) najem – sprzedaż, która polegała na wynajęciu rzeczy za bardzo wysoki czynsz dzierżawny, przy czym po pewnym czasie, gdy został już zapłacony czynsz równy wartości rzeczy, przechodziła ona na własność najmobiorcy. Występowały tu dwa zobowiązania: najem i przyrzeczenie sprzedaży; 2) sprzedaż z zastawem na rzeczy (*charter mortgage*); 3) sprzedaż z warunkiem rozwiązującym (*lex commissoria*); 4) sprzedaż z zastrzeżeniem prawa własności (*pactum reservati domini*), która stanowiła nieodłączne niemal akcesorium sprzedaży na raty. Na terenie Polski ta ostatnia forma umowy była w wyłącznym użyciu, jednak towarzyszyło jej wiele zastrzeżeń, umieszczanych zwykle na formularzu ułożonym przez kupca. Za pomocą tych zastrzeżeń kupiec bronił się przed niesumiennymi klientami, dlatego były one dosyć rygorystyczne, a nawet czasem krzywdzące niepunktualnych w wykonywaniu swych zobowiązań kupujących. Były to mianowicie: zastrzeżenie natychmiastowej wymagalności pozostałej ceny kupna w razie niepłacenia rat przez kupującego, klauzula wskazująca sąd, do którego mają być skierowane spory wynikające z umowy sprzedaży na raty (*prorogatio fori*), a w razie niewykonania obowiązków przez kupującego: zastrzeżenie sytuacji zapłaconych już rat i zastrzeżenie dla sprzedawcy prawa odstąpienia od umowy. Z zastrzeżeń tych korzystali również pomysłowi oszuści, którzy zachęciwszy niedoświadczonych kupujących dogodnymi warunkami spłaty, zawierali z nimi umowy mające na celu wyłudzenie kilku rat[40].

4.1. Pozaborowe wzorce

Sprzedaż na raty była nader oczekiwaną w II RP regulacją ustawową[41], bo choć – ze względu na duże znaczenie gospodarcze transakcji na raty – normowały ją pozaborowe ustawy specjalne lub przepisy ogólne, to jednak w każdym z nich miała ona odmienny charakter i cel. Ustawy obowiązujące na ziemiach zachodnich i ziemiach

[40] Ustawodawstwo wszystkich krajów, wraz z wyczerpująca literaturą przedmiotu podają: H. de Meester i G. de Mortier, *De la réserve de propriété et de la vente à tempérament*, Namur-Paris 1931; zob. też J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy*..., t. II, s. 116-117.

[41] J.M. Rosenberg, *Sprzedaż na raty i jej normalizacja*, „Przegląd Handlowy. Tygodnik poświęcony sprawom handlu, przemysłu i finansów" 1 lutego 1930, R. IV, Nr 133, s. 1-2; *idem*, *Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda*, „Głos Sądownictwa" 1933, nr 6, s. 388-393 i nr 7-8, s. 454-466; J. Kaczkowski, *Sprzedaż na raty wobec prawa*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1930, nr 4, s. 44-48; zob. też F. Zweig, *Finansowanie konsumpcji*, Kraków 1930; S. Pave, *Znaczenie gospodarcze sprzedaży na raty*, „Kurier Polski" 14 czerwca 1930, R. 33, nr 160, s. 5.

południowych, to jest niemiecka ustawa z 16 maja 1894 r. o sprzedaży na raty[42] i austriacka ustawa z 27 kwietnia 1896 r. o interesach ratowych[43], chciały zabezpieczyć kupujących

[42] Składająca się z 9 paragrafów niemiecka ustawa z 16 maja 1894 r. o sprzedaży na raty – Gesetz, betreffend die Abzahlungsgeschäfte (Deutsches Reichsgesetzblatt, Band 1894, Nr 23, s. 450-451), która dotyczyła umów zawartych po jej wejściu w życie (§ 9), została jeszcze uzupełniona przepisami kodeksu cywilnego (§ 455, 929, 1207 BGB). Miała ona zastosowanie także do umów, które zmierzały do tego, aby nadać sprzedaży na raty inną formę prawną, a w szczególności przez oddanie rzeczy w najem, bez względu na to, czy otrzymującemu rzecz zastrzeżone było prawo uzyskania później jej własności (§ 6), natomiast wyłączono spod jej regulacji transakcje na raty losów loteryjnych i papierów premiowych na okaziciela, pod karą grzywny (§ 7), ponadto zaś przepisy przedmiotowej ustawy nie znajdowały zastosowania, jeżeli otrzymujący towar nabywca wciągnięty był do rejestru handlowego jako kupiec (§ 8).

Ustawa ta, mimo że uchwalona dwa lata wcześniej niż odpowiednia ustawa austriacka, była od niej o wiele liberalniejsza, przy czym istotne znaczenie odegrało tu idące za wymogami czasu orzecznictwo sądowe oraz wskazane już powyżej uzupełniające przepisy BGB.

Według ustawy z 16 maja 1894 r. o sprzedaży na raty forma nie miała wpływu na ważność umowy. Ustawa zmierzała głównie do obrony interesów kupującego, ale oczywiście chroniła również interesy sprzedawcy, w razie niewypełnienia przez kupującego ciążących na nim zobowiązań, a to poprzez: 1) zastrzeżenie prawa odstąpienia od umowy (§ 1), ewentualnie zaś zastrzeżenie praw własności (§ 5), 2) karę umowną (§ 4), 3) utratę terminu (§ 4, cz. 3). I tak jeżeli sprzedawca zastrzegł sobie odstąpienie od umowy z powodu niewypełnienia ciążących na kupującym warunków, to w wypadku tego odstąpienia każda strona była obowiązana zwrócić drugiej stronie otrzymane świadczenia (§ 1). Wszelkie zastrzeżenia przeciwne powyższej zasadzie były nieważne. Kupujący winien w wynagrodzić sprzedawcy poczynione na skutek umowy nakłady, wszelkie uszkodzenia, które spowodowane zostały z jego winy albo z tytułu okoliczności, za które kupujący ponosił odpowiedzialność. Winien on zapłacić za używanie lub korzystanie z rzeczy przez uwzględnienie zmian w rzeczy zaszłych w tym czasie (§ 2). Wszelkie klauzule zawarte między stronami naruszające ten przepis, ewentualnie zaś ustalenie wyższego odszkodowania traktowano jako nieważne. Wysokość odszkodowania ustalano przy odpowiednim zastosowaniu przepisów procedury cywilnej, a więc w sytuacji odstąpienia od umowy wzajemne obowiązki stron „winny być spełnione wzajemnie natychmiast". Kara umowna jako konsekwencja niespełnienia przez kupującego ciążących na nim obowiązków (§ 4) mogła zostać na wniosek kupującego obniżona przez sąd do odpowiedniej wysokości, jeżeli była ona nadmiernie wysoka. Zwrot uiszczonej przez kupującego kary był jednak wykluczony. Warunek utraty terminu, zastrzeżony w umowie (§ 4 cz. 2), uzależniony został od spełnienia dwóch warunków: a) gdy kupujący zalegał co najmniej z dwiema następującymi po sobie ratami w całości lub częściowo i b) suma, z którą zalegał, winna równać się co najmniej 1/10 części ceny kupna oddanej rzeczy.

W razie złej woli i niesumienności kupującego mógł on sprzedać rzecz przed wykonaniem prawa odstąpienia i w ten sposób uniemożliwić sprzedającemu skorzystanie z tego prawa, a nawet uczynić dochodzenie innych warunków i samej należności problematycznymi. W wypadku jednak zastrzeżenia prawa własności (§ 5) kupujący byłby narażony na odpowiedzialność karną, co dawało większą gwarancję odzyskania rzeczy lub uzyskania ceny. Możliwość nadużyć istniała także w wypadku zalegania z ratami. Postępowa w swym czasie ustawa, w okresie działalności Komisji Kodyfikacyjnej II RP poddana została silnej krytyce w Niemczech i zapowiadano tam reformy w tej dziedzinie; J.M. Rosenberg, *Sprzedaż na raty podług ustaw...*, s. 391-392 i 458; zob. też H. Klauss, *Abzahlungsgeschäfte. Kommentar zum Gesetz vom 16. Mai 1894*, Stuttgart-Köln-Mainz 1950.

[43] Ustawa z dnia 27 kwietnia 1896, o interesach ratowych (Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych, Nr 70, s. 243) zawierała 13 paragrafów i pod względem formy służyć mogła za wzór precyzji. Zawierała ona definicję „interesów ratowych", którymi były „sprzedaże ruchomości, uskutecznione w wykonaniu handlu lub innego przemysłowego przedsiębiorstwa, przy których cena kupna zapłacona ma być kwotami częściowymi (ratami) a rzecz kupioną oddaje się kupującemu przed zupełnym zapłaceniem ceny kupna" (§ 1). Na wypadek niewypełnienia przez kupującego ciążących na nim obowiązków wolno było sprzedającemu zastrzec sobie: 1) prawo odstąpienia od umowy i 2) upadek terminu. Zastrzeżenie kary, w ewentualnie zaś wysokości odszkodowania, jakie należało zapłacić, było nieważne (§ 2 i 3 *in fine*). Przy wykonaniu zastrzeżonego prawa odstąpienia od umowy sprzedający miał obowiązek zwrócić

przed zbyt daleko idącymi rygorami, zastrzeganymi sobie przez sprzedających przy zawieraniu umów. Ustawy te miały na celu uregulowanie zaobserwowanego zjawiska zwiększających się masowo liczb transakcji na raty, a traktując to jako niebezpieczeństwo nadmiernej konsumpcji, stworzyły wiele przepisów, często rygorystycznych, ograniczających ten kredyt, a nawet w wielu wypadkach uniemożliwiających udzielenie go. Ustawy te, które nie wymagały przy zawieraniu transakcji kupna-sprzedaży na raty zachowania specjalnej formy, odnosiły się do wszelkiego rodzaju towarów, zarówno służących do produkcji, jak i do konsumpcji.

Z kolei ustawa z dnia 9 lutego 1904 r.[44], która obowiązywała na Ziemiach Wschodnich, miała zachęcić do zawierania transakcji na raty i je ułatwić. Stawiała ona sobie za cel stworzenie pewnego rodzaju kredytu dla rozwinięcia drobnego przemysłu, rzemiosła oraz rolnictwa, stąd też przepisy tej ustawy nie odnosiły się do towarów przeznaczonych

kupującemu zadatek oraz zapłacone raty z ustawowymi odsetkami od dnia odbioru i wynagrodzenie za potrzebne i pożyteczne nakłady wyłożone na daną rzecz. Umowa sprzeczna z tym przepisem była nieważna, kupujący zaś winien zwrócić sprzedawcy tę rzecz i wynagrodzić mu szkodę, stosownie do okoliczności danej sytuacji. Orzecznictwo sądowe ustaliło możliwość umownego zastrzeżenia prawa własności na rzecz sprzedawcy, w którym to wypadku – mimo brzmienia art. 1063 ABGB – *traditio* nie przenosiło własności na nabywcę zalegającego z ratami. Sprzedaż przez kupującego rzeczy przed spłaceniem należności stanowiła sprzeniewierzenie. Istniał obowiązek zwrócenia przez sprzedawcę kupującemu nie tylko zadatku i rat przez niego wpłaconych, ale także odsetek ustawowych od dnia przyjęcia przez sprzedającego wpłat. Co do zastrzeżenia utraty terminu, to sprzedający miał prawo żądania natychmiastowej zapłaty wszystkich rat jedynie wtedy, gdy nabywca zalegał z wypłatą co najmniej dwóch rat bezpośrednio po sobie następujących (§ 3). Postanowienia ustawy austriackiej nie miały zastosowania do takich interesów ratowych, przy których czynność po stronie kupującego była czynnością handlową (§ 10). W przeciwieństwie do ustawy niemieckiej ustawa austriacka nakazywała stosowanie przedmiotowych przepisów do sprzedaży losów i papierów wartościowych, które wydawało się nabywcy dopiero „po zupełnym zapłaceniu ceny kupna, ratami uiszczać się mającej". W przeciwieństwie do ustawy niemieckiej, austriacka ustawa zawierała wiele przepisów dodatkowych wyraźnie zwróconych przeciwko interesom sprzedającego; bliżej: J.M. Rosenberg, *Sprzedaż na raty podług ustaw...*, s. 392-393 i 454-455, 464.

[44] W zaborze rosyjskim, na obszarze, w którym obowiązywał tom X Zbioru Praw (*Swod Zakonow*), sprzedaż na raty uregulowana została ustawą z dnia 9 lutego 1904 r. Ustawa ta zawierała 6 artykułów (art. 1527^{1}-1527^{6}, w wyd. z 1914 r.). Aczkolwiek ustawa ta przygotowana została w celu poparcia głównie rolnictwa i drobnego przemysłu, to jednak orzecznictwo rozszerzyło zakres jej stosowania do przedmiotów ruchomych nieniszczących się szybko w użyciu, a mianowicie: mebli, książek, rowerów, pianin i tym podobnych (Wyrok Senatu Nr 82 z 1911 r. w sprawie wydawnictwa „Kultura"). W przeciwieństwie do ustaw austriackiej i niemieckiej wyliczała ona enumeratywnie przedmioty, które mogły być przedmiotem sprzedaży na raty: „maszyny, narzędzia i instrumenty i w ogóle majątek ruchomy, stanowiący przedmiot urządzenia domowego, ewentualnie zaś wyposażenia gospodarstwa wiejskiego, wyjąwszy inwentarz żywy oraz rzemiosła lub przemysłu i przeznaczone przy tym dla użycia (długotrwałego), a nie dla zużycia i nie dla sprzedaży" (art. 1). Przedmiotowe przepisy nie dotyczyły transakcji kupna-sprzedaży ruchomości z płatnością w ratach, które ze strony kupującego stanowiły transakcję handlową, analogicznie do ustaw austriackiej i niemieckiej. Warto jeszcze wskazać na gwarancję rzeczową w formie zastrzeżenia przywileju na przedmiocie sprzedanym: jeżeli własność przedmiotu sprzedanego przechodziła bezpośrednio na nabywcę, sprzedawca zachowywał przywilej w granicach swojej należności przed innymi wierzytelnościami (wyrok Senatu Nr 82 z 1911 r. uznał nawet, że zastrzeżenia uchylające ten przywilej były nieważne). Dalsza sprzedaż i oddanie w zastaw stanowiły przestępstwo; bliżej: J.M. Rosenberg, *Sprzedaż na raty podług ustaw...*, s. 455-457, 459, 460; *Prawo cywilne Ziem Wschodnich. Tom X cz. I Zwodu Praw Rosyjskich*. Przekładu nowego dokonali i opracowali Z. Rymowicz, W. Święcicki, t. 1, Warszawa 1932, s. 804-806.

do bezpośredniej konsumpcji. Prawodawca rosyjski, w przeciwieństwie do prawodawcy niemieckiego i austriackiego, sam wystąpił z inicjatywą popierania sprzedaży na raty, ułatwiając udzielanie kredytu produkcyjnego. Ustawa rosyjska została bowiem wydana głównie w celu podźwignięcia gospodarstw rolnych, co wiązało się z ówczesną polityką agrarną rządu. Dla zawarcia przedmiotowej umowy wymagała ona formy pisemnej.

Wszystkie trzy ustawy obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nie miały zastosowania do tych wypadków, gdy nabycie rzeczy po stronie kupującego stanowiło czynność handlową.

Nie było natomiast specjalnej ustawy w byłym Królestwie Polskim i umowy sprzedaży na raty podlegały ogólnym przepisom kodeksu cywilnego, w niepodległej Polsce już przestarzałym i niewystarczającym[45].

Z gospodarczego punktu widzenia sprzedaż na raty jest kredytem, udzielonym kupującemu przez sprzedawcę. Kupujący jest jednocześnie konsumentem nabytej rzeczy, dlatego kredyt udzielony mu jest kredytem konsumpcyjnym, sprzedaż na raty stanowi natomiast finansowanie konsumpcji. Za ujemną stroną handlu ratalnego uznawano wtedy związane z nim niebezpieczeństwo dla sprzedawcy, wynikające z nieznajomości klienta, któremu udzielało się kredytu. Towary sprzedawano w związku z tym za wygórowane ceny, gdyż kupiec, stosując kalkulację ubezpieczeniową, usiłował na solidnych płatnikach odbić sobie to, co stracił na niesumiennych klientach. Do dobrych stron finansowania konsumpcji zaliczano przede wszystkim jej wpływ na rozwój życia gospodarczego, szczególnie w tych dziedzinach, gdzie potrzeby nie były jeszcze dostatecznie rozbudzone. Kupowanie na raty wzmagało przy tym oszczędzania, gdyż raty płacone były z oszczędności[46].

Komisja Kodyfikacyjna II RP miała świadomość znaczenia takiego finansowania konsumpcji. Włączyła ona odpowiednie przepisy do kodeksu handlowego, a przy tym nawiązała do koncepcji legislacyjnej ustawodawcy niemieckiego i austriackiego, w kierunku ograniczenia swobody sprzedawcy, na co jednoznacznie wskazywały postanowienia polskiego kodeksu (art. 556, 557, 559, 560 § 1 i 563 k.h.). Przepisy szczególne

[45] Jedynie spółka akcyjna „Singer Sewing Machine Company", sprzedająca maszyny do szycia, uzyskała przywilej zatwierdzony ukazem cesarskim, który polegał na tym, że rzecz sprzedana pozostawała własnością firmy „Singer" do czasu uiszczenia całkowitej ceny kupna i firma miała zastrzeżone prawo własności rzeczy do chwili uiszczenia rat. W związku z tym warto dodać, że orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 października 1928 r. (Nr 168 Zbioru Orzeczeń Sądu Najwyższego, Izby I) uznało, iż skoro na mocy art. 1584 KN sprzedaż mogła nastąpić również pod warunkiem zawieszającym, to przepis art. 1583 KN, stanowiący, że własność rzeczy sprzedanej przechodziła z mocy prawa na nabywcę, skoro umówiono się o rzecz i cenę, nie mógł być poczytany za przepis porządku publicznego, wzbraniający w umowach zastrzeżeń sprzecznych z treścią tego ostatniego przepisu. Postanowienia art. 2279 KN nie mogły nadać wierzycielowi prekaryjnego posiadania rzeczy ruchomej żadnych praw w stosunku do tej rzeczy wbrew tytułowi takiego posiadania; szerzej: J.M. Rosenberg, *Sprzedaż na raty podług ustaw...*, s. 457-458, 463.

[46] Por. J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 114-115.

zawarte w tym kodeksie miały więc na celu głównie ochronę słabszego ekonomicznie i niedoświadczonego w handlu klienta, nabywającego towar dla własnego użytku, przed wyzyskiem ze strony sprzedawcy[47].

W polskim kodeksie handlowym z 1934 r. znalazły się jednak również rozwiązania oryginalne, niemające odpowiedników w innych światowych ustawodawstwach, jak przepisy o rękojmi (art. 556 k.h.), o przedterminowym płaceniu rat (art. 558 k.h.) i inne (art. 555 § 2, 557 § 1, 561, 565, 566 i 567 k.h.)[48].

4.2. Pojęcie i warunki sprzedaży na raty

Cechę charakterystyczną sprzedaży na raty (art. 555-567 k.h.) stanowiła sprzedaż ruchomości z jej wydaniem, za cenę płatną ratami. Chodziło tu o umowę, do której stosowano przede wszystkim przepisy specjalne, jak też i ogólne przepisy o czynnościach prawnych, w szczególności o umowach obustronnych. Przepisy o sprzedaży na raty były normami o charakterze *ius cogens* na korzyść kupującego (564 k.h.), a więc miały charakter norm semiimperatywnych[49].

Przepisy o sprzedaży z kodeksu zobowiązań (art. 294 i n. k.z.) oraz przepisy tegoż kodeksu o skutkach niewykonania zobowiązań w ogólności (art. 239 i n. k.z.), a także inne przepisy kodeksu handlowego (542 i n. k.h.) uzupełniały przepisy o sprzedaży na raty o tyle, o ile nie znajdowały się w sprzeczności z istotą sprzedaży na raty i jej właściwościami[50]. W stosunkach prywatnych międzynarodowych, jak już wskazywałem, także w odniesieniu do sprzedaży na raty, ustawa prawo prywatne międzynarodowe z 1926 r. rozstrzygała, które z ustawodawstw państw obcych miało w danej sytuacji zastosowanie[51].

---

[47] *Ibidem*, t. II, s. 118, 141, 142, 143, 145; *idem*, *Zarys...*, s. 154; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, t. II, s. 811; H. Ritterman, *op. cit.*, s. 111.

[48] J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 118; zob. też S. Unger, *Sprzedaże na raty. Uwagi do projektu Komisji Kodyfikacyjnej*, Warszawa 1934; D. Bulwa, *Nowe przepisy o sprzedażach na raty*, Kraków 1934.

[49] Art. 564 k.h.: „Postanowienia umowne mniej korzystne dla kupującego niż przepisy oddziału niniejszego są nieważne. Zamiast nich stosuje się odpowiednie przepisy tego oddziału".

[50] Sprzedaż stanowiła oświadczenie woli, w związku z czym zastosowanie znajdowały tu przepisy art. 29 i n. k.z. oraz przepisy o tłumaczeniu oświadczeń woli (art. 107-108 k.z.) i o formie oświadczenia woli w ogólności (art. 109-114 k.z.), a ponieważ była ona umową, stosowano w tym wypadku przepisy kodeksu zobowiązań o umowie w ogólności (art. 50 i n. k.z.) oraz o zawarciu umowy (art. 61 i n. k.z.), jak również przepisy o dodatkowych zastrzeżeniach umownych (zadatek, co do umownego prawa odstąpienia), odstępne, odszkodowanie umowne i odsetki (art. 74 i n. k.z.). Art. 528 § 1 k.h. nie wyłączał stosowania przepisów k.z. o formie pisemnej dla celów dowodowych, skoro sprzedaż na raty nie była czynnością handlową dla obu stron (por. art. 542 k.h.). Ustawa nie przewidywała dla umowy ratalnej żadnej formy, a więc mogła zostać zawarła zarówno ustnie, jak i pisemnie, z wyjątkiem zastrzeżenia z art. 557 § 2 k.h.; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 118; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, t. II, s. 811-812.

[51] Jeżeli strony nie oznaczyły, zgodnie z art. 7 ustawy prawo prywatne międzynarodowe z 1926 r., właściwego prawa, wtedy – według art. 8 pkt 3 tejże ustawy – stosowano do umów zawieranych w handlu cząstkowym prawo miejsca, gdzie znajdowała się siedziba sprzedawcy. Przez handel cząstkowy należało

Do zawarcia umowy sprzedaży na raty kodeks handlowy nie wymagał zachowania żadnej formy[52]. Mogła ona więc zostać zawarta ustnie, za wyjątkiem sytuacji zastrzeżenia własności (art. 543 k.h.) i zastrzeżenia natychmiastowej wymagalności pozostałej („resztującej") ceny kupna (art. 557 § 1 k.h.). W praktyce obrotu stosowano w zasadzie formę piśmienną. Umowy spisywano na formularzach zamówień, na których nabywca akceptował podpisem warunki umowy[53]. Jednostronne oświadczenia zamawiającego mogły być wzięte pod uwagę tylko jako dowód treści umowy ustnej[54].

Sprzedażą na raty w rozumieniu kodeksu handlowego była sprzedaż rzeczy ruchomej[55] dokonana przez kupca w wykonaniu przedsiębiorstwa, za cenę nieprzewyższającą 15 000 złotych, która miała być spłacona w częściach (ratach), jeżeli w myśl umowy rzecz sprzedaną miano wydać kupującemu przed całkowitym zapłaceniem ceny kupna (art. 555 § 1 i 567 k.h.)[56]. Charakterystyczne jest to, iż ustawodawca uznał, że ogólny cel ustawy, to jest ochrona słabszego gospodarczo kupującego, odpadał, gdy chodziło o transakcję, której nie można było w danym czasie uważać za zwykłą transakcję kupna na raty, dokonywaną przez średnio zamożnego nabywcę, bowiem stanowił, iż nie istniała potrzeba rozciągnięcia przepisów ochronnych na kupującego, który decydował się na kupno przedmiotu za cenę przewyższającą 15 000 złotych (art. 567 k.h.)[57].

---

rozumieć handel, który polegał na sprzedaży towarów dla potrzeb własnych kupującego. Sprzedaż ratalna podlegałaby, według wskazanego art. 7 ustawy, prawu sprzedawcy, co następowałoby zazwyczaj ze szkodą dla kupującego. Ponieważ jednak, jak już wspomniałem, art. 564 k.h. czynił przepisy tego oddziału normami o charakterze *ius cogens* na korzyść kupującego, dlatego prawo sprzedawcy sędzia polski stosował, o ile nie było ono sprzeczne z prawem polskim (art. 10 i 38 ustawy); T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, t. II, s. 816.

[52] Udokumentowania wymagały: 1) pismem z datą urzędowo ustaloną zastrzeżenie własności (564 k.h.) sprzedanej rzeczy, aż do czasu całkowitego zapłacenia ceny, 2) pisemne zastrzeżenie natychmiastowej wymagalności reszty ceny na wypadek niezapłacenia w terminie poszczególnych rat – zaległość musiała wynosić dwie raty, których łączna suma przewyższała piątą część ceny (557 k.h.).

[53] J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 122.

[54] „W sporach, wynikających z czynności handlowych, może sędzia, o ile uzna to za niezbędne, dopuścić dowód ze świadków przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu prywatnego" (art. 502 k.h.).

[55] Rzeczy ruchome interpretowano w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Nie należały tutaj więc papiery wartościowe, zarówno z uwagi na art. 542 k.h., jak i na art. 567 k.h. Nie mogły być przedmiotem sprzedaży ratalnej również prawa z art. 294 i 295 k.z. Przedmiot tej sprzedaży mogły natomiast stanowić rzeczy przeznaczone do natychmiastowego spożycia oraz takie rzeczy, które po jednorazowym użyciu traciły w normalnym obrocie większą część swej wartości zamiennej (bielizna, ubiory). Ustawodawca posługiwał się tutaj na ogół pojęciem „rzeczy ruchome", a nie wyliczał enumeratywnie, jakie rzeczy ruchome mogły być sprzedane; T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit.*, t. II, s. 813.

[56] Dotyczyło to jedynie ruchomości zmysłowych. Za ruchomość mogły być uważane rzeczy związane tylko tymczasowo z nieruchomością. Doktryna i orzecznictwo niemieckie mówiły „o celu przejściowym sprzętów budowlanych", które traktowały jako ruchomość. Ruchomościami były również płody nieruchomości. Sprzedaż domu na rozbiórkę także należało uważać za sprzedaż ruchomości, mogącej być przedmiotem sprzedaży na raty; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 119.

[57] *Ibidem*, s. 145.

Danie weksli na pokrycie lub zabezpieczenie ceny kupna nie wyłączało stosowania przepisów kodeksu handlowego o sprzedaży na raty (art. 555§ 2 k.h.)[58].

Z analizy tych i innych jeszcze postanowień kodeksu wynikało, że przepisy o sprzedaży na raty nie znajdowały zastosowania, gdy: 1) kupującym był kupiec rejestrowy (art. 565 k.h.), 2) kupiec, choćby nierejestrowy, nabywał rzeczy na raty celem dalszej odsprzedaży (art. 565 k.h.), 3) cena przewyższała 15 000 złotych (art. 567 k.h.), 4) przedmiot transakcji stanowiły papiery wartościowe (art. 567 k.h.)[59].

Tak więc zastosowanie przepisów o sprzedaży na raty zależało od spełnienia pewnych przesłanek, odnośnie do stron, przedmiotu i warunków transakcji. Sprzedawcą musiał być kupiec dokonujący sprzedaży w trybie przedsiębiorstwa, a nabywcą nie mógł być: 1) kupiec rejestrowy, zaś 2) kupiec nierejestrowy (drobny) wtedy, gdy nabywał rzeczy w celu ich dalszej odsprzedaży w naturze albo po przerobieniu lub obrobieniu (art. 565 k.h.)[60]. Przedmiot sprzedaży musiała stanowić rzecz ruchoma, z wyłączeniem

[58] Odróżniano przede wszystkim danie weksli na zabezpieczenie i na pokrycie. Pierwsza z tych sytuacji nie nasuwała wątpliwości: wydanie weksla było jedynie zapewnieniem sprzedawcy szybkiego odbioru należności bez potrzeby żmudnego dowodzenia istnienia długu. W razie sporu to kupujący musiał udowodnić, że należność została zapłacona. Sprzedaż pozostawała sprzedażą na raty, choćby z uwagi na postanowienie odpowiedniego przepisu kodeksu zobowiązań, zgodnie z którym wydanie wierzycielowi weksla nie stanowiło odnowienia (art. 265 k.z.). Jeżeli chodziło z kolei o wydanie weksli na pokrycie ceny kupna, rozumiano to w ten sposób, że były one dane w miejsce zapłaty. Zamiast gotówki sprzedawca otrzymywał weksle. Należało tu rozróżnić dwie sytuacje: danie jednego weksla, na którego odwrocie odnotowywało się zwykle raty, spłacane przez kupującego, i danie weksli na pokrycie każdej raty, to jest na sumę i z terminem płatności zgodnym z pokrytą przez weksel ratą. Ostatnia wskazana sytuacja również nie nasuwała trudności: kupujący płacił raty w terminie ich płatności posiadaczowi weksli, który zwracał mu pokryty dokument. W razie, gdyby nie wykupił weksla, sprzedawca miałby wówczas prawo skorzystać z uprawnień przyznanych mu przez art. 557 § 2 i 559 k.h., oczywiście w razie niewykupienia weksli odpowiadających dwóm ratom, gdyby trzeci posiadacz weksla zwrócił się do niego jako do indosanta weksla i gdyby sprzedawca rzeczywiście musiał wtedy weksel wykupić. Powstałaby bowiem wtedy taka sytuacja, jakby weksel w ogóle nie był wprowadzony do obiegu. Wątpliwości mogłyby się nasunąć wtedy, gdyby – jak to często miało miejsce w praktyce – kupujący dał jeden tylko weksel *in blanco* na pokrycie lub zabezpieczenie całej należności. Gdyby sprzedawca wypełnił wówczas ten weksel na całą sumę dłużną i wprowadził go do obiegu, to mogłoby się zdarzyć, że kupujący, który spłacił już ratami część ceny, zostałby przez trzeciego, będącego w dobrej wierze, zmuszony do zapłacenia całego weksla. Byłby on jednak wtedy uprawniony do wystąpienia z roszczeniem z tytułu nienależnie zapłaconej sumy. Chodziłoby więc o dalsze skutki, nienaruszające samego charakteru sprzedaży na raty. Zarówno w razie dania jednego weksla, jak i kilku weksli, zawsze mieliśmy do czynienia z pokryciem nie całej ceny kupna, lecz poszczególnych rat; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 129-130.

[59] Projekt Komisji Kodyfikacyjnej rozciągał zastosowanie przepisów o sprzedaży na raty również na papiery wartościowe, nawet i w wypadku, gdy papiery te miały być wydane kupującemu dopiero po całkowitym zapłaceniu ceny kupna. Pogląd ten był niewłaściwy, zarówno z punktu widzenia gospodarczego, gdyż papierów wartościowych nie nabywa się celem konsumpcji, jak i z punktu widzenia polityki ustawodawczej, bowiem tego rodzaju przepis uświęcałby oszukańcze kombinacje na tle sprzedaży tych papierów; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 119.

[60] Gdy kupującym był kupiec rejestrowy lub nierejestrowy, handlujący rzeczami, które nabywał na raty, odpadała potrzeba tej ochrony, przyjmowano bowiem domniemanie, że tacy kupcy jako kontrahenci sprzedawcy byli dostatecznie doświadczeni i nie potrzebowali ochrony. Istniało poza tym domniemanie, że wszelkie transakcje nabycia rzeczy dokonywane były przez kupców rejestrowych w związku z ich

papierów wartościowych, która podlegała wydaniu przed całkowitym zapłaceniem ceny, choćby z zastrzeżeniem własności sprzedawcy. Cena kupna, która nie mogła przekraczać 15 000 złotych, musiała być płatna w co najmniej trzech ratach, przy czym ratalności ceny nie wyłączało wekslowe pokrycie ceny kupna lub zabezpieczenie (art. 555 § 2 k.h.). Pod tymi to warunkami sprzedaż uchodziła za ratalną i uzasadniała zastosowanie do niej przepisów szczególnych. Ponieważ przepisy te można było obejść przez ukrycie sprzedaży ratalnej pod formą innej umowy, kodeks stanowił, że stosuje się je odpowiednio także do umów innego rodzaju, jeżeli zmierzają do przeniesienia własności rzeczy ruchomych w zamian za zapłatę, która ma być uiszczona częściami. Dotyczyło to zwłaszcza umów najmu, zawartych z tym zastrzeżeniem, że najemca nabywa własność rzeczy oddanej w najem po zapłaceniu czynszu w pewnej wysokości (art. 566 k.h.). Chodziło o wzięcie pod ochronę kupujących przed nadużyciami ze strony sprzedawców, gdy umowa sprzedaży na raty została ukryta pod formą innej umowy, której cel był jednak ten sam, co w umowie sprzedaży na raty, to znaczy przeniesienie własności za zapłatą ceny, uiszczanej częściami[61].

W razie braku zastrzeżenia przez sprzedawcę prawa własności prawo to przechodziło na nabywcę z chwilą zawarcia umowy, natomiast korzyści, ciężary i niebezpieczeństwo utraty lub uszkodzenia – z chwilą wydania rzeczy (art. 304 § 1 k.z.). Pewną

przedsiębiorstwem i nie został dopuszczony dowód przeciwny (art. 565 k.h.). Kupiec rejestrowy, który na swój własny użytek kupował rzecz na raty, nie został objęty ochroną, natomiast kupiec nierejestrowy mógł udowodnić, iż nabył na raty rzecz nie w celach odprzedaży i w tym wypadku znajdowały do niego zastosowanie przepisy o k.h. o sprzedaży na raty. Rozstrzygający był przymiot kupującego, chociażby kupującego nie-kupca podczas transakcji reprezentował kupiec, lub kupującego kupca reprezentował nie-kupiec. Poza kupcem rejestrowym, nawet niewpisanym do rejestru, przepisy o sprzedaży na raty, jak należało wnosić, nie miały również zastosowania, gdy kupującym był kupiec pozorny (art. 10 k.h.), gdyż w związku z wpisem w rejestrze uchodził on za kupca rejestrowego we wszelkich zawieranych przez siebie transakcjach. Dotyczyło to przy tym kupującego kupca, gdyż odpowiedni przepis nie rozciągał się ani na wpisanego do rejestru prokurenta, ani też członka zarządu spółki, którzy kupcami jako tacy nie byli. Decydowało posiadanie przymiotu kupca w chwili nabycia rzeczy na raty, choćby w chwili jej wydania kupujący nie był już kupcem. Decydujące znaczenie miało także i to, czy kupiec nierejestrowy do nabycia rzeczy na raty przystąpił w zamiarze dalszego jej odprzedania, gdyż, chociażby po zawarciu transakcji nabycia na raty odstąpił od tegoż zamiaru i na przykład przeznaczył rzecz na swój własny użytek, transakcja pozostawała jednak pod rządami art. 565 k.h., a więc przepisy o sprzedaży na raty nie znajdowały do niej zastosowania; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 142-143.

[61] Dotyczyło to tylko takich umów, które były dla sprzedawcy czynnościami handlowymi, to znaczy gdy sprzedawca był kupcem. Wynikało to z umieszczenia przedmiotowego przepisu w kodeksie handlowym, z czego należało wnioskować, że czynność musiała być handlowa dla jednej ze stron, jeżeli nie mogła nią być dla kupującego (art. 565 k.h.). Przepis ten dotyczył więc takich umów, które od sprzedaży na raty (art. 555 k.h.) różniły się tym, że formalnie nie były sprzedażą.

Oprócz najmu, jeżeli spełniał on wskazane w tym przepisie warunki (art. 565 k.h.), mogło chodzić również o umowę, na mocy której następowało przejście użytkowanie rzeczy, umowa najmu bydła i umowy na tle powiernictwa. Przepis ten nie miał natomiast zastosowania do tych umów, przy których rzecz nie została wydana, gdzie nie zachodziła zapłata częściami, nie chodziło o rzeczy ruchome lub przejście własności nie było zamierzone i w innych jeszcze sytuacjach; J. Namitkiewicz, *Kodeks Handlowy...*, t. II, s. 143-144.

wątpliwość mogło budzić to, kiedy przechodziły na nabywcę korzyści, ciężary oraz niebezpieczeństwo, jeżeli sprzedawca zastrzegł sobie prawo własności. Gdyby taką umowę traktować jako sprzedaż pod warunkiem zawieszającym, wtedy wskazane elementy prawa własności przeszłyby na nabywcę dopiero z chwilą ziszczenia się warunku, to znaczy z chwilą zapłacenia ostatniej raty (art. 305 § 1 k.z.). Jednak przyjęcie takiego rozwiązania byłoby sprzeczne zarówno z samą naturą sprzedaży na raty, jako że cel instytucji sprzedaży na raty stanowiło danie natychmiastowych korzyści kupującemu, jak i z intencją ustawodawcy, który nie uważał sprzedaży na raty z zastrzeżeniem prawa własności za umowę pod warunkiem zawieszającym. Wynikało to brzmienia odpowiedniego przepisu kodeksu handlowego, który mówił o odstąpieniu od umowy, traktował więc umowę za zawartą bezwarunkowo (art. 559 k.h.)[62].

4.3. Podstawowe prawa i obowiązki stron

Głównym obowiązkiem sprzedawcy było dostarczyć własność sprzedanej rzeczy, która może być jednak zastrzeżona aż do pełnej zapłaty rat. Rzecz musiała być dostarczona wolna od wad prawnych i fizycznych (art. 306 i n. k.z.). Odpowiedzialność z powodu wad nie mogła zostać ani wyłączona, ani ograniczona umową (art. 556 k.z.).

Sprzedawca powinien wydać rzecz sprzedaną w takim stanie, w jakim znajdowała się w chwili zawarcia umowy. Gdyby rzecz została uszkodzona w czasie między umową a wydaniem, kupujący mógł odmówić przyjęcia rzeczy oraz zapłaty za nią.

Sprzedawca miał obowiązek wydać wszystkie przynależności rzeczy (art. 300 § 1 k.z.). Kupujący mógł odmówić przyjęcia rzeczy, gdy brak jej przynależności, chyba że chodziłoby o nieznaczne ich części. Odmowa wydania brakujących części mogłaby być uznana za sprzeczną z zasadą wyrażoną w art. 189 k.z.[63]

Na sprzedawcy ciążył też obowiązek dania rękojmi (art. 306 i n. k.z.). Przy sprzedaży na raty istniało szczególne niebezpieczeństwo wyzysku zależnego gospodarczo i niedoświadczonego konsumenta wskutek dostarczenia wadliwego towaru. Wadliwość taka narażała wprawdzie sprzedawcę na odpowiedzialność, lecz zachodziła obawa, by nie uzyskał on od klienta zwolnienia z rękojmi, a przynajmniej nie wymógł na nim przyrzeczenia, że nie będzie swoich roszczeń z tytułu wad towaru przeciwstawiał żądaniu zapłaty. Dlatego kodeks handlowy postanawiał, iż wszelkie umowy wyłączające lub ograniczające odpowiedzialność sprzedawcy za wady towaru lub utrudniające nabywcy dochodzenie roszczeń z tego tytułu są nieważne (art. 556 § 1 i 2). Sprzedawca nawet po

[62] Sprzedaż na raty z zastrzeżeniem prawa własności, ze względu na swe szczególne cechy, nie mogła zostać podciągnięta pod ogólne normy prawa cywilnego. Nie uznawano jej za umowę pod warunkiem zawieszającym i stosowano w tym wypadku art. 304 § 1 k.z., nie zaś art. 305 § 1 k.z.; *ibidem*, s. 120-121.

[63] Art. 189 k.z.: „Strony winny wykonywać zobowiązania zgodnie z ich treścią, w sposób, odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu".

przejściu niebezpieczeństwa na kupującego odpowiadał za wady fizyczne, jeżeli przyczyna tych wad tkwiła w rzeczy sprzedanej przed jej wydaniem (art. 322 k.z.).

W wypadku zastrzeżenia prawa własności sprzedawca, odbierając rzecz, mógł domagać się słusznego wynagrodzenia za zużycie i uszkodzenie rzeczy (art. 562 § 2 k.h.). Przepis ten został dodany przez Ministerstwo Sprawiedliwości do projektu Komisji Kodyfikacyjnej z maja 1934 r. Stanowi on uzupełnienie § 1 tegoż artykułu, zmuszającego *implicite* sprzedawcę w razie odstąpienia od umowy do zwrotu wpłaconych mu przez kupującego rat. Przepis wskazywał, co sprzedawca mógł sobie potrącić od zwracanych rat, jeżeli odstępował od umowy, odbierając rzecz z mocy zastrzeżonego mu prawa własności. Sprzedawca mógł przy tym żądać również odszkodowania za niewykonanie umowy na zasadach ogólnych, zawartych w kodeksie zobowiązań, czego bynajmniej nie wyłączał kodeks handlowy (art. 561 k.h.).

Z przepisu tego można było *a contrario* wywnioskować, że jeżeli sprzedawca nie zastrzegł sobie prawa własności rzeczy sprzedanej na raty, to w razie odstąpienia od umowy miał on prawo żądać tylko tego, co mu przyznawał kodeks zobowiązań (art. 561 k.h.). Pogląd taki uzasadniało to, że kupujący, nabywając własność rzeczy przy jej wydaniu, mógł postępować z nią tak, jak mu się podobało, a sprzedawca, jeżeli rzecz była w złym stanie, mógł, zamiast odstąpić od umowy, żądać wykonania zobowiązań przyjętych przez kupującego w drodze procesu cywilnego[64].

Sprzedawca miał prawo do jednostronnego odstąpienia od umowy, ale tylko wtedy, gdy nabywca zalegał z zapłatą przynajmniej dwóch rat, których łączna suma przewyższała jedną piątą część umówionej ceny kupna, a sprzedawca wezwał kupującego do zapłaty zaległości z wyznaczeniem dodatkowego terminu i zagrożeniem odstąpienia od umowy (art. 559 k.h.).

Do najważniejszych obowiązków kupującego należało odebranie rzeczy i zapłacenie ceny kupna (art. 337 k.z.). Oprócz tego istniały jeszcze dodatkowe obowiązki, między innymi: powinien on zawiadomić sprzedawcę o zmianie miejsca zamieszkania, zawiadomić o zajęciu przedmiotu sprzedaży, korzystać z rzeczy w sposób właściwy, zabezpieczyć ją przed pożarem, kradzieżą i innymi jeszcze sytuacjami, pozwolić sprzedawcy lub jego przedstawicielom na obejrzenie rzeczy.

[64] Wynagrodzenie za uszkodzenie dotyczyło wszelkich uszkodzeń, spowodowanych aż do chwili odstąpienia od umowy. Należało się ono – bez względu na winę kupującego (inaczej § 2 niemieckiej ustawy z 16 maja 1894 r. o interesach ratalnych) – również wtedy, gdy rzecz zupełnie zniszczała. Wynagrodzenie nie oznaczało odszkodowania w postaci zwrotu pełnej kwoty, o którą zmniejszyła się wartość rzeczy odbieranej (ocena bezwzględna), lecz wypłacenie takiej kwoty, która wydawała się słuszna, ze względu na okoliczności sprawy, dotyczące rodzaju lub stopnia zużycia i uszkodzenia samej rzeczy (ocena względna). Należy zgodzić się z Janem Namitkiewiczem, że błędne byłoby w tym wypadku uwzględnianie przy ustaleniu „słusznego" wynagrodzenia gospodarczego położenia stron, gdyż k.h. uzależniał wynagrodzenie wyraźnie i wyłącznie od stanu samej rzeczy, a nie od osoby kontrahenta; *ibidem*, s. 139-140.

Kupujący powinien zapłacić cenę w gotówce, o ile strony inaczej się nie umówiły. W braku odmiennej umowy zapłata powinna być dokonana przez przesłanie sumy pieniężnej wierzycielowi do miejsca siedziby przedsiębiorstwa (miejsca zamieszkania) sprzedawcy na koszt i niebezpieczeństwo kupującego (art. 191 k.z.). Wykonanie zobowiązania kupujący powinien udowodnić. Ponieważ „przesłanie" zapłaty (art. 191 k.z.) działo się na jego niebezpieczeństwo, powinien on w razie sporu udowodnić odebranie pieniędzy przez sprzedawcę. Postanowienie umowy, odmienne od zasady przyjętej przez kodeks zobowiązań (art. 191 § 1 k.z.), mogło być wyraźne lub milczące. To ostatnie zachodziło, gdy inkasent sprzedawcy odbierał pierwszą ratę. Strony mogły jednak umówić się, iż odbieranie rat przez inkasenta nie pozbawiało należności charakteru *dette portable*.

Kupujący obowiązany był płacić raty w terminie (art. 192 § 1 k.z.), w przeciwnym bowiem razie pozostawał z mocy samego prawa w zwłoce (art. 243 § 1 k.z.), co pociągało za sobą określone skutki (art. 248 k.z.)[65]. Istnienie niezawinionej zwłoki, za którą jako dłużnik nie odpowiadał (art. 243 § 2 k.z.), kupujący musiał udowodnić. Choroba lub brak pracy nie były powodami zwalniającymi kupującego od obowiązku zapłaty. W tych sytuacjach odroczenie terminu mogłoby nastąpić jedynie na mocy umowy między stronami.

Aby sprzedawca nie mógł obejść przepisów bezwzględnie obowiązujących na korzyść kupującego, przez zamieszczenie klauzuli, iż w razie zwłoki nabywcy ma on prawo do zwrotu rzeczy, bez odstąpienia od umowy, kodeks handlowy stanowił, że odebranie przez sprzedawcę rzeczy wydanej kupującemu mogło nastąpić tylko pod warunkami odstąpienia od umowy i rodziło identyczne skutki prawne (art. 560 § 1 i 2 k.h.).

Raty winny być zapłacone w całości. Drobne uchybienia nie powinny pociągać za sobą skutków niezapłacenia raty (art. 189 k.z.). Sprzedawca mógł odmówić przyjęcia części raty (art. 206 § 1 k.z.). Oprócz zapłaty pieniężnej kupujący miał prawo dokonać zapłaty poszczególnych rat przez potrącenie (art. 254 i n. k.z.).

W wypadku sprzedaży ratalnej nabywca miał bezwzględne prawo wcześniejszej zapłaty, z potrąceniem dyskonta w wysokości stopy dyskontowej Banku Polskiego dla weksli krajowych i nie mógł być tego pozbawiony umową (art. 558 § 1 i 2 k.h.), podczas gdy zgodnie z ogólnymi zasadami kodeksu zobowiązań domniemywało się, iż dłużnik miał prawo płacić przed terminem, chyba że z umowy lub okoliczności wynikało przeciwieństwo (art. 200 k.z.).

Obowiązek zapłaty rat wygasał na skutek przedawnienia. Na przedawnienie można się było powołać wtedy, gdy nie nastąpiło ono wskutek podstępu ze strony kupującego. Nieważna była umowa co do zrzeczenia się przez kupującego przedawnienia, o ile oczywiście zrzeczenia się dokonano przed upływem terminu przedawnienia (art. 274 k.z.).

[65] Jeżeli daty płatności nie zostały dokładnie oznaczone, a określono je jedynie porą roku lub w inny sposób, należało stosować art. 199 k.z.

Okres przedawnienia należało liczyć dla każdej raty oddzielnie, ponieważ sprzedawca mógł żądać ceny sprzedażnej tylko w terminach płatności poszczególnych rat. Okres przedawnienia wynosił dwa lata (art. 285 § 1 k.z), co znajdowało zastosowanie również do pozostałych umów określonych w przedmiotowym oddziale kodeksu handlowego (art. 566 k.h.). W razie odstąpienia od umowy przez sprzedawcę z powodu niezapłacenia przez kupującego dwóch rat (art. 559 k.h.) przedawnienie zaczynało swój bieg od chwili płatności drugiej z tych rat. Zasada ta znajdowała odpowiednie zastosowanie w razie zastrzeżenia natychmiastowej wymagalności pozostałej ceny kupna (art. 557 k.h.).

Kupujący z tytułu rękojmi za wady fizyczne mógł odstąpić od umowy lub żądać obniżenia ceny (art. 325 § 1 k.z.), a w wypadku sprzedaży rzeczy zamiennych miał alternatywnie możliwość skorzystania z prawa zamiany rzeczy wadliwej na wolną od wad oraz naprawienia szkody wynikłej z opóźnienia (art. 325 § 2 k.z. i art. 244 k.z.). Zamiana mogła być dokonana co do poszczególnych rzeczy sprzedanych na raty. Jeżeli wada dotyczyła rzeczy zbiorowej, zamiana musiała odnosić się do całej tej rzeczy, chyba że poszczególne przedmioty dały się bez szkody dla kupującego odłączyć od pozostałych (por. art. 330 § 1 k.z.). Kupujący mógł także żądać zmniejszenia ceny z powodu wady (art. 310 k.z.). W takiej sytuacji obniżenie dotyczyło przede wszystkim ostatniej raty, a gdyby ją przenosiło, to przedostatniej. Zamiast zamiany lub obniżenia ceny kupujący miał prawo żądać odszkodowania z powodu niewykonania umowy, jeżeli brak było przy wykonaniu umowy zapewnionych właściwości rzeczy lub gdy sprzedawca wadę podstępnie zataił.

Zastrzeżenie umowy, iż w razie niewykonania lub nienależytego wykonania obowiązków przez kupującego uiszczone raty przepadają na rzecz sprzedawcy, było nieważne (art. 562 § 1 k.h.).

Rygor natychmiastowej wymagalności pozostałej („resztującej") ceny kupna mógł być wykorzystany tylko wówczas, jeżeli go zastrzeżono na piśmie i odpis zastrzeżenia wręczono kupującemu, tenże zaś zalegał przynajmniej z dwiema ratami, które łącznie przewyższały część ceny kupna. Wcześniejsza spłata upoważniała jednak kupującego do potrącenia dyskonta, w wysokości stopy dyskontowej Banku Polskiego dla weksli krajowych.

Kodeks handlowy zapewniał kupującemu jurysdykcję sądu dającego maksymalną gwarancję prawidłowego wymiaru sprawiedliwości oraz zapobiegał utrudnieniu nabywcy obrony przez pozwanie go w innej miejscowości. Sprzedawca mógł więc dochodzić swych roszczeń jedynie przed sądem państwowym i to sądem właściwości ogólnej (art. 563 k.h.), to znaczy w miejscu zamieszkania lub pobytu kupującego (art. 24 i 25 k.p.c.). Układ o właściwość innego sądu, jak również zapis na sąd polubowny, był odnośnie do roszczeń sprzedawcy nieważny.

5. Wnioski

1. Regulacje kodeksu handlowego z 1934 r. w dziedzinie sprzedaży handlowej (art. 542-567 k.h.) korzystały z dorobku ustawodawstw pozaborowych w zakresie umowy kupna-sprzedaży handlowej, zwłaszcza zaś niemieckiego i austriackiego, jednak w szczegółach wielokrotnie od nich odchodziły. W polskim kodeksie handlowym znalazły się przy tym również rozwiązania oryginalne, niemające odpowiedników w innych światowych ustawodawstwach, jak przepisy o rękojmi (art. 556 k.h.) o przedterminowym płaceniu rat (art. 558 k.h.) i inne (art. 555 § 2, 557 § 1, 561, 565, 566 i 567 k.h.). I tak: danie weksli na pokrycie lub zabezpieczenie ceny kupna nie wyłączało stosowania przepisów kodeksu handlowego o sprzedaży handlowej (art. 555 § 2 k.h.); zastrzeżenie natychmiastowej wymagalności „resztującej" ceny kupna na wypadek niezapłacenia w terminie poszczególnych rat powinno być stwierdzone pismem (557 § 1 k.h.); w sytuacjach odstąpienia sprzedawcy od umowy wzajemne prawa i obowiązki stron określało się według przepisów kodeksu zobowiązań (art. 561 k.h.); przepisów kodeksu handlowego o sprzedaży handlowej nie stosowano, gdy kupujący był kupcem rejestrowym lub też gdy kupiec nierejestrowy nabywał rzeczy przeznaczone do odprzedaży w naturze albo po przerobieniu lub obrobieniu (art. 565 k.h.); przepisy te miały zastosowanie odpowiednio także do umów innego rodzaju aniżeli określone w kodeksie (art. 555 k.h.), jeżeli zmierzały do przeniesienia własności rzeczy ruchomych w zamian za zapłatę, która miała być uiszczona częściami. Dotyczyło to zwłaszcza umów najmu, zawartych z tym zastrzeżeniem, że najemca nabywał własność rzeczy, oddanej w najem, po zapłaceniu czynszu w pewnej wysokości (art. 566 k.h.); przedmiotowych przepisów nie stosowało się natomiast do sprzedaży na raty papierów wartościowych, jak również w wypadkach, gdy cena kupna przewyższała 15 000 złotych (567 k.h.).

2. Sprzedaż handlowa była jednym z typów umów handlowych prawa zobowiązań, przy czym pozostawała ona nie tylko w ścisłym związku, ale również w relacji zależności od przepisów regulujących sprzedaż w obrocie powszechnym. Takie rozwiązanie stanowiło jeden z wyłomów w przyjętym przez kodyfikatorów polskich modelu niemieckim, który ukształtował prawo handlowe jako autonomiczną wobec innych działów prawa, samodzielną dziedzinę normatywną, opartą na zasadzie niezależności, a nawet równorzędności kodeksu cywilnego i kodeksu handlowego, co dowodzi, iż ustawodawca polski nie traktował tej idei niezależności w sposób dogmatyczny, ale przewidywał od niej wyjątki, podyktowane względami celowości i racjonalności.

3. Przepisy kodeksu handlowego dotyczące sprzedaży handlowej stanowiły więc *lex specialis* w stosunku do przepisów o sprzedaży zawartych w kodeksie zobowiązań z 1934 r. (art. 294-351 k.z.). Ponieważ miały one charakter fragmentaryczny, bowiem

regulowały tylko niektóre materie, to w pozostałym zakresie, w razie braku odpowiednich unormowań w kodeksie handlowym, zastosowanie znajdowały zasady kodeksu zobowiązań. Kolejność przepisów stosowanych do sprzedaży handlowej przedstawiała się następująco: przepisy kodeksu handlowego, jako prawo szczególne, następnie powszechne w państwie prawo zwyczajowe, wreszcie zaś kodeks zobowiązań, jako prawo ogólne (art. 1 k.h.). W stosunkach prywatnych międzynarodowych w odniesieniu do sprzedaży jako zobowiązania ustawa prawo prywatne międzynarodowe z 1926 r. rozstrzygała, które z ustawodawstw państw obcych miało w danej sytuacji zastosowanie.

4. Sprzedaż podlegała przepisom kodeksu handlowego tylko wówczas, gdy miała za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe i była czynnością handlową (art. 542 k.h.), to znaczy czynnością kupca, który rzecz lub papier wartościowy sprzedawał w wykonywaniu swego przedsiębiorstwa (art. 498 k.h.). Dla zastosowania przedmiotowych przepisów wystarczyło, jeżeli dana czynność była handlowa jednostronnie (art. 542 k.h.), a wyjątkowo tylko chodziło o czynność handlową dla obu stron (art. 552-554 k.h.).

5. Za specjalną regulację prawną, zaliczoną przez polskich kodyfikatorów do sprzedaży handlowej, uznać należy umowę sprzedaży na raty. W tym zakresie polscy kodyfikatorzy nawiązali do historycznie pierwszych ustaw o sprzedaży na raty, które miały na celu wyłącznie ochronę interesów nabywcy, jako że późniejsze światowe ustawy radykalnie zmieniały tę tendencję, broniąc interesów sprzedającego i usiłując stworzyć mu daleko idące gwarancje. Komisja Kodyfikacyjna II RP skorzystała tu zwłaszcza z koncepcji legislacyjnej ustawodawcy niemieckiego i austriackiego, w kierunku ograniczenia swobody sprzedawcy, na co jednoznacznie wskazywały postanowienia polskiego kodeksu (art. 556, 557, 559, 560 § 1 i 563 k.h.). Przepisy szczególne zawarte w tym kodeksie miały więc na celu głównie ochronę słabszego ekonomicznie i niedoświadczonego w handlu klienta, nabywającego towar dla własnego użytku, przed wyzyskiem ze strony sprzedawcy.

Bibliografia

Akty prawne

1. Pozaborowe

Gesetz, betreffend die Abzahlungsgeschäfte (Deutsches Reichsgesetzblatt, Band 1894, Nr 23, s. 450-451).

Kodeks cywilny austriacki z roku 1811 obowiązujący w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, w tłumaczeniu prof. dra S. Wróblewskiego wraz z ustawami uzupełniającymi, zebrał i opracował mgr A. Radziszowski, Lwów 1933.

Kodeks cywilny obowiązujący na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, oprac. Z. Lisowski, Poznań 1933.

Kodeks Handlowy obowiązujący na ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawa o spółkach z ograniczoną poręką. (Przekład urzędowy z uwzględnieniem ustawodawstwa polskiego), Poznań 1924.

Kodeks Napoleona. Kodeks cywilny Królestwa Polskiego. Kodeks zobowiązań i inne przepisy obowiązujące w województwach centralnych, wstępem opatrzył A. Mączyński, Warszawa 2008.

Prawo cywilne Ziem Wschodnich. Tom X cz. I Zwodu Praw Rosyjskich. Przekładu nowego dokonali i opracowali Z. Rymowicz, W. Święcicki, t. 1, Warszawa 1932.

Ustawa handlowa wraz z ustawami dodatkowymi w tłumaczeniu prof. dra J. Rosenblata. Wydanie trzecie z objaśnieniami prof. dr. S. Wróblewskiego, t. I. *Ustawa handlowa*, Kraków 1906.

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1896, o interesach ratowych (Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych, Nr 70, s. 243).

2. Polskie

Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. – Kodeks zobowiązań (Dz. U. RP Nr 82, poz. 598 i sprost. Dz. U. RP z 1934 r. Nr 54, poz. 492, ze zm. oraz Dz. U. RP Nr 82, poz. 599 i sprost. Dz. U. RP z 1934 r. Nr 54, poz. 492, ze zm.).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Kodeks handlowy, Część I (Dz. U. RP Nr 57, poz. 502).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (Dz. U. RP Nr 93, poz. 834).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 94).

Literatura

Allerhand M., *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935.

Bulwa D., *Nowe przepisy o sprzedażach na raty,* Kraków 1934.

Doliński A., Górski A., *Zarys prawa handlowego*, T. I, Lwów 1912.

Dziurzyński T., Fenichel Z., Honzatko M., *Kodeks Handlowy. Komentarz*, T. II, Kraków 1936.

Górnicki L., *Czynności handlowe w kodeksie handlowym z 1934 roku*, [w:] *Regulacje prawne gospodarki w rozwoju historycznym*, pod redakcją A. Szymańskiej, Wrocław 2017.

Górnicki L., *Działalność Stanisława Wróblewskiego w Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] A. Mączyński (red.), *Stanisław Wróblewski 1868-1938. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 21 listopada 2008 r.*, Kraków 2011.

Górnicki L., *Organizacyjne zagadnienia kodyfikacji prawa handlowego w Komisji Kodyfikacyjnej RP (1919-1939)*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2501, „Prawo" 2003, t. CCLXXXV, Wrocław 2003.

Górnicki L., *Prace Komisji Kodyfikacyjnej RP nad kodeksem handlowym z 1934 r.: organizacja i koncepcja kodyfikacyjna*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2015, nr 8.

Górnicki L., *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3644, „Przegląd Prawa i Administracji" 2015, t. CI. *Osiemdziesiąt lat polskiego prawa handlowego*, red. J. Frąckowiak.

Górnicki L., *Unifikacja i kodyfikacja prawa o spółkach akcyjnych w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica" 2015, t. XIV, z. 1.

Górnicki L., *Zagadnienie systematyki kodyfikacji prawa cywilnego i handlowego w pracach Komisji Kodyfikacyjnej (1919-1939)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2004, z. 3.

Hryniewiecki J., *Krótki zarys prawa handlowego obowiązującego w Polsce. Część pierwsza Kodeks Handlowy*, Poznań 1939.

Kaczkowski J., *Sprzedaż na raty wobec prawa*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1930, nr 4.

Klauss H., *Abzahlungsgeschäfte*. Kommentar zum Gesetz vom 16. Mai 1894, Stuttgart-Köln-Mainz 1950.

Meester de H. et Mortier de G., *De la réserve de propriété et de la vente à tempérament*, Namur-Paris 1931.

Namitkiewicz J., *Kodeks Handlowy. Komentarz*, t. II. *Czynności handlowe*, Warszawa 1935.

Namitkiewicz J., *O najważniejszych zasadach badania prawa handlowego*, Warszawa 1927.

Namitkiewicz J., *Zarys prawa handlowego*, Warszawa 1934.

Pave S., *Znaczenie gospodarcze sprzedaży na raty*, „Kurier Polski" 14 czerwca 1930, R. 33, nr 160.

Ritterman H., *Zarys prawa handlowego*, Warszawa 1936.

Rosenberg J.M., *Sprzedaż na raty i jej normalizacja*, „Przegląd Handlowy. Tygodnik poświęcony sprawom handlu, przemysłu i finansów" 1 lutego 1930 r., R. IV, nr 133.

Rosenberg J.M., *Sprzedaż na raty podług ustaw dzielnicowych i de lege ferenda*, „Głos Sądownictwa" 1933, nr 6 i nr 7-8.

Szczygielski A.D., *Czynności handlowe*, [w:] *Encyklopedia podręczna prawa prywatnego*, t. I. *Suplement*, Warszawa 1931.

Szczygielski A.D., *Zasady prawa handlowego*, t. I. *Podstawy konstrukcyjne polskiego Kodeksu Handlowego*, Warszawa 1936.

Unger S., *Sprzedaże na raty. Uwagi do projektu Komisji Kodyfikacyjnej*, Warszawa 1934.

Włodyka S., *Problem struktury prawa*, „Państwo i Prawo" 1995, z. 4.

Włodyka S., *O sposobach normatywnej regulacji prawa handlowego*, „Państwo i Prawo" 1999, z. 9.

Zweig F., *Finansowanie konsumpcji,* Kraków 1930.

Żabicki A., *Prawo handlowe obowiązujące w Polsce*, Warszawa 1931.

Streszczenie: W artykule poddana została analizie instytucja sprzedaży handlowej według kodeksu handlowego z 1934 r. (k.h.), należącego do znaczących osiągnięć kodyfikacyjnych w XX w. w Polsce, który zasadniczo przestał obowiązywać od 1 czerwca 1965 r.

Autor dowodzi, że regulacje kodeksu handlowego w dziedzinie sprzedaży handlowej (art. 542-567 k.h.), których projekt przygotował prof. Józef Sułkowski, stanowiły *lex specialis* w stosunku do przepisów o sprzedaży zawartych w kodeksie zobowiązań z 1933 r. (art. 294-351 k.z.). Miały one jednak charakter fragmentaryczny, bowiem regulowały tylko niektóre materie, a w pozostałym zakresie, w razie braku odpowiednich unormowań w kodeksie handlowym, stosowano zasady kodeksu zobowiązań. Sprzedaż handlowa była więc szczególnym rodzajem sprzedaży, do której w pierwszej kolejności zastosowanie znajdowały przepisy kodeksu handlowego, jako prawo szczególne, następnie powszechne w państwie prawo zwyczajowe, wreszcie zaś kodeks zobowiązań, jako prawo ogólne. Przepisom kodeksu handlowego sprzedaż podlegała tylko wówczas, gdy miała za przedmiot rzeczy ruchome lub papiery wartościowe i była czynnością handlową (art. 542 k.h.), to znaczy czynnością kupca, który rzecz lub papier wartościowy sprzedawał w wykonywaniu swego przedsiębiorstwa (art. 498 k.h.). Dla zastosowania przedmiotowych przepisów wystarczyło, jeżeli dana czynność była handlowa jednostronnie (art. 542 k.h.), a wyjątkowo tylko chodziło o czynność handlową dla obu stron (art. 552-554 k.h.).

Autor analizuje zagadnienia ogólne sprzedaży handlowej, sprzedaż z zastrzeżeniem prawa własności, sprzedaż rzeczy o właściwościach określonych przez kupującego, zwłokę w przyjęciu towaru i związane z nią konsekwencje oraz obowiązek zbadania towaru pod kątem wad i kwestię niezgodności towaru z zamówieniem, a także sprzedaż z terminem ścisłym oraz sprzedaż na raty. Ta ostatnia instytucja nawiązała do koncepcji legislacyjnej ustawodawcy niemieckiego i austriackiego, w kierunku ograniczenia swobody sprzedawcy, na co jednoznacznie wskazywały postanowienia polskiego kodeksu handlowego, chociaż w polskim k.h. znalazły się również rozwiązania oryginalne, niemające odpowiedników w innych światowych ustawodawstwach, jak przepisy o rękojmi (art. 556 k.h.) o przedterminowym płaceniu rat (art. 558 k.h.) i inne. Przepisy szczególne zawarte w k.h. miały więc na celu – jak dowodzi Autor – głównie ochronę słabszego ekonomicznie i niedoświadczonego w handlu klienta, nabywającego towar dla własnego użytku, przed wyzyskiem ze strony sprzedawcy.

Słowa kluczowe: polski kodeks handlowy z 1934 r., sprzedaż handlowa, przepisy kodeksu zobowiązań z 1933 r. o sprzedaży, czynności handlowe, sprzedaż z zastrzeżeniem prawa własności, sprzedaż rzeczy o właściwościach określonych przez kupującego, sprzedaż z terminem ścisłym, sprzedaż na raty

Andrzej Pasek
Uniwersytet Wrocławski
andrzej.pasek@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0001-9468-5204

DOI: 10.34616/23.21.033

Odpowiedzialność karna w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie polskiego kodeksu handlowego z 1934 r.

1. Uwagi wprowadzające

Polski kodeks handlowy z 27 czerwca 1934 r.[1] został przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną[2] funkcjonującą na podstawie ustawy z 3 czerwca 1919 r.[3] Należy w pełni podzielić pogląd L. Górnickiego, że kodeks handlowy stanowi znaczące osiągnięcie kodyfikacyjne w Polsce w ubiegłym wieku. Było to dzieło zbiorowe, przygotowywane przez wiele lat i podlegające zmianom pod wpływem kolejnych referentów, zastępujących zmarłych członków Komisji. Zasadniczy wkład w opracowanie projektu wnieśli: referenci główni Antoni Górski, Aleksander Doliński, Tadeusz Dziurzyński; referenci Adam Chełmoński, Bronisław Hełczyński, Aleksander Jackowski i Józef Sułkowski, oraz przewodniczący podkomisji prawa handlowego Stanisław Wróblewski[4].

W rozdziale IX działu XI księgi pierwszej kodeksu ujęte zostały przepisy o odpowiedzialności cywilnej (art. 290-299) oraz karnej (art. 300-306). Obowiązywały one do

[1] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Kodeks handlowy (Dz. U. z 1934 r. Nr 57, poz. 502, z późn. zm.; dalej: kodeks handlowy, k.h.).

[2] O genezie, charakterze prawnym, strukturze i organizacji Komisji [w:] Z. Radwański, *Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" (dalej: CPH) 1969, t. XXI, z. 1, s. 31-44; S. Grodziski, *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, CPH 1981, t. XXXIII, z. 1, s. 47-63; A. Lityński, *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991, s. 11-50; M. Mohyluk, *Porządkowanie prawa w II Rzeczypospolitej: Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, CPH 1999, t. LI, z. 1-2, s. 285-299; L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919–1939*, Wrocław 2000, s. 12-115; A. Pasek, *Z organizacyjnych zagadnień kodyfikacji prawa karnego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Acta Universitatis Wratislaviensis (dalej: AUWr) No 2616, „Prawo" 2004, t. CCLXXXVIII, s. 365-367; S. Płaza, *Kodyfikacja prawa w Polsce międzywojennej*, CPH 2005, t. LVII, z. 1, s. 219-221.

[3] Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o komisji kodyfikacyjnej (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 44, poz. 315).

[4] O kodeksie handlowym zob. L. Górnicki, *Podstawowe założenia i systematyka polskiego kodeksu handlowego z 1934 roku*, AUWr No 2616, „Prawo" 2004, t. CCLXXXVIII, s. 261-280; *idem*, *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, AUWr No 3644, „Przegląd Prawa i Administracji" 2015, t, CI, s. 63-91; *idem*, *Prace Komisji Kodyfikacyjnej RP nad kodeksem handlowym z 1934 r.: organizacja i koncepcja kodyfikacyjna*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2015, t. 8, s. 50-58.

31 grudnia 2000 r., tj. do ich uchylenia na podstawie art. 631 § 1 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych[5].

Unormowanie odpowiedzialności karnej na gruncie art. 300-304 oraz art. 306 kodeksu handlowego z 1934 r. będzie przedmiotem dalszych rozważań[6].

Na mocy art. 305 k.h. w sprawach karnych z art. 300-304 właściwy był sąd okręgowy, ze względu na konieczność dokładnej znajomości nie tylko prawa, ale także stosunków z zakresu spółek z ograniczoną odpowiedzialnością[7]. Były to często sprawy skomplikowane i trudne[8]. Natomiast w sprawach wykroczeń z art. 306 k.h. orzekał sąd rejestrowy.

2. Działanie na szkodę spółki

W myśl art. 300 § 1 k.h. kto, biorąc udział w tworzeniu spółki albo będąc członkiem władz spółki lub likwidatorem, działał na jej szkodę, podlegał karze więzienia do lat 5 i grzywny. Do podmiotów biorących udział w tworzeniu spółki zaliczano nie tylko wspólników, ale także pośrednika, adwokata, notariusza, sąd rejestrowy, czy nawet organ władzy publicznej udzielający zezwoleń wymaganych do prowadzenia niektórych rodzajów działalności objętej umową spółki. Jednak dyspozycja art. 300 § 1 k.h. obejmowała tylko osoby zawiązujące spółkę, a zatem wyłącznie wspólników. Status wspólnika był wprawdzie warunkiem koniecznym odpowiedzialności karnej, ale nadal niewystarczającym w świetle postanowień art. 300 § 1 k.h. Występek ten mogli bowiem popełnić ci wspólnicy, którzy jednocześnie pełnili funkcję członka zarządu lub likwidatora. W przeciwnym wypadku nie odpowiadali za szkody wyrządzone spółce, nawet jeśli byli członkami organu nadzorczego. Nie ponosili również odpowiedzialności za uchwały podjęte na zgromadzeniu wspólników lub w drodze pisemnego głosowania, choćby spółka w ich następstwie poniosła szkodę[9].

[5] T. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1526.

[6] Przepisy art. 300-306 k.h. zasadniczo zachowały swoje pierwotne brzmienie aż do utraty mocy obowiązującej w dniu 31 grudnia 2020 r. Nadmienić w tym miejscu jednak należy, że na podstawie art. 5 § 2 pkt 3 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 554, z późn. zm.), artykuły 300-304 otrzymały sankcje dostosowane do systemu kar obowiązującego w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553). Ponadto art. 306 k.h. został znowelizowany na podstawie art. 1 pkt 9 ustawy z dnia 24 lutego 1990 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks handlowy (Dz. U. z 1990 r. Nr 17, poz. 98) w zakresie wysokości kary grzywny oraz na podstawie art. 1 pkt 12 ustawy z dnia 22 grudnia 1995 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks handlowy i niektórych innych ustaw (Dz. U. z 1996 r. Nr 6, poz. 43) w zakresie zmniejszenia katalogu obowiązków, których niedopełnienie zagrożone było karą grzywny, a także jej wysokości.

[7] M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935, s. 478.

[8] J. Namitkiewicz, *Kodeks handlowy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z komentarzem i skorowidzem rzeczowym*, Łódź 1994, s. 373.

[9] M. Allerhand, *op. cit*., s. 474.

Do ustawowych znamion czynu zabronionego, opisanego w art. 300 § 1 k.h., należało wyrządzenie szkody spółce, a nie wspólnikom. Tym samym dyspozycja omawianego przepisu nie obejmowała wyrządzenia szkody wspólnikom, polegającej na braku skutecznego zgłoszenia spółki do rejestru zgodnie z wymogami art. 172 k.h. Przepis ten stanowił, że jeżeli umowa spółki nie została zgłoszona do zarejestrowania w ciągu sześciu miesięcy od daty zawarcia lub jeżeli postanowienie sądu, odmawiające zarejestrowania, stało się prawomocne, umowa traci moc obowiązującą. Przestępstwo z art. 300 § 1 k.h. można było popełnić tylko umyślnie, także przez zaniechanie[10]. Do wyczerpania ustawowych znamion przestępstwa z art. 300 k.h. wystarczył zamiar ewentualny (*dolus eventualis*).

Przepis art. 300 § 1 k.h. ustanawiał karną konsekwencję czynu szkodzącego spółce, którego skutki cywilne ujęte zostały z kolei w art. 291 i 292 k.h. W myśl art. 291 k.h. kto, biorąc udział w tworzeniu spółki, przez niedopełnienie przepisów prawa rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządził spółce szkodę, obowiązany był do jej naprawienia. Z kolei na gruncie art. 292 § 1 k.h. członek władz spółki oraz likwidator odpowiadali wobec spółki za szkodę wyrządzoną przez działalność sprzeczną z prawem lub postanowieniami umowy spółki. Zgodnie z art. 292 § 2 k.h. członek władz spółki oraz likwidator powinni przy wykonywaniu swoich obowiązków dokładać staranności sumiennego kupca i odpowiadali wobec spółki za szkodę spowodowaną jej brakiem. O ile jednak art. 291 i 292 k.h. mówiły o „wyrządzonej szkodzie", o tyle do zastosowania art. 300 § 1 k.h. wystarczyło już samo działanie na szkodę, a zatem postępowanie, które zagrażało zaistnieniem szkody w postaci zarówno *damnum emergens*, jak i *lucrum cessans*. Pobudki działania były obojętne przy ustalaniu ustawowych znamion czynu z art. 300 k.h.[11] W szczególności nie musiała to być zatem chęć zysku.

Przestępstwo opisane w art. 300 § 1 k.h. stanowiło szczególny przypadek czynu ujętego w art. 269 kodeksu karnego z 1932 r.[12] (dalej: kodeks karny, k.k.) w rozdziale XXXIX zawierającym „Przestępstwa przeciwko mieniu", który stanowił: „kto, zajmując się na podstawie przepisu prawnego lub umowy sprawami majątkowymi innej osoby, działa na jej szkodę, podlega karze więzienia do lat 5"[13]. Zajmowanie się sprawami majątkowymi w rozumieniu art. 269 k.k. polegało na rozporządzaniu mieniem lub załatwianiu czynności prawnych z tym związanych. W pojęciu „rozporządzania" mieścił się także udział w kolegialnym podejmowaniu stosownych decyzji. Sprawcą przestępstwa była osoba uprawniona do zajmowania się majątkiem innej osoby na podstawie ustawy

[10] *Ibidem*.

[11] J. Namitkiewicz, *op. cit*., s. 368-369.

[12] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571).

[13] T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Kraków 1936, s. 483.

(np. opiekun, kurator, wykonawca testamentu, zarządca masy upadłościowej), albo umowy (pełnomocnik). Podstawą odpowiedzialności karnej z art. 269 k.k. było istnienie stosunku prawnego opartego na zaufaniu, ustawowego lub umownego, upoważniającego sprawcę do zajmowania się sprawami majątkowymi innej osoby i nakładającego na sprawcę odpowiednie do tego upoważnienia obowiązki. Ich naruszenie stanowiło istotę karalnego nadużycia zaufania, bądź przez niewłaściwe wykorzystanie upoważnienia, bądź przez jego przekroczenie[14].

Przestępstwo z art. 269 k.k. należało do typu przestępstw indywidualnych, co skutkowało bezkarnością podżegania i pomocnictwa. Działanie „na szkodę" nie było tożsame z wyrządzeniem szkody. Wystarczyło spowodowanie niebezpieczeństwa szkody, przy czym niebezpieczeństwo było znane sprawcy, a szkoda objęta jego zamiarem, choćby ewentualnym[15].

W uchwale z dnia 15 kwietnia 1999 r. Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że działaniami na szkodę spółki, o jakich mowa w art. 300 § 1 kodeksu handlowego, były takie czynności dokonane przez osoby wymienione w tym przepisie, które zostały podjęte w granicach upoważnienia ustawowego lub wychodzące poza jego zakres, ale wynikające z ich roli w spółce i pozostające w związku z funkcjami pełnionymi w jej władzach. Nie budził – w ocenie SN – żadnych wątpliwości indywidualny charakter przestępstwa określonego w art. 300 § 1 kodeksu handlowego. Przestępstwo działania na szkodę spółki mogło być popełnione jedynie przez ściśle określony krąg osób wskazanych przez ustawodawcę. Jego sprawcą mogła być wyłącznie osoba mająca przymiot wymagany w tym przepisie, tj. należąca do kręgu osób biorących udział w tworzeniu spółki albo będąca członkiem jej władz lub likwidatorem. Stosownie do art. 195, 206 i 220 kodeksu handlowego władzami spółki były: zgromadzenie wspólników, zarząd, rada nadzorcza lub komisja rewizyjna. Pojęcie działania na szkodę spółki – argumentował SN – należało interpretować jako wszelkiego rodzaju zachowania, wyrażające się zarówno w działaniu, jak i zaniechaniu, zmierzające do spowodowania negatywnych konsekwencji dla interesów spółki. Przyjęto, że odpowiedzialność karna była związana z naruszeniem lub niedopełnieniem tych zadań w organach kierujących spółką, które zostały sprawcy powierzone[16].

W doktrynie trafnie podkreślono, że czyn popełniany na szkodę spółki zawiera element nadużycia zaufania związanego z pozycją zajmowaną przez sprawcę, charakterystyczny dla pojęcia przestępstwa gospodarczego. Z faktu ograniczenia kręgu

[14] J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938, s. 619-620.

[15] *Ibidem*, s. 620.

[16] Uchwała SN z dnia 15 kwietnia 1999 r., I KZP 8/99, Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna i Izba Wojskowa (dalej: OSNKW) z 1999 r., z. 5-6, s. 31 i n. Zob. także: J. Giezek, D. Wnuk, *Odpowiedzialność cywilna i karna w spółkach prawa handlowego*, Warszawa 1994, s. 91; L. Wilk, *Przestępstwo działania na szkodę spółki*, „Prokuratura i Prawo" (dalej: Prok. i Pr.) 1998, nr 3, s. 68; M. Bojarski, W. Radecki, *Przewodnik po pozakodeksowym prawie karnym*, Wrocław 1998, s. 370.

podmiotów tego przestępstwa do ściśle określonych osób powiązanych z funkcjonowaniem spółki, należało zatem wyprowadzić wniosek, że przedmiotem kryminalizacji były czynności podejmowane przez członków władz spółki (lub inne podmioty wymienione w omawianym przepisie) w ramach pełnionych przez nich funkcji. Sąd Najwyższy podzielił stanowisko ugruntowane w piśmiennictwie, zgodnie z którym działanie na szkodę spółki musiało być powiązane z wykorzystaniem funkcji stwarzającej określony zakres uprawnień i obowiązków oraz roli, jaką sprawca takiego działania odgrywał w strukturach spółki. Chodziło tu zarówno o czynności podejmowane w ramach upoważnienia ustawowego, jak i wychodzące poza zakres tego upoważnienia, ale znajdujące swoje umocowanie w roli odgrywanej przez sprawcę w spółce i pozostające w związku z pełnioną przez niego funkcją[17].

Konsekwencją takiego stanowiska było uznanie, że wszelkie inne działania na szkodę spółki – niewynikające z roli pełnionej przez sprawcę w jej władzach ani niezwiązane z pełnioną przez niego funkcją – nie były objęte zakresem penalizacji wynikającej z przepisu art. 300 § 1 k.h.[18] W takim układzie nie następowało wyczerpanie znamion przestępstwa określonego w art. 300 § 1 k.h., gdyż choć sprawca w rzeczywistości umyślnie powodował szkodę w mieniu spółki, to jednak nie występował tu w roli członka jej władz. Jego czyn stanowił zatem przestępstwo powszechne (o generalnie określonym podmiocie – *delictum commune*), możliwe do popełnienia przez osoby pozbawione cech wymienionych w art. 300 § 1 kodeksu handlowego, a nie przestępstwo indywidualne (o indywidualnie określonym podmiocie – *delictum proprium*)[19].

W myśl art. 300 § 2 k.h. tej samej karze podlegał, kto osobę, wymienioną w § 1, nakłaniał do działania na szkodę spółki albo udzielał jej pomocy do popełnienia tego przestępstwa. Pojęcie podżegania i pomocnictwa zostało zdefiniowane w części ogólnej (rozdział IV) kodeksu karnego z 1932 r. W myśl art. 26 k.k. podżegania dopuszczał się, kto inną osobę nakłaniał do popełnienia przestępstwa. Z kolei zgodnie z art. 27 k.k. pomocnictwa dopuszczał się, kto do popełnienia przestępstwa udzielał pomocy czynem lub słowem. Przepisy art. 26-27 k.k. oparte zostały na odrzuceniu koncepcji udziału w cudzym przestępstwie oraz na przyjęciu, że każdy, kto do dokonania przestępstwa się przyczynia, odpowiada za własne przestępstwo. Tym samym działanie podżegacza i pomocnika nie było tylko warunkiem zmiany w świecie zewnętrznym, jak tego wymagała dawna teoria, ale także jej przyczyną, analogicznie do działania głównego sprawcy. Z tego względu w celu podkreślenia samoistnej roli podżegacza i pomocnika należało

[17] Uchwała SN z dnia 15 kwietnia 1999 r., I KZP 8/99, OSNKW z 1999 r. z. 5-6, s. 31 i n.

[18] Przykład: członek zarządu spółki, który dokonuje na jej szkodę kradzieży z włamaniem (K.J. Kmieciak, M. Parszewski, *Odpowiedzialność spółek, wspólników i zarządów*, Szczecin 1991, s. 149).

[19] Uchwała SN z dnia 15 kwietnia 1999 r., I KZP 8/99, OSNKW z 1999 r. z. 5-6, s. 31 i n.

skonstruować odrębne określenie ich roli[20]. Podżeganie i pomocnictwo z art. 300 § 2 k.h. stanowiły zatem swoiste postacie popełnienia przestępstwa z art. 300 § 1 k.h.

3. Niezgłoszenie upadłości

Zgodnie z art. 301 k.h. kto, będąc członkiem zarządu spółki lub likwidatorem, nie zgłosił upadłości spółki mimo powstania warunków uzasadniających według przepisów upadłość spółki, podlegał karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny albo obu karom łącznie.

Przepis art. 1 § 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe[21] (dalej: Prawo upadłościowe) stanowił, że za upadłego będzie uznany kupiec, który zaprzestał płacenia długów. Stosownie do art. 1 § 2 Prawa upadłościowego upadłość spółki z ograniczoną odpowiedzialnością należało ogłosić także wówczas, gdy jej majątek nie wystarczał na zaspokojenie długów. Jednak art. 2 Prawa upadłościowego wyraźnie zastrzegał, że krótkotrwałe wstrzymanie płacenia długów wskutek przejściowych trudności nie mogło stanowić podstawy ogłoszenia upadłości. Ponadto z procedury w trybie Prawa upadłościowego wyłączono fundacje i osoby prawne prawa publicznego (art. 3). W myśl art. 4 ogłoszenia upadłości mógł żądać dłużnik oraz każdy z jego wierzycieli. W stosunku do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością mógł je zgłosić także każdy, kto miał prawo spółkę reprezentować. W przypadku spółki w likwidacji uprawnienie takie przysługiwało likwidatorowi. Na zasadzie art. 5 § 1 k.h. kupiec rejestrowy obowiązany był nie później niż w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości, chyba że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego. Z kolei art. 5 § 2 k.h. wymagał od reprezentanta spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości w ciągu dwóch tygodni od dnia ujawnienia, że majątek spółki nie wystarcza na zaspokojenie długów, chyba że wniósł podanie o otwarcie postępowania układowego.

Od odpowiedzialności karnej z art. 301 k.h. nie zwalniało zwołanie zgromadzenia wspólników w trybie art. 253 k.h.[22] Stanowił on, że jeżeli bilans, sporządzony przez zarząd, wykazał straty przewyższające sumę kapitałów zapasowego i rezerwowego oraz połowę kapitału zakładowego, wówczas zarząd zobowiązany był bezzwłocznie zwołać zgromadzenie wspólników w celu powzięcia uchwały co do dalszego istnienia spółki.

[20] J. Makarewicz, *op. cit*., s. 128.

[21] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (Dz. U. z 1934 r. Nr 93, poz. 834).

[22] M. Allerhand, *op. cit*., s. 475.

Jeśli bowiem zaistniały przesłanki uzasadniające upadłość, należało ją zgłosić natychmiast i bez związku z działaniem zgromadzenia wspólników w trybie art. 253 k.h. Natomiast wolny od odpowiedzialności był członek zarządu w sytuacji, gdy wprawdzie nie zgłosił wniosku o upadłość, ale zgłosił wniosek o otwarcie postępowania układowego, ponieważ jego celem było zapobieżenie upadłości. Wynikało to także wprost z art. 5 § 2 Prawa upadłościowego[23].

Nadmierne zadłużenie, o którym mówił art. 5 § 2 Prawa upadłościowego, ujawniał bilans spółki. Jednak jeżeli bilans go nie wykazywał z powodu wadliwego sporządzenia, zaś w przypadku prawidłowego sporządzenia nadmierne zadłużenie zostałoby ujawnione, obowiązek złożenia wniosku nadal istniał i jego niewykonanie skutkowało odpowiedzialnością karną na podstawie art. 301 k.h.[24] Likwidatorzy mogli ocenić, czy zaistniały przesłanki zgłoszenia upadłości, na podstawie bilansu sporządzonego w trybie art. 270 k.h. W myśl art. 270 § 1 k.h. likwidatorzy sporządzali bilans otwarcia likwidacji, który składali zgromadzeniu wspólników do zatwierdzenia. Natomiast art. 270 § 2 k.h. wymagał od likwidatorów składania wspólnikom sprawozdania i bilansu za okres ubiegły po upływie każdego roku[25]. Przepis art. 301 k.h. wzmacniał zatem, a wręcz zabezpieczał wykonanie obowiązków wprowadzonych postanowieniami Prawa upadłościowego, chroniących interesy wierzycieli[26].

Przepis art. 301 ograniczał odpowiedzialność do członków zarządu i likwidatorów. Nie wspominał o członkach organu kontroli, wspólnikach ani prokurentach, ponieważ osoby te, nie mieszcząc się w kategorii reprezentantów spółki, nie były zobowiązane przez art. 5 § 2 Prawa upadłościowego do zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Osobom wymienionym w art. 301 k.h. groziła odpowiedzialność, jeśli na zasadzie art. 1 Prawa upadłościowego spółka zaprzestała uiszczania wierzycielom ich należności lub była nadmiernie zadłużona, tj. jej majątek nie wystarczał do zaspokojenia długów. Musiało zaistnieć zaprzestanie wypłat, ponieważ krótkotrwałe wstrzymanie płacenia długów korzystało z ochrony art. 2 Prawa upadłościowego. W razie wątpliwości nie było podstaw do wymierzenia kary na podstawie art. 301 k.h. Nie można jednak było powoływać się na „mniemanie" lub „wiarę", że stan wstrzymania wypłat przekroczy granicę zakreśloną przez art. 2 Prawa upadłościowego. Nie zwalniało od tej odpowiedzialności także powoływanie się na okoliczność, że to inni członkowie zarządu lub likwidatorzy nie chcieli zgłosić upadłości[27].

[23] M. Allerhand, *op. cit*., s. 475.
[24] J. Namitkiewicz, *op. cit*., 370.
[25] M. Allerhand, *op. cit*., s. 475.
[26] J. Namitkiewicz, *op. cit*., 370.
[27] *Ibidem*.

Odpowiedzialność karna przewidziana w art. 301 k.h. korespondowała z odpowiedzialnością cywilną unormowaną w art. 298 k.h. i stanowiła jej dodatkowe wzmocnienie sankcją karną. Zakres podmiotowy obu rodzajów odpowiedzialności odnosił się do tych samych osób, czyli członków zarządu spółki i likwidatorów[28].

Do ustawowych znamion art. 301 k.h. nie należało doprowadzenie przez sprawcę do wystąpienia jakichkolwiek skutków, a w szczególności skutku w postaci udaremnienia lub uszczuplenia zaspokojenia wierzycieli. Było to więc przestępstwo formalne popełnione w momencie, w którym osoba odpowiedzialna, wbrew ciążącemu na niej obowiązkowi wystąpienia z wnioskiem o wszczęcie postępowania upadłościowego, zaniechała tej czynności. Chwilą popełnienia przestępstwa był zatem pierwszy dzień po upływie dwóch tygodni od daty, w której dłużnik po raz pierwszy zaprzestał w sposób trwały płacenia długów lub od daty, w której ujawniony został stan nadmiernego zadłużenia[29].

Przestępstwo z art. 301 miało charakter bezskutkowy, zatem popełnić je można było tylko przez zaniechanie. Działanie sprawcy skierowane było przeciwko spółce, a także przeciwko interesom majątkowym jej wierzycieli. Przestępstwo było dokonane wówczas, gdy powstały warunki uzasadniające upadłość, a w czasie dwóch tygodni od ich zaistnienia nie wniesiono podania o otwarcie postępowania układowego albo nie zgłoszono w sądzie wniosku o ogłoszenie upadłości. Tym samym spełnienie którejkolwiek z wymienionych czynności wyłączało możliwość wyczerpania ustawowych znamion przestępstwa. Podkreślić także należy, że na gruncie prawa karnego nie miały żadnego znaczenia dalsze losy wniosku o otwarcie postępowania układowego. W szczególności mogło nie dojść do zawarcia układu z winy dłużnika albo sąd mógł nie ogłosić upadłości. Wymagane było jedynie zadośćuczynienie formalnościom zawartym w art. 5 § 1-2 Prawa upadłościowego[30].

W pojęciu „zaprzestania płacenia długów" w rozumieniu art. 5 § 1 Prawa upadłościowego nie mieściło się natomiast świadome niespłacanie długów przez dłużnika rozporządzającego odpowiednimi środkami, choćby w ten sposób zamierzał wierzycieli „szykanować"; zwłaszcza wtedy, gdy dłużnik wykazał, że posiada środki do zaspokojenia wierzycieli. W takim bowiem wypadku przyczyna nieuiszczenia długów nie była spowodowana brakiem możliwości ich zaspokojenia. Do „zaprzestanie płacenia długów" po myśli art. 5 § 1 Prawa upadłościowego dochodziło jedynie wtedy, gdy dłużnik nie

[28] J. Frąckowiak, A. Kidyba, K. Kruczalak, W. Pyzioł, I. Weiss, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Warszawa 1999.

[29] Zob.: T. Jasiński, *Nowa kodyfikacja karna o odpowiedzialności za niezłożenie wniosku o upadłość*, Prok. i Pr. 2000, nr 2, s. 107-117; J. Skorupka, *Odpowiedzialność członków władz spółek kapitałowych w stosunku do wierzycieli*, „Prawo Spółek" (dalej: Pr. Spółek) 2000, nr 7-8, s. 29.

[30] Zob.: Z. Kukuła, *Problemy ochrony spółek kapitałowych w prawie polskim*, Prok. i Pr. z 1999 r., nr 3, s. 113-123.

tylko ich nie uiścił, lecz także nie dysponował odpowiednimi środkami i mógł założyć, że nie będzie nimi dysponował w najbliższym czasie[31].

Z wykładni językowej art. 5 § 1 Prawa upadłościowego wynikało, że „zaprzestanie płacenia długów" jako samodzielna przesłanka zgłoszenia upadłości wymagało istnienia co najmniej dwóch wierzytelności[32].

4. Ogłoszenie albo przedstawienie nieprawdziwych danych

W myśl art. 302 § 1 k.h. kto przy wykonywaniu obowiązków, wymienionych w jego Dziale XI (Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością) Księgi pierwszej (Kupiec) ogłaszał dane nieprawdziwe albo przedstawiał je władzom spółki, władzom państwowym lub osobie powołanej do rewizji, podlegał karze więzienia do 2 lat lub grzywny, albo obu karom łącznie. Jeśli sprawca działał nieumyślnie, podlegał karze aresztu do roku lub grzywny (§ 2).

Stan faktyczny opisany w art. 302 k.h. obejmował dwie grupy przypadków: ogłaszania nieprawdziwych danych oraz przedstawiania nieprawdziwych danych władzom spółki, władzom państwowym lub osobie powołanej do rewizji, jeśli obowiązek ogłaszania lub przedstawiania takich danych wynikał z przepisów prawa. Do ustawowych znamion tego przestępstwa należało podanie nieprawdziwych danych. Sytuacja taka zaistniała, gdy: 1) były one sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy; 2) zawierały nieprawdziwe uzupełnienie do prawdziwych danych; 3) zatajały takie okoliczności, które należało ujawnić zgodnie z obowiązkiem o ogłaszaniu lub przedstawianiu danych[33]. Nieprawdziwe było przedstawienie danych niezgodnie z obiektywnym stanem rzeczy bez względu na to, czy stosunku spółki zostały przedstawione w zbyt korzystnym, czy też w zbyt niekorzystnym świetle. Pod dyspozycję art. 302 k.h. podpadało także przemilczenie pewnych faktów, jeśli istniał obowiązek ich ujawnienia[34].

Pojęcie „ogłoszenie" należało rozumieć nie tylko jako ogłoszenie w piśmie, ale jako równoznaczne z „podaniem do wiadomości". Od „ogłoszenia" analizowany przepis odróżniał „przedstawienie" nieprawdziwych danych władzom spółki, władzom państwowym i rewidentom. Stąd uzasadniony był wniosek, że „ogłoszenie" dotyczyło nieograniczonej grupy adresatów, gdy „przedstawienie" kierowane było do konkretnych podmiotów. Przestępstwo było popełnione w momencie „ogłoszenia" lub „przedstawienia", choćby następnie zostały one wycofane[35]. Do usiłowania popełnienia przestępstwa w rozumieniu

[31] *Ibidem*.
[32] *Ibidem*.
[33] J. Frąckowiak i in., *op. cit*.
[34] T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit*., s. 485-486.
[35] J. Namitkiewicz, *op. cit*., s. 371.

art. 23 kodeksu karnego z 1932 r. (k.k.)[36] dochodziło tylko w przypadku, gdy ogłoszenie oddano już do druku. Natomiast przy „przedstawieniu władzom" nie było usiłowania przed złożeniem wniosku, chyba że podanie nadano już drogą pocztową. Wcześniejsze czynności stanowiły jedynie niekaralne stadium czynności przygotowawczej[37].

„Ogłoszeniu", o którym mówił art. 302 k.h., podlegały: zwrot dopłat (art. 179 § 2), bilans oraz rachunek zysków i strat (art. 252 § 1), obniżenie kapitału (art. 260 § 1), sprawozdanie likwidacyjne (art. 277). Natomiast w dyspozycji art. 302 k.h. nie mieściły się otwarcie likwidacji (art. 268) i zamiar połączenia spółek (art. 286), ponieważ „nie podobna w tych przypadkach dokonać zgłoszeń nieprawdziwych". Z kolei wymóg „przedstawienia władzom spółki" różnego rodzaju informacji i dokumentów zawarty został w dość licznych przepisach Działu XI Księgi pierwszej kodeksu handlowego. W szczególności zarząd miał obowiązek złożyć Ministerstwu Przemysłu i Handlu (dalej: MPiH) poświadczony przez siebie odpis umowy spółki oraz wskazać sąd, w którym spółka została zarejestrowana (art. 170); bilans, rachunek zysków i strat, sprawozdanie oraz odpis zatwierdzającej je uchwały (art. 252 § 2); zaś likwidator lub syndyk upadłości musiał zawiadomić MPiH o rozwiązaniu spółki, przesyłając równocześnie odpis sprawozdania likwidacyjnego (art. 279)[38]. Ponadto w myśl art. 217 k.h. członkowie władz spółki zobowiązani byli udzielić rewidentom żądanych wyjaśnień oraz zezwolić im na przeglądanie ksiąg i dokumentów spółki, badanie kasy, zapasu towarów i papierów wartościowych, oraz okazać potrzebną pomoc.

W odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością szczególne znaczenie miały przepisy dotyczące kapitału zakładowego. Stanowił on bowiem pierwotny majątek spółki i był podstawą zabezpieczenia praw wierzycieli oraz rękojmią spłaty udzielanych spółce kredytów. Wyrazem tej funkcji gospodarczej kapitału zakładowego spółki były zasady: 1) jego ścisłego oznaczenia; 2) całkowitej wpłaty; 3) stałości, którą osiągało się przez umieszczenie go w bilansie po stronie biernej. W związku z tą funkcją kapitału zakładowego, w art. 160 pkt 2 k.h. ustanowiono, że warunkiem powstania spółki z o.o. było wniesienie całego kapitału zakładowego, a w art. 167 § 1 pkt 2 k.h. – że do zgłoszenia spółki należy dołączyć „oświadczenie wszystkich członków zarządu, że udziały pieniężne zostały wpłacone". W wypadku zaś podwyższenia kapitału zakładowego spółki – zgodnie z art. 258 § 2 pkt 3 k.h. – konieczne było dołączenie do zgłoszenia do rejestru handlowego „oświadczenia wszystkich członków zarządu, że wpłaty na podwyższony kapitał zostały dokonane". Przepisy kodeksu handlowego nie określały technicznego

[36] Na zasadzie art. 23 § 1 k.k. odpowiadał za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia przestępstwa powziął działanie skierowane ku urzeczywistnieniu tego zamiaru, lecz zamierzonego przestępstwa nie dokonał.

[37] M. Allerhand, *op. cit*., s. 476-477.

[38] *Ibidem*, s. 475.

sposobu realizacji takiej wpłaty, zawierając jednak wyraźny i bezwzględny wymóg jej dokonania przed zgłoszeniem do rejestru handlowego[39].

W świetle powołanych przepisów kodeksu handlowego było oczywiste, że dokonanie wymaganych wpłat oraz złożenie przez członków zarządu spółki wymaganych, zgodnych z prawdą, oświadczeń o dokonaniu wpłaty na podwyższony kapitał zakładowy, stanowiło ich podstawowy obowiązek, związany z pełnioną funkcją. Kapitał zakładowy w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością to majątek odrębny od majątku osobistego udziałowców spółki. Z tych właśnie względów przepisy kodeksu handlowego wymagały w sposób bezwzględny, aby zarówno przed powstaniem spółki z o.o., jak też i po jej powstaniu, lecz przed podwyższeniem kapitału zakładowego, odpowiednia deklarowana kwota pieniężna kapitału zakładowego została rzeczywiście wpłacona. Nie wystarczył więc sam fakt posiadania przez udziałowców spółki odpowiednich środków pieniężnych odpowiadających w sumie deklarowanej wysokości kapitału zakładowego, lecz konieczne było dokonanie wpłaty pełnej kwoty ustanowionego kapitału zakładowego. W tych zatem wypadkach, w których przepisy kodeksu handlowego wymagały rzeczywistej wpłaty kapitału zakładowego, a wpłaty takiej nie dokonano, złożenie oświadczenia o wykonaniu obowiązków określonych w kodeksie handlowym lub pozorującego takie wykonanie było przedstawieniem danych nieprawdziwych w rozumieniu art. 302 tego kodeksu[40].

Podmiotem przestępstwa z art. 302 § 1 k.h. mogli być jedynie członkowie zarządu, rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej, a także likwidatorzy i rewidenci. Nie mogli go popełnić wspólnicy, ponieważ nie ciążyły na nich obowiązki określone w przepisach wymienionych w art. 302 k.h.[41] Jednak członek władz spółki nie popełniał przestępstwa z art. 302 § 1 k.h., jeśli przedstawił nieprawdziwe okoliczności wspólnikowi, o ile czyn ten nie podpadał pod odpowiedzialność z art. 264 k.k.[42] W myśl art. 264 § 1 k.k. kto w celu osiągnięcia dla siebie lub kogo innego korzyści majątkowej doprowadzał inną osobę, za pomocą wprowadzenia jej w błąd lub wyzyskania błędu, do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem, podlegał karze więzienia do lat 5. W przypadkach mniejszej wagi sąd mógł zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary (§ 2). Jeżeli przestępstwo popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie następowało na wniosek pokrzywdzonego (§ 3).

Przestępstwo „ogłoszenia albo przedstawienia nieprawdziwych danych" miało charakter formalny[43]. Mogło być popełnione umyślnie lub nieumyślnie, co wpływało na

[39] Wyrok SN z dnia 8 listopada 1993 r., II KRN 220/93, OSNKW z 1994 r., z. 1-2, s. 14.
[40] *Ibidem*.
[41] J. Skorupka, *op. cit*., s. 29.
[42] M. Allerhand, *op. cit*., s. 476.
[43] J. Skorupka, *op. cit*., s. 29.

wysokość ustawowego wymiaru kary[44]. Zgodnie z art. 14 § 1 k.k. przestępstwo umyślne zachodziło nie tylko wtedy, gdy sprawca chciał je popełnić, ale także gdy możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewidywał i na to się godził. Stosownie do art. 14 § 2 k.k. przestępstwo nieumyślne zachodziło zarówno wtedy, gdy sprawca możliwość skutku przestępnego przewidywał, lecz bezpodstawnie przypuszczał, że go uniknie, jak i wtedy, gdy skutku przestępnego lub przestępności działania sprawca nie przewidywał, choć mógł lub powinien przewidzieć. Nie było zatem mowy o nieumyślnym działaniu, jeżeli członek władz spółki nie umieścił ogłoszenia lub nie przedstawił danych, a więc nie podpisał aktu przedłożonego sądowi lub innej władzy państwowej[45].

Ujęte w art. 302 § 1 k.h. znamię czasownikowe określające zachowanie sprawców wskazywało, że przestępstwo mogło być popełnione tylko przez działanie. Polegało ono bowiem na „ogłaszaniu", czyli ujawnianiu do publicznej wiadomości, powiadamianiu nieokreślonej grupy adresatów czy obwieszczaniu albo „przedstawianiu", czyli zapoznaniu, zaprezentowaniu, okazaniu, przedłożeniu czy udostępnieniu do wglądu[46].

Sankcje karne przewidziane w art. 302 k.h. wzmacniały ochronę przed ogłaszaniem lub przedstawianiem fałszywych informacji dotyczących sytuacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a w konsekwencji zabezpieczały bezpieczeństwo obrotu gospodarczego, w którym podmiot ten uczestniczył.

5. Dopuszczenie do nabycia przez spółkę własnych udziałów lub brania ich w zastaw

Przepis art. 303 k.h. głosił, że kto, będąc członkiem zarządu lub likwidatorem, dopuścił do nabycia przez spółkę własnych udziałów lub brania ich w zastaw, podlegał karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny.

Zgodnie z art. 194 § 1 zdanie 1 k.h. spółka nie mogła na swój rachunek nabywać ani przyjmować w zastaw własnych udziałów. Wyjątki od tej zasady zostały unormowane w art. 194 § 1 zdanie 2 oraz art. 284 § 3 kodeksu handlowego. Stosownie do art. 194 § 1 zdanie 2 k.h. spółka mogła nabyć własne udziały w drodze egzekucji na zaspokojenie roszczeń spółki, których nie można było zaspokoić z innego majątku wspólnika, oraz w celu umorzenia udziałów. Z kolei w myśl art. 284 § 1 k.h. w przypadku łączenia się spółek przez przeniesienie całego majątku na inną spółkę zgromadzenie wspólników każdej spółki powinno powziąć uchwałę, określającą warunki połączenia. Przepis art. 284 § 2 pkt 1 k.h. wymagał określenia w uchwale sumy, o jaką kapitał zakładowy spółki

[44] J. Frąckowiak i in., *op. cit*.
[45] M. Allerhand, *op. cit*., s. 477.
[46] J. Skorupka, *op. cit*., s. 29.

przejmującej zostawał powiększony wskutek połączenia. Na zasadzie art. 284 § 3 k.h. połączenie mogło być przeprowadzone bez podwyższenia kapitału zakładowego, jeżeli spółka przejmująca miała w swoim ręku udziały spółki przejmowanej albo swoje udziały nabyte zgodnie z przepisami Działu XI Księgi pierwszej kodeksu handlowego. W celu przyznania udziałów wspólnikom spółki przejmowanej spółka przejmująca mogła nabyć własne udziały w wysokości najwyżej jednej dziesiątej części kapitału zakładowego. Tym samym tylko nabycie dokonane poza przypadkami dozwolonymi przez ustawę na podstawie art. 194 § 1 zdanie 2 k.h. oraz art. 284 § 3 k.h. było zabronione i podpadało pod dyspozycję art. 303 k.h.[47]

Podmiotem przestępstwa z art. 303 k.h. był tylko członek zarządu lub likwidator. Natomiast członek rady nadzorczej lub likwidator nie podlegał karze, chociażby dopuścił do nabycia przez spółkę własnych udziałów lub wzięcia ich w zastaw. Członek zarządu albo likwidator popełniał czyn z art. 303, gdy albo sam nabywał dla spółki udziały lub brał je w zastaw, albo nie sprzeciwiał się, żeby tego dokonali inni członkowie zarządu lub likwidatorzy. Czyn wyczerpywał znamiona przestępstwa z art. 303 k.h. także w przypadku dopuszczenia do nabycia przez spółkę większego udziału, niż pozwalał na to art. 284 § 3 zdanie 2 kodeksu handlowego[48]. Jednak członkowie zarządu nie odpowiadali na podstawie art. 303 k.h., gdy udziały zostały nabyte w celu umorzenia, a ono nie nastąpiło z przyczyn leżących po stronie zgromadzenia wspólników. Na jego decyzje zarząd miał bowiem ograniczony wpływ[49].

6. Dopuszczenie do wydania przez spółkę dokumentów na okaziciela lub na zlecenie

Stosownie do art. 304 k.h. kto, będąc członkiem zarządu lub likwidatorem, dopuszczał do wydawania przez spółkę dokumentów na okaziciela lub dokumentów na zlecenie na udziały lub prawa do zysków, podlegał karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny, albo obu karom łącznie. Powołany przepis korespondował z art. 175 k.h., który stanowił, że na udziały lub prawa do zysków w spółce nie mogły być wystawiane dokumenty na okaziciela ani też dokumenty na zlecenie. Z art. 175 wynikało, że tylko dokumenty imienne mogły być wystawione na udział lub prawa do zysków[50]. Karze podlegał członek zarządu albo likwidator, zatem było to przestępstwo indywidualne. Ponosił on odpowiedzialność karną, nawet jeśli sam nie podpisał dokumentu na

[47] J. Namitkiewicz, *op. cit*., s. 372.

[48] M. Allerhand, *op. cit*., s. 477.

[49] Z. Roszewski, *Glosa do wyroku SN z 6 października 1998 r. - II CKN 291/98*, Pr. Spółek 1999, nr 6, s. 55.

[50] J. Namitkiewicz, *op. cit*., s. 373.

okaziciela lub na zlecenie, ale nie przeszkodził wydaniu go przez innego członka zarządu lub likwidatora[51]. Dyspozycja art. 304 k.h. nie obejmowała natomiast ani członków rady nadzorczej, ani komisji rewizyjnej.

7. Delikty członków zarządu i likwidatorów

Przepis art. 306 § 1 k.h. stanowił, że kto, będąc członkiem zarządu, wbrew obowiązkowi dopuścił do tego, że zarząd:

1) nie złożył sądowi rejestrowemu bilansu, rachunku zysków i strat, sprawozdania lub listy wspólników;
2) nie ogłosił bilansu lub rachunku zysków i strat;
3) nie przesłał Ministerstwu Przemysłu i Handlu dokumentów i sprawozdań;
4) nie prowadził księgi udziałów zgodnie z przepisami art. 188 § 1;
5) nie zwołał zgromadzenia wspólników;
6) odmówił wyjaśnień osobie, powołanej do rewizji, lub nie dopuścił jej do pełnienia obowiązków,

podlegał grzywnie do 3 000 zł.

Wyliczenie zawarte w art. 306 § 1 k.h. miało wyczerpujący charakter[52].

Stosownie do art. 306 § 2 k.h. kto, będąc członkiem zarządu, dopuścił do tego, że spółka przez czas dłuższy niż trzy miesiące, wbrew prawu lub umowie pozostawała bez władzy nadzorczej w należytym składzie, podlegał grzywnie w tej samej wysokości. Na zasadzie art. 306 § 3 k.h. przepisy dwóch paragrafów poprzedzających znajdowały zastosowanie odpowiednio do likwidatorów.

Obowiązki sankcjonowane w art. 306 § 1-3 k.h. unormowane zostały w wielu przepisach Działu XI Księgi pierwszej kodeksu handlowego. Zarząd zobowiązany był w ciągu dwóch miesięcy po upływie roku obrotowego sporządzić i udostępnić wspólnikom oraz złożyć organom nadzorczym bilans na ostatni dzień roku obrotowego, rachunek zysków i strat oraz dokładne sprawozdanie z działalności spółki w tym okresie (art. 246 § 1). Dokumenty te stanowiły przedmiot badania rady nadzorczej (art. 212 § 2) i komisji rewizyjnej (art. 214 § 1). Ich wyniki należało przedłożyć zgromadzeniu wspólników (art. 212 § 2 i art. 214 § 2). Zwyczajne zgromadzenie wspólników powinno zostać zwołane w ciągu czterech miesięcy po upływie każdego roku obrotowego właśnie w celu rozpatrzenia i zatwierdzenia bilansu, rachunku zysków i strat oraz sprawozdania (art. 223 § 1 i § 2 pkt 1). W ciągu dwóch tygodni po zatwierdzeniu zarząd składał powyższe dokumenty sądowi rejestrowemu oraz MPiH wraz z odpisem stosownej uchwały

[51] M. Allerhand, *op. cit*., s. 477-478.

[52] T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *op. cit*., s. 488.

zgromadzenia wspólników (art. 252 § 1). Nieprzesłanie powyższych dokumentów sądowi rejestrowemu lub MPiH wyczerpywało znamiona wykroczenia z art. 306 § 1 k.h.[53]

Obowiązek ogłoszenia bilansu oraz rachunku zysków i strat w pismach, przeznaczonych do ogłoszeń spółki, wynikał z art. 252 § 2 k.h. Sankcja nie obejmowała jednak niezłożenia inwentarza, o którym mówił § 65 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. o rejestrze handlowym (rozporządzenie o rejestrze handlowym)[54]. W takim przypadku sąd rejestrowy mógł tylko wezwać stronę do dopełnienia obowiązku w zakreślonym terminie, zaś w razie jego bezskutecznego upływu wymierzyć grzywnę, a następnie ją powtórzyć w trybie § 27 tego rozporządzenia. Jednak grzywna oparta na § 27 rozporządzenia nie mogła przekroczyć 500 zł, zatem nie można było zastosować grzywny w wyższej wysokości 3 000 zł, o której mówił art. 306 § 1 k.h.[55]

Stosownie do art. 188 § 1 k.h. zarząd zobowiązany był prowadzić księgę udziałów, do której należało wpisywać imię i nazwisko (firmę) każdego wspólnika, adres (siedzibę) oraz liczbę i wysokość jego udziałów, tudzież wszelkie zmiany w osobach wspólników i posiadaniu udziałów. Z kolei w myśl art. 226 § 1 k.h. w związku z art. 223 k.h. i art. 253 k.h. zarząd miał obowiązek zwołać zwyczajne zgromadzenie wspólników w ciągu czterech miesięcy po upływie każdego roku obrotowego, zaś nadzwyczajne – w przypadkach wskazanych w ustawie lub umowie albo ze względu na interes spółki. Wreszcie w myśl art. 217 k.h. członkowie władz spółki zobowiązani byli udzielić rewidentom żądanych wyjaśnień oraz zezwolić im na przeglądanie ksiąg i dokumentów spółki, badanie kasy, zapasu towarów i papierów wartościowych oraz wszelkiej innej pomocy. Naruszenie tych obowiązków także mieściło się w dyspozycji art. 306 § 1 k.h.

W nawiązaniu do art. 306 § 2 k.h. zważyć należy, że organ nadzorczy w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością mógł mieć charakter obligatoryjny lub fakultatywny. Stosownie bowiem do art. 206 § 1 k.h. umowa spółki mogła ustanowić radę nadzorczą lub komisję rewizyjną, albo obie te władze. Zgodnie z art. 206 § 2 k.h. w spółkach, w których kapitał zakładowy przewyższał kwotę 250 000 zł, a wspólników było więcej niż pięćdziesięciu, powinna być ustanowiona rada nadzorcza lub komisja rewizyjna. W obu przypadkach organ nadzoru musiał składać się z co najmniej trzech osób (art. 208 § 1 i art. 210). W obu przypadkach członek zarządu lub likwidator odpowiadał na podstawie art. 306 § 2 w związku z art. 306 § 3 k.h., jeżeli spółka dłużej niż trzy miesiące w ogóle pozostawała bez organu nadzoru albo organ nadzoru nie był należycie

[53] J. Namitkiewicz, *op. cit*., s. 374-375.

[54] Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, a nadto co do §§ 5, 8, 55, 62, 65-69 i 77 w porozumieniu z Ministrem Skarbu, zaś co do §§ 60 i 64 w porozumieniu z Ministrami Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów o rejestrze handlowym (Dz. U. z 1934 r. Nr 59, poz. 511).

[55] M. Allerhand, *op. cit*., s. 479.

obsadzony. Podkreślić należy, że członek zarządu lub likwidator odpowiadał nie tylko wtedy, gdy sam dopuścił do zaistnienia tego rodzaju sytuacji, ale również, gdy stan taki tolerował[56].

Zgodnie z art. 306 § 4 k.h. grzywnę za wykroczenia ujęte w art. 306 § 1-3 nakładał sąd rejestrowy według zasad wskazanych w art. 17. Przepis ten przewidywał, że grzywna mogła być powtarzana, a w razie spełnienia obowiązku – darowana. W myśl § 21 pkt 3 rozporządzenia o rejestrze handlowym postanowienie sądu rejestrowego wymierzające grzywnę podlegało wykonaniu po uprawomocnieniu. Na postanowienie przysługiwało zażalenie na ogólnych zasadach prawa procesowego[57] oraz skarga kasacyjna w granicach § 23 rozporządzenia o rejestrze handlowym.

8. Uwagi końcowe

Kodeks handlowy z 1934 r. został bardzo starannie przygotowany w ramach prac podjętych przez Komisję Kodyfikacyjną funkcjonującą w okresie międzywojennym. Autorzy projektu uwzględnili w jego postanowieniach najnowszy dorobek doktryny prawa i obowiązującego wówczas w Europie ustawodawstwa. Poszczególne przepisy zostały jasno i zwięźle zredagowane. Stany faktyczne przestępstw zawartych w Dziale IX Księgi pierwszej kodeksu zostały skonstruowane w sposób przejrzysty i syntetyczny. W art. 300-304 oraz art. 306 unormowano kolejno działanie na szkodę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, niezgłoszenie upadłości, ogłoszenie albo przedstawienie nieprawdziwych danych, dopuszczenie do nabycia przez spółkę własnych udziałów lub brania ich w zastaw, dopuszczenie do wydania przez spółkę dokumentów na okaziciela lub na zlecenie oraz delikty członków zarządu i likwidatorów. Przepisy regulujące odpowiedzialność karną dodatkowo wzmacniały sankcją karną należyte wykonywanie szeregu obowiązków członków różnych podmiotów w ramach funkcjonowania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a w konsekwencji zabezpieczały bezpieczeństwo obrotu gospodarczego. Dzięki swoim walorom formalnym i merytorycznym kodeks handlowy z 1934 r. obowiązywał w znacznej części, w tym w zakresie dotyczącym spółki z o.o., aż do końca 2000 r. „Przepisy karne" ustanowione w Tytule V kodeksu spółek handlowych obowiązującego od 1 stycznia 2001 r. wiele zawdzięczały swojemu poprzednikowi z 1934 r.

[56] J. Frąckowiak i in., *op. cit*.
[57] J. Namitkiewicz, *op. cit*., s. 376.

Bibliografia

I. Źródła

1. Akty prawne

Ustawa z dnia 3 czerwca 1919 r. o komisji kodyfikacyjnej (Dz.Pr.P.P. z 1919 r. Nr 44, poz. 315).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1932 r. Nr 60, poz. 571).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1934 r. – Kodeks handlowy (Dz. U. z 1934 r. Nr 57, poz. 502).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 1 lipca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu, a nadto co do §§ 5, 8, 55, 62, 65-69 i 77 w porozumieniu z Ministrem Skarbu, a co do §§ 60 i 64 w porozumieniu z Ministrami Komunikacji oraz Poczt i Telegrafów o rejestrze handlowym (Dz. U. z 1934 r. Nr 59, poz. 511).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (Dz. U. z 1934 r. Nr 93, poz. 834).

Ustawa z dnia 24 lutego 1990 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej – Kodeks handlowy (Dz. U. z 1990 r. Nr 17, poz. 98).

Ustawa z dnia 22 grudnia 1995 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Kodeks handlowy i niektórych innych ustaw (Dz. U. z 1996 r. Nr 6, poz. 43).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 554).

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (t. j. Dz. U. z 2020 r., poz. 1526).

2. Orzecznictwo

Wyrok SN z dnia 8 listopada 1993 r., II KRN 220/93, OSNKW z 1994 r., z. 1-2.

Uchwała SN z dnia 15 kwietnia 1999 r., I KZP 8/99, OSNKW z 1999 r., z. 5-6.

II. Literatura

Allerhand M., *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935.

Bojarski M., Radecki W., *Poradnik po pozakodeksowym prawie karnym*, Wrocław 1998.

Dziurzyński T., Fenichel Z., Honzatko M., *Kodeks handlowy. Komentarz*, Kraków 1936.

Frąckowiak J., Kidyba A., Kruczalak K. Pyzioł W., Weiss I., *Kodeks handlowy. Komentarz*, Warszawa 1999.

Giezek J., Wnuk D., *Odpowiedzialność cywilna i karna w spółkach prawa handlowego*, Warszawa 1994.

Górnicki L., *Podstawowe założenia i systematyka polskiego kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2616, „Prawo" 2004, t. CCLXXXVIII.

Górnicki L., *Prace Komisji Kodyfikacyjnej RP nad kodeksem handlowym z 1934 r.: organizacja i koncepcja kodyfikacyjna*, „Przegląd Prawa Handlowego" 2015, t. 8.

Górnicki L., *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919 – 1939*, Wrocław 2000.

Górnicki L., *Przewodnie konstrukcje i pojęcia kodeksu handlowego z 1934 roku*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3644, „Przegląd Prawa i Administracji" 2015, t. CI.

Grodziski S., *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1981, t. XXXIII, z. 1.

Jasiński T., *Nowa kodyfikacja karna o odpowiedzialności za niezłożenie wniosku o upadłość*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 2.

Kmieciak K.J., Parszewski M., *Odpowiedzialność spółek, wspólników i zarządów*, Szczecin 1991.

Kukuła Z., *Problemy ochrony spółek kapitałowych w prawie polskim*, „Prokuratura i Prawo" 1999, nr 3.

Lityński A., *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*, Katowice 1991.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1938.

Mohyluk M., *Porządkowanie prawa w II Rzeczypospolitej: Komisja Kodyfikacyjna i Rada Prawnicza*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1999, t. LI, z. 1-2.

Namitkiewicz J., *Kodeks handlowy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z komentarzem i skorowidzem rzeczowym*, Łódź 1994.

Pasek A., *Z organizacyjnych zagadnień kodyfikacji prawa karnego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2616, „Prawo" 2004, t. CCLXXXVIII.

Płaza S., *Kodyfikacja prawa w Polsce międzywojennej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 2005, t. LVII, z. 1.

Radwański Z., *Kształtowanie się polskiego systemu prawnego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1969, t. XXI, z. 1.

Roszewski Z., *Glosa do wyroku SN z 6 października 1998 r. - II CKN 291/98*, „Prawo Spółek" 1999, nr 6.

Skorupka J., *Odpowiedzialność członków władz spółek kapitałowych w stosunku do wierzycieli*, „Prawo Spółek" 2000, nr 7-8.

Wilk L., *Przestępstwo działania na szkodę spółki*, „Prokuratura i Prawo" 1998, nr 3.

Streszczenie: Opracowanie zawiera analizę stanów faktycznych przestępstw zawartych w Dziale IX Księgi pierwszej polskiego kodeksu handlowego z 1934 r. Omówione zostały kolejno: działanie na szkodę spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, niezgłoszenie upadłości, ogłoszenie albo przedstawienie nieprawdziwych danych, dopuszczenie do nabycia przez spółkę własnych udziałów lub brania ich w zastaw, dopuszczenie do wydania przez spółkę dokumentów na okaziciela lub na zlecenie oraz delikty członków zarządu i likwidatorów. Wykazano, że zostały one skonstruowane w sposób przejrzysty i syntetyczny oraz zwięźle zredagowane. Ich celem było dodatkowe wzmocnienie sankcją karną prawidłowego wykonywania obowiązków różnych podmiotów w ramach funkcjonowania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a w konsekwencji jak najlepsza ochrona obrotu gospodarczego.

Słowa kluczowe: prawo handlowe, spółka, odpowiedzialność karna

Tomasz Dolata
Uniwersytet Wrocławski
tomasz.dolata@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0003-2028-0671

DOI: 10.34616/23.21.034

O genezie umowy składu w kodeksie cywilnym z 1964 r.[1]

1. Wstęp

We współczesnym obrocie handlowym bardzo duże znaczenie odgrywa transport, który jest jedną z głównych gałęzi wielu gospodarek krajowych. W problematyce szeroko rozumianego transportu, zwłaszcza towarowego, wyróżnia się kilka aspektów, wśród których znajduje się również zagadnienie składowania, uregulowane w umowie składu. Umowa ta jest jedną z umów nazwanych w polskim kodeksie cywilnym z dnia 23 kwietnia 1964 r.[2] Warto zastanowić się nad genezą i okolicznościami wprowadzenia tej umowy do aktualnie obowiązującego kodeksu.

Patrząc z perspektywy historycznej, „składowanie" rzeczy (w tym towarów) było częścią znacznie szerszego zagadnienia, jakim jest handel. Zjawisko składowania i związana z nim problematyka występowały właściwie od początku powstania społeczeństw zorganizowanych. Z czasem kwestie te regulowano w postaci tzw. prawa składu (*ius stapulae*, *ius emporii*, *Stappelrecht*), które rozwijać się zaczęło w średniowiecznych miastach zachodnioeuropejskich[3]. O sformalizowanym kształcie prawa składu można mówić już od początku wieku IX. Jak wskazuje bowiem doktryna, w 805 r. Karol Wielki nałożył na kupców pewne ograniczenia, które najprawdopodobniej były jednak nie tyle nowym prawem, co usankcjonowaniem istniejącego wcześniej zwyczaju[4]. Do polskich miast prawo składu zawitało nieco później (w wieku XIII), przy czym warto odnotować, że miasta polskie regulacje dotyczące składu przyjmowały w różnym czasie, co zależne

[1] Artykuł powstał dzięki wsparciu finansowemu NCN uzyskanemu w ramach grantu Miniatura 3 nr projektu 0213/2742/19.

[2] Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.

[3] Średniowieczne prawo składu polegało na zobowiązaniu kupców, przejeżdżających przez miasto posiadające ten przywilej, do wystawiania na sprzedaż przewożonych towarów. Obowiązek ten mógł mieć charakter bezwzględny (pełny) i wówczas kupcy musieli oferować do sprzedaży wszystkie swoje towary, albo względny. Z prawem składu połączony był często przymus drogowy (*ius iteneris*). Zob. bliżej: E. Klein, *Powszechna historia państwa i prawa*, cz. I, Wrocław 1995, s. 236-237.

[4] Zob. bliżej: M. Hejbudzki, *Domy składowe jako wyraz ewolucji prawa składu na ziemiach polskich w okresie do 1918 r.*, „Studia Prawnoustrojowe UWM" 2013, nr 21, s. 15.

było od dzielnicy, w której się znajdowały[5]. Można ogólnie stwierdzić, że do ok. XVIII w. prawo składu polegało na objęciu kupca przybywającego do miasta składowego obowiązkiem zatrzymania się w nim i sprzedaży całości lub części towaru, w terminie wskazanym w przywileju, który to miasto posiadało. W praktyce prawo składu w I Rzeczypospolitej wyróżniało się sporą różnorodnością i rozpatrywać je należy osobno w odniesieniu do poszczególnych miast, mając na względzie ich sytuację prawną[6].

Z normatywnego punktu widzenia genezy umowy składu poszukiwać należy w XIX-wiecznych regulacjach dotyczących umowy przechowania. Umowa składu stopniowo uniezależniała się bowiem od unormowań dotyczących przechowania. Jak zauważa najnowsza doktryna, wszystkie systemy prawne obowiązujące na ziemiach polskich pod zaborami normowały umowę przechowania, podczas gdy umowa składu samoistnie uregulowana była tylko w niemieckim kodeksie handlowym z 1897 r. (zabór pruski), jak również pewne przepisy związane ze składem znało ustawodawstwo austriackie. Umowy składu nie uwzględniało natomiast ustawodawstwo francuskie (Królestwo Polskie) ani rosyjskie (pozostała część zaboru rosyjskiego)[7].

2. Umowa składu w ustawodawstwie polskim

Pierwszą polską regulacją umowy składu we współczesno-normatywnym znaczeniu było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1924 r. o prawie o domach składowych[8]. Następnie przepisy te zostały zastąpione przez kodeks handlowy z 1934 r.[9] Umowa składu określona w nim została w księdze drugiej (Czynności

[5] Dawne prawo składu było przedmiotem zainteresowania przedwojennej doktryny polskiej. Problematykę tę poruszają m.in.: S. Górzyński, *Polityka składowa Polski do roku 1565*, Warszawa 1934; *idem*, *Ze studjów nad prawem składowem w Małopolsce w XIV i XV wieku*, Warszawa 1933; S. Lewicki, *Studja nad historją handlu w Polsce. Przywileje handlowe (prawo składu)*, Lwów 1910.

[6] M. Hejbudzki, *Domy składowe…*, s. 20-21.

[7] Zob. bliżej: M. Hejbudzki, *Ewolucja reżimu prawnego umowy składu w prawie polskim*, [w:] M. Modrzejewska (red.), *Prawo handlowe XXI wieku. Czas stabilizacji, ewolucji czy rewolucji. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Okolskiego*, Warszawa 2010, s. 278-279.

[8] Dz. U. z 1924 r. Nr 114, poz. 1020. Zob. bliżej: R. Jastrzębski, *Prawo o domach składowych*, [w:] *idem* (red.), *Prawo handlowe i gospodarcze II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, s. 586-598.

[9] Dz. U. z 1934 r. Nr 57, poz. 502 z późn. zm.

Kodeks handlowy został uchylony z dniem 1 stycznia 1965 r. przez art. VI par. 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 94 ze zm.) z wyjątkiem przepisów dotyczących spółek jawnych, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych oraz dotyczących tych spółek przepisów o firmie, prokurze i rejestrze handlowym. Ponadto na podstawie art. VI par. 2 i 3 Przepisów wprowadzających utrzymano w mocy, ale tylko w zakresie stosunków handlu zagranicznego, przepisy art. 518-524 i art. 531 kodeksu handlowego.

Co do uregulowań dotyczących domów składowych w kodeksie handlowym patrz: R. Jastrzębski, *op. cit.*, s. 598-600.

handlowe) w rozdziale VIII (art. 630-681)[10] jako umowa realna[11], odpłatna, dwustronnie zobowiązująca i przyczynowa.

Po uchyleniu kodeksu handlowego[12] umowa składu powróciła, tym razem w przepisach cywilistycznych[13], do polskiego porządku prawnego wraz z wejściem w życie kodeksu cywilnego z 1964 r. Jednak wprowadzenie regulacji dotyczących składu do kodeksu cywilnego nie było od początku oczywiste. Rozstrzygnęło się to dopiero na pewnym etapie prac Komisji Kodyfikacyjnej (1956-1964).

Po zakończeniu II wojny światowej podjęto działania w kierunku dostosowania prawa cywilnego do nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Prace, których efektem i zwieńczeniem stała się kodyfikacja prawa cywilnego z 1964 r., przeprowadzono etapami[14]. Ostatnim było powołanie Komisji Kodyfikacyjnej, co nastąpiło na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 sierpnia 1956 r.[15] Zgodnie z § 1 tego zarządzenia celem prac Komisji, poza opracowaniem projektu kodeksu cywilnego, było opracowanie projektów: kodeksu karnego, kodeksu postępowania cywilnego, kodeksu postępowania karnego oraz prawa o ustroju sądów i o ustroju adwokatury. Nadto do zakresu zadań Komisji włączono również organizację, we współpracy z organizacjami społecznymi, dyskusji publicznej nad stanowionymi projektami. Ostateczne teksty projektów kodyfikacyjnych Komisja przedstawiała Ministrowi Sprawiedliwości, który osobiście lub przez wyznaczonych delegatów brał udział w jej obradach (§ 2 i § 4 zarządzenia). Innym niezwykle istot-

[10] Unormowania dotyczące umowy składu podzielono na przepisy ogólne zawarte w oddziale 1 (art. 630-646) i przepisy o domach składowych (oddział 2, art. 647-681).

[11] M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935, s. 937. Zob. także: M. Hejbudzki, *Ewolucja reżimu…*, s. 291-292.

[12] Zob. bliżej: art. VI ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 94 ze zm.).

[13] Jako jedna z umów nazwanych Księgi trzeciej – Zobowiązania.

[14] Problematyka ta doczekała się wielu opracowań, zob. przykładowo: W. Czachórski, *Przebieg prac nad kodyfikacją prawa cywilnego PRL*, „Studia Prawnicze" 1970, nr 26-27, s. 5-22; P. Fiedorczyk, *Dylematy socjalistycznego kodyfikatora. Dokument archiwalny o pracach Komisji Kodyfikacyjnej w latach 1956-1958*, „Miscellanea Historico-Iuridica" 2009, t. VIII, s. 259-267; *idem*, *O powstaniu, strukturze organizacyjnej i trybie prac Komisji Kodyfikacyjnej z 1956 roku*, [w:] M. Mikołajczyk *et al.* (red.), *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. II, Białystok-Katowice 2010, s. 473-484; L. Górnicki, *Kodyfikacja prawa prywatnego*, [w:] Z. Radwański (red.), *System prawa prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. 1, Warszawa 2007, s. 109 i n., i tam podana literatura (s. 109 w przypisie); A. Lityński, *Na drodze do kodyfikacji prawa cywilnego w Polsce Ludowej*, [w:] G. Bałtruszajtys (red.), *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Warszawa 2000, s. 138-153; *idem*, *Pierwszy etap prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce Ludowej (szkic dla dydaktyki)*, „Z Dziejów Prawa" 1999, t. 2, s. 194-205; *idem*, *Prawo cywilne materialne w Polsce Ludowej*, [w:] *idem* (red.), *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919-1969). Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001, s. 87-99; Z. Radwański, *Kodyfikacja prawa cywilnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2009, z. 2, s. 132-133; J. Skąpski, *Kodeks cywilny z 1964 r. Blaski i cienie kodyfikacji oraz jej perspektywy*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1992, z. 1-4, s. 57-76.

[15] Zarządzenie nr 227 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 sierpnia 1956 r. *w sprawie powołania Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości* – Monitor Polski 1956 nr 70, poz. 856.

nym uprawnieniem Ministra Sprawiedliwości, dzięki któremu posiadał on decydujący wpływ na obsadę personalną, było powoływanie przez niego członków Komisji – „spośród wybitnych przedstawicieli nauki i praktyki prawa" – po wyrażeniu przez nich zgody na objęcie tego stanowiska (§ 3 ust. 1 zarządzenia). Kompetencję powołania na stanowisko Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej[16] oddano jednak Prezesowi Rady Ministrów (§ 3 ust. 2 zarządzenia).

Strukturę Komisji Kodyfikacyjnej określiło stosowne zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1956 r.[17], które dzieliło Komisję na: zgromadzenie ogólne, prezydium, wydziały oraz – tworzone w obrębie wydziałów do opracowania poszczególnych projektów – zespoły (§ 2 zarządzenia). Postanowienia tego zarządzenia uściślone następnie zostały na pierwszym posiedzeniu Komisji, czego rezultatem był regulamin Komisji Kodyfikacyjnej[18]. W efekcie w łonie komisji powstały trzy wydziały, w kolejności wymienione jako: wydział prawa karnego, wydział prawa cywilnego i wydział organizacji wymiaru sprawiedliwości[19]. Z kolei w wydziale prawa cywilnego powołano trzy odrębne zespoły do przygotowania projektów kodeksów: prawa cywilnego, prawa cywilnego procesowego i prawa prywatnego międzynarodowego[20]. Przewodniczącym wydziału cywilnego został Jerzy Marowski[21], któremu powierzono również funkcję przewodniczącego Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego. W skład tego Zespołu powołano również[22]: Jana Wasilkowskiego (referent projektu), Seweryna Szera[23],

[16] Przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej został znany cywilista, członek przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej Jan Wasilkowski, który jednocześnie (w latach 1956-1967) pełnił funkcję Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego.

[17] Zarządzenie Nr 63/56/GM Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1956 r. *w sprawie organizacji i działalności Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości* – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 1-3.

[18] Zob. bliżej: *Tekst regulaminu Komisji Kodyfikacyjnej wg uchwały zgromadzenia ogólnego z dnia 19.11.1956 r.* – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 4-7; por. *Regulamin Komisji Kodyfikacyjnej* – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 8-10.

[19] *Tezy regulaminu Komisji Kodyfikacyjnej* – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 11.

[20] Każdy zespół pracował nad zleconym mu do opracowania projektem. Zgodnie bowiem z pkt II ust. 7 *Tez regulaminu Komisji Kodyfikacyjnej* zadania zespołów oraz ich skład osobowy i organizację ustalało prezydium Komisji, które w każdym zespole powoływało przewodniczącego oraz referenta projektu, a w razie potrzeby także współreferenta lub współreferentów – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 12.

[21] Jerzy Marowski – sędzia SN.

[22] Obsadę personalną Zespołu podaję za: A. Moszyńska, *Geneza prawa spadkowego w polskim kodeksie cywilnym z 1964 roku*, Toruń 2019, s. 281-282. Skład Zespołu przedstawiają również: A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 253-254; W. Czachórski, *Przebieg prac…*, s. 15 (w przypisie).

[23] Seweryn Szer – b. sędzia SN, profesor, cywilista.

Jana Gwiazdomorskiego[24], Kazimierza Przybyłowskiego[25], Aleksandra Woltera[26], Jana Topińskiego[27], Jerzego Mayzela[28], Henrykę Dawidowicz[29]. Później do grona członków Zespołu włączono jeszcze: Adama Chełmońskiego[30], Witolda Czachórskiego[31], Zbigniewa Rzepkę[32] i Adama Szpunara[33]. Sekretarzem Zespołu był Jan Winiarz[34], a w posiedzeniach Zespołu uczestniczył również Witold Bendetson[35]. W 1960 r. z uwagi na zły stan zdrowia J. Marowskiego obowiązki przewodniczącego Zespołu przejął S. Szer[36].

We wrześniu 1960 r. wspomniany wyżej przewodniczący Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego – prof. dr Seweryn Szer – zwrócił się[37] do doc. dr. Władysława Górskiego[38] z propozycją opracowania: po pierwsze – uwag do księgi trzeciej tyt. XXII (umowa ekspedycji) i tyt. XXIII (umowa przewozu) projektu kodeksu cywilnego PRL z 1960 r. oraz po drugie – projektu i uzasadnienia przepisów dotyczących umowy ekspedycji i umowy przewozu osób i bagażu, które powinny uzupełnić lub zastąpić przepisy omawianego projektu[39]. Władysław Górski przyjął propozycje Komisji Kodyfikacyjnej oraz zobowiązał się przedstawić swoje uwagi do końca października 1960 r.[40] Uczony wykonał swoją pracę i wysłał jej efekty do Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego. Jak wynika z daty widniejącej w piśmie przewodnim, stało się to 31.10.1960 r.[41]

[24] Jan Gwiazdomorski – profesor, specjalista prawa zobowiązań, spadkowego i rodzinnego.

[25] Kazimierz Przybyłowski – profesor, cywilista.

[26] Aleksander Wolter – b. sędzia SN, profesor, cywilista.

[27] Jan Topiński – dr, Prezes Głównej Komisji Arbitrażowej, członek Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej.

[28] Jerzy Mayzel – adwokat.

[29] Henryka Dawidowicz – wiceprezes Okręgowej Komisji Arbitrażowej.

[30] Adam Chełmoński (starszy) – profesor, specjalista prawa cywilnego i handlowego. Zmarł w 1959 r.

[31] Witold Czachórski – od 1962 r. profesor, cywilista.

[32] Zbigniew Rzepka – dyrektor Departamentu Prawnego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

[33] Adam Szpunar – profesor, cywilista.

[34] Jan Winiarz – późniejszy profesor, specjalista w dziedzinie prawa cywilnego i rodzinnego.

[35] Witold Bendetson – delegat Ministra Sprawiedliwości, od 1957 r. sędzia SN. Zmarł 8.12.1959 r., a na jego miejsce minister nie wyznaczył nowego delegata do Zespołu – zob. bliżej: A. Bereza, *Sąd Najwyższy 1917 – 2017. Prezesi, Sędziowie, Prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Warszawa 2017, s. 326; A. Moszyńska, *op. cit*., s. 466 (w przypisie).

[36] *Ibidem*.

[37] W ramach praktyki zapraszania do współpracy z Komisją Kodyfikacyjną specjalistów w określonym zakresie (rzeczoznawców). Z taką samą sytuacją i w tym samym czasie mieliśmy do czynienia choćby w przypadku propozycji opracowania projektu przepisów dotyczących rachunku bankowego uczynionej adwokatowi Mirosławowi Gersdorfowi – zob. Pismo K. Kod. 68/56/1-321/60 – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 262.

[38] Władysław Górski – późniejszy profesor, pionier i specjalista w zakresie prawa przewozowego (transportowego).

[39] Pismo K. Kod. 68/55/1-320/60 – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 172.

[40] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 173.

[41] Uczony wyraził ponadto gotowość zaopiniowania projektu uregulowania umowy ubezpieczenia oraz wzięcia udziału w dyskusji nad tym zagadnieniem. Wypowiedział się bowiem za objęciem problematyki ubezpieczenia w przyszłym kodeksie cywilnym. Przygotowanie projektu przepisów o umowie ubezpieczenia

Propozycje W. Górskiego to ponad 40 stron maszynopisu, które zatytułował *Problematyka transportu w Projekcie Kodeksu Cywilnego PRL*. Zawarł tam swoje uwagi i koncepcje uregulowania nie tylko zleconej mu problematyki (umowa ekspedycji[42] i przewozu), ale także wnosił o uregulowanie w przyszłym kodeksie cywilnym umowy składu, której nie zamieszczono w projekcie Kodeksu Cywilnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, opublikowanym w 1960 r.[43] Propozycja osobnego ujęcia i wprowadzenia do kodeksu cywilnego umowy składu stanowiła nawiązanie do koncepcji germańskiej, gdyż w modelu niemieckim ustawodawca już pod koniec XIX w. zdecydował o odrębnym potraktowaniu umowy składu i umieszczeniu jej w kodeksie handlowym z 1897 r.[44] Zresztą tą samą drogą poszedł ustawodawca polski w okresie międzywojennym, lokując umowę składu w kodeksie handlowym z 1934 r.

W. Górski w swoim opracowaniu przedstawił zatem: a) uwagi do projektu kodeksu cywilnego z 1960 r. w zakresie umowy ekspedycji[45] i umowy przewozu oraz b) własne projekty uregulowania w przyszłym kodeksie cywilnym umowy spedycji, umowy przewozu (przy uwzględnieniu przepisów ogólnych, przewozu osób i przewozu bagażu) oraz umowy składu[46]. Zasadność wprowadzenia do kodeksu cywilnego regulacji dotyczących składu argumentował uczony faktem ścisłego powiązania tej umowy z problematyką przewozu towarów i działalnością spedycyjną.

Za podstawę teoretyczną w odniesieniu do umowy spedycji i umowy przewozu W. Górski przyjął przede wszystkim koncepcje sformułowane w swoich wcześniejszych publikacjach z tego zakresu[47]. Nadto uczony uwzględnił najnowsze ówcześnie rozwiązania

Komisja Kodyfikacyjna zleciła w maju 1960 r. Państwowemu Zakładowi Ubezpieczeń (PZU). Projekt PZU zob. bliżej: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5400, k. 103 i n.

[42] W. Górski skrytykował nazwę „ekspedycja" i postulował zastąpienie jej nowocześniejszym określeniem „spedycja". Argumentował to przede wszystkim tym, iż w praktyce gospodarczej, nauce prawa, judykaturze i aktach normatywnych używano już wtedy prawie wyłącznie nowego terminu. W rezultacie przyjęto jego uwagę językową (nazewniczą) i do przyszłego kodeksu cywilnego wprowadzona została umowa nazwana „spedycją".

[43] Projekt kodeksu zob.: AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5422.

[44] Zob. bliżej: W. Górski, *Skład*, [w:] S. Grzybowski (red.), *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, t. III, cz. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976, s. 627.

[45] W przedstawionym projekcie kodeksu cywilnego umowę tę nazwano ekspedycją, w projekcie Górskiego umowa ta nazwana jest już zgodnie z postulatem uczonego – spedycją.

[46] Odpowiedź dla Komisji Kodyfikacyjnej uczony podzielił na 7 punktów: 1) Uwagi wstępne; 2) Umowa spedycji – uwagi do projektu k. c. z 1960 r.; 3) Umowa spedycji – projekt uregulowania (wraz z uzasadnieniem); 4) Umowa przewozu - uwagi do projektu k. c. z 1960 r.; 5) Umowa przewozu – projekt uregulowania (wraz z uzasadnieniem) z rozbiciem na przepisy ogólne, przewóz osób, przewóz rzeczy; 6) umowa składu – uwagi do projektu k. c.; 7) Umowa składu – projekt uregulowania (wraz z uzasadnieniem) – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 176-217.

[47] W. Górski powołuje się na następujące swoje prace: *Pojęcie spedycji*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" 1958, nr 4; *W sprawie uregulowania prawnego umowy przewozu*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" 1959, nr 4; *Problematyka transportu w projekcie kodeksu cywilnego*, „Państwo i Prawo" 1960, nr 6; *Zagadnienia prawne przewozu osób*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Szczecińskiej, Ekonomika" 1959, nr 3.

zawarte w Rozporządzeniu Ministra Komunikacji z dnia 24 maja 1960 r. *w sprawie regulaminu zarobkowego przewozu i spedycji w ciężarowym transporcie samochodowym*[48] oraz regulacje z kodeksu cywilnego Węgierskiej Republiki Ludowej z dnia 11 sierpnia 1959 r.[49] Odnośnie do umowy składu W. Górski przyznał, że formułując stosowne propozycje uregulowania tej problematyki, wykorzystał w pewnym zakresie przepisy kodeksu handlowego z 1934 r. W koncepcji składu uczony dostrzegał kwalifikowaną postać umowy przechowania[50], którą znało ustawodawstwo polskie z kodeksu zobowiązań z 1933 r.[51] *Signum specificum* umowy składu w porównaniu do przechowania stanowiły 3 zasadnicze elementy: 1) przechowawcą miał być kwalifikowany podmiot – „przedsiębiorstwo składowe"; 2) składowanie miało dotyczyć wyłącznie towarów; 3) do *essentialia negotii* tej umowy należeć miało wynagrodzenie (tzw. składowe). Cechy te wpływały na zmianę treści stosunku prawnego, w stronę zwiększenia obowiązków i odpowiedzialności przedsiębiorstwa składowego. Nadto uczony zwrócił uwagę, że składowanie ściśle łączy się z przewozem rzeczy, gdyż: a) składowaniem towarów zajmowały się w ówczesnych realiach głównie przedsiębiorstwa transportowe i spedycyjne (np.: PKP, PKS) i usług portowych (zarządy portu); b) składowanie odnosiło się przede wszystkim do towarów w transporcie, tzn. przed, w czasie lub po zakończeniu procesu transportowego. Jednak należy podkreślić, że coraz częściej dochodziło także do składowania towarów poza procesem transportu, jak również przez inne nie transportowe przedsiębiorstwa, jak np.: chłodnie czy elewatory zbożowe.

W. Górski w swoich uwagach wyraził poważną wątpliwość dotyczącą faktu pominięcia przez Komisję Kodyfikacyjną umowy składu w Projekcie kodeksu cywilnego. W swoim wywodzie stwierdził, że w związku z intensyfikacją życia gospodarczego (rosnącą produkcją oraz podnoszeniem poziomu usług z tym związanych) problematyka składowania stała się jeszcze bardziej aktualna. Niedopuszczalne było zatem uznawanie

[48] Dz. U. z 1960 r. Nr 31, poz. 174.

[49] Magyar Közlöny 1959, nr 82.

[50] Na związki, ale i na różnice umów składu i przechowania wskazuje także wcześniejsza i późniejsza doktryna, zob. przykładowo: M. Allerhand, *op. cit.*, s. 937 i *passim*; Z. Fenichel, *Przechowanie a skład*, [w:] *idem*, *Polskie prawo prywatne i procesowe. Studia*, Kraków 1936; W. Czachórski, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1995, s. 375; J. Gudowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz, Tom V. Zobowiązania. Część szczegółowa*, Warszawa 2017, s. 490; K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny, t. II. Komentarz, Art. 450 – 1088, Przepisy wprowadzające*, Warszawa 2015, s. 793; K. Zacharzewski, *Kwalifikacja prawna umowy składu zawartej z domem składowym*, „Prawo Spółek" 2001, nr 3, s. 39 i *passim*. Zob. także uwagi samego W. Górskiego dotyczące porównania obu umów: W. Górski, *Skład*…, s. 627-628.

[51] Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27 października 1933 r. – Dz. U. z 1933 r. Nr 82, poz. 598 z późn. zm. W kodeksie zobowiązań umowę przechowania uregulowano w art. 523-537. Po drugiej wojnie światowej przepisy te utrzymano w mocy i obowiązywały one w latach 1945-1964, czyli do uchwalenia kodeksu cywilnego. Podobnie Komisja Kodyfikacyjna (pracująca nad kodeksem cywilnym w latach 1956-1964) zdecydowała się na umieszczenie (pozostawienie) przepisów dotyczących umowy przechowania w nowym kodeksie cywilnym uchwalonym ostatecznie w 1964 r. Aktualnie obowiązujące przepisy dotyczące przechowania (art. 835-845 k.c.) uregulowano jednak nieco inaczej niż przechowanie z kodeksu zobowiązań (art. 523-537 k.z.).

zagadnień składowania za nieaktualny w nowych warunkach społeczno-gospodarczych przeżytek i pozostawienie tej instytucji poza kodeksem cywilnym. Przepisy kodeksu odnosiłyby się bowiem do wszystkich rodzajów transportu krajowego i zagranicznego, jak również do przypadków składowania występujących poza procesem transportu. Za uregulowaniem umowy składu w kodeksie cywilnym opowiadali się także ówcześni przedstawiciele nauki związani z handlem zagranicznym[52]. Co do systematyki, zdaniem W. Górskiego z uwagi na fakt, iż umowa składu stanowi kwalifikowaną postać umowy przechowania, przepisy dotyczące składowania winny być zamieszczone w osobnym dziale w ramach tytułu poświęconego przechowaniu.

Efekty swojej pracy uczony odesłał do Komisji Kodyfikacyjnej, a w dniu 19 listopada 1960 r. Biuro Komisji Kodyfikacyjnej, zgodnie z przyjętą praktyką, uwagi i propozycje W. Górskiego przesłało do zapoznania się członkom Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego oraz członkom Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej[53]. Ci ostatni mogli bowiem uczestniczyć z głosem doradczym w pracach każdego z zespołów powołanych do opracowania projektów ustawodawczych[54]. Zatem, jak wynika z dokumentacji zachowanej w AAN, propozycje W. Górskiego wysłano do 18 adresatów, którymi byli: S. Szer, W. Czachórski, J. Gwiazdomorski, J. Marowski, J. Mayzel, K. Przybyłowski, Z. Rzepka, A. Szpunar, J. Topiński, J. Wasilkowski, A. Wolter, Jerzy Jodłowski[55], Marian Mazur[56], Zygmunt Opuszyński[57], Zbigniew Resich[58], M. Szerer[59], Józef Zembaty[60] i J. Winiarz[61].

Dyskusję nad wnioskami W. Górskiego przeprowadzono na posiedzeniu Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego w dniu 16.12.1960 r. w Jabłonnie[62]. W sesji przedpołudniowej członkowie Zespołu w składzie: przewodniczący – S. Szer i członkowie: W. Czachórski, J. Gwiazdomorski, K. Przybyłowski, Z. Rzepka, A. Szpunar, J. Topiński,

[52] Zob. bliżej: J. Jakubowski, *Kodyfikacja prawa cywilnego a handel zagraniczny*, „Handel Zagraniczny" 1960, nr 7 – podaję za: W. Górski, *Problematyka transportu w Projekcie Kodeksu Cywilnego PRL*, AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 215.

[53] Pismo K. Kod. 68/55/2-410/60 – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 174.

[54] § 7 *Tekstu regulaminu Komisji Kodyfikacyjnej wg uchwały zgromadzenia ogólnego z dnia 19.11.1956 r.* – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 4.

[55] Jerzy Jodłowski – Zastępca Przewodniczącego Komisji Kodyfikacyjnej, sędzia SN, profesor, specjalista w zakresie postępowania cywilnego.

[56] Marian Mazur – członek Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej, Przewodniczący Zespołu Prawa Karnego Procesowego Komisji Kodyfikacyjnej, Zastępca Prokuratora Generalnego PRL.

[57] Zygmunt Opuszyński – członek Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej, Prezes Izby Karnej SN, dr.

[58] Zbigniew Resich – członek Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej, Przewodniczący Zespołu Prawa Cywilnego Procesowego Komisji Kodyfikacyjnej, Prezes Izby Cywilnej SN, profesor.

[59] Mieczysław Szerer – członek Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej, Przewodniczący Zespołu Prawa Karnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej, sędzia SN, dr.

[60] Józef Zembaty – członek Prezydium Komisji Kodyfikacyjnej, sędzia SN, dr.

[61] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 175.

[62] Sesja ta, poświęcona 3. czytaniu księgi III projektu kodeksu cywilnego PRL, odbyła się w dniach 14-16.12.1960 r.

J. Wasilkowski i A. Wolter zajęli stanowisko[63] co do propozycji W. Górskiego w zakresie regulacji umowy spedycji, przewozu i składu[64]. Odnośnie do umowy składu przed przystąpieniem do dyskusji nad konkretnymi wnioskami uczestniczący w sesji członkowie Zespołu, zgodnie z sugestią W. Czachórskiego, wysłuchali informacji Z. Rzepki na temat tendencji rozwojowych umów składu i przewidywanego rozwoju przedsiębiorstw składowych. Wspomniana informacja wskazywała na potrzebę uregulowania umowy składu w projekcie kodeksu cywilnego. Następnie członkowie Zespołu dyskutowali nad każdym artykułem projektu umowy składu autorstwa W. Górskiego, przyjmując wszystkie 7 artykułów w postaci zaproponowanej przez uczonego, z kilkoma zaledwie zmianami. W szczególności przepis art. 1 projektu W. Górskiego przyjęto z zastrzeżeniem zmian redakcyjnych postulowanych przez J. Wasilkowskiego, iż należy pisać o przedsiębiorstwie składowym, a nie „przedsiębiorcy składowym". Odnośnie do art. 2 i 3 zasady w nich zawarte uznano za słuszne. W związku z rozważaniem J. Topińskiego, czy wyrażony w art. 2 § 1 pozytywny obowiązek dokonywania czynności konserwacyjnych przez przedsiębiorcę składowego (po korekcie – przedsiębiorstwo składowe) nie idzie za daleko, Z. Rzepka skonstatował, że rozwiązanie jest właściwe, a wyraz „odpowiednich" usuwa obawę przed nadmierną ostrością tego przepisu. W konsekwencji większość zebranych podzieliła pogląd, że przedsiębiorstwo składowe powinno być zobowiązane do odpowiednich czynności konserwacyjnych (np.: utrzymywania właściwej temperatury, wietrzenia w razie potrzeby itp.). W zakresie art. 4 W. Czachórski wskazał na zasadność dodania przepisu, który unormowałby problem naturalnych ubytków. W rezultacie członkowie Zespołu przyjęli art. 4 wraz z wnioskiem W. Czachórskiego i zastrzeżeniem zmiany redakcji. Art. 5 przyjęto bez zmian, natomiast w art. 6 § 1 zdaniu drugim, termin trzydniowy zastąpiono – na wniosek J. Wasilkowskiego – terminem tygodniowym. Wreszcie art. 7 przyjęto z zastrzeżeniem redakcji[65]. Po rozpatrzeniu projektu W. Górskiego zdecydowano o ulokowaniu przepisów o umowie składu w kodeksie cywilnym, po przepisach o przechowaniu.

[63] Zgodnie z § 18 *Tekstu regulaminu Komisji Kodyfikacyjnej wg uchwały zgromadzenia ogólnego z dnia 19.11.1956 r.* zespół podejmował uchwały zwykłą większością głosów w obecności co najmniej połowy członków. W razie równej liczby głosów decydującym był głos przewodniczącego § AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545, k. 6.

[64] Zob. bliżej: Tekst ostateczny protokołu sesji Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego odbytej w dniach 14-16.12.1960 r. – K. Kod. 65/187/1-509/60 – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5420, k. 70-90. Obrady Zespołu protokołował J. Winiarz.

[65] Por. projekt uregulowania umowy składu sporządzony przez W. Górskiego – AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399, k. 216-217, z uwagami Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego [w:] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5420, k. 88-90. Tekst umowy składu po korektach dokonanych przez Zespół Prawa Cywilnego Materialnego – zob. AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5421, K. Kod. 65/188/1-3/61, k. 317-318.

3. Zakończenie

Umowa składu znalazła się zatem w projekcie Kodeksu Cywilnego PRL (redakcja tymczasowa) z czerwca 1961 r. (w tytule XXV, art. 757-763, umieszczona po umowie przechowania)[66]. Regulacje te „nie wypadły" już poza kodeks i pozostały w nim w kształcie zasadniczo ustalonym i przedyskutowanym na posiedzeniu Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego w dniu 16.12.1960 r. w Jabłonnie. Finalnie, jak jednak wiadomo, wskutek wielu jeszcze zmian dokonanych w toku prac nad strukturą kodeksu[67], umowa składu znalazła się w nim jako tytuł XXX, art. 853-859[68] (po przepisach o odpowiedzialności, prawie zastawu i przedawnieniu roszczeń utrzymujących hotele i podobne zakłady).

Biorąc pod uwagę okoliczności wprowadzenia uregulowań dotyczących składu do kodeksu cywilnego, z całą pewnością można stwierdzić, że umowa ta trafiła do kodeksu dzięki autorytetowi i aktywności Władysława Górskiego. Jego również propozycją był jurydyczny kształt tych regulacji.

Bibliografia

Archiwalia

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 545.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5399.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5400.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5420.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5421.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5422.

AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5441.

Akty prawne

Kodeks Zobowiązań (Dz. U. z 1933 r. Nr 82, poz. 598 z późn. zm.).

Kodeks Handlowy (Dz. U. z 1934 r. Nr 57, poz. 502 z późn. zm.).

Kodeks Cywilny Węgierskiej Republiki Ludowej (Magyar Közlöny 1959, nr 82).

Kodeks Cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.).

[66] AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, nr zespołu 285, sygn. 5441, k. 169-171.

[67] Kolejny projekt kodeksu cywilnego ogłoszono w 1962 r. i ostatecznie on stał się podstawą uchwalenia przez Sejm kodeksu cywilnego z 23 kwietnia 1964 r. Zob. bliżej: W. Czachórski, *Przebieg prac nad kodyfikacją…*, s. 18-21.

[68] Obecnie, po nowelizacjach są to art. 853-859[9] k.c.

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (Dz. U. z 1964 r. Nr 16, poz. 94 ze zm.).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1924 r. o prawie o domach składowych (Dz. U. z 1924 r. Nr 114, poz. 1020).

Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dnia 24 maja 1960 r. w sprawie regulaminu zarobkowego przewozu i spedycji w ciężarowym transporcie samochodowym (Dz. U. z 1960 r. Nr 31, poz. 174).

Zarządzenie nr 227 Prezesa Rady Ministrów z dnia 23 sierpnia 1956 r. w sprawie powołania Komisji Kodyfikacyjnej przy Ministrze Sprawiedliwości (Monitor Polski 1956 Nr 70, poz. 856).

Literatura

Allerhand M., *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935.

Bereza A., *Sąd Najwyższy 1917 – 2017. Prezesi, Sędziowie, Prokuratorzy Sądu Najwyższego*, Warszawa 2017.

Czachórski W., *Przebieg prac nad kodyfikacją prawa cywilnego PRL*, „Studia Prawnicze" 1970, nr 26-27.

Czachórski W., *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 1995.

Fenichel Z., *Przechowanie a skład*, [w:] Z. Fenichel, *Polskie prawo prywatne i procesowe. Studia*, Kraków 1936.

Fiedorczyk P., *Dylematy socjalistycznego kodyfikatora. Dokument archiwalny o pracach Komisji Kodyfikacyjnej w latach 1956-1958*, „Miscellanea Historico-Iuridica" 2009, t. VIII.

Fiedorczyk P., *O powstaniu, strukturze organizacyjnej i trybie prac Komisji Kodyfikacyjnej z 1956 roku*, [w:] M. Mikołajczyk *et al.* (red.), *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*, ks. II, Białystok-Katowice 2010.

Górnicki L., *Kodyfikacja prawa prywatnego*, [w:] Z. Radwański (red.), *System prawa prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. 1, Warszawa 2007.

Górski W., *Pojęcie spedycji*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" 1958, nr 4.

Górski W., *Problematyka transportu w projekcie kodeksu cywilnego*, „Państwo i Prawo" 1960, nr 6.

Górski W., *Skład*, [w:] S. Grzybowski (red.), *System prawa cywilnego. Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, t. III, cz. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.

Górski W., *W sprawie uregulowania prawnego umowy przewozu*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny" 1959, nr 4.

Górski W., *Zagadnienia prawne przewozu osób*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Szczecińskiej, Ekonomika" 1959, nr 3.

Górzyński S., *Polityka składowa Polski do roku 1565*, Warszawa 1934.

Górzyński S., *Ze studjów nad prawem składowem w Małopolsce w XIV i XV wieku*, Warszawa 1933.

Gudowski J. (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz, Tom V. Zobowiązania. Część szczegółowa*, Warszawa 2017.

Hejbudzki M., *Domy składowe jako wyraz ewolucji prawa składu na ziemiach polskich w okresie do 1918 r.*, „Studia Prawnoustrojowe UWM" 2013, nr 21.

Hejbudzki M., *Ewolucja reżimu prawnego umowy składu w prawie polskim*, [w:] M. Modrzejewska (red.), *Prawo handlowe XXI wieku. Czas stabilizacji, ewolucji czy rewolucji. Księga jubileuszowa Profesora Józefa Okolskiego*, Warszawa 2010.

Jakubowski J., *Kodyfikacja prawa cywilnego a handel zagraniczny*, „Handel Zagraniczny" 1960, nr 7.

Jastrzębski R., *Prawo o domach składowych*, [w:] R. Jastrzębski (red.), *Prawo handlowe i gospodarcze II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.

Klein E., *Powszechna historia państwa i prawa*, cz. I, Wrocław 1995.

Lewicki S., *Studja nad historją handlu w Polsce. Przywileje handlowe (prawo składu)*, Lwów 1910.

Lityński A., *Na drodze do kodyfikacji prawa cywilnego w Polsce Ludowej*, [w:] G. Bałtruszajtys (red.), *Prawo wczoraj i dziś. Studia dedykowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, Warszawa 2000.

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

Lityński A., *Pierwszy etap prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce Ludowej (szkic dla dydaktyki)*, „Z Dziejów Prawa" 1999, t. 2.

Lityński A., *Prawo cywilne materialne w Polsce Ludowej*, [w:] A. Lityński (red.), *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919-1969). Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001.

Moszyńska A., *Geneza prawa spadkowego w polskim kodeksie cywilnym z 1964 roku*, Toruń 2019.

Pietrzykowski K. (red.), *Kodeks cywilny. Tom II. Komentarz, Art. 450 – 1088, Przepisy wprowadzające*, Warszawa 2015.

Radwański Z., *Kodyfikacja prawa cywilnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2009, z. 2.

Skąpski J., *Kodeks cywilny z 1964 r. Blaski i cienie kodyfikacji oraz jej perspektywy*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 1992, z. 1-4.

Zacharzewski K., *Kwalifikacja prawna umowy składu zawartej z domem składowym*, „Prawo Spółek" 2001, nr 3.

Streszczenie: Umowa składu pojawiła się w rodzimym (polskim) porządku prawnym już w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 1924 r. o prawie o domach składowych, a następnie w kodeksie handlowym z 1934 r. Po uchyleniu stosowania tego kodeksu umowa składu znalazła się i pozostaje jako jedna z umów nazwanych w księdze zobowiązań kodeksu cywilnego z 1964 r. Artykuł traktuje przede wszystkim o okolicznościach i uwarunkowaniach wprowadzenia umowy składu do polskiego kodeksu cywilnego. Doszło do tego dzięki staraniom specjalisty w zakresie prawa przewozowego – doc. dr. Władysława Górskiego, który poproszony został przez Komisję Kodyfikacyjną o stworzenie projektu uregulowania umowy przewozu i spedycji (zwanej wówczas ekspedycją). Uczony rozszerzył swój projekt o umowę składu i potrafił tak uzasadnić swoje wywody, że przekonał członków Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej, którzy przychylili się do jego argumentacji. W ten sposób umowa składu znalazła się w projekcie kodeksu cywilnego z 1961 r. i pozostała w kolejnym projekcie (z 1962 r.), który stanowił podstawę dla uchwalenia przez Sejm kodeksu cywilnego z 23 kwietnia 1964 r. Można zatem z całą stanowczością stwierdzić, że wprowadzenie umowy składu do polskiego kodeksu cywilnego oraz kształt jej uregulowań są osobistą zasługą późniejszego profesora – Władysława Górskiego.

Podstawę ustaleń autora stanowi analiza źródeł archiwalnych tzn. dokumentacji Ministerstwa Sprawiedliwości zawartej w zasobach Archiwum Akt Nowych, *Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie*, nr zespołu 285.

Słowa kluczowe: umowa składu, kodeks cywilny 1964 r., Komisja Kodyfikacyjna (1956-1964), Władysław Górski

Józef Koredczuk
Uniwersytet Wrocławski
jozef.koredczuk@uwr.edu.pl
ORCID: 0000-0002-3471-586X

DOI: 10.34616/23.21.035

Handel ludźmi w świetle polskich dwudziestowiecznych kodyfikacji karnych

Wolnym jest ten, kto nie został zniewolony przez żadną nikczemność
Cyceron

1. Wstęp

Mimo zakazania handlu niewolnikami przez Wielką Brytanię w 1807 r. (największe imperium kolonialne świata), następnie wydania Traktatu Londyńskiego w 1843 r. w sprawie Zniesienia Handlu Niewolnikami w Afryce, a także zniesienia niewolnictwa przez Kongres Wiedeński i w wyniku wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych proceder handlu ludźmi nie ustał, a wręcz przeciwnie – nasilił się. Zdaniem Beate Andrees, eksperta Międzynarodowej Organizacji Pracy, „w historii XX i XXI w. miliony ludzi było (i jest) zmuszanych do pracy wbrew swojej woli, w upokarzających i nieludzkich warunkach”[1]. To haniebne zjawisko nie ominęło niestety także ziem polskich, dotykając Polki i Polaków.

Handel kobietami na przełomie XIX i XX w. rozkwitł również na masową skalę na ziemiach polskich. Także w okresie międzywojennym Polska stała w pierwszym szeregu państw dostarczających tzw. żywy towar na rynki światowe, przede wszystkim do krajów południowej i środkowej Ameryki. Około 40% prostytutek w domach publicznych w Ameryce Południowej, szczególnie w Argentynie i Brazylii, pochodziło z Polski. W Argentynie nazwa „polacca” była synonimem prostytutki[2].

Karalność handlu ludźmi (konkretnie kobietami i dziećmi) w prawie polskim była przewidziana od początku odzyskania przez Polskę niepodległości, zanim doczekaliśmy się pierwszego polskiego kodeksu karnego. Przede wszystkim należy zwrócić tu uwagę

[1] B. Andrees, *Praca przymusowa jako forma handlu ludźmi*, [w:] Z. Lasocik (red.), *Handel ludźmi. Zapobieganie i ściganie*, Warszawa 2006, s. 191 i n.

[2] B. Koreywo, *Dwie moralności a walka z nierządem*, Poznań 1925, s. 8-13; S. Raczyński, *Handel kobietami i dziećmi*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930, R. LVIII, nr 40, s. 567; H. Siemieńska, *Stan walki z nierządem*, Warszawa 1933, s. 2.

na rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi (Dz.U. RP Nr 70, poz. 614). Przepisy tego rozporządzenia wprowadziły stosowne zmiany w przepisach dotyczących handlu kobietami i dziećmi w ustawie karnej austriackiej z 1852 r.[3] oraz kodeksach karnym niemieckim z 1871 r.[4] i rosyjskim z 1903 r.[5] Odpowiedzialność za to przestępstwo w tych przepisach na ogół łączono z walką z nierządem[6].

2. W kodeksie karnym z 1932 r.

Handel ludźmi w kodeksie z 1932 r.[7] był ściśle powiązany z uprawianiem nierządu. Tak też pojmował to ustawodawca w art. 211 k.k., który przewidywał odpowiedzialność karną dla każdego, kto wywoził z kraju inną osobę w celu przeznaczenia jej do uprawiania zawodowego nierządu. Mimo że przestępstwo określone w art. 211 k.k. odnosiło się głównie do handlu kobietami, zastosowanie tego przepisu było także przypisane do handlu mężczyznami na ogół nie w celu uprawiania nierządu, lecz wykorzystania do niewolniczej pracy. Z postacią kwalifikowaną przestępstwa określonego w art. 211 k.k. mieliśmy do czynienia, gdy jego sprawca dopuścił się go w stosunku do własnej żony, dziecka, pasierba, wnuka, osoby oddanej mu pod nadzór, w opiekę lub na wychowanie, albo względem nieletniego poniżej lat 21. Zgodnie z art. 211 k.k. odpowiedzialności podlegała osoba, która wywiozła z kraju inną osobę. Była to odpowiedzialność węższa niż w przypadku prawa międzynarodowego, które uznawało w powyższym

[3] Według § 95 kodeksu austriackiego w cesarstwie austriackim nie była dozwolona niewola ani wykonywanie odnoszącej się do niej władzy. Każdy niewolnik stawał się wolny z chwilą znalezienia się na ziemi cesarsko-austriackiej lub na okręcie austriackim. Ponadto osoba będąca niewolnikiem odzyskiwała wolność, jeżeli ze względu na jakikolwiek tytuł został oddana poddanemu cesarstwa. Każdy poddany cesarstwa, który nabytemu przez siebie niewolnikowi zabraniał używania osobistej wolności albo utrzymywał w stanie niewolnictwa poprzez pozbycie się go w kraju lub za granicą, podlegał karze; J. Jurewicz, *Handel ludźmi w polskim prawie karnym i prawie ponadnarodowym*, Łódź 2011, s. 30; M. Mozgawa, *Handel ludźmi (art. 189a KK)*, [w:] A. Marek (red.), *System prawa karnego*, t. 10. *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa 2012, s. 392.

[4] Par. 234 kodeksu niemieckiego stanowił, iż odpowiedzialność karną ponosi ten, kto podstępem, groźbą lub przemocą człowiekiem owładnął po to, by go w bezradnym położeniu porzucić lub oddać w niewolę, poddaństwo lub w obcą posługę wojenną albo okrętową; J. Jurewicz, *op. cit.*, s. 29-30; M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 391-392.

[5] Art. 501 rosyjskiego kodeksu stanowił, że odpowiedzialności karnej podlegała osoba winna sprzedania lub oddania człowieka do niewoli, handlu murzynami, bezpośredniego lub pośredniego udziału w takim handlu, w przygotowaniu lub uzbrojeniu okrętu do takiego handlu; J. Jurewicz, *op. cit.*, s. 29; M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 391.

[6] Por. R. Antonów, *Polskie zmagania z handlem kobietami i dziećmi na przełomie XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia polityczne, prawne i społeczne*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 1903, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2019, t. 41, nr 1, s. 73-75.

[7] Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. RP Nr 60, poz. 571).

przypadku za handel „żywym towarem" również w przypadku, gdy ofiara nie opuściła własnego kraju lub miejsca zamieszkania, a została zmuszona do uprawiania nierządu. Co ciekawe, rozwiązanie takie do prawa międzynarodowego zostało wprowadzone na kongresie w Londynie w 1927 r. na wniosek delegacji polskiej[8].

Handel ludźmi od początku swojego powstania łączył się także na ogół ze stanem niewolnictwa. Karalność jego była również przewidziana w art. 249 k.k., który przewidywał odpowiedzialność karną danej osoby w przypadku oddania przez nią innej osoby w stan niewolnictwa, uprawiania handlu niewolnikami lub uczestnictwa w przedsiębiorstwie z tym związanym. Twórcy kodeksu karnego z 1932 r. byli przeciwni wprowadzeniu tego przepisu do kodeksu. Uczynili to jedynie ze względu na zobowiązania międzynarodowe Polski, konkretnie wynikające z Konwencji Genewskiej z 1926 r. Dokonali tego niemalże dosłownie, przejmując w art. 249 k.k. formułę dotyczącą niewolnictwa przyjętą w traktatach międzynarodowych[9].

Handel niewolnikami stanowił według art. 9 k.k.[10] *delictum iuris gentium*, karane w Polsce bez względu na miejsce popełnienia tego przestępstwa i bez względu na obywatelstwo jego sprawcy. Obowiązywała tu bowiem zasada represji wszechświatowej. Warto zwrócić także uwagę na przewidziany w art. 249 k.k. zwrot „oddanie w stan niewolnictwa". Oznaczał on spowodowanie, że człowiek, dotychczas wolny, stawał się przedmiotem obcej własności. Warunkiem takiego przejścia ze stanu wolności do stanu niewolnictwa – zdaniem Juliusza Makarewicza – było istnienie takiego systemu prawa prywatnego, które uznawało niewolnictwo jako instytucję prawną i własność na człowieku jako dopuszczalną[11].

Zdaniem niektórych komentatorów kodeksu przepis ten był zbędny. Z łatwością bowiem dałby się pomieścić w ramach przepisu, który przewidywał odpowiedzialność karną za pozbawienie kogoś wolności (art. 248 k.k.). To, że w kodeksie handel niewolnikami ujęto odrębnie, wynikało z dostosowania się polskiego ustawodawcy do istniejących w tym względzie zobowiązań międzynarodowych[12].

[8] S. Raczyński, *op. cit.*, s. 568.

[9] M. Olesiuk-Okomska, *Kodeksowe regulacje przestępstwa handlu ludźmi w świetle zobowiązań międzynarodowych Polski*, [w:] A. Pytka, M. Szala (red.), *Prawno-społeczne aspekty życia człowieka*, Lublin 2017, s. 34.

[10] Art. 9 k.k. Niezależnie od przepisów obowiązujących w miejscu popełnienia przestępstwa ustawę karną polską stosuje się do obywatela polskiego oraz cudzoziemca, którego nie postanowiono wydać, w razie popełnienia przez nich zagranicą następujących przestępstw: c) handlu niewolnikami, d) handlu kobietami lub dziećmi.

[11] J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 347.

[12] K. Sobolewski, A. Laniewski, *Polski kodeks karny z 11. VII. 1932 r. wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającemi i utrzymanemi w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i skorowidzem*, Lwów 1932, s. 131.

Polskie regulacje odnoszące się do handlu ludźmi zawarte w kodeksie karnym z 1932 r. zawężały karalność za przestępstwa z nimi związane w porównaniu do ratyfikowanych przez Polskę konwencji międzynarodowych, które przewidywały ją znacznie szerszą[13].

3. W kodeksie karnym z 1969 r.

W kodeksie karnym z 1969 r. nie było przepisu dotyczącego handlu niewolnikami bądź ludźmi, uznano bowiem, że jest to przestępstwo nieaktualne w Polsce. Za to w przepisach wprowadzających kodeks karny w art. VIII przewidziano handel niewolnikami, a w art. IX – handel kobietami i dziećmi[14]. Art. VIII wspomnianych przepisów przewidywał odpowiedzialność karną za „powodowanie oddania innej osoby w stan niewolnictwa albo uprawiania handlu ludźmi". Zaś art. IX przewidywał odpowiedzialność za: 1) dostarczanie, zwabianie lub uprowadzanie w celu uprawiania nierządu innej osoby, nawet za jej zgodą (§ 1); 2) uprawianie handlu kobietami, nawet za ich zgodą, albo dziećmi (§ 2)[15].

Zawarcie w art. VIII p.w.k.k. oddania innej osoby w stan niewolnictwa oraz handel niewolnikami stanowiło wykonanie zobowiązań Polski wynikające z przyjętych konwencji międzynarodowych w sprawie niewolnictwa z dnia 25 września 1926 r. (Dz.U. RP z 1931 r. Nr 4, poz. 21) i konwencji w sprawie zniesienia niewolnictwa, handlu niewolnikami oraz instytucji i praktyk zbliżonych do niewolnictwa z dnia 7 września 1956 r. (Dz. U. z 1963 r. Nr 33, poz. 185).

Natomiast przewidziana w art. IX § 2 p.w.k.k. odpowiedzialność karna za uprawianie handlu kobietami lub dziećmi była następstwem podpisania przez Polskę porozumienia międzynarodowego z dnia 18 maja 1904 r. w sprawie zwalczania handlu białymi niewolnikami oraz konwencji z dnia 4 maja 1910 r. o zwalczaniu handlu białymi niewolnikami, z dnia 3 września 1921 r. o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, z dnia 11 października 1933 r. o zwalczaniu handlu kobietami pełnoletnimi i konwencji z dnia 21 marca 1950 r. o zwalczaniu handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji (Dz. U. z 1952 r. Nr 13, poz. 78 i Nr 41, poz. 278).

Inkorporowane przez Polskę akty prawa międzynarodowego dotyczące zwalczania handlu ludźmi, w obrębie obowiązujących w poszczególnych państwach porządków prawnych, pozostawiały ich sygnatariuszom dużo swobody zarówno co do terminu, jak

[13] S. Glaser, *Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1938, R. LXV, nr 9, s. 131.

[14] W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1978, s. 99; Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 95).

[15] M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 393.

i sposobu ich implementacji, która czasami odbiegała od ducha wspomnianych aktów prawa międzynarodowego[16]. Można to niestety także odnieść również w stosunku do Polski.

Pośrednio jednak kodeks karny przewidywał odpowiedzialność za handel niewolnikami. Miało to miejsce przy okazji odpowiedzialności karnej przewidzianej zgodnie z art. 165 k.k. za pozbawienie kogoś wolności. Jeżeli bowiem pozbawienie wolności polegało na oddaniu innej osoby w stan niewoli lub na uprawianiu handlu niewolnikami (art. XIII p.w.k.k.), to wówczas przestępstwo to trwało tak długo, dopóki trwał stan przez nie wytworzony, a więc osoba oddana w stan niewolnictwa z niego się nie uwolniła, odzyskując wolność[17].

Odrębne uregulowanie w kodyfikacji karnej z 1969 r. zachowań związanych z przymusową prostytucją, handlem kobietami i niewolnictwem nie stanowiło rozwiązań optymalnych[18], będąc przyczyną kłopotów ze zwalczaniem procederu, który wbrew twierdzeniom oficjeli politycznych wcale nie zanikł w okresie, gdy Polska była państwem socjalistycznym.

4. W kodeksie karnym z 1997 r.

Odpowiedzialność za handel ludźmi przewidziana jest również w kodeksie karnym z 1997 r.[19] w art. 189a, zgodnie z którym grozi za nie kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. Do czasu nowelizacji kodeksu z dnia 20 maja 2010 r., która weszła w życie od dnia 8 września 2019 r., przestępstwo handlu ludźmi było jednym z przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu przewidzianych w tym kodeksie, stanowiąc art. 253 § 1 k.k.[20] Można zadać pytanie: co ma przestępstwo handlu ludźmi do przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu? Nic. Zdaniem przedstawicieli doktryny znalazło się tam, gdyż rozdział ten był rozdziałem, w którym zgromadzono przestępstwa, których nie można było, nic nie uchybiając regułom systematyki, zamieścić w żadnym z pozostałych rozdziałów części szczególnej kodeksu[21]. W wyniku wspomnianej nowelizacji zostało ono jednak przerzucone do rozdziału kodeksu zawierającego przestępstwa

[16] P. Fiktus, *Kilka uwag na temat wybranych aspektów prawnych dotyczących niewolnictwa i handlu ludźmi*, [w:] A. Bator, M. Jabłoński, M. Maciejewski, K. Wójtowicz (red.), *Współczesne koncepcje ochrony wolności i praw podstawowych*, Wrocław 2013, s. 75.

[17] J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 1971, s. 385.

[18] Z. Lasocik, *O handlu ludźmi w Polsce, czyli o ewolucji zjawiska i budowie systemu jego eliminowania*, „Archiwum Kryminologii" 2012, t. XXXIV, s. 494.

[19] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553).

[20] Art. 253 § 1 k.k. Kto uprawia handel ludźmi, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3.

[21] J. Jurewicz, *op. cit.*, s. 9.

przeciwko wolności i spenalizowane w art. 189a k.k., co było słusznym posunięciem[22]. Uregulowania zawarte w art. 253 § 1 k.k. budziły także liczne protesty i głosy krytyki ze strony środowisk zajmujących się handlem ludźmi, które zarzucały im zbyt dużą ogólnikowość, niejasność i liczne wątpliwości natury prawnej[23].

Do 2010 r. pojęcie handlu ludźmi w kodeksie karnym nie było zdefiniowane. Nastąpiło to dopiero w wyniku wspomnianej nowelizacji kodeksu z 2010 r. i wprowadzenia do niego art. 115 § 22 k.k., zawierającego jego legalną definicję.

Zgodnie z tym przepisem handlem ludźmi jest werbowanie, transport, dostarczanie, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osoby z zastosowaniem:

1) przemocy lub groźby bezprawnej;
2) uprowadzenia;
3) podstępu;
4) wprowadzenia w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania;
5) nadużycia stosunku zależności, wykorzystania krytycznego położenia lub stanu bezradności;
6) udzielenia lub przyjęcia korzyści majątkowej lub osobistej albo jej obietnicy osobie sprawującej opiekę lub nadzór nad inną osobą w celu jej wykorzystania, nawet za jej zgodą, w szczególności w prostytucji, pornografii lub innych formach seksualnego wykorzystania, w pracy lub usługach o charakterze przymusowym, w żebractwie, w niewolnictwie lub innych formach wykorzystania poniżających godność człowieka albo w celu pozyskania komórek, tkanek lub narządów wbrew przepisom ustawy.

Jeżeli zachowanie sprawcy dotyczy małoletniego, stanowi ono handel ludźmi, nawet, gdy nie zostały użyte metody lub środki wymienione w pkt 1-6.

Definicja ta – zdaniem Jacka Giezka – ściśle koresponduje z definicjami handlu ludźmi występującymi w aktach prawa międzynarodowego[24]. Wadą jej jest natomiast to, że recypowano w niej terminologię zastosowaną w tych aktach, zamiast skorzystać z polskiej. Warto dodać, że przepisy wspomnianego art. 115 § 22 k.k. mają także zastosowanie do cudzoziemców, ofiar handlu ludźmi, przebywających na terytorium Polski; jednakże ochrona z nich wynikająca jest uzależniona od spełnienia przez nich pewnych warunków[25].

[22] Szczegółowe porównanie art. 189a do art. 253 k.k., zob. O. Sitarz, *Na ile przepisy prawa karnego dotyczące handlu ludźmi pozwalają na skuteczną ich ochronę?*, [w:] L. Mazowiecka (red.), *Ofiary handlu ludźmi*, Warszawa 2014, s. 74-76.

[23] J. Berg, *Przestępstwo handlu ludźmi – charakterystyka zjawiska*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego" 2016, R. 15, nr 1, s. 125-126.

[24] J. Giezek, *Komentarz do art. 115 KK*, [w:] *idem* (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 712.

[25] Art. 195 ust. 1 pkt 5-6 ustawy z 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 35).

Ustawodawca, wprowadzając do kodeksu karnego z 1997 r. przepis o odpowiedzialności za handel ludźmi, był niekonsekwentny. W przepisach bowiem wprowadzających do tego kodeksu[26], w art. 8 pozostawił przepisy o odpowiedzialności za oddanie innej osoby w stan niewolnictwa albo uprawianie handlu niewolnikami, zamiast zawrzeć je w jednym rozdziale. Nie zmieniono tego usytuowania nawet przy okazji nowelizacji kodeksu w roku 2010[27].

Tak jak same rodzaje handlu ludźmi przyjęte w definicji w art. 115 § 22 k.k. mogą przybierać różne formy, tak również przestępstwo handlu ma niekiedy istotne związki z innymi przestępstwami. Są to w pierwszej kolejności związki z następującymi przestępstwami: 1) nierząd z małoletnim poniżej lat 15 (art. 200 k.k.); 2) pornografia z udziałem małoletniego poniżej lat 15 (art. 202 k.k.); 3) zmuszanie do prostytucji (art. 203 k.k.); 4) stręczycielstwo, kuplerstwo i sutenerstwo (art. 204 §§ 1, 2 i 3 k.k.); 5) nielegalna adopcja (art. 211a k.k.); 6) udział w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 258 § 1-4 k.k.). Zaś sposób ich popełnienia może łączyć je z przestępstwem: a) oszustwa (art. 286 § 1 k.k.), b) ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu (art. 156 k.k.), c) rozstrojem zdrowia (art. 157 k.k.), d) uszkodzeniem ciała dziecka poczętego (art. 158 k.k.), e) pozbawieniem wolności (art. 189 k.k.), f) groźbą popełnienia przestępstwa (art. 190), g) zmuszaniem do określonego działania (art. 191 k.k.), h) posługiwaniem się cudzymi dokumentami tożsamości (art. 275 k.k.), i) kradzieżą rzeczy ruchomych (art. 278 k.k.), j) kradzieżą rozbójniczą (art. 280 k.k.), k) nielegalnym przekroczeniem granicy (art. 264 k.k.), l) fałszerstwem dokumentów (art. 270 k.k.), oraz przestępstwami przewidzianymi w ustawie z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii (t. j. Dz. U. z 2019 r. poz. 852, 1655, 1818, z 2020 r. poz. 322), zwłaszcza dotyczącymi obrotu narkotykami i innymi przepisami karnymi[28]. Powiązania z powyższymi przestępstwami spowodowały, że przestępstwo handlu ludźmi stało się jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stanęły przed polskimi organami wymiaru sprawiedliwości.

5. Zakończenie

Przestępstwo handlu ludźmi współcześnie ma o wiele bardziej skomplikowaną strukturę niż dawniej. Dzisiaj przestępstwo handlu ludźmi jest przestępstwem wieloczynowym – jak stwierdził w wyroku z dnia 16 maja 2012 r. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu

[26] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 554).

[27] J. Jurewicz, *op. cit.*, s. 33.

[28] E.M. Guzik-Makaruk, *Handel ludźmi – studium przypadku*, [w:] I. Nowicka, D. Mocarska (red.), *Współczesne problemy prawa*, t. 1, Szczytno 2015, s. 78-79.

(II AKa 121/12) – na które składać się może kilka różnych zachowań mających na celu realizację jego znamion[29].

Walka z handlem ludźmi jest ważna nie tylko dla ludzi, którzy stali się przedmiotem tego handlu, ale również dla poszczególnych państw, godzi on bowiem bezpośrednio w ich bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe. W przypadku Polski zagrożenie to występuje nieprzerwanie od dokonania się transformacji ustrojowej po 1989 r. Paradoksalnie zmiany, jakie dokonały się w Polsce po 1989 r., przyczyniły się do tego, że zjawisko handlu ludźmi przybrało na sile[30]. W XXI w. mamy do czynienia niemal z wszystkimi formami wyzysku, jakie występowały w historii świata, oraz nowymi – bardziej podstępnymi, kiedyś nieznanymi. Handel ludźmi współcześnie jest utożsamiany z niewolnictwem[31]. Na szczególne potępienie i wzmożoną walkę zasługuje zwłaszcza handel dziećmi, stanowiący jedną z największych hańb współczesnego świata. Dotyczy bowiem osób, które ze względu na swoją bezbronność wobec tego procederu powinny być podmiotem specjalnej ochrony[32].

Pomimo podejmowanych od ponad stu lat prób zlikwidowania wspomnianego procederu handlu ludźmi oraz faktu, że ustawy karne dawały (dają) możność skutecznego jego zwalczania, nie udało się tego patologicznego zjawiska wyeliminować. Skuteczne bowiem zwalczanie handlu ludźmi wymaga zorganizowanej akcji międzynarodowej[33].

W zakresie handlu ludźmi cofnęliśmy się co najmniej o dwieście lat, do Deklaracji odnoszącej się do Powszechnej Abolicji Handlu Niewolnikami, przyjętej na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r., która uznała, że handel niewolnikami jest postrzegany przez oświeconych ludzi w każdym czasie jako sprzeczny z zasadami humanizmu i powszechnej moralności[34].

[29] LEX nr 1165159.

[30] J. Berg, *op. cit.*, s. 116.

[31] R. Antonów, *Handel ludźmi a bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3549, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2012, t. 35, nr 4, s. 78; *idem*, *Problem handlu ludźmi w Polsce na przełomie XX i XXI wieku. Kierunki badań*, [w:] M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa (red.), *Prawo życia i śmierci*, Wrocław 2013, s. 142, 149-150.

[32] K. Liżyńska, A. Płońska, *Analiza obowiązujących w polskim prawie karnym unormowań dotyczących procederu handlu dziećmi*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2013, R. LXXV, z. 3, s. 85-86.

[33] S. Raczyński, *op. cit.*, s. 567.

[34] J. Jurewicz, *op. cit.*, s. 187.

Bibliografia

Akty prawne

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. RP Nr 60, poz. 571).

Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Przepisy wprowadzające kodeks karny (Dz. U. z 1969 r. Nr 13, poz. 95).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 554).

Ustawa z 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (t. j. Dz. U. z 2020 r. poz. 35).

Literatura

Andrees B., *Praca przymusowa jako forma handlu ludźmi*, [w:] Z. Lasocik (red.), *Handel ludźmi. Zapobieganie i ściganie*, Warszawa 2006.

Antonów R., *Handel ludźmi a bezpieczeństwo człowieka we współczesnym świecie*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 3549, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2012, t. 35, nr 4.

Antonów R., *Polskie zmagania z handlem kobietami i dziećmi na przełomie XIX i XX wieku. Wybrane zagadnienia polityczne, prawne i społeczne*, Acta Universitatis Wratislaviensis No 1903, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2019, t. 41, nr 1.

Antonów R., *Problem handlu ludźmi w Polsce na przełomie XX i XXI wieku. Kierunki badań*, [w:] M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa (red.), *Prawo życia i śmierci*, Wrocław 2013.

Bafia J., Mioduski K., Siewierski M., *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 1971.

Berg J., *Przestępstwo handlu ludźmi – charakterystyka zjawiska*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego" 2016, R. 15, nr 1.

Fiktus P., *Kilka uwag na temat wybranych aspektów prawnych dotyczących niewolnictwa i handlu ludźmi*, [w:] A. Bator, M. Jabłoński, M. Maciejewski, K. Wójtowicz (red.), *Współczesne koncepcje ochrony wolności i praw podstawowych*, Wrocław 2013.

Giezek J., *Komentarz do art. 115 KK*, [w:] J. Giezek (red.), *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2012.

Glaser D., *Międzynarodowe zwalczanie handlu żywym towarem a polski kodeks karny*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1938, R. LXV, nr 9.

Guzik-Makaruk E.M., *Handel ludźmi – studium przypadku*, [w:] I. Nowicka, D. Mocarska (red.), *Współczesne problemy prawa*, t. 1, Szczytno 2015.

Jurewicz J., *Handel ludźmi w polskim prawie karnym i prawie ponadnarodowym*, Łódź 2011.

Koreywo B., *Dwie moralności a walka z nierządem*, Poznań 1925.

Lasocik Z., *O handlu ludźmi w Polsce, czyli o ewolucji zjawiska i budowie systemu jego eliminowania*, „Archiwum Kryminologii" 2012, t. XXXIV.

Liżyńska K., Płońska A., *Analiza obowiązujących w polskim prawie karnym unormowań dotyczących procederu handlu dziećmi*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2013, R. LXXV, z. 3.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932.

Mozgawa M., *Handel ludźmi (art. 189a KK)*, [w:] A. Marek (red.), *System prawa karnego*, T. 10. *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa 2012.

Olesiuk-Okomska M., *Kodeksowe regulacje przestępstwa handlu ludźmi w świetle zobowiązań międzynarodowych Polski*, [w:] A. Pytka, M. Szala (red.), *Prawno-społeczne aspekty życia człowieka*, Lublin 2017.

Raczyński S., *Handel kobietami i dziećmi*, „Gazeta Sądowa Warszawska" 1930, R. LVIII, nr 40.

Siemieńska H., *Stan walki z nierządem*, Warszawa 1933.

Sitarz O., *Na ile przepisy prawa karnego dotyczące handlu ludźmi pozwalają na skuteczną ich ochronę?*, [w:] L. Mazowiecka (red.), *Ofiary handlu ludźmi*, Warszawa 2014.

Sobolewski K., Laniewski A., *Polski kodeks karny z 11. VII. 1932 r. wraz z prawem o wykroczeniach, przepisami wprowadzającemi i utrzymanemi w mocy przepisami kodeksu karnego austriackiego, niemieckiego, rosyjskiego i skorowidzem*, Lwów 1932.

Świda W., *Prawo karne*, Warszawa 1978.

Streszczenie: Handel ludźmi jest jednym z deliktów, z którym mamy do czynienia na ziemiach polskich od najdawniejszych czasów. Handel kobietami pozostawał głównie w związku z prostytucją, natomiast handel mężczyznami z wykorzystaniem w niewolniczej pracy. Zjawisko to było przedmiotem regulacji wszystkich polskich dwudziestowiecznych kodyfikacji karnych. Oprócz rozwiązań kodeksowych wpływ na walkę z handlem ludźmi miały także zobowiązania przyjęte przez Polskę wynikające z prawa międzynarodowego. Walkę z handlem ludźmi komplikuje również fakt powiązania tego deliktu z innymi najpoważniejszymi przestępstwami przewidzianymi w prawie karnym. Czynniki te powodują, że działania mające na celu zniesienie handlu ludźmi są nie w pełni skuteczne.

Słowa kluczowe: handel ludźmi, kodeks karny, nierząd, niewolnictwo, odpowiedzialność karna

Publikacje z dyscypliny nauki prawne – historia i teoria prawa, które ukazały się w serii e-Monografie e-Wydawnictwa WPAE UWr

Isajos, *Mowy*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Jarosław Rominkiewicz, Wrocław 2013
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/39294

Leonard Górnicki, *Rozwój idei praw autorskich: od starożytności do II wojny światowej*, Wrocław 2013
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/41089

Dobromiła Nowicka, *Zniesławienie w prawie rzymskim*, Wrocław 2013
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/40997

Aleksandra Kaczmarczyk, *Mandatum w poglądach glosatorów i komentatorów*, Wrocław 2014
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/63579

Tomasz Kruszewski, *Prowincjonalna opieka nad chorymi psychicznie na Śląsku w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Wrocław 2016
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/79501

Tomasz Kruszewski, *Gwałty na kobietach niemieckich w schyłkowym okresie II wojny światowej (październik 1944 – 8/9 maja 1945 roku) i w pierwszych latach po jej zakończeniu*, Wrocław 2016
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/80047

Pro publico bono – idee i działalność, red. Maciej Marszał, Jacek Przygodzki, Wrocław 2016
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/80075

Tomasz Dolata, *Prawo własności intelektualnej w Królestwie Polskim (1815-1915)*, Wrocław 2017
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/84634

Tomasz Kruszewski, *Rodowód pierwszych Piastów wielkopolskich (potomstwo Mieszka III Starego i jego synów) na tle rodowodu książąt pomorskich. Studium historycznoprawne i genealogiczne*, Wrocław 2017
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/92608

Tomasz Kruszewski, *Rycerscy spadkobiercy księcia Świętopełka „nakielskiego" z rodów Lisów i Wierzbnów. Studium historycznoprawne*, Wrocław 2018
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/102898

Jacek Przygodzki, *Komisje dla usprawnienia administracji publicznej w II Rzeczypospolitej. Studium historycznoprawne*, Wrocław 2019
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/101517

Józef Koredczuk, *Dziedziczenie nieruchomości w świetle orzecznictwa sądów apelacji lwowskiej w okresie międzywojennym* Wrocław 2019
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/102028

Tomasz Dolata, *Prawo własności intelektualnej w Królestwie Polskim (1815–1918)*, wyd. drugie rozszerzone, Wrocław 2019
Dostęp online: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/102016

Jarosław Rominkiewicz, *Nowele Justyniana I i Justyna II przeciw kazirodczym małżeństwom w Mezopotamii, Osroenie i Eufratezji*, Wrocław 2019
Dostęp online: https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/103697

Okresy przejściowe – ustrój i prawo, red. Jacek Przygodzki, Wrocław 2019
Dostęp online: https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/104781

Tomasz Kruszewski, *Ród Gryfów (Gryfitów), rycerscy potomkowie książąt pomorskich. Studium historycznoprawne,* Wrocław 2019
Dostęp online: https://bibliotekacyfrowa.pl/publication/116595

Zgromadzenia stanowe i organy przedstawicielskie w dziejach. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Marianowi Józefowi Ptakowi, red. Józef Koredczuk, Paweł Wiązek, Wrocław 2020
Dostęp online:
https://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/120161

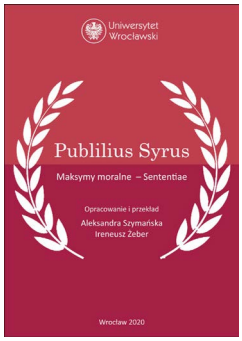

Publilius Syrus Maksymy moralne – Sententiae, opracowanie i przekład Aleksandra Szymańska, Ireneusz Żeber, Wrocław 2020
Dostęp online:
https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/publication/117779

W przygotowaniu:

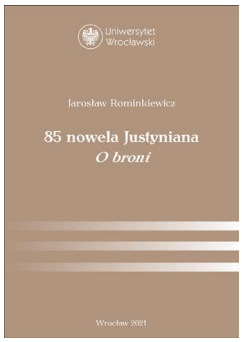

Jarosław Rominkiewicz, *85 nowela Justyniana* O broni, Wrocław 2021,
Dostęp online:
https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/139232

Monografia stanowi próbę przybliżenia wieloaspektowości zjawiska handlu z perspektywy prawnohistorycznej. Każdy z piętnastu rozdziałów traktuje o nieco innym wymiarze obrotu handlowego, postrzeganego przez pryzmat rozwoju regulacji prawnych i ich powiązań z relacjami społeczno-gospodarczymi, podmiotów w nim uczestniczących, ograniczeń z uwagi na przedmiot działalności handlowej, umów szczególnie istotnych dla handlu, monopoli, nie pomijając także negatywnego jego aspektu – handlu ludźmi. Poszczególne części monografii odnoszą się tak do ziem polskich, jak i obszarów innych państw, jednocześnie dotycząc zagadnienia handlu w bardzo szerokiej perspektywie czasowej – począwszy od antyku aż do regulacji współczesnych.

Publikacja stanowi zaproszenie do szerokiego spojrzenia na handel w dziejach państwa i prawa, zawierając analizę przykładowych zagadnień, które ukazują bogactwo różnorodnych aspektów dyskusji nad tym niezwykle złożonym zagadnieniem.

ISBN 978-83-66601-46-8 (druk)
ISBN 978-83-66601-47-5 (online)